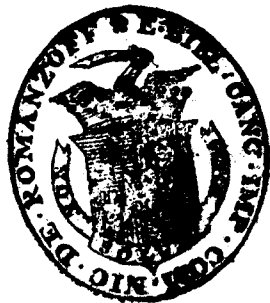
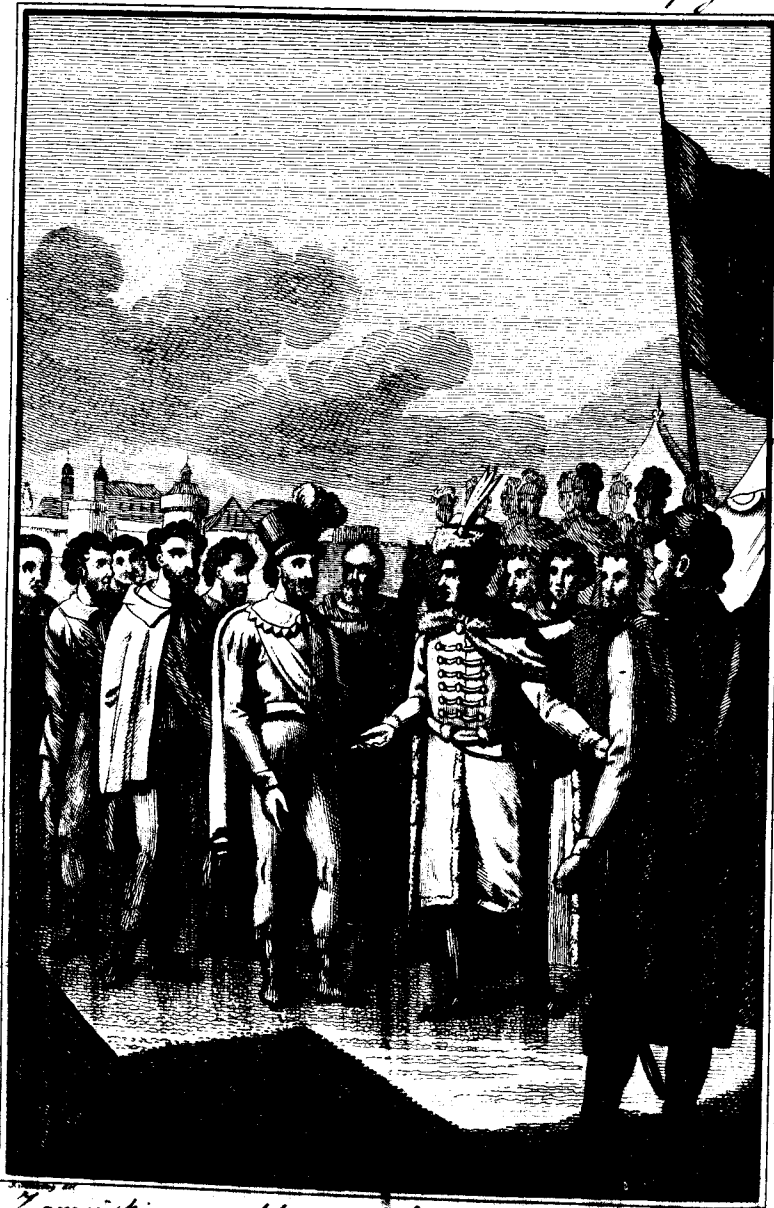


D Z I E J E

K R Ó L E S T W A
P O L S K I E G O.





Zamojskiemu poddaie się Aroy Królowi Maksymilianowi pod Ryeczyną.

D Z I E J E
K R Ó L E S T W A
P O L S K I E G O

PRZEZ

JERZEGO SAMUELA BANDTKIE
DOKTORA FIL. PROFESSORA I BIBLIOTEKARZA W UNIWER-
SYTECIE KRAKOWSKIM; CZŁONKA TOWARZYSTWA KRÓLEW-
SKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK W WARSZAWIE, TOWA-
RZYSTW UCZONYCH, KRAKOWSKIEGO, GÓRNEY
LUZACY I WROCŁAWSKIEGO,

Z RYCIAMI.

Tom II.

WYDANIE POWTÓRNE I POPRAWNE.

W WROCŁAWIU,
U WILHELMA BOGUMIŁA KORNA

1820.

T r e ś ć T o m u I I.

Epoka III.

**Jagiellończykowie od Władysława Jagiełły do Zy-
gmunta Augusta od r. 1386. do r. 1572. - - - 1**

Epoka IV.

**Królowie Polscy przez wolną elekcją obrani roku
1572—1795. - - - - - 177**

Oddział I.

W kwitnym wolności i rzeczypospolitéj stanie - 177

Oddział II.

**Panowanie Królów z domu Waza od r. 1587-1668.
Początek okropnego upadku - - - 210**

Od-

Oddział III.

Panowanie Królów z wielkich domów Polskich od
r. 1669-1696.

Niewstrzymanie okropnego upadku - - - 581

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich - - - 475

Dokończony upadek Królestwa Polskiego, siły zbroj-
néy Narodu i ugruntowanie bliskiego upadku
Państwa przez następne podziały.

Oddział V.

Stanisław August IV. Trzy Podziały Polski. - 528

Dalszy ciąg dziejów nowszych do r. 1818. Oddział VI. VII.

Rys krótki historyi Litewskiéy aż do roku 1569.

Właściwa Litwa, dwa Województwa Wileńskie i Trockie, od Zmudzi zaczawszy tylko aż do Wilii są zamieszkane od ludu mówiącego po Litewsku. Na Zmudzi jeszcze więcéy Narodu Litewskiego, lubo tam dyalekt nieco odmienny. W Prusiech wschodnich w Departamencie Gumbińskim Litwa Pruska, powiat znaczny od Polskiego rozrózniony, i t uznajduje się jednéy i téyże saméy mowy niewiele różniący się dyalekt. Prusacy czyli Prusowie starożytni od r. 1232. do r. 1259. albo raczéy do r. 1349. od Krzyżaków wytępieni byli bracią narodu Litewskiego, toż samo i Kors, jak Nestor mówi, Kursowie, jak Strykowski ich nazywa, po terażniejszemu Kurońcykowie, Kurlandyi plemię pierwiastkowe, byli i są pobratymcami Litwy, lubo dalszymi od Prusów. Łotwa w Inflantach także tak uważana bywa, ale Estonowie około jez. oszczątki Liwonów około Salis w Inflantach należą do pokolenia Czuchonców czyli Finlandczyków i dawnych Czudów.

Nie zawsze jednakowe były i są siedliska ludów, a zwłaszcza kiedy te ludy nie mają jeszcze miast i

posad stałych. Wcześniej jednak nad Bałtykiem znajduje się u Estów rolnictwo już w drugim wieku po narodzeniu Pańskim, tych jedni mają za Estonów, drudzy za Prusów, inni za innych. Handel bursztynem starodawny. Bursztyn po Rusku i Litewsku Jantar. Wzmianki o żegludze, o przybyłych morzem obyczajach przez nowych osadników i cudzoziemców są częste, ale nie pewne, bo pism Litewskich nie masz z dawnych czasów. W nowszych tylko biblie, śpiewy i nabożne książki. W XII i XIII wieku, gdy Litwa kraje Ruskie zdobyła, pismo Słowiańskie weszło we zwyczaj; gdy bowiem kilku Xiążąt Litewskich zostało Chrześcianami Greckimi, język Ruski zdaje się, iż i u dworów był używany, stąd poszło to: że wszyscy Kronikarze Litewscy dawni pisali po Rusku. Z nich Maciey Strykowski r. 1581. ułożył historią Litewską po Polsku, wydaną w Królewcu (*fol.*), a potem r. 1766. przedrukowaną w Warszawie. Z niego wypisy były różne. Nayporządniejszy wypis jest przez Woyciecha Wijuk Kojalowicza, Jezuitę Wileńskiego († 1677.) Tom I. w Gdańsku r. 1650, Tom II. w Antwerpii r. 1669. 4. Z niego August Ludwik Szlecer Professor Giettyngski r. 1785. wydał dzieje Litewskie w 50tym Tomie historii powszechny przez Anglików zaczętę, a przez Niemców dalej poprowadzonę, jest to Tom II. hist. północny. Tu grzecznější Szlecer dla Litwy, jak w innych dziełach dla Polski. Z niego następujący wypis kładziemy z małemi przydatkami.

Biała Ruś składa się z pięciu Województw, które nie razem do Litwy się dostały i nie zawsze jednostaynie pod ję były władzą: W. Minskie, Połockie, Mścisławskie, Witebskie, Smoleńskie.

Czarną Rusią nazywano, Województwo Nowogrodzkie, a do téj Rusi rachowano powiaty Możyński i Rzeczycki od Województwa Mińskiego. Czasem, ale podobno mylnie, i całą Wielką Ruś Czarną mianowano.

Polesie było Województwo Brzeskie z Wołyniem stykające się, z którym i podobniéjszym dialektem Ruskim jest złączone. Czy tu na Polesiu odwieczna była Słowian jakich siedziba czyli pierwiastkowe Jadźwingów siedlisko, gdzie po napływie Rusi po zawojowaniu kraju od Włodzimierza Wielkiego Jaćwieży plemię wymarło, tego trudno dociec. Podlasie w XI i XII wieku było głównym Jaćwieży (Jatwieżów czyli Jaćwingów) krajem. Podług Teodora Narbuta (Tygodn. Wil. 1817. T. III. 372. IV. 78.) w Litewskim Języku Ruś czarna Jodweża, Jodweżay. Kotra Naczka i Pielasa rzeki za Niemnem granica Ruskiego i Litewskiego ludu, a pod Skidleem zabytki Jaćwieży, lud po Rusku mówiący. Ze od Jadźwingów po Łacinie Jazyges zwanych nie można wywodzić ani Cyganów, ani Kumanów Węgierskich, którzy podobne mieli Łacińskie nazwisko, to więcę niź pewna. Z Sarmatami Jazygami kto ich chce parać, ma pole otwarte do domysłów bez dowodu.

I. Powieści narodowe.

Prusowie pod Waydewutem najpierwéy mieli rząd wprowadzić stały, podzieliwszy się na dwanaście pokoleń, ile potém było powiatów. Szlecer rozumie, że Woydewut znaczy przekrewne nazwisko Wojewody z Słowiańskiego. W saméy istocie język Litewski ma w sobie tyle słów Słowiańskich, że niektórzy Lingwiści biorą go za Pólsłowiański, inni zaś dla wielu słów z Łacińskiego, które dawno na wzór zakończeń Litewskich przerobione zostały, wołają język i naród Litewski Łacińskiemu uczynić pobratymczym. Z którego źródła to pokrewieństwo pochodzi, już nie wiadomo. Zeglugi z Włoch do Litwy, powieści bajeczne o Polemonie czyli Publiuszu Libonie jakimćś Admirale Pompejusza tworzą tu wiele domysłów, które niczego dowieść nie mogą. Alanów, Herulów i innych starożytniejsze narody chcą ci uczynie oycami Litwy, którzy każdy naród nowy od jakiegoś starszego usiłują żywcem wyprowadzać, bez względu na to, jak nowe narody z małych początków wzrastają lub z innych wielu znajomych i nieznajomych ludów powstawać zwykły.

Romanowa, Romnowe, Romowe pierwsze siedlisko Palemona i 500 Rycerzy jego nad rzeką Dubissą. Tu Krywe Kryweńko najwyższy Kapłan miał wtedy świątynią celniejszą, a Litwa za Niewiażą złączyła się z gośćmi nowymi lub wcielila ich do siebie. Szlecer rozumie, że kiedy Włodzimierz Wielki r. 970. Jaćwież zawojował, a Polska z drugiey strony powsta-

powstała; naród Litewski z potrzeby rząd u siebie zaprowadził stalszy.

Borkus, Spera, Kunos trzédy bracia, Jurbork, Spera, Kowno ich stolice, Julian Dorsprungus założyciel Wielkomierza i Dziewałtowa (*possessio Dei*). Nad Dubissą, Niewiażą, Wilią i Świętą panują ci Xiążęta w pierwszych Litwy początkach.

Pierwsza wzmianka o Litwie w kronice Kwedlinburskiey, pod r. 1009 (Nar. hist. Nar. Pol. IV. 145.).

Kiernus Xiążę Litewski, Gimbut Xiążę Zmudzki obay Kunasowicze zdobywają Braśław r. 1058. Pierwsze to krain Ruskich zajęcie.

R. 1040. Kieronów nowa Stolica.

II. Dzieje pewniejsze, jednak nie bezwątpliwe, od r. 1089. do r. 1315.

Zywiwund z rodu Dorsprungów zięć i następca Kiernusa przez córkę jego Pojatę r. 1089. Montwił Gimbutowicz, a po nim Erdziwił i Wikint Montwiłowicz panują.

Roman Xiążę Halicki zwycięża Jadźwingów i Litwę, lecz po śmierci jego w klęsce od Polaków pod Zawichostem r. 1206. Litwa wydobyła się z pod panowania Xiążąt Halickich.

Dareme napadnienie na Połock i Smoleńsk.

R. 1217. zajmuje Erdziwił Nowogrodek i Polesie. Grodno, Brześć Litewski i Drohiczyn zdobyc drugą na Rusi przez Litwę. Litwę odtąd dzieli Strykowski na Zawiléyską to jest właściwą i na Powiléyską to jest kraje Czarnoruskie zdobyte.

Roku

Roku 1218. nowy nieprzyjaciel Litwy w Inflantach: zakon rycerski kawalerów mieczowych Krzyżaków powstaje i napada Kurlandją pierwszy raz. W tym roku pierwsza bitwa szczęśliwa z Mogułami.

R. 1220. Mingaiło Erdziwiłowicz zabiera Połock, Pinsk i Turów.

Chronologia Xiążąt panujących nie pewna, a dla zwyczajnych w rodzie ich działań trudna do wybadania. Kukowoyt Zywibundowicz w Litwie. Skirmund i Ginwił Mingaiłowicze w Nowogrodku i Połocku, potem Utenus Kukowoytowick w Litwie Zawiléyskiéy i na Zmudzi. Lubart w Karaczowie i Czernichowie, Pissimund w Turowie i Starodubie trzy Skirmundowicze rządzą w swoich udziałach.

Uciana od Utenusa, a Borysów od Borysa zbudowane nowe miasta. Borys z ręką Xiężny Twerskiéy bowiem dostaje Xięstwo Połockie, i przyjmuje chrzest, z Xiążąt Litewskich pierwszy Chrześcianin. On nadaje Połockowi wolność. Po nim Wasil Rechwołd, po tym Chleb panuje zmarły r. 1235. Córka jego S. Praskowia czyli Praxeda, kanonizowana w Rzymie r. 1273.

Skirmund Mingaiłowicz zwycięża Bałakłaja Chana Mogółów pod Kiéydanowem może r. 1221. Synowie Skirmunda znoszą zupełnie Mogółów z Chanem Kurdasem nad Okoniówką pod Możyrem r. 1227—30; lecz dwaj z nich zwycięstwo przypłacają życiem. Troynat tylko pozostał. Po tym nastąpił syn jego Algimund, a po Utenusie Ryngołd dla małoletności Swintoraha. Algimundowicz Ryngołd pierwszy Wielki

Kniaź

Kniaź albo Wielki Xiążę, czyli jak Strykowski pisze czasem po staropolsku Wielki Xiądz złączył wszystkie Xięstwa Litewskie pod swoje berło. On zwycięża Ruskich Xiążąt, którzy nie chcą przystawać na nowy jego tytuł. Umiera r. 1238.

Mendog czyli Mendolf, Mendaugos Ryngołdowicz trucizną i mieczem utrzymuje pomiędzy krewnymi swymi jedynowładztwo we wszystkich Xięstwach, a trzech synowców Ardwiada, Wikunda i Towciwiła (Czewciwiła) wysłał na zdobycze nowe na Rusi. Druckie, Witebskie Połockie Xięstwa od nich zawojowane. Tu ci trzej Xiążęta chrzest przyjmują, aby tém miłszymi byli u nowych poddanych. Woyna odiał między Mendogiem i nimi. Mendog nie może się opierać razem Krzyżakom Inflantskim i Xiążętom Ruskim.

R. 1245. oddaje Mendog syna swego Wolstinika w zakład Xiążęciu Halickiemu Danielowi i ustępuje Nowogrodka i innych krain. Krzyżacy zaś przymuszają Mendoga do obietnicy: że Jaćwież (to jest Połdasje), Zmudz, Kurlandją i inne powiaty im ustąpi, a chrzest przyjmie.

R. 1254. ochrzczony był Mendog na polu pod Nowogrodkiem, gdy w mieście domu nie było tak wielkiego, aby w nim odprawiać można było tę uroczystość. Koronowali zaś Mendoga Arcybiskup Ryski i Henryk Arnakan potem Biskup Chełmiński. Z Mendogiem 600 panów chrzest przyjęło, a mianowanym został Biskupem Litewskim Wit Dominikan. Wszystko to działo się podług obrządku Łacińskiego, który jednak wtedy w Litwie utrzymać się jeszcze nie mógł.

Roku

Roku 1255 porzucił Mendog Chrześcianańską wiarę, podburzył Prusaków pogańskich i stał się strasznym Prusom, Inflantom i Polsce pustosząc te kraje kolejno z wielką siłą zbroyną, gdy do 30,000 miał wojska. R. 1261. poległ na placu najpotężniejszy Mendoga nieprzyjaciel Henryk Stukland Wielki Mistrz Krzyżacki z 150 Bracią rycerską. —

R. 1264. zabity Mendog od Dowmanda Xiążęcia Zanelkiego za to: że żonę jego zgwałcił, a Troynata Xiążęcia Zmudzkiego, który Dowmandowi dopomagał, zabili czterey żołnierze od straży Mendoga r. 1265.

Po długim namyślaniu się w Kiernowie obrano Wielkim Xiążęciem Wasilka albo Wolsunika syna Mendoga, który dotąd był Czerńcem w Nowogrodku; lecz i ten Wielki Xiążę już r. 1268. śmierć znalazł przez zdradę Xiążąt Ruskich Lwa i Swarmira w Włodzimierzu, gdy właśnie zamyslał ich i innych Xiążąt Ruskich kraje zawojować.

Swintorog w 96 roku wieku dotąd bez udziału na Zmudzi żyjący został nadspodziewanie Wielkim Xiążęciem. Umarł r. 1270. Pogrzeb jego sławny na Zglisku gdzie teraz Wilno. Swintoroha zwano to Zglisko, ogień ciągle palono na nim.

Giermond Swintorohowicz do r. 1275, potem Giligin Germondowicz do r. 1278, dalej Romund Giliginowicz nie zpełna rok, za nim Trab Germondowicz do r. 1280. panowali. Pierwey był on Xiążęciem Zmudzkiem. Po śmierci Romunda, podług jednych miał być rzeczywiście Wielkim Xiążęciem, podług

podług drugich tylko zastępcą i opiekunem pięciu swych następców. Znowu niepewność wielka i sprzeczność w dziejach.

Na Seymie w Kiernowie r. 1280 Narymund Holsza, Daumond, Giedro i Troiden pięciu braci byli Kandydatami do wyboru. Narymundowi jako naysrarszemu oddał Wielki Marszałek Moniwid miecz i laskę, a przeto i rząd państwa. Ten Wielki Xiążę Pogonią na herb Xiąstwa przyjął, zarzuciwszy herb własny Centaura czyli Półkonia. Braciom trzem nadał udziały własne, skąd poszły Xiąstwa Holszańskie, Uciańskie i Swirskie. Troydonowi nic nie dał, bo go u siebie zatrzymał do woyny, a może i do następstwa. R. 1281. odebrał Narymund Podlasie, właściwą Jaćwicz Polakom, i dał je Troypenowi. Potem spustoszył Prusy.

Troyden tylko rok jeden był Wielkim Kniaziem, bo Dowmand kazał go zabić sześciu chłopom udającym, że o coś go proszą. Lawruk czyli Rimund Tzoydenowicz zakonnik w Nowogrodku pomścił śmierć oycy, ale Wielkim Xiążęciem bydz nie chciał, lecz zaleciwszy Witenesa Marszałka od dworu swego oycy, sam do celli swéy powrócił. Witen, Wicien, czyli Witenes z Eyragoły rodem, potomek rodu Włoskiego Cezarynow kolumna panował w ustawicznych woynach z Pruskimi Krzyżakami i Polską aż do r. 1315. Szczeguły tych wojen opisał Dusburg, przetłumaczony i po Polsku przez Strykowskiego.

III. Epoka dziejów pewnych, początki wielkości Litwy od r. 1315. do 1385.

Gedymin Wielki Xiążę najsławniejszy od roku 1315. do r. 1328. niepewno czy Witenesa syn, czyli nie. Jeżeli nie był synem Witenesa, to miał być jego koniuszym i zabójcą. Bądź jak bądź, to pewno, że Wielkie Xięstwo w smutnym było stanie, jak on rządy objął. Pierwsze lata panowania obrócił Gedymin na wojnę z Krzyżakami, którym Zmudź odebrał r. 1319. Potem wziął Włodzimierz, Łuck r. 1320. Owruć, Zytomierz, a po zwycięstwie nad rzeką Pierną 6 mil od Kijowa poddała się i ta starodawna Rusi stolica, a tam żeby Ludowi nowe panowanie było do smaku, Mindów, obrządku Greckiego Chrześcianin, Xiążę Holszański został namiestnikiem. Granica państwa szła wtedy za Dnieprem aż po Patywl. R. 1321. Troki i Wilno założono za radą najwyższego kapłana Kriwe Kriweito, imieniem Lizardyko, przodka domu Xiążąt Radziwiłłów od radzenia Wilna tak nazwanych, a powód do zapytania i rady był sen o wilku żelaznym sto innych w sobie mającym. Po upłynionym rozéymie z Krzyżakami, ci Zmudź, a Litwini Prusy i Inflanty pustoszyli.

R. 1324. wzywał Jan XXII. Gedymina do nawrócenia się do wiary katolickiej przez poselstwo Biskupa *in partibus infidelium* (*Episcopus Electuensis*). Lecz odmówił Gedymin wszelki z Rzymem związek, ale z Polakami i Mazowszem zaprzyjaźnił się r. 1325. Aldona bowiem, potem Anna poszła za Kazi-

Kazimierza III. Wielkiego, Danmiła siostra jéy za Waclawa Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku. W oblężeniu zamków Friedburg i Bajer zabity Gedymin wystrzałem ognistym *) r. 1328. Podług zwyczaju starodawnego Franków, Rusi, Polaków i innych narodów w Litwie zdawna przyjętego, podzielił Gedymin Wielkie Xięstwo swoje między synów siedmiu, zostawiwszy zwierzchność przy jednym z Wilnem, stolicą, a to z woli swéy przy najmłodszym Jawnucie. Tak otrzymał 1) Montwid Kiernów i Słonim. 2) Narymund, Pińsk i Możyr i część Wołynia. 3) Olgierd Krew i kraje nad Berezina. 4) Kieystut Zmudź, Trockie Województwo i Podlasie. 5) Koryat Nowogrodek i Wołkowiski. 6) Lubart Włodzimierz na Wołyniu. Jawnut nie panował długo; chociaż uradzono, aby Olgierd i Kieystut dowodzili wojskiem przeciw Krzyżakom, a Jawnut w domu rządził. R. 1330. Kieystut i Olgierd bowiem zmówili się na to, żeby napaść niespodzianie i zabić Jawnuta. Kieystut dokonał przedsięwzięcia d. 22. Listopada r. 1330 i zabił Jawnuta schwytanego na ucieczce. Lubo Olgierd spóźnił się z przybyciem z Witebska, Kieystut jemu, jako starszemu Wielkie Xię-

*) Strykowski powiada na świadectwie Ruskich kronik z rusznicy, za nim toż samo Kojalowicz p. 279. Miechowita zaś: że zabitym był Gedymin rażony w grzbiet strzałą ognistą (*ignea sagitta*). Rusznice wtedy nie było jeszcze, tylko puszki; ob. wyżéy pod Kazimierzem Wielkim.

Xięstwo ofiarował, a chociaż Olgierd wzbraniał się tego, przyjął nareszcie dowództwo na wojnie, rząd wewnętrzny zaś miał być wspólny. Panowanie Olgierda pomyślne od r. 1330. do r. 1381 przywiodło Litwę do największej potęgi. Pierwsza wojna jego była z Krzyżakami, na którą 40,000 ludu wyprowadził do boju. Za rozeym dozwolony r. 1331. musieli Krzyżacy ustąpić Zmudzkie zdobycze i zamki nad Wieloną zbudowane. Druga wojna była z Mogolami o Podole. — Zwycięstwo nad Sina wodą, śmierć zaś trzech Chanów Soltanów Katlubach, Dimeyter i Kaczybeja Gierey. — Od Kijowa do Oczakowa, od Putiwła do Donu wszystkie kraje podbiła Litwa, a potem po wypędzeniu Baskaków (Rządców Tatarskich) z Podola oddał Olgierd kraj tenże czterem synowcom Xiążętom Koryatewiczom z których Alexander i Konstantyn tylko tam zostali, Jerzy bowiem do Wołoszczyzny na rząd był powołany, lecz otruty umarł w Sochaczewie r. 1332. Teodor do Nowogrodka powrócił. Niedobitki Tatarskie z Podola osiedli w Dobruckim kraju za Dunajem. Trzecia wojna była z Dymitrem Sicmieczką Wielkim Kniazem Moskiewskim, Zwycięzcą Tatarów pod Carem ich Mamay Temnik. Niespodziane podstępnie Olgierda pod Moskwę przymusiło Dymitra do odstąpienia krajów swoich aż po Ugrę rzekę z Mozaiskiem r. 1333. Juliana Xiężniczka Witebska żona Olgierda skłoniła męża swego do przyjęcia chrześcijańskiej wiary podług obrządku Greckiego. Uczynił to Olgierd potajemnie, lecz jawnie świadczył dobro-

dobrodzięstwa Chrześcianom wszystkim, którzy w Litwie mieszkali. Tak sám zbudował Cerkwie dwie w Witebsku, a Piotrowi Gastołdowi Wojewodzie Wileńskiemu przez żonę swoją z domu Buczackich do obrządku Łacińskiego nawróconemu nie bronił sprowadzić Franciszkanów do Wilna i wystawić im klasztoru, gdzie teraz kaplica S. Krzyża. Podburzone popolstwo pogańskie w niebytność Gastołda rzuciło się na Franciszkanów, siedmiu Zakonników zamordowano na rynku, siedmiu ukrzyżowano na Łyséy górze. Gastołd powróciwszy z Tykocina kazał zwłoki Męczenników zebrać i pochować, a Olgierd ukarał 500 Wilnianów za tę zbrodnię, ogłosił powszechną dla Chrześcian wolność dla ich wyznania wiary. Gastołd w inném miejscu zbudował klasztor.

R. 1336. 1337. 1339. Wojny z Mazowszem, z Prusami i z Fiedorem Koryatowiczem, który do Węgier umknął z Podola. R. 1340. podział Rusi Czerwonej właściwej z Kazimierzem Wielkim. Roku 1342. Wojna z Mazowszem i z Krzyżakami pod dowództwem Kieystuta. R. 1343. Krucyata nie pomyślna Krzyżaków do Litwy, gdzie nic nie znaleźli do plondrowania, gdy Olgierd i Kieystut opatrzywszy zamki, a lud albo na Rusi albo po lasach ukrywszy, sami cały kraj spustoszyli pograniczny dla odjęcia żywności nieprzyjacielowi. Olgierd tym czasem aż do Dorpatu niszczył kraje Krzyżackie, Kieystut zaś Królewiec zburzył.

R. 1345. 1346. 1347. 1348. dalsza wojna z różną szczęścia kolejną.

Roku 1349. po zawarciu pokoju między Edwardem Królem Angielskim i Filipem Królem Francuskim rozpuszczeni z tamtych wojen żołnierze udali się pod chorągwie Krzyżaków. Ci stawiają 40,000 woyska w pole: zniszczenie Trockiego Xięstwa. Kieystut sam porażony, straciwszy 18,000 ludu. Kazimierz III. Wielki korzystając z tego bierze Brześć, Bełz i Podole. R. 1351. Kieystut w niewoli Polskiéy, z której uciekł znowu.

R. 1352. 1353. woyna dalsza z Polską z rozmaitem szczęściem.

R. 1354—56. woyna znowu z Krzyżakami w Prusiech i Litwie.

R. 1360. Ludwik Margrabia Brandenburski z domu Bawarskiego syn Cesarza Ludwika IV. pustoszy Litwę na poparcie Krzyżaków. Kieystut drugi raz w niewoli u Chrześcian.

R. 1361. Kieystut trzeci raz w niewoli. — Z téy umyka z kaydan i więzów na koniu w ubiorze Krzyżackim z Malborka za pomocą Litwińa nawróconego, a puściwszy konia w lasach, przez trzy dni ukryty, uchodzi potem do córki swéy do Xiężny Mazowieckiéy Januszowéy. Tego roku i po czwarty raz wzięty w niewolę znowu ucieka szczęśliwie. R. 1362. Krzyżacy biorą Kowno i burzą zamki na Zmudzi. Głód w Litwie w Polsce i na Rusi.

R. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. wzajemne Krzyżaków i Litwy pustoszenia.

R. 1370. krwawa bitwa. W tym przeciągu czasów wyrugował Kazimierz W. Litwę z Wołynia i właściwéy Rusi czerwónéy ze wszystkiém.

R. 1372—77. woyna z Krzyżakami i Polską z odmienném szczęściem. Pokóy z Polską umówiony między Kieystutem i Królem Ludwikiem Węgierskim.

R. 1378. niepomyślny dla przemocy Krzyżaków. Tegoż i przeszłego roku już Witold zaczyna wstawiać się orężem.

R. 1381. w równym prawie czasie śmierć Wielkiego Mistrza Henryka Kniprode i Olgierda.

W liczném potomstwie Jagiełły obrał Olgierd następcą na Wielkie Xięstwo a sam Kieystut stryj jego i wszyscy Xiążęta oddali mu hołd niezaprzeszony.

Olgierd zaś miał z Juliany Xiężniczki Witebskiéy sześciu synów jako to: piérwszy Włodzimierz Xiążę Kijowski, od którego przez Olelka to jest Alexandra pochodzili Xiążęta Olelkowicze na Słucku. 2) Jan Zedziwił, Xiążę Podolski. 3) Szymon Lingwieńcy czyli Languin Xiążę Mścislowski. 4) Jędrzény Wigund, od którego Xiążęta Trubeccy pochodzą. 5) Konstanty Xiążę Czerniechowski, od którego Xiążęta Czartoryscy. 6) Fiedor Lubart, od którego Xiążęta Kowelscy i Koszyrscy, przodek Xiążąt Sanguszków. Z Maryi Xiężniczki Twerskiéy prócz Jagiełły był spłodzony: 1) Skirgailo. 2) Swidrygailo. 3) Korybut, przodek Xiążąt Zbarazkich i Wiśniowieckich. 4) Dymitr przodek Xiążąt Koreskich. 5) Wigund Xiążę Siwierski i Kiernowski.

Kieystuta synowie byli Witołd, Patryk, Totiwik czyli Teofil, Sigisd to jest Zygmunt, Andrzej Wóycat czyli Horbat i Dowgot.

Jagiello podmówiony od poufalca swego Woydiła, że Kieystut pragnie być Wielkim Xiążęciem, na zdradę stryia swego postanowił przymierze zrobić z Krzyżakami i nietylko stryia, ale i synów jego życia pozbawić. Uwiadomiony o tém Kieystut przez oycę chrzestnego córki swojej Augustyna Sudstein Komendatora Ostrodzkiego, uprzedza Jagiellę, bierze Wilno, a tak zostawszy Wielkim Xiążęciem, daje Jagielle tylko Xięstwo Krewskie i Witebskie, a i tylko na wspaniałe Witołdą prozby.

R. 1382. Jagiello znowu odebrał Wilno przez zdradę, i kazał zamordować w więzieniu stryia swego Kieystuta, a Witołd przebrany przez żonę w suknie białogłowskie ledwie że uciekł do Prus.

R. 1383—84. woyna z Mazowszem i Polską.

R. 1386. Władysław Jagiello Królem został Polskim; ob. dalszy ciąg niżej.

IV. Litwa z Polską złączona, jednak pod osobnym rządem.

Skirgaiko czyli Kazimierz I. Wielki Xiążę od od r. 1387. do r. 1392.

Witold czyli Alexander od r. 1392. do r. 1430.

Swidrygaiko czyli Bolesław I, od r. 1430. do r. 1432.

Zygmunt I. Kieystutowicz od r. 1432. do r. 1440.

Kazimierz II. Królewicz wtedy Polski brat Władysława Warneńskiego, tylko w Litwie panuje od roku

roku 1440 do 1444. a w Litwie i Polsce razem do roku 1492.

Alexander II. Królewicz Polski syn Kazimierza IV. w samy Litwie od r. 1492 do r. 1501. w Litwie i Polsce razem do r. 1506.

Zygmunt II. do r. 1544. w Litwie i Polsce razem. W Polsce Zygmunt I. do r. 1548. Syn jego:

Zygmunt III. August, w Polsce II., wyniesiony na Wielkie Xięstwo już r. 1529. dnia 18. Pazdziernika, nie zaczął rządzić jak r. 1544. w Litwie, lubo już od r. 1529. wszystko oyciec pod imieniem syna czynił. W Litwie i Polsce razem od r. 1548. do r. 1572.

R. 1569. Unia zupełna Litwy z Polską, o czém niżej pod panowaniem Zygmunta Augusta.

EPOKA TRZECIA.

Panowanie Jagiellończyków od Władysława Jagiełły II.
r. 1386. aż do śmierci Zygmunta Augusta r. 1572.

Władysław II. Jagiełło.

Szczęśliwe złączenie obojga narodów sprawiło radość powszechną po całym chrześcijańskim świecie, tylko Krzyżakom w Prusiech nie podobało się zjednoczenie Polski i Litwy, z których kłęk zwykli korzystać. Dla tego Konrad Czolner Wielki Mistrz Krzyżacki nie przyjąwszy zaszczytu byź chrestnym oycem Króla, wtargnął do Litwy pod pozorem, że chce niby wspierać Brata królewskiego Jędrzeja Wigunda Xiążęcia Trubeckiego w dochodzeniu praw jego na Wielkie Xięstwo Litewskie. Posłał Król z wielą ochotnikami Polskimi i z dowództwem wojska dwóch braci swych do Litwy, rodzzonego Skirgiełłę, a stryjecznego Witołda dla odzyskania Połocka, Łukomli i innych zamków, które Krzyżacy dopomogli opanować Wigundowi, a oraz i do uśmierzenia buntu wtedy podniesionego przez Świętosława Xiążę-

Xiążęcia Smoleńskiego, który Witebsk, Orszę i Mścislaw, jedno miasto po drugim nadaremnie oblegał. Tym czasem ruszył Król do Wielkiéypolski, gdzie dawne jeszcze trwały rozterki. Tak w Litwie, jak w Polsce powiodło mu się pomyślnie. W Poznaniu bowiem sam z królową pogodził zwaśnione Grzymałczyków i Nałęczów domy i inne załumił niesnaski, *) a w Litwie Skirgiełło i Witołd wzięli Jędrzeja Wigunda w niewolę i całą szczęśliwie zakończyli wojnę. Świętosława zabito w bitwie pod Mścislawiem; buntowników ukarano.

Seym Litewski w Wilnie w przytomności wielu Panów Polskich odprawiony uchwalił zniszczenie bałwochwalstwa w całym Xięstwie, a do uskutecznienia téy uchwały Król sam nie zaniechał przykładać jak nayusilniéy pracy i starania. Uprzéymą prozbą i słodką namową nawracał gmin osobiście do nowéy wiary, tłumacząc nauki kapłanów Polskich na język Litewski, gdy umiejąc po Rusku mowę Polską rozumiał, a do słów nie żałował przydawać dla ujęcia sobie pospółstwa podarki z wełnianych sukien i obuwia szewckiego, gdyż dotąd lud prosty tylko w siermięgach i kurpiach chodził. Takowe króla

B 2

spo-

*) Dobra kościelne od Szlachty zabrane wrócił Król duchowienstwu, Bartosza Kamieńskiego kazał wywołać, gdy na pozew o rozboje nie stanął, a Jana Wienieckiego herbu Płomień Sędzięgo Poznańskiego do więzienia wsadzić, gdy go dla okrucienstwa krwawym diabłem zwano.

sposoby postępowania zniewoliły serce narodu do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj równie, jako i postrzeżenie, że Bogowie bynajmniéj nie karali tych, co z rozkazu królewskiego ogień święty w Wilnie ciągle palący się zaleli, albo gadziny ubóstwiane pozabiali lub gaiki i dęby poświęcone powyrąbawali. Oyczenasz i skład apostołski pierwszą były ludu nauką, a po téj przystępowano zaraz do Chrztu. Dla mnóstwa ludzi rozdzielono ich na gromady podług płci, a każdéj kupie osobno dano razem wspólne imię kropieniem wody święconéj na całą gromadę. A tak jedna na przykład na imię dostała Paweł, druga Piotr, trzecia Anna, czwarta Małgorzata i tak daléj podług różnicy płci. Przedniéjszych tylko panów podług zwyczajnego ochrzczono obrządku. Założenie Biskupstwa Wileńskiego i siedmiu plebanii od królowéj bogatemi sprzętami obdarzonych utwierdziło zbawienne wiary Chrześcijańskiéj w Litwie zaszczerpienie tak, iż odtąd już pogaństwo powoli ni knąć poczęło (r. 1388.). Gdy Litwa z Polską jeszcze nie była tak złączona, jak w następnych czasach, wyznaczył Król na Wielkie Xięstwo brata swego Skirgiełłę, a sam przez Ruś do Polski powrócił.

Urażony na Króla stryieczny brat Witold o to, że nie jego, ale brata rodzzonego Skirgiełłę wyniósł na Xięstwo Litewskie, wszczął nową wojnę różném szczęściem toczoną, aż przecie poznawszy zdradę Krzyżaków z Królem się pogodził, i po złożeniu (r. 1392.) Skirgiełły Wielkim Xięciem został. Tym czasem Królowa z wojskiem Polskim odebrała na

Rusi

Rusi Czerwonéj zamki, które Ludwik niesprawiedliwie do Węgier był przyłączył, jako to Jarosław, Przemyśl, Halicz, Lwów, Trębowlę i t. d. r. 1390.

Po zakończeniu wojny w Litwie przedsięwziął Król i inne zabytki niesprawiedliwości Ludwika poznosić, a z téj przyczyny domagał się holdu od Władysława Xiążęcia Opolskiego, żeby ziemia Dobrzyńska i Wieluńska i inne zamki od niegozymane, po zeyściu jego bezdzietném do korony powróciły. Nie chciał nic o tém wiedzieć Opolczyk, a tak przyszło do wojny (r. 1395.). Wysłał Król Jana Ostrowskiego Kasztelana Sandomierskiego do ziemi Dobrzyńskiéj, a sam niespodzianie uderzył na ziemię Wieluńską i zamki na pograniczu Szląskiem. Odzyskawszy te wszystkie oprócz Bolesławic, wkroczył do Xięstwa Opolskiego i przymusił Xiążąt Opolskich do obietnicy: że bratu swemu Władysławowi pomagać nie będą, a co mu Król odebrał, to przy nim zostanie. Zwierzchnik Opolskich Xiążąt Wacław Król Czeski nie mógł się także uymować za Władysławem Opolskim, gdy z Jagiełłą miał przymierze na wspólną stawienia 600 Kopyników w potrzebie pomoc. Broniły się zatem jedne tylko Bolesławice przez siedm lat koléjno przez Starostów oblężone, aż ten zamek dosyć długo po śmierci Władysława Opolskiego żona jego Agata Królowi ustąpiła. Ziemię Dobrzyńską zaś objęli Krzyżacy, wzięwszy ją w zastaw od Xiążęcia, żeby się Polakom nie dostała.

Gdy tak Polska co raz bardziéj wzrastała w siły, umarła Królowa Jadwiga, Pani pobożna, (r. 1399.)

lud

lud kochająca i na wzajem kochana. Pamiętne są jéy słowa, gdy Król na jéy prozbę bydło dla nie dostawienia podwód poddanym Kapituły Gnieźnieńskiey oddać kazał. „To się im,“ rzekła, „dobytek „wróci, ale płacz ich kto im nadgrodzi.“ Świętobliwe jéy życie, czytanie pisma świętego naumyślnie dla niéy na polski język przetłumaczonego, założenie Kollegium Litewskiego w Pradze w Czechach (d. 10. Grudnia r. 1397.) *) piękne są żywota jéy pamiątki. Jéy także Akademia Krakowska winna jest nowy i trwały początek swój, bo w rok po śmierci jéy

*) To Kollegium nazywało się *Collegium Hedvigis Reginae s. Reginense* ob. *Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Böhmen Th. II. S. 351. Voigts (Adams). Versuch einer Geschichte der Universität zu Prag. Fundacya d. d. 10. Grudnia r. 1397. in Codice Zeberlano Universitatis Pragensis cf. Welestawin ad eundem diem. W liście swym zezwalającym na to Król Czeski Wacław VI. Cesarz Niemiecki w Pradze 20 Czerwca r. 1397. nazywa Jadwigę siostrą. Magister Johannes Stickna, kupiec Praski nazwiskiem Krzyż i inny mieszczanin Niepro zwany uskuteczнили fundacyą Królowéy Jadwigi r. 1411; w niéy dwunastu Litwinów żyło w duchownym stanie pod przełożonym, który musiał byđż Doktorem filozofii, *Magister in artibus*. Mieszkali ci fundatyści w domu Jeruzalem i należał nad nimi dozór do przełożonego nad kościołem Betlehem, gdzie najszybsze bywały kazania czeskie z fundacyi wyżéy wspomnionego Krzyża, mieszczanina. Ich pierwszy dochód był 40 kop Groszy, jako procent od 200 kop kapitału. — Tu musi byđż jaka pomyłka. — Ta fundacya zagingła potém w rozruchach Czeskich.*

jéy z jéy testamentu założył Król hojnie nadane w Krakowie kollegia, i wskrzesił na nowo podupadłe nauki gmachy. Spustoszone na Kazimierzu oddane były Zydów na pomieszkanie ich, stąd tam teraz miasto Zydowskie i Bożnica ich sławna. Bogoboyne i świętobliwe życie Królowéy sprawiło to, że ledwie jéy nie policzono w poczet świętych. Chytrym Krzyżakom, godząc się z nimi o pokóy, przepowiedziała wieszczym duchem bliski ich upadek, gromiąc dumne ich wykręty: „jać,“ rzekła, „mogę od woyny „Króla odwozić, nie życząc tego, aby się krew „chrześcijańska miała rozlewać, ale uyrzycie: że po „méy śmierci słuszną zapłatę weźmiecie za takowe „postępki.“ Wszelako i przy tak wielkich cnotach, Królowa nie uszła obmowy oszczerców. Pod czas niebytności Króla oczernił ją Gniewosz Podkomorzy Krakowski od Wilhelma Austryaka zbogacony r. 1384, udając, jakoby z Wilhelmem potajemnie do Krakowa przybyłym miała schadzki odprawiać nieprzyzwoite. Oczyściła się niewinność Królowéy przysięgą, a potwarca na Seymie Wiślickim musiał kłamstwo swoje pod ławą w senacie odszczekiwać. Tak to i najlepszych ludzi dosięga oszczerstwo, lecz prawda zwykle na koniec nad fałszem otrzymuje zwycięstwo. Śmierć Królowéy Jadwigi prawéy dziedziczki korony Polskiey tak zatrwożyła Króla Władysława Jagiełłę, że już do Litwy odjechać i koronę porzucić zamyslał dla obawy, że Polacy może komu innemu dadzą zechcą; ale odwróciła go od takowego przedsięwzięcia wierna rada panów, za którą pojął w potórne

wtórne małżeństwo (r. 1400.) wnuczkę Kazimierza III. Annę Córkę Wilhelma Hrabi Cylleyskiego, lecz dopiero po ośmiomiesięczny odwołce, (r. 1401.)g dyż udając niby, żeby się po polsku nauczyła, odciągał ślub, odrażonym będąc ję nieurodą, a w rok późnię dla polityki kazał ją ukoronować (r. 1402.).

Woiny w Litwie z Tatarami raz pomyślne, drugi raz nieszczęśliwe prowadził Witold sam bez pomocy królewskię, lubo nie bez zaciągów dobrowolnych ludu z Polski; a wojnę z Krzyżakami wiódł wspólnie z Królem, gdy do nich Skirgiełło z Wielkiego Xięstwa złożony uciekł, prosząc o pomoc zawsze przeciw Polsce gotową. Stanęła nareszcie ugoda, (r. 1404.) żeby Zmudź Krzyżakom była oddana, a ziemia Dobrzyńska za wyliczeniem zastawnego grosza 50,000 złotych Polakom wrócona.

Używała Polska odtąd przez czas niejaki szczęśliwszego pobytu w pokoju trwałym. A tak kiedy rozerwanie kościoła czyli szysma wielkie w obraniu dwóch, a na reszcie i trzech Papieżów całą zamięszało Europę, a w Czechach przez gnusność Króla Wacława I. Cesarza Niemieckiego, i chytróść brata jego Zygmunta Króla Węgierskiego czyhającego na trony braterskie, sąsiednie Polski kraje nieskończonymi prawie napełniły rozterkami w czasie, kiedy Tamerlan Azyą pustoszył, w Polsce tylko na pograniczu Szląskiem były jeszcze najazdy i rozboje między Szlachtą; ale i te dworskim żołnierzem Król zaspokoił dobywszy zamki Czornsztyń i Drzeń. Słyneła wtedy Polska szablą i za granicą. W Węgrzech
bowiem

bowiem Król Zygmunt w woysku swoim wiele miał Polaków, między którymi wierny jego przyjaciel Scibor Sciborzycy był naycelnięszym, co przez Dunay zbroyno po klęsce pod Nikopoli przepłynąwszy, Zygmuntowi część Węgier zbuntowanych w wierności zachował. Potrzeba pieniędzy na wykupienie ziemi Dobrzyńskię przywiodła Króla do żądania nadzwyczajnego podatku. Dla tego kazał szlachcie zbierać się na Seymikach na powszechnę każdę ziemi lub każdego powiatu obrady, żeby na wspólnym Seymie uchwalić można pobór powszechny. Odtąd weszły Seymiki we zwyczaj Seym każdy poprzedające, dla umowy względem przyszłych ustaw Seymowych. Dostała przeto szlachta daleko większy wpływ na obrady publiczne niż przedtęm, bo Seymy i zjazdy dawnięsze tylko z urzędników i z duchowieństwa wyższego zwykły się były składać. Na Seymie w Korczynie czyli Nowym Mieście pierwszym po owych Seymikach d. 11. Listopada r. 1404. stanęła uchwała: aby na ten raz jeden od każdego łanu posiadanego płacono oprócz dwóch zwyczajnych groszy Praskich jeszcze dziesięć, a z tego podatku przyszło do skarbu 100,000 grzywien podług Długosza i Bielskiego. Kromer dziwi się temu, gdy za jego czasów podobny pobór tylko 40,000 grzywien wynosił, ale pamiętne słowa Bielskiego: „tak go sprawiedliwie dajemy,“ rozwiązuje tę wątpliwóść, gdyż jak za zwyczaj każdy rad usuwa się siężarom publicznym, albo na drugich je zwała. Tak stało się i z podatkami w Polsce, bo już teraz podług Kromera (*libr. XVI.*) ten podatek

datek od mieszczan i chłopów tylko był wyciągany; ale to oczewisty jest fałsz, żeby to już było za czasów Króla Władysława Jagiełły, gdyż szlachta jeszcze wtedy od podatku nie usunęła się jak w czasach późniejszych, kiedy Kromer żył, gdy ciężary wszelkie na stan włościan i miéyski zwała, a to wtedy, jak całe prawie prawodawstwo, wyłączwszy od niego miasta, przywłaszczyła sobie samą jedną, aż nareszcie przeto sama stała się igrzyskiem możnowładzców, w których ręku albo raczej bezdenym nieładzie władza prawodawcza stanu rycerskiego ze wszystkim osiała.

Wykupienie ziemi Dobrzyńskiéy dla wykrętów Krzyżackich dopiero we cztery lata później doszło do skutku (r. 1408.); a wtedy też Wacław Król Czeski ofiarował Władysławowi Jagiele na zieżdzie Wrocławskim ustąpić Szląska, (r. 1409) jeżeli mu 400 Kopyników za ten kraj lennym sposobem zobowiąże się przystawiać przeciw bratu Zygmunutowi, Królowi Węgierskiemu, który ustawiczne nań czynił zamachy. Nie doszła ugoda ta do końca, gdy Jan Smierzycki Czech Wacławowi ją odradził, a Polacy sami lenności obowiązku na siebie przyjmować nie chcieli.

Spokoyność Polski przerwały wkrótce chytne Krzyżaków na Litwę zatargi. Nie dosyć im było na tém, że Zmudź do hołdu im z rozkazu samego Witolda była przymuszona, chyhali oni na zawojowanie i pogiębienie całego państwa. Pierwsza ich zdrada była niespodziewane wzięcie w niewolę Jana Xiążęcia Mazowieckiego, który Warszawę znacznie przy-

ozdobił,

ozdobił, a gdy go na upomnienie królewskie wypuścili, niby to szukając zgody, jednak wkrótce potem rozbili ci niby obrońcy wiary chrześcijańskiéy szkuty królewskie z Polski na ratunek Litwy głodem trapieney z Kujaw do morza idące, a te zbrodnie pomnożyli ukrzywdzeniem, łupiestwem i zamordowaniem kupców Litewskich w Ragnecie. Wszczęła się ztąd jawna woyna jeszcze r. 1408; odebrał Witold za to Krzyżakom Zmudź przez Marszałka swego Rombowda, gdy zjazd Króla z Wielkim Mistrzem w Kownie był bezskuteczny. Po utracie Zmudzi przysłali Krzyżacy do Króla uroczyste poselstwo z pogrozką woyny Litwie i z zapytaniem, czy Król chce Witolda odstąpić, czyli nie (r. 1409.)? Odłożył Król odpowiedź do Seymu Łęczyckiego na dzień 17. Lipca, gdyż ani Witolda Niemcom na łup wydadź nie mógł, ani Polski na ciężką woynę narazić nie chciał. Poselstwo Polskie, na czele którego był Mikołaj Kurowski Arcybiskup Gnieźnieński, co już za rozbiciem skut nadaremnie o krzywdy był się upominał, wysłano do Prus, aby uniknąć od woyny. Z niesłychaną hardością przyjął Wielki Mistrz Ulryk de Jungingen Arcybiskupa, aż urażony ustawiczną groźbą woyny rzekł do dumnego Mnicha: „poniechay, Panie Mi-

„strzu, ani myśl woyną nas Polaki ustraszać, owszem „tak wiedz: że, jak prędko na Litwę z orężem się „rozwiedziesz, tak prędko wzajem też i nasze oręża „w dzierzawach twoich rozwiedzione poczujesz:“ Na te słowa Arcybiskupa: „bardzo to rad wiem, ode- „zwał się Ulryk de Jungingen skwapliwie, że mi tak

„za Króla przyrzekasz; więc ja też pierwéy o głowę,
 „aniżeli o nogi i raczéy o rolę, aniżeli o płoniny,
 „o grunty urodzayne raczéy, niżeli o polną dziczy-
 „znę i o buyne pustynie pokusić się zechcę.“ Do
 słów przyłączył chciwy zaboru Niemiec uczynek.
 Wkroczyły woyska Krzyżackie do Polski. Wzięto
 Dobrzyń, złupiono Rypin i Lipniki, poddały się Bo-
 browniki i Złotorya. Dopiero Bydgoszcz oparł się
 napaści. Zima nadchodząca skłoniła Wielkiego Mi-
 strza do szukania rozeymu. Przez Konrada Xiążęcia
 Oleśnickiego oświadczył Królowi, że się na wyrok
 Króla Czeskiego Wacława zdaje. Przyjął to posel-
 stwo Król uprzemie, ale znając Krzyżaków, nie za-
 niechał dalszych do woyny przygotowań. Objeżdżał
 zatem kraje koronne, a przy obiazdce umawiał się
 potajemnie z Witołdem w Brześciu Litewskim i
 w Sączu. Układał się w Sączu oraz i z Zygmun-
 tem Królem Węgierskim, żeby Krzyżakom nie dał
 pomocy. Wacław Król Czeski z namowy stryja Jo-
 doka Margrabi Morawskiego ogłosił wyrok śmieszny,
 żeby Polacy z wschodnich krajów Królów nie obie-
 rali sobie, a ziemia Dobrzyńska jemu była oddana,
 aż się namyśli, do kogo należeć będzie sprawiedli-
 wie. Odrzucili posłowie Polscy ten wyrok z wzgar-
 dą, gdy bowiem czytano go w niemieckim języku,
 odezwali się: „w téy mowie będąc nieukami na nie-
 „mieckiem kazaniu siedzieć nie powinniśmy.“ Chy-
 try Brat Wacława Zygmunt Król Węgierski bardziéy
 sprzyjając Krzyżakom, mimo słowo Jagiele dane, sta-
 rał się nawet Witołda od niego odciągnąć pokazywa-
 niem

niem mu błachéy na koronę Litewską nadziei. Zem-
 ściła opatrność zdradę i obłudę Krzyżaków i Luxem-
 burczyków Wacława Cesarza Króla Czeskiego i Zyg-
 munta Króla Węgierskiego. Nie tylko pospolitém
 ruszeniem szlachty koronnéy, i posiłkami z Litwy,
 ale i zaciężnym w Czechach i Morawach ludem po-
 stanowił Władysław Jagiełło same Prusy wojować.
 Pokrzepili woysko jego zacni Polacy na dworze Zyg-
 munta w Węgrzech zasłużeni, w walce z Turkami
 wywiczeni Rycerze Zawisza Czarny, Jan i Farury.
 Frabowscy herbu Sulima Bracia rodzeni, Tomasz
 Kalski herbu Rożyc, Woyciech Malski herbu Nałęcz,
 Dobek Puchała herbu Wieniawa, Jan Brogłowski
 herbu Grzymała, Skarbek z Góry Habdank (r. 1410.).
 Dnia 22. Lipca przyszło do walnéy bitwy między
 Grunwaldem i Tannenbergiem, wsiami niedaleko
 miasteczek Gilgenberg i Działdów (Soldau). Zyn-
 dran Moskowicki Miecznik Krakowski przywodził ca-
 łemu woysku z Witołdem; w lewe skrzydło Pola-
 ków, w prawe Litwę postawiono; téy było 40., tam-
 tych 50 chorągwi. Na czele stanął wybór ludu, żoł-
 nierstwo wysłużone. Przed potyczką przysłał dumny
 Jungingen dwa miecze gołe, krwią ludzką zbroczone,
 z obietnicą: że jeżeliby Polakom pola brakło, to mu
 go da cofnieniem woyska swego, żeby wymówki od
 rozprawy nie było. Król Gońcom Krzyżackim z tym
 podarunkiem przysłanym odpowiedział: „aczci ja
 „mam dostatek w woysku oręża, atoli w imię Boga
 „mego i tę ja broń na wzgardę i urąganie od nie-
 „przyaciela posłaną chętnie przyjmuję: a przyjmuję
 „nie

„nie inaczej, jeno jako pewną wróżkę zwycięstwa,
 „które mnie mieczów tych dobrowolne posłanie snadź
 „szczęśliwie przewieszcza. Nigdy ci ja za prawdę
 „nie wzbraniał się pokoju, ale że sobie bardziej
 „Krzyżacy wojnę smakują, a niewinnej krwi chrze-
 „ściańskiej tak uprzemną chciwością pragną; mam
 „ja zupełną dufność, że sam Bóg za niewinnością
 „moją, a stroną sprawiedliwszą wojować będzie, i
 „onże sam wziąć znaczną pomstę z okrucieństwa
 „Krzyżaków hardych dostatecznej mi pomocy doda.
 „Albowiem jam wszystek terazniejszy postępek i
 „też obierania sobie do boju równiny polnej, onego
 „mądrości przedwiecznej i niepojętej sprawiedliwo-
 „ści w świętą opiekę polecił.“

Zasza natychmiast bitwa, a walka przez całą godzinę na równi! zostawała szali. Krzyżacy bowiem wystrzeliwszy dwoje pułdziałek *), zesli z pagórka

*) Druga to wzmianka o armatach w Polsce. Zdaje się, że w bitwie nie mieli Polacy armat, ale tylko Krzyżacy. Lecz przy oblężeniu Małborka mieli i Polacy działa wielkie. Pierwszy raz w bitwie użyli bombard czyli puszek wielkich Anglicy pod Kressy r. 1349. gdy z rostawionych na pogórku puszek kawalerią Francuską razili. Pierwsze wspomnienie o puszkach to jest działach w Polsce czyni Długosz p. 1150. przy oblężeniu Łucka, Włodzimierza, Oleska i innych Zamków Wołyńskich przez Kazimierza Wielkiego r. 1366. (*ipse cum reliquo exercitu et bombardis, caeterisque apparatusibus castra Luczko, Włodzimierzam, Olesko i t. d.*

górka do wręcznej zaczepki. W tém upatrzwszy prawe skrzydło od Litwy Tatarów i Rusi trzymane bydz słabszym od lewego, uderzyli nań z większą siłą i natarczywością. Pierzchnęło całe to skrzydło oprócz Smoleńszczanów we trzech pułkach tamże stojących: a nawet i na lewym skrzydle chorągiew królewska z rąk Marcina Wrocimowskiego wystrzelona dostała się w moc nieprzyjacielską. Cofnęli Smoleńszczanie szyki swoje na prawe skrzydło. Nastąpiła odmiana szczęścia, bo Polacy odbili mężnie utraconą chorągiew, a pułki nieprzyjacielskie zaczęły się rozrywać i łamać. Postępowali na nie Polacy z odwagą, a w tém dészcyk łagodny uśmierzył kurzawę i następowanie Polakom ułatwił. Gdy więc pogoń Krzyżacka z popłochu Litwy powracająca na nich uderzyła, nie zmięszwały się szeregi bynajmniej.

Stało

in forti brachio capit). Wszelako kilka dział już wtedy całą składało artylleryą. Fryderyk I. Elektor Brandenburski r. 1417—1440. miał tylko jedną dużą armatę, którą łamał zamki buntowniczej szlachty swojej do rozbojów skłonną. Pułdziałka były to mniejsze bombardy czyli puszki. Wożono je na wozach, i strzelano z nich kule kamienne; aż potem nastały żelazne, gdy puszki rozróżniono na moździerze i armaty, a potem nastały i haubice czyli granatniki. O hakowniakach, rusznicach, muszkietach i ręcznej strzelbie jeszcze wtedy nie było słyhać. Wszystka zaś ta palna broń z początku nosiła imię puszek, Moskale do dziś dnia zowią armaty puszkami, a puszkarz i u nas znać aż do najnowszych czasów kanonyera, artyllerystę.

Stało się więc zwycięstwo powszechném. Usiłował je sam Mistrz z odwozem z szesnastu chorągwi złożonym wydrzeć Polakom. Dypold Kikierzyc z Luzacyi (*Koekritz*) wpadł na hufiec królewski na ustrońiu stojący i prosto przeciw Króla składa Niemiec kirysem zewsząd opięty kopiją. Wzajemnie i Król przeciw niemu nawodzi drzewo hartowne. Lecz w tym Zbigniew Oleśnicki, chociaż bynajmniej nie uzbrojony, z ułomkiem kopii wypada, aby od Króla odwrócić niebezpieczeństwo, a zawiodłszy bokiem w pół składaną kopiją, Dypolda z konia obala. Obalonego Król w czoło trafunkiem z szyszaku ogołoczone nieszkodliwie uderzył, ale straż królewska zaabiła Niemca niebawnie. Daremny był i ostateczny Krzyżaków zamach. Dobiesław Oleśnicki bowiem przestrzegł o nim Polaków, a tak rozproszono ostatnie ich hufce. Padło tegoż dnia do 50,000 ludu nieprzyjacielskiego, a między tym poległ i Ulryk de Jungingen Wielki Mistrz Krzyżaków. Sprzymierzeńcy ich Xiążęta Konrad Oleśnicki Szląski i Kazimierz Szczeciński Pomorski dostali się w niewolę. Poddały się potem całe prawie Prusy, tylko zamek Malborski, stolica Zakonu Krzyżackiego, bronił się jeszcze. Ale potrzebą przymuszony Komendor Swiecki Henryk de Plauen (z łacińska Plaweniusz) wyszedł do Króla ofiarując pokój i ustąpienie ziemi Pomorskiej, Chełmińskiej i Michałowskiej. Odrzucono te ofiary za radą Zbigniewa Brzeziskiego Marszałka królewskiego. Urażony Henryk de Plauen odpowiedział z gniewem, że nie przyjęto tak zyskownych ofiar:

„rozu-

„rozumiałem, że się przysłużę, ale ponieważ wam „i królowi przywidziało się inaczej, więc i Malborka i inne miasta nie poddam, chyba pierwój „mi kto na gardle usiędzie.“ Odpór mężny w obronie, opieszalność w oblężeniu zamku, odjazd Witołda, nieczynność Króla, a na reszcie i różność zdań w radzie sprawiły to, że nie dobyto Malborka. Nadeszły posiłki Wielkiemu Mistrzowi na ten czas już temuż Henrykowi de Plauen z Infant i z Niemiec, odmieniło się szczęście i nastąpiła inna rzeczy postać. Część bowiem Prus, jako to Gdańsk i inne miasta, co już były się poddały, odpadły znowuż do Krzyżaków. Przewlekła się woyna dalej, a Król tém znużony odstąpił na koniec od oblężenia, właśnie gdy się miasto poddaż miało. Cała woyna skończyła się więc po rozmaitych losu kolejach na tém, że w Toruniu pokój zawarto, (r. 1411) jak gdyby zwycięstwo przy Krzyżakach było. Sześć kroć sto tysięcy złotych w trzech terminach, Zmudź docześnie dla Króla i Witołda, ziemia Dobrzyńska na zawsze dla Króla ustąpiona, a powiat Zawskrzyński dla Xiążąt Mazowieckich. To były nikczemne korzyści w porównaniu z tém, co Król przeszłego mógł otrzymać roku, albo co sam Henryk de Plauen ofiarował. Względem Drzenia i Santoka Jednacje sprawę mieli rozsądzić, ze strony Króla Xiążęta Stołpiński i Mazowieccy, ze strony Krzyżaków Cesarz Zygmun, a co oręż Polski zdobył w Prusiech, wszystko Krzyżakom wrócono. Gdy to się działo w Prusiech, wiarolomny Luxemburczyk Zygmun Król Wę-

Tom II.

C

gier-

gierski, a teraz już i Cesarz Niemiecki *) szarpał Podgórze przez najemne ludu hufce pod przewodem Wojewody Siedmiogrodzkiego Scibora Sciborzycznego, rodzzonego Polaka, który już wtedy w obcój służbie przeciw oyczyźnie mógł walczyć, gdy Panowie Węgierscy żadną miarą do wojny z Polakami przywiezieni byź nie mogli. Spalił Scibor wtedy Sącz i inne poczynił szkody, ale Małopolanie odwetowali to porażką Scibora pod Bardyowem i splondowaniem pogranicza.

Mniéj korzystny, jak mógł byź, pokój z Krzyżakami pociągnął za sobą zjazd nie pożyteczniejszy Króla z Cesarzem Zygmuntem w Lublu na Spiżu. Tam bowiem chcąc zabezpieczyć się od znanéj Krzyżaków wiarołomności podał w wątpliwość nie zaprzeczoną własność Rusi. Stańto albowiem przy mierze tajemnéj wzajemnéj pomocy, a w przypadku, gdyby Krzyżacy broń znowu podnieśli, cały zakon miał byź z Prus wyrzucony, ziemia Pomorska, Chełmińska i Michałowska do Polski miała wrócić, a reszta ich krajów poyśdź na wspólny podział w stosunku do ilości woyska, co każdy na wojnę przystawi. Względem Rusi za to przez całe życie Władysława i pięć lat po śmierci jego żadnéj nie będzie wzmianki. W tym samym zaś czasie, gdy to przy mierze kleilo się, obłudny Zygmunt Krzyżakom wszelką szczerzéz podobno, jak królówi obiecywał

pomoc,

*) Od 20 Września r. 1410, podług pierwszy elekcyi.
Druga była 21. Lipca r. 1411.

pomoc, na swoje náybardziej tylko zyski pamiętny. Atoli ani namowy Wenetów o Dalmacyą z nim wojujących, ani starania Xiążąt Austryackich nie mogły Władysława Jagiełły skłonić do złamania przymierza. Bawił w Lublu i Budzynie pięć miesięcy, a przez Morawy i Cieszyn powrócił do Polski z wielkimi darami, między któremi były naycelniéjsze, korona, miecz, berło i jabłko złote Bolesława Chrobrego, klejnoty od Elżbiety Łokietkównéj do Węgier z Polski uwiezione. Potrzebny Zygmunt pieniędzy! zaciągnął długu u Króla 37,000 kop groszy Praskich szerokich, co 2,960,000 Złotych Polskich dobréj monety podług stopy Saskiéj rachując 80 Złotych Polskich z grzywny Kolońskiéj uczyni, a w zastaw dał Królówi i Narodowi Polskiemu Hrabstwo czyli Starostwo Spiskie z nayuroczystszeimi obowiązka mi pewności.

(R. 1413.) Seym Horodelski ziednoczył Litwę z Polską jeszcze ściśléj nadaniem praw równych i swobód, z tym jednak dodatkiem, żeby tylko Szlachcie Litewskiéj obrządku Łacińskiego wolno było z nich korzystać, i herby i nazwiska Polskie przyjmować. Ustanowiono w Litwie też same, co i w Polsce były, urzędy, ale i te z warunkiem, aby tylko katolikom były otwarte. Zabezpieczono powinne posłuszeństwo Wielkiemu Xięciu w budowaniu zamków, naprawianiu dróg i płaceniu podatków. Warowano, żeby Litwa bez woli Króla i porady Senatu Polskiego nie obierała Wielkiego Xiążęcia, a na wzajem Polacy bez Litwy, żeby Królów nie wybierali sobie.

Na Seymy wspólne naznaczono Lublin albo Parczów, albo miéysce inne, gdzie potrzeba będzie.

Gdy Polskę powietrze trapiło, wyjechał Król do Litwy, a że na Zmudzi jeszcze trwało bałwochwaltwo, więc i tam z równą, jak w Litwie gorliwością osobiście postarał się o zaszczepienie wiary; nie oszczędzając ani namowy, ani darów; a dla ukrzepienia jéy założył w Miednikach Biskupstwo Zmudzkie.

Odnowiła się znowuż woyna Krzyżacka, (r. 1414.) gdy Michał Kuchelmayster Wielkiego Mistrza Henryka de Plauen do więzienia wsadził, a Brat Henryka Konrad Komendor Gdański do Króla uciekł, Krzyżacy zaś kupcom różne wyrządzali krzywdy. Nie nader pomyślnie wiodła się jednak ta woyna, a zatem gdy nareszcie głód woysku dokuczał, zdał się Król na wyrok Soboru powszechnego, który wtedy (od r. 1414.) odprawiał się w Konstancyi w Szwabii dla uspokojenia kościoła w rozerwaniu przez dwoisty, a nawet i troisty wybór Papieżów wszczętém, a przez nowe wypadki w Czechach pomnożóném. Xiądz Jan bowiem rodem ze wsi Husiniec, od rodziny Mistrz Jan Hus zwany zaczął był w Pradze w kościele Betlehem opowiadać w Czeskim języku nauki Wiklefa, a to będąc kaznodzieją Czeskim z fundacyi kościoła; bo dawniéy jak w Polsce tak i w Czechach rzadko kiedy bywały kazania do ludu. Nienawiść Króla Waclawa z cesarstwa złożonego ku duchowieństwu dodawała śmiałości nowemu kaznodziei do większego powstawania przeciw całemu urządzeniu kościoła. Pomnożyło się zakłócenie, gdy

Król

Król Waclaw urażony na Niemców za radą Husa Czechom w Akademii Praskiéy dał trzy głosy, a Niemcom tylko jeden na opak, jak dawniéy od ustawy Karola IV. bywało. Wyszli Niemieccy Studenci z Pragi, rozniosły się kłótnie daléy, a tak całe Czechy podzieliły się na dwie partye. Jedna daleko większa z Husem trzymała, druga mniejsza przeciw niemu była. W owych czasach mniéy oświeconych nie można było w sprzeczkach o wiarę ani tak rozsądnie, ani tak obojętnie myśleć, jak teraz. Nieuskromione oświatę umysły, porywcze do oręża duchy unosiły się w zapale do prześladowań, a stąd wzrosły krwawe zamieszki. Te chcąc uspokoić Sobor Konstancyiski potępił Jana Husa (r. 1415.) na śmierć, i kazał go żywcem spalić, mimo przyrzeczenia Cesarskie. To i spalenie towarzysza jego Hieronima Faulfisz (r. 1417.) dało hasło do powstania Czechom. Pożar woyny rozciągnął się daléy i po śmierci Waclawa, gdy Czesi nie chcieli przyjąć Zygmunta za Króla. Spokojna była dotąd jeszcze Polska, co się tycze wiary, bo od Kazimierza III. zwykła była na swoim łonie różnowierców bez względu na różnicę ich mniemań równie jako i innych poddanych piastować. Wyznawcy obrządku Ruskiego czyli Greckiego żadnych bynajmniéy nie doznawali prześladowań. Jagiełło pierwszy prawda, uniesiony podobno zbytnią gorliwością, zakazał małżeństwa Katolikom z Rusinkami i starał się od urzędów w Litwie odsunąć na zawsze Rusinów, żeby Łaciński obrządek mógł otrzymać pierwszeństwo, Ale nie

było

było i wtedy prześladowań żadnych i krwi rozlewu ani w Polsce ani w Litwie. To zbliżyło umysły Czechów do Polski. Zapraszali więc Władysława Jagiełłę uroczyste na tron, wyłączając Zygmunta (r. 1420.). Wtedy już chytróść Cesarza otworzyła oczy Władysławowi, złożył zatem radę, czy ma przyjąć to królestwo, czyli nie. Było jeszcze nie mało takich, co słusznie zrażeni rządem Ludwika nie życzyli dwóch koron na głowie panującego, ale po większemu części rada uniesiona bardziey gorliwością, niż kierowana zdrową polityką, odradzała od przyjęcia korony Czeskiej. Minęła zatem pora do ukarania chytróści Zygmunta, a co gorsza, pora do złączenia dwóch z najsławniejszych Narodów Słowiańskich, a może bydzie uratowania Czech od upadku w owym, a Polski w ośmnastym wieku. Z dziękczynieniem za dobre chęci odpowiedziano posłom Czeskim, że bez narady Witołda Król nic stanowić nie może (r. 1421.). Nie chciał i Witołd inaczej przyjąć korony Czeskiej, jak jeżeli się Czesi z Kościołem połączą, od którego ich klątwa oddaliła. Wszelako obiecano im sarać się o zniesienie téj klątwy i pojednanie ich z Zygmuntem, a Zygmuntemu obiecano pomoc, jeżeli Szląsk odda w zastaw i względem Krzyżaków więcéj wiary łamać nie będzie. Hołd Alexandra Wojewody Wołoskiego w Sniatynie, dowóz żywności na poratunek od głodu do Carogrodu z portu Kaczybey r. 1415. spustoszenie Kijowa i Ukrainy przez Tatarów z namowy Krzyżaków poduszczonych r. 1416. koronacja Elżbiety Piłeckiej trzeciej Króla Mał-

Małżonki r. 1417. przez Arcybiskupa Lwowskiego Jana Rzeszowskiego, co dało powód, że Arcybiskup Gnieźnieński tytuł Prymasa sobie wyrobił na Soborze Konstancyjskim, były dzieje, prócz owych, w tym czasie pamiętne.

(R. 1422.) Przyszło znowuż nareszcie do jawney wojny z Krzyżakami, która zakończyła się zawarciem pokoju nad rzeką Osą i jeziorem Mielnem; tego jak za zwyczaj nie dotrzymano. A Cesarz Zygmunt znalazł wkrótce otwarte do zdrady pole. Synowiec Króla Zygmunt Korybut był przyjął nareszcie koronę Czeską, a Król ożenił się z Zofią czyli Sonką czwartą swą małżonką, Córką Xiążęcia Litewskiego Jędrzeja, po śmierci Piłeckiej, gdy obietnice ustąpienia mu Szląska i dania posagu 100,000 Złotych z Elżbietą Córką Zygmunta albo Zofią wdową Waclawa spełzły, jednak w Kiezmorku potrafił Zygmunt namówić Króla zwykłą obietnicą tylekrotnie niedotrzymaną pomocy przeciw Krzyżakom, żeby własnemu synowcowi w Czechach przeszkadzał. Słusznie rozgniewany na Króla Zygmunt Korybut domagał się w nadgodę za to ziemi Dobrzyńskiej i w Polsce zamieszania sprawił. Tenże Xiążę przyjąwszy wiarę Hussytów (r. 1424.) zaczął ją w Polsce rozgłaszać. Gorliwość Biskupów podburzyła nań Króla, a tak wydał Król edykt surowy na Heretyków czyli Kacerzów, żeby ich śmiercią karać i dobra ich na skarb zabierać, jak w innych państwach. Pierwsze to były kłótnie o religię w Polsce, a chociaż nie miały one tych okropnych skutków, jak gdzie indziey, bądź że

wrodzona dobroć plemienia Jagiellońskiego nie dozwoliła wielu ofiar krwawych, bądź że wielość różnawierców i polityka nie dała rozciągać ślepej gorliwości, jak w innych krajach, bądź nareszcie, że Polacy mniej się zatrudniały sprzeczkami o religią, ma Polska zaszczyt, że w niej o różność w wierze najmniej krwi płynęło.

Seym w Warce w niebytności Króla, zjazd Zygmunta Cesarza i wielu Xiążąt Szląskich na Koronację królowej Zofii do Krakowa, wydanie córki królewskiej Jadwigi za Fryderyka *) Margrabię Brandenburskiego z upewnieniem następstwa były jeszcze dzieje tegoż czasu.

Przez następne trzy lata r. 1426—1429. zatrudniały Króla niezgody i waśnie domowe z Witołdem i Małżonką, z których poróżnień obłudna chytrość Cesarza Zygmunta wzięła pohop do zamięszania Polski i Litwy. Gdy bowiem Królowa Królowi syna po synu rodziła, rzucił na nią Witołd podeyrzenie, jakoby ta płodność była nieprawa. Ła-

two-

*) Był to Fryderyk II. drugi Syn Fryderyka I. od roku 1440—1471. po śmierci Jadwigi Elektor Brandenburski z przytomkiem żelazny albo z zębami żelaznymi. Nie chciał mu Jagiełło dać Córki, dla tego, że Oyciec nie uiszczal się w słowie względem dodawania mu pomocy przeciw Krzyżakom, ale za staraniem Papieża i za prozbą Witołda, który młodego Fryderyka wychował, uczynił to Król, gdy mu trudno było co odmówić komu. Zerwały się te związki, gdy królowi syn po synu się urodził, a Jadwiga r. 1430. umarła.

twowierny i podeyrzliwy Król, który każdą z swych żon posadzał, uwierzył skwapliwie temu, a gdyby go Jan Tarnowski nie był odwiódł od przedsięwzięcia, to byłby królową pod strażą do Litwy odesłał. Odtąd wszczęły się nieskończone niechęci między Władysławem II. i Witołdem, a na zieżdzie w Łucku udało się Cesarzowi odwrócić serce Witołda od Jagiełły obietnicą korony Litewskiej. Domagał się o nią Witołd z początku prozbą, a potem i groźbami szukał zezwolenia na koronację od Polaków, ale gdy już wielu na swoją stronę skłonił, Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego nie mógł na to żadną miarą przyciągnąć. Ich rada odwiódła tak senat, jako i Króla od tego, gdy już Król obciążony latami nawet i koronę polską chciał Witołdowi, chociaż starszemu, ale daleko czerstwiejszemu i dzielniejszemu ustąpić, ponieważ nacyjęścię na jego radzie polegał. Nie przyjął ofiary Władysława Witołd, ale za podbechtaniem Krzyżaków nie przestawał ubiegać się o koronę Litewską.

Seym w Jedlnie w Powiecie Radomskim (r. 1430.) zapewnił berło i następstwo temu Synowi Jagiełły, który najzdawniejszym do tronu będzie, lecz to nie stało się inaczej, jak za potwierdzeniem dawnych i nadaniem wielu nowych praw i swobód, jako to: że Król tylko rodowitym ziemianom w powiecie urzędy ma rozdawać, nigdy zaś osobom xiążęcęy familii, szlachta za granicą inaczej nie będzie służyła, jak za żold pięciu grzywien na konia. Wykupienie

wię-

więźniów nie tylko za granicą, ale i w kraju Król podéymuje własnym kosztem, poddani szlacheccy wolni będą od osepów i podatków pieniężnych, od stacy i podwód, tylko poradne i łanowe pobory płacić mają; a wóytowie, mieszczanie, rolnicy i lud drobny będą i od tych dwóch podatków wolnymi. Pieniędzy Król bez zdania stanów bić nie ma; szlachcic nie będzie ani więzionym ani karanym, chyba że go uchwycą na gorącym uczynku. Majętności zabezpieczono każdemu, a Kujawianom i Dobrzyńianom odpuszczono osepy owsa dla Króla. — Rusi równe prawa z innymi ziemiami nadano.

Witołda zabiegi o koronę przecięła pilność Wielkopolanów, bo z rozkazu królewskiego schwytał Jan Czarnkowski Baptystę Cygala Genuerńczyka i Jana Rot Posłów Zygmunta z listami do Witołda, w których obiecywano mu innych posłów z koroną. Gdy Czarnkowski złożony chorobą nie mógł dalej czuć, cała Wielkopolska za przywodem Sędziwoja Ostroroga Wojewody i Starosty Poznańskiego i innych Urzędników podjęła się bronić przeyscia posłom Cesar skim. To przywiodło Witołda inszą drogą dopinać zamiaru swego. Zaprosiwszy Króla do Litwy chciał przekupić Zbigniewa Oleśnickiego; ale wszelkie starania jego w téj mierze były daremne, a w tém śmierć zakończyła dalsze o to zabiegi. Umarł bowiem nie długo potem w Trokach d. 27. Października r. 1430. w zgodzie z Królem, którego za wszystko przeprosił. Mąż to był wielki i czynny, doświadczony pogromiciel Rusi, Tatarów i Krzyżaków.

Plesków

Plesków czyli Psków i Nowogrod Wielki, Rzeczypospolite Ruskie przymusił do dadiny. Wojował szczęśliwie z Mogólami, wspierając Hana Tokatmisza, a wtedy Tatarów w niewolę wziętych osadził w Litwie nad rzekami Waką i Wilią i w innych okolicach. Lecz Tatarzy powiadają, że dobrowolnie do Litwy przyszli, a to dla niezgody w oyczyźnie, co równie prawdą bydz może, jako i to, że niewolnikom Tatarskim grunta nadano. Nie raz bowiem w dziejach dwie przeciwne powieści łączą w sobie prawdę po części. Wzrost Witołda był średni, umysł wspaniały, życie trzeźwe i wstrzemięzliwe oprócz w miłostkach pobocznych. Swoich Ludzi postachem utrzymywał w powinności, dla obcych był hojnym. Zwyczaj zbogaconych urzędników łupić, a wylupionych znowuż na urzędy stawiać, raczcy owczesny trudności mienia ludzi światłych, niż nieoświeceni i barbarzyństwu jego przypisać trzeba. Nic wielkiego nie uczynił bezeń Władysław II., ale on wiele sam dokazał dzieł ważnych, a złamanie potęgi Krzyżackiemy jemu jest Polska winna, których przemoc dla niemy była naystraszniejsza, gdy tak orężem, jak polityką, zdradą i obłudą wojowali, a w woynach włóści gorzcy, jak Tatarzy, niszczyli; własni ich poddani nazywali ich dla okrucieństwa nie raz nie Krzyżakami, ale Krzyżownikami, *Kreuziger*, to jest katami, krzyżującemi czyli męczącemi lud swój.

Śmierć Witołda sprawiła zamieszanie w Litwie. Mimo niezdolności do rządu umyślił Król wynieść na

na Wielkie Xięstwo Brata swego Swidrygiełę, ale nie pomny na dobrodziejstwo Swidrygieł, a urażony o to, że Buczaccy dostali Podole od korony oddzielone, więził Króla, Zwierzchnika swego, który co do Podola bardziéy Litwie, niż Polakom sprzyiał. Cały królewskich towarzyszków i słuźalców orszak był otoczony ludem zbroynym Litewskim, a obchodzenie się z osobą królewską było dzikie i barbarzyńskie. Zjechała się zatém Szlachta koronna do Warki, uchwaliła wojnę przeciw Litwie i zjazd pod Kijany, wieś nad Wieprzem, jeżeli uroczyście poselstwo Króla z pod straży nie uwolni. Taką szlachty statecznością przelękniony Swidrygieł wypuścił Króla, ale Podole zbroyną ręką najeźdżał. Dla tego Seym Sandomierski uchwalił wojnę powtórnie, i byłoby przyszło zaraz do rozlewu krwi, gdyby Król nie wstrzymał jeszcze narodu od niéy: brzydząc się słusznymi domowemi rozterkami. Ale nareszcie przyszło do téy okropności. Z początku wiodła się ta wojna Polakom pomyślnie na Wołyniu, ale wkrótce i oni doznali różnych klęsek. Niechętnie też Król wojował, a tak opuszczała się naylepsza pora do boju. Do tego Krzyżacy najechali Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, a Wołosza Podole. Wielkopoleanie w ciągnięciu samém nie mało uczynili szkody, a Rusini urażeni o to, że Król bardziéy łacińskiemu, jak greckiemu sprzyiał obrządkowi, gnębili łacinników i burzyli kościoły Katolickie na Rusi. Król sam nie mając czém ratować zniszczoney Szlachty Kujawskiéy, zaczął dla niéy rozszařowywać dobra kościelne. Stąd wszczęły się

się kłótnie z duchowieństwem, (r. 1432.) a Seymy Niepołomicki i Sieradzki nie mogły temu zamieszaniu zaradzić. Szemrano na Króla, że sam był winien napaści Krzyżaków i niepomyślności wojny Litewskiéy przez odwłokę i opieszałość, a dla tego na Seymie Sieradzkim ustanowiono: iż jeżeliby wiele wojen razem było, aby odparciem jednéy cała siła narodu zatrudniała się, odłogiem puściwszy drugie, żeby przez odpór na wszystkie strony nie była moc siły zbroynéy rozdrobniona, lecz po kolei dzielnie z całą usilnością każdą wojnę z osobna kończyła. Uchwała ta, że nie na wszystkie czasy służyć mogła, jest rzeczą oczewistą.

Nie mógł Król inaczéy wyrwać się z zamieszania, jak wyniesieniem na wielkie Xięstwo Zygmunta Kieystutowicza Xiążęcia Starodubowskiego, Brata Witolda, a oraz ubezpieczeniem Rusi w Łucku, że wszelkiéy swobody w wierze używać będzie, że odąd cerkwie Ruskie na kościoły łacińskie nie będą obracane, i każdy przy swoich prawach zostanie.

(R. 1433.) Zaspokojony Król ze strony Litwy i Rusi przedsięwziął pomstę nad Krzyżakami. Ruszył szlachtę, a do pospolitego ruszenia zaciągnął Czechów Hussytów, którzy Nową Marchią Krzyżakom od Zygmunta Cesarza jako Margrabi Brandenburskiego zastawną pod przewodem Jana Czapka spustoszyli, Polacy zaś Prusy od Wisły aż do morza. W Litwie ważyło się szczęście przez czas niejakiś między Zygmuntem Kieystutowiczem i Swidrygiełem, bo Zygmuntem od ludu o ścięciu Jana Moniwida Kasztelana

Trockie-

Trockiego i Rombowda Marszałka był zniechęconym. Do tego Swidrygieł wzywał na pomoc Ruś i Tatarów; ale Tatarzy nie Litwę, lecz własne Swidrygieła dzierzawy Xięstwo Kijowskie i Czernichowskie splondrowali. Brała zatem nareszcie strona królewska przewagę, ale w tém umarł Król Władysław II. Jagiełło w Grodku w sobotę po S. Woyciechu to jest d. 24, Kwietnia r. 1434. w sędziwym wieku w czterdziestym ósmym roku panowania.

Polska winna temuż królowi pierwsze złączenie Litwy z koroną, obronę od najsroższych nieprzyjaciół, od dumnych Krzyżaków, którzy nietylko na zawojowanie obojga narodów, ale albo na zupełne wytępienie ich albo na ujarznienie w najsroższe poddaństwo czyhali. — Waleczność osobista, czynność na obroty Niemców w Prusiech i Inflantach, równie jak szczodroblliwość, pobożność i powolność, te jego cnoty godne są pochwały; ale rozrzutność, słaby umysł w przedsięwzięciach, zbytne przedstawianie na cudzej radzie, opieszałość, gnusność, gdy do południa sypiał, a przeto często i wymiaru sprawiedliwości nie chciał poddanym czynić, zbytek w jedzeniu, (bo w trunkach był wstrzemięzliwym i nie pijał, jak tylko wodę czystą,) były wady naganne; lecz podobno jak niektóre zabobony bardziej wychowaniu, jak jemu samemu przypisać je należy. Toż samo podobno o podstępności jego i zazdrości w małżeństwie myśleć wypada. Jednak szkodowała Polska nie mało na tém wszystkim, bo gdy dążyła oyczyna do tego, że przez nadanie różnych swobód

i

i wolności mogła stać się królestwem w Europie najporządniejszém, w którymby Król w dziedzictwa własne i dobra koronne jak nayhojniej opatrzone rozkazywał naybitniejszemu po dwusetletniej wojnie domowej narodowi, a szlachcie o dobro oyczyny przykładnie gorliwej, spełzły te nadzieje po części z własnej tegoż Króla winy. Zamków bowiem ani nowych nie budował ani starych nie naprawiał, przez zaniedbanie sądów nie był ani oycem miast ani chłopów, jak Król Kazimierz III; a lubo łotrowstwa i rozboje kilkakrotnie powściągnął, jednak jadowita ta wszystkich państw Européjskich w średnim wieku jędza odradzała głowy swoje, jak hydra Herkulesa. *) Tak szlachty rozbojniczej zgraja splondrowała pod jego panowaniem klasztor Częstochowski od Władysława Xiążęcia Opolskiego założony, gdy Król o wszystkim zapomniawszy bawił się jedynie myśliwstwem na łowach. Rozrzutność jego wyzuła go z wszelkich skarbów i zbiorów tak dalece, że nie miał czém żołdu zapłacić nadwornym i innym milicyi, a stąd wynikła niekarność wojska. Jak zaś na złe używał powolności Jagiełły chytry Cesarz Zygmunt, opiewała treść całego życia jego, ale nie mniemy wszyscy dworscy prawie i królowe czasem umiały ję nadużywać, bo Król za zwyczaj zwykł połowę proszącym darować tego, o co prosili. Co

pozna-

*) A to dopóki wojska stałego nie było i prochu wynalazek nie upowszechnił się. Obacz notę Tom I. na Karcie 401.

poznawszy obłudnicy o dwa kroć tyle upraszali, jak zamierzili sobie otrzymać. Nie tylko zaś pieniądze i klejnoty rozdawał Król zbytnią hojnością, ale i dobra w koronie, w Litwie i na Rusi, całe powiaty i ziemie. Dla tego nawet, gdy sam niedostatek ciepiał, Papież Marcin V. dał mu uwolnienie od obietnic swoich. Niedostatek zaś doprowadził Króla do tego, że się nie jednéj dopuścił niesprawiedliwości, zdzierstwa i gwałtów. Co do przymiotów ciała był wzrostu średniego, twarzy podługowatęj i suchęj, po podgardku ściągnionęj, oczy miał czarne i żywe, wzrok niestateczny, szyję długą, wymowę grubą, może z Litewska; i prędką, może z Ruska.

Do pamiętnych dzieł jego należy jeszcze założenie Biskupstwa Kijowskiego i Chełmskiego obrządku Łacińskiego. Tudzież godna pamięci rzecz, że Xiażę de Berg r. 1422. chciał się poddać Królowi pod hołd i opiekę, ale dla odległości kraju nie przyjęto ofiary jego.

W ł a d y s ł a w III.

Władysław III. najstarszy Syn Jagielly nie miał więcéj, (r. 1434.) jak lat dziesięć, gdy go oyciec odumarł. A lubo przyrzeczono oycu, że nayzdawniejszy z Synów jego ma po nim panować, jednak gdyby

gdyby Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski, a od powrotu z Soboru Konstancyjskiego Kardynał nie był za nim się ujął, może dla małoletności od tronu byłby odsunięty. Byli bowiem tacy, a mianowicie Spytek Mielszyński Wojewodziec Krakowski i Derśław Rytwiański Łęczycki, a potém i Goworek Chrzo-brzanowski, starzec sędziwy i Abraham Zbąski Sędzia Poznański, Jan Strasz i inni, co się usilnie obraniu Króla niedorosłego na zjeździe Wielkopolanów w Poznaniu opierali. I w Małéypolszcze znaleźli się podobni im dla Władysława III. przeciwnicy, którzy nawet spustoszeniem Sławkowa w Xięstwie Siewierskiém Zbigniewa od przedsięwzięcia odciągnąć chcieli. Uprzątnął zacny Kardynał wszystkie zawady stałością swoją, bo gdy przeciwnie myślący zjazd do Opatowa uchwalili, stanął sam na nim, a gdy naybardziéj przeciw koronacyi małoletniego Króla obstawali, pokazał xięgę od Kazimierza III. Kapitulę Krakowskię darowaną, w której koronacya tegoż Króla w młodym wieku wyobrażona była. Trudność względem przysięgi w małoletności ułatwiła zaś królowa z krewnymi królewskimi uroczystém zaręczeniem: że w latach dorosłych od Króla wykonana będzie. Nastąpiła zatem koronacya w Krakowie d. 29. Lipca, ale przysięgi od miasta nie odbierał Król, gdy sprzeczka zaszła między Biskupami i Xiażętami Mazowieckimi, którzy razem z nimi po prawęj ręce Króla siedzieć chcieli. Do opieki przydano Władysławowi III. matkę Zofią i kilku Senatorów duchownych i świeckich. Po województwach zaś i starostwach

ustanowionó dozorców Prowizorami zwanych. Przytém porównano Ruską i Podolską Szlachtę z koronną.

Wszelako nie była Polska ani spokojna ani szczęśliwa, bo jak po całej Europie, tak i tu nie ukročona zapalczywych umysłów dzikość i możnowładców przemoc wicherzyła w państwie, a dla tego sądy częstokroć nie miały wykonania, a władza królewska określona jeszcze bardziej, niedostatkiem skarbu, niż wpływem stanów do rządu, nie mogła dzielnie bezprawiom zapobiegać. Do tego wszczynaly się w Polsce różności zdań w wierze, a złe przykłady duchowieństwa, chciwość i łakomstwo Xięży dawały pochóp do zażalenia świeckim. Stąd urosły sprzeczki o dieścinę, gdy duchowni więcéy żądali, jak im się należało, a świeccy mniéy dawać chcieli, jak słusność i sprawiedliwość kazała. Tenże sam Spytek Mielżyński, co się koronacyi Władysława III. tak sprzeciwił, jawną rozpoczął wojnę z Kardynałem Zbigniewem, a Szląska Szlachta i Xiążęta Opolscy napadli granice Polskie. Cesarz Zygmunt szukając jakiegoś stąd dla siebie obłowu, gdy pragnął opieki nad Królem, domagał się obłudnie Hrabstwa Spiskiego. W tém zamieszaniu wszczęły się jeszcze kłótnie o urzędy, względem których na zjeździe Wiślickim ustanowiono, aby bliżsi z niższego na wyższy postępowali urząd, a tak po Spytku Wojewodzie Sandomirskim Jan Czyżowski Kasztelan na województwo postąpił, a na jego miejsce Kasztelan Lubelski. Krzyżacy radziby byli wojnę rozpocząć i z tych zamieszek

szek korzystać, ale wyniszczeni przeszłéy wojny kłeskami wstrzymywali się od boju, ponieważ z Niemiec wojną Czeską zatrudnionych pomocy żadnéy spodziewać się nie mogli.

W Litwie wrzała jeszcze wojna między Zygmuntem Kieystutowiczem i Swidrygiełem aż do porażki tegoż pod Wilkomierzem, po której Swidrygieł od Króla na wygnanie do Siedmiogrodu skazany. To skłoniło nareszcie i Krzyżaków do zawarcia pokoju (r. 1435.) w Brześciu Kujawskim: Król wrócił im Marchią Nową, a Krzyżacy Swidrygieła dalej już nie wspierać i Polakom krzywdy nie czynić przyrzekli. Nieszawa i pół przewozu u Torunia do Króla należeć mają.

(R. 1436.) Seym w Korczynie uchwalił: że stany tego za nieprzyjaciela oyczyzny mieć chcą, coby pospolitemu prawu nie był posłusznym i swego orężem dochodził. Równie odszczepieństwo od wiary, albo i przestawanie z odszczepieńcami za przestępstwo podobne poczytaném będzie. Ale uchwały takowe powszechnego pokoju i w Polsce nie lepszy miéwały skutek, jak w sąsiednich państwach podobne nakazy tylokrótnie powtarzane, w Niemczech *Landfriede*, we Francyi *paix generale* zwanych, bo nałogom głąboko wkorzenionym ludu tylko czas albo zupełna rzeczy za czasem odmiana zaradzić może.

Wśród tych rozruchów jednak Xięstwo Oświęcimskie na Szląsku od Czech oderwane powróciło do korony. Gdy bowiem Dersław Rytwiański zamek Zatorski opanował, a od Szlązaków zбитy nie

mógł się na nim utrzymać, oddał go Królowi, a Król nie wrócił go Xiążętom Oświęcimskim prędkiej, aż się pod hołd Polski poddali. Zamieszanie w Czechach (r. 1438.) po śmierci Zygmunta Cesarza ułatwiło królowi ten postępek, gdy część Czechów Albrychtowi Xiążęciu Austriackiemu zięciowi Zygmunta przeciwna ofiarowała koronę Czeską Janowi Kazimierzowi bratu drugiemu Króla. Chociaż wojsko do Czech Jan Kazimierz wysłał, a Król Władysław Xiążąt Górnego Szląska do uznania jego za Króla przymusił, jednak Albrycht ukoronowany w Pradze utrzymał się na tronie Węgierskim i Czeskim. Fałszywé monety bicie i najazdy na granice przez Xiążąt Szląskich czynione były Władysławowi III. przyczyną do owéj krótkiej z Szląskiem Xiążętami wojny, w której ich do uznania Brata swego za Króla Czeskiego przymusił. Na Seymie Piotrkowskim wykonał przysięgę w piętnastym roku wieku, jako młodzieniec lat swoich doszły. Śmierć Albrychta otworzyła mu drogę (r. 1439.) na Tron Węgierski, bo dla przestrachu od Turków, którzy do Serwii wdzierali się, część Węgrów nie chciała czekać na potomka Albrychta, którego brzemenna żona jego Elżbieta, Córka Cesarza Zygmunta miała dopiero urodzić. Nie życzyli sobie Polacy tego, aby ich Król i Węgram panował, zrażeni przykładem Ludwika, a wojna Turecka i zamieszki w Litwie samego Władysława III. uczyniły wątpliwym. Xiążę Iwan Czaratoryski bowiem zabił Zygmunta Kieystutowicza Wielkiego Xiążęcia Litewskiego w Kwietnią niedzielę

(d. 20.

(d. 20. Marca) r. 1440. w Juskach przez zdradę między wielką częścią panów Litewskich ułożoną, gdy Zygmunt Kieystutowicz okrucieństwem i zdzierstwem powszechnie był zniechęcił się ludowi; a wielu umyśliło wynieść znowu na Wielkie Xięstwo wygnanego do Siedmiogrodza Swidrygiełła, inni zaś Michała Zygmuntowicza życzyli sobie mieć Wielkim Xiążęciem, niektórzy zaś zupełnie Litwę od Polski oderwać pragnęli. Moniwid, Gastold i Ostik (Ościk) chcieli obwołać stosownie do ugód dawnych Króla Polskiego Wielkim Xiążęciem, ale głos ich nie był słuchanym. Przecież nareszcie padł wybór na Kazimierza Jagiellonczyka, brata Władysława Króla, który o tym wyborze nie był uwiadomionym. Jerzy Algimund Xiążę Holszański pogodził na to wszystko w Litwie umysły, a w tém właśnie i sam Król wysłał tegoż brata swego Kazimierza (potém IV.) na wielkorządztwo do Litwy i na zaspokojenie wszelkich tamże zamieszek, a wnet potém sam Król do Węgier wyjechał, zostawiwszy namiestników w koronie, Jana Czyżowskiego Kasztelana Krakowskiego nad Małopolską i Rusią, Woyciecha Małskiego Wojewodę Łęczyckiego nad Wielkąpolską, a Zbigniewa Kardynała nad Hrabstwem Spiskim.

Wcale inszą rzeczy postać znalazł Król w Węgrzech, jak mu obiecywano. Część panów trzymała bowiem z królową Elżbietą, a gdy ta Syna Ładysława Pogrobowca urodziła, ukoronowawszy Dziecię w pieluchach koroną S. Stefana, *) uwieźla też koronę

*) Téj koronie przypisują Węgrzy niejaką świętość, że bez niej żadna nie ważna jest koronacja. Dla tego, gdy

ronę do Austrii. Tym czasem Litwa nie przyjąwszy Kazimierza Jagiellończyka na wielkie rządy, oddała mu mimo woli przytomnych Polaków w Litwie i przeciw życzeniom Króla, lubo nie bez tajemny Kazimierza chęci własny tron Wielkiego Xięstwa, na którym przez łagodność swoją i mądre postępowania serc wszystkich przychylną wyjednał sobie, a dla większego zachętu ludzi uczył się nawet po Litewsku i po Rusku, czego mu Polacy nieroztropnie przedtém bronili. Głód i mór jeszcze trapił Litwę i Polskę, gdy Król bawił w Węgrzech.

(R. 1441.) Przyszło do wojny w Węgrzech. Morowe powietrze powiększyło nieszczęścia ciężar. Atoli wszystkie trudności przewyciężył nareszcie Władysław III. dzielnie wsparty od Polaków, a ukochany od Węgrów dla rozsądku i wspaniałomyślności; ale rozrutność zbyt hojna w darach wypróżniała skarb królewski w Węgrzech, a roztrwaniała dobra królewskie w Polsce.

(R. 1442.) Stanał nareszcie pokój z królową, (R. 1443.), a lubo Król obiecał na zielone świętki do Polski przyjechać, odwróciła go od obietnicy wojna Turecka. Za radą Jana Korwina z Huniadu powiodła się ta wojna szczęśliwie. Turcy porażeni nad rzeką Morawą raz w Serwii, a drugi pod górami Macedońskimi, zawarli pokój na lat dziesięć, dla

Węgier

gdy Władysław inną z grobu S. Stefana wziętą koronę uwieńczył, miano to zaraz za złą jakąś na przyszłość wróżbę.

Węgier bardzo zyskowny, gdy głód trapił wojsko Władysława, bo Sułtan Amurat II. musiał wtedy całą potęgę swoją obrócić przeciw Xiążęciu Karamanii, który Natolią napadał. Uroczysta przysięga z obu stron potwierdziła zawarte przymierze (r. 1444.). Ale rok tylko potrwał tenże pokój z przyczyny Kardynała Juliana, Legata Papieżkiego. W nadziei bowiem, że znaczna z Włoch na morzu przeciw Turkom stanie potęga, że Włosi i Grecy Turków nie przepuszczą przez cieśniny morskie, złamano dane słowo, gdy Papież sam rozgrzeszył Władysława III. za niedotrzymanie przysięgi, i rozpoczęto wojnę na nowo, gdy wiele wojska po zawarciu pokoju było się rozeszło, a pieniędzy i czasu na nowe nie stawało zaciągi. Zadne posiłki Włoskie i Greckie nie pokazały się na morzu, a za pieniądze Grecy i Włosi sami przewozili z Azji do Europy Turków przeciw królowi. Zaszła bitwa pod Warną. Ta pozbawiła Króla życia, a Węgry wszystkich przez pierwsze zwycięstwa odniesionych korzyści. Wtedy, zginęła część metryki koronny, którą Władysław III. miał przy sobie. Pod czas téj wojny doznała Polska nie mało szkody, choć od placu jéj była oddalona. Król bowiem tylko na tych baczny, co mu się w Węgrzech wysługiwali, rozdawał w koronie nawet dobra żyjących, a tak nie raz był przyczyną do zamieszek i zakłóceń wielkich. Miał on lat 21. gdy poległ pod Warną dnia 11. Listopada w dzień S. Marcina. Wzrostu był średniego, oczy i włosy miał czarne, płeć śniadawą. Pobożność, dobroblitwość, i miłosierdzie

sierdzie kaziła tylko jedna Jagiellończykom przyrodzona prawie wada, mniej w prywatnym, jak w panującym człowieku szkodliwa: zbyt dobra, a stąd wynikająca słabość i rozrzutność, przez które to wady Polska w oddaleniu i niebytności Króla największą szkodowała.

Podług wyroku Władysława III. r. 1436. Eliaszy Wołoszy, a Stefana Multany Synowie Alexandra Hospodara czyli Wojewody Wołoskiego otrzymali, gdy się o księstwo oycowskie przez długi czas byli kłócili. Oba wykonali hołd wierności, jako i poprzednicy ich.

B e z k r ó l e w i e .

Długo nie dawano wiary powieściom o klęsce pod Warną. Dla tego wysłani do Grecyi i Bulgaryi Jan Rzeszowski i Idzi Suchodolski, aby się dowiedzieć o prawdzie. Czas, jak za zwyczaj odkrył ją, gdy Węgrzy obrali sobie za Króla Władysława Pogrobowca. Na zjeździe Sieradzkim dopiero uchwalili (r. 1445.) Polacy dać berło Kazimierzowi, bratu Władysława III.; atoli jednak z warunkiem, że gdyby się Król zjawił, żeby mu z tronu ustąpił. Lecz ponieważ Kazimierz jako Wielki Xiążę Litewski wyma-

wiał

wiał się od przyjęcia korony, potrwało bezkrólewie dalej przez całe dwa lata. Nie tak wola własną, jak raczej rada Litewskich Panów, a nareszcie obawa, żeby Litwy przez Michała Zygmuntowicza nie utracił, wstrzymywała Kazimierza IV. od przyjęcia upragnionej korony. Litwa bowiem urażona na Polaków o Podole i Wołyń, kraje do korony przywrócone, zamyslała na zawsze te kraje oderwać od niej i do siebie przyłączyć, a oprócz tego byli i tacy w znacznej liczbie, co ze wszystkiemi związkami z Polską zerwać życzyli sobie. Królowa matka tylko krzepiała nadzieje Polaków, że syn berło przyjmie, a nareszcie uroczyste poselstwo z Litwy żądało, aby dawni namiestnicy i dalej rządzący do czasu, a Króla nowego jeszcze nie obierano.

(R. 1446.) Sprzykrzyła się odwołka Polakom. Radzili Biskupi na Sejmie Piotrkowskim obrąć z warunkiem, jeżeli się Kazimierz nie namysli inaczej, Margrabię Brandenburskiego, a Biskup Płocki zaś którego z Xiążąt Mazowieckich Bolesława albo Władysława. Obrano na koniec z uchwalonym warunkiem Bolesława większością głosów, a w tém zaczął i Kazimierz IV. żałować, że chęciom Polaków nie dośodził. Przewaga bowiem ulubieńców jego Gastołda i Swiasta znienawidziła go w Litwie, obawiał się też zemsty Bolesława, z którym różne miał zayścia, a co raz bardziej i bytność jego w Litwie była dla tego niebezpieczna, że Michał Zygmuntowicz zięć Bolesława prze toż samo mógł brać górę nad nim. Przychylność Małopolanów do domu Jagielły,

gięły, i przyjaźń niektórych możnowładzców z rozrzućną szczodrobliwością Ojca i Brata zubożonych utorowały na koniec Kazimierzowi IV. drogę do korony. Niepozwolenie na obranie Bolesława pierwszym było do tego krokiem. Potem z zjazdu w Bełżycach wysłano Piotra Krakowskiego Kasztelana Sandomirskiego do Litwy, a gdy temuż Kazimierz IV. ochotę swoją do korony oświadczył, obrali go Małopolanie Królem w Krakowie. Przystali na to wkrótce i Wielkopolanie na zjeździe w Kole, chociaż pierwóy o to na Małopolanów trochę byli urażeni, a tak zapomniano ze wszystkiém o Bolesławie. Atoli pozostawały jeszcze nie małe trudności; Kazimierz IV. bowiem nie mógł z Litwy tak prędko wyjechać, jak sobie życzył. Panowie Litewscy domagali się koniecznie Wołynia i Podola, nie dozwoliwszy wyjazdu Panu z Brześcia Litewskiego na seym do Parczowa. Po różnych daremnych w Brześciu Litewskim umowach zakończyło się przecieź bezkrólewie, gdy Kazimierz IV. r. 1447. dnia 24. Czerwca do Krakowa przyjechał, a nazajutrz nastąpiła koronacya; na której i Książęta Mazowieccy z licznym ludu orszakiem byli przytomni. Ich sprzeczka o miejsce z Biskupami przeszkodziła znowuź odbieraniu przysięgi od Miasta.

Kazi-

K a z i m i e r z IV. *)

Lubo skończyło się bezkrólewie, jednak nie uspokoił się stan burzliwy królestwa. Trwały dalej nie tylko zatargi z Książętami Szląskimi, ale i rozterki, najazdy i łotrówstwa zwaśnionéy między sobą szlachty, a zagęszczone łupieżę i drapiestwa co raz więcéy czyniły szkody. Odiazd Króla do Litwy, (r. 1448.) kłótnie téyże o Podole i Wołyń, rozruchy na Wołoszczyźnie, najazd Tatarów na Podole powiększyły zamieszanie. Przychylnóść więksha Króla do Litwy dziedzicznóy w sprawie o Podole rzucała podóyryzenie na Króla i Litwę, jakoby Tatarzy do tegoż napadu od niego byli pobudzeni; bo gdy Teodor Buczacki wielką część więźniów Tatarom odbił, Starosta Braclawski z Litewskiéy strony ochotnie przyjmował nieprzyjaciół, a Tatarzy czynili umowy z Królem dla zatłumienia rozruchów na Wołoszczyźnie. (R. 1449.) Na Seymie Piotrkowskim przyszło do tego, że gdy Król zaprzysiężenie swobód koronnych i złączenie Podola i Wołynia odwlekał, zjazd cały oświad-

*) Kazimierz IV. jest tegoż imienia III. gdy kto nie chce Kazimierza II. Sprawiedliwego za Króla rachować; ale słusznie licząc i tegoż w poczet królów, on sprawiedliwiey mianuje się Kazimierzem IV.

oświadczył mu: że Polacy dopóty słuchać go nie będą, aż przysięże. Gdy więc Król Kazimierz IV. (R. 1450.) w Małopolszcze na rokach walnych chciał łotrowstwa ukarać, wstrzymał sądy Jan Tęczynski, Wojewoda Krakowski. Nowy najazd Tatarów aż do Grodka i Bełża Ruś spustoszył. Nie zarządził złemu, ani seym Piotrkowski, (r. 1451.) (gdzie Zbigniew Kardynał pierwszeństwo nad Arcybiskupem Gnieźnieńskim otrzymał z warunkiem, aby nikt bez woli i wiedzy Króla o godność kardynalską nie ważył się starać, *) ani zjazd Krakowski, ani nareszcie Seym Parczowski, na który Król ledwie Litwę sprowadził (r. 1452.); a obięcie Łucka przez Litwę po śmierci Swidrygieła roziałyrożyło umysły jeszcze bardziéy. W téy niezgodzie plondrowali Tasarzy Podole, a Szlący Xiążęta pogranicze Wielkiéy i Małopolski. Rozeymy z Szlązakami do czasu tylko zaspokajały najazdy ich, a przeciw Tatarom nie było żadnéy obrony. Czasem tylko prywatnych siła wstrzymywała napady od Szląska i od Krymu. A zamiast obrony granic, kłócono się, co do kogo ma należeć. Na Seymie Sieradzkim dał Król kartę, że za rok przysięgę wykona, gdyż tego natychmiast dla nie-
bezpie-

*) Już z dawniejszych Seymów od r. 1448. miał te kłótnie Zbigniew Oleśnicki z Wincentym II. Kotem, a potym z Władysławem Oporowskim Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Zawieszono je kilkakrotnie, aż do tegoż roku, w którym je rocsądzono. Przydano i ten warunek, żeby nie razem Kardynał i Arcybiskup lecz kolejno do rady przychodzili.

bezpieczeństwa od Litwy uczynić nie może. Przy tych odwłokach posunęły się napady Tatarów aż do Lwowa, gdy Król w Litwie spokojnie bawił się na łowach (r. 1453.). Powtórny najazd za Łuck pomścili pod Trębowłą Łaszcz Zynkowski, Jan Niemiec Latyczewski i Matyasz Miedzyboski Starostowie kłęską powracającym z łupem Tatarom zadaną. Nie-dobitków Bracławianie wycięli; ale trwała niezgoda w Polsce i w Litwie daléy. Gdy na Seym Parczowtki Litwa zjechać nie chciała, Polacy na Seymie Piotrkowskim surowo nastawali na Króla, aby przysięgę wykonał i nareszcie całe Wielkie Xięstwo porzucił, oddawszy je komużkolwiek z krewnych, albo żeby zbrojno dochodził krzywdy swójéy. Wymawiał się Król tylko od ziednoczenia Rusi Litewskiéy z przyczyny, że dawniejsza wiąże go dla Litwy przysięga, że przy niéy zostanie. Szukał potym wybiegów różnych, że jako Król, a nie zaś jako Wielki Xiążę zaprzysięże. Nareszcie przysięgł bez warunków wszelkich, lecz nie bez żalu i obawy, co się w Litwie stanie. Zniechęcone bowiem ku sobie o Ruś Narody Polski i Litewski dążyły do rozłączenia się zupełnego. Nie chciało się królowi opuszczać dziedzicznéy Litwy, w którój lubo przez porównanie praw i swobód z Polską nie mało przymnożyło się wolności, a przytém niejakaś we zwyczaj weszła elekcyja, jednak lud daleko bardziéy przywykł do posłuszeństwa, niż w Polsce. Nie miał też Król ani dowcipu dosyć, ani sił po temu, żeby obom dzielnie panował narodom, a w owym wieku każdy

z osobna rząd swój życzył sobie zachować. Tak zrywała się unia za Władysława Jagielly ustanowiona. Polowanie było jedyną Króla pociechą i zatrudniało go czasem więcej, niż rządy państwa, a możnowładcy w Litwie i w Polsce umieli z tego korzystać; wzmagala się ich władza co raz bardziej i lowila w odmęcie zamieszkań to wszystko, co powadze panującego albo dochodom ubywało. Szczęściem dla Polski było jedynem, że Krzyżacy osłabieni nie mogli z tych zamieszek pożytkować, gdy ich domowe wstrzymywały od tego zakłócenia i niezgody. Węgry i Czechy równie zamieszane nie wdawały się w obce dzieje, a dla szczupłego dziedzictwa dzierzaw w małej części Austrii słaba i nie wiele znacząca potęga Cesarza Fryderyka III. nie wystarczała nawet do dzielnego w Niemczech panowania. Moskwa jeszcze nie była pod jednym berłem zjednoczona, a Brandenburscy Margrabiowie z domu Hohenzollern dopiero co w Marchii powoli wzrost brać poczynali, gdyż pod panowaniem Luxemburczyków i Bawarów szlachta nabyła wielkie wolności i swobody. Te okoliczności trafunkowe uratowały Polskę od większych szkód, a nawet do rozszerzenia jej granic albo raczej do odzyskania strat dawniej poniesionych drogę szczęśliwie uślały.

(R. 1453—57). Jan Xiążę Oświecimski po różnych woynach z Obywatelami Krakowskimi zwyciężony musiał królowi poddać księstwo swoje za 50,000 grzywien groszy Praskich, a w Prusiech przywiodły rozruchy lud do szukania ratunku w Polsce

r. 1454—66. Już od r. 1440. dla utrzymania praw i swobód szlachta Pruska była uczyniła między sobą związek przeciw gwałtom i niesprawiedliwościom Krzyżaków. Ci całą sprawę wytoczyli do Cesarza Fryderyka III., który ku ich woli szlachtę od praw i wolności odsądził. Taki wyrok pobudził Szlachtę od Fryderyka III. tak skwapliwie potępioną poddać się królowi Polskiemu r. 1445. właśnie, gdy w Krakowie z Elżbietą Córka młodszą Cesarza Albrychta Króla Węgierskiego i Czeskiego wesele odprawiał. Chcieli temu Krzyżacy przeszkodzić, ofiarując hold i pieniądze, nie mało senatorów odradzało królowi przyjęcia Prus od zakonu odpadłych, ale nakoniec przemogła pamięć na tylekrotnie poniesione od tych mnichów niemieckich nrazy. Przyobiegał Król opiekę posłom Pruskim i pojechał do Litwy, do Brześcia, żeby Litwa Inflantczykom przeyscia do Prus bronila. Z Litwy udał się Król na Seym do Łęczycy, a potem do Torunia żeby Prusakom dał pomoc, którzy Krzyżaków w zamkach w Malborgu, w Sztumie i Brodnicy oblegali. Stany Pruskie wykonały przysięgę wierności w Toruniu, Elblągu i w Gdańsku, gdzie równie jak i w Królewcu mieszczanie zamki zburzyli. Przysięgli także i Biskupi Chełmiński, Pomezanski i Sambiński. Czwarty Warmiński był w Malborku u Krzyżaków, zatem tylko kapituła przysięgła. Seym Pruski w Grudziądzu ustanowił prawa, pod jakimi Prusy do Polski należeć mają, i oraz nałożył podatki na poparcie woyny. Przeciw posilkom z Niemiec na pomoc dla Krzyżaków ciągnącym poruszył Król szlachtę

szlachtę Wielkopolską, ale niekarność jęj sprawiła kłeskę pod Choynicami. Gniew, Królewiec, i Biskup Sambiński odpadli do Krzyżaków (r. 1455.). Pokrzepiły się przeto ich siły, a chociaż Seym Piotrkowski nakazał pobór po 12 groszy od łanu, jednak nie powiodła się woyna lepięj. Zwycięstwo królewskie pod Frydlandem, gdy pospolite ruszenie dopiero ku jesieni ruszył, było za późne, a bitni Polacy zaczęli bydz rozpustnymi. W Litwie podstępny Gastołda zachwiały władzę królewską, a rozrzutność Króla gorszym niż Krzyżacy kraju była nieprzyjacielem. Przeto bowiem Król seym po seymie składać musiał, a gdy pobory roztrwaniał, nie było nigdy dla żołnierzy zaciężnych żołdu. Jak niegdyś o elekcyę weszły w zwyczaj targi i frymarki, tak teraz stało się zwykłym sposobem i o podatki i woynę ponawiać je z królem. Nie dały nieba Króla Polakom, coby przez wyższość dowcipu albo umysłu władał sercami ludu. Poznała szlachta, co może, a ucisk Starostów nauczył ją rozróżniać swój własny pożytek od powszechnego dobra. Z dwoma nieprzyjaciołmi miał zatem Kazimierz IV. do czynienia z Krzyżakami i z Szlachtą Polską; bo gdy z tamtymi bić się przypadało, to z tą targować się musiał. A do tego niezgody z Litwą nowe wzniecały między Polską, i Litwą i Królem targi. Nie było zatem końca obrad bezskutecznych, a przy tych wlekła się od roku do roku kosztowniejsza z Krzyżakami woyna. Znał Kazimierz IV prawa tronu i korony, a tak przeciw Papiężowi i duchowieństwu dzielnie utrzymał przy sobie

nomin-

nominacją Biskupów i Opatów, ale nie umiał poradzić sobie w zawikłaniu przeciwnych sębie rządów Litwy i Polski. Do tego przez nieoszczędność, albo raczej rozrzutność nie wystarczały nigdy podatki na potrzeby kraju i Króla, a z tego źródła pochodziła niepłatność i niekarność żołnierzy zaciężnych. Przy zwątleniu powagi królewskiej nie tylko u szlachty ale i u mieszczan, brała rozpusta górę, a nawet i dziedziczna Litwa groziła królowi wypowiedzeniem posłuszeństwa.

(R. 1458.) Śmierć Władysława Pogrobowca Króla Węgierskiego i Czeskiego otworzyła bramę do nowych zamieszkań. Obrali sobie Czesi za Króla Jęrzego Podiebradzkiego, a Węgrzy Macieja Korwina Syna Jana z Huniada. Jan Iskra Czech, pan potężny w wyższych Węgrzech, od królowej Węgierskiej Elżbiety Albertownej tam sprowadzony, dawny nieprzyjaciel domu Korwinów, naczelnik Hussytów w Węgrzech radził królowi Kazimierzowi IV. przyjąć koronę Węgierską, do której równie jak i do Czeskiej po żonie, jako siostrze Władysława Pogrobowca był najbliższym. Obiecywał przytęm pogodzić Króla z Krzyżakami, których woysko najwięcej z Czechów zaciężnych było złożone. Wrocławianie niechętni Jęrzemu Podiebradzkemu o różne urazy, (r. 1459.) pod pozorem religii szukając większej wolności, ofiarowali królowi zwierzchność nad sobą. Nie przyjął prawda Król tych ofiar, ale wszczęły się ztąd rozróżnienia z Czechami i Węgrami, (r. 1460.) a Krzyżacy baczni na wszystkie sposoby szkodenia

Polszcze i zemsty nadesłali podpalaczy miast do Czech, żeby Czeski i Polski naród tém bardziej pokłócić. Nie udało im się przedsięwzięcie, wyjawiała się ich zdrada (r. 1461). Zjazd Króla Czeskiego z Polskim do Bitomia ułożony uiszczył się w Głogowie. Zrzekł się Jerzy Podiebradzki praw na Xięstwo Oświęcimskie, a Kazimierz IV. obiecał nie upominać się o posag żony, a tak spełzły nadzieje Krzyżaków zakłócić Czechy z Polską. Udało im się to lepiej z Węgrami, (r. 1465.) ale i ta wojna trwała nie długo, bo Maciej I. miał gdzie indziej do czynienia. Musieli zatem sami tylko z Polską wojować. Toczyła się wojna z zapalem z różnym szczęściem z nimi, aż nareszcie po upłynieniu lat trzynastu od zaczęcia jęj stanął pokój (r. 1466.) za staraniem Legata Papieskiego Rudolfa wtedy Biskupa Lawanckiego. „Prusy Zachodnie do Króla, Wschodnie do „Krzyżaków należeć mają, Wielki Mistrz ich hołd „duże królowi i powinien mieć pierwsze w senacie „miejsce po lewej ręce, nie podlega odtąd oprócz „Króla, nikomu, i tylko duchowny Papieża władzy.“ Ta była treść pokoju, który Pomorze najbliższe do Polski na wiecący niż 300 lat przywrócił. Atoli odmieniła się w tym kraju cała rzeczy postać. Osadnicy Niemieccy od Krzyżaków sprowadzeni w długim przeciągu czasu tak byli górę wzięli, że wielka część kraju zupełnie zniemczała. Nazwano tę prowincyą Prusami Królewskimi albo Polskimi, a dawne imię Pomorza tylko w jednym Województwie Pomorskim zachowano. Niemcy dla różnicy od Pomeranii

meranii czyli Pomorza dalszego pod Xiążętami Pomorskimi w dwunastym wieku do rzeszy Niemieckiej wcielonymi Województwo Pomorskie nazwali Pomerellią czyli Muieyszą Pomeranią, ale w Polsce nigdy tego dla téj części Prus nie używano nazwiska. Po wsiach tylko Kaszubi, dawne zabytki starych Pomorzan i dosyć znaczna liczba Polaków w niektórych okolicach, jako to koło Starogrodu, Świeca i t. d. aż do dziś dnia pamiątkę przeszłych rzeczy postaci zachowują. Mylna to jest powieść, jakoby na prozbę Króla Polskiego Rudolf Legat został kardynałem, i odtąd było zwyczajem, żeby królowie Polscy, jak inni królowie do kardynalstwa podawali rekomendacyą. Nigdy Rudolf z Lewentu przeniesiony (r. 1468.) na Biskupstwo Wrocławskie nie był kardynałem. *) Zwyczaj rekomendacyi królewskiej do kardynalstwa musi być późniejszym w Polsce. Królowie Polscy używali najczęściej tego prawa dla obcych, cudzoziemców, aby uniknąć sprzeczek, jakie były między Zbigniewem Oleśnickim i Arcybiskupem Gnieźnieńskim.

(R. 1467.) Ledwie co się wojna Krzyżacka skończyła, już do nowy starali się z Czechami woyny nakłonić Króla zbuntowani na Jerzego Podiebradzkiego Wrocławianie, za których usiłowaniem Papież Pius II. rzucił był nań kłatwę, gdy nauki Hussa nie chciał odstąpić. Namawiał i Papież Kazimie-

E 2

rza IV.

*) *Klose's Briefe von Breslau III. Theil I. B. p. 480. cf. II. B. p. 4.*

rza IV. do téj wojny, jako naybliższego po żonie do korony Czeskiej dziedzica, ale nie przyjął Kazimierz IV. daru korony Czeskiej z rąk Papieskich, ponieważ dla wycieńczonego skarbu przez wojnę Krzyżacką widział, że nie był w stanie orężem dochodzić go na sprzymierzeńcu swoim. Prócz tego wolał z Jerzym Podiebradzkim zachować przyjaźń, gdy go szczerze szanował i spodziewał się, że po nim w zgodzie może który z Synów nastąpi. Gdy nie było czém żołdu zapłacić ludowi zaciężnemu, *) trzeba było znowuż o podatkach pomyśleć nadzwyczajnych, ponieważ dług dla woyska wynosił 270,000 Czerwonych Złotych (r. 1468.). Uradzono zatem, aby na Sejm Piotrkowski po dwóch posłów z każdego ziemi lub każdego powiatu przybyło dla dalszój obrady, i to stało się odtąd zwyczajem. Wysyłano bowiem od tego czasu z seymiku każdego pewną liczbę posłów, bez których woli nic nie mógł więcej Król stanowić. Dawniéj Urzędnicy i Biskupi tylko do Sejmów wchodziłi, a szlachta przytomna przystawała na ich zdania. Od roku 1404. nastaly seymiki, ale jednak nie było jeszcze pewnej liczby posłów, lecz urzędnicy powiatowi albo przedniejsi zjeżdżali się na Sejm i przygłaszali się tylko do zdań

radnych

*) Od tego czasu, gdy prochu zaczęto używać do boju, stały się wojny kosztowniejsze. A lubo jeszcze i wtedy nie było zwyczajem, żeby całe woysko miało broń palną ręczną, jednak stała się już wojna sztuką i umiejętnością, do której trzeba było więcej ćwiczenia albo nauki, jak przedtém.

radnych panów. Ale odtąd zaczęła się powoli układać późniejsza forma Sejmów, a powoli co raz więcej przybywało posłów na zjazdy walne, gdyż Ruskie ziemie, a późniéj i Litwa do nich wchodzić poczęła. Mogło to być źródłem nayumiarkowszój monarchii, a przeto i nayszczęśliwszym absolutyzmu hamulcem, gdyby przy zwyczajnym hojnych Jagiellończyków niedostatku pieniędzy i dochodów rozrzutność i zbytek nie wylęgły były jędzy bezrządztwa i nie było wolnych elekcyi, jak wielu rozsądnych i wtedy już z obawą wielką przewidywało. Wymawiała się na tym Sejmie Szlachta, że na seymikach i zjazdach prowincjonalnych nic o podatkach nowych nie było ustanowiono, bo po części zubożona pospolitemi ruszeniami i podatkami na wojnie trzy-nastoletniéj Pruskiej nie mogła nic dać, po części zamysłała zwalić ciężar podatków na włościan i stan mieyski. Ledwie że Król w Korczynie i w Kole otrzymał tyle, żeby z łanu był podatek po wiardunku, to jest żeby po sześć groszy dziedzic, a po sześć groszy kmiéc zapłacił; ale jak Długosz powiada, nie wszyscy dziedzice zapłacili rzetelnie, a od kmiéci z biedą wymuszono podatek, gdy ich nieurodzay i głód trapił. — (R. 1469.) Jeszcze i w następnym roku były nie dopłacone reszty poboru, i z wielką trudnością po złotemu na głowę żołnierzom zasłużonym na odrachunek na terminie mógł Król wyliczyć, a resztę zapłaty do dalszego odwlec czasu. W tém Maciey Król Węgierski, zięć Jerzego Podiebradzkiego Króla Czeskiego przyjął był ofiarowaną

mu

mu od Papieża i panów katolickich Czeską koronę w Ołomuńcu. Nie było to miło Kazimierzowi IV. z wielu miar, bo oprócz tego, że po żonie sam miał z synami swymi najbliższe do Czech prawo, były mu szczególne ku Maciejowi urazy, że przeciw Stefanowi Hospodarowi Wołoskiemu Opiekalnikiowi Polskiemu dawał pomoc Bogdanowi i w hrabstwie Spiskim sprawiał niesnaski. Oświadczył to Kazimierz IV. wraz z chęcią starania się o zgodę między teściem i zięciem. Chociaż Szląsk, Morawy i Łuczacya na stronę Macieja przystały, jednak w Czechach przez partya Hyssytów zawsze Jerzy Podiebradzki przemagał, a lubo i szczęście czasem posłużyło Maciejowi, jednak umiał Jerzy Podiebradzki zapobiegać dalszym jego postępom. Przez zemstę ofiarował Kazimierzowi IV. albo któremu z synów jego następstwo po sobie, własne pominawszy dzieci, a Hussyci bardziéj sprzyjający Polakom chętnie przystali na jego zdanie, gdy wiedzieli z doświadczenia, jak dom Jagielloński od prześladowania różnowierców był daleki, bo nawet klątwa na Prusaków od Zakonu Krzyżackiego odpadłych i samego Kazimierza IV. nie wstrzymała go od uymowania się za uciśnionemi krajami; a mimo ustaw częstokroć od duchowieństwa Łacińskiego przeciw wyznawcom obrządku Ruskiego otrzymanych, zostawało i na Rusi wszystko w dawnym stanie, jak niżej o tém będzie. Dla tego jeszcze za życia Jerzego Podiebradzkiego obrali Czesi Hussyci następcą po nim Władysława najstarszego z synów Kazimierza IV. Przyjął to Król Polski chętnie, mimo

mimo odrady wielu panów, a mianowicie duchowieństwa; a ponieważ skarb na nową wojnę nie wystarczał, gdy dawne długi nie były pospłacane, a najazd Tatarów Zawołańskich na Litwę i Wołyń więcéj niż 10,000 ludzi w niewolę zabranych Polskę pozbawił, nie były te odrady bez gruntu. Zagrożony Maciej od Turków i Wołochów zaczął się układać z Jerzym Podiebradzkim, który dla niedostatku pieniędzy z Polski żadney nie miał pomocy, a tak możeby spełzała była cała elekcyja Władysława, gdyby Jerzy daléj był pożył.

(R. 1471.) Śmierć Króla Czeskiego¹ podzieliła Czechów na trzy partye, jedna chciała Macieja, druga Cesarza Fryderyka, trzecia Władysława. Byli i w mniejszey liczbie tacy, co Ludwikowi Xiążęciu Bawarskiemu albo Woyciechowi Xiążęciu Myszeńskiemu *) berła życzyli. Przyjechał Władysław do Pragi w 7000 jazdy, a 2000 piechoty. Rozruchy w Węgrzech i inne pomyslné okoliczności potwierdziły go na tronie Czeskim, a wielu Węgierskich panów surowością Macieja zrażonych, wypowiedziawszy posłuszeństwo, obrali sobie panem Kazimierza drugiego syna królewskiego. Ale królewicz Kazimierz, dla świątobliwości swojej po śmierci w poczet świętych policzony, stanął z wojskiem w 12,000 w Węgrzech za późno, gdy już Maciej dostateczną dla odparcia jego zebrał siły, a tak musiał spieszenie z Węgier ustąpić, zostawiwszy wszystkie zamki na

*) Myszny, Misnia, Meissen, 3 mile od Drezna.

łup przemagającemu Maciejowi, który wkrótce znowu całe opanował Węgry (r. 1472.). Dawne długi z nowymi sprawiły to, że czasem nawet na wyżywienie dla Króla i dzieci brakowało pieniędzy, a żołnierstwo niepłatne po powrocie z Węgier szukało zapłaty swojej po wsiach duchownych i królewskich (r. 1473.). Do tego mór bydła i pożary niszczyły majątności, a Tatarzy plondrowali Kijowszczyznę.

Stan Władysława w Czechach nie był lepszy, bo zniszczone w tém państwie dochody królewskie nie wiele dostarczały mu pieniędzy, a Maciey uspokoiwszy Węgry był tak Czechom jak Polscze uciążliwym. Spustoszone Podgórze od Węgrów, gdy Król Kazimierz IV. radził w Wiślicy, jakby niedostatkowi zapobiedz. Stanęła nareszcie ugoda na zawieszenie broni przez trzy lata między Starąsą i Szarawicami w Węgrzech; ale gdy z podbechtania Króla Macieja Jan Xiążę Zegański wpadł do Wielkieypolski z motłochem ludu dorywczo zebranego, a Mikołaj Tungen złożony Biskup Warmiński w Prusiech wicherzył, zerwała się ta ugoda, gdy Król nie miał pieniędzy na zaciągi żołnierzy, żeby zapobiedz tym gwałtom. Szlachta Wielkopolska przytępiła waleczność swoją rozpustą, spokojnie patrząc na spalanie 600 wsi przez Szlązaków, a Małopolanie wezwani na pospolite ruszenie nie chcieli stanąć przędzcy, ażby im Król wprzód żołd zapłacił, jako na wojnę zagraniczną. Zebrało się nareszcie pospolite ruszenie pod Mstowem w 60,000 woyska, lecz niewierność bezkarna i niedostatek dział psuły wszelkie

króle-

królewskie przedsięwzięcia; bo nie tylko że późno zjechała się szlachta, ale Krakowianie nowe rozpoczęli zaraz targi o żołd. Miał przeto Maciey czasu dosyć uprzedzić Króla do Wrocławia. Wtargnienie do Szląska dosyć pomyslnie przez Kluczborek, Byczynę i Chrapowice skończyło się na bezskuteczném oblężeniu Wrocławia, pod który i Władysław z Czech we 20,000 przybył. Niedostatek żywności po spaleniu wsi i młynów i nieczynność królów przy niedostatku pieniędzy i dział były większymi nieprzyjaciółmi woysk Polskich i Czeskich, jak siła zbrojna Węgrów i Wrocławianów. Przyszło do umowy królów we wsi Muchobor o milę od Wrocławia. Ustanowiono powtórnie zawieszenie broni, którego znowu nie dotrzymano. Tym czasem Xiążęta Szląscy najeżdżali Wielkopolskę, a naywięcý wysługiwali się Maciejowi Polacy sami, co dla nie zapłacenia żołdu do niego przeszli. Oni bowiem obsadziwszy wszystkie ścieszki i przeprawy naywięcý byli się przyczynili do sprawienia głodu, który woyska do cofnięcia się od Wrocławia przymusił. Gdy się to działo w Szląsku, Tatarzy aż pod Zbaraż Ruś spustoszyli 1475—76. Chytre podstępny Macieja zamierzały do zbuntowania Prus, ale właśnie gdy Krzyżacy wojnę odnowić chcieli, (r. 1477.) przeszkodziły temu zayścia Macieja z Cesarzem Fryderykiem, który Krzyżaków od rozpoczęcia wojny odwrócił. Nakoniec stanął pokóy w Ołomuńcu dla postrachu od Turków, (r. 1478.) Władysław przy Czechach, Maciey przy Szląsku, Morawii i Luzacyi został, a Polska tym

tym czasem z innéj strony szkodowała (r. 1480.). Iwan I. Wasiliewicz bowiem oderwał Wielki Nowgoród od Litwy i część Białéj Rusi zabrał, a Król nie mając sposobu do prowadzenia wojny, wołał zawieszenie broni z nim zawrzeć, zostawiwszy wszystko w jego ręku, co był owładał (r. 1485.). Stefan Wojewoda Wołoski wykonawszy przysięgę królowi w Kōłomyi oparł się Turkom za pomocą posiłków Polskich (r. 1488.). Zabiegi Tatarów uhamował na czas Królewicz Jan Olbrycht sławnym zwycięstwem pod Kopestrzaniem, (r. 1489.) a Sułtan Bajazet zawarł przymierze przeciw Maciejowi, który znowu na Władysława czyhał (r. 1490.). Śmierć Macieja tylko uwolniła Polskę i Czechy od nowéj wojny, ale powstała za to inna między bracią Janem Olbrychtem i Władysławem, część bowiem Węgrów Jana Olbrychta za Króla obrała, a inna Władysława. Kazimierz IV. jako Oyciec życzył w tém bardziej Janowi Olbrychtowi, chcąc, żeby Władysław na Czechach przestawał; a tak gdy się za trzecim synem swoim przeciw pierwszemu ujął, zaniechał wojny z Moskwą, która mu znowuż Siewierszczyznę zabrała. Bo Xiążęta Siewierscy odpadli od Litwy z przyczyny, że gdy Xiążę Brański chciał mieć audyencyą u Króla w Wilnie, a odźwierny go nie wpuszczał, wtedy niechcący zatrzaśnięciem drzwi przyskrzynał i podruzgotał mu palec; o co urażony Xiążę z bracią nieodwłocznie pojechał do Moskwy i poddał się Iwanowi (r. 1491.). Usiłowania niepomyślne względem rozszerzenia unii Florenckiéj przyczyniały się także do tego; porażka

Jana

Jana Olbrychta pod Koszycami dała berło Węgierskie Władysławowi. Zrzekł się Jan Olbrycht wszelkich praw do Węgier, a Władysław na wzajem do Polski, a tym czasem ustąpił mu lenném prawem Xięstwa Głogowskie, Opawskie i Karnowskie na Szląsku. Nie długo potem umarł Król Kazimierz IV. w Trokach, gdy zamysłał spieszyć do Polski, zostawiwszy wszystko przy Moskwie, co była zajęta. Spieszeńności téj przyczyną był bunt na Pokuciu od niejakiegoś wieśniaka Mucha zwanego wszczęty. Umarł zaś Kazimierz IV. w 64 roku wieku d. 7. Czerwca r. 1492. Nie lubili po Polacy z przyczyny, że Litwie więcéj sprzyiał, ale trudno było przekładać królestwo do wolnéj elekcyi dążące nad xięstwo dziedziczne. Powszechna to była zaraza owych wieków, że na rozwalinach władzy królewskiej nie tak wolność stanów, jak raczéj przemoc możnowładców górę brała. Działo się to tak w całej Europie: w Czechach, Węgrzech, w rozdrobnionych na małe państwa Włoszech i tak daléj. W jednéj tylko Francyi królewska potęga z razu mało znacząca co raz więcéj nabierała wzrostu przez spadki wielkich dziedzictw lennych. Jeżeli można co zarzucać Kazimierzowi IV., to jest zwykła i przyrodzona rodomi jego wada: zbyt duża rozrutność. Przez niedostatek bowiem pieniędzy narażał się na targi ze szlachtą i uszczerbek swójéj władzy, a przez uszczuplenie dochodów swoich rozdatkami dóbr nie miał dosyć siły kończyć pomyślnie albo prędzéj wojny Czeskiéj i Pruskiéj. Z tego samego źródła pochodziło

dziło to, że nie miał czém się opierać Moskwie, i podobno, że nie potrafił w lepszej karności utrzymać Litwy i Polski, albo w jedno połączyć je ciało. Pobłażanie na najazdy Tatarskie, gdy się uganiał za sprawą syna w Czechach albo o prowincye Ruskie z Litwą i Polakami targował, nie było zasadą zdrowej polityki; ale na usprawiedliwienie jego można powiedzieć: że trudno było nie przyiąć dla syna korony Czeskiej, gdy też korona w inszym domu, jak za Luxemburczyków było, albo jak późniéj się stało, nie mało uciążliwą mogła być Polakom. Czyni to zawsze sławę wielką Kazimierzowi IV., że mimo nieoświatę owych czasów, nie uważając ani na kłątwy *) ani na odrady, mimo wszelkie przeszkody potrafił Prusy Zachodnie Krzyżakom odebrać, a syna na tronie Czeskim posadzić, pokazując jak największe umiarkowanie w obchodzeniu się z różnowercami. Prusy Polskie i część Mazowsza do Polski przywrócone mogą niejako być nadgodą za straty w Litwie i na Rusi. U postronnych albo raczej u dalekich mocarstw miał Kazimierz IV. wielką powagę. Wenecyanie uczcili go kilkakrotném poselstwem, a toż samo uczynił Husun Kasan Król Perski, Mahomet i Bajazet Sułtani Tureccy. Jako dowód dobrego rozsądku a zatem i zaszczyt Króla należy tu jeszcze przy-

*) *Schlesien ehedem und jetzt. Breslau 1806.* Dziennik Professorów Oelsner i Reiche T. I. p. p. 176. Poselstwo Magistra Jana Weinrich od Wrocławian do Rzymu roku 1463.

przytoczyć: że nie dał się uwieść do wojny Tureckiej zbyt odległej, gdy mu Grecyą obiecywano, którą Husun Kasan miał zawojować. Wszakże w najsławniejszych czasach pokazywaniem dalekich korzyści i nabytków rozsądny Monarcha wieku XVIII. w sąsiedztwie do wojny zaplątał się Tureckiej, z której żadnej nie odniósł korzyści. Przyjaźń i przywiązanie Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Ludwika de Erlichhausen, tudzież i Karola Knutsona Króla Szwedzkiego, który czas niejaki w Gdańsku przebywał na wygnaniu są dowody, że Kazimierz IV. był w wielkim u obcych szacunku. Staranie jego o wychowanie dobre dzieci, których nauczycielami był Jan Długosz, Kanonik Krakowski, Nominat Lwowski, Włoch Kallimach, Jan Wels i inni Akademicy Krakowscy, niepobłażanie dzieciom tymże w zbytkach, pokazuje Kazimierza IV. dobrym oycem rodziny; a że nie tylko o wychowanie ich ale i o nauki w całym dbał królestwie po oycowsku, winna mu Polska światło wielkie, którym pod jego następcami nad inne narody w wieku XVI. celowała. On bowiem będąc w Gdańsku, gdy nie mógł z Karolem Knutsonem po łacinie rozmawiać bez tłumacza, przykazał, aby się młodzież Polska Łaciny starannie uczyła, a bez umiejętności jej do urzędów nie była przypuszczana. Odtąd weszło w zwyczaj, że każdy szlachcic umiał po łacinie. Trwał ten zwyczaj aż do najnowszych czasów, nawet, gdy już zgasły przez wojny Kozackie, Szwedzkie, domowe, i przez prześladowania o wiarę nauki w Polsce, gdy hydra intolancji

skaziła

skaziła naród polski i wyrugowała z niego szczęśliwość i światło, zostały się oszczędki łaciny choć zepsutę i klasztorney między szlachtą, aż przy wskrzeszeniu nowego światła w Polsce zarzucono jak w całej Europie naukę języka Łacińskiego, z którego pierwsza w Europie wyszła oświata. Bo kiedy jeszcze barbarzyńscy Frankowie, Longobardowie, Gotowie, Słowianie i inni nie umieli w swoich pisać językach, nadania wszystkie prawne, prawa i ustawy wszelkie pisano po Łacinie, nauki religii i obrządku kościelne nie ze źródła, lecz od misyonarzy Włoskich powzięte zasadały się na łacińskich pismach i podaniach. A tak jak dawni, tak i teraz do gruntownej nauki łacina zawsze jest i będzie potrzebna, a zarzucenie jej szkodliwe przynosi i przyniesie skutki.

O naukach w Polsce od wieku XIII. do śmierci Kazimierza IV. r. 1492.

Nauki, które przed spustoszeniem Polski przez nawałę Tatarską r. 1241. kwitnęły, zaczęły znowu potem upadać. Wszakże r. 1313. już nie było szkół po wszystkich plebaniach, lecz tylko przy klasztorach i katedrach, jak to świadczą o tém statuta Jąboba II. Swinki Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do tego podobno też i Polacy wtedy dla wojen ustawicznych nie bardzo przykładali się do nauk, bo też same, co u Pełki roku 1237. są powtórzone zakazy przeciw nauczycielom Niemieckim Polskiego języka nieumiejącem.

jącym. *) Przeznaczenie zakonów do ascetycznego nabożeństwa zapewne i w Polsce bardzo prędko skłoniło

*) *Statuimus insuper ad conserrationem et promotionem linguae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium et aliis quibuscunque locis non ponantur rectores scholarium, nisi linguam Polonicam proprie sciant et possent auctores exponere in Polonica lingua.* Jac. Swinka Constitt. 1313. Msc. p. 21. cf. *Literarische Beylage zu den schlesf. Provinzialblätt. Nov. 1808. 8. p. 322.* Ale jacyż to byli Autorowie, o których rozmianka r. 1233. i r. 1313? W fundacyi szkół Wrocławskich S. Maryi Magdaleny r. 1267. S. Elżbiety r. 1295. (*Kloses Briefe von Breslau T. II. Vol. I. ep. 31-40. p. 35. seqq. T. II. Vol. II. ep. 81. p. 266.*) wyrażeni Donat, Kato i Teodulus prócz nauki abecadła, modlitwy pańskięj, pozdrowienia Anielskiego, śkładu Apostolskiego, psalterza, szczególniej zaś siedmiu psalmów pokutnych i śpiewania. Dla wyżey postępujących zaleca się chodzenie do szkoły katedralney, Theoduli eclogae vid. Fabricius Bibl. med. et inf. Lat. ap. Schoettgen. VI. p. 653. Pismo Teodula z wieku X, porównanie mitologii z cudami starego i nowego zakonu. Katona disticha znajome, toż samo i Donat. W szkołach zaś katedralnych zapewne i u nas, jak gdzie indziej Horacyusz, Wirgili, Sallustius i Stacyusz dawani byli vid. *Leibnitz Scriptores rer. Brunsvicens. I. 546. Launoit de scholis celebr. 89.* Jak w Szląsku, tak bez wątpienia i w Polsce było, bo jeszcze Szląsk do Polski należał. W nadaniach też niektórych widać przytoczenia z Autorów Klassycznych n. p. Somersb. I. 131. z Horacyusza Xięg. I. 15. Bywały też już i w Polsce rękopisma Autorów Klassycznych lub wipisy z nich (ob.

skłoniło do tego tak Dominikanów, jako i Franciszkanów, że szkoły swoje tylko do nauki nowicyuszów ograniczyli, a tak bez wątpienia i Benedyktyni i u nas wczesnie dawanie nauk dla świeckich zarzucili, jak bracia ich we Francyi i Niemczech; a tak szkoły dla Laików zaniechali dając tylko naukę Aspirantom lub Nowicyuszom. Cystersi i Norbertani i inni zakonnicy choć gdzie indziey wtedy słynęli nauką i mieli z pomiędzy siebie dobrych pisarzy, u nas albo szkół nie mieli, albo nic nie pisali, a tak nie słycać o żadnych z tych zakonów w wieku XIV. w Polsce Literatach. Nie trzeba winy stąd przypisywać zako-

(ob. Lelewela Tygodn. Wil. 1816. I. p. 125.). Wszakże w dziele Mateusza herbu Cholewy u Kadłubka pełno cytacyi z ważnych dzieł Rzymskich. *Trivium* i *Quadrivium* i u nas oczewiście znaném było. Skąd niezgrabnie nazwano u nas te nauki sztukami wyzwolonemi.

Lingua, tropus, ratio, numerus, tonus, angulus, astra. albo w dwóch wierszach: *Gram loquitur; Dia verba docet, Rhe verba ministrat;*

Mus canit; Ar numerat; Ge ponderat; Ast colit astra. Do *Trivium* należała Grammatyka, Retoryka i Dialektyka czyli Logika; a do *Quadrivium* Muzyka, to jest tyle, ile trzeba było umieć do spiewania w kościele, a czasem nawet i do grania na organach lub innych instrumentach; Arytmetyka, Geometrya; to już całą zawierało Matematykę, aż w XIII i XIV. wieku dalej nauka się posunęła. Astronomia czasem tylko na ułożeniu kalendarza zasadzała się aż do późniejszych czasów.

zakonom tym, lub narodowi, lecz nieszczęściu i smutnym czasom okolicznościom. Przed Kazimierzem Wielkim żaden z Piastów nie mógł myśleć skutecznie o naukach. Atoli kiedy tylko Polska miała jakie takie od wojen ustawicznych odetchnienie, to podupadłe wznosiły się zawsze nauki, między piastami samemi nawet uczeni byli Xiążęta. Wszakże Henryk IV. czyli rzetelny Xiążę Wrocławski słynie między poetami Szwabskimi w XIII. wieku w dwóch pieśniach wybornych, które Manesse około r. 1313-1340 w Zuerich żyjący umieścił w zbiorze swoim Spiewaków Miłośnych (*die Minnesänger*). *) Rządni Xiążęta Wielkopolscy Przemysław I. Poznański i Bolesław Położny Kaliski zapewne nie byli bez nauk, a bitny Władysław Łokietek, musiał umieć czytać i pisać, bo wtedy już weszło we zwyczaj, żeby Xiążęta brali nauki od Kapellanów nadwornych lub innych xięży. Była zapewne i u nas poezya jaka rycerska. Lud śpiewał po Polsku piosneczkę o Lukardzie, ale może jakiś wierszopis nie pospolity ułożył spiew żałośny, który się wszystkim podobał. Piosneczka o Wóycie Albercie r. 1311. 33. którą teraz mamy tylko po Łacinie (*Miscellan. Crac. II. p. 83.*) była może woryginalie swym po Polsku, albo

zrobio-

*) Może to był Henryk V. Tłusty, Xiążę Wrocławski i Lignicki, następca Henryka IV. r. 1290. Między Spiewotwórcami Miłośnymi znajduje się także i Król Czeski Przemysław II. i Wacław II.

zrobiona po Łacinie od Polaka, a bądź, jak bądź, bez wątpienia śpiewana była i po Polsku. Wszakże aż do naynowszych czasów w Polsce do wieku XVIII. do panowania Fryderyka Augusta II. do r. 1763. i późniéj jeszcze chodzili w Polsce śpiewacy. Śpiewano zapewne i wtedy w rozmaitych językach po Łacinie i po Niemiecku, jak późniéj po Włosku i po Francusku nawet, ale nócno teź pieśni i po Polsku. Z odwiecznéj pamięci są Krakowiaki, i inne śpiewki Ludu wieyskiego, a niektóre nabożne pieśni są także bardzo starożytne. Ile rozmaitych Krain w Polsce, tyle różnych tańców i nót. Nie chcemy tu w poczet ten liczyć pięknych dum Ruskich z Ukrainy i Rusi czerwonej, jako tylko nam pobratymczych, ale któż nie wie, jak rozmaite są i starożytne nóty w różnych i odległych częściach Polski. Niestetyż nikt jeszcze nie zbierał starożytnych pieśni Polaków, a w ustach pospólstwa przez nowe piosnki co raz więcéj starsze giną. Przy surmach i fujarkach, znanym dawniéj w Polsce piszczałek rodzaju, przy kobzach i stroynie urządzonych a nie pospolitych dudach śpiewacy nie raz i w Polsce, jak Opaliński (Krysztof) jeszcze r. 1653. namienia, bawili panów swoich przy dworze, wraz z inną dworską kapellą i czeladzią. Zapewne bywały i zawczasu jak u innych Słowiańskich narodów i u nas igrzyska Arlekinów i Kuglarzów, wystawiania smutnych i wesołych zdarzeń; wszakże Długosz wyraźnie wspomina o teatrach. Kto widział wystawione i teraz dla pospólstwa w Rossyi naprażniki

to

to jest święta kilkudniowe teatra drewniane i dawane w nich sztuki dla czerni wieyskiéj, ten zapewne naylepiéj wyobrazil sobie wspomniane przez Długosza (p. 831. ed. Lips.) widowiska, na których o śmierci Lukardy śpiewano (od r. 1283. do r. 1480.). Treść pieśni, jaką opiewa Długosz, że sam ją słyssał w XV. wieku, oddał wybornym wierszem Franciszek Karpiński w XVIII. wieku, a przetłumaczył ją Fylleborn na język Niemiecki (ob. Dumę o Luigardzie w T. I. r. 1790; dzieł Karpińskiego cf. Bentk. 304. Fylleborna tłumaczenie ob. w dzienniku jego *der Erzähler* 1800.). Lubo pod panowaniem Ludwika Króla Węgierskiego nauki w Polsce podupadły znowu, jednak mamy i za jego rządu różnych Kronikarzów Polskich w języku Łacińskim, a wychowanie Jadwigi *) okazuje, że nie zaniedbywał troskać

F 2

się

*) Cesarz Karol IV. Król Czeski nakazał w złotéj Bulli 1356, aby Elektorowiczowie uczyli się po Niemiecku, po Włosku i po Słowiańsku (*in Germanica, Italica et Slavica linguis*). Uczona o tém rozprawa w Józefa Dobrowskiego Słowiańce II. p. 112. r. 1815. Ferdynand I. Cesarz uczył się po Czesku od Jana Horaka. Rudolf II. niedołączony Zygmunta III. rowiennik był pierwszym, co téj nauki zaniechał. W pochwale Maximiliana I. *der Weisz Kunig von einem Bawren Windisch und Behomisch lernet*. ob. J. Dohrpwsky's *Bemerkungen über den Artikel der goldenen Bulle, worin den Soehnen der Kurfuersten die Erlernung der Slawischen Sprache empfohlen wird*. Marya Terezya uczyła się po Czesku, a na Seymie w Preszburku miała mowę do stanów Węgierskich po Łacinie r. 1740.

się o naukę córek swoich. Wszakże Długosz L. X. p. 60. twierdzi, iż ta królowa czytała stary i nowy zakon pisma świętego, Homilie czterech doktorów kościoła Bożego, to jest SS. Hieronima, Grzegorza, Augustyna i Ambrozego, mowy, mękę pańską i rozmyślenia S. Bernarda (*de clair vauz*) i inne pisma S. Ambrozego, objawienia S. Brigidy i insze pobożne dzieła z Łacińskiego na Polski język przełożone. Dziwną atoli jest rzeczą, iż z tych pism oprócz psalterza i części biblii niepewnych nie dotąd w samy istocie nie znaleziono w naszym języku, a zaś to wszystko znajduje się w rękopismach Czeskich. Ze chrześciance obrządku Ruskiego czytali pisma Cerkiewne Słowiańskie, a Polacy czasem i Czeskie, gdyż język Czeski wtedy jeszcze bliższym był do Polskiego, jak teraz, to pewno, a zatem być może, iż Królowa Jadwiga rękopismów używała Czeskich do zbudowania się w czytaniu swoim, zwłaszcza gdy w Węgrzech i dotąd między Słowiakami język w nabożeństwie ewangelików Czeski w Gornéy tegoż państwa krainie pod Karpatami jest zwyczajnym. Ale być może też i to, że już i wtedy język Czeski i Polski zaczynał się więcéy rozróżniać, a królowa narodowi Polskiemu tak przychylna do prawdy na właściwy język Polski tyle ksiąg nabożnych kazała przetłumaczyć, albo już przetłumaczone znalazła i używała ich tak dla siebie, jak dla innych. Wszakże Długosz nauczyciel wnuków jej małżonka mógł to z własnych ust Jagiellończyków wiedzieć. Czy Biblia królowej Jadwigi i Biblia królowej

lowej Zofii czwartej Władysława Jagiella żony tłumaczona na rozkaz jej przez księdza Jędrzeja z Jaszwowic, pisana przez Piotra z Badoszyc d. 18. Sierpnia r. 1455. w nowym mieście Korczynie jest do prawdy jedna, czyli tamta pierwsza była Czeska, ta ostatnia, pierwsza Polska Biblia, to nie pewno: (ob. *Miscell. Crac.* I. 84.). Ale dosyć jest na tém, że tu niezawodne są ślady, iż język Polski i Czeski zaczęto dokładniéy różnić od siebie i pisano po Polsku, lubo ortografia wahała się zawsze jeszcze czas długi między pisownią Czeską i Niemiecką. Jest także podobieństwo do prawdy, że Ruskiéy księżniczce, królowej Polskiéy, Zofii nie tak łatwo było czytać Czeskie pismo, jak Węgierskiéy królownie, a dla tego kazała sobie tłumaczyć i przepisywać, co jej trudniéy było zrozumieć; ale być może, iż Jadwiga miała już rękopisma Polskie, a tak jak wszędzie prawie, tak i w Polsce pierwsze pielęgnowanie oyczystego języka uczone winniemy płci pięknej. Wzrostowi Literatury Polskiéy przeszkadzały zapewne Barbarzyńska Łacina średniego wieku i używanie Niemieckiego języka w sądownictwie miast większych. Atoli nie raz przeszkody czasowe bywają tylko bodzami do większej usilności, a tak zapewne stało się wtedy i z naukami w Polsce, jak niżej o tém będzie. Wspomina Szmit a za nim Albetrandi (p. 49. ed. Franc. i Pol.) jako uczonych Ludzi od r. 1270. do r. 1333. Michałona czyli Michała dziejopisa, Tomasza Zarębę Teologa 1290. Jana Romkę Teologa r. 1301. Peregryna Dominikana r. 1322. p. 53. Nan-

kiera z Okszy jako prawnika r. 1340. Jana Kronikarza Szląskiego r. 1359. Stanisława z Krakowa Teologa r. 1350. Lecz na takowe przywózenie po części mylnie zamilczeć nie możemy: iż Michalon czyli Michayło Litewski dziejopis Litwin lub Rusin żył za Zygmunta I. albo braci jego r. 1492—1505 i jeszcze późniéy, a Michał z Nissy w Szląsku (*Michael Nissensis*) w klasztorze kanoników regularnych u Panny Maryi Opat od r. 1456 do 1489 także do téy epoki należeć nie może. Ze kronika jego tegoż klasztoru, który późniéy Jezuitom w Nissie był oddany, idzie od r. 1350 do 1488. to może dało pochóp do pomyłki Szmitowi. Ta kronika jest dotąd w rękopiśmie i warta bydź drukowaną, ale czy tenże Michał był Polakiem, czy Niemcem Szląskim to mi nie wiadomo. *) Więcéy o nim pisze Marcin Hanke *de Silesiis indigenis eruditis* 1707. 4. str. 161. Z tegoż samego i innego dzieła Marcina Hanke *de Silesiis alienigenis eruditis Lipsiae* 1707. 4. wyciął Szmit trzech Biskupów Wrocławskich Tomasza I. herbu Koźlerogi, Zarębę, † 1292. l. c. 332. Jana III. Romkę † 1301. od którego list jest do duchowieństwa Łaciński l. c. p. 336. i Nankiera Okszyca rodem z Xięstwa Opolskiego, który pierwéy aż do r. 1320. był Biskupem Krakowskim, ale po nim, jak

*) Ta kronika musi bydź teraz w Bibliotece Centralnéy w Wrocławiu. Wielką jéy część przekopiiował Samuel Benjamin Klese, Ten rękopism w ręku przywatnych.

po Tomaszu Zarębie prócz konstytucyi synodalnych pism żadnych nie masz. Jeżeli tedy sprawiedliwie wątpić nie można o tych trzech Biskupów nauce, to jednak i wszyscy inni Biskupi Polscy, którzy konstytucye pisali lub nauką słynęli nie zostawiwszy innych pism, tu jako teologowie albo prawnicy byliby mogli znaleźć miéysce swoje, ale że to za obszerną byłoby rzeczą, raczéy do historyi literatury średnich wieków lub prawa kościelnego należąca, więc opuszczamy tak to, coby z Hankiego dzieła jak z innych wiadomości tu dodać można. Peregryn Dominikan r. 1322. pisał *sermones* to jest kazania które dosyć często w XV. wieku wydrukowane były, roku 1481. 84. 93. 95. (ob. Panzera Roczniki Typograficzne po Łacinie Vol. V. Norimb. 1797. p. 352. X. 26. *Fabricii Bibliotheca Lat. med. et inf. aet.* T. V. p. 226. ed. Patav. 1754.); Stanisław z Krakowa także Dominikan opisał może około r. 1350. życie S. Jacka Odrowąża, które w dziejach świętych pańskich przez Bollandystów pod dniem 3. Sierpnia jest wspomnione, lecz dotąd wydaném nie było (vid. *Fabricii Bibl. Lat. med. et inf. aet.* l. c. VI. 201.). Archidyakon Gnieźnieński Jan, inny czy ten sam, co wyżéy wspomniony r. 1359. Jan kronikarz Szląski, którego rękopism kupił Ludwik Xiążę Szląski na Brzegu około r. 1360, czyli jednostayny Autor czyli zbieracz innych kronik rozmaitych do r. 1395. tu opuszczonym bydź nie może, ob. o nim Bentkowskiego Lit. Tom II. p. 697. 698. Ważne to dzieło co do panowania Kazimierza W. III. i Ludwika

tów rektorówie *) bywali obierani, zostałrektorem r. 1400. Wawrzyniec Barona Mikołaja syn, a r. jeszcze 1471. inny Mikołaj Polak. **) Sławnymi też już byli i niektórzy pisarze Łacińscy rodem Polacy, jako to Mikołaj z Błonia (podług Starowolskiego) czyli z Płowia (de Plowe, Plony podług innych) r. 1415. albo 1430. O pismach jego, czyli jak Fabrycyusz mylnie chce, dwóch Mikołajów Polaków obacz Bibliotekę tegoż średnię i ostatnię Łaciny na str. 124. T. V. ed.

*) Studenci wtedy do wyższych nauk brali się w dojrzałszym, niż teraz wieku, a częstokroć z urzędów dopiero uczęszczali do Akademii, dla tego w statutach kapituły Wrocławskiéy Biskupa Rudolfa r. 1468. umieszczona uchwała Biskupa Waclawa, Xiążęcia Legnickiego r. 1411. która Prałatom i Kanonikom Wrocławskim uczącym się w Bononii, w Paryżu lub gdzie indziéy w Lombardii 20 grzywien co rok, a w Akademiach z téy strony Alpów 10 grzywien co rok na stypendyum naznacza. *Et quia ligari non debet os bovis triturantis, statuimus quod juxta antiquam ecclesiae nostrae consuetudinem praeposito et canonico in Bononiensibus, Parisiensibus et aliis studiis Lombardiae studentibus viginti, in studiis vero citramontanis commorantibus decem marcae grossorum usualium de communibus capituli nostri proventibus singulis annis dari debent, ne victualibus deficientibus a suo cogatur proposito resilire,* a to dla tego, żeby kapituła, jak dawniéy, miała znowu Ludzi uczonych, w gronie swoim, jak sam Biskup Waclaw wyraża.

**) Ossoliński o prawie rzymskim Tom II. Zyc. p. 365. przyp. 17. cf. Sołtykiewicz o Stan. Akad. Krak. Bentk. T. I. p. 93. seqq.

ed. r. 1754. Od r. 1486. do r. 1499. kazania tegoż Mikołaja często w druku wychodziły (*Panzer Annales typ. V. 97. 98.*). Mateusz z Krakowa w Pommeranii (de Kraków) Kanclerz Cesarza Ruperta, Biskup Wormacyeński † 1410. Kardynał nie był Polakiem, ale byli inni Krakowianie (*Cracovitae, Mathaei de Cracovia*) co rozmaite pisma zostawili nie drukowane dotąd. Jakob Junterbuck pierwéy Cysters i Opat w Raju Maryi czyli Paradyżu pod Międzyrzeczem w Wielkiéypolszcze, potém Kartuzyanin (Fabr. l. c. IV. 8.) i Professor w Erfordzie † r. 1466 albo 1472. Inny albo może ten sam Cysters Jakob Polak u Starowolskiego w setni literatów numero XL. Nie mało też słynęli Polacy na Soborze Konstancyjskim r. 1414—1418., Mikołaj Trąba Arcybiskup Gnieźnieński: Jakób I. z Kurdwanowa Biskup Płocki, który będąc parochem w dojrzałym wieku, porzucił probostwo i w Bononii z taką usilnością oddał się naukom, że wnet nad innymi celował. Jędrzéz Laskary Gosławicki Biskup Poznański, który śmiało czytał wyrok przeciw Janowi XXIII. Papieżowi złożonemu, czego sławny Kardynał i Filozof Franciszek Zabarella uczynić nie ważył się, opuszczając nayglówniészé wyroku miészca dla łaski papiezkiéy. Jan Kropidło z Xiążąt Opolskich Biskup Kujawski pan pełen dowcipu i zartów słynął bardziéy u dworu królewskiego, niż na Soborze, chociaż nie raz samemu królowi ostro prawdę powiedział. I on i świeccy posłowie Jan z Tuliskowa, Kasztelan Kaliski i Zawisza z Garbowa i Doktor Krakowskiéy Akade-

mii Paweł z Brudzewa Włodzimierza syn (*Paulus Wladimiri* Dług. XII. 686. *Vladung. Binii Tom IX.* 1083.) i wszyscy inni także Polacy utrzymywali wyższość Soboru nad Papieżem, co jednak w czasie dalszym inaczey się pokazało, gdy roztropność papieżów i widoki zyskowe Kardynałów Włoskich potrafiły zahamować wszelkie z podobnych wyroków i zdań skutki. Na Sobór Bazylejski r. 1431-1442 miał jechać Zbigniew Oleśnicki Kardynał, Biskup Krakowski; lecz śmierć Władysława Jagiełły i jego Kanclerza koronnego Jana Koniecpolskiego w oyczyźnie zatrzymały (Dług. XI. 653.). Było jednak na tym Soborze kilku Doktorów Akademii Krakowskiéy, którzy zaraz po Bonońskich zasiadali, jako to Jan Elgot Wieniawita Dobką czyli Dobiesława syn i Tomasz z Strzępina, a tenże tam wiele kupił rękopismów, które dotąd zdobią Bibliotekę Krakowskiéy Akademii: Jakób z Sienna zaś potém Biskup Kujawski w Bononii kupił r. 1459 Pliniusza starszego historią naturalną rękopism na pergaminie za czerwonych złotych 64, a darował ten rękopism r. 1471. Akademii. Wtedy bowiem na biskupstwa brano zawsze Xięży z Professorów Akademii Krakowskiéy bez względu na urodzenie ich, aż Elżbieta wdowa Kazimierza IV. inny wprowadziła sposób obierania. *) Długi szereg Biskupów uczonych i dobroczynnych z Akademii Krakowskiéy wyszłych opisuje Józef Sołtykowiez o stanie Akademii Krak. r. 1810. p. 115. i t. d. Wszystkich

*) Ossolińskiego Erazm Ciołek I. p. 377.

stkich zaś uczonych swego wieku w Polsce przewyższył pracowitością Jan Długosz z Niedzielska, który r. 1480. jako Nominat Lwowski umarł. Jego dzieje Polskie w XIII. księgach po Łacinie pisane, chociaż w dawnéy i odlegléy starożytności czasach częstokroć słusznie naganione, w wiekach bliższych życia jego nie tylko Polski, ale pogranicznych państw histori są źródłem bardzo szanowném, któremu i nayniechętniéysi czytelnicy sprawiedliwość nie raz oddadź musieli. Piękniéy po Łacinie piszący Marcin Kromer rodem z Biecza Biskup Warmiński † 1589, mylnie często poprawiał Długosza, jasno co do rzeczy, mniéy dbale co do wyrazów piszącego. Marcin Kromer Liwiusz Polski miléy się czyta, Długosz za granicą Longinus albo nawet Duglossus zwany więcéy prawdy zawiera. Są i inne jego pisma i wielkie w całym życiu zasługi, a przy śmierci rozmaite legata, jako to ustanowienie Bursy Kanonistwo i inne dobrodziéystwa pamięć jego uwieczniły. On także Paulinów do Krakowa sprowadził, i tam jest pochowany u S. Michała i Stanisława na Skalce na Kazimierzu. Życie jego, sprzeczki nawet z Królem o Jakuba z Sienna *) wybór nie potwierdzony na katedrę Krakowską warte są szczególnego opisu. Tu dosyć to o nich wspomnieć na dowód, że królowie Polscy z domu Jagiellońskiego umieli i utrzymywać zwierzchność swoją nad duchowieństwem i cenić zalety mężów uczonych. Tak potém sam Król Kazimierz IV. dał

*) Kleynoty miasta Krakowa 1745. p. 139. n. 41.

dał Jakubowi z Sienna Biskupstwo Kujawskie, a Długoszowi dozór nad synami swymi. Zbigniewa Oleśnickiego nauki i cnoty sam Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, potem po odmianie imienia Pius II. Papież owego czasu nayuczeńszy wychwala w listach swoich. Umarł tenże Zbigniew Oleśnicki często od nas wyżej wspomniany r. 1455. (Rzepnicki T. I. 314.) Kallimach życiopis jego i Grzegorza z Sanoka Arcybiskupa Lwowskiego opisał w listach dotąd nie drukowanych do Zbigniewa z Dębna Oleśnickiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego († 1492.) obyczaje obu dwóch mężów sławnych i uczonych. Za Króla Kazimierza IV. zjawily się pierwsze druki w Polsce: wykład psalmów Łaciński Jana *de Turrecremata* *)

druko-

*) Ta księga jak inne pierwiastki druków (*incunabula*) bez tytułu, a na końcu ję stoi bez daty: *Johannis de turrecremata Cardinalis Sancti Sixti vulgariter nuncupati explanatio in psalterium finit Cracis impressa*. Zapf. (Jerzy Wilh.) *über eine alte Ausgabe von des Johannes de Turrecremata explanatio in Psalterium* 4to z innych druków Gintera Zainera wnosi, że nim osiadł w Augsburgu, tu w Krakowie może to dzieło r. 1465. wydrukował. Cf. *Panzer Annales Typogr.* XI. 319. Rozmaite gazety literackie niesłusznie zaprzeczały zapfowi ten wniosek, chcąc *Cracis* tłumaczyć przez *Cressy* we Francji lub *Croy* w Niderlandach. Wiedeński w Cesarskiej Bibliotece exemplarz, któremu Denis mylnie nazaczył rok 1474 ołówkiem napisany, tam dostał się ze Lwowa, niegdys własność Polaka Kandyda Machlerza; dwa exemplarze w Krakowie, jeden

drukowany przez Gintera Zainer, wtedy jeszcze jeżdżącego z towarem drukarza, rodem z miasta Reutlingen we Szwabii, tu w Krakowie może r. 1465 i pierwsze na całym świecie druki Słowiańskie, Kirylicą. Lecz drukarz Słowiański pierwszy Świętopełk Fiol rodem z Frankonii musiał wyprowadzić się z Krakowa do Lewoczy (*Leutschau*) na Spiżu, gdy dla zdań swoich Hussyckich i gadaniny niepotrzebny był prześladowany od duchowieństwa. Atoli gdy tu inkwizycya nie była tak ostra, jak w innych krajach n.p. we Francji lub w Niemczech, to późnię powrócił tenże Świętopełk *) Fiol do Krakowa, i jak się zdaje tu umarł. Do inkwizycyi tą razą nie wchodzili Dominikanie

(*haere-*

den na Tyńcu u Benedyktynów, rękopism XV. wieku BB. XXIV. 10. w Krakowie rachuby astronomiczne zawierający, w którym raz *Cracis*, raz *Cracovie* Kraków nazwano, większa sława Krakowa, częste związki z Szwabskimi miastami wolnemi Rzeszy Niemieckiej, to wszystko razem potwierdza wniosek Zapfa. A dodadź tu należy, iż nie masz dwóch edycyi tegoż dzieła Krakowskich r. 1465 i 1474., jak wnosiłem z Denisa i Czackiego pism rozmaitych (*hist. drukarń Krak. p. 90.*) lecz tylko jeden r. 1465 bez daty. Miałem bowiem wszystkie te exemplarze, które wspominałem, pod ręką, wyjąwszy ten, który przez Zapfa opisany. Kart jest 150. fol. Druk gotycki, to jest niezgrabny, w jakim są rękopisma późnięszych wieków XIII, XIV, XV. bo z Gotami ten druk tak nic nie ma wspólnego, jak gotyckie budowy.

*) *Hist. drukarń Krakowskich 1815. p. 122—141.*

(*haereticæ pravitatis persecutores*) lecz Biskup i delegowani od Akademii Krakowskiej. *) W téżże Akade-

*) Inkwizycya i w Polsce należała do Dominikanów (ob. Czackiego o Praw. Lit. I. 304. seqq.) ale nie zawsze wykonywali ją albo wykonywać mogli. Obrządkowi Ruskiemu jeszcze od Kazimierza III. na Rusi wolność była dana, więc tylko do katolików obrządku Łacińskiego ściągać się mogła inkwizycya, lecz i tu podobno, tak jak w innych krajach, nigdy rozszerzać się nie potrafiła. Lubo Władysław Jagiełło r. 1424. ostry wydał edykt przeciw różnowiercom Czeskim, to jest Hussytom, a Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski z całą powagą czuwał przeciw wciskającym się z Czech zdaniom do Polski, a dla tego tak r. 1424. pod czas bytności Posłów Czeskich w Wislicy kiedy Xiądz Hussyta odważył się mieć przy dworze królewskim kazanie, jako też i na dyspucie Xięży Czeskich z jednéj, a Akademików Krakowskich Jana Elgota i innych z drugiey strony r. 1431. w nowym mieście Korczynie, interdykt ogłosił, jednak tego, czego zamierzał sobie, dokazać nie mógł. Wszakże sam Król Władysław Jagiełło, który w Litwie i na Rusi zaczął sścieśniać wolność sumnienia wyznaniom obrządku Ruskiego, sam przez ugodę w Łucku z téj ostrości cofnąć się musiał. Abraham z Zbąszyna za Władysława III. (Warneńskiego) jawny Hussytów przyjaciel w Wielkiéypolszcze otwartą z Biskupami Poznańskimi toczył wojnę, dopóty aż Andrzej II. Briński Biskup Poznański obległ i dobył zamek jego i kilku Xięży Czeskich spalić kazał. Wszelako i sam Abraham z Zbąszyna aż do śmierci nie przestał byc Hussytą i wielu podobnych sobie miał przyjaciół. Spytko z Mietsz-

Akademii Jędrzéz z Dobczyna Gałka z wielu innymi jawnie r. 1449. uczyli nauki Wiklefa *), który jeszcze

z Mielsztyna w Małéypolszcze także podług Długosza podobno trzymał z Hussytami. Jana Giskry (Iskry) z Brandeksu naczelnika Hussytów w Węgrzech bliskie sąsiedztwo bez wątpienia wpływ miało na Podgórze Polskie, a tak dziwować się nie trzeba, że i w innych stronach Hussyci w Polsce wtedy mieli przyjaciół, których inkwizycya nie bardzo ostrą, a dla przemocy szlachty nie bardzo poważaną dosięgać nie mogła. Dla tego niektórzy nowsi pisarze, zaprzeczać chcieli, żeby kiedyś w Polsce była jakaś o wiarę inkwizycya. Te i następne przykłady, a oraz dokumenta przeciw Świętopełkowi Fiolowi r. 1491. w miscellaneach Krakowskich r. 1814. I. p. 75. umieszczone byt jednak inkwizycyi w Polsce niezawodnie okazują.

*) Pieśń Jędrzeja Gałki starożytna na pochwałę Wiklefa r. 1449. w pam. Warsz. T. V. 1816. dalsze szczegóły o Gałce tamże VI. 451. Wiklef zaś Anglik urodził się w Hrabstwie York r. 1324. a umarł jako Rektor to jest Paroch w parafii Lotterworth r. 1384. Pisma jego były 1.) tłumaczenie Biblii po Angielsku, lecz tylko nowy testament wyszedł r. 1732; *dialogorum libri* IV. drukowane r. 1525. 4. 3.) *ostiolum sive de sacramento altaris Norimb.* 1546. 4.) *Tractatus duo adversus Fratres mendicantes.* 5.) *Aphorismi s. Articuli.* Argent. 1554. 6.) *Confessio fidei Basil.* 1563. 7.) *Epistola ad Urbanum Papam.* 1384. 8.) *Responsum ad Richardum Regem de jure Regis et Papae a.* 1377. i wiele innych nie drukowanych, jedni liczą 200, drudzy 300 pism ob. *Jo. Alb. Fabricii Bibliotheca Lat. mediae et inf. aetatis* T. VI.

jeszcze przed Hussem w Anglii zaprzeczał najwyższą Papieżów powagę i pisał przeciw bogactwom duchowieństwa i wielu nadużyciom podług przekonania swego. Lecz za to musiał Jędrzecz Gałka uciekać z Krakowa i znalazł przytułek u Xiążęcia Opolskiego Bolesława V. w małym Głogowku na Szląsku, gdzie tenże Xiążę otwarcie Hussa naukę wyznawał, a do której i Xiążę Litewski Zygmunt Korybut w Czechach był przywykł. Zdaje się, że po ucieczce Gałki wszelkie sprzeczki przeciw dworowi rzymskiemu przytłumione były w Akademii. *) S. Jan Kanty zmarły r. 1478. chwalony jest w Kronice Norymberskiej Szedela r. 1491. jako mąż kanonizacyi godny, lubo ta dopiero po więcéy niż stuletniem staraniu (od r. 1655-60), po tysiącznych XX. Jezuitów przeszkodach

p. 321. ed Patavina 1754. 4. przez X. Mansi zakonu szkół pobożnych. Umarł Wiklef spokojnie; gdy mu bowiem zadawano kacerstwo, umiał uniknąć potępieniu swemu za Jana de Gand Xiążęcia de Lancastre królewicza protekcją. Dopiero Marcin V. r. 1418. kazał wykopać kości jego i spalić. Lollardów lub Wiklefiistów było w Anglii bardzo wiele, aż do czasów Henryka VIII. cf. Rapin Thoiras III. p. 342. seqq.

*) Lubo w Akademii Krakowskiej już za rektoryi Eliasza z Windelicy r. 1403-22. stanęła uchwała: żeby profesorowie i uczniowie za przyjęciem *ad Album* wyprzysięgali się nauki Hussa. Sołtyk. o stan. akad. p. 164. Jeszcze r. 1722. wyprzysięgali się księgarze i drukarze Krakowscy xiążek Hussa nauce pisanych. (Rękopism Rożyckiego).

dach *) r. 1767. nastąpiła. Taż sama Kronika wywielbia Kraków jako miasto ludne i bogate, równające się z nacyelniejszemi we Włoszech i Niemczech, a Akademią krakowską chwali jako najlepszą matematyki szkołę w całej Europie. Woyciech z Brudzewa tu uczył wtedy, zmarły r. 1497. sławny nauczyciel Kopernika, Dziełko jego *commentaria in theoricis planetarum* wyszło w Medyolanie drukowane przez Ulryka Scinzenzeler r. 1495. (Bentk. hist. Lit. II. 300.) Uczęszczali do Akademii Krakowskiej sławni ludzie z Węgier i z Niemiec. Olaus magnus z Szwecyi nauczył się tu sposobu warzenia soli w Wieliczce i wprowadził go do oyczyzny swojej. **) Wszelako

G 2

i

*) Zaczęła się sprawa kanonizacyi po zebraniu pieniędzy i legacie z testamentu Jana Brosciusza r. 1652 od r. 1660, i trwała aż do r. 1767. Dopiero za przyczyną Kardynała Piccolomini i Dominikanów doszła szczęśliwie do skutku swego. OO. Kameduli pożyczili 50,000 zł. Pol. na poparcie téj kanonizacyi, która już 100,000 Talarów kosztowała, a kassę prokuratorów kanonizacyi, w której po 5000 lub 6000 czerwonych złotych bywało, doszczętu wyniszczyła. Michał Potocki darował tę sumę potem Akademii na spłacenie długu Wielebnym oycom Kamedułom w Bielanych pod Krakowem (*in Monte Argentino*). Bielany pod Warszawą nazywają się Mons regius.

**) Obacz dziennik Wileński r. 1817. Sól warzona była w Karbaryi w Wieliczce aż do r. 1724. Odtąd dopiero słoną wodę zaczęto wylewać bez pożytku dla niedostatku węgla i drzewa. Kopalnie soli tam zasięgają, jak wyżéy okazano do X wieku. Karbarya od Sasów r. 1812. wystawiona stoi bez użytku.

i wtedy i później były tutaj tak między uczonymi, jako i między pospółstwem gusła rozmaite; tak więc i tu, jak w Paryżu i gdzie indziej wierzone w zabobonną astrologią czyli wieszczbę z konstellacyi to jest zéyścia się gwiazd i w czarodzieństwo, czyli w magią. Tamtego dowodem są różne horoskopy Akademików Krakowskich, zwłaszcza dwa rękopisma zawsze pod dozorem urzędowych astrologów będące, z urodzinami królów Jagellońskich, tego zaś świadectwo choć późniejsze Jana Głogowczyka r. 1507. przy grze logicznej (*Chartiludium Logicum*) Tomasza Murnera, Tłumacza Sowizrzała. *) Tam bowiem

*) Sowizrzał oryginał może Fiszarta z roku 1540 w języku niższéy Saxonii (Platdeycz) przez Murnera najpierwey na język Wyższych Niemiec był przetłumaczonym (Erdvin, Jul. Koch. Compendium der Deutschen Literaturgeschichte Berlin 1795. 8. p. 132.). Tomasza Murnera życie opisał Xiądz Norymberski Jerzy Ernest Waldau: Nachrichten von Thomas Murners Leben und Schriften Nürnberg bey Hauffe 1775. 8. Umarł Murner po różnych wędrówkach, jako ostatni Franciszkan w Lipsku r. 1557. Akademia Krakowska dała mu za ten wynalazek uczenia logiki przez grę karcianą 24 czerwonych złotych. Pierwsza edycya pierwszéz przez grę nauki, a to jeszcze logiki, wyszła w Krakowie (*Panzer Annal. typogr. VI. 451.*) r. 1507. *Venerabilis Patris Thome Murner Alemanni e civitate Argentinien. alme Universitat. sacre Theologie Baccalarii Chartiludium Logice s. Logica poetica vel memorativa cum jocundo pictasmatis exercitamento pro communi omnium*

wiem zacny Jan z Głogowa zaświadcza mu, że on bez czarów wyuczył w przeciągu jednego miesiąca logiki lepiéz, jak inni za dwa lata, którzy podług Piotra Hiszpana (potém Papieża Jana XXI † 1277. rodem z Portugalii) logikę dawali; co sprawiło podéyżnienie, że oyciec Tomasz Murner (Zakonu S. Franciszka) czarami tego dokazywał. Rozsiewano też i wtedy i później: że Akademia Krakowska słęła nauką sztuk magicznych, a tu źródło było bayki o Twardowskim *), która to bayka aż do najgłębszéz

omnium Studentium uilltate impressum Cracovie impensis optimi viri domini Jo. Haller civis Cracovien. anno verbi incarnationis MCCCCVII. decimo tertio ante Kal. Martii 4to. Edycya druga, którą Waldau jako pierwszą opisuje p. 61. wyszła w Sztrasburgu u Gryningera r. 1509. 4. Tam: de enunciatione dzwonki, de predibabli raki, de predicameuto ryby, de syllogismo żoładz i innych znaków dwanaście składają rozmaite do zwyczajnych grów nie używane karty w szesnastu traktatach w kilkadziesiąt obrazkach w zwyczajnéy postaci kart. Ed. III, w Bruxelli r. 1609. 8vo. prez Tomasza Vandout, czwartą r. 1629 w Paryżu wydał Joannes Balesdensis 8vo. Wydał jeszcze Tomasz Murner: *Ludus studentium Friburgensium* r. 1511 w Straszburgu, to jest: uczenie się prozody na szachownicy (*Waldau p. 67.*) i *Chartiludium juridicum* (*Waldau p. 18 i 77.*) uczenie się prawa przez grę: *Chartiludium institute summaris etc.* r. 1518, 4to także w Straszburgu. Wszystkie te dzieła pełne przesadzonego dowcipu, a zatem niedorzeczne. *) Twardowskiego pod Sandomierzem w karczmie Rzym dyabli wzięli, po przypomnieniu, że szlachcic słowa powinien dotrzymać: *Verbum nobile, debet esse stabile.*

głębszy rozeszła się Rusi. Jeszcze sto lat później nawet Niemieckie powieści twierdziły: że Czarnoksiężnik Jan Fust uczył się w Krakowie. To wszystko nie może żadnego uczynić uszczerbku sławy ani Narodowi, ani Akademii, bo wszędzie tak było wtedy, a kilka set lat wstecz było jeszcze gorzej. Wszakże Papież Sylwester II. (który pierwý pod imieniem Wirgiliusza był Arcybiskupem Salcburskim) nie uszedł podýrzenia, że był czarnoksiężnikiem, a śmieśzny téy obelgi przyczyną była gruba niewiedomoś, która umiejętności matematyczne i fizyczne brała za czary. Tak i Albertus Magnus, sławny Filozof i Badacz natury z zakonu Dominikańskiego r. 1260 w Kolonii za Czarownika był miany, i tak się wielu innym działo. W XVIII. wieku podobalo się niektórym sławnym pisarzom narodu rzecz tę inaczej wystawiać, ale pierwszým w dziejopistwie jest prawem, aby prawdę donosić. Może bydz także, iż i statut pierwszy r. 1491. in 4to wyszedł przez Świętopelka Fiola, albo jak inni chcą r. 1496. w Łacińskim języku.

Bezkrólewie.

Po śmierci Kazimierza IV. Litwa niby na mocy testamentu obrała Alexandra, czwartego Syna jego, Wielkim Xiążęciem, a podobno bardziéy, żeby osobnego mieć Pana. Polacy zaś na Seymie Piotrkowskim na trzy podzielili się strony. Jedni bowiem życzyli berła Janowi Olbrychtowi, jako najstarszemu po Królu Czeskim Bratu, wychwalając zwycięstwo jego nad Tatarami, drudzy zaś przvpisawszy to raczej szczęściu jego, zarzucając mu klęskę w Węgrzech gánili wyniosłość umysłu i nadętość jego, a zalecali raczej na tron Alexandra Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, żeby znowu Polskę i Litwę pod jednym połączyć panem. Trzecia partya radziła wynieść na tron Polski Zygmunta najmłodszego z braci w świeckim stanie, dla rozsądku wielkiego i zdatności do rządu, zostawiwszy Alexandra przy Litwie, a Jana Olbrychta na Szląskich księstwach, aby sobie tam następstwa po bracie Królu Czeskim i Węgierskim Władysławie oczekiwał. Jarosławski Marszałek koronny i Zbigniew Oleśnicki Arcybiskup Gnieźnieński byli na czele téy partyi. W tém przyjechał Jan Xiążę Mazowiecki na Płocku na Seym w 1000 koni, jak wieść niosła w potajemném porozumieniu

z Arcy-

z Arcybiskupem i Marszałkiem, żeby pozyskał koronę. Ale uprzedziła go królowa Elżbieta, zwerbowała na prędcę 1600 jazdy, z którą na Seym najmłodszego Syna Fryderyka Biskupa Krakowskiego przysłała. Spełży nadzieję Xiążęcia Mazowieckiego. Dnia 17. Sierpnia obwołał Królem Fryderyk brata swego Jana Olbrychta, (R. 1492.) a wkrótce potem nastąpiła Koronacja w Krakowie. Jednak tliła się jeszcze jakaś nienawiść w sercu przeciwnych temu panów, aż do ich śmierci w następnym roku.

Jan Olbrycht.

Obawa od Turków w Węgrzech dała pozór do zjazdu Jana Olbrychta z bracią w Luboczu, (r. 1494.), na którym umówiono: żeby Stefanowi Wojewodzie Wołoskiemu wydrzeć Mołdawię i oddać ją Zygmuntowi na opatrzenie. W tymże roku znowu Tatarzy Ruś splondrowali, a gdy dwór królewski poszedł za nimi w pogoń, znieśli go do szczętu. Nierządził Król sam przez siebie, lecz przestawał we wszystkim na radach Filipa Kallimacha Włocha, Nauczyciela swego. Nie lubili Polacy Króla ani poradczy. Niepomyślna wojna na Wołoszczyźnie odraziła jeszcze bardziej umysły narodu, szemrano bowiem nie tylko na to, że Król daremnie obległ Soczawę, stolicę wtedy Moł-

Mołdawii, a powracając utracił nie mało ludzi w Bukowinie, (r. 1497.) ale i na to narzekano, iż porzucałszy wojnę, trawił czas cały na biesiadach i rozpustach w Krakowie. Wszakże na przechadzkach nieprzywoitych po nocy odniósł nawet ranę, z której długo chorował.

(R. 1498.) Ośmieleni tą gnusnością Króla Wołochy wpadli z Turkami i Tatarami na Ruś aż do granic Małopolski i zabrali więcej niż 100,000 ludzi w niewolę. W przestrachu tém obwarowano Kraków, ale w reszcie nie uczyniono nic więcej przeciw zamachom nieprzyjacielskim. Przymierze z Węgrami nie pomogło nic Polsce, bo lubo Król Węgierski i Czeski Władysław nie chciał zawrzeć inaczey pokoju z Turkami, jak, żeby Polakom szkody nadgrodzili; nie przyszło do tego; bo nie miał Władysław więcej sił w państwach swoich, jak brat jego w Polsce. Prózne poselstwa do Węgier do Budzyna i do Niemiec do Freyburga o posiłki przeciw Turkom nie miały inszego skutku, jak ten, że przecież Stefan Wojewoda Wołoski pogodził się z Królem, a przymierze z Litwą i Węgrami d. 20. Lipca odnowiono. Turcy zaś wpadli powtórnie do Polski w Listopadzie aż do Halicza w 70,000 wojska. Nie wstrzymał ich oręż narodu, ale mróz i głód. Zginęło ich do 40,000, reszta poszła na Wołoszczyźnie w rozsypkę (r. 1499.). Odnowiono przymierze d. 4. Kwietnia następnego roku między Węgrami, Litwą i Polską; ale dla słabości umysłu i sił panujących trzech braci i to nie miało lepszych skutków.

Tylko

Tylko to dobrze stało się dla Szląska: że wtedy Zygmunt od braci Xięstwo Głogowskie i Opawskie *) otrzymał, a przytém i Starostą generalnym całego Szląska został. Na tym bowiem urzędzie powściągnął łotrowstwa przytęciem dwóchset jazdy do ścigania rozbojów i wojen domowych w Szląsku i wstawił się urządzeniem sądów i porządku w Xięstwie Głogowskiem.

(R. 1500.) Szczęściem dla Polski było, że Bajazet Sułtan Turecki, zagrożony od Papieża krucyatą, szukał przymierza z Polską, ale odwlekał zawarcie onegoż Król, oglądając się na pomoc z Niemiec i od innych państw chrześcijańskich. Tatarzy Krymscy wpadli tym czasem dwa razy do Polski, raz aż do Lublina, drugi aż do Litwy. Moskwa wojowała wtedy z Litwą, a Krzyżacy wylamywali się z pod hołdu Polskiego. Posiłki zaś od mocarstw chrześcijańskich były tylko słowne, nigdy pieniądze, ani czynne, ani istotne. To przecież przywiodło Króla (r. 1501.) do zawarcia przymierza z Turkami na lat pięć.

Lubo Szachmat czyli Szach Achmet Han Tatarów Zawołańskich przez posłów doniósł królowi: że podług umowy przeciw Tatarom Krymskim, ustawicznym Polski i Litwy najezdcom w 100,000 koni stanął nad Dnieprem, i czeka na posiłki z Litwy i z Polski, aby Krymców wygubić: Król, jak go inne
moca-

*) Xięstwo Opawskie dopiero po śmierci Jana Korwina r. 1501. wprawdzie objął Zygmunt.

mocarstwa słowami ku własnej szkodzie zbywali, tak też i teraz na wzajem Szacha Achmeta zbył dziękczynieniem uroczystym i obiecywaniem posiłków fałszywym. Zemściło to niebo strasznym sposobem. Mengli Gieréy, Han Tatarów Krymskich, zbity od Szacha Achmeta pokrzepił stracone siły, a gdy mróz i głód i zdrada uczczupliły woyska zwycięzcy, odniósł zupełne nad Zawołańcami zwycięstwo, a odąd stał się Polszcze i Litwie straszniejszym. Ostatnie dni panowania zhańbił Jan Olbrycht ścięciem Eliasza, Syna Piotra, Wojewody Multańskiego, który w Polszcze szukał przeciw Stefanowi przytułku. Nie długo potem umarł sam Król w Toruniu dnia 17. Lipca w 41. roku wieku swego.

Był to Pan urody pięknej, wspaniało-myślny, nie bez wielkich duszy i serca przymiotów, lubił nauki, a zwłaszcza wiadomość dziejów, ale z tém wszystkiém panować nie umiał. Zatopiony w rozkoszach, miłościach i zbytkach, rozrzutny, niedbały o rząd kraju albo na obcój przestawał radzie, albo puszczał płazem wszystko, co się działo. Dwór jego składał się z 1600 jazdy, szczupła to była potęga na tylekrotnych nieprzyjaciół. Sziachta od czasów Pruskiej wojny mniéj ochocza do pospolitego ruszenia, jak dawniej, nie przestawała jednak między sobą rozlewać krów w Polszcze w zatargach domowych albo w łupiestwach, na pochwałkach i odpowiedziach, jak to i w innych państwach bywało. Dwie tylko rzeczy pożyteczne stały się za jego panowania, to jest Wcielenie Xięstw Zatorskiego i Płockiego do korony.

korony. Janusz bowiem Xiążę Zatorski sprzedał królowi księstwo swoje za 80000 Czerwonych Złotych i pensją roczną dla siebie i żony dożywotnią 200 grzywien i 16 banków soli r. 1494. warował, a po śmierci Jana Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku, nie tylko Płock do korony powrócił, ale i Xiążę Czerski Konrad został do ugody przyniewolonym: że po śmierci jego całe Mazowsze oprócz Czerska do korony przyłączoném zostanie. Wtedy urażony Konrad: że Synom jego tylko Czersk miał się dostać, przeklinał ród Jagiellonów; że Piastom nie tylko koronę, ale i odwieczne dziedzictwa wydziera, porwał się nawet do szabli i wyzywał Króla na pojedynek, lecz opuszczony od poddanych, z którymi żył w poróżnieniu, nareszcie musiał wykonać sam przysięgę r. 1496. na tę ugodę, a Król przekłęstwa jako bezsilne przyjął z uśmiechem.

Bezkrólewie.

Bezkrólewie po śmierci Jana Olbrychta było krótkie, jednak nie ze wszystkiém zgodne. Część Małopolanów sprzyiała Władysławowi królowi Węgierskiemu i Czeskiemu, a ta strona z namowy Piotra Kmity już nawet poselstwo do Budzyna wysłała, zapraszając go na tron. Atoli nie podobała się innym gnusność

gnusność jego, gdy w Czechach i Węgrzech stał się prawie igraszką wszystkich, a przeto dostał przytomek Król Dobrze czyli *Rex bene*, ponieważ na proźby wszelkie bez namysłu potakując, zwykł był mówić *bene* albo dobrze, a nie raz przeciwne i wcale z sobą niezgodne wydawał rozkazy, udzielał nadania i stanowił prawa sprzeczne. Dla tego obstawali inni za Alexandrem Wielkim Xięciem Litewskim, który przez posłów o koronę się dopraszał. Ale nie wiele lepsze przymioty jego obracały chęci naysądniejszych ku Zygmuntovi Xiążęciu Głogowskiemu. Pogroźka Litwy, że Alexander z wojskiem ciągnie, obawa, żeby Litwa ze wszystkiém przymierza nie rozerwała, które teraz znowuż odnowiono, skłoniła nareszcie głosy wszystkich na Alexandra. Przyjechał on do Piotrkowa w 1400 koni, a ukoronowany w Krakowie dnia 12. Grudnia r. 1501.

A l e x a n d e r.

W Lutym następnego roku przybyła (r. 1502.) i żona jego Helena Iwanówna, lecz dla obrządku Ruskiego nie przypuszczono jéy do honoru koronacyi. Wisząca woyna Moskiewska z jéy oycem odwołała Króla do Litwy w Maju, a rząd Polski objął brat jego Fryderyk Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup

Biskup Krakowski. Tatarzy Krymscy otrzymawszy tym czasem zupełne zwycięstwo nad Schachem Achmetem, najechali Polskę aż pod Sandomierz, a choć Kardynał wysłał za nimi w pogoń dwór i garstkę zaciężnych ludzi, i pospolite ruszenie nakazał: wszystko to, jak za zwyczaj, było za późno; bo lud wysłany nie był do pogromu nieprzyjaciół dostatecznym, a szlachta nie zjechała się prędko, aż już Tatarów nie było. Stefan Wojewoda Wołoski zabrał sobie wtedy Pokucie (r. 1503.). Śmierć Kardynała w 35-letnim wieku zostawiła królestwo bez rządu. W tym czasie umarł także Konrad Xiążę Mazowiecki, a lubo podług ugody Lubelskiej Mazowsze całe do korony miało powrócić, oprócz Czerska, jednak Xiężna Anna i Stany Mazowieckie sprzeciwiły się temu, a nareszcie i Król na Sejmie Piotrkowskim (r. 1504.) na to przystać musiał: „żeby Mazowsze poszło na „podział Synów Konrada małoletnich: Jana i Stanisława, a po ich zeyściu na płeć męską spadało, „z tym tylko warunkiem; że w niedostatku potomstwa po mieczu, do korony przypadnie całe Mazowsze, a córkom posagi będą opatrzone. Rząd „pod czas małoletności Xiążąt przy matce ma zostawać, a w zdarzeniu przyłączenia Mazowsza do „korony, Król obiecuje potwierdzić prawa i obyczaje.“ Wojsko do Wołoszczyzny posłane przymusiło Stefana do oddania Pokucia, ale że nie było mu czem płacić: rzucili się żołnierze hurmem na dobra duchowne i żyli na chlebie więźy aż do powrotu Króla z Prus (r. 1505.). Na Sejmie w Radomiu

miu nieszczęśliwy Szach Achmet wymawiał Królowi i Stanom: że niesprawiedliwie wyludzony od morza Kaspijskiego próżnemi obietnicami pomocy przeciw Tatarom Krymskim, a opuszczony potem jak nahaniebniy r. 1502. przez winę Polaków i Litwy był tak przez Mengligiereja zwyciężonym, że do Białogrodu nad Czarnym Morzem tylko we 300 koni uszedł. Z Białogrodu dla niebezpieczeństwa od Turków wrócił się Achmet do Kijowa, ale tu przytrzymał go Wojewoda i odesłał do Króla na Sejm Litewski r. 1504. Tam uprzejmie przyjęty nie otrzymał żadnych posiłków, lecz całą rzecz odłożono do Seymu Radomskiego. Ostre lubo sprawiedliwe zarzuty Hana obraziły Króla i Stany, składano na niego winę nieszczęścia: że niepotrzebnie czas trawił na stepach, pograniczu Polskiemu był uciążliwym i rady względem wkroczenia do Moskwy nie usłuchał. Prosił się potem Achmet, żeby go do domu puścić, ale że obawiano się zemsty, tylko Bratu jego Sułtanowi Kozakowi jechać do Hordy pozwolono z przyrzeczeniem: że jeżeli zbierze tam nowe wojsko, a Tatarów Krymskich zaczepi, to i posiłki z Polski dostanie i Achmet będzie wypuszczonym, a tym czasem Troki naznaczono na siedlisko Achmetowi. Gdy to się działo, dwa poselstwa z przeciwnymi prozbami przybyły. Jedno od Tatarów Nahayskich ofiarujące Achmetowi państwo nad sobą; a drugie od Mengligiereja, obiecujące Polakom i Litwie pokój, jeżeli Achmeta w więzieniu trzymać będą. Gdy radzono, co czynić, umyślił Achmet ujechać z posłami Nahayskie-



hayskimi. Schwytano go, złożono sąd, a ten potępił go na wieczne więzienie w Kownie; lubo Tatarzy Krymscy w przeszłym roku zagony swoje aż pod Mińsk zapuścili. Przepowiadał Achmet: że Mengligieréy słowa nie dotrzyma; a nawet jeszcze tego roku (r. 1506.) 50,000 Tatarów, wpadłszy do Litwy, zabrali 100,000 jeńców na wiosnę, a w Sierpniu najechali Ruś i Litwę powtórnie; 10,000 stanęło pod Kleckiem w koszu, a 20,000 rozpuściło się w zagony na łup i pożogi. Stało się to, gdy Król paraliżem rażony w Lidzie bawił na drodze do korony, gdy podobno rząd Zygmuntovi zdadź myślał. Spieszno w lektyce powrócił do Wilna, aby choć pokazać się szlachcie, która bez niego ruszyć się nie chciała. W tém zamieszaniu Michał Książ Gliński, zebrawszy 7000 koni, poraził do szczętu Tatarów. Napadł bowiem kosz ich pod Kleckiem, a gdy pokazało się z daleka 300 koni dworu królewskiego w świetnym rynsztunku, dodało to serca Rusi i Litwie, a Tatarzy zmieszani poszli w rozpękę. Wygubiono niedobitki w pogoni, a potem wrócił się Książ Gliński na ich stanowisko i tu powracające do kosza poschwytywał zagony. Takim sposobem wytępiono całe wojsko najezdniców. Wiadomość o tém zwycięstwie doszła Króla właśnie, gdy już konał, a nie mając mowy, wznosząc do nieba ręce, czynił Bogu dzięki za zwycięstwo i wydał ducha dnia 9. Sierpnia r. 1506. w 45. roku wieku swego.

Miał on wzrost średni, twarz pociągłą, włosy czarniawe, plecy rozrosłe; czerstwy w siłach, słaby
na

na umyśle czuł to sam do siebie, więc mówił mało i bawił się najwięcej słuchaniem szumnéy muzyki. Szczodroblliwość jego nierozsądna stała się rozrzutnością wielce naganną. Powiadano więc o nim: że w sam czas umarł; niż Polskę i Litwę rozdarował. Czego nie rozdał, to pozostawiał, a tak prawie wszystkie dobra koronne i xiążęce w ręku prywatnych były. Moźnowładztwo brało górę nie tylko w Polsce, ale i w Litwie. Podatki na lud miéyski i włościański zwalone nie wystarczały ani na zasilenie skarbu, ani na żołd zaciężnych. Trwały wszędzie bezprawia, najazdy, rozboje po drogach i lotrowstwa. Na Seymie Radomskim Osuchowski i Masowski pod miecz skazani. Rusinowską białągłową w bótach przy ostrogach w ubiorze męskim, jak była poymana, powieszono. *) Nie lepiéy działo się w Litwie. Książ Gliński rządził tam prawie samowładnie. Jawne stąd urosły niesnaski między Glińskim i Janem Zabrzezińskim Wojewodą Trockim, Stanisławem Kiską Hetmanem i innymi, o zabiciu których nawet Król przemyślał. Pustoszały co raz bardziéy Województwa Ruskie przez ustawiczne najazdy Tatarów,
a

*) Nie jedna tylko Rusinowska rozbojów dopuściła się w Polsce, lecz i o inszych paniach jest wzmianka w dziejach Polskich, które tę samą popełniły zbrodnią, jako to za Kazimierza IV. Katarzyna Skrzyńska wespół z mężem Włodkiem z Skrynną herbu Łabędź rozbiła bezkarnie, gdy Szlachta na Seymach rug czynić nie chciała r. 1451.

a tym czasem gnuśniała Małopolska i Wielkopolska przez wymawianie się od pospolitego ruszenia. Nawet i od płacenia poborów zaczęli się Wielkopolanie wymawiać pod pozorem, że nie masz dla nich niebezpieczeństwa. Prusy zaś wahały się w wierności, gdy Mistrzowie Krzyżacy czynili wybiegi od hołdu, a Cesarz Maxymilian I. nie mogąc pomagać im sam przez siebie, gdy w Niemczech samych nie miał wiele do rozkazywania, a w szczupłych dziedzictwach Austrii ledwie tyle sił znajdował, żeby na własne z Francuzami i Wenetami wojny wystarczał, to z daleka usiłował szkodzić Polsce i Litwie. On bowiem podbudzał najwięcej Iwana Wasilewicza I. do wojny, który od Litwy przeszło 70 zamków za panowania Jana Olbrychta i Alexandra oderwał. Tenże Wielki Książ Moskiewski nie tylko Moskwę od jarzma Tatarskiego uwolnił, ale i Kazańską Hordę i inne kraje Azyatyckie podbił.

B e z k r ó l e w i e .

Właśnie gdy czyniono przygotowania do pogrzebu Króla Alexandra w Wilnie, przybył tam Zygmunt I. we 200 koni, do Litwy jeszcze za życia brata dla zaspokojenia zamieszek wezwany. Obrala go Litwa jednogłośnie Wielkim Xiążciem bez odwłoki d. 20.

Paździer-

Października r. 1506., a Polacy lubo urażeni, że nie czekano wspólny elekcyi na Seymie Piotrkowskim wykrzyknęli go za Króla i Pana z równą chęcią i życzliwością d. 8. Grudnia r. 1506. Nastąpiła koronacja d. 24. Stycznia r. 1507. jak za zwyczaj w Krakowie.

Nie był wtedy ani Litwy ani Polski stan kwitującym, bo Polska lubo rozprzestrzeniona w granicach swoich nie mało utraciła z dobrego mienia, którego za czasów Kazimierza Wielkiego używała. Ruś zaś stała się po części pustynią, a Litwa tylko powoli wzmagala się w obyczajność i zaludnienie. Atoli dosięgały i jey najazdy Tatarskie, a z Moskwy nie mnięj srogi powstawał nieprzyjaciel, jak niegdys byli Krzyżacy. W rozrodzeniu domu Gedymina w związku z Polką elekcyą dziedziczna, lubo niewątpliwa, osłabiała jednakowoż władzę Wielkich Xiążąt, gdy inne dzielnice Xiążąt Litewskich od Olgierda albo Kieystuta pochodzących rościły pretensye do Wielkiego Xięstwa, a nie raz dobiiały się o nie gwałtem. Do tego Ruś i Litwa przez różność wiary nie raz zniechęcona, a przeto niezgodna, ułatwiała odrywki nowo powstający na północy Carów Moskiewskich potędze, którzy cały Rusi Hossudarami to jest Panami albo Samodzierzcami czyli Samowładzcami nie tylko mianować się, ale i byź chcieli. Przed wynalezieniem prochu do strzelania wojny nie były tak kosztowne, jak w wieku piętnastym byź zaczęły. Sztuka żołnierska w nieoświeceniu średnich wieków nie wymagała ani téy bie-

głości w obchodzeniu się z bronią ognistą, jak teraz, ani tych obrotów woyska, jak odtąd, kiedy powoli broni palnéj używać poczęto. Pospolite ruszenie wszędzie było do obrony powszechnéj dostateczném. Nie liczny dwór albo raczéj gwardya było całym woyskiem zaciężném u wszystkich mocarstw. Dalekie wojny, jako to Krzyżackie, Włoskie i inne zagraniczne gdzie indziéy, a w Polsce sąsiedztwo dzikiego pogaństwa i Tatarów udoskonaliły nie co sztukę wojenną. Turnieje czyli gonitwy rycerskie, ćwiczenie się szlachty czyli stanu rycerskiego w użyciu broni białéj, kopii i w obrotach jezdnych czyniły zadosyć potrzebie. Bitne rycerstwo to jest szlachta składała wszędzie woysko na obronę kraju, a w potrzebie użycia jéy za granicą prowadzono ją na żołdzie na czas jednéj wyprawy tylko do kraju, który chciano zawojować. Trudność zatrzymania zawojowanych krajów przez jednę albo dwie wyprawy nabytych, przymusiła na wojny zaciągnąć lózných żołnierzy albo ochoczych do boju rycerzów. Odtąd stała się żołnierka rzemiosłem. Zbierano woysko na jednę wyprawę albo z pospolitego ruszenia albo z zaciężnych za żołd wojowników, atoli zawsze na czas krótki. Wojny wszystkie Piastów z nie największą liczbą ludzi były prowadzone. Składało się całe woysko ich nie raz tylko z kilkuset ludzi. Rzadko kiedy było kilka tysięcy. Potężne pospolite ruszenia dopiero Władysław Jagiełło wystawiał, a lubo w tych wielka waleczność i dzielność bitnych Polaków pokazywała się sławną, jednak wyjawiała się przytém i

nie-

niedołężność i bezskuteczność pospolitych ruszeń, gdy wszystkie zwycięstwa Jagiełły na niczém spełzały bez korzyści. Nie miéwał Jagiełło nad 900 ludzi dworu. Woyna Pruska Kazimierza IV. dopiero z większą zaciężnego i wyćwiczonego żołnierza liczbą była prowadzona, a przeto daleko kosztowniéjsza. Już za Kazimierza Wielkiego a w większój liczbie za Władysławem Jagiełłą były działa czyli puszki albo armaty tak w woysku Polskim, jak Krzyżackim, a za Kazimierza IV. było ich jeszcze więcéj. Ani chłop, ani szlachcic z pospolitego ruszenia nie umiał się obchodzić z strzelbą armatną. Trzeba więc było zaciągnąć puszkarzy na żołd, a do obrotów żołnierskich mieć lud sprawniéjszy, bo największe męstwo nie poradziło nic przeciw sztuce. Miéwali na wojnie Pruskiéj Krzyżacy do 4000 woyska zaciężnego, toż samo, albo trochę mniéj Polacy. Nie tylko w kraju, ale i za granicą czyniono zaciągi dobrowolne: a że w Czechach przez wojny domowe lud zdziczały dostarczał najwięcéj ochotników, i werbunek tam był najłatwiéjszy; to tak u Krzyżaków, jak i w Polskim woysku najwięcéj zaciężnych żołnierzy było z Czech. Ale i w Polsce nie trudny był zaciąg żołnierzy tak dla Króla, jak i dla obcych, ponieważ ustawiczne wojny z Rusią, Litwą i Tatarami, domowe rozterki prywatnych i najazdy czyniły lud bitnym i do oręża ochoczym. Niedostatek i nędza i głód wiele czyniły ludzi lózných. Maciéy Król Węgierski, co najpierwéj do 6000 zaciężnych miéwał, często werbował do woyska swego czarném zwanego Polaków, a

ci

ci tak nawet, jak Cesarzowi Zygmuntovi Luxemburczykowi nie raz i przeciw własnéy oyczyźnie służyli. Stało się tak naybardziéy pod Wrocławiem, bo żołnierz za swém rzemiosłem wyzuwał się z wszelkich obowiązków przyrodzonych. Dochody królewskie składały się naywięcéy z dóbr ziemskich, a mało co z podatków. Gdy te na utrzymanie ludu zaciężnego, a bardziéy jeszcze na hoyne rozdatki, a czasem i zbytki dworskie nie wystarczały: musiał Król rozdawaniem dóbr nadgradzać zasłużonych, którzy mu poczty swoim kosztem stawiali. Wzbiiłi się przeto w potęgę panowie, utrzymywali dwory na wzór królewskich, bogatsi włości dziedzice i urzędnicy. Zawsze poddany szuka ulgi od ciężarów publicznych, a potrzeba albo zbytek czasem nowym nakłada sposobem, co się użżyło. Po rozszafowaniu dóbr rozdaniem ich albo pozastawianiem nie mieli królowie czém płacić woysku; stąd jak niekarność psuła polspolite ruszenie, tak niepłatność żołnierzy zaciężnych czyniła nie pewnymi. Bunty, rozruchy, targi i łotrówstwa były skutkami każdéy woyny. Miasta większe były jeszcze dosyć możne, handlem i przemyśłem kwitnące: Poznań, Kalisz, Olkusz, Piotrków, Kraków, Lublin, Lwów, i inne, ale stawały się prawie obcemi, gdy naywięcéy w nich było Niemców. Mnieysze zaś miasta już waliły się w gruzy, kiedy je drapieźny Starosta trzymał w zastawie, albo kiedy rozboje zwaśnionéy szlachty lub Xiążąt pogranicznych nie dawały im wolnego czynności w handlu i rzemiosłach biegu, gdy towary im zabierano, więziono osoby

osoby i inne działały się bezprawia. Włościanin miał jeszcze dosyć swobody, bo był dziedzicem gruntu, i mógł się z pod władzy przykrego usunąć Pana albo prawem dochodzić pokrzywdzenia, ale gdy ciężar podatków nań tylko zwalono, słabość królewskiej władzy nie dosięgała do powściągu zdrożności, więc i wieśniak w daleko gorszym jak za Kazimierza Wielkiego zostawał położeniu. Chociaż przez związek z Litwą Naród Polski był dosyć w sobie potężnym, a granice państwa nayobszerniejszego w całej Europie były królestwem Polskim i Wielkim Xięstwem Litewskim, jednak ani Król ani Naród nie znajdowali się w stanie nader pomyślnym, bo niedostatek pieniędzy i niegotowość wojska zostawiały pole zawsze otwarte napadom nieprzyjacielskim i wewnętrznym bezprawiom. Taki był to kształt rzeczy, gdy Zygmunt I. rząd objął.

Z y g m u n t I.

Równy w mądrości, lecz jak całe plemię Jagiellończyków zbyt dobroliwy i podobno mnię surowy, jak Kazimierz Wielki, zbliżył Zygmunt I., wiek złoty dla Polski i Litwy nie tylko pod własnym, ale i pod Syna swego panowaniem. Pierwszą czynnością Króla tegoż było ustanowić porządek w kraju i w docho-

w dochodach. Jan Boner, Mieszczanin Krakowski, Podskarbi królewski wkrótce skutecznie zaimponował oszczędności w wydatkach swoich Pana. Wykupiono zastawne dobra stołu królewskiego i starostwa. Spłacono długi i odzyskano odpadłe dochody bez nałożenia nowych podatków ciężaru, a jak Król w Głogowskim księstwie od r. 1499. a w Opawskim od r. 1501. był nieład ukrocił, łotrowstwa powściągał i sądy ustanowił, tak też i w królestwie teraz uczynił. W Litwie tylko trwały jeszcze dalej kłótnie między Kniaziem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim Marszałkiem, a te wzniciły prawie wojnę domową, a potem i obcą wniosły. Gdy bowiem Król odwlekał wydanie wyroku między zakłóconymi, pobudził Michał Gliński Wielkiego Kniazia Wasila Iwanowicza do wydania wojny Litwie, a zwątpiwszy o łasce królewskiej po zamordowaniu Jana Zabrzezińskiego w Grodnie, sam bunt podniósł i Mińsk obległ. Ale to oblężenie jako i Klecka i Słucka było daremne, jednakowoż wzięto Turów, a za nadęściem posiłków Moskiewskich pod dowództwem Ostafeja Daszkiewicza poddały się zamki: Orsza, Kryczów, Homel i inne na pograniczu, a Xiążęta Druccy, Xiążę Mściśławski i znaczna część szlachty Ruskiej przystali na stronę nieprzyjacielską. Aż do Wilna zapędzały się podjazdy, ale tu wstrzymał najwprzód Jan Firlej Hetman Polski dalsze ich postępy, a pospiech Króla do Litwy uhamował obroty wiarołomcy. Ujechał Gliński do Moskwy po nowe posiłki na dobyte Smoleńska i zawojowanie całej Litwy, dając otuchę Rusi,

że

że dawną Xiążąt Kijowskich wskrzesi potęgę. Za powrotem obległ powtórnie Mińsk, ale gdy Król ruszył na odsiecz, odstąpił od miasta. Nadsięgnęło mu z Moskwy świeże wojsko 60,000 ludu, ale i z tęp cofnął się za Dnieper pod Orszą. W dzień S. Małgorzaty stanęło wojsko Polskie nad Dnieprem i poczęło się przeprowiać. Broniła Moskwa przęścicia, ale niespodzianie oddziały Polskie przeszły poniżej i powyżej rzekę i wzięły nieprzyjaciela w bok i w tył. Przypatrując się Zygmunt I. temu, przebył sam na koniu rzekę i dodawszy swoim serca, zupełnie otrzymał zwycięstwo. Ztąd poszedł do Smoleńska, a z obozu na przedmieściach wysłał Jana Firleja Hetmana Polskiego i Konstantyna Xiążęcia Ostrogskiego Hetmana Litewskiego na pustoszenie samej Rosyi. Lubo niezgoda dwóch Hetmanów wstrzymała ich zwycięstwa, jednak wielki Książ Wasil, ustraszony temi postępkami Polaków, przysłał gońca do króla, prosząc o pokój i przymierze. Wysłał Król Jana Sapiechę do Moskwy, a tam stanął pokój: żeby zamki wszystkie Glińskich na Króla przypadły, Gliński z stronnikami w Moskwie został, a więźnie obopólnie byli oddani. Wielu Polaków powróciło z niewoli Moskiewskiej, a na wzajem Posłowie Moskiewscy zabrali z Polski żony, dzieci i przyjaciół Glińskiego, chociaż z płaczem i narzekaniem wyjeżdżali z oyczyzny. Nie mało z tych za przewodem Ostafeja Daszkiewicza powróciło na Wołyn do Xiążęcia Konstantyna Ostrogskiego, a ten bohater wyrobił im przystęp do łaski królewskiej.

(Roku

(Roku 1509.) Z porady stanów na Seymie Piotrkowskim wysłał Król posłów do Meklenburgii po Xiężniczkę Annę, ale woyna przerwała zamysły Króla do małżeństwa. Bogdan bowiem Wojewoda Wołoski najechał Pokucie, obległ Halicz, Lwów i Kamieniec po kolei, ale daremnie, a frébra niedozwoliła królowi wyjść w pole, lecz Miłokay Kamieniecki wkrótce spustoszeniem Wołoch przymusił Bogdana do pokoju i hołdu, i nadgrodenia szkody poczynionéy (r. 1510.). W tym roku Papież Juliusz II. winszując przez Posła królowi zwycięstwa, namawiał go do woyny przeciw Turkom, aby ich wypędzić z Europy, dla czego nawet dowództwo nad całym woyskiem Chrześciańskim królowi ofiarował z obietnicą wspatcia potężnego w pewnéy nadziei, że pod przewodem Króla wkrótce w kościele Przemądrości Boskiéy w Carogrodzie mszą świętą odprawiać będzie. Nie uwiadły gorliwe, ale próżne Papieża napominania Króla, który przykładem Stryia swego, (Władysława III.) zrażonym będąc, znał dobrze, jak mało można zaufać na powszechną zgodę Chrześciańskich mocarstw albo dowierzać płonnyim Królów i Xiążąt Européyskich obietnicom. Nie przyjąwszy zatem téy ofiary, przemyśliwać wolał o pokoju z Turkami i o zaspokojeniu Rusi od najazdów Tatarskich. Postąpił na Hanowi r. 1506. donatywa czyli pensya roczna albo jurgielt 15,000 Czerwonych Złotych, aby lud swój od najazdów granic Polskich wstrzymywał i królowi z woyskiem był na posługę w pogotowiu, była bezskuteczna; dla tego uchwalił

(roku

(roku 1511.) Seym w Piotrkowie na stałą obronę Podola 4000 konnicy i ścisléysze wybieranie poboru dwuletniego po 18 groszy od łanu na pierwszy, a po 12 na drugi rok. Walna bitwa pod Wiśniowcem, (r. 1512.) gdzie Przeclaw Lanckoroński Starosta Kamieniecki i Konstanty Xiążę Ostrogski 24,000 Tatarów do szcztu znieśli, przymusiła na koniec Hana do obietnicy, że lepiéy słowa dotrzyma. Ale Zygmunt wolał łożyć pieniądze na powiększenie sił woyskowych, niż wierzyć wiarołomcy. Przychodziła zatem znowu Polska i Litwa do porządku. W tym roku ożenił się Król z Barbarą Córką Stefana Zapolskiego, Wojewody Siedmigrodzkiego, Hrabi Spińskiego, a koronacya królowéy była dnia 8 Lutego. Nie miło to było Cesarzowi Maxymilianowi I., ponieważ przemożny dom Zapolskich zawsze przeciwny był zamiarom Austryaków w Węgrzech, a że Cesarz nie miał sam z siebie dosyć sił szkodzić królowi Polskiemu, starał się przez innych dopiąć swego celu. Poduszczał więc tak Krzyżaków, jak Moskwę przeciw królowi, a tak więc Albrycht Margrabia Brandenburski Wielki Mistrz Krzyżacki nietylko że się wzbraniał od przysięgi, ale nawet z Moskwą wchodził w związki przeciw Zwierzchnikowi i Wujowi swemu. To dało powód do tego, że Zygmunt I. na Seymach w Radomiu i Wilnie gotował się do woyny Pruskiéy, a Tatarom donatywę wypłacił. Gdy to się działo, Wielki Książ Wasil Iwanowicz, który Plesków r. 1510., rzeczpospolitą Ruską pod opieką Litwy będącą opanował, wysłał znowu Glin-
skiego

skiego do Litwy r. 1513. a potem sam wtargnąwszy do kraju (r. 1514.) Smoleńsk obległ. Czego ogień z trzechset dział *) nie dokazał i liczne szturmami, tego dopięła zdrada. Gliński bowiem tyle przemógł u Rusi, że się obywatele dalej bronić nie chcieli. Poddało się miasto, ale wielu obywateli poznawszy okrucieństwo Wielkiego Kniazia woleli porzucić ziemię oyczystą, niż pod Moskwą zostawać. Xiążęta Ożyrecy i Massalscy byli nayszczynięysi między nimi. Tym do Litwy powracającym obywatelom dał Król włości koło Uciany, a gdy Wielki Książ nadęty pomyslnością w dobytciu Smoleńska o zawojowaniu Litwy cały zamysławiając, 80,000 Woyska do Wilna wyprowadził, Król nie czekając na niego, ruszył pod Borysów w 33,000 ludu, a tam za radą Panów pod strażą 4000 zostawszy, wysłał dalej woysko przeciw Rosyjanom. Dowodzcy byli Xiążęta Konstantyn Ostrogski i Jęrzy Radziwił nad Litwą, Jan Swierczowski nad Polakami, a Woyciech Sampoliński nad dworem królewskim. Przyszło znowu do bitwy pod Orszą. Otoczyli trzykroć licznięysi nieprzyjaciele Polaków, ale po walce od południa aż do zachodu słońca w dzień narodzenia Nayswiętszhey Panny zwycięstwo zostało przy Polakach jak nayszczynięysze. Wódz bowiem nieprzyjacielski Iwan Czeledziń z wielą Szlachty wpadł w niewolę, a do czterdziestu tysięcy woyska legło na placu. Atoli późna pora roku, obawa wojny

Prus-

*) Od r. 1480. mieli Moskale armaty. Aristoteles Bonończyk nauczył ich lać działa.

Pruskiéy i inne okoliczności wstzymały korzyści z wygranej, bo nietylko że Król powrócił do Wilna, ale i woysko po kilku daremnych szturmach do Smoleńska odciągnęło od miasta na zimowe leże, a mozeby Smoleńsk sam był z łatwością dostał się Polakom, gdyby zaraz po wygranej bitwie woysko było pod tę twierdzę przystąpiło, niż ją Wasil w żywność opatrzył. Ta odwłoka skłoniła Króla do prowadzenia wojny odpornym, a nie już zaczepnym orężem. Opatrzywszy zamki służebnym to jest na czas wojny zaciężnym ludem, pojechał do korony, a ztamtąd, ułatwiwszy sprawy koronne na Seymie w Krakowie, udał się do Presburga na zjazd z Bratem swym królem Węgierskim i Czeskim Władysławem i Cesarzem Maxymilianem I. Wielu było takich, co wieszczym duchem odradzali królowi od zjazdu tego, a to wróżąc: że spowinowacenie z Cesarzem żadnych ani jemu ani Bratu nie przyniesie korzyści. Jednak Król mając ufność do Cesarza, Pana cnoty i wspaniałości pełnego, puścił się w tę drogę i nie dał się [od zjazdu odmówić, bo spodziewał się; że ujawszy serce Cesarza, pogodzi się za pośrednictwem jego tak z Moskwą, jak z Krzyżakami. Po długim oczekiwaniu w Presburgu, gdy Cesarz w Augsburgu na Seymie bawił, nastąpił uroczysty zjazd ten między Brug i Haimburg, a ztamtąd udali się królowie Polski i Węgierski z Cesarzem do Wiednia d. 15. Lipca, gdzie 22. tegoż stanęło przymierze obopólne przyjaźni i braterstwa, z czego jednak żadne na Polskę nie spłynęły pożytki, chociaż chęci Maxymiliana I.

dosyć

dosyć były szczerze i prawdziwe. Miał bowiem ten Pan tę wadę do siebie, że wszystkie jego zamysły nad siły potęgi i przemożenia przechodziły. Za radą Macieja Langie Biskupa Gurczenskiego (*de Gurk*) już roku 1507 Cesarz Maxymilian I. zawarł był przymierze z Władysławem z warunkiem, żeby dzieci jego z domem spokrewniły się Austriackim przez węzeł małżeństwa. Upatrywał bowiem już wtedy, że przy słabości Ludwika Władysławowicza niewcześnie urodzonego spadnie następstwo na siostrę jego Annę, a przez nią wędzie może w dom Austriacki, który już za czasów Luxemburczyków na dziedzictwo Czech i Węgier zamierzał. Dla małoletności dzieci nie wyznaczono wtedy, z kim które miało być zaręczone, ale teraz nastąpiły uroczyste zaręczyny Anny z Arcyksiążęciem Ferdynandem, drugim Maxymiliana I. wnukiem, a przy tém umyślono wspólną wojnę przeciw Turkom, na którą i Cesarz i Wenecyanie znaczne wystawić mieli woyska. Ale ani Cesarz, ani Wenecyanie nie ruszyli się na wojnę, mając gdzie indziéy do czynienia; a tak i od Polski był pokój z Turkami (r. 1516.). Król za powrotem do Litwy znalazł umysł narodu bardzo zmieniony, bo domagano się o rozpuszczenie żołnierzy Polskich na załogach. Tatarzy Krymscy wpadli aż do Buska, a Rossyanie oblegli Witebsk. Wasil zaś nietylko że na pośrednictwo Maxymiliana I. żadnych nie miał względów, ale nawet i z Polłami jego obchodził się nieludzko; urażony, że przymierze r. 1514. zawarte poszło w niepamięć. Tatarzy Krymscy i mężny opór ludu

ludu królewskiego wrócili prawda Wasila od Witebska do Moskwy, ale napadli też potem Tatarzy i na Podole, a chociaż porazili ich Konstantyn Ostrogski, Stanisław Lanckoroński, Paweł Faruréy i Jakób Secygniowski, nie wiele to pomogło Polsce. Rozruchy na Mazowszu, gdy Xiężna wdowa Anna z Radziwiłłów Synów z pod opieki nie wypuszczała, niesnaski na pograniczu Pruskim mięszały pomyslnosc kraju śmiercią królowéy Barbary na większe jeszcze niebezpieczeństwo dnia 2. Października wystawioną. Wtedy także Kozacy na Ukrainie pod Przecławem Lanckorońskim i innymi wodzami nastali, bo gdy Panowie Ukraińscy przeciw Tatarom liczne poczty dworskie utrzymywać musieli, lózny lud z nich, zbiegi z Rusi, Litwy i całej Polski w stepach i za porogami zbierali się do kupy, a jak Tatarzy najeżdżali Polskie granice, tak oni Tureckie napadali. Oprócz Tatarów dostała zatem Polska w Turkach nowych nieprzyjacioł. Atoli wstrzymała jeszcze dzielność i przezorność Zygmunta I. złe skutki fałszywéy polityki (r. 1517.). Ruszył sam pod Połock, a Siecigniewskiego wysłał do Moskwy, ale unikali Rossyanie od walnéy bitwy, a ku zimie rozpuścił Król znowuż woysko. Odmieniło się szczęście Króla i Narodu jeszcze bardziéy, gdy za radą Maxymiliana I. pojął w małżeństwo Bonę Sforcyą Xiężniczkę Medyolańską. Kronikarze owcześni przypisują odmianę szczęścia ustaniu modłów pobożnéy królowéy Barbary, a z skutku dalszych czasów i z pasma następnych wydarzeń okazuje się, że nad dobrotilością Zygmunta I góré

górze nadto brała przewrotność Włoszki, królowej Bony. Wszędzie płeć piękna, wyjąwszy rzadkie kiedyś przypadki, miała wpływ na umysł i czynność królów, a tak i teraz królowa Bona, Pani panowania chciwa, na pieniądze łakoma, Włoszką chytra i podstępna przyczyniła się nie mało do nieszczęścia kraju, gdy się w rządy wdawać zaczęła (r. 1519.). Stracona bitwa pod Sokalem przeciw Tatarom z namowy Wielkiego Kniazia Wasila do wkroczenia do Polski podburzonym otworzyła im pole do pustoszenia Rusi. Wasil sam aż o 12 mil od Wilna Litwę zniszczył, a w tém nadchodziła i woyna Pruska, bo Albrycht Wielki Mistrz Krzyżacki, chociaż Siostrzeniec królewski, jawnie gotował się do boju. Uchwalono wyprawę na niego na Seymie Toruńskim (r. 1520.). Mikołaj Firléy rozpoczął wojnę dosyć pomyślnie wzięciem kilku zamków, a tém przestraszony Albrycht dopraszał się o wolny przyjazd do Torunia. Dał mu Król gléyt z warunkiem, żeby natychmiast wykonał przysięgę w Toruniu, ale wiadomość o posiłkach z Niemiec idących odwiodła go od uiszczenia obietnicy, a Król dobrotliwy wolał puścić przestępnego hołdownika, niż go przeciw słowu zatrzymać. Posiłki Niemieckie rozproszył głód (r. 1521.). Nastąpiło zawieszenie broni na lat cztery, a w tym przeciągu czasu całe Prusy prawie przyjęły wiarę Luterską, a na reszcie ożenił się sam Wielki Mistrz, zrzuciwszy habit zakonny (r. 1524.). Nie było wtedy ani na Rusi ani w Litwie pokoju, bo na Rusi najazdy Tatarskie, a w Litwie napady Moskwy

ogoło-

ogołacały kraj z ludności. Tylko tyle miał Król korzyści, że ciż sami Tatarzy, co Ruś królewską niszczyli, i Moskwę nie raz razili i od dalszych w Litwie postępów odciągali Wielkiego Kniazia Wasila. W tak niebezpiecznym i przykrém położeniu państwa, aby się pozbydź Krzyżaków; umyślił Król powodowany bliskością krwi Wielkiego Mistrza (r. 1525.) zrobić z nim pokóy i Prusy wschodnie w xięstwo lenne zamienić. Stał ten pokóy w Krakowie. Został Albrycht pierwszym Xiążęciem Pruskim i lennikiem Polskim, odebrawszy Prusy wschodnie czyli xiążęce w małństwo od króla dla siebie i potomstwa po mieczu. Rozciągnęła dobroć króla następstwo i do potomstwa braci jego linii Frankońskiej, po wygaśnięciu której dopiero Prusy xiążęce do korony powrócić miały. Obowiązek utrzymania 100 koni pod czas wojny na posługę królewską i zapewnienie pierwszego po królu w Senacie miejsca były potoczne pokoju warunki. — Ganiła potomność to rozrządzenie Prus, gdy późniéy kraj ten dostał się w ręce linii elektorskiéy domu Brandenburskiego, ale nie mógł tego przewidywać Zygmunt I., że następcy jego z okoliczności różnych prawie przymuszonymi będą dozwolić na złączenie Prus z Marchią Brandenburską. Jeszcze mniéy można było wtedy przewidywać przyszłą wielkość i przemoc tegoż domu, przez różne spadki dziedzictw niespodzianie wzrosłego. Nareszcie nie było też wtedy jeszcze podobieństwa, że potęga zakonu Krzyżackiego sama w sobie przez odmianę wiary i rządu w Niemczech zatrzą-

śniona spełźnie na niczém, a jedność wiary w obu-
dwóch Prusiech czyniła obawę, żeby i królewskie
Prusy do Margrabi nie odpadły. Wierna wdzięczność
i przywiązanie Albrychta ku domowi Jagiellońskiemu
usprawiedliwiała Króla w tém urzędzeniu, a dla póź-
niejszych czasów odmiany nie wypada go winować
niesłusznie. Straszniéjsi byli Polscze dotąd Krzy-
żacy mieczem duchownym i świeckim walczący, a
nadewszystko nie wyczerpanemi bogactwy silni jak
wszelkie Xiążęta Niemiec. Ale od r. 1517 Mar-
cin Luter w Niemczech mnich Augustyanin w Wit-
tenbergu, a od r. 1518 Ulryk Zwingli w Szway-
caryi w Zurich rozpoczęli swar o odpusty. Część
większa Niemiec, a zwłaszcza Polscze przyległa
przystąpiła na stronę Marcina Lutra, który będąc wy-
kłym od Papieża Lwa X. wzruszył władzę całej
hierarchii w Europie. Stolica Rzymska uyrzała we
wszystkich Państwach wielkie w religii odmiany. Już
r. 1522, w Prusiech królewskich czyli zachodnich
przystąpił lud na zdania Marcina Lutra, a w Wiel-
kiej Polscze, gdzie wiele było Husytów znalazło
się już wtedy nie mało jego przyacioł (r. 1526.).
Bunt w Gdańsku przymusił Króla zjechać do miasta
i ukarać hersztów. Zakazał przy tém nowości w re-
ligii, ale daleki od prześladowaniz zostawił każdemu
swoje w wierze mniemanie. Mazowsze tego roku
do korony przyłączono, gdy dzielnica Xiążąt w nim
panujących z rodu Piasta wygasła. Z Rossyanami
zawarto na 6 lat rozejm, a z Turkami pokój i przy-
mierze. Pozyskał Król przeto i dla Ukrainy spokoj-
niejsze

niejsze czasy, bo ustały tym sposobem i najazdy Ta-
tarskie. Ostatni wielki najazd był Osłana Sułtana
mimo woli Hana Sedet Gieréy tegoż roku aż do
Lublina, ale potem Osłan znieawidzony u Turków
został wiernym sprzymierzeńcem Króla, a tak po
kilku mniejszych napadach wróciła się na Ruś spo-
koyność. Zamogły się kraje Ruskie wkrótce w zamki
i ludność tak iż Król znowuż dawne z nich miał
dochody.

Pomiarkowanie i przezorna baczność jego wstrzy-
mała go od wplątania się w wojnę Węgierską. Gdy
bowiem po śmierci Ludwika II. część Węgrów ofia-
rowała mu koronę, nie przyjął jéy tak, jak i Szwedz-
kiéy dwa razy ofiarowaney przyjąć nie chciał, lecz
wolał na dobrym rządzie swoich państw i tak dosyć
obszernych przestawać, niż wdać się w nieskończo-
ne o obce królestwa zabiegi. Z wszelką usilnością
starał się pogodzić Ferdynanda I. Arcyksięcia Au-
stryackiego i Janusza Zapolskiego Wojewodę Siemio-
grodzkiego, który od większey części Węgrów kró-
lem był obrany; ale starania te były daremne. Nie-
ratowanie Janusza, jak o to prosił Król Francuski
Franciszek I. sprawiło atoli, że za radą Hieronima
Łaskiego Wojewody Sieradzkiego Turkom się podał
w opiekę, a po różnych szczęścia odmianach część
Węgier weszła w dom Austryacki Polscze nie na-
der przychylny, a większa dostała się Turkom przez
to sąsiedztwo Polscze uciążliwym. To tylko było
dobrze, że przecież Polska w tę wojnę Turecką nie
wplą-

wplątała się wtedy, jak późniéj pod mniéj ostrożnymi stało się królami.

R. 1529. d. 18. Października obrała Litwa Królewicza Zygmunta Augusta w dziesięcioletnim wieku za Pana, a d. 18. Grudnia uczynili toż samo Polacy na Seymie w Piotrkowie, mianując go następcą po Oycu z warunkiem, aby się za życia oycy w rządy nie wdawał. Uroczysta koronacja młodego Króla była w następnym roku, (r. 1530.) a w tym wygnał Jan Tarnowski Piotra Wojewodę Wołoskiego z Pokucia, poraziwszy 22,000 Wołochów pod Obertynem w 4000 woyska. Obojętność Zygmunta I. (r. 1532.) w woynach Węgierskich utrzymała pokój stały z Turkami, chociaż Polacy Osłana Sułtana przeciw Hanowi Sedet Gieréj bronili. Obległ tenże Czerkasy od Osłana Polakom ustąpione, ale obronił je walecznie Ostaféj Daszkiewicz, hoynie za to od Króla nadgrodzony. A wtedy waleczny ten mąż radził, aby 2000 piechoty, 400 jazdy regularnie utrzymywać drzy porogach Dnieprowskich, a wybudowawszy tam zamki na ostrowiach czyli kępach przez zaludnienie tych krajów przeciąć drogę Tatarom. Chwalono tę radę, ale nie przywiedziono jéj do skutku, bo skarb królewski już nie był w tym stanie, jak dawniéj za czasów Bonera, Kościeleckiego, Szydłowieckiego i Tomickiego. Królowa Bona bowiem coraz bardziéj przywłaszczała sobie rządy państwa, skąpiła pieniądze dla siebie, zbierała skarby i wiele czyniła bezprawia, ściągając przeto nie małą nienawiść na Króla. Po śmierci zacnych Kanclerzów Szydłowie-

dłowieckiego i Tomickiego przedawała urzędy świeckie i duchowne tym, co naywięcéj za nie dawali, a nikczemnym, podłym i niezdatnym rozpustnikom i próżniakom otwierała się droga na urzędy. Ażeby zaś tém bezpieczniey mogła królowa tak sobie postępować, przeszkadzała we wszystkiém Janowi Tarnowskiemu, Kasztelanowi Krakowskiemu, wynosząc Piotra Kmitę Wojewodę, Pana bardziéj o własne niż powszechnie dbającego dobro, który podchlebstwem umiał serce jéj uymować. Nie dosyć na tém, że Król przeto tracił dawną miłość u poddanych, ale dla zapewnienia wpływu swego w rządy, odwodziła matka chytra syna to jest króla młodego od wszelkich ćwiczeń i nauk przystoynych, chowając go w francymerze w miękkich pieszczotach i na rozpucie niewieściéj, a gdy Król stary nie chciał narzeczcie folgować daléj wszystkim królowéj żądzom, a odmówił dadź pieczęć Gamratowi Biskupowi Przemysłskiemu, sama łączyła się z przeciwnikami królewskimi i własnemu przeszkadzała mężowi. Wybuchnęła znowuż Woyna w Litwie z Moskwą, (roku 1534. 35. 36.) a chociaż dosyć pomyślnie wiódł ją Jérzy Radziwił i Jan Tarnowski, jednak przy zawieszeniu broni został znowuż Smoleńsk pod berłem Moskiewskiem (r. 1537.). Na woynę Wołoską nie chciała Szlachta pozwolić poboru, a gdy Król nakazał pospolite ruszenie, stanęło pode Lwowem 150,000 rycerstwa, ale zamiast żeby bić się, łupili sami Polacy dzierzawy współbraci na Rusi i kłócili się z Królem i Senatem o wolności. Był to pierwszy rokosz

rokosz czyli związek szlachty przeciw królowi i senatowi, a całą tę wyprawę nazwano wojną kokoszą; ale zły przykład został i na dal, i odtąd weszło we zwyczaj więcéy radzić, niż czynić, powszechna to wprawdzie wieku owego była zaraza, ale sąsiednie narody prędzcy z niéy wyzdrowiały (r. 1538). Spustoszył Piotr Wojewoda Wołoski część Podola, a gdy szczupłe woysko zaciężne Polaków nad Sere-tem poraził, Król wezwał na zemstę Turków, którzy Piotra złożyli z urzędu, a Alexandra wsadzili na jego miéysce. Odtąd większy wpływ dostali Turcy w Mołdawii, jak dawniéy, bywało (r. 1539.) Zamę-ście Izabelli najstarszcy córki Króla z Januszem królem Węgierskim sprawiło podéyrzenie u Ferdynanda I., jakoby to jego zamiarom było przeciwném, ale gdy po śmierci tegoż (r. 1540.) Ferdynand I. poznął: że stary Król Polski sam córkę swoją do zachowania uciążliwych traktatów namawiał, nie przerwała się przyiaźń dawna, i wydał tenże Król Czeski i wtedy już Węgierski córkę swoją Elżbietę r. 1530. już obiecaną za młodego Króla Zygmunta Augusta, (r. 1543.) ale nie była ta Pani tak szczęśliwa, jak piękne jéy duszy i ciała przymioty zasługiwały. Król bowiem młody nie był jéy tak wiernym, jak można było się spodziewać, a teściowa nie nawidzała ją tak dalece, że nawet podéyrzenie było, iż z jéy sprawy przez truciznę umarła, r. 1545.

Obciążony Król stary latami oddał rząd Wielkiego Xięstwa Synowi roku 1544. a Prus r. 1548. a w tém dnia 1. Kwietnia zszedł ze świata w 82 roku wieku

wieku swego w Krakowie, dokąd już chory z Piotrkowa na saniach przyjechał. Pan urody piękney i poważnéy, siły tak wielkiéy, iż podkowy łamał, a powrozy targał, mówił mało, ale co wyrzekł, to było z uwagą i roztropnością powiedziane; lubo z przyrodzenia popędliwy, umiał jednak gniew swój hamować, a w życiu zachowywał mierność tak w jedzeniu, jak w trunkach. Do wojny nie był skwaszliwym, a dla tego żadnéy nie rozpoczął sam, lecz w rozpoczętych bojach okazywał waleczność i stałość meźną. Atoli nie umiał z zwycięstw korzystać albo raczcy nie mógł. Jak z początku panowania był od ludu kochanym, tak na końcu był w nienawiści, ale nie z własnéy przyczyny, lecz przez winę żony, któręy nadto pobbłażał. Po śmierci Króla Naród cały, przypomniawszy sobie dobre i wielkie przymioty duszy jego, rozsądek, wspaniały umysł i sprawiedliwość, żałował go szczerze. Cały rok trwała żałoba, a nawet i lud prosty nie wychodził bez znaków jéy na ulicę. Panny nie nosiły wieńców, a muzyka ucichła, gdy ani biesiad ani tańców nie było. U postronnych narodów największą miał Zygmunta I. powagę i wziętość. Za jego czasów stały się hetmaństwa dożytwoniami, które dawniéy były tylko doczesne. Pode Lwowem była także wzmianka, aby szlachtę na wyższą i niższą podzielić, ale nie przyszło to do skutku. Xięstwo Zatorskie r. 1513. po śmierci Xiążęcia Jana, którego Wawrzyniec Myszkowski na polowaniu zabił, wcielono do korony. Pod panowaniem Zygmunta I. wzmagaly się miasta

i wie i rozkwitło rolnictwo w Wielkiej i Małej-polszcze, gdy zawsze w tych stronach była spokojność. Zaludniło się Podlasie wytrzebieniem lasów, a Ukraina i Podole zamogły się znowuż utrzymaniem ciągłego z Turkami pokoju. Oślan Sultan, jak się wyżej powiedziało i straż królewska, służebne dworów szlacheckich poczty wystarczały na zapobieżenie dalszym Tatarów łotrowstwom i na silny im w rabunkach odpór, a powstanie Kozaków za porogami przy nienaruszonej wolności religii nie mieszało jeszcze umysłów i serc obywateli Ruskich i nie buntowało chłopstwa, jak w późniejszych czasach. Litwa wzrastała także w wewnętrzne siły, a tak nadgradzała się utrata Smoleńska ze strony Moskiewskiej i zatarły się ślady okrucieństw Wielkich Książów Iwana i Wasila i buntów Glinińskiego i innych.

Nauki, które pod Janem Olbrachtem i Alexandrem co raz wyżej postępowały, pod Zygmuntem I. jeszcze większy wzrost wzięły. Jak bowiem pod temi królami matematyka i prawnictwo kwitnęło w Krakowie, tak teraz pod Zygmuntem I. i nadobne nauki zawitały do Polski, Jan Łąski zbieracz Statutu za Alexandra I. r. 1506. potem Arcybiskup Gnieźnieński wslawił się na Soborze Laterańskim r. 1513. i otrzymał tam tytuł *legati nati sedis Apostolicae in Polonia* z potwierdzeniem prymasowstwa. Pisma jego rozmaite wylicza Niesiecki (T. III. p. 33. Kor. Pol.). Wyżej wspomniany Jan z Głogowa † 1507. i Michał z Wrocławia † 1533. słynęli jako Professorowie

rowie Akademii Krakowskiej przez lepszy sposób dawania nauki filozofii. Przedmowy w rozmaitych ich pismach Łacińskich, lubo nie bez wad owocnych zarazą wieku owego jeszcze nadto trącających, to jest szolastyczną i źle zrozumianą Arystoteliką, jednak dowodzą: że im nadobne nauki obcemi nie były. Jan Haller z Rotenburga rodem bogaty kupiec Krakowski, który założył pierwszą drukarnią stałą w Krakowie około r. 1503. z Kaspresem Hochfederem z Norymbergii, a przedtém i potém wiele i za granicą dał drukować, przyczynił się nie mało do rozkrzewienia nauk w Polsce i nabył wielką sławę u rodaków i cudzoziemców. R. 1510. wydał po pierwszy raz osobno Eutropiusza (*editio princeps*) Pisarza Rzymskiego wieku IV. Pochwały największe oddali Hallerowi Akademicy Krakowscy, których pisma drukował, płacąc im *honorarium*, a to było przyczyną, że o poprzednikach jego zapomniano. Hieronim Wieter inny sławny drukarz i księgarz w Wiedniu i w Krakowie od r. 1518, potém tylko w Krakowie od r. 1536. mający officynę i handel wydrukował pierwszą Xiążkę Polską życie Pana Jezusa przez S. Bonawenturę pisaną, przez Baltazara Opecia Akademika tłumaczone i królowej Elżbiecie (potém r. 1526. królowej Węgierskiej) przypisane r. 1522. Psalterz przetłumaczony przez Walentego Wróbla z Poznania wydał tenże Hieronim Wieter w Krakowie r. 1540, a Floryan Ungler roku 1539 8^{vo}. Zielnik Falimierza także Floryan Ungler r. 1532. rachunki Kłosa r. 1538. To są celniwsze z pier-

z pierwszych Xiążek Polskich. Drukarze zaś ich Hieronim Wietor z Szląska rodem z miasteczka Liebenthal, a Floryan Ungler z Bawaryi zaprzeczali sobie pierwszeństwo druków Polskich, skąd to wnosić można: że równocześnie je wydawać zaczęli, około r. 1522—1532. Wydanie zaś Psalterza Dawidowego poparł Jędrzcy z Kobylina także Akademię Krakowski. Wielu bowiem dla obawy zdań Hussyckich nie chciało dozwalać druku w narodowym języku. Umiarkowanie Zygmunta I. względem różności zdań w wierze ułatwiło wolność druków, a tak wolno było każdemu księgarzowi bić książki jakie się podobało, byle się tylko nie tyczyły religii. Najczęściej jeden drugiemu przedrukowywał to, co było pokupnem, almanaki i kalendarze. Kalendarze Krakowskie zaś słynęły w Wiedniu i w Szląsku, a w Wiedniu do dziś dnia wychodzi jeszcze kalendarz jeden Niemiecki pod tytułem Krakowskiego. Macięy z Miechowa sławny medyk († 1523.) wydał historyczny wypis z Długosza r. 1521. z dalszym ciągiem aż do r. 1506. a opis Sarmacyi r. 1517. 1518. 1521. po Łacinie został przetłomaczonym po Polsku r. 1545. Mikołay Jaskier wydał dobrą edycyą Saxonu r. 1535. Jan Awentynus sławny historyk Bawarski uczył tu r. 1507. Greckiego języka, może pierwszy raz. Jan Ek sławny Polemik i przeciwnik Marcina Lutra słuchał nauk wyższych w Krakowie. Było wiele tu studentów z Węgier i z Niemiec. Bursa Węgierska i Bursa Niemiecka liczyły kilkaset głów, a między temi byli i sławni ludzie. Z Węgierskiéy Bursy wyszli

wyszli Jan Kalmanthei i Marcin z Dewy. Jan Honter Siedmiogrodzanin uczył tu pomyślnie lepszéy Łaciny i napisał dobrą Grammatykę Łacińską. Między Polakami zaś Stanisław Zborowski r. 1529. wstawił się dobrą grammatyką takąż, gdzie i arkusz jeden z ortografii Polskiéy umieścił *). On i wiele innych dobrych pism wydał, które teraz rzadko gdzie się znajdują. Atoli naydzielniéy do wzrostu nauk przyczynił się Biskup Krakowski Piotr Tomicki, przyjaciel Erazma Roterdamczyka. On usiłował Hebrayskiego i Greckiego języka naukę stałą wprowadzić do Polski. Jan Kampensis (z Kempen w Hollandyi) był od niego wezwany na nauczycielstwo języka Hebrayskiego r. 1534. **) a po niur dopiéro nastąpił Stankar, gdy Janowi z Kempen w Krakowie się nie podobało. Jerzy Liban Szlązak r. 1528—34. był pierwszym ordynaryuszem greckiego języka za staraniem Piotra Tomickiego, a Marek Szarffenberger księgarz, potém drukarz uczony, nappierwsze wydał książki Greckie w Polszcze, między któremi grammatykę bez daty, Klemens Janicki i Jan Dantyszek, (*Flachsbinder*) potém Biskup Warmiński † 1548. celowali jako Wierszopisowie Łacińscy. Jędrzcy Krzycki, Mikołay Hussowian, Paweł z Krośna i inni Wierszopisowie

*) Ob. hist. drukarń Krak. p. 11. przyp.

**) Cf. Janoc. I. 35. jeszcze przed Janem Szarffenbergerem Leonard Dawid Przechrzta musiał uczyć w Krakowie po Hebraysku, bo r. 1530. wydał u Macieja Szarffenbergera Grammatykę Hebrayską pierwszą.

sowie Łacińscy, nie dostąpili ich sławy, chociaż gładkie wiersze tworzyli. Erazm Ciołek Biskup Płocki okazał wymowę swoją na Seymie Augszburskim, jako Poseł Zygmunta I do Maximiliana I. Cesarza. Franciszek Boner i inni Radzcy Krakowscy słynęli także nauką niepospolitą. Bernard Wapowski dziejopis † 1535. był tak biegłym w matematyce, że go się radził nie raz sam Mikołaj Kopernik, kanonik Warminski † 1543. Nieśmiertelne dzieło Kopernika *de revolutionibus corporum coelestium libri IV.* wyszło w Norymbergu w sam rok śmierci jego, a wiadome jego systema astronomii przyjęte zostało w całej Europie. Chociaż nie drukowano więcej ksiąg Słowiańskich w Krakowie, drukowano je w Wilnie. Apostoł Franciszka Skoryny r. 1525. pierwsza dotąd znajoma książka w Wilnie Kirylicą bita *) dla Narodu Ruskiego. Tam potem najwięksi panowie Litewcy i Ruscy wydawali swoim kosztem rozmaite dzieła do nabożeństwa dla Chrześcian wyznania Greckiego w późniejszych czasach, bo tam dawno przed pierwszą w Moskwie książką Apostołem po Słowiańsku r. 1564. bitą, były już drukarnie rozmaite. Lubo bowiem Władysław Jagiełło wydał niektóre prawa uciążliwe przeciwko chrześcianom obrządku Greckiego, a na Soborze Konstancyjskim wraz z Witołdem listownie r. 1415. okazał chęć swoją do rozszerzania obrządku Łacińskiego, jednak co do Wołynia sam

te

*) W dyalekcie białoruskim.

te prawa cofnąć musiał, a i w Litwie i na Białej i Czerwonój Rusi długo nie było żadnego z tych praw ucisku. Dopiero po Unii w Florencyi d. 6. Lipca r. 1439. między Janem Paleologiem IX. Cesarzem Carogrodzkim i Papieżem Eugeniuszem IV. zawarł, do czego największy przyczynił się Kardynał Bessaryon i Izydor Metropolita Kijowski rodem z Bulgaryi, nowe zaczęły się usiłowania z strony Wielkich Xiążąt Litewskich częstokroć z gwałtem zmieniane względem Chrześcian Greckich. Sam Izydor Metropolita Kijowski, gdy chciał w Moskwie rozszerzać unią, skazany na śmierć na spalenie, ledwie przez Carogrod uciekł do Rzymu, gdzie jako Kardynał umarł r. 1463. Nawet na czerwonój Rusi około Lwowa gdzie z początku unia największy wpływ miała, nie mogła się długo utrzymać. Następcą Izydora Ignacy od Papieża Grzegorza IX. przysłany do Kijowa został wygnany, surowość zaś Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Swidrygailły popełniona na wybranym mimo woli jego Erazmie Metropolicie Kijowskim, jeżeli była prawdziwa, rozjątrzyła bardziej umysły, niż żeby je zaspokoić mogła. Władysław III. zrównał zupełnie duchowieństwo Greckie z Łacińskim w swoich prerogatywach r. 1443, a tak chrześcianie obrządku Ruskiego byli w spokojnym posiadaniu Władctw swoich, czyli Biskupstw, albo Eparchii, których było dziesięć, jako to Eparchia Włodzimierska, Łucka, Połocka, Lwowska, Przemyska, Chełmska, Pińska, Kijowska, Mohiłowska, Smoleńska Metropolią była przy Kijowie, a szlachta

obrzę-

obrzędki Ruskiego *) obierała sama sobie z pomiędzy siebie lub Czerneów Biskupa, jakiego im trzeba było.

*) Pamiętnik Lwowski r. 1816. mies. Luty T. I. p. 113-115. aż do 118. *cf.* dzieło ważne po Rossyisku: Mikołaja Bantysza Kamińskiego historyczna wiadomość o Unii r. 1795. zebrana, wydana w Moskwie w Synodalnej typografii r. 1805. 8^{vo} maj. a inne Polskie może nie długo po r. 1597. wydane: o przywilejach nadanych od najjaśniejszych Królów Polskich i przedniejszych niektórych dowodach, które świętą Unię (r. 1596.) wielce zalecają i potwierdzają przez Jaśnieświeconego i najwielebniejszego Hypatiego (Hipacy Pocię) z Bożę i Apostolskię stolicę Łaski, Jego Mości X. Metropolitę Kijowskiego, Halickiego, i wszytkię Rusi 4to. kart. 27. Hipacy Pocię najcelniejszy Dowódca do Unii Brzeskię naciąga tu wprowadzić wszystko na okazanie świętności téy unii, i zaprzeczać nie można, iż już Jagiellończykowie mieli ją w widokach swoich, a nawet cytowany od s. p. Czackiego przywilej r. 1443. był w tym duchu wydany wszelako aż do r. 1596. nigdy nie było Unii powszechnę, a i wtedy tylko poczęci ją upowszechnią. Lecz dopiero na Synodzie Zamoyskim r. 1722. prawie stała się ta Unia powszechną. Urzędnicy tylko w Wojewodztwach Trockiém i Wileńskim mieli być Katoликami Zacińskimi. ob. Pocięja l. c. D. I. D. II. Mimo zrównania przywilejów nigdy atoli Greckie duchowieństwo nie wchodziło do Seymów; bądź że tego sami nie szukali pobożni Władcykowie otrzymać, bądź że rząd nie życzył sobie tego, a gdy dla usmierzenia buntów Kozackich królowie Polscy z polityki chcieli to uczynić, opierało się temu duchowieństwo Zacińskie, jak niżej o tém będzie. Dopiero Seym

r. 1783-

było. Obrany Swiecki musiał wprzód wstąpić do zakonu S. Bazylego, a z zakonu tego wchodził na urząd Biskupi. Usiłowania jednak nader gorliwe, choć przemiiające, o unią za Króla Kazimierza IV. i następców jego dwóch Jana Olbrachta i Alexandra, zniechęciło wielu Panów Ruskich i Xiążąt ze krwi Rurykowę, a nawet i Olgierdowę i Jagiellońskię, którzy z Rusią trzymali, a to było powodem dla wielu udawać się do Moskwy i z nią wchodzić w związki. Helena żona Alexandra I. Króla, tylko z warunkiem zabezpieczonę w religii swojej wolności dała mu rękę, a tak wolała nie być koronowaną, jak odmienić wyznanie swoje. Ona z gruzów podniosła Cerkiew w Mińsku i tam ustanowiła metropolią,

r. 1788-92. przypuścił jednego metropolitę uniackiego do Senatu Rzeczypospolitę, ale gdy nie długo potem te kraje Rossya zajęła, to ta uchwała przez czas tylko bardzo krótki miała swój skutek zbawienny. W Litwie trwa unia i teraz, na Wołyniu i Podolu za staraniem Sadkowskiego Biskupa Mohiłowskiego roku 1796—1800. ustała. W Eparchii Lwowskię i Przemysłskię trwa Unia od Synodu Zamoyskiego za staraniem Szumlańskiego Władcyka Lwowskiego r. 1722. ob. Pam. Lwowski l. c. Duchowieństwo Uniackie Ruskie przykłada się z szczególną usilnością do nauk i celuje nad wielu innymi w Państwach Austryackich, Greckiego i Słowiańskiego języka wiadomość przyczynia się naydzielnię do nauk tegoż duchowieństwa, jako też Seminaria Swieckie we Lwowie i Wiedniu, które tak, jak u katolickiego duchowieństwa nauki gruntowne co raz więcéj rozszerzają.

polią, *) a r. 1505. podobno też sama protektorka wyznania Greckiego wyjednała u męża potwierdzenie kanonów Xiążęcia Ruskiego Jarosława na prozbę Władki Połockiego. Wszelako jak Czacki twierdzi nie było wtedy już Metropolitów Disunitów w Litwie, a jak się z poselstwa Sołtana r. 1476. do Syxtusa IV. do Rzymu okazuje, część Litwy Ruskię z Papieżem trzymała, może tym sposobem jak we Włoszech w Kalabrii i Rzymie i w Węgrzech w wielu miéjscach unia Florenska zachowana była. Atożi trwałości jeszcze dotąd ta unia mieć nie mogła zupełnéj w Polsce aż do r. 1597. Zygmunt I. zaś Pan rozsądny przewidywał, jakie odmiany dworowi Rzymskiemu groziły. Bronił więc Alberta i siebie przed Cesarzem Karolem V. i Papieżem pismami, a w Polsce póki mógł, dla spokojności nie dopuszczał odmian w nabożeństwie. Tak r. 1520 w Prusiech Wschodnich na żądanie Zacharyusza Ferreryusza Biskupa Gardyjskiego wydał w Toruniu w dzień znalezienia S. Krzyża edykt surowy na książki i naukę Marcina Lutra. Ale nie prześladował nikogo sam,

*) Ob. Czacki. I. 295. seqq. Podług Stebelskiego (ob. Mies. Połocki XX. Jezuitów) Metropolia Połocka datuje od r. 1415. Zdaje się: że czasem niepewność była Metropolitów i Metropolii. Chociaż bowiem podlegali Władkowie Ruscy Carogrodzkiemu Patriarsze, jednak Wielki Xiąże Witołd r. 1415. złożył na Soborze w Nowogrodku podług woli swego Metropolite Kijowskiego i wsadził innego, który mu był dogodniejszy.

sam, aż Gdańszczanie jawny rozruch podnieśli przeciw Magistratowi swemu, a starych Radzców złożywszy nowych obrali, zakony zaś z miasta wypędzili. *) Jan Szule, prosty maytek był sprawcą tego. Ostro opisany rozruch sprowadził Króla do Gdańska r. 1526. **) Wtedy Jan Weidland (*Salicetus*) czwarty Burmistrz miéyski, niegdyś sekretarz magistracki z kilkunastu innymi mieszczanami w różnym czasie, i nie w jedném miéyscu na rozkaz Królewski straconymi było kilku Xięży Luterskich wygnano z miasta, i nakazano nie mieć ani książek, ani nauk nie katolickich. Lecz tu Król racze go bunt, niż o wyznanie wiary karał, bo wkrótce zaniechano wykonywać edykta ostre przeciw różnowiercom, a Pankracy Klein, Franciszkan, chociaż w kapicy roku 1534. już znowu kazał na ambonie podług nauki Marcina Lutra. Gdy coraz więcej i w saméj Polsce rozszerzała się reforma, wydał Król edykt nowy, r. 1539, aby młodzież za granicę nie była wysyłaną, ale i to skutku nie miało żadnego. Prześladować bowiem nikogo nigdy Zygmunt I. nie chciał, a gdy go sławny Polemik Jan Ek, który naywięcéj przyczynił się do rozłączenia Luteranów ***) od Katolików,

*) *Janoeciana II.* g. 1526.

**) *Hartknoch Preussische Kirchenhist.* p. 666. seqq.

***) Na rozmowie i dyspacie w Lipsku Jan Eck r. 1519 usiłował okazać, że Marcin Luter całą powagę Papieską wstrząsa i Husa naukę odnawia. Wtedy Marcin, Luter jeszcze o tém nie myślał, ale stało się to do-
Tom II. K piéro

lików, do tego jawnie wzywał bezczelnie, w przypisie dziełka. *Ad invictissimum Poloniae regem Sigismundum de sacrificio Missae contra Lutheranos libri II. Johanne Eckio authore 1526. d. 15. Lutego z Ingolstadu (druk. Mense Octobri 1526.)* odpowiedział Król rozsądnie **): „uptywają wieki, „a w tych zmieniają się umysły Prawodawców. Były „zaniechane nauki, teraz odradzają się. Przedtém „na łonie zuchwalstwa wszczynają się zbrodnie, te- „raz objaśniane bywają pod cieniem nauki. Niech „sobie pisze Henryk (VIII. Król Angielski) prze- „ciw Marcinowi (Lutrowi); a Ja życzę, abyście Ty „i Krzycki (Jędrzcy Biskup Przemyński), byli Pi- „sarze godni pochwały. Pozwól mi bydz Królem „owiec i kozłów. Błagam Niebian. (*Superos*): aby „miłość Lwa X. ku naukom złączyli z pobożnością „Lwa I. Kiedy zaś zepsucie za obyczaje, zgorzenie „za zbudowanie, niezgodę na miéyscu braterstwa po- „między Chrześciany teraz uważać trzeba, to przyidą „złe czasy, w których Król i Pasterz trzody Pań- „skiéy w smutnéy okaże się zbroi, a opuszczone „óltarze

piéro po kłátwie w Rzymie na niego wyrobionéy r. 1520. d. 14. Czerwca, a powtórzonéy r. 1521. d. 3. Stycznia. Od r. 1517. dnia 31. Pazdziernika od pierwszcy kłótni o odpusty, mimo spalenia dekretaków r. 1520 w Wittenbergu d. 10. Grudnia Marcin Luter z naywiększym uszanowaniem pisywał do Papieża Lwa X i jego powagi nie tykał.

*) Czacki o Pr. Lit. I. 297. ale mylnie tam książka Eckiusza nazywa się *de purgatorio*.

„óltarze służyć będą na bóżnice pogardzonéy cnoty „i wiary.“ Nie były to próżne słowa, lecz postępowanie Króla zgadzało się z wyrazami. W Wielkopolszcze bowiem Ostrorogowie i Górkowie jawnie wyznawali naukę Marcina Lutera r. 1539., a Zygmunt I. bynajmniéy o to im przykrości nie czynił żađnéy, a lubo Jędrzeja Górkę wyklétego przez Biskupa Poznańskiego napominał, aby wiarę swoję porzucił, jednak go nie odsunął od łaski królewskiéy i nie przestał używać go do spraw publicznych, jako człowieka zdatnego i poczciwego. Toż samo umiarkowanie pokazywał Król i w Litwie, gdzie Kulwa r. 1539. był pierwszym Ministrem Luterskim, a zniknęły tamże i wszelkie Rusi i Wiary Greckiéy prześladowania. Tak Król sam r. 1522. wyniósł Konstantego Xiążęcia Ostrogskiego na Województwo Trockie, a jak o to szemrali Panowie Litewscy katolicy, uspokoił ich zapewnieniem, że na Urzędy Litewskie wyznawców Greckiéy wiary osadzać nie będzie. Tém okazalsze było wtedy takowe Zygmunta I. postępowanie, że właśnie za przyczyną walecznego Xiążęcia Konstantyna uchwała duchowieństwa Greckiego stanęła nowa, aby Unii Florenckiéy nieprzyimować. Bez braku wiary oddawał Zygmunt I. wyznawcom Greckim Urzędy i Starostwa, a to miało ten skutek szczęśliwy, że i sam Gliński powracać zamysłał i wielu innych powróciło, a nikt nie uciekał więcéy do Moskwy. Wolność religii z naukami co raz więkzcy brała postęp, a przy tém i szczęśliwość Narodu. Wszelako jeszcze jaka taka

była inkwizycya w Polsce mniéy silna. Stracono r. 1508. żyda na Zgliszczu w Krakowie a r. 1539 na rynku tam gdzie ołów leżał pod wagą Katarzynę Weiglową Melchiora Weigla, Złotnika, Radzcy Krakowskiego żonę, jak Łukasz Górnicki twierdzi za apostazyą na żydowską wiarę. *) Śmierć téy nie-szczęśliwéy i obłąkanév kobiety przypisać należy Piotrowi Gamratowi, Biskupowi Krakowskiemu, a nie zaś Królowi. Życie tegoż Biskupa rozpustnego opisał Starowolski z dodatkiem: że hoyne rozdawanie jałmużny, gdy woził bryki z kozuchami i z sukniami za sobą dla ubogich wyjednało mu miłosierdzie Boskie i uratowało go od kary zasłużonéy za rozmałą rozwiożłość. Był Gamrat Poufalcem Królowéy Bony i mógł kilkanaście kapłonów lub funtów sztuki mięsa zjadać od razu.

Zyg-

*) Łukasz Górnicki dzieje ed. II. Wasz. 1754. p. 6. nazywa ją tylko Melcherową, a Weyglową nazywa ją Paprocki. Herby Ryc. Pol. 1585. p. 701. Mylnie mąż jéy nazywany Vogel w dodatku do dzieła *Christoph. Sandii Nudus historiae ecclesiasticae exhibitus in historiâ Arianorum Colon. ap. Jo: Nicolai* 1676. p. 85. Stanisław Budziński mianuje ją Załasowską i czyni z niéy pierwszą Aryankę Polską czyli Socyniankę, tamże p. 86. Ale o tém nie masz nic ani w Górnickim ani w Paprockim, i w krótkiéy wzmianie nawet w Aktach Konsystorskich Krakowskich — zgodna o niéy z Górnickim jest powieść. Toż samo opiewa napis na okładkach równocześniey książki J. VI. 29.

Zygmunt August.

Początek panowania Zygmunta (II.) Augusta (I.) rokował rząd nie nypomyślniejszy, gdy obawiano się; że młody Pan w miękkiém wychowaniu zasmakowawszy rozwiożłości w wolniejszém życiu, władać państwem nie potrafi tak dzielnie, jakby w niebezpieczném królestwa położeniu należało. Szczęściem bardzo jakimciś i trafunkiem nie doznała Polska klęsk, których się lękano, a panowanie Króla było dosyć pomyślne. Zachodnie państwa Europy niemal wszystkie przez rozdwojenie zdań ludzkich w religii zostały wtedy zaburzone, gdy rozszerzenie mniemań nowych albo bronienie starodawnéy nauki nie tylko poróżniły umysły, ale wszędzie do zamieszkań pozorą podały przyczynę. Pod tą bowiem postawą to Królowie w jednych, to stany czyli możniéysi Panowie w drugich państwach, a gdzie nigdzie nawet i awanturnicy szukali rozprzestrzeniać swą władzę i za pomocą pospólstwa albo fakcyi pognać przeciwne sobie partye. Cesarz Karol V. Król Hiszpański myślał o podbiciu całych Niemiec, a Xiążęta Niemieckiey Rzeszy ubiegali się o zupełną w krajach swoich udzielność. Ferdynand I. Brat Karola V. Król Węgierski i Czeski pomagał Bratu orężem, a

pota-

potajemnie sprzyając Xiążętom ratował ich poradą. Franciszek I. Król Francuski walcząc z Karolem V. posiłkował w Niemczech Protestantów, a we Francji prześladował Hugonotów, którzy nareszcie pod następcami jego jawnie przeciw oyczyźnie nie raz broń podnieśli. W Anglii lała się to za tém, to za owém zdaniem krew niewinna, a w Szwecyi i Danii z reformą rozszerzali Królowie władzę swoją, wydarłszy tron Krystyanowi II. od ludu znenawidzonemu. Wszędzie w Europie wiązały się zarodki krwawych wojen o religią, ale w Polsce, lubo różniły się zdawna zdania, nie wyłączała oyczna różnowierców z pod opieki rządu. Dla różnicy obrządku Łacińskiego i Ruskiego była już od wieków niejedność Kościoła w Polsce, bo od tych czasów, jak kłótnie Papieżów i Patryarchów Carogrodzkich zerwały węzeł współczesnej jedności, Łacinnicy i Grecy za dwie szczególne uważali się religii partye, nazywając się obopólnie odszczepieńcami czyli szysmatykami. Ale nie czynił rząd między różnowiercami najmniejszą różnicę, a zwłaszcza po smutnym doświadczeniu na Rusi i w Litwie, gdy zbytnia gorliwość nawracania na obrządek Łaciński nie raz z uszczerbkiem dobra publicznego była wyznawców obrządku Greckiego zraziła. Były zatem kłótnie Łacinników i Greków kościelne, do polityki niewchodzące. Nastąpiła teraz jeszcze większa różność zdań w wierze, gdy się codziennie liczba wyznawców zdań to Marcina Lutera, to Zwingliusza i Kalwina mnożyła. Atoli za czasów Zygmunta I. tylko w Pru-

w Prusiech wiara Luterska wzięła górę, bo pomiarowanie Biskupów Polskich, którzy nie prześladowali różnowierców, jak się w innych krajach działo i pobożność Zygmunta I. wstrzymywały odmiany w wierze. Władza królewska lubo przez ustawiczne targi ze szlachtą określona, nie była jednak mniejsza od władzy Królów w państwach innych, gdzie potężni Xiążęta, seymy i swobody stanów równie określali rządy królewskie. Tak dopiero bowiem za czasów Zygmunta I. Królowie Francuscy osiągli samowładztwo w Francyi, jak Karol V. w Hiszpanii, Węgry poszły we dwóch częściach na łup Turkom; a Czechy dopiero roku 1547. straciły wolność polubownego wyboru Królów. Mniejsze były prawie w Polsce zamieszki wewnętrzne, jak w innych państwach, gdy Zygmunt I. życia dokonał. Ale skoro syn jego Zygmunt August o śmierci Ojca usłyszał, zaraz przygotował wszystko do przyjęcia na zamku Barbary Radziwiłłownej, wdowy po Gastoldzie Wojewodzie Trockim, z którą mimo woli i wiedzy Ojca potajemnie był się ożenił. Utaiwszy przez trzy dni wiadomość o skonaniu jego, ogłosił małżeństwo swoje i do Krakowa wyjechał na pogrzeb, a potem złożył seym do Piotrkowa, (r. 1549.) dla spraw koronnych. Powstała tu wielka wrzawa o to, że Król bez woli i wiedzy ojca i stanów ożenił się powtórnie, a na tém spełził seym cały bezskutecznie. Sprawcą tego zgielku był Piotr Kmita Wojewoda Krakowski z innymi Panami, których Królowa Bona na to podburzyła. Lubo przeszłych, a zwłaszcza dawnych wie-

ków dzieje nie należy sądzić podług zwyczajów i okoliczności terażniejszych, atoli wyznać trzeba: że śmiesznie niektorzy nastawali na to małżeństwo Króla, żądając koniecznie rozwodu. Jan Tęczyński na przykład rzekł: że woli Sułtana Tureckiego, jak Barbarę Królową widzieć ukoronowaną na Zamku Krakowskim; a Mikołaj Dzierzgowski Arcybiskup Gnieźnieński obiecywał grzech na głowy Mieszkańców w Polsce podzielić, aby Król małżonce złamał przysięgę. Jan Tarnowski Hetman i Kasztelan i Samuel Maciejowski Biskup Krakowski ujęli się za Królem, ale na próżno przekładali przyczyny ważności ślubu, chociaż prawdę mówiąc Królowe szlacheckiego urodzenia nigdy nie przyniosły tyle szkody Rzeczypospolitej, jak drugie xiążęcego rodu, a pamięć cnotliwój i pobożnej Królowej Barbary Zapolskiej i niewinność Elżbiety Piłcockiej powinny były upamiętać umysły uprzedzone wspomnieniem na przewrotne czyny Królowej Bony; ale namiętności zawsze są głuche na prawdę, a duchy zyskiem powodowane na istotę rzeczy. Do tego zawsze ganiono niby dla nierówności stanu związku krwi królewskiej z szlachecką, co raczej było dla zazdrości. Gdy Posłowie wszyscy pod czas głosu Piotra Boratyńskiego kłękneli, jak Króla przez Boga zaklinał, aby się z Królową rozwiódł, Król po mowie Samuela Maciejowskiego zakończył całą rzecz temi słowami: „co się „stało, odstać się nie może: a wam przystało nie o „mię prosić, iżbych żonie wiarę złamał; lecz o to, „iżbych ją każdemu człowiekowi zachował. Przy-
siągnę

„siągnę żonę, téy nie odstąpię; póki mnie Pan Bóg „na świecie zachowa, a miłsza mi jest wiara moja, „niż wszystkie królestwa na świecie.“ Potém kłóccono się o przyłączenie do korony Prus, Zatora i Litwy i o pojednanie praw. Nareszcie rozerwał się się seym i byli nawet tacy, co sądów Królowi dozwolić nie chcieli, póki żądaniom ich za dosyć nie uczyni. Z nieporuszoną stałością odprawiał jednak Król sądy, a z Krakowa rozesłał uniwersały, ganiąc szlachcie zwady i targania się na władzę i powagę królewską. W tém w Krakowie rozruch wszczął się studentów, którzy wszyscy z miasta wszedłszy rozjechali się w różne strony. Jedni udali się do Niemiec, drudzy do Czech, inni do Prus i w inne kraje. Przyczyną do rozruchu było nieukaranie Xiędza Proboszcza Czarnkowskiego, którego słudzy kilku studentów zabili, broniąc nierządnicę od nich napastowaną. Zdarzenie to przyczyniło się najwięcej do rozmnożenia różności zdań w wierze. Za granicą bowiem jedni studenci przyjęli wiarę Luterską, inni Kalwińską, a za powrotem ich pomnożyła się znacznie liczba różnowierców w Polsce, którzy z dawna odmiany w religii pragnęli. Było i nie mało takich, co przy dawnój wierze poprawę nadużycia władzy duchownej i zabobonów życzyli sobie. Gdy to się działo, Tatarzy Krymscy, wpadłszy na Ruś, wzięli Peredmirkę i zabrali Xiążęcia Wiśniowieckiego w niewolę, a w Polsce mnożyły się co raz bardziej bezprawia, gdy pod pozorem rozerwania seymu i zawieszenia władzy królewskiej drudzy, szukając
folgi

folgi dla swoich gwałtów, nie chcieli sądów uznawać. To nareszcie skłoniło szlachtę do życzenia sobie nowego seymu; ale nie chciał go Król złożyć, (r. 1550.) aż się Mikołaj Dzierzgowski odezwał, że go sam zwoła. Odpowiedział mu na to Król, że bez woli jego nigdy to się nie stanie i trwał stale w przedsięwzięciu. Dopiero za prozbą Jana Tarnowskiego dał się nakłonić do zwołania seymu do Piotrkowa. Ale i ten seym rozszedł się bezskutecznie, gdy zgody nie było o exekucją praw, czy od Jana Olbrychta i Alexandra, czyli też od dalszych czasów ma się zaczynać. Na tymże seymie Stanisław Orzechowski, Kanonik Przemyślski, dziejopis Polski, prześladowany od Biskupa swego Jana Działuskiego o to, że w stanie duchownym żonę chciał pojąć, a nareszcie i pojął, wniósł całą sprawę do sądu, a z tego powodu nastąpiła sprzeczka o sądownictwo biskupie. Król w swoim przekonaniu obojętny nie chciał żadnej obrazić strony; jedynie myśląc o koronacji Królowej, co nastąpiło na zjeździe w Krakowie, na którym Xiążęta lenni Pruski z Prus i Pomorski z Lawenburga i Bytowa hołd Królowi oddawali. Przytém wytargowali Biskupi rewers od Króla: że Herezykom urzędów dawać nie będzie, a oraz i tyle wskórali, że zapozwał Stanisława Oleśnickiego Diedzica Pinczowa o to, że Franciszka Stankara Księżdzka Kalwińskiego trzymał u siebie, a zakonników z klasztoru wypędził. Oddalonym został Stankar, ale Oleśnickiemu poprawę obiecującemu darowano winę z zakazem, żeby się więcej nowości w wierze nie dopuszczał.

szczał. Wszelako i Oleśnicki odprawwszy Stankara, innych przyjął ministrów i wielu Panów poszło za jego przykładem. Lud prosty trwał w dawnéj wierze. Umarła w tym czasie Królowa Barbara, (r. 1551.) której ciało Król sam do Wilna odwiózł, a rzeczy jej chował długo, nie raz kropiąc je łzami swemi. Przemyśliwało wtedy duchowieństwo, jakby zapobiedz rozszczęzaniu się dalszemu zdań niekatolickich. Zwołał synod do Piotrkowa Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski, a na nim nacyzynnięszym okazał się Stanisław Hozyusz Biskup Warmiński, który namyślnie przyjechał, aby dzielnie niekatolikom przeszkadzać, chociaż jako Biskup bezpośrednio do synodu nie należał. Sławne wyznanie Hozyusza przeciw niekatolikom służyło za prawidło, a potwierdzony wyrok Jana Działuskiego przeciw Orzechowskiemu prosiło duchowieństwo o wykonanie onegoż u Króla, ale odwlekał to Piotr Kmita Starosta Przemyślski, a gdy Działuski Woyciecha Stadnickiego o wprowadzenie nowéj wiary zapozwał zaleciły wszystkie seymiki, aby posłowie starali się o to, żeby Biskupi o czci i życiu nie sądzili. Sejm Piotrkowski uchwalił żądanie Posłów, (r. 1552.) a wyrok królewski był taki, żeby Biskupi tylko o wierze i nauce sądzili. Rafał Leszczyński Wojewoda Bełzki nacyzynnięszym przyczynił się do téj ustawy, jako nacyzynnięszym z Panów, co jawnie wyznawał, że Niekatolik, bo na początku seymu przy nabożeństwie nawet czapki nie zdjął i klękać nie chciał. Odtąd bez przeszkody, a lubo miały wolność wszelkie zdania religijne gdzie

gdzie indziéy wadziły umysły te aż do rozlewu krwi, jednak w Polsce ludzkość narodu i oświecenie czasów owych nie dozwoliły się zhańbić zbrodnią takową. Duchowieństwo nawet pokazywało umiarkowanie, pogodziwszy się z Orzechowskim z warunkiem, żeby w Rzymie szukał rozgrzeszenia. Tak więc, gdy gdzie indziéy płynęła krew ludzka to pod mieczem katowskim, to w bitwach srogich, w Polsce wierzył każdy, jak rozumiał i wielbił Boga, jak mu się podobało. Wolność religii i pomiarkowanie rozsądne utrzymało obie Prusy w posłuszeństwie, a Gdańszczanie widząc, że Król ich przy swoich zdaniach zostawuje, zostali także wiernymi, gdy dla uspokojenia niesnasek o religią do Gdańska zjechał. Niepomyślne Braclawia r. 1551. przez Tatarów zburzenie nadgrodził Mikołaj Sieniawski Hetman Polny, który Piotra Wojewodę Multańskim i Hołdownikiem królewskim uczynił, zrzuciwszy Stefana i Zoldana z gospodarstwa Multańskiego. Atoli trwożyła ta pomyślność Króla, żeby Turków przeto do wojny nie rozdrażnił, ale Albrycht Xiążę Pruski, u którego się Król znajdował, i Jan Tarnowski radzili Królowi raczy mile przyjmować szczęśliwą porę do odzyskania zwierzchności nad Multanami, niż obawiać się Turków. Z Królewca pojechał Król do Wilna (r. 1553.) i tam bawił się, jako w mieście naybardziéy ulubioném w rozkoszach, które nakoniec obawę sprawiły: że Król o rządzie ze wszystkiém zapomni. Za radą Senatu ożenił się Król z Katarzyną Arcyksiężniczką Austryacką, wdową po Franciszku

ciszku Gonzaga Xiążęciu Mantuańskim, a tegoż roku postanowiła sobie Królowa Bona odjechać do Włoch z namowy dwóch Włochów Papagoda i Brancaccio swych Podufalców. Nie chciał jéy puścić Król, wiedząc, że nie powróci, a znaczne z sobą z kraju wywiezie skarby. W tym celu Przerębski Biskup Krakowski objechał był wielu Panów, aby Królowéy nie puścili. Atoli prózby matki przemogły powolność syna, a złoto Królowéy stało się większém liczby Senatorów. Wyjechała zatem Królowa Bona pod pozorem ratowania zdrowia, (r. 1555) w samém istocie dla uspokojenia żądzy swojéy w wolniéjszém rozpuszty na ustroniu użyciu z Papagodą, a pożyczwszy 320,000 czerwonych złotych Królowi Hiszpańskiemu osiadła w Barze w królestwie Neapolitańskim, gdzie r. 1557. d. 20. Listopada umarła, jak wieść niesie z trucizny od ulubieńca podanéy, który podrzuciwszy fałszywy testament, zastawne jéy xięstwo Bari Królowi Hiszpańskiemu, a część pieniędzy większą sobie zapisał. Posyłał Król Zygmunt August potem do Hiszpanii, upominając się o pieniądze, gdy ważności testamentu nie uznawał, lecz jak Król Filip I. zapytał się posła, czy Król Polski z przyjaźni czy z prawa żąda powrotu sukcesyi, poseł Woyciech Krzyski był tak nieostrożnym odpowiedzieć: że nie przystałoby Królowi Polskiemu przyjmować z przyjaźni, czego prawem dopominać się może. Odesłał Król Filip I. całą sprawę do sądów w Neapolu, a te wyroku nigdy nie uczyniły. Późniéy przecież r. 1569. wyrobił Jan Przerębski Arcybiskup Gnieźnieński

znieński tyle u Króla Filipa, że roczną pensją dla Króla Polskiego i Następców wyznaczono, ale i téj nie płacono potem regularnie i cała należność za- legła u Hiszpanów pod tytułem Summ Neapolitań- skich. Królowie z domu Waza ustąpili je Rzeczy- pospolitéj, lecz gdy i ta ich odzyskać nie mogła, przepadły nareszcie, jak Hiszpania i Neapol pod inne dostały się panowanie. Albowiem ani dom Austrya- cki dzielnicy Ferdynanda I. ani dom Burboński dziel- nicy Hiszpańskiéj nie chciał płacić długu linii Ka- rola V., po wygaśnięciu który objęli dziedzictwa Hiszpanii, a zwłaszcza gdy taż sama Hiszpania na- wet mimo bogactwa nowego świata na końcu sie- dmnastego wieku bankrut zupełny była zrobiła. *)

Roku 1555. był pierwszy synod Niekatolików w Koźminie, gdzie się wyznawcy konfessyi Hel- weckiéj z Bracią Czeskiemi złączyli.

(R. 1556.) Na Seymie Piotrkowskim domagali się Posłowie odprawienia mszy świętéj w języku oyszystym, tudzież, aby sakrament wieczerzy pań- skiéj

*) Dowód to jest nayoczewistszy, że bogactwa i skarby naywiększe nie ochraniają od ubóstwa, kiedy rząd zaniecha oszczędności i nie strzeże się wydatków nie- potrzebnych. Bogata Hiszpania nie uszła bankrutu przez nierząd dwórski, jakże Polska mogła się po- dniesć po wygaśnięciu domu Jagiełły, gdy w niéj nigdy nie było oszczędności w wydatkach, oprócz za Kazimierza III. Zygmunta I., i Stefana Batorego? Część téj summy, lecz tylko w prowizyi brali Xię- żęta Kondeszowie jako pokrewni Jana Kazimierza V.

skiéj w obudwóch postaciach był przyjmowany, bez- żeństwo kapłańskie zniesione, a annaty nie szły wię- céj do Rzymu; a na Seymie w Warszawie Ocieski Wielki Kanclerz koronny oświadczył Posłom Pru- skim: że Król nie myśli prześladować ich o wiarę, lubo nie da im wyraźnego pozwolenia na wolność wyznania Augszburskiego z przyczyny, iż Papież mszcząc się o to mógłby nie tylko Cesarza Rzym- skiego nań podbudzać, ale dałby nawet koronę Rų- ską czyli tytuł Cesarski Carowi Moskiewskiemu, a ten wznawiałby pretensye Wielkich Książów Mo- skiewskich aż pod Wilno i Lublin. Dla tego obie- cuje im Król nie dawszy wyraźnego pozwolenia nie sprzeciwiać się w przyjmowaniu ministrów swego wy- znania, byleby obrazów z kościołów nie wyrzucali, a obrządków kościelnych nie odmienili (r. 1557.). Atoli wkrótce i na piśmie dano Gdańszczanom wol- ność nabożeństwa swego, a nie długo potem i To- runianie i Elblążanie toż samo otrzymali pozwole- nie (r. 1558.). Gdy zaś na potwierdzenie chylący się powagi biskupiéj używać chciano cudu w Socha- czewie objawionego, że dziewczyna ciało pańskie żydom zaprzedała, a hostia pokłóta szpilkami krew wydawała, za co tak dziewczkę jak żydów kilku stra- cono, (r. 1559.) obruszyła się szlachta na tę karę surową, a na czele jéj sędziwy Jan Tarnowski; utyskując, że nie zostawiono Bogu karać obrazę swoję, która rozum i zmysły ludzkie przechodzi; żądał więc: żeby Biskupi z Senatu byli oddaleni, jako ci, którzy zagranicznéj władzy będąc podlegli,

nie

nie zawsze mogą bez względów na związki swoje z Rzymem radzić dobrze oyczyźnie i na jéy tylko dobro być baczniemi. Działo się to wszystko wśród wojny Inflantskiéy. Roku albowiem 1556. Walter Fyrstenberg Wielki Mistrz kawalerów mieczowych przyjąwszy z całym zakonem wiarę Luterską, wydał wojnę Wilhelmowi z domu Margrabiów Brandenburskich Arcybiskupowi Ryskiemu, jakoby tenże prałat Inflanty Polszcze, a Kurlandją bratu swemu Albrychtowi Xiążęciu Pruskiemu chciał poddać. Oblężony w Kokenhauzie Arcybiskup Wilhelm nie mógł się dla głodu obronić Fyrstenbergowi, a ten dostawszy go w niewolę, wsadził go niemiłosiernie do więzienia, niezważając na pokrewieństwo z królem Polskim. Kasper Łącki, Poseł królewski zamiast posłuchu znalazł śmierć w zgiełku, gdy o wyswobodzenie Arcybiskupa miał się upominać. Tak niegodnemi postępami słusznie obrażony Zygmunt August złożył Sejm Walny w Warszawie r. 1557., a na tym uchwalono pospolite ruszenie. Z Wilna poszedł Król z wojskiem pod Pozwole, ale tu Wielki Mistrz przestraszony potęgą królewską przyjął chętnie ofiarowaną mu zgodę, gdy zadosyć uczyni woli królewskiéy. Dla tego przyjechał świetno we 300 koni do obozu królewskiego, a klękawszy przed Królem przeprosił go za zniewagę Arcybiskupa i Posła, ślubując nadgrode wszelką za szkody poczynione. A po tych przeprosinach oswobodzony Arcybiskup składał uroczyste dzięki Królowi Wybawcy i Dobrodziejowi swojemu. Oboje tak Arcybiskup jak

i Wielki Mistrz poddali mu się przy tém pod hołd i opiekę jako Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Atoli Car Iwan Wasilewicz II. usłuszawszy o tém, ruszył z całą potęgą do Inflant r. 1558., w zamiarze podbicia całego kraju. Opanował on Narwę, Dorpat (po Moskiewsku Juriew) i Felin, gdzie sam Fyrstenberg zginął, gdy go zdrada własnych żołnierzy, nie można wiedzieć jak, czy jeszcze żyjącego, czy umarłego nieprzyjacielowi wydała. Okropne pustoszenie kraju przywiodło nowego Mistrza Gotarda Kietlera z stanami do poddania Inflant pod zupełną władzę Króla Zygmunta Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, aby się oprzeć dalszym Iwana Wasilewicza II. okrucieństwom. Dla uniknienia wojny, która przez 24 lat przez częste zawieszenia broni na lat kilka ciągłym prawie, choć nie pewnym wstrzymana była pokojem, zamyślał i teraz Król przez negocyacye Iwana Wasilewicza do odstąpienia Inflant albo przynajmniej dalszych zaborów nakłonić. Miała bowiem zawsze Moskwa większe niż Polska z tych rozrymów korzyści, gdy zamki dobyte za zwyczaj przy niéy zostawały mimo zwycięstwa w polu przez Polaków otrzymane. Do tego zyskała zawsze Moskwa przeto czas do wojowania Tatar Zawolskich, a tak wzrastała co raz bardziéy w niebezpieczną dla Polski potęgę. Wasil Iwanowicz był sobie przywłaszczył tytuł Wielkiego Kniazia, Samodzierzca całej Rusi, lubo jéy wielka część pod panowaniem była Polskiem. Iwan Wasilewicz syn jego nie dosyć miał na tém, lecz po wzięciu Kazania mianował się Carem.

Słowo Car znaczy Króla, bo w biblii Słowiańskiéj znajduje się Car Dawid, Car Herod zamiast Król Dawid, Herod i t. d. ale że Słowianie stolicę Cesarzów Greckich Konstantynopol nazwali Carogród, a dawniéj tak, jak Grecy Cesarzów Rzymskich i Greckich Carami czyli Królami (Bazylews po Grecku) zwali, więc Rosyianie tytuł Cara chcieli z tytułem Cesarzkim porównywać. W Polsce zaś tylko Hanów Tatarskich w Krymie w Astrachanie i Kazaniu zwano Carami. Z tego powodu nie uznawał Król Zygmunt August Carowi tytułu w znaczeniu Cesarza, jak to nawet skwapliwie Maxymilian L. dla zysków swoich w r. 1514. z dziadem jego był uczynił w traktacie w Gemynd, ale zaprzeczał mu to wraz z pretensjami na Całą Ruś i na granice aż po rzekę Berezinę. Iwan II. zaś dla większój powagi prowadził nawet genealogią od Cesarzów Rzymskich, mianując się Następcą Włodzimierza Wielkiego Jedyńowładzcy całej Rusi. Te sprzeczki już dawniéj groziły wybuchnieniem wojny, a teraz gdy Inflanty Królowi się poddały, a Iwan II. do nich zasięgał, już woyna stała się nieuchronną. Atoli wielkie czyniły trudności Królowi niedostatek pieniędzy i rozdwojenie odłącznych wtedy jeszcze narodów. Nie mógł Król ruszyć Polaków tak prędko, a tak ruszyła tylko Litwa do Inflant. Odpędzono Rosyjan od Kiesi (*Wenden*), (r. 1560.) a lubo się szlachta rozjechała, Alexander Połubiński bronił Inflant pomyślnie; (roku 1561.) lecz szczupłą garstką ochotników i zaciężnych żołnierzy nie można było odzyskać zamków

od

od liczniéjszych nieprzyaciół, ani portów, które będąc bez obrony Szwedom się poddały. Dla tego Jérzy Radziwiłł Namiestnik Królewski w Inflantach radził Królowi, aby wezwał na pomoc Polaków do wspólnego oręża. Na większy zachęt do tego, złożył urząd swój Kietler, ustąpił z stanami całych Inflant Królowi, a za to dostał w maństwo Xięstwo Kurlandzkie z warunkami prawie temiż samemi, jak Albrycht Prusy otrzymał, przy czém wolność religii Luterskiéj tak w Inflantach, jak w Kurlandyi zabezpieczono (r. 1563.). Lubo przeto i Polacy, do téj wojny byli pociągnięci, jednak gdy jéy nie prowadzili z całą siłą, a na Seymie w Piotrkowie więcéj radzono, niż czyniono, spełzały tym czasem wszelkie Litwy i zaciężnego z Polski woyska nad nieprzyacielem korzyści, a Rosyianie wzięli Połock. Wtedy ustanowiono kwartę z dóbr królewskich czyli Starostw to jest podatek czwartéj części dochodów na utrzymanie stałego woyska, a to za przykładem Litwy, która już r. 1552. toż samo była uczyniła. Lecz nie wystarczało i to na dostateczną żołnierzy zaciężnych liczbę, a gdy wyniszczeni tylą woynami przeszłego wieku Polacy nie chcieli się wdawać w woynę Inflantską, to tylko siłami Litewskimi przy posiłkach Polskich toczyła się ta woyna przez walecznych wodzów owego wieku, między którymi Mikołaj Radziwiłł, Grzegorz Chodkiewicz, Filon Kmita, Floryan Zebrzydowski, Stanisław Leśniowski, Stanisław Pac byli naycelniéjsi. Atoli gdy Król sam wojny nie popierał, mimo zwycięstwa miała

Moskwa zawsze górę tak dalece, że gdy Król ofiarował jéy zawrzeć pokóy, jeżeli jedno z dwoyga Smoleńsk albo Połock odda, a w Inflantach każda strona, co ma, to otrzyma, to nawet i téy tak zyskownéy ofiary Moskwa przyjąć nie chciała, bo Iwanowi II. Wasilewiczowi nie zbywało nigdy ani na siłach ani na pieniądzach do zebrania nowego wojska, kiedy jedno lub drugie było zniesione, a tak łatwo mu było znosić klęski w otwartém polu zadane. Do wojny Moskiewskiéy ledwie że nie przyłączyła się Turecka. Jakób czyli Jan Gracyan bowiem Grek udając się za potomka z plemienia Heraklidów albo Deszpotów zaprzyjaźnił się z różnymi Panami Polskimi, a Woyciech Łaski syn Hieronima Wojewodzie Sieradzki dopomógł mu na Województwo Wołoskie, poraziwszy Hospodora Alexandra; który do Turek uciekł r. 1561. Sułtan Turecki tém urażony ledwie że zezwolił na to, żeby Gracyan Mołdawię posiadał, ale nie długo trwało panowanie jego, bo właśnie, gdy z córką Marcina Zborowskiego Kasztelana Krakowskiego chciał się ożenić, podniosła Wołosza bunt i obrali sobie za Pana Michała Tomzę pod imieniem Stefana. Oblękł Tomża Gracyana w Soczawie, a z namowy Łaskiego Xiążę Dymitr Wiśniowiecki wkroczył do Mołdawii, żeby ten kraj sam dla siebie opanował, lecz opuściwszy oblężenie miasta, obrócił Tomża całe siły przeciw Xiążęciu i wziął go w niewolę z Piaseckim i innymi Polakami, których wraz z nim do Carogrodu odesłał. Tu nieszczęśliwy Xiążę życiem przypłacił za

miary

miary swoje, wrzucony bowiem na haki z rozkazu Sułtana zginął okropną śmiercią, ponieważ gdy towarzysze jego szczęśliwie na haki powpadali, tak iż się nie długo męczyli, on uwiązłszy za żebro, żył aż do trzeciego dnia, którego dopiero Turczyn strzałą z łuku go zabił, że Mahometa bluźnił. Potém lubo się Łaski z Deszpotą czyli Gracyanem pogodził, jednak za pomocą Siedmiogrodzan dobył Tomża Soczawy, bo Wołosza oblężona sama wydała zwycięzcy Gracyana, ale że go nie odesłał do Carogrodu, lecz zabić dozwolił, złożył Sułtan Tomżę z urzędu, i dawnego Hospodara na xięstwo przywrócił. Uciekł Tomża do Polski z skarbami znacznymi, ale we Lwowie kazał go Król ściąć, gdy Soliman i Siedmiogrodzianie wydania osoby jego dopominali się. Tak się skończyły rozruchy Wołoskie, że ten kraj znówuż bardziéy do Turek, jak do Polski należał. Te goż roku 1563. dał Król wolność wszelką w wierze wszystkim poddanym swoim, gdyż podobno i sam się wahał w niéy, a to naybardziéy zniechęciwszy sobie żonę swoją Katarzynę, tak dla wyniosłości umysłu, jak i dla słabowitości zdrowia jéy, gdy ciężką chorobę cierpiała. Skłoniwszy chęci do Barbary Giżanki Kalwinki, nałożnicy swojej, zamysłał Król o rozwodzie z żoną i odmianie religii. Ale niejedność Niekatolików, podstępny Franciszka Lismanna, co zamiast skupowania xiążek, ożenił się w Szwaycaryi i napominania Kardynała Hozyusza wstrzymali Króla od przedsięwzięcia. Prześladowani niegdys Ewanielicy stali się sami prześladowcami

(r. 1564.)

(r. 1564.). Na seymie Parczowskim domagali się oni o wypędzenie Aryanów, którzy się sami Bracia Polską albo Unitaryuszami nazywali, a za granicą Socynianami nazwani byli od Leliusza i Fausta Socyna Włochów, którzy ich zdania w Polszcze rozkrzewiali. Na seymie Piotrkowskim r. 1565. ujął się Kardynał Hozyusz za tymi Aryanami *), gdy inni

*) Aryusz Prezbiter Kościoła w Alexandryi w Egipcie w sporze uczonym z Alexandrem Biskupem zaprzeczył pierwszy Bóstwo odwieczne i równe Chrystusa Pana r. 317. Synod Nicéyski r. 325. potępił wyrazy i naukę Aryusza, a potem przyjęto S. Atanazego *Symbolum* (skład obszerny) o Trójcy Świętej, który dotąd jest wyznawany. Cesarze Konstancyusz, Walens i Waleńtynian I. byli Aryanami. Na Wschodzie u Greków więcej miał stronników Aryanizm, niż u Łacinników, aż Gotowie r. 370. Burgundowie potem i inne narody tę naukę przyjęli, idąc za przykładem dworu Cesarzkiego. Czy kiedyś ci starsi Aryanie byli w Polsce, to jest rzeczą nie wiadomą. W Hiszpanii trwał Aryanizm między Wizygotami do r. 586. a we Włoszech między Longobardami może do r. 660. Między Rzymianami już w IV. wieku przestał mieć znaczenie. Socynianie wcale inną mieli naukę, zaprzeczając wszystkim odwieczne Bóstwo Chrystusa Pana, przyznawali mu tylko od Ojca Bóstwo nadane, jak od Matki człowieczeństwo, dla tego od Teologów rozmaitych czasem Fotynianami nazwani byli od Fotyna Biskupa Sardyki w IV. wieku. Jurysta uczoney Leliusz Socynus rodem z Sienny we Włoszech był pierwszym ich rozkrzewicielem. Bawił nie długo w Polsce, umarł w Zurich roku 1562. Faustus Socynus

a zwłaszcza Niekatolicy znowu na wygnanie ich nstawali, kiedy jawne stało się ich rozłączenie od Ewanie-

synowiec jego ur. w Syennie d. 5. Grundnia r. 1535. we Włoszech odprawiał różne podróże do r. 1578., bawił potem w Krakowie; około r. 1582. ożenił się z Morsztynówną w Pawlikowicach pod Wieliczką. Potem znowu mieszkał w Krakowie, gdzie r. 1593. ledwie że go studenci nie zabili. Uratował go jednak Wadowita Xiądz Akademik Professor. Odtąd mieszkał F. Socynus w Żuławicach 9 mil od Krakowa pod Zakliczynem za Dunajcem w części Abrahama Błonskiego, druga wsi teyże bowiem część do Taszyckich, także Socynianów należała. Córka jego jedynaczka Agnieszka ur. 1587. posłała za Jędrzeja Wyszowatego. W Pinczowie pierwsze było Aryanów Polskich siedlisko główne, potem przeniesione do Rakowa r. 1599. do 1601. o czém niżej będzie Aryańskich kościołów nowszych było w Polsce i Litwie kilkanaście, a czasem rachując i mnięsze zbory do kilkudziesiąt. Co o dawnych Aryańskich grobach i kościołach prawi pospólstwo, to wszystko bayki. Nie raz niewiadomość pospólstwa groby i kościoły jakiegokolwiek niekatolickie i niegreckie nazywa Aryańskimi a stare gmachy przypisuje czasem, kiedy jeszcze i imienia Polskiego nie było. *Historia reformationis Polonicae, in qua tum Reformatorem, tum Antitrinitariorum origo progressus in Polonia et finitimis Provinciis narrantur, authore Stanislao Lubtenicio, Equite Polono Tretstadt apud Jo. Aconium 1685. 8vo vid. Bentk T. I, 18. Lubienicki (nie Żubienicki). — Gdy s. p. Tadeusz Czacki kazał otworzyć pod Pinczowem kilka grobów Socyniańskich, znaleziono u każdego zmarłego karteczkę*

Ewanielików reformowanych czyli Kalwinów. Tenże Kardynał Hozyusz wprowadził najpierw Jezuitów do Polski, założywszy pierwsze ich Kollegium w Brunsburgu w Warmii r. 1566. On od r. 1545. do roku 1565. był jednym z kilku Prezesów Papieskich czyli Legatów*) na sławnym Soborze Trydentskim, i najwięcej przyczynił się do tego, że Kardynał Komendoni mimo woli Prymasa Jakuba Uchańskiego, Biskupów Polskich mocą i siłą skłonił do przyjęcia uchwał onego Soboru. Król nawet podobno przystał na to przyjęcie w nadziei, że Kardynał rozwód jego popierać będzie z Katarzyną Austryacką, czego Kardynał jednak uczynić nie chciał r. 1566. a Królowa wkrótce potem uprzykrzywszy sobie Polskę do Linczu z Posłem Cesarskim Jędrzejem Dudyczem z Wielunia r. 1567. ujechała. Ale żadna konstytucja seymowa uchwał Soboru Trydentskiego nie potwierdziła, gdy wtedy więcej w Senacie było Ewanielików niż Katolików. Sam Prymas Uchański wahał się

teczkę lub blaszki kruszcową w ręku z napisem: *scio, cui credidi*; przy boku zaś butelkę dobrze zatkaną szklaną, w której włożony był opis życia (*curriculum vitae*).

*) Długie jego bawienie w Rzymie sprawiło, że go Oyciec Święty uważał, jako Włocha, a nie jako Polaka, a dla tego był on jeden tylko z cudzoziemców, co od razu dostąpił tego honoru. Uczone jego pisma są znane, a na Soborze mówił nie raz wolnomyślnie. Sarpi gani go raz jako człowieka prostego, ale prostota nigdy wadą nie była.

się w posłuszeństwie Rzymowi i zamyslał rzucić klątwę na Papieża za to, że mu palliusza nie przysyłał, a wtedy większa część Biskupów podług świadectwa Nuncjusza Aloizego Lipomana posądzoną była o sprzyianie różnowierstwu. Mikołaj Pac Biskup Kijowski przyjął r. 1562—1580 jawnie reformę Luterską, a gdy mu Papież dał następcę, a na Biskupstwie Pac utrzymać się nie mógł, piastował spokojnie potem urząd Kasztelana Mscisławskiego. *) Niedostatek pieniędzy, nieszczęśliwość domowa, kłótnie o zjednoczenie Prus i Litwy z Koroną, jak już z nią r. 1564. złączone zostały Xięstwa Zatorskie i Oświęcimskie trudniły Króla wciąż różnemi troskami przez lat kilka, a żołnierze niepłatni, którym należało się 700,000 Złotych, **) chcieli nawet gwałtem w zamku w Lublinie dopominać się zapłaty, nie wypuszczając Króla, ażby im zadosyć uczynił. Ledwie że ten rozruch uspokojono.

W tém

*) Czacki I. 297. Wszakże Karol Kardynał de Bourbon także był żonaty. Wielu bowiem z duchowieństwa wszędzie przechodziło na nowe mniemania, a tak same duchowieństwo, prawie tyle, jeżeli nie więcej, jak świeccy, przyczyniło się do niejedności kościołów.

**) Złoty wtedy już nie był złotym, ale srebrnym, tyle ważącym, co Talar Rzeski stary, to jest takim, co by na monetę Pruską nieco więcej nad Zł. Pol. dziewięć terażniejszych wynosił. O monetach, jak złoty stał się srebrnym, od dukata czyli czerwonego złotego różnym, jak rachowano na kopy groszy srebrnych, kopy

W tém zawikłaniu, (r. 1568.) gdy Prusy przez różność języka naybarziéy od zjednoczenia się z Polską stroniły, usiłował daremnie Jérzy *Hund de Munkheim* Wielki Mistrz Krzyżacki zbuntować Gdańszczan listem do nich d. 11. Maja z Mergentheim pisanym, w którym szeroko im rozwodził, iż Zakon Krzyżacki dawnych praw do Prus się nie zrzekł i potwierdzenie ich na seymie Niemieckim r. 1566. w Augsburgu otrzymał. Lecz Gdańszczanie pamiętni na to, że zachodzące przykrości ze strony Polski nie równały się nigdy uciskom Krzyżaków, odpisali mu grzecznie: że jako wierni poddani Króla Polskiego niebędąc nikomu innemu podległymi, list ten do pana swego odesłali. Tegoż roku ruszył Król sam przeciw Moskwie, zebrawszy 100,000 woyska pod Radoszkowicami, a to chcąc zemścić obelgę, gdy

Iwan

kopy zmniejszyły, a grosz dawny Pruski część sześćdziesiąta grzywny, grosz wartujący na terażnięszą ewaluacją do siedmiu Czeskich terażnięszych czyli zo Kraycarów konwencyinéy monety, jak tenże grosz zniżył się powolęý do $\frac{1}{20}$ części téýże grzywny, do groszy miedzianych $\frac{7}{8}$, o tém obacz Czackiego o prawach Lit. o monetach Tom I. I—XXVII. Grosz Zygmunta Augusta jeszcze był srebrnym tylko a nie miedzianym, blisko $9\frac{1}{2}$ miedzianych terażnięszych czyniącym. Szeląg jak niegdys znaczył do Złotych Polskich dwóch i więcéy, a potém także zredukował się na bilon miedziany, tego po części tamże, po części w innych dziełach Niepolskich o menecie można się doczytać.

Iwan Wasilewicz Posła jego Bykowskiego z towarzystwem do więzienia r. 1567. był wsadził. Lecz gdy Król gnuśnie oczekiwał skutków buntu wybuchnąc w Moskwie mającego, spełzła ta wyprawa na niczém i rozeszło się woysko po dwumiesięcznéy stracie czasu. Wypuszczenie posła więzionego i zapraszanie Króla do zjazdu z sobą były ze strony Iwana Wasilewicza próżne do odwłoki czasu wybiegi. Jan Chodkiewicz Starosta Zmudzki, Roman Xiążę Sanguszko, Jérzy Zenowicz bronili znowuż z małą zaciężnych żołnierzy garstką granic, ale choć zwyciężali często niesforne Moskalów kupy w otwartém polu, nie podobną było im rzeczą odebrać zabory, albo wstrzymać lepiéy ich pożogi i zapędy. Jednak udało się Xiążęciu Romanowi Sanguszcze odzyskać Ułę. Bezdziętność Króla i odjazd Królowéy Katarzyny z Wielunia do Austryi, tém bardziéy potrzebnią czyniły rzeczą połączyć ściślejšym zjednoczenia węzłem wszystkie kraje Domu Jagiellońskiego. Doszła nareszcie ta unia do skutku na seymie w Lublinie po wielu trudnościach i sprzeczkach, (r. 1569.) gdy naywięksi jéy przeciwnicy Mikołay Czarny Xiążę Radziwił w Litwie, a Achacy Czema (*de Zehmen*) Wojewoda Malborski w Prusiech nie dawno byli umarli. Zrzekł się Król wszelkiego dziedzictwa, i wiecznemi czasy Prusy, Podlasie, Wołyń, Podole i Ukrainę do Korony przyłączył. Ustanowiono wspólne odtąd dla Korony i Litwy w Warszawie seymy, naznaczono urzędnikom miéysca i porównano ze wszystkiém prawa oboýga narodów. Obwarowano przy

tém,

tém, że Inflanty tak do Korony, jak do Litwy należeć mają, a Xiążę Kurlandzki hołdownikiem będzie Polskim i Litewskim. Wyznaczono i Pruskim Posłom i Senatorom miejsca na obradach seymowych. Ustały odtąd osobne Litwy seymy, a porządek takowy seymowania z małemi odmianami trwał aż do naynowszych czasów. Wspojone w jedno ciało rzeczypospolitęy narody miały odtąd wspólnie jednego obierać Pana i wszelkie i jednakowe z władzy najwyższey prawa i swobody. Na tym seymie d. 19. Lipca Albrecht Fryderyk Xiążę Pruski drugi wykonał przysięgę i hołd Królowi. Wtedy pozwolono nie tylko Posłom Margrabi Jérzego Fryderyka z linii Frankońskięy, ale i Posłom Joachima II. Elektora Brandenburskiego dotykać się chorągwi lennikowi kłęczącemu podanę na znak następstwa, gdy jego potomstwo wygaśnie. Wtedy dopiero usłano drogę domowi Brandenburskiemu do jego wielkości.

(Roku 1570.) Iwan Wasilewicz II. zwątpiwszy o tém, żeby Inflanty gwałtem zawojował, zawarł przymierze na trzy lata, a Magnusza Xiążęcia Holztyńskiego, Brata Króla Duńskiego mianował Królem Infant pod opieką swoją, aby tym sposobem i Króla Duńskiego od przymierza z Królem Polskim odciągnął i Infantczykom dawszy im Pana Niemieckiego rząd swój uczynił miłszym. Próżny to był tylko tytuł w części Infant od Rossyan podbitey poważany, ale i tam nie miał Xiążę Magnusz wielkięy władzy, chociaż mu Brat, co w Infantach Duńcyczy jeszcze posiadali, był ustąpił. Synód generalny wy-

znawców

znawców Konfessyi Augsburskięy i Szwaycarskięy w Sandomierzu dał Niekatolikom prawie przewagę nad Katolikami, gdy stanęła między nimi Zgoda Sandomierska, żeby zachowawszy zdań różnicę, zgodnie postępowali sobie w wzajemny przyjaźni i braterstwie wspólnem. Mało co już było Panów Katolickich w Senacie, oprócz Biskupów. Pospolstwo atoli trwało w dawnęy wierze, a Panowie ich nie myśleli o tém, aby ich nawracać. We dwa lata późnięy ogłosił Król (r. 1572.) zupełną w religii wolność dla każdego. Był to rok ostatni życia jego. Umarł bowiem w Knyszynie dnia 7. Lipca. Wielkie dary przyrodzenia zdobył Króla Zygmunta Augusta. Posiadał on także i nauki, matematykę znał dobrze i umiał po Łacinie doskonale. Po Włosku i po Niemiecku mówił tak, jakby w oyczystym języku. Lubił muzykę i kochał się w uczonych ludziach. W prywatnym życiu pomierny stronił od wszelkięy okazałości, ale gdy chodziło o to, aby okazać wspaniałość królewską w publicznych sprawach, nie ochraniał wydatków bynajmnięy i utrzymywał, jak najsławnięy powagę swoją. Powolność przyrodzona Domu Jagiellońskiego była w nim cnotą dziedziczną, lecz nie bez wady zbytnięy dobrotliwości, która i poprzednikom jego była właściwą. Z tego źródła pochodziła Jagiellończyków wspólna słabość: nieoszczędna rozrutność, którzy, wyjąwszy, Zygmunta I., wszyscy podlegali. Nie był i Zygmunt August od nięy wolnym. Zaciętość i upór od ówczesnych pisarzy Zygmunтови Augustowi wyrzucane

rzucane niewinnia po części przykry los jego w małżeństwach nieszczęśliwych i ustawicznych o zmniejszenie władzy Królewskiej targach. Miękkie wychowanie, gdy aż do roku 17. wieku matka go z rąk swoich wypuścić nie chciała przyczyniło się do opieśszczości i niezamolności Króla w wojnach z najsroższym nieprzyjacielem Litwy i Polski z Iwanem II. Wasilewiczem. Ale w sądach, w wymiarze sprawiedliwości, w słuchaniu skarg poddanych był on nie spracowanym i aż do podziwienia czynnym. Podagra i chiragra dręczyło go tak, że nawet rząd złożyć zamysłał przede śmiercią, ale jednakowoż nie zaniechał zbytków w miłości. Jak roztropnie sądził o różności w wierze, tak ulegał zabobonnie zdaniom gwiazdowieszczbiarzy i wierzył w czarodzieństwa i gusta. Dla tego rozumiał, że aż do wieku lat 72. dożyje, ponieważ Astrolog jakiś wyróżył mu, że we 72. roku umrze, co trafunek uścił nie co do lat Króla, lecz co do liczby. r. 1572. bo nie miał wtedy nad lat 52. wieku. Ze krew ludzka dla różności zdań w religii w Polsce w owym wieku nie płynęła, wiekopomnym jest to jego zaszczytem, równie jak i całego Narodu. Nauki były w kwitającym stanie. Lubił Zygmunt August język Polski i upowszechnił go w Litwie. Złoty wiek literatury Polskiej nastął pod nim, nie brakło nauczonych w każdym rodzaju umiejętności. Ustawy prawa czyli konstytucje, zaczęto odtąd pisać po Polsku. Mikołaj Réy z Nagłowic Wierszopis, Stanisław Orzechowski, Mowca i Dziejopis, Łukasz Górnicki i Krysztof

Warsze-

Warszewicki Dziejopisowie, Bartłomiej Paprocki Rodopis, Andrzej Frycz Modrzewski Polityk celowali nad innymi. Biblia pierwsza Polska przez Leonarda Dominikana albo przez Akademika Jana Leopolda i Mikołaja Scharffenberger r. 1561. wydana, a druga w Pinczowie przez Jana Łaskiego, Szymona Zacyusza, Piotra Statoryusza z Tionville, Grzegorza Orsacyusza, Andrzeja Trzecieskiego i Jakóba Lubelczyka i innych tłumaczona, nakładem Xiążęcia Mikołaja Radziwiła Czarnego na Nieświeżu i Ołyce r. 1563. wyszła w Brześciu Litewskim. Obie dotąd czynią sławę narodowi za granicą. Słynął Zygmunt August tak dalece, że Cesarz Maximilian II. uczynił go sędzią między sobą i siostrzeńcem jego Królewiczem Węgierskim Janem Zygmuntem. Hanseatyckie miasta obrały go sobie Protektorem, ale że całą sprawę odłożono do seymu, nie było nic z téj protekcji. Wątpić nie można, że gdyby Król był szczęśliwszym w związkach małżeńskich, a zostawił potomstwo, że Polska byłaby inszego losu doznała. Za pomocą mniejszój szlachty dokazał Król tego, że przyszła eksekucja praw czyli odzyskanie starostw i dóbr stółowych do skutku. Mimo ustawicznych targów o zmniejszenie władzy Królewskiej, jednak nie dał jéj bynajmniej uczynić uszczerbku, ale z stałością utrzymał się przy tém, co od ojców odziedziczył. Lecz widząc się bez potomstwa, i bez nadziei, lubo chciał, nie mógł dla słabości zdrowia, a bardziej jeszcze, że już wielcy Panowie na wolną elekcyą zamierzali, myśleć skutecznie o ustanowieniu nastęstwa.

Rożu-

Rozumiał też pożyć dłużej, a do tego dwie siostry jego w dalekie kraje za mąż wydane nie miały jeszcze potomstwa do rządu zdolnego, a trzecia wcale za mężem nie była. Los to był jakiś dla Polski, że gdy wszędzie indziéy dokoła trony obiercze w dziedziczne się zamieniały, w Polsce na opak dziedzictwo Jagiellonów poszło na wolny elekcyjny wichry niespokojne, które nareszcie całą byczyzną w bezdennym nieładzie przepaści pograżały. Krótko przed śmiercią Króla Zygmunta Augusta Iwonias nowy Gospodar Wołoski wykonał przysięgę wierności.

EPOKA CZWARTA.

Królowie Polscy

przez wolną elekcyjną obrani od r. 1572 - 1794.

Oddział I.

W kwitającym wolności i rzeczypospolitej stanie.

Bezkrólewie.

Po śmierci ostatniego Jagiellończyka otrzymała Polska złotą wolność elekcyjną. Panowie możniejsi i szlachta zasmakowawszy w swobodach, a chciwi ich rozszerzenia, rozumieli, że przez wybór wolny królów bez względu na ich ród i bacząc jedynie na godność i zasługi, cnotę i męstwo, zopobiegają nie tylko wszelkim samowładztwom bezprawiom, lecz i rzeczypospolitą od wszelkich szwanków i od jakich-

Tom II.

M

kolwiek

kolwiek bądź nawałności i gwałtów tak domowych, jak i obcych zabezpieczą. Następne czasy pokazały mylnosc téj nadziei tak, jak i przeszle tylekrotnie dowiodły, że los i szczęście nad mądrością ludzką nie raz górę bierze, że co najlepším zdaje się bydz z układu teoryi, jest naygorszym z doświadczenia praktyki. Chociaż bowiem Polacy w miłości oyczyzny, w dobrych obyczajach i w męstwie żadnemu nie ustępowali narodowi, jednak gdy i w Polsce, jak gdzie indziéy ułomność ludzka była jednakowa, zli nad dobrymi przemagali nie raz, a dobrzy uwiedzeni namiętnościami błądzili częstokroć nie mniéy szkodliwie, jak tamci z namysłu. Nie były dla Polski czasy rzeczypospolitéy Rzymskiéy, nie była bowiem otoczona ani drobnymi ludami w grubém nieoświeceni u zostającymi, ani słabemi mocarstwami do upadku swego samo przez się dążącemi. Lecz i owszem na samym czele w naywyższym stopniu potęgi ze wschodu groziła Polsce przewaga Cesarstwa Tureckiego, wzrastała i Moskwa do podobnéy przemocy, którą tylko późniéysze samozwańców rozruchy wstrzymały nieco aż do XVIII. wieku, a na zachodzie Dom Austriacki z obierczych państw tworzył dziedziczne i przez rząd dobry w co raz większe wzmagał się siły. Z ubogiéy Szwecyi nie zdawało się wynikać żadne niebezpieczeństwo, ale jak za zwyczaj właśnie z tamtąd wstrzęsła się potęga Polski przez wojny, które Polakom prawie były obce, a przez nieszczęśliwy wybór Króla stały się konieczne. Gorsze niebezpieczeństwo znalazło się atoli

atoli wewnątrz kraju: zbytek wolności zrodził niezgody, a zyski prywatne zatarły u możniéyszych nie raz pamięć na dobro oyczyzny. Jak niegdys naród nie wspierał Królów dziedzicznych, tak teraz Królowie nie popierali usiłowań narodu, gdy klęski zadane ocucały dzielność jego. Frymarkom i targom już za Jagiellończyków zwyczajnym otworzyło się jeszcze większe pole, a oyczyzna przyplacała gorzką stratą błędy swych dzieci, a sławne i wielkie ich czyny poszły na korzyść sąsiadom.

Już pierwsza elekcyja nie była ani zgodna ani pomyslna. Rozróznione przez religią umysły podzieliły się na partye. Zyczyli Katolicy Króla swojej wiary, ale mniéysza ich liczba w senacie nie wielką dawała do tego nadzieję. Ewanielicy przeciwnie mieli życzenia. O koronę starali się: Maxymilian II. Cesarz Niemiecki dla syna swego Arcyksiążęcia Ernesta, Karol IX. Król Francuski dla brata Henryka, a Jan III. Król Szwedzki albo dla siebie, albo dla Zygmunta syna swego 6 lat mającego, który z dziedzictwa miałby naybliższe do Polski prawo. W Litwie dla zakończenia wojen z Moskwą życzyło sobie wielu, aby Iwan Wasilewicz II. został Królem, a między Panami możniéyszymi Jan Firliéy Marszałek koronny, Wojewoda Krakowski, głowa partyi wyznania Szwaycarskiego zamierzał sam na berło oyczyzny. Lecz naybardziéy przeciwni mu byli Zborowscy i Górkowie, naczelnicy strony wyznania Augszburskiego. Szlachta Małopolska złożyła naypierwszy zjazd w Krakowie, gdzie obwarowawszy

wszelkie bezpieczeństwo pod czas bezkrólewia, uchwalono różne układy dla zachowania spokoyności kraju. Nie podobały się Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Jakubowi Uchańskiemu te obrady bez względu na jego powagę. Na zjeździe w Łowiczu naznaczył zjazd powszechny do Knyszyna na dzień 10. Sierpnia. Ale Małopolska i Litwa naywięcý z Niekatolików złożona, obstając za Marszałkiem koronnym Firlejem sprzeciwiła się temu, gdy nawet Prymasowi prawo zwoływania Seymu zaprzeczała. Wielkopolanie Luterscy, podobno naybardziéy obawiając się, aby Król nie był wiary Kalwińskiéy złączyli się z Katolikami. Zjazd zatém we Szrodzie d. 7. Września uchwalił, aby Prymas ze stanami zgodnie miéysce i czas na Seym Konwokacyiny i Elekcyiny naznaczył, a do téy uchwały przystała za powodem Zborowskich znaczna część Małopolanów i Litwy, którzy Firlejowi byli zazdrośni. Ustanowiono w Kaskach w Październiku, aby Seym Konwokacyiny 6. Stycznia następnego roku (r. 1573.) do Warszawy był zwołany, Prymas przy dawném prawie zwoływania Seymów pozostał, a Marszałek Koronny imieniem jego i stanów wszystkie czynił rozrządzenia. Tak upadła Partya Firlejowska. Okazało się na Seymie rozróżnienie umysłów jak naywiększe; ale chociaż można było powiedzieć, że ziściło się przysłowie: co głowa, to rozum, jednak staropolska cnota wstrzymała zaburzone serca od zdrożności, i zakończyło się wszystko dosyć pomyślnie. Stanęła naywprzód ugoda względem wiary, że Stany chcą pokój mieć między różno-

różnowiercami, duchowieństwo bowiem Polskie pomiarkowańsze, jak w innych krajach, rozumiało: że lepiéy wypada ustąpić, czego nie można zabronić, niż wszystko ważywszy na los, stracić, co można było zachować. Jan Karnkowski Biskup Kujawski naygorliwszy wiary Katolickiéy obrońca sam ułożył ten artykuł, obwarowawszy wprzód urzędy kościelne dla samych Katolików. Lecz oprócz Krasińskiego Biskupa Krakowskiego wszyscy inni nie chcieli podpisać ugody pokoju, nie uważając podobno, że tylko łagodne obéyscie się z Orzechowskim i innymi utrzymało nayuczeńszych ludzi na łonie kościoła. Seym elekcyiny naznaczono na dzień 7. Kwietnia, a to na miéyscu pod Kamieniem za Pragą pod Warszawą. Oraz ustanowiono, aby Prymas Króla mianował, a Marszałek ogłaszał, którego wszystka szlachta przytomna obierze.

Sprawność Posła Francuskiego Jana *de Monlue* Biskupa Walencyi skłoniła większość głosów na stronę Henryka Walezyusza, a to tém łatwiej, gdy zbyt śmiałe agentów Austryackich postęпки obrażały serca Polaków i tak domowi Austryackiemu nieufnych, że Czechy i Węgry z wolnych państw zostały dziedzictwem. Cesarz Turecki wymawiał też sobie jawnie, żeby Polacy Austryaka nie obierali, a zalecał Piasta: Prymasa, Firleja, albo którego innego. Atoli naybardziéy jeszcze Jan Firléy i niekatolicy przeszkadzali Henrykowi z przyczyny zabójstwa, co w Paryżu na Hugonatach w jutrznią S. Bartłomieja

r. 1572. popełnione było. *) Zamyślali więc już o tém, żeby Jana Szafrąca Kasztelana Bieckiego przez rokosz wykrzyknąć Królem, lecz Jan Zamoyski przeciął Panów możniejszych na tron zamiary wnioskiem niespodzianym, żeby jak inni kandydaci tronu podali się do wyboru i nie byli obradom na elekcyą przytomni. Nie śmiał nikt podawać się wyraźnie za kandydata, a tak ucichło i o rokoszu. Jednak nie mogły się poróżnione umysły zgodzić tak prędko. Znaleźli się tacy, co Wilhelmowi Panu na Rosenbergu bogatemu Czechowi, Posłowi Cesarskiemu koronę ofiarowali, lecz gdy podług jednych przyjąć jéy nie chciał, podług drugich starania jego były niepomysłne, wszyscy Henrykowi przeciwni złączyli się do zgody na Ernesta Arcyksięcia Austriackiego. Ale gdy jednak Francuska partya przewyższała ich liczbę, Prymas mianował Królem Henryka Walezjusza Xiążęcia Andegawskiego, Brata Karola IX. Króla Francuskiego.

Przeciwna partya ustąpiła z pola pod Grochów, lecz postrzegłszy mniejszość swoją, przystała na ostatku na Henryka z warunkami, aby Elekt pokój różniących się w Polsce o wiarę zaprzysiągł, a brat jego Karol IX. też samą wolność dał Hugonotom
we

*) Opis téy rzézi wyszedł także w Krakowie: *Vera et brevis descriptio tumultus postremi Gallici Lutetiani, in quo occidit Admirallus cum aliis non paucis, ab origine, sine cujusquam injuria facta Cracoviae in officina Nicolai Scharffenbergii A. D. 1573. 4to 2 arkusze.*

we Francyi. *Monluc* w obietnicach dla ułowienia umysłów nie skąpy przyrzekł skwapliwie wszystko, co mu z pośpiechem czytano. Były to następane artykuły: Wieczne przymierze z Francją, pomoc wzajemna na wspólny, sprowadzenie 4000 piechoty Waskonów czyli Gaskończyków przeciw Moskwie na żołdzie francuskim przez 6 miesięcy, dostawienie floty na morzu Bałtyckim dla zabronienia handlu do Narwy przez Moskwę opanowaną, przywrócenie tegoż miasta do korony, swobody handlowne we Francyi, wnoszenie coroczne 450,000 Złotych dochodów z udziału we Francyi, zapłacenie długów po nieboszczyku Królu i tych, co rzeczpospolita zaciągnęła. Utrzymanie praw i swobód wszelkich, uiszczenie obietnic jawnych i potajemnych przez Posła uczynionych. W przypadku niedotrzymania słowa, miał naród podług nowo dodanych artykułów na elekcyi (*Vol. Leg. II. 901.* *) mieć wolność do wypowiedzenia posłuszeństwa i zrzeczenia się podległości. Nieszczęsne prawo, co nie jeden naród zgubiło, gdy go duma i chytryść za pokrywkę łakomstwa używała! Po podpisaniu i zaprzysiężeniu paktów przez Posła *Monluc*, ogłosił Jan Firléy Wielki Marszałek koronny dnia 17. Maja Henryka Królem Polskim z zgodą wszystkich stanów. Tylko miasta Pruskie obstawały jeszcze za Ernestem.

Hen-

*) *Articuli Henriciani* dopiero za Stefana Batorego potwierdzone zostały.

Henryk Walezyusz.

Wysłani posłowie do Francji Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Jan Tęczyński Kasztelan Woynicki, Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, JanHerburt Kasztelan Międzyrzecki, Stanisław Krzyski Kasztelan Raciążki z Korony, a Mikołaj Radziwił Sierota Xiążę na Olyce i Nieświeżu z Litwy; z stanu Rycerskiego zaś Mikołaj Firléy Starosta Kazimierski, Jan| Zamoyski Starosta Bełzki, Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Mikołaj Tomicki z Korony, a Alexander Proński z Litwy. Wjazd wspaniały tych Posłów d. 19. Sierpnia, zachwycał wszystkich widzów oczy, *) a umiejętność i nauka serca. **) Wcale insze sprawiło to wyobra-

*) Było karet 50 poczwórnych, a orszak otaczający posłów składał się z 250 osób.

**) Pisz *Thuanus* (w 56. księdze p. 37. *ed. Francof. 1625.*) o tych posłach: „ani wiek, ani zdrowia słabość lub „płec nie mogły wstrzymać kogo od ciekawości widzenia posłów. Okna i dachy pełne były ludu, że „aż trzeszczały i dziwowali się sami. Posłowie, że „cała droga (od bramy S. Marcina) była tak od ludzi „zastąpiona, że im wazki tylko przesmyk do przystajscia pozostał.“ Paryżanie zaś dziwili się rośléy i wyso-

wyobrażenie Francuzom o Polsce i Polakach, jak przesądne uprzedzenia u zachodnich narodów o północy rozsiewały. Oblężeni w Sancerre Hugonoci otrzy-

wysokiej postaci ciała, i poważnym twarzą posków, długim i siwym wąsom, czapką z kosztownym futrem, szablonem w drodze kamienie oprawnym, bótom lamowanym, saydakom i łukom. Dziwne im zdawały się także podkówki wysokie i głowy ogolone: każdy z tych Posłów dobrze umiał po łacinie, wielu z nich mówiło po Włosku i po Niemiecku, a niektórzy tak dobrze rozmawiali się po Francuzku, że można było rozumieć, że nad brzegami Sekwany i Loary, a nie zaś nad Wisłą albo Dnieprem byli zrodzeni. Co wielki wstyd sprawiło dworzanom francuskim, którzy nie tylko nie byli uczeni, ale nauki nawet nie nawidzali. Ci Ichmość od Gości swoich, to jest od Polaków, za pytani nie umieli im odpowiadać, a przeto rumieniąc się, tylko potakiwać im głową musieli. Richard Bartolinus w opisie podróży Macieja Langie Kardynała i Biskupa Gureckiego, jako oczewisty świadek na zjeździe Króla Zygmunta I. z Cesarzem Maxymilianem I. r. 1514. z chlubą opisuje Polaków: „Polacy, „mówi on na k. C. IV. są z nauki i obyczajów naje „polerowniejsi, Węgrzy daleko dziksi. Czesi celują „ich bardzo, ale jednak naybliżsi są do nich w „porze, chociaż w języku i obyczajach nie mają z „mi podobieństwa.“ Wynika z tych i wielu podobnych świadectw, że od czasu, jak Kazimierz IV. przykazał uczyć się w szkołach z pilnością, aż do panowania domu Waza wychowanie w Polsce było najlepsze na świecie. Potem dopiero, gdy więcéy o nawracaniu, niż o naukach myślano, upadły nauki w odmęcie nieszczęśliwych oyczyzny losów.

otrzymali przez bytność tych posłów dosyć zyskowne pokoju warunki, ale wolności, jakich współwyznawcy ich wymagali, nie chciał Karol IX. żadną miarą im dozwolić, obrażony zbyt skwapliwą obietnicą Posła swego Monluc. A jak za zwyczaj, kiedy nadto się żąda, mniéj się dostaje i nowe wszczynają się sprzeczki: tak stało się też i tutaj. Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Wojewoda Sieradzki i Mikołaj Krzysztof Xiążę Radziwił, nowo nawrócony Katolik, powstali na artykuł o wolności Niekatolików w Polsce, oświadczając, że nań powszechny nie było zgody. Wahał się Henryk przysięgać na ten artykuł, żeby nie obraził Papieża i Katolików we Francyi, lecz otwarte wyznanie Jana Zborowskiego, że nigdy nie byłby Królem Polskim obrany, gdyby wiedziano, że w tym trudności czynić będzie, nakłoniło go do przyjęcia i tegoż artykułu. Wykonał zatem Henryk z bratem Karolem IV. przysięgę d. 10. Września w Paryżu, ale dopiero 4 czy 5 Października z stolicy téj do Polski wyjechał, na której granicach d. 25. Stycznia stanął (r. 1574). Przyczyna długiéj odwłoki odjazdu i powolnéj podróży była tajemna do tronu Francuskiego nadzieja, gdy słabe zdrowie Karola IX. nie rokowało mu długiego życia, a nawet jeszcze dłużéj byłby się został Henryk w Paryżu, gdyby go brat nie był prozbami i groźbą do wyjazdu przynaglił, urażony, że przez bytność jego na swojej tracił powadze. Dnia 21. Lutego była koronacya Henryka. Przybyli na nią Posłowie Pruscy z żądaniem różnych nowości, na które

które Polacy przystać nie mogli. Czynił powtórnie Henryk trudności względem pokoju między różnawcami, ale gdy Marszałek Wielki Koronny zagroził mu, że z koroną z kościoła póydzie, zaprzysięgił uroczyście lubo nie bez wymówki wszystkie artykuły. *) Na tym seymie nieszczęśliwy przypadek na długie czasy Polskę zakłócił. Samuel Zborowski wychodząc z zamku porwał się z szablą na Jana Tęczyńskiego, a gdy obydwaj bić się zaczęli, Andrzej Wapowski, Kasztelan Przemyński, chcąc ich rozbronić, został śmiertelnie ranionym przez Zborowskiego pod bokiem prawie królewskim. Osądził Król Zborowskiego na wywołanie z kraju, ale że z zachowaniem dóbr i czci, zgorczyło to dobrze myślących, iżby mniéj surowa kara, jak prawa kazały, niejakąś słabość znaczyła w wymiarze sprawiedliwości bezwzględny. Do tego ustawiczne biesiady i rozrzucność Króla odrażały co raz bardziéj serca narodu od niego. A tak w tym, gdy Król tracił miłość u ludu, nadeszła wiadomość, że Karol IX. brat jego d. 30. Maja umarł. Po téj nowinie zwołał Król radę, co ma czynić, ale gdy mu radzono, żeby seym złożył, a na nim o pozwolenie jechania do Francyi dopraszał się, za długa była mu ta czasu przewłoka. Ujechał więc potajemnie na klaczy Tureckiej samotny do Szląska dnia 18. Lipca, zostawiwszy w sypialnym pokoju listy do różnych Panów z Senatu: że

*) Dodał bowiem *salvis juribus regni* do wyrazów *pacem inter dissidentes de religione servabo.*

że wkrótce powróci, lecz dla obawy, żeby kto inny tronu we Francji nie opanował, do Ojczyzny spieszyć musi. Nazajutrz dopiero, gdy dowiedziano się o ncieczce, Jan Tęczyński Podkomorzy i Mikołaj Zebrzydowski puścili się w pogoń za Królem, ale już nie dogonili go prędzej aż na granicy Szląskiej za Oświęcimem albo za Pszczyną, gdy już z wygodą sobie jechał i bezpiecznie w pojeździe. *) Zsiadłszy z konia u nóg leżąc ze łzami prosili obydway Króla, aby się wrócił, ale wymówił on im się grzecznie, równie jak i oni aż do łez rozrzewniony, iż nie chcąc Francji utracić powrócić nie może. Na ostatku aby dłużej nie bawić się na miéyscu, zaprosił ich do pojazdu, a tak ujechawszy kawał drogi dał Tęczyńskiemu pierścień na porękę powrotu, prosząc, aby listy były poddawane, które zostawił. Pożegnawszy

*) Heydensteyn powiada za Pilznem. Droga do Wiednia nie idzie na Pilzno w Czechach. Ten błąd może drukarza Heydensteyna wielu innych uwiódł. Pszczyna (Pless) zaś jest miasto dziesięć małych mil od Krakowa leżące. Inui twierdzą, że na saméy granicy Polskiej za Oświęcimem dogoniono Henryka, ale i to zdaje się zgadzać z powieścią, że to było za Pszczyną, bo Oświęcim od Pszczyny trzy mile nie daleko od traktu Wiednia. Może iż Król Henryk na umyślnie zszedł, aby prędzej wystąpić z kraju Polskiego, obawiając się, aby gwałtem nie był przytrzymany. Wszakże to spotkało Pibraka Francuza Agienta jego. Bądź jak bądź, trzeba tu objaśnienia lepszego z więcéy równoczesnych Pisarzy, jak z tych, których dotąd mamy.

gnawszy się z nimi pojechał do Wiednia, a ztamtąd przez Wenecyą, Turyn i Lion do Paryża.

Odjazd Króla rozgniewał mocno cały Naród Polski. Zwołał Prymas seym do Warszawy na 24. Sierpnia, a na tym seymieznaczono dzień 12. Maja następnego roku, na kres ostatni, na którym jeżeli Król nie powróci, ma utracić koronę. Przyobiecał w prawdzie Henryk powrócić, skoro rzeczy we Francji ułatwi, lecz gdy nie przyszło do tego, ponieważ w zaburzonej Francji sam miał dosyć do czynienia, (r. 1575.) seym w Stężyicy dnia 26. Maja złożony ogłosił Bezkrólowie i na nową elekcyą dzień 7. Listopada naznaczył.

Be z k r ó l e w i e.

Gdy w Polsce Bezkrólowie wszystkich zatrudniało umysły, Iwonia Hospodar Wołoski Hołdownik Polski utracił swoje księstwo; które pod nim u Turków Piotr Wojewoda Multański podkupił. Swierczowski we 1300 Kozaków wierny przyjaciel Iwonii zginął na téy wojnie przez zdradę Wołochów po dowodach tysięcznych cudownej aż do podziwienia prawie waleczności. Ta wojna ledwie że nie przyciągnęła za sobą zerwania pokoju z Turkami, a chociaż do tego nie przyszło, Adel Gieréy brat Hana Tatar-

Tatarskiego wpadł na Ruś i do 20,000 dusz zabrał w niewolę. Jednakowoż i ta klęska nie przywiodła umysłów zakłóconych do zgody. Starali się o koronę Ernest Arcyksiążę Austryacki, syn Maxymiliana II.; Ferdynand Arcyksiążę Austryacki na Tyrolu, brat tegoż Cesarza; Jan Król Szwedzki z synem swoim Zygmuntem; Alfons Xiążę Ferary i Modeny i Stefan Batory Wojewoda czyli Xiążę Siedmiogrodzki, u którego Samuel Zborowski przebywał. Senatorowie duchowni wszyscy obstawali za samym Cesarzem, chociaż o koronę nie starał się dla siebie, a świeccy między nim i synem na dwie podzielili się partye, oprócz kilku, co Piasta obrać życzyli. Jędrzény Zborowski Marszałek Nadworny Koronny głosował na Stefana Batorego. Szlachta zaś chciała mieć Królem albo któregokolwiek Arcyksiążęcia Austryackiego, albo Piasta. Na czele partyi, co Piasta żądali, był Jan Zamoyski, a za jego zdaniem poszedł na ostatku cały stan Rycerski. Jan Kostka Wojewoda Sandomirski i Jan Tęczyński Wojewoda Bełzki podani od Szlachty za Kandydatów do tronu podziękowali za ten honor, oświadczywszy: że nie życzą sami panować, lecz przestają na zaszczycie obierania Królów. Gdy zgody nie było, Prymas Uchański ustąpiwszy z placu elekcyjnego d. 12. Grudnia r. 1575. mianował Królem Cesarza Maxymiliana II. a Marszałek Wielki koronny Jędrzény Opaliński ogłosił Elekta; ale zrażeni tém Senatorowie, w znaczny części i cały Stan Rycerski złączyli się z Janem Zamoyskim, który opuściwszy zamiysł wybrania Piasta, wyniósł na tron

Annę

Annę Jagiellonkę, ostatnią siostrę Zygmunta Augusta, naznaczając ję za małżonka Stefana Batorego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego dnia 14. Grudnia, a że wszyscy Biskupi z Prymasem trzymali, Jan Sieniński *) ogłosił Elekta. Obie strony wysłały poselstwo, zapraszając Elektów swoich na tron, a oraz naznaczyły zjazdy, prymasowska do Łowicza, Zamoyskiego do Jędrzejowa. Pakta Konwenta za Stefana zaprzysięgli natychmiast Jęrzy Blandrata Lékarz jego nadworny i Marcin Berewiczy z obietnicą, że Pan ich d. 18. Stycznia r. 1576. do Jędrzejowa sam zjedzie na osobiste ich zaprzysiężenie. Treść ich była: „że „Król prawa wszystkie i swobody potwierdzi, długi „rzeczypospolitéy zapłaci, oderwane przez Moskwę „kraje odzyska, z Turkami przymierze przywróci, „Tatarów powściągnie, a ściany królestwa obroną „pewną zabezpieczy. Artykuły Henrykowi Wale- „zyuszowi podane stwierdzi, cudzoziemskich posił- „ków bez dołożenia się stanów nie ściągnie, żoł- „nierzy zaciężnych za granice wysyłać nie będzie, „w potrzebie gwałtowny 1500. piechoty własnym „kosztem na żołdzie utrzyma.“

Wahanie się Maxymiliana II. czy ma przyjąć koronę, czyli nie, odwłoka namysłu aż do seymu Niemieckiego, zasięganie rady u Elektorów Niemieckich, chęć, żeby raczyéy któren z synów koronę Polską posiadał, to wszystko wzmocniło partyę przeciwną.

*) Nie był Jan Sieniński wtedy Biskupem, lecz został Arcybiskupem Lwowskim d. 17. Kwietnia r. 1577.

ciwną. Duchowieństwo Polskie lękało się panowania Stefana, z przyczyny, że cały dwór jego składał się z niekatolików. Jérzy Blandrata był Aryanem, a cały Siedmiogród na różne podzielił się wiary. Lubo sam Stefan był Katolik, jednak mieli niekatolicy Polscy największą nadzieję, że do ich wiary może się nakłonić. Dumna odpowiedź Cesarza Maxymiliana II. na odrady strony Batorowskiej zniechęciła mu wielu Polaków serca d. 24. Grudnia (r. 1575.). Zjazd w Jędrzejowie (r. 1576.) pomnożył się przybyciem niemałą Senatorów i ~~Stanisława~~ Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, który ofiarował się Stefanowi z powolną służbą, jeżeli go zechce o wierze swojej zapewnić. Wykonał Poseł Stefana Hieronim Filipowski powtórnie przysięgę, gdy sam Elekt jeszcze przyjechać nie mógł. Oświadczone Cesarskim posłom, że elekcyja Maxymiliana była bezprawna, a gdy nie można było skłonić Prymasa na stronę Stefana, wszystkich jego stronników, a przeciwnych Stefanowi uznano za nieprzyjaciół oyczyzny. Zaprosił Stefan Karnkowskiego na granicę, aby się sam przekonał o jego religii, upewniając, że z przodkami z nieodmienną stałością zawsze w wierze trwał Katolickiej. Ale nie chcąc odrazić od siebie niekatolików, odwlekał jeczczę jawne wyznanie zdania swego. Aby jednak uprzedzić Cesarza wykonał w Meggias dnia 8. Lutego przysięgę, a unikając granic domu Austryackiego w 3000. woyska przez Wołoszczyznę przeszedłszy, stanął w Sniatynie, gdzie przekonany od Sulikowskiego, którego tam Karnkowski wysłał,

że

że inaczej na tronie nie osiedzie, chyba że jawnie się wyzna Katolikiem, uroczystą przytomnością na mszy okazał przedsięwzięcie trwania w wierze Katolickiej, mimo żalu Posłów Polskich, którzy byli Niekatolicy. Stał w Krakowie dnia 22. Kwietnia. Nastąpiła bez trudności koronacja jego i Królowej Anny d. 1. Maja przez Karnkowskiego, a d. 2. tegoż miesiąca był ślub obojga. Przykry to był czyn dla Stefana dopiero 42. lat mającego, gdy Królowa 52. liczyła. Podobne żądanie Henryk ominął wymówką, że nie było w warunkach paktów konwentów umieszczone. Stefan zaś nie mógł się żadnym wywikłać wybiegiem.

Stefan Batory.

Gdy wszelkie starania przywieść Prymasa do zgody tak na zjeździe w Łowiczu dnia 28. Lutego jak w Warszawie dnia 9. Kwietnia (roku 1576.) były daremne, postanowił Król orężem przymusić go do posłuszeństwa. Upredził Króla Prymas, unikając ostatecznych kroków nieprzyjaźni przeto, że w Warszawie uznał go za Pana i przysięgę wykonał. Uczyniła toż samo i Litwa za przewodem Jana Chodkiewicza. Tylko Gdańsk i Prusy wahały się jeszcze przystać na Króla Stefana. Ruszył Król do Prus

z wojskiem, poddały się miasta wszystkie r. 1576-1577., ale miasto Gdańsk ufając na warowne wały i zaciężne z Niemiec woyska nie chciało poyść z tym przykładem, obawiając się umnięższenia swobod i przywilejów. Były zwycięstwa w polu zawsze przy Polakach, ale trudno było miasta dobyć tak warownego. Za pośrednictwem Xiążąt Niemieckich stanął pokój w Malborku d. 11. Grudnia r. 1577. Zapłaciło miasto 200,000 złotych Królówi, a 200,000 złotych na odbudowanie klasztoru Oliwskiego, który pospółstwo zburzyło.

Wojna Inflantska przyczyniła się naywięcéy do zawarcia pokoju z Gdańszczanami. Iwan II. Wasiliewicz bowiem zabrał resztę Inflant oprócz Rygi, i kilku zamków, gdy postrzegł, że Magnus Królewicz Duński, sprzykrzywszy sobie okrucieństwa jego, zamyslał porzucić błahy tytuł bez władzy Króla Inflant i przystać do Polaków. W nadziei zatém, że z łatwością wszystko ogarnie, nie tylko Magnusa wsadził do więzienia, ale i Polszcze jawną wydał wojnę. Omylił się w nadziei Car Iwan II. Wasiliewicz, bo nie miał ani z powolnym Zygmuntem I. ani z niedbałym Zygmuntem Augustem II. do czynienia. Dzielny Król Stefan ruszył szlachtę Litewską pod dowództwem Mikołaja Radziwiła na obronę Litwy i Rygi, (r. 1578.) a sam złożył seym do Warszawy na opatrzenie się w potrzebne do wojny pieńiądze. Dla niedostatku tychże jedynie tylko, dał inwestyturę Prus xiążęcych wraz z administracją Jerzemu Fryderykowi Margrabi na Anszpachu i dozwolił

zwoilił dotykać się posłom Elektora chorągwi na znak wspólny lenności. mimo sprzeciwienia się wielu posłów, którzy oświadczyli: że przeciw woli stanów toż samo i w Lublinie r. 1569. się stało, a po wygaśnieniu linii Pruskiéy i Anszpackiéy na Elektorską dzielnicę Prusy iść nie powinny. Urządził potém Król Stefan Kozaków, dawszy im Hetmana i Trechtymirów zamek, aby zawsze 6000 woyska z nich miał pogotowiu, dla czego i karność woyskową im przepisał ściśléyszą. Miasto Baturyn za Dnieprem w Namiestniczestwie Kijowskiém jest do dziś dnia pamiątką rozsądnych Króla Stefana Batorego w tamtych stronach urzędzeń. Zaciągnął Król potém nie mało woysk z Węgier i z Niemiec. Te przygotowania i szczęśliwa porażka Moskali pod Kiesią (*Wenden*) przez Jędrzeja Sapiehę, który ich 6000 trupem położył na placu, a resztę od oblężenia miasta odpędził, rokowały szczęśliwą przyszłość. *)

Ruszył Król Stefan sam r. 1579. pod Połock we 30,000 woyska. Polskiem wojskiem dowodził Hetman Koronny Mielecki, Litewskiem Mikołaj Xiążę Radziwił Hetman Wielki Litewski; nad 5000 Węgrów miał dowództwo Kaspar Bekiesz, niegdys naywiększy Króla w Siedmiogrodzu przeciwnik, a teraz przyjaciel wierny i poufały. Poddał się Połock po żwawym szturmie, a potém Sokoł, Turobin i Susza. Powróciło więc całe Województwo Połockie do

N 2

Litwy,

*) Było to d. 21. Października r. 1578. Nie miał Sapieha nad 2000 ludu woyska całego.

Litwy, a szlachta z niego wygnana odzyskała dziedzictwa dawniej stracone. A gdy się to tu działo, Xiążę Konstanty Ostrogski Siewierzczyznę i okolice Jarosławia Moskiewskiego pustoszył i aż pod Smoleńsk zapędzał zwycięskie znaki. Do 2000 wsi i miasteczek w Rosyi doznało tych klęsk, co Litwa od Moskali za Jagiellonów nie raz poczuła. Na poparcie wojny uchwalono pobór dwuletni. Wielkie Łuki, Wielież, Uświata, Newel, Jezieryszcze, Zawołocie poddały się Polakom, a gdy Mielecki złożył urząd hetmański dla niezgody z Węgrami; Jan Zamoyski dostał wielką buławę. Te zwycięstwa przywiodły r. 1581. Rygę dotąd prawie niepodległą do wykonania przysięgi, a Car nie mogąc się siłom Stefana opierać orężem, prosił otwarcie o pokóy. Lecz przewidując: że inaczej go od Króla nie pozyska, jak chyba poddaniem całych Inflant, ofiarował Papieżowi i Cesarzowi Rzymskiemu unię narodu swego z kościołem katolickim i przymierze przeciw Turkom: aby za ich pośrednictwem zyskowniejszy otrzymał od Króla Stefana pokóy. Oblegał Król Polski właśnie wtedy Plesków, a gdy miasto dłużey broniło się, poruczył dobyte onegoż Zamoyskiemu, a sam do Warszawy na seym odjechał. Tu z na mowy Antoniego Possewina Jezuity, co do Moskwy z poselstwem był jeździł od Papieża, skłonił się Król do zawarcia zawieszenia broni na lat dziesięć.

Stanął pokóy czyli rozeym dnia 15. Stycznia r. 1582. w Kiwerowey Horce, ale że pierwsze ugody w Zapolu czyniono, traktat nazywa się Zapolski.

Woje-

Województwo Połockie tylko zostało przy Litwie, Wielkie Łuki, Plesków i inne zamki i powiaty wszystkie oddano za Inflanty. Do zawarcia téy ugody przyczyniła się także chytróść Jana Króla Szwedzkiego, który zamiast wojowania Moskwy w innych stronach, jak mu Król Polski radził, w Inflantach chwycił zamki i miasta z prawa do Polski należące. Dla tego zaraz po skończonéy wojnie Moskiewskiéy wyprawił Król Stefan jedno poselstwo po drugiem do Szwecyi upominając się o oddanie Estonii, która w ręku Szwedów była; ale wymawiał się Król Szwedzki z tego, odnawiając dawne pretensye o posag żony, Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta; a prócz tego roszcząc jeszcze inne prawa do Inflant, wzbraniał się żądaniom tém zadosyć uczynić tém śmielęy, im bardzięy widział Króla Stefana zatrudnionym bydz domowemi zakłóceniami. Urządzenie Inflant bowiem i niezgody w kraju czyniły mu nie mało trudności. Lecz wielki ten mąż równie czynny w pokoju, jak dzielny na wojnie zapobiegał złemu z bezwzględną surowością, a nie ustraszonym będąc tylekrotnemi przeszkody, postępował z stałością nieodmienną co raz dalęy drogą przedsięwziętą do zamierzonego kresu; na inne czasy mądrze odkładając, czego od razu nie mógł dopiąć, jako to ustanowienie praw względem elekcyi i porządku stałego odziedziczenie tronu w swojej rodzinie, karność woyskową i t. d. Wspierała zbawienne Króla zamiary czynność nie przerwana Jana Zomoyzkiego, który zagrożone od Turków granice własnym

kosatem

kosztem przez swoją milicją zabezpieczył. Inflanty zaś r. 1583. podzielono na trzy Wojewodztwa Wendeńskie, Dorpatskie i Parnawskie, a zamiast kilku biskupstw zgasyłych po reformacyi ustanowiono jedno tylko biskupstwo w mieście *Wenden*. Szlachta Inflantska dostała równe prawa z Polską, a powiat Pyltyński od Króla Duńskiego za 30,000 talarów kupyony, r. 1584. oddano w zastaw Xiążęciu Pruskiemu, który tę summę wyliczył. Tego roku ściety Samuel Zborowski na mocy dawnego przez gleyt Królewski zawieszono wyroku Królewskiego w Krakowie za rozkazem Jana Zamoyskiego, który go jako Starosta Krakowski na wsi w Piekarach pod Proszowicami przez Podstarostę Mikołaja Urowieckiego u Włodkowey siostrzenicy jego z domu Stadnickich schwytać kazał, gdy mimo przestrogi, żeby z kraju wyjechał, drogę mu zuchwale zajeżdżał i na Króla odgrażał się złośliwie z pogardą. Wyjawił się wtedy spiszek trzech braci Zborowskich, to jest tegoż Samuela, Krzysztofa Podczaszego koronnego i Jędrzeja Marszałka nadwornego na życie i zgubę Króla. Ci bowiem panowie urażeni o to, że nie rządził podług ich zdania, ale nad nich przenosił Zamoyskiego, zamysłali o tém, jakby Króla tronu i życia pozbawić, a że Królowi najbardziej do berła dopomogli, znaydowała w tém zawziętość ich największą do gniewu i zemsty podnieętę. Jan starszy ich brat, Kasztelan Gnieźnieński, niewchodząc bynajmnię do tego spisku, wyjednał już wprawdzie pozostałym dwóm braciom łaskę Królewską, ale że Krzysztof nie ufając

Królo-

Królowi do Moraw uciekł, odsądzono go od czci i sławy, a sprawę Jędrzeja dalej zawieszono. Obruszyła surowa sprawiedliwość r. 1586. szlachtę do zbyt powolney sądowności Jagiellonów przyzwyczajoną, ale nie było innego sposobu wprawić w kluby rozwiąły rząd Rzeczypospolitey. *) Nie dał się zatem Król odstraszyć w przedsięwzięciu, bo dała go Polsce opatrzność na pokazanie światu, że Wielki Gieniusz wszystko przezwyciężyć za czasem potrafi. Była nadzieja niewątpliwa, że urządzi ten wielki Mąż całą Polskę i zabezpieczy ją od wszelkich wewnętrznych zamiejszań ustanowieniem następstwa pèwnego albo elekcyi prawami lepięy obwarowaney, lecz los jakiś nieszczęśliwy czyli zawisne przeznaczenie Polski zabrało tego z Królów Polskich naywiększego Bohatyrą w chwili, gdy wśród starań i trudności niezliczonych już do celu zdawał się domierzać. Po śmierci bowiem Iwana II. Wasilewicza ułożył sobie Król Stefan zawojować Moskę, a przeto i Turkom dalszą założyć tamę. W tym widoku wysłał do Rzymu Synowca swego Kardynała Andrzeja Batorego Biskupa Warمیńskiego i Jezuitę Antoniego Possewina **) o po-

silki

*) O śmierci Samuela Zborowskiego Pam. Warsz. Tom VII. r. 1817. p. 187.

**) Był to ten sam Possewin, co Króla do pokoju Zapolskiego namówił w nadziei, że Iwan II, do kościoła Rzymskiego nawróci się, ale gdy po rozémie Garani wysłał o tém, żałował mocno Possewin, że mu się

sówki pieniężne, a tych niezawodną obietnicę od równie Wielkiego Męza, od największego z Papieży Sixta V. łatwo Król otrzymał w liczbie 25,000 sztuków na miesiąc w całym przeciągu wojny, a że tegoż Sixta V. obietnice nie były, jak za zwyczaj mocarstw Europejskich próżne obłudy słowa, ręczyła rzetelność jego w całej Europie znana. Wśród tych zamiarów chciał Król koniecznie ustanowić albo następstwo albo pewność elekcyi, a dla tego i Zborowskim przebaczyć winę, i ile możności, wielu dogodzie żądanom, wspaniale zamyślał, ale śmierć nagła d. 12. Grudnia r. 1586. w Grodnie przecięła wszystkie te układy, a oraz znikła szczęśliwość Polski w przepaści bezdennych domowych rozterków. Pograżyła się bowiem oczyzna pod długim panowaniem Królów niezdatnych, a krótkim lepszych w ostatniemu nieładowi toni, a tak poszła najprzód na igrzysko sąsiedzkich podstępów, a potem na niezliczone klęski wydana, uległa pod ciężarem wad bezprawia wiekami zadawnionego, gdy wszelki ratunek był albo za późny, albo przez los jakiś zawisny dla nieprzyjaznych okoliczności bezskuteczny.

Urodził się był Stefan Batory d. 25. Września r. 1532. w Węgrzech z zacnej, lecz nie nader mającej familii. Służył najprzód Ferdynandowi I., z którego córką, Katarzyną potem trzecią Zygmunta

Augu-

się dał ułudzić okazywaną z polityki chęcią do unii jakiejś z kościołem katolickim, który to chęci nigdy rzeczywiście Iwan Wasilewicz Gróźny nie miał.

Augusta żoną, gdy w pierwsze małżeństwo za Xiążęcia Mantuańskiego poszła, do Włoch był posłany, od Ferdynanda I. urażony, że go z niewoli w Węgrzech nie wykupił, przystał na stronę Jana Zygmunta, a gdy od tegoż poselstwo u Maxymiliana II. sprawował, pod pozorem, że rozeym zerwano, chytrze przez Niemców do więzienia wtrącony przesiedział trzy lata pod strażą w ścisłym zamknięciu. Cały czas niewoli téy łożył na czytanie historyków, a z tych najbardziej polubił Juliusza Cezara, którego prawie na pamięć umiał. Wypuszczony z więzienia został Xiążciem Siedmiogrodzkim po śmierci Jana Zygmunta r. 1570. i utrzymał się na tém Xięstwie przeciw Kasparowi Bekieszowi, który widząc go na tronie Polskim sam dobrowolnie do niego przyjechał i z głównego nieprzyjaciela został wiernym i szczerym przyjacielem. Równie i Król zapomniał o wszystkich urazach, a umiérający Bekiesz polecił nawet syna opiece jego. Kochał się Stefan Batory bardzo w naukach, a młodzież Polską zachęcał do nich gorliwie. Przytomnym będąc na popisach w Wilnie mawiał: „*disce puer latine, ego te faciam Mospane*“, bo gdy nie umiał dobrze po Polsku, rozmawiał najczęściej po Łacinie. Wśród wojny Moskiewskiej założył akademię Wileńską, a oddając sprawiedliwą pochwałę umiejętności Jezuitów, starał się dla nich o szkoły i kollegia, aby przez nich rozmnożył światło i nauki w Polsce. Nie przewidywał bowiem, że zacny wtedy ten zakon kiedyś stanie się pod gnuśnym panowaniem Zygmunta III. porzu-

porzuciwszy nauki, największym prześladowcą pokoju różnowierców, a przeto dopomoże do rozdwojenia umysłów i założy kamień węgielny do upadku światła, nauk i oyczyzny przez woyny Szwedzkie i Kozackie. Atoli mniéy to była zakonu tegoż wada, jak panujących w wieku XVI i XVII., którzy pod pozorem religii albo władzę swoją rozszerzać, albo dzikich pretensyi dopinać usiłowali. Nigdy pod Królem Stefanem nie było żadnego prześladowania o wiarę. Lubo we Francyi toczyła się krew strumieniami w woynach o religią, w Niderlandzie aż do buntu przyszło przeciw Hiszpanom, w Polsce nie było dotąd innych o nią wojen, jak na piśmie. *) **Naywiększa**

*) Lutrzy (Luteranie) w Polsce nazywają się Wyznawcami Augszburskiéy konfessyi nieodmienionéy, *Augustanae confessionis invariatae*, a Kalwini (Reformowani) tylko *Augustanae confessionis*, Augszburskiéy konfessyi. Przyczyna tego, jest następną: Filip Melancton przyjaciel Marcina Lutra wyznanie wiary w Augszburgu r. 1530. Cesarzowi Karolowi V. podane odmienił w późniejszych edycjach w niektórych wyrazach o wieczyry pańskiéy. A że te poprawki autora zbliżały się do zdań Zwingliusza i Kalwina, czyli do konfessyi Helweckiéy r. 1536. więc Kalwini, aby korzystać z pokoju religii r. 1555. w Niemczech, przyjęli Augszburską konfessyą poprawną, r. 1541. a nareszcie tak poprawną, jak i nieodmienną dla małéy różnicy obudwóch, atoli jednak tłumacząc obie długie zdania swoich, w czém im Luteranie, a zwłaszcza surowsi, zaprzeczając ważność tłumaczenia takowego **sprze-**

większa część szlachty w Małéypolszcze wyznawała konfessvą Helwecką czyli Augszburką poprawną, a w Wielkiéypolszcze Augszburską nieodmienioną, a do téy należała i naywiększa część Mieszczan z rodu albo początku Niemieckiego, zwłaszcza całe prawie Prusy i Inflanty. W Litwie naywięcéy było wyznawców konfessyi Helweckiéy, na Zmudzi tylko jeszcze ośmiu było Xięży katolickich, a ledwie część dziesiąta całej Litwy trwała w obrządku Łacińskim. Przez niezgody niekatolików, gdy wyznawcy Augszburskiéy konfessyi nieodmiennéy Prymasowi rząd pod czas bezkrólewia z katolikami wyjednali, aby uniknąć Króla Kalwińskiego, religia katolicka pozyskała wielką znowuż przewagę nad innemi, a tę poparły nauki świątłych ludzi, bo dla tego, że nie było prześladowania o wolność zdań, naylepsi Pisarze owego czasu zostali spokojnie na łonie kościoła. Jan, Piotr i Mikołay Kochanowscy Wierszopisowie sławni, Marcin Kromer Historyk, Liwiusz Polski, Biskup Warmiński i inni. Za przykładem stronnych państw usiłowała ślepa gorliwość i Stefana nakłaniać do nawracania gwałtownego, ale pamiętna jest jego odpowiedź: „że jako Król nad ludem, a „nie

sprzeciwiają się tak dalece, że wszystkie edycye od oryginału odstępujące poczytują za nieważne. Światło co raz większe pomiędzy Teologami a nawet i pospólstwem niekatolickim rozszerzone, cały ten spór naukowy uważać jak małoważny co do istoty, i uterowało w wielu miéjscach drogę do pojednania wyznań oboyga kościołów.

„nie zaś nad sumnieniami panuje.“ Równie godne pamięci są słowa, które wyrzekł, gdy Stanisław Ta-szycki zanosił prośbę za drukarzem Rodeckim, żeby z więzienia był wypuszczonym, „że, luboby jako „Król, choć własną krwią życzył jedność zdań ludz-
 „kich w religii sprawić, jednak ponieważ to rzecz „jest niepodobna, więc nie sądzi nigdy, żeby religią „prześladowaniem albo rozlewem krwi rozszerzać „należało, bo nie można nigdy sumnienia przynie-
 „wać.“ Podobny wyrok Króla tegoż był i ten: „że Bóg sam jeden trzy rzeczy sobie zachował: „z niczego coś stworzyć, przyszłość przewidywać i „sumnieniem władać.“ Atoli rozsądne umiarkowa-
 nie Króla względem różności zdań w wierze nie po-
 chodziło z oziębłą obojętności, jak mu niektórzy zarzucali, bo sam Biskup Karnkowski wyznał, że Król lepięy, niż Biskupi pełnił wyroki Soboru Try-
 dentskiego. Rzadko szczera cnota znajdzie się bez prawdziwéy w duchu pobożności, lecz często za-
 niedbrywa pozór nie istotnéy gorliwości w pełnieniu obrządków mniéy znaczących, lecz i w téy mierze Król nie dopuszczał się niedbalstwa, lubo Warsze-
 wicki powiada, że pokazywał się nabożniéyszym, niż był w istocie. Zarzucano także Królowi Stefanowi, że Węgrom i innym cudzoziemcom dawał pierwszeń-
 stwo przed Polakami, że był skąpym, i że zamy-
 ślał o sukcesyi tronu. Mają te zarzuty oczewistą zazdrości cechę, i są bardziéy nikczemnym niena-
 wiści ludzkiéy wymysłem, niż prawdy istotą. Albo-
 wicm bezwzględna sprawiedliwość i bezstronna słusz-
 ność

ność powodowały sercem Króla, który tak Pola-
 ków, jak cudzoziemców zasługi nadgradzał. Gdy w naygorszym nieładzie zastał Królestwo, to z po-
 czątku w Węgrzech i w Niemczech znaydywał nay-
 większą sposobność do zaciągów wojskowych bitnego
 na żołdzie żołnierza. Lecz gdy wkrótce Król odży-
 wił duch mężny Polaków, to wnet przywrócił im i
 dawną sławę w boju, a odtąd i w wojennych sprá-
 wach więcéy zawierzał Polakom, wszakże podobno
 gdyby Króla Stefana nie było, możeby i pod Zyg-
 muntem III. Naród nigdy tyle nie był dokazał, a
 gdyby był daléy pożył, zapewne nie przyszłaby była
 oyczyna na taki upadek, jak się stało pod jego na-
 stępcą. Skąpym zaś nie był bynajmniéy, lecz oszczę-
 dnym, ale że nie mogło łakomstwo nic korzystać
 z rozrzutności, jak bywało za Jagiellonów i Henry-
 ka Walezyusza, czerniono cnotę oszczędności nazwi-
 skiem skąpstwa. Nie był skarb Rzeczypospolitéy
 w tym stanie, żeby oszczędzać wydatki nie było nay-
 pierwszą potrzebę. A starania o sukcesyą tronu
 usprawiedliwiły następane czasy. Tak daleki był Król
 od wad tych, co mu kłamstwo zarzucało, że i ow-
 szem był hoynym, gdzie było potrzeba. *) Dawał
 zasłu-

*) Folgując owym wiekom w potrzebie nie żałował Król
 i wydatków na ucztę, tak n. p. na obiad w Kwidty-
 nie r. 1576. wyszło 28 wołów, 92 baranów, 5 kop kur-
 cząt, 3 kop gęsi, 2 beczki soli, 10 półci słoniny,
 1. beczka masła, 1½ łasztu mąki, 18 łasztów mąki,
 18 łasztów owsa, 8 beczek wina Węgierskiego, 80 be-
 czek

zasłużonym nieproszony, czego się nie spodziewali, a nawet i tym, co go obrazili, więcéy zważając na zasługę, któręy nigdy nie zapomniał, niż na urazę, któręy nie chciał długo pamiętać. Tak na seymie r. 1585. Pękosławskiemu Posłowi Ziemiemu dał Starostwo Sandomierski z temi słowy: „choć zły „Poseł Pękosławski, ale dobry żołnierz“, bo Król wspaniale puszczał w niepamięć, że od niego nie jeden głos uszczypliwy usłyszał. Lecz nigdy dobroćliwość jego nie powiodła go do słabości albo do upodlenia powagi, albowiem jak sam mawiał: „za „sprawiedliwością gotów był życie położyć.“ Dla tego od ukarania zbrodni nikt go odwiedzić nie potrafił. Oprócz Zborowskich doznał tego Grzegorz Ościk, na Kowarsku dziedzic, w Wilnie ścięty o korespondencyą z Carem, tudzież i Kasztelan Wizki o zabójstwo w Wiznie stracony i inni zbrodniarze. Gromił także z powagą niepotrzebne na seymach wymówki, a nie raz zuchwałość do umilknięcia przeprowadził mężną i piękną wymową, która w ustach wielkiego Bohatryra serca zachwycała. Pamiętna była mowa jego, r. 1576. w któręy wieszczym duchem napominał strzedz się zbytków wolności, upewniając: „że nie jest i nie będzie malowanym albo glinianym Królem.“ Wytykał śmiało wady rządowe

stanom

czek piwa, nie rachując korzeni i innych rzeczy. Rozumie się samo przez się, że to był obiad dla całego wojska albo może przynajmniej tylko dla licznego rycerstwa i panów tam zgromadzonych.

stanom na oczy, gdy ganił zakał nieładu od dawniejszych czasów pozostały. Równie nieużytym był i obcym mocarstwom, kiedy wpływu jakiegoś szkodliwie szukano, bo umiał całkiem być Królem Polskim. Dla tego odmówił Królowi Hiszpańskiemu przyjąć przysłany order złotego runa i oświadczył mu, że Królowie Polscy obcych nie potrzebują ozdób, gdy mu poseł Hiszpański uroczyście tenże order ofiarował, a podobnego łańcucha z herbem Batorych przyjąć nie chciał, wymawiając się, że nie ma na to zlecenia. Dodał nawet wtedy Król: „że „wilcze zęby (herbu jego) z barankiem Hiszpańskim „możeby się nie zgodziły.“ Z téy przyiny Król Stefan jedynie pamiętny o dobro Polski nie dał się nigdy powodować wpływem zagranicznym, a dla tego zawierając traktat Zapolski, poznavszy obłudę Króla Jana Szwedzkiego, wyrzekł: „nie chcę, gdy „ja sieci rozstawiam, aby Szwedzi dzików łowili.“ Takim sposobem pod czas wojny z Moskwą zachowywał pokóy z Turkami i nie męszał się do wojen domu Austryackiego. Nawet i Siedmiogrodzka ziemia doznała przez niego słodkich pokoju owoców, bo Turcy poważali i bali się Stefana. Zamyślał on prawdą po skończonęy wojnie Moskiewskięy i o wojnie Tureckięy, ale to jedynie dla wygubienia Tatarów Polsce uciążliwych, a nie zaś w prywatnym jakim widoku, jak późniéy Jan Sobieski, albo dla zysku obcych mocarstw, albo w celu niepotrzebnego Mahometan nawrócania. Mieszkął Król Stefan najczęściej w Grodnie albo w Wilnie, aby uni-

kał

kał od Królowej, który nie lubił, lecz szacunek powinien okazywał jęj z zwykłą uprzejmością. Na tronie nawet nie wstydział się tego, że w młodszym wieku doznał różnych niedostatków dolegliwości, i owszem wspominał o tém z lubością. Śmierć Króla była tém żalosniejsza dla Rzeczypospolitej, że o wprowadzenie nowego Kalendarza w Inflantach przyszło aż do rozruchów, a w Rydze do buntu. Za panowania Stefana ustanowiono: aby 16 Senatorów miał Król przy boku do rady, to jest 4 Biskupów, 4 Wojewodów, 8 Kasztelanów po kolei, na pół roku, jak na seymie co dwa lata będą wyznaczeni. Taki był początek Senatorów przy boku Królewskim rezydujących. Dla sądownictwa ustanowiono trybunały r. 1578. jeden w Koronie dla Wielkiéypolski w Piotrkowie, dla Małéypolski w Lublinie, a r. 1581. drugi dla Litwy, na jedne 6 miesięcy w Wilnie, a na drugie przez alternatę w Nowogrodku i Mińsku, co potem odmieniło się, gdy kadencye Nowogrodzką i Mińską do Grodna przeniesiono. Podług świadectwa Pastoryusza: „Król Stefan był w kościele więcéj niż xiądz, w Rzeczypospolitej więcéj niż Senator, w sądach niż prawnik, w woysku niż hetman, w potyczce niż żołnierz, w znoszeniu biedy, w cierpliwości i dobroci, w darowaniu urazy niż człowiek, w utrzymaniu wolności niż obywatel, w przyjaźni niż przyjaciel, w posiedzeniu niż towarzysz, na polowaniu niż lew, zgoła więcéj niż prawdziwy „filozof.“ Co do postaci był wzrostu średniego, mężny, czérstwy, cery czarniawéj, włosy miał czarne, zęby piéłne i białe.

Lé-

Lékarze nadworni zarzucali sobie na wzajem, że Króla nieumiejętność albo raczéj opaczność w leczeniu o śmierć przyprawiła. Nie brakło i na pogłoskach o zadanej truciznie, które to wieści niejakié potwierdzały płóche nadzieje nieprzyjaciół tak Króla, jako i Wielkiego Jana Zamoyskiego, zasadzając się na tém, że po śmierci Króla łatwo im będzie z Zamoyskim doysdz do końca albo znieść tę powagę, która mu wyższość rozumu i talentów wszędzie dawała. Kochał bowiem Król Kanclerza i Hetmana Wielkiego Jana Zamoyskiego przez cały czas panowania w Polsce z nieodmienną życzliwością, bo ta miłość gruntowała się na obopolnych zaszczytach i wzajemnym szacunku. A dla tego wszelkie starania wyzuc Zamoyskiego z łaski Królewskiej były daremne. Wszakże po śmierci drugiey, jego żony dał mu Król w małżeństwo synowicę swoją Gryzeldę Batorówną, Córkę Krzysztofa Xiążęcia Siedmiogrodzkiego r. 1583. aby go przeto ze krwią swoją połączyć. Prawdziwa wielkość bowiem Zamoyskiego bardziej na osobistych zaszczytach, i wielkich duszy przymiotach, jak na dostatkach majątku i łasce Królewskiej zawisała, a tak niepodobna było obalić powagę jego przez jakiegokolwiek bądź podstęp przeciwników.

Oddział II.

Panowanie Królów z domu Waza od roku 1587.
do roku 1668.

Początek okropnego upadku królestwa i narodu.

Bezkrólewie.

Śmierć walecznego Króla Stefana otworzyła drogę do nieskończonych w Polsce zamieszek, z nim bowiem znikła szczęśliwość Ojczyzny i przewaga narodu na północy.

Zborowscy najgłówniejsi Wielkiego Jana Zamoyskiego nieprzyjaciele, złączywszy się z wszystkimi jego przeciwnikami, z całą zazdrośnych nienawisników zgrają, utworzyli wkrótce znaczną dla siebie partją, do której nawet sam Prymas Stanisław Karnkowski przystąpił. Było podobno zamiarem Zamoyskiego, żeby albo on sam albo któren z Batorych osiadł na tronie, ale pod pozorem że zamysł tegoż wielkiego męża z wolnością nie zgadzają się, że moc i powaga jego nad siły prywatnego przechodzi Człowieka, i wyższa niż komu w wolny Rzeczypospolitej przystoi, pod tym pozorem podstępna obłuda i

miłość

miłość zysków osobistych barwiąc różnie swe zamachy, wynadywała rozmaite sposoby czernienia najlepszego Obywatela i najgorliwszego Obrońcę oyczyzny. Na Seymikach przed Seymem konwokacyjnym na dzień 2. Lutego r. 1587. wyznaczonym powstały wielkie kłótnie i nieskończone właśnie o urzędy Zamoyskiego. Tak na Seymiku Ruskim we Lwowie żądał Mikołaj Jazłowiecki Starosta Sniatyński, aby Hetman złożył buławę z przyczyny, że mu tylko dożywotnie aż do śmierci Króla była dana, a pod podobnym pozorem w zapale niezgodą uniesiony zaprzeczał i Zolkowskiemu Wojewodzie Ruskemu krzesła senatorskiego, gdy tenże za Zamoyskim i słusnością gorliwie obstawał. Kiedy nienawiść robi wielkim ludziom nieprzyjaciół, prawdy światło i cnoty miłość jedną im nie raz obrońców i przyjaciół. Nie wskórali zatem nigdzie nic na Seymikach przeciwnicy Zamoyskiego, ale na Seymie konwokacyjnym Stanisław Hrabia z Górki, Wojewoda Poznański w Senacie, a Stanisław Czarnkowski w izbie poselskiej stanęli na czele nieprzyjaciół Zamoyskiego. Dla umniejszenia władzy jego hetmańskiej dano straż granic Ruskich Herburtowi, a Kamięca Jazłowieckiemu. Z jednych kłótni, jak za zwyczaj łatwy pochóp do drugich. Więc wznowiono i teraz sprzeczki o religią. Świeckie stany żądały podpisu na pokój nieprzerwany między różniąciami się względem wyznania wiary, a duchowieństwo sprzeciwiało się temu. Jeden tylko Biskup Kamięcki podpisał na ostatku artykuł tegoż pokoju, atoli z dodatkiem

pro bono pacis. Inni odeszli z sessyi, aby przy podpisaniu onegoż warunku nie byli przytomni. Litwa i Prusy miały swoje zażalenia, a Posłowie ziemscy wadzili się o pierwszeństwo z miastami Pruskimi. Tak cała Rzeczpospolita pełna była zakłócenia. Jędrzý Zborowski, choć wywołany z kraju zasiadał jako Marszałek nadworny w senacie, a na pamiątkę najlepszego z Królów nikomu nie dano i słowa wymówić z pochwałą. Wrzaski nieprzystoynne w wrzawie powszechný rozruchanych stronników tłumily głos rozumu i zdania pomiarkowańszych. Zborowscy pomsty szukając o brata Samuela, tylko o tém przemyśliali, jakby Zamoyskiego z wszelkiý wyzuć powagi, a berło dadź temu, z którym nigdy nie mógłby bydź w zgodzie. Pod czas wygnania najmłodszy z Braci Krzysztof Zborowski znalazł był przytułek w Morawach, a wsparcie w domu Austryackim zdawna już na koronę Polską czyhającym. Na żądanie Stefana nie wydał go Cesarz Rudolf II. udając, że kupiwszy dobra w Morawach, został stanem tegoż Margrabstwa, a zatém wydanym bydź nie może. Przez wdzięczność, a bardziý jeszcze w duchu sprzeciwienia się Zamoyskiemu umyślili Zborowscy wynieść na tron którego z Braci Cesarza Rudolfa II. Nie oszczędzał Cesarz pieniędzy na poparcie tych myśli, a tak, aby dadź berło Maxymilianowi Arcyksiążęciu Austryackiemu, stanęli Zborowscy z zbrojną ręką w dziesięć tysięcy woyska na polu elekcyi. Przybył tamże i Zamoyski z małą, lecz wyćwiczonego ludu garstką, omylony w nadziei przybycia

Jérze-

Jérzego Farensbacha Wojewody Wendeńskiego. Zanosilo się na wojnę domową, starali się Zborowscy rokosz zrobić powszechny, ale ani Senat ani Litwa nie chciała nań przystać. Dla zapobieżenia rozlewowi krwi uchwalono, aby obie strony ani zbrojno ani razem na elekcyą nie przychodziły. Ta uchwała przecięła wszelkie Panów Polskich o tron zabiegi. Zaden bowiem z Piastów nie śmiał w tych okolicznościach starać się o koronę, a nawet i Andrzej Batory utracił ochotę do zgłoszenia się o nią, gdy przychylny życzeniom jego Zamoyski sam radził stanom Siedmiogrodzkim, aby Turków od napaści granic polskich i od zalecenia Kandydata z rodu Batorych wstrzymywali. Atoli gdy mimo tę radę zaszło takowe zalecenie, korzystali z niego Zborowscy, czerpiąc przeto zamysły Zamoyskiego u Narodu. Litwa zawarwszy przymierze z Fiedorem Wasilewiczem nie stroniła od tego, żeby on był na Króla obranym, żeby przeto ubezpieczył się pokóy od ściany Moskiewskiéy. Królowa wdowa zaś zalecała siostrzeńca swego Zygmunta, Królewicza Szwedzkiego, Syna Króla Jana III. i Katarzyny Jagiellonki, jako potomka krwi Jagiellońskiéy, Polakom tak miłéy. Obietnica przyłączenia Estonii do korony uludziła serc nie mało, i nie zważano na to, że Oyciec i Syn stanom Szwedzkim uroczyście przyrzekli: iż przyięcie Korony Polskiéy prawom dziedzicznego państwa bynajmniej uwłaczać nie będzie. Nie miał nawet z początku wielkiéy ochoty Król Szwedzki starać się o Koronę Polską, aż go listy Królowéy wdowy do

tego

tego skłoniły, a lubo już zdawna zamyslał, żeby Zygmunt kiedyś na tronie Polskim osiadł, a z téj przyczyny z woli matki kazał go wychować w wierze Katolickiej i uczyć języka Polskiego, jednak nie chciał, aby inaczey przyjął Koronę Polską, jak bez najmniejszego uszczerbku Szwecyi. Oświadczył to nawet w liście swoim publicznie. Staranność Królowej wdowy i wspomnienie na krew Jagiellońską utarowały na ostatku drogę Zygmuntowi III. do Polski. Wszystkie bowiem partye Zborowskim przeciwne złączyły się zgodnie na niego, gdy Jan Zamoyski stanął na ich czele i Prymasa do nich przyciągnął, który przez względy na Papieża domowi Austryackiemu przychylnego trwał dotąd w partyi Zborowskich. Dnia 19. Sierpnia r. 1587. mianował Prymas Zygmunta III. Królem Polskim, i stany Pruskie dały także głos na niego, a Zborowskich partya zmniejszyła się do pięciu Senatorów i nie nader licznej garstki Szlachty. Wszelako trzy dni potem przez Jakóba Woronieckiego Biskupa Kijowskiego mianowany od nich Królem Polskim Arcyksiążę Maxymilian, a Litwa bojąc się niezgody, nie chciała uznać żadnego z obudwach za Pana, lecz rzuceniem losu rozstrzygnąć, któren z nich ma panować; dla tego odwoławszy Xiążąt Radziwiłłów z obozu Zborowskich przed mianowaniem Maxymiliana, zaraz po tymże rozjechała się do domu z warunkiem, że na żadną bez siebie elekcją nie przystanie. Jednakowoż Kardynał Jęrzy, Xiążę Radziwiłł intonował hymn Ciebie Boże chwalemy za Maxymiliana w kościele WW. OO. Bernar-

dynów

dynów w Warszawie, bo część Duchowieństwa już przywykła wtedy wyżej cenić związki z Rzymem, jak słuszne na Ojczyznę względy i obywatelskie powinności, a to w nadziei tytułów i beneficjów pieniężnych, które jak świeckim starostwa, były nader powabne do zdrożności ponęty, a w tém także i Zborowscy, choć nielicznięsi, ale bliżsi wsparcia z Niemiec gotowali się na sprowadzenie swego Elekta, który w Ołomuńcu na nich czekał. Bez pochyby byłby się Maxymilian utrzymał, gdy oddalenie Zygmunta za morzem Bałtyckim i wątpliwość Oycy, czy Syn ma przyjąć koronę, czyli nie, nie mało czyniła stronie jego trudności. Pakta konwenta wymagały od Królewicza Szwedzkiego: aby za zezwoleniem stanów tylko do Szwecyi jeździł, Estonią do Korony Polskiej przyłączył, dział, prochów i kul na dobyte Wielkiego Nowgoroda, Smoleńska albo Pleskowa dostarczał, armat pod Kesią (*Wenden*), zabranych rzeczypospolitęj ustąpił, z których część Szwedzi żądali. Summ wszelkich Zygmuntowi Augustowi pożyczonych aby się zrzekł, jako i wszelkich do dziedzictwa po nim pretensyi, a nawet i Summ Neapolitańskich dla rzeczypospolitęj. Pokój między różniąciami się w wierze żeby zachowywał, a burzycielów onegoż karał, swobody i prawa wszelkie zaprzysiągł. Na wszystko zezwalał nareszcie Król Szwedzki, ale przeciw przyłączeniu Estonii do Polski zanosili posłowie jego uroczystą protestacją. Zeby uprzętnąć i tę zawadę, zaręczyła się za obietnicę Estonii Królowa Wdowa na wszystkich dobrach swoich, ale

i

i tak jeszcze obawiał się Król Szwedzki puścić Syna do Polski z przyczyny; że mógłby się przeto wplątać w wojnę z Austryą. Atoli opanował tym czasem Zamoyski Kraków; uprzedziwszy w tém Zborowskich, którzy późniéj Wiślicę osadzili, aby przeto przeszkodzić Seymowi od Partyi Szwedzkiej na dzień 5. Października r. 1587. wyznaczonemu. Ta pomyślność Zamoyskiego skłoniła na ostatku Króla Jana, że wysłał Syna do Polski, lecz nie prędzéj, aż Posłowie Polscy oświadczyli, że o Estonią naprzykrzać mu się nie będą. Dnia 28. Września przybył Zygmunt III. z flotą pod Helę, a ztamąd ruszył pod Gdańsk, ale podług przyrzeczenia Oycu w Kalmarze przy odiezdzie danego nie wysiadł na ląd, aż mu powtórnie obiecano, że względem ustąpienia Estonii wzmianki nie będzie. Dopiero d. 7. Października, podobno ujęty uprzéymością odwiedzających go na flocie Panów, wstąpił na ląd i wykonał przysięgę w Oliwie, gdy Gdańszczanie tylko za rewersem Rozrażewskiego Biskupa Kujawskiego chcieli fary na ten akt pozwolić, a Biskup wzbraniał się dać rewers takowy. Przy przysiędze wezwał Woyciech Baranowski Biskup Przemyślski Króla samego na świadectwo, że wszystko posłowie uczynili, co można było względem Estonii, ale że wszelkie ich usiłowania były daremne. Protestował się Biskup Kujawski przeciw pokojowi religii, a Przyjemski przeciw niemu, a Król zaprzysiągł i ten artykuł z warunkiem protestacyi albo tak jak Henryk Walezy *salvis regni juribus*, co rozmaicie można było tłómaczyć.

czyć. Dnia 11. Października odebrał Zygmunt III. dyploma elekcyi i ruszył do Krakowa, gdzie Zamoyski wszystko do przyjęcia jego był przygotował. Wyparowawszy bowiem Zborowskich z Wiślicy, zabezpieczył uchwały seymowe na potwierdzenie elekcyi Zygmunta III. zniesieniem uroczystém elekcyi Maxymiliana. Atoli przybył Maxymilian, dnia 16. tegoż miesiąca pod Mogiłę z Woyskiem Niemieckim 6000 głów, do którego Zborowscy 2500 ludu przyprowadzili i Jazłowiecki kilka rot przysłał. Lecz nie wpuszcili Zamoyski nieprzyjaciół do Krakowa, i nie udało im się schwycić Zygmunta III. pod Przedborzem, bo uwiadomiony zboczył z Piotrkowa na Rawę i Sandomierz i uszedł zdrady. *) Dnia 25. Listopada poraził

*) Pam. Lwowski 1818. N. 3. p. 205. Stanisław Stadnicki zwany Diabeł Starosta Zygwulski Dziedzic na Łancucie, Zmigrodzie i Dubiecku Mąż waleczny, wślawiony czynami na wojnach pod Gdańskiem i w Rosyi za Stefana Batorego i w Węgrzech wchodził nacylnie do planu tego, żeby schwycić Zygmunta III. pod Przedborzem. On także i w bitwie Buczynskiej ledwie że Zamoyskiemu nie wydarł zwycięstwa. Złamał bowiem prawe skrzydło woyska na czele Kopylników Polskich, gdy Kozacy przez Kirysierów Niemieckich byli rozprószeni a Hołubka Hetman ich zginął, przedarł się Stanisław Stadnicki aż w tył szeregów Zamoyskiego, lecz tu oparł mu się Zołkiewski, i zatrzymał zwycięstwo przy Zamoyskim. Stadnicki widząc, że Maxymilian cofa się do miasta, nie powrócił już do Buczyny, lecz uszedł z placu i nie był dla tego między poymanemi w Szląsku Polakami.

poraził Zamoyski na polu pod Biskupim pod Krakowem wojsko Maymiliana, że się aż do Częstochowy cofnąć musiał. To zwycięstwo otworzyło Zygmuntowi drogę do Krakowa, a tak nastąpiła koronacja d. 27. Grudnia z zwyczajną uroczystością.

Z y g m u n t III.

nie był jeszcze Zygmunt III. pewnym tronu, gdy Maxymilian Lublo opanował w Spiskim Hrabstwie i pod Wieluniem rozłożył się obozem. Ale zaraz po koronacji ruszył Zamoyski z wojskiem przeciw niemu, a pośpiechem tym przymusił go cofnąć się do Szląska. Rozumiał Arcyksiążę, że go dalej Zamoyski ścigać nie odważy się na ziemi Austriackiej, ale dnia 25. Stycznia r. 1588. stanął Hetman pod Byczyną i zniósł powtórnie wojsko Maxymiliana w Szląsku. Nie dosyć na tym przypuścił szturm do miasta i wziął Arcyksiążęcia w niewolę z warunkiem, żeby do Krakowa nie był w tryumfie prowadzonym, lecz pod strażą przystoyną gdzie indziej zostawał. To zwycięstwo dopiero utwierdziło Zygmunta III. na tronie. Odesłany Maxymilian do Krasnegostawu siedział tam dopóty, aż w następnym roku obiecał zrzec się korony. Litwa i Ruś przyjęły Zygmunta III. za Pana, a nawet. Dwór Wiedeński

za

za pośrednictwem Legata Papieżkiego Kardynała Aldobrandini, potem Papieża Klemensa VIII. w Bitomiu i Będzinie dnia 9. Marca 1589. uznał go za Króla Polskiego, aby przeto Maxymiliana z niewoli wybawił. Jednak nie szczerą była domu Austriackiego zgoda z Królem, bo i Maxymilian z pod straży wypuszczony nie chciał uścić obietnicy względem zrzeczenia się korony Polskiej i Cesarz Rudolf II. buntował Kozaków na Turków, żeby wplątawszy Polskę w wojnę Turecką ulgę sobie zrobił w Węgrzech, gdzie mu się nie napyśli wiodło. Lubo Zygmunt III. szczególnie tylko Zamoyskiemu winien był koronę, gdy tenże Mąż wielki prawie własnym kosztem Maxymiliana zwyciężył, nie długo był mu za wszelkie jego zasługi wdzięcznym, bo Zamoyski nie umiał podchlebiać, a nawykłszy być prawą ręką Króla i podporą pierwszą tronu za czasów Stefana i teraz upatrywał tylko dobro kraju i pożytek Rzeczypospolitej. Ale Zygmunt III. nie miał przymiotów Króla Stefana, a zaraz na pierwszym wstępie do Krakowa okazała się niezdarność jego do rządu, bo gdy ponury Szwed nie umiał odpowiedzieć na przywitanie w wyborny łacinie uczynione i nie wiedział, jak ma się stosować do okoliczności, nie mógł wstrzymać się Zamoyski od zapytania Marcina Leśniowolskiego: „i cóż za diabłą nieme ze Szwecy przywieźliście do nas.“ Poznał go jeszcze lepiej, uyrzawszy, że duma i pycha nikczemnym duszom przyrodzona władała nim we wszystkiem, co czynił. Nie słuchał bowiem w niczem rady jego,

lecz

lecz pobłażał tylko podchlebcom, a z zwyczajny niedołęgom zazdrości sam chciał rozkazywać i rządzić polubownie podług przywidzenia się nie raz nie naydogodniejszego. Położenie Oyca w Szwecyi pomnożyło mu niesmak w rządzie Polski, gdy samowładnie w niéy panować nie mógł. Jan III. Król Szwedzki, Oyciec Zygmunta, wstąpił był na tron Szwedzki przez złożenie z niego starszego Brata Eryka XIV. r. 1568, gdy tenże przez pomięszanie rozumu stał się całemu narodowi nieznośnym. *) Dopomógł Janowi do korony brat młodszy Karol Xiążę Sudermański w nadziei, że z nim rządy Królestwa podzieli. Ale odsunął go Jan od współki, a przeto nigdy sam nie był na tronie nader bezpieczny. Kochał lud gorliwie do wiary Luterskiéy przywiązany bardziéy Karola, niż Jana III., który nie tylko Syna Zygmunta w Katolickiéy wierze wychował, ale i sam obrządkom Katolickim sprzyiał. A że naród Szwedzki z ręki Oyca ich Gustawa I. Waza z wolnością i oswobodzeniem od jarzma Duńczyków religią Luterską otrzymał, zdawało mu się, że z nią i wolność i szczęśliwość zaginać może pod berłem Jana III. Za namową Królowéy Katarzyny Jagielonki, Kardynała Hozyusza i Jezuity Antoniego Possewina i innych z towarzystwa tegoż misyonarzy został Jan III. r. 1578. sam Katolikiem, a nie odważwszy się jawnie Szwedów nawracać, nakazał wprowadzić przynajmniej liturgią do wiary, Katolickiéy

stoso-

*) Eryk otruty w więzieniu d. 25. Lutego 1577.

stosownięszą pod pozorem, że religii więcéy okazałości i powagi dodadz zamyśla. Ale téy liturgii opierała się znaczna część duchowieństwa i nie chciał jéy przyjąć Karol Xiążę Sudermanii, który odtąd został naczelnikiem i opiekunem wszystkich o zbytnią gorliwość albo o nieprzyjęcie litargii uciśnionych, a przeto co raz miłszym był ludowi, bo udzielne xięstwo jego Sudermania służyła za przytułek wielu wygnańcom, których Jan III. prześladował. Ale i w nowo nawróconym Królu ostygła wkrótce gorliwość w wierze Katolickiéy, gdy królowa Katarzyna r. 1583. umarła, a Polacy z Moskwą r. 1582. pokóy zawarli, bo wtedy stolica Rzymska przez tegoż samego Antoniego Possewina, co Króla Jana III. był nawrócił, i Cara Iwana Wasilewicza II. na łono kościoła przyciągnąć unyśliła, w pewnéy nadziei, że przeto tylekrotnie usiłowane złączenie Greków i Łacinników doydzie przynajmniej w Rossyi do skutku. Oczewiste zaniebdanie pożytków Szwecyi w zamiarze nawrócenia Moskwy oziębiły chęci Jana III. a druga żona jego Gunila Bielke, żarliwa Luteranka, jeszcze bardziéy r. 1585. uczyniła go wątpliwym. Znikły wszelkie do nawrócenia Szwedów nadzieie, gdy Xiążę Sudermański po śmierci pierwszéy żony bezdzietnéy z Królem się połączył, a przez wyższość dowcipu nim prawie rządził. Atoli nie mógł nigdy Jan III. odzyskać miłości u ludu straconéy, bo zawsze aż do śmierci wahając się w zdaniach nie umiał sobie poradzić ani względem wiary ani względem rządów. Nie zniosłszy liturgii narodowi nienawisnéy

trwał

trwał w wątpliwości przez całe życie i obrażał przeto tak stronę katolicką, jak luterską, gdy żadny nie chciał sobie narazić. Z umowy Kalmarskiej widać oczywiście, że Król Jan III. już nie myślał więcej o nawróceniu narodu swego, ale wyniesienie na tron Polski Syna Zygmunta podobno w słabym jego umyśle odnawiało nie raz pochlebne widoki zysku z tegoż apostołstwa. Oddalenie Syna do Polski odżywiło zaś dawną miłość oycowską aż do tęsknoty, a wiadomości, że Zygmunt III. nie nader szczęśliwym jest na tronie Polskim sprawiły jak najwyższe pragnienie obaczenia się z nim osobistego. Tak Król Jan III. jako i Syn jego rozumieli, że wielkie znajdą w Polsce skarby, a trudność rządu Polskiego żaden z nich nie wystawiał sobie w całej obszerności. Z ubogiej Szwecji nie był i Król Jan w pieniądzu bardzo zamożny, a w Polsce rozrutność Jagiellonów ogołociła skarb z gotowizny tak dalece, że w nim nic nie było. Nawet dochody z gruntu pewne były po większej części tak rozszafowane, że tylko przez odebranie starostw i dzierżaw przez wykucyą statutu Alexandra powaga Królewska odzyskała dostateczny do utrzymania siebie i rzeczypospolitej fundusz, lecz i ten rozróżnieniem starostw od dóbr stołu Królewskiego przy wstępie na tron Króla Stefana rozdwojony pod Królem, jakim był Zygmunt III. ani dla Króla ani dla rzeczypospolitej nie wystarczał. Pieniądze po Królu Stefanie rozszafowano w bezkrólewiu. Miały być królewsczyzny nadgroda zasłużonych, ale kiedy Król nie umiał cenić za-

sług,

sług, poszły na łup pochlebcom i stały się podżogą zakłóceń wielkich domów w Polsce i rozróżnień najwaleczniejszych wodzów narodu. Słowem jak wielkie lenności dziedziczne państwa Karolingów rychło, a Cesarstwo Niemieckie roztoczyły powoli, tak Starostwa i Tenuty, stawszy się celem zysku osobistego i ponętą zakłóceń, zgubiły wraz z innemi przyczynami najprzód miasta, potem cały kraj, a nareszcie najwięcej się przyczyniły do obalenia całego państwa. Dzielnym Król Stefan wiedział komu i jak je miał rozdawać, ale następcy jego albo nie umieli albo nie mogli go naśladować. Jak w Niemczech od XII., we Francji aż do XIII. wieku dziedziczne lenności nad dobro powszechne przekładano, tak i w Polsce posiadanie Starostw i królewsczyzn więcej ceniono, niż szczęśliwość kraju. Zyczył i Zygmunt III. obaczyć się z oycem. Naznaczono Miasto Rewel na zjazd wspólny. Przyjechał tam Zygmunt III. w Sierpniu pełen nieukontentowania na Polaków, którzy mu nie dawali nad sobą samowładnie panować i u których skarbów nie znalazł. Zyczył sobie Król Jan III. powrotu Syna do Sztokholmu, nie ufając Karolowi Xiążęciu Sudermanii, a Zygmunt przeczuwał niespokojności w dziedzicznym Królestwie po śmierci Ojca wybuchnieniem grożące i dalszy w elekcynej Polsce niesmak, w której nie mając z Szwecji pieniędzy żył nie raz w niedostatku. Namyslał się zatem sam, czy nie ma Polski na zawsze porzucić. Rozeszła się pogłoska, że pogodziwszy się z Austryją, chciał za pewną sumę pieniędzy

niędzy Polskę Arcyksiążęciu Ernestowi lub innemu ustąpić; ale czy ta ugoda była do prawdy uczyniona, czy dopiero uprojektowana, czyli nawet od Nieprzyjaciół Zygmunta III. zmyślona, nie masz pewności, lecz to jest rzeczą niewątpliwą: że wahał się Zygmunt powrócić do Polski, a podobno na nie-szczęście jęj powrócił. Wielu Polaków, a zwłaszcza Zamoyski, który tym czasem granice Polskie przeciw Turkom bronił, życzyli sobie, aby Zygmunt złożył koronę Polską, ale nie mniéj inni, bojąc się nowych zamieszek, a szczególnie ci, co w Rewlu byli przytomni, pragnęli, aby Król korony nie składał. Jezuita Piotr Skarga, kaznodzieja wymowny, naydzielniéj pracował nad umysłem słabego Króla, aby nie zstąpił z tronu, na którym dla wiary katolickiéj tyle może uczynić; nareszcie i Senatorowie Szwedzcy namówili Pułkowników narodu swego, że złożywszy chorągwie przed sypialnym pokojem Króla Jana, oświadczyli: iż życia zań ważyć nie będą nigdy, jeżeli Syna do Szwecyi z sobą weźmie. Tak więc rozstali się obay Królowie z wielkim żalem, a Zygmunt III. do Polski przez Rygę powrócił. Nie jeden Monarcha bez talentów panował szczęśliwie przez wybór dobrych Ministrów, albo przeto, że słuchał dobry rady tych, bez których pomocy rządzić nie umiał. Wszakże we Francyi pod Ludwikiem XIII. nie luby jemu samemu *Richelieu* wzniosł to Królestwo i naród do naywyższyć w Europie potęgi, a Cesarz Leopold I. szczęśliwiéj, niż wszyscy jego poprzednicy, co więcéj mieli talentów, panował i dał

dał więkšy wzrost Austrii, jak dowcipny Maxymilian I. albo Karol V. gdy umiał z okoliczności korzystać albo raczej, gdy nie psuł tego, co mu życliwe losy dawały za staraniem innych. Ale przewrotny upór Zygmunta wszystko obrócił na opak. Dała opatrzność Polsce prócz Zamoyskiego Wodzów naywaleczniéjszych, którzy szczęśliwie bronili oycyznę, ale ich wiekopomne dzieje spełzały na niczém, bo ich Król albo nie wspierał, albo widokiem nawracania do wiary katolickiéj albo fałszywą polityką uwiedziony psuł, co oni dobrego zdziałali. Ślaniał przeto rząd co raz bardziéj, upadała i powaga Królewska, a zatém zbliżał się i upadek całego państwa i narodu spiesznym krokiem. Dobro oycyzny nie było Zygmuntovi III. dobrem własnym, jak niegdys Stefanowi. *) Nie znając swojéj nikczemności chciał królować w Polsce samowładnie, jak inni królowie, ale nie umiał użyć środków do tego, co w każdym narodzie skutecznie do celu jednego prowadzą. Wszakże mamy przykłady, że w Rzeczachpospolitych, jako w Hollandyi dzielni Stadthuderowie nie raz tak samowładnie panowali, stosując się do praw i obyczajów narodu, jak dziedzicni Monarchowie w którémkolwiek państwie. Wilhelm III. Król Angielski nazwanym był Królem Holenderskim, że w Hollandyi bez tytułu i władzy Króla

*) Nie mógł Zygmunt mówić, jak Stefan r. 1585. *Mea gloria, vestra gloria est; et vestra gloria, mea gloria est.*
Tom II. P

Króla w samy istocie samowładniéy panował, jak w Anglii z tymże tytułem. Atoli Zygmunt III. nie umiał się bynajmniéy ani do obyczajów ani do praw Polskich stosować. Zatopiony w przepaściach alchemii za powodem Wolskiego Starosty Krzepickiego przepędzał pieniądze na dymy, jak Cesarz Rudolf II. i szukał daremnie tego złota, którego mu zawsze brakowało. Na sprowadzanie muzyków i malarzów wystarczały mu dochody, ale na wojenne i inne nakłady nigdy ani w skarbie ani w szkatule własney nie było pieniędzy. Oddaliwszy od rady wszelkiéy Zamoyskiego, słuchał tylko Xięży zagranicznych, naywięcey Jezuitów, Niemców i Podchlebców dworskich. Andrzej Bobola Podkomorzy Koronny, Albert Xiążę Radziwiłł Marszałek Litewski i Jan Tarnowski Referendarz koronny duchowny wchodzili tylko z Panów do rady, ale bardziéy dla gorliwości o wiarę katolicką, niż dla zdatności do rządu, więcéy dla powolności swojej i zgodnego z Królem zdania, niż dla wielkiego dowcipu albo rozumu. Xiądz Bernard Gołyński i Piotr Skarga spowiednicy rozdawali urzędy. Oprócz Zamoyskiego zniechęcił Król sobie nie mało Panów i szlachty, a bez tych i tak miał już dosyć i pomnożył bardzo swoich nieprzyjaciół. Xiążę Prymas Karnkowski, starzec cnotliwy, ale zazdrośny odważył się nawet z Stanisławem Górką na zjeździe w Kole znosić seymowe uchwały, ograniczać władzę hetmańską, a pod pozorem ulgi dla Szlachty zakazywać pohory na wojnę Turecką, na którą w niedostatku publicznym Wielki Zamoyski sam

sam ofiarował cały majątek (r. 1590.). Żądali Turcy za szkody przez Kozaków poczynione, za spalenie Tehiny (Benderu) Kozłowa i innych osiadłości 300.000 Talarów w przeciągu dni 60., a gdyby nie nastąpiła zapłata téy summy, odgrządzali się wkroczyć do kraju z całą potęgą. Wielki Wezyr Sinan Basza podbudzał Sultana naywięcéy do wojny, wystawując Polskę tak słabą, że nawet od niéy śmiał wymagać Cesarz Turecki, żeby albo wiarę Mahometańską przyjęła, albo szkody poczynione przez Kozaków zapłaciła. Ale na tak wielką zniewagę narodu głuche były uszy wielu Polaków, którzy od niebezpieczeństwa Tureckiéy nawały daleko mieszkali, a za widokami swéy osobistości uganiać się woleli, niżłożyć co na podatki na wojsko potrzebne. Cudem prawie Boskim atoli przeminęło wiszące niebezpieczeństwo. Umarł Wielki Wezyr Sinan Basza, a Ferhat następca po nim skłonił się do zgody za kilka set soboli, gdy mu poseł Angielski wystawiał, że Królowa Angielska Polski nie opuści, ale zgodziwszy się z Hiszpanami całą Europę na Turków poburzy. Stańło i z Moskwą zawieszenie broni na lat jedenaście, (r. 1591.) z warunkiem jednak, żeby Zygmunt Oycu mógł pomagać, gdyby go Moskwa zaczęła. Zdawało się niebo sprzyjać Zygmuntowi III., ale jeszcze z jednéy strony nie był bezpiecznym. Austria nie mogąc szkodzić mu otwarcie, szkodziła potajemnie, buntując Kozaków przez niejakiegoś Chłopickiego na Turków, aby od Węgier odciągnąć potęgę Musulmanów. Nieprzestawał też i Arcyxiążę

Maxymilian rościć pretensy do tronu, a nowi poradcy Zygmunta naraili mu, aby się z Austryą pogodzić, żeby wziął w małżeństwo którą z Arcyksiężniczek, a tak zabezpieczył się na tronie Polskim przez związek ze krwią Austryacką. Anna Córka Arcyksięcia Karola na Gracu w Styryi została pierwszą Zygmunta III. małżonką d. 30. Maja r. 1592. mimo wszelkie napominania Senatu i Stanu Rycerskiego.

Nie mógł dłużej znosić Zamoyski przewrotnych Króla kroków, gdy uyrzał że nad dobro Ojczyzny już nie tylko odległy i dziedziczny Szwecyi, ale i bliski i obcy Austryi pożytek przekładał, aby tylko chęci swojej samowładnie panować dogodził. Powszechne było nieudowolnienie, wojsko niepłatne, skarb bez pieniędzy, żołnierze bez karności, a dla tego ludowi uciążliwi, a wyuzdane gorliwych bez rozsądku nabożników albo chytrych nawrócieliów chuci łamały pokój religii, truły spokojność kraju, i gnębiły sumnienia wolność. Gasła w sercach narodu piękna cnota pomiarkowania w zdaniach i tolerancyi. Zburzone kościoły dyssydentskie w Wilnie i w Krakowie. Przyobiegał i chciał podobno Król karać zburzycieli, ale słowa nie dostrzymał. Już nie miano różniących się w wierze za braci jednéj familii, za Synów wspólnej Ojczyzny. Nazwano Niekatolików Dyssydentami, imieniem wszystkim niegdys wspólne. Otwierało się źródło owych niezgod i kłesk, bo uczyli się wzgardzeni różnowiercy wiązać z obcemi mocarstwami, co też samę z nimi wyznawali wiarę, a przesadzeni w gorliwości swęj

Pano-

Panowie Katolicy i Jezuici przekładali pożytek Rzymu; Austryi i Hiszpanii nad dobro kraju i oycyzny. Seym do Warszawy na dzień 6. Września r. 1592. zwołany podzielił cały naród na dwie partye, z których jedna Regalistami, druga Kancellarystami była nazwana. Zamoyski był na czele téj ostatniéj, usiłując przymusić Króla prawnym sposobem do poprawienia rządu. Za jego staraniem odprawił się Seym inkwizycyny, na którym Król uznał się być winnym dla miłości pokoju i przyobiegał podług praw panować, do Szwecyi bez zezwolenia stanów nie odjeżdżać, a o następcy tronu za życia nie myśleć. Nastąpiła niby zgoda, ale nie odmieniły się umysły. Los nieszczęsny zbliżał dla Polski niepotrzebną wojnę Szwedzką sześćdziesiątletnią i bunt Kozackie stoletnie, które pierwszą upadku stały się zasadą, Osłabiona powaga Królewska osłabiła jeszcze więcej siły narodu, a przeto otworzyła wrota wszelkim bezprawiom.

Dnia 25. Listopada r. 1592. umarł Król Szwedzki Jan III. Ojciec Zygmunta III. Objął po nim regencyą Karol Xiążę Sudermanii imieniem następcy, Króla Polskiego, ale wkrótce okazały się zamachy jego, że synowca z tronu Szwedzkiego zepchnąć zamysła. Uwiadomiony o tém wcześniej Zygmunt III. złożył Seym na dzień 4. Maja roku następnego 1593. do Warszawy, a tam otrzymał lubo nie bez trudności pozwolenie pojechania do Szwecyi. Odwlokł się jednak odjazd jego aż do 16. Września, którego z Gdańska pod żagle wyszedł, a przyjazd do Sztokholmu odcią-

odciągnął się po niepomysłny żegludze aż do 10. Października. Odwłoka tak długa dała czas Karolowi zmocnić stronę swoją i wojsko tak dalece przygotować, żeby jako Pan udzielny Królowi swemu w Szwecyi prawa mógł przepisywać. Już samo przez się trudno było połączyć interes Szwecyi z interesem Polski i nie łatwo panować dwóm narodom, co religią, obyczajami i umysłem tak się różniły. Żądali Polacy Estonii, którą pod czas wojen Moskiewskich przywłaszczyli sobie Królowie Szwedzcy Eryk XIV. i Jan III., a nie chcieli jéy Szwedzi ustąpić, którzy woleliby byli raczény całe posiadać Inflanty. Groźny Polaków i Szwedów nieprzyjaciel Car Moskiewski, obom uciążliwy, czyhał na obie prowincye ledwie od przemocy jego obronione. Nie nawisne było w większény części Szwecyi imię Zygmunta z przyczyny ślepény jego gorliwości. Dochoodziły z Prus nowiny nie najmilsze dla nie mniény gorliwych w Szwecyi wyznawców nieodmienionény Augszburskiény Konfessyi o odebraniu współwyznawcom ich kościołów w Elblągu, Toruniu i o podobnym zamiarze w Gdańsku na kościół Panny Maryi, gdzie z tego powodu, lubo pod innym pretekstem aż do buntu przyszło. Korzystał z tego wszytskiego Xiążę Sudermański, *) udając z lepszą polityką, choć z mniényszą prawdziwością, równą za wiarę

*) Partyzanci Zygmunta nazywali go tylko Suderman, a z tego powodu zostało mu takie nazwisko w ówczesnych Kronikach Polskich.

wiarę swoją gorliwość, jaką Zygmunt III. za katolicką z przekonania i nieroztropnéy intolercancyi w samény rzeczy okazywał. Stan Polski ułatwiał wszelkie Karolowi na detronizacyą Zygmunta III. w Szwecyi zamiary. Nie tylko wyznawcy Augszburskich Konfessyi doznawali w Polsce tysiączne uciski i prześladowania, ale i Ruś zniechęcano przez gwałtowne przymuszanie do unii, przez narzucanie Unitów Władyków i Xiąży Dyzunitom niemiłych, o co aż do buntów Kozackich na Wołyniu za powodem Kosiułskiego przyszło. Kłótnie między wielkimi domami w bezczynności Króla słażyły naród, a tak przewidywał Karol, że z Polski Zygmunt III. nie wiele będzie miał pomocy. Atoli byłby miał Zygmunt jednak dostateczne z Polski wsparcie, gdyby słucał rady Zamoyskiego. Przybył do Sztokholmu z świetnym słuźalców orszakiem, z liczną Xiążę, a zwłaszcza Jezuitów assystencyą w towarzystwie Nuncyusza Papieskiego Franciszka Malaspina, właśnie jak gdyby na missyą, a nie do ugruntowania niepewnéy władzy, bo woyska i pieniędzy przy nim nie było. Zaraz wstęp pierwszy odraził mu serca i potwierdził uzurpacyą Karola. Gdy bowiem Zygmunt III. nie chciał przyjąć namaszczenia uroczystego i koronacyi z rąk Arcybiskupa Upsalskiego Abrahama Andreson, jako niemiłego mu różnowiercy i narzuta przez Karola, na arcybiskupstwo wtrąconego, życzył sobie, aby Nuncyusz Papieski włożył na skronie jego koronę Szwedzką i obraził tym sposobem całe duchowieństwo w Szwecyi, przez które Karol lud prosty pohurzył.

poburzył. Odwlekła się zatem koronacja aż do 1. Marca roku następnego, (r. 1594.) a jednak tak ta uroczystość przez ręce niemiłego Arcybiskupa, jak wszystkie inne czyny musiały stać się podług woli Xiążęcia Sudermanii, chociaż oczywiście znać było, że na detronizacją Zygmunta dąży. Przybycie 3000 woyska w miesiącu Czerwcu służyło tylko na okazanie, że opóźnieniem tém Król sam sobie całą popsuł sprawę. Rozjątrzyły się tylko niepotrzebnie umysły narodu Polskiego i Szwedów, a Zygmunt powrócił d. 18. Sierpnia do Polski z próżnym Króla Szwedzkiego tytułem, zostawiwszy władzę prawie całą w rękach przeciwnika. Tym czasem Tatarzy przechodząc do Węgier przeciw Rudolfowi II. spustoszyli Ruś Czerwoną i Podole (r. 1595.). Próżne były namiętności Zamoyskiego względem zabezpieczenia granic od Turek, bo Król choć już chciał co uczynić, to nie miał czém popierać zamiaru, gdy mu brakło pieniędzy. Znowuż Zamoyski sam przez siebie poratował oyczyznę. Wygnawszy bowiem, z Mołdawii Wojewodę Stefana Rezwana, Kreaturę Zygmunta Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, wsadził na gospodarstwo Wołoskie Jeremiasza Mohilę, jako hołdownika Polski i zasłonił przeto ścianę południowych oyczyzny granic. Ale wewnętrznych zamieszek nie mógł wstrzymać. Nalewayko i Łoboda buntownicy Kozaccy Ruś całą spustoszyli. Poskromił te bunty Stanisław Zołkiewski Hetman Polny (r. 1596) przymusiwszy pod Lubniami Kozaków do poddania się z całym obozem, w którym i chorągwie od

od Cesarzów Niemieckich im przysłane i inne wojenne znaki dostały się w ręce zwycięzcy, ale nasion najszkodliwszych do dalszych rozruchów ani Zamoyski, ani Zołkiewski nie mógł przytłumić. Unia w Brześciu Litewskim roku 1595. i 1596. zawarta Obrządku Ruskiego z Łacińskim mogłaby być bydz pożyteczną, gdyby gwałtów nie było, lecz przez te haniebne postęпки zamiast skojarzenia umysłów różnionych, raczemy ta zgoda jeszcze bardziemy je rozjątrzyła. Gdy bowiem część Rusi do unii przystała, uznawszy Papieża za głowę kościoła, część druga odrzucając też zgodę nie tylko Moskałom jednego obrządku współwyznawcom sprzyjać zaczęła, ale uciśniona od Katolików i Uniatów uciekała się nawet nie raz pod opiekę Turecką. Takim więc sposobem w jednym czasie zrodziły się straszne woyny Szwedzkie, i bunty Kozackie, a pod pokrywką religii tym okrutniemyz wybuchaly płomieniem, znajdując okropną podżogę w polityce Królów, duchowieństwa i możnowładnych Panów. Bogu dzięki w naszym wieku ledwie można wyobrazić sobie, jak dla różności mniemania w wierze nacyjniemyz o rzeczy nie do pojęcia, a zatem i niepojęte, rozlewała się krew ludzka mimo zakazy boskie powszechną cierpliwość zdań odmiennych nakazujące. Polacy słusznie dotąd z zaszczytu chlubni, że ich ziemia krwią z przyczyny fanatyzmu rozlaną najmniemy była zbroczona, stracili tę sławę w odmęcie obcemy napaści i domowych rozterków. W zapale, jak za zwyczaj bywa, prześladowani zostawszy na wzajem prześladowcami,

dowcami, zwłaszcza Kozacy na Rusi, zhańbili się równemi występki, dzieląc wspólną przestępstwa winę. Jak też Kozacy absolutysm Rosseyi i Turek nad wolny i swobodny rząd Polski przekładać nauczyli się przez bezprawia bezrządu, tak Niemcy w Prusiech i Infantach nie raz dla wspólności wiary Szwedom bardziéy sprzyjali, niż Polscze, a nawet i rodowici Polacy skazili świetne imiona stronnością dla obcych mocarstw, od których zysków obłowu dla siebie albo ratunku dla Ojczyzny spodziewali się daremnie. Już odtąd Austria, Moskwa i Szwecya zawsze pewnych miała w Polsce stronników, a nawet i cały świat podobno znajdował ich, kiedy zechciał. Rozrywał się przeto duch jedności narodowéy, psuły się obyczaje, a wolność obracała się w zbytki. Po śmierci Królowéy Anny Batorowéy d. 9. Września r. 1596. ustały przy dworze obyczaje staropolskie, bo Zygmunt III. lubił życie Niemieckie tak dalece, iż późniéy gwałtem nawet i chłostą Syna swego Władysława do stroju Niemieckiego przymuszał. Cały Dwór jego składał się z Niemców i dla tych osobne było nabożeństwo w Kościele S. Benona. Ta przychylność ku Niemcom odrażała od Króla serca Polaków, którzy i tak go nie lubili. Gdy zatém Zygmunt III. bardziéy urząd Missyonarza niż Króla sprawował, wydał mu berło w Szwecyi Stryy jego, Karol Xiążę Sudermanii. Nie długo bowiem po odjeździe jego złożywszy samowładnie Seym w Suderkoeping przywłaszczył sobie Władzę Regienta nieograniczoną. Atoli obruszyło takowe postępowanie jeszcze nie
mało

mało Szwedów. Mikołaj Flemming zaś Wielkorządca Finlandyi nie tylko utrzymał to księstwo w posłuszeństwie ku Zygmunтови III. ale i bronił go dosyć pomyślnie. Nie mile patrzyła i Dania na obroty Karola IX., woląc Zygmunta niż jego mieć sąsiadem. Dawał więc Chrystian IV. Król Duński wszelką potuchę przeciwny Karolowi partyi. Ale opieszaly Zygmunt tylko posły i rozkazy do Szwecyi posyłał. Złożył, prawda, Xiążę Sudermański regencyą, ale tylko na pozór, żeby ją tém uroczyściy na Seymie w Arboga dnia 18. Lutego r. 1597. mógł odebrać. Śmierć Fleminga utorowała mu drogę do opanowania Finlandyi i Estonii, a tak w przeciągu trzech lat już Zygmunt III. nie posiadał nic więcéy w całej Szwecyi jak tytuł Królewski bez władzy. Zawstydzony klęskami swemi tał te niepomyślności w Polsce, żeby się nie podawał na wzgardę i ohydę. Jednak gdy już dłużey nie można było ukryć, co się stało, wyprosił sobie na Seymie pozwolenie płynienia powtórnego do Szwecyi (r. 1598.) Rada Zamoyskiego była: aby z jak naywiększą siłą uderzyć na Szwedów, ale bądź że Król dla niedostatku pieniędzy nie mógł tego uczynić, bądź że ufał na przyjaciół w Szwecyi, nie zaciągnął znowuż więcéy, jak 3000 woyska z Polaków, Niemców, Szkotów i Węgrów, co w Prusiech nie mało uczynili szkody. W samey istocie wielu Szwedów opuściło stronę Karola, a może przez los szczęścia byłby Zygmunt III. i tą garstką ludu odzyskał Szwecyą, bo początki wyprawy były dosyć pomyślne, ale nie umiał sobie po-

stepo-

stępować, jak się należało. Zawinał bowiem do Kalmar d. 8. Sierpnia, poddała się ta twierdza, opadło wiele Szwedów od Karola, a Stolarm, opanowawszy miasto Abo (Obo) w Finlandyi, oczekiwał w Gruneborg przybycia Zygmunta. Chociaż Joachim Szeel, Admirał Xiążęcia, przymusił Finlandczyków do powrotu z Gruneborg, jednak pomnożyło się wojsko Królewskie przystąpieniem do niego jazdy prowincyi Smoland, Ostrogotland i Upland. Lecz zwykłym opieszałości trybem straciwszy porę do działania, popsuł Zygmunt III. sam gnuśną nieczynnością zdarzenia pomyslnie. Z Kalmaru bowiem udał się na odwiedziny do Siostry do Stegeburg, zostawiwszy Karolowi IX. czasu dosyć do zbierania wojska, bo jak zawsze tak i teraz nie słuchał Król rady dobrej, lecz wolał iść za swoim upodobaniem. Tak teraz, aby odwiedzić Siostrę, odrzucił usilne Jérzego Farensbacha naleganie, żeby lądem dalej postępował i bez odwłoki na Sztokholm uderzył. Mimo tę pomyłkę jednak biegłość wyćwiczonych tyła woynami wodzów Zygmunta III. dała mu jeszcze raz d. 8. Września znaczne nad Stryjem zwycięstwo, ale powtórnie Król sam zmienił zdarzoną pomyslność przez niepotrzebną odwłokę w stan gorszy, w jakim się wprzód jeszcze znajdował. Albowiem zamiast korzystania z wygranej bitwy wdał się z rozpaczającym już Karolem w ugody, a tym czasem powróciła flota nieprzyjacielska z Finlandyi, nabrał Karol znowuż serca i odwagi, i pokrzepił stracone siły. Nie mógł Król już dłużej bawić się w Stegeburg
ani

ani zdążyć do Sztokholmu, a zatem cofnął się do Suderkoeping, a ztąd do Linkoeping. Tu dogonił go wkrótce Xiążę Sudermanii, napadł wojsko jego niespodzianie i odniósł zupełne zwycięstwo. Przetę przymuszony był Król do ugody d. 28. Września, na mocy której wszystko do rozsądku Seymowi Stanów Szwedzkich przysłemu zostawione być miało. Atoli jeszcze i wtedy pozostało Królowi dosyć sił do naprawienia błędów i utrzymania się w Szwecyi, ale opuściwszy wszystko powrócił do Polski jak najszybszy, zostawując nawet pięciu Senatorów Szwedzkich, co z nim trzymali, w ręku okrutnego nieprzyjaciela. Miło było Karolowi IX., że Król nie przyjechał do Sztokholmu, jak przyobiecał, bo uwolniony od przykréj bytności Pana zwołał Seym walny do Jankoeping na dzień 1. Lutego (r. 1599.), a tam stany jemu przychylne oświadczyły, że jeżeli Zygmunt albo sam nieprzyjedzie albo Syna nie przysła do Szwecyi, żeby w religi Luterskiéj był wychowany, to wypowiedziane będzie mu posłuszeństwo. Po takowém oświadczeniu opanował Karol Finlandyą, a tak tylko jeszcze Estonia zostawała w wierności ku Zygmunutowi niepewnej. Teraz dopióro ustąpił ją Polsce, (r. 1600.), ale trapiąca głodem prowincya nie mogąc dwóch wojsk utrzymać, poddała się Szwedom. Jérzy Farensbach, Wojewoda Wendeński, miał z wyraźnego rozkazu Rzeczypospolitéj pilnować tylko granic Inflant Polskich, ale z porady dworskich Poufalców i z rozkazn tajemnego od Króla wpadł do Estonii, napastował wojsko Karola IX. pedjazdami

mi i wzywał Finlandczyków do podniesienia oręża za Zygmuntem. Nie dosyć na tém. Gdy Xiążę Sudermański wysłał do niego poselstwo z zapytaniem, jakim to czyni duchem, czy Szwedzki pokoju czy wojny od Rzeczypospolitej spodziewać się mają, Farenbach przeciw prawu narodów posła zatrzymał i do Polski do Króla odesłał. Urażony przeto Karol IX., wpadłszy do Inflant, opanował Parnawę, zasadzając plac wojny w Inflantach, ażeby Estonią ocalił. Ledwie dał się uprosić Zamoyski trudami i wiekiem zwątlony, aby się podjął wojny Inflantkiej, bo przewidywał wszystkie ze strony Króla i Rzeczypospolitej trudności, lubo go powszechny głos narodu do Inflant wołał. Świeże zwycięstwa na Wołoszczyźnie, gdzie nie tylko Jeremiaszowi Mogile Moldawią czyli Wołochy przeciw Turkom i Niemcom utrzymał, ale i Multany Bratu jego Siemianowi pod hołdem Polskim oddał, uwieńczyły nowemi wawrzynami skronie Hetmana, a podobno, gdyby Król nie był przekładał związki z Austryją nad pożytek Rzeczypospolitej, byłaby i Siedmiogrodzka ziemia dostała się wtedy Batorym ku Polsce przywiązany. Zwycięstwa Zamoyskiego na Wołoszczyźnie i złożenie z gospodarstwa Multańskiego Michała, który wsparty od Austryaków i Turków nie tylko Braci Mohilów był wygnął, ale nawet o podziale Polski przemyślał, było tém chlubniejsze, gdy tenże Wołoszyn gruntując się na nienawiści Rusinów ku unii Brzeskiej, przedsięwziął układy tak zuchwałe, jak widział, że niezdatność Zygmunta wszędzie napaści wolne

wolne otwierało pole, bo Moskwie Litwę, Szwedom Inflanty, Austryakom Kraków obiecawszy, sobie resztę przedsięwziął zawojować. *) Pożny to był ratunek Inflant, bo już Szwedzi zamki zabięrali, gdy Zygmunt III. dopiero walną gotował wyprawę. Krzysztofa Radziwiła Hetmana, Dorohastayskiego Marszałka Wielkiego i Karola Chodkiewicza, Hetmana Polnego szczupłe pułki Litewskie nie mogły mimo zwycięstwa w polu oprzeć się przewyższający Szwedów sile, którzy do 24,000 woyska mieli. Dopiero w Wrześniu r. 1601. stanął Zamoyski w Inflantach. Przyłączył się do niego Król z okazalszym dworzan orszakem, niż z woyskowym ludem, bardziéj zawada, niż pomoc wojny, w chlubny nadziei: że na przybycie jego całe Inflanty od Xiążęcia Sudermanii odpadną. Atoli jeszcze bardziéj nie lubiono Zygmunta III. w Inflantach, jak w Polsce, bo tameczny lud do wiary Luterskiej przywiązany uważał go raczéj za słabe Jezuitów igrzysko, niż za Pana. A chociaż miasta większe dla wolności własnej jeszcze wierne były Polsce, jednak i w nich miał Karol IX. przyaciół. Omylona nadzieja oddaliła Króla z Inflant, a Zamoyski zostawiony sam sobie popierał wojnę z zwykłą odwagą i dzielnością. Nie wazyli się Szwedzi stawić mu pola, ale bronili się w zamkach, lecz czynny Hetman równie był wielki w dobywaniu fortec, jak w walnej bitwie. Dobycie
Wol-

*) Pierwszy to zamiysł na podział Polski u Xiążęcia w Xięstwie hołdowniczym.

Wolmaru *) dnia 8. Grudnia zakończyło tegoż roku dzieła wojenne (r. 1601.). W następnym nayuporczywsze obrony twierdz nie wstrzymały postępów Zamoyskiego. Przez trzy miesiące trwało oblężenie Felina, pod którym Farenbach zginął, a sam Hetman został ranionym, atoli nieodstąpił od miasta, aż go dobył. Potem Wesenberg i Białykamień (Weissensteyn) wziął mimo przeszkód tysiącznych, które nie tylko posada warowna tych twierdz i męstwo Szwedów, ale co gorsza, własnego wojska niedostatek i niepłatność Wielkiemu Hetmanowi czyniły. Chociaż już aż do Estonii zasięgała szabla Polska, nie pozostało jednak Zamoyskiemu znowuż u Króla oczernionemu nic więcéy, jak złożyć dowództwo nad wojskiem niepłatném i burzliwém i powrócić do Polski, r. 1602. bo zamiast wsparcia posyłał mu Król obietnice, nie mając względu na to, że Hetman z własnéy szkatuły, nakoniec dawszy srebra na zastaw, wojsko ledwie że jeszcze w Inflantach utrzymywał. Dziwnym opatrności losem nieschodziło oyczynnie na wielkich mężach i walecznych Bohatyrach, którzy cudem boskim okropne skutki nieładu Rzeczypospolitéy i opieszaléy gnuśności Króla zastępowali dzielnością i męstwem, a tak wstrzymywało się przynajmniej dalsze złego rozszerzenie, któremu

pora-

*) Tam wzięty w niewolę Karol Gildenhielm (*Göldenholm*), Syn naturalny Karola IX. u Szwedów Karisson, a Karolusynus, Karolosyn u Polaków, za zwyczaj zwany, który potym w Rawie siedział i tam umarł.

poradzić nie można było. Karol Chodkiewicz, wtedy Hetman Polny, a późniéy Wielki Litewski odebrał z rąk Zamoyskiego i na jego zalecenie dowództwo nad pozostałą garstką ludu, bo większa część, a zwłaszcza piechota już wcześniéy była się rozeszła, a nawet wiele konnicy Król sam kazał rozpuścić (r. 1603—1605.). Przez trzy lata bronił Chodkiewicz Inflant jako gubernator prowincyi, a to nie tylko podjazdami trapił nieprzyjaciół i dawał odsiecz oblężonym, ale i w walnych bitwach jako pod Białym Kamieniem i pod Kirchholmem do podziwu Europy porażał wojska trzy i cztery razy liczniéysze, a w wszelkie wojenne zapasy daleko opatrniéjsze, niż szczupłe jego były roty, którym na wszystkim zbywało, a to dopóty, aż go domowe zamieszanie dokąd inąd zawołało. Cała ta wojna Inflantska innych dla Polski i Zygmunta nie miała pożytków, jak spustoszenie pięknéy prowincyi i rozlew krwi niewinnéy. Karol bowiem na Seymie w Norkoeping d. 22. Marca r. 1604. ogłosił się Królem Szwedzkim, i uznała go za to cała Europa, oprócz Polski i niektórych mocarstw katolickich, co mu szkodzić nie mogły. A gdy to się działo w Inflantach i Szwecyi, nowe wybuchnęły w Polsce zamieszania, a z nich przyszło do wojny domowéy. Zaraz po śmierci pierwszéy żony d. 31. Stycznia r. 1598. ułożył sobie Król Zygmunt III. wstąpić w powtórne małżeństwo z rodzoną jéy siostrą Konstancyą, z którą go teściowa swatała. Uta-
jono ten zamysł przez lat kilka dla młodości Arty-
ściężniczki, a dla obawy oporu ze strony obywatéli

Tom II. Q domowi

domowi Austriackiemu nieprzychylnych. Do tego nie myślano w owych wiekach tak obojętnie o związkach małżeńskich w stopniach zakazanych, jak w naszych czasach. Matka Arcyksiężniczki wystarała się dla większego zachętu Króla, że zrzekł się nareszcie korony Arcyksiążę Maxymilian, a Papież względny na Austryą obiecał dyspensę. Atoli gdy czas do wesela nadchodził, obruszył się na Króla prawie cały naród, a na czele opozycyi stanął wieczny domu Austriackiego nieprzyjaciel i przeszkodzca tajemnych zamysłów Jan Zamoyski, który w Inflantach radził Królowi żenić się z Fiedorą, Córka Iwana Wasilewicza, aby przez związek ten z Moskwą zabezpieczył Inflanty. Odwlekił się powtórny Króla ślub aż do śmierci Zamoyskiego r. 1605. lecz wtedy właśnie, gdy nowina o Kirchholmskiéj bitwie przyszła do Krakowa, czyniono wszelkie na wesele przygotowania. W Grudniu d. 4. nastąpił przyjazd Królowéj, a dnia 11. ślub był, a po ślubie koronacya. Przy téj uroczystości podał Zygmunt III. sam podżogę do zapalenia tlejących się już dawniéj do wojny domowéj podpałów. Mikołaj Zebrzydowski, Wojewoda Krakowski, przyjaciel Zamoyskiego nalegał nań z dawna, żeby Króla do rządów niezdatnego z tronu wepchnął. Brzydził się Zamoyski tym występkiem, bo miłością oyczyny jedynie powodowany przewidywał, że bez rozlania krwi rodaków w boju domowym obeysłby się to nie mogło, a na Seymie oświadczył publicznie, że miłość oyczyny z miłością panujących zawsze w zgodzie być powinna, a

lubo

lubo odsunął się od dworu dla ustawicznych odwozów na niego rzucanych potwarzy, i lubo ganił przewrotne Króla zamiary i rządy, jednak nigdy nie chciał złamać wierności, którą każdy. Obywatel zwierzchności swojéj jest obowiązany. Za życia Zamoyskiego nie wybuchnęła zatém wojna domowa, bo wstrzymywał ją własną powagą, ale po śmierci jego już nikt nie był, coby tyle mógł u obrażonych na Króla wskórać umysłów. Nie miły był zdawna Królowi Zebrzydowski, gdy z jego łaski zubożony nie chciał mu podehlebzać, jak inne dworaki. Podobno nawet i mniéj był wdzięcznym, jak się należało. Jawny niełaski dowód, rozkaz wyprowadzenia się z kamienicy zamkowej przylegléj, w którój jako Starosta Krakowski mieszkał, przywiódł go do gniewu tak dalece, że słuchając rozkazu wyrzekł; „ja z kamienicy, „ale Król z tronu wkrótce ustąpić musi.“ Upominał się zaś Król o tę kamienicę, w którój i Zamoyski był mieszkał, gdy był Starostą Krakowskim, z przyczyny, że od Zygmunta Augusta dla gości była zbudowana, a teraz ją w téj saméj mierze potrzebuje. Bernard Maciejowski, Biskup Krakowski, Nominat Gnieźnieński, o zrzucenie baldachina urażony na Króla dopomagał potajemnie radą Zebrzydowskiemu, a Janusz Xiążę Radziwił Podczaszy Litewski rozgniewany, że mu Król Starostwa Sołeckie i Dudzkie od Ojca ustąpione odebrał, a co go bardziéj martwiło, że je dał Chodkiewiczowi, gotów był do wszelkich zemsty sposobów. Pełna była Polska niechętnych Królowi ludzi. Roty niepłatne w Inflantach udaly

Q 2

się

się nakoniec do Brześcia Litewskiego, poszukując zapłaty na dobrach Królewskich i duchownych, zostawiwszy Hetmana Chodkiewicza z własnym tylko pułkiem i z podesłanemi od przyjaciół ludźmi. Ucisk różnowierców wszelkich przywodził nie mało z nich do rozpacz. Nim bowiem Szwecya posłuszeństwo Zygmuntovi III. wypowiedziała, zachowywał Król jeszcze jakie takie pomiarkowanie w religii. Wynosił różnowierców na wysokie urzędy, n. p. Cikońskiego Podkomorzego Krakowskiego, Aryanina *) przeniósł do Senatu, a r. 1598. gdy Unia Brzeska wielu miała nieprzyjaciół, którzy nie chcieli złączyć się z kościołem Katolickim **) jedni Biskupi Ruscy połączyli się z Rzymem, drudzy wyrzekali się posłuszeństwa Papierzowi, to wtedy jeszcze Król był tak rozsądny, że uniwersałem nowym wstrzymał rozkazat prześladowanie Rusinów Nieuniatów. Lecz jak Szwecya zupełnie odpadła od Zygmunta III. gorliwość Króla tak się wzmogła jak gdyby celem jego było nawracanie rozróżnionych w religii umysłów, a nie zaś panowaniem na tronie; który mu pozostał. Działy się zatem bezprawia jak nayswałtowniejsze tak co do wolności sumnienia, jako też i co do wymiaru sprawiedliwości, lub szafunku Starostw i innych dobrodzieństw łaski Królewskiej. Wielu czekało tylko Naczelnika, aby gwałtom sumnienia i ucisku oprzeć się na dal albo tamę jaką założyć. A

w tém

*) Czacki Prawa Lit. I. p. 303.

**) Czacki I. c. 299.

w tém Mikołaj Zebrzydowski gorliwy Katolik i Założyciel Kalwaryi Klasztoru sławnego WW OO Reformatów o mil cztery od Krakowa usiłował stanąć na czele wszystkich z niechęconych. Pośród tych tak nieprzyjemnych okoliczności myślał jeszcze Zygmunt III. za radą podchlebców o wojnie z Moskwą która przez Dymitra Samozwańca I. w straszném była zakłóceniu. Mimo tego bowiem, że Król ze wsząd doznawał tyle klęsek, żywił osobliwszym jakimciś nadziei duchem śmieszna otuchę, że niebo nakoniec zamiary jego dzikie uwieńczy skutkami pomyslnemi. W duchu zatem wojował Szwecyą i Moskwę, pewnym będąc nie tylko, że u nóg zwyciężone uyrzy te kraje, ale co więcej że nawróci je do wiary Katolickiej, do której Narody w Szwecyi i w Rossyi żadney nie miały skłonności. Szlachta Krakowska na Séymikach Proszowickich d. 7. Marca r. 1606. zaczętych dała hasło do rokoszu projektem: żeby stan rycerski zjechał do Stężycy na pospolite ruszenie, a tak dopominał się o zniesienie uciążliwości. Zebrała się Małopolska Szlachta w Korczynie i złączyła się z nią i Wielkopolska. Pełno było rokoszanów w Stężycy, gdy Seym w Warszawie schodził bezskutecznie na samych zwadach po części od rokoszanów na umyślnie wznieconych, aby tém większą zwalić na Króla winę. Senat usprawiedliwiał Króla, ile możności, i sam już Król starał się ugłaskać rokoszanów łagodnością, która teraz już była nie wczesna. Jeździł do Zebrzydowskiego posłany od Króla Piotr Skarga, ofiarując mu łaskę i zgodę,

zgodę, ale wtedy Xiążę Janusz Radziwił pod pozorem urazy od Myszkowskiego porzucił Sejm w Warszawie, zabrał z sobą wszystkich prawie posłów Litewskich i przystał do rokoszu, nie czekając końca Seymu. Dnia 4. Czerwca był zjazd rokoszanów powrotny w Lublinie, na którym Xiążę Janusz Radziwił został Marszałkiem. Tu uchwalono, aby każdy, co imię szlachcica nosi, na dzień 6. Sierpnia stanął w Sandomierzu, a oprócz Marszałka dano moc ściągania wojsk Stanisławowi Stadnickiemu i Adamowi Gorayskiemu; a oraz zatamowawszy bieg wszelkiéy sądowności zostawili rokoszanie władzę całą w ręku uzbrojonego rycerstwa. Wysłane od nich poselstwo żądało od Króla: ażeby błędy rządu swego poprawił, paktów dotrzymywał, winę swą uznał, publicznie o nią przeproszał, a w dalszym czasie utwoił Rzeczpospolitą od wszelkiego podéyrzenia chęci do samowładztwa i panowania polubownego z namowy faworytów dworskich. Liczyli wtedy rokoszanie do 100,000 głów ludu zbroynego, lecz niezgoda wodzów i niekarność wojska z różnych drużyn zebranego umniéyszały siły ich tak dalece, że i w téy liczności nie nader były straszne. Gdy zatém poselstwo Królewskie nieprzywiodło ich do zgody, kazał Król Żołkiewskiemu ściągać wojsko komputowe na Rusi. Zjeżdżali się także różni Panowie z licznemi poczty nadwornych ludzi. Zebrało się wkrótce około 3000 wojska przy boku Królewskim pod trzema Potockimi, Janem Starostą, Jakubem Kasztelanem Kamienickim i Stefanem Starostą Felińskim.

Przy-

Przyprowadził Żołkiewski 7000 żołnierzy bitnych i w boju doświadczonych z Rusi, a tak gdy Król od rokoszanów już dosyć był zasłoniony, stanęła konfederacya w Wiślicy w przytomności jego pod łaską Adama Sieniawskiego, Podczaszego Koronnego. Poczęło liczne koło Rokoszanów znikać powoli, a wkrótce siły Królewskie już przemagały nad niemi. Dogoniono ich nad Wisłą pod Janowcem na przeprawie. Tu upokorzył się Zebrzydowski, aby uysdz od kłęski, i obiecał lud rozpuścić, a całą sprawę pod rozsądek Seymu przyszłego poddać. Ale niż się Sejm na dzień 7. Maja naznaczony złożył, (r. 1607.) już Sandomierzanie i Krakowianie wysłali Pękosławskiego z naganą Janowieckiéy transackcyi i zażaleniem na odwłokę Seymu, a Wielkopolska Szlachta w Kole zebrana uchwalila zjazd powszechny do Jędrzejowa. Przybył tam i Zebrzydowski, a uradziwszy zbierać znowuż wojsko, wzmacniali się Rokoszanie coraz bardziéy, a przywódcy ich przemysłiwali nawet o obraniu nowego Króla, to jest Gabryela Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego. W tém niebezpieczeństwie przywołał Król Hetmana Chodkiewicza z Inflant, który d. 1. Czerwca r. 1607. w 1600. jazdy do Warszawy przybył, poruczywszy Inflanty Zborowskiemu, z mnieyszą jeszcze garstką ludu tam zostawionemu. Takim sposobem spelży wszystkie po Kirchholmskiéy bitwie otrzymane korzyści, bo Szwedzi w opuszczonych Inflantach wnet znowuż otrzymali górę, gdy wojsko Litewskie za Rokoszanami uganiać się musiało. Nie dosyć to na tém było, że

otwie-

otwierały się granice bezbronne nieprzyjacielom Ojczyzny, lecz jak za zwyczaj w wewnętrznych zamieszkach namnożyły się podłości rozruchom zwyczajne. Tak w wojsku Królewskim nie mało było takich, co bardziéj rokoszanom sprzyjali, jak rokoszanom nie brakło na tych, co z Królem tajemnie mieli porozumienie. Obopolne frymarki psuły staropolską cnotę i szczeróść. Nienawiść między Wodzami Królewskiéj strony, Żółkiewskim, Chodkiewiczem i Potockimi ledwie że zwycięstwo w ręce rokoszanów nie wydała, a u tychże działa się nie lepiéj, bo ci co w Lublinie naywięcéj przeciw Królowi mówili, porzucili wnet ich stronę dla różnych widoków. Nie uznając Seymu ciągnęli Rokoszanie w przeszło 4000 wojska pod Warszawę w nadziei, że się tam jeszcze bardziéj zmocnią. Zaszło im drogę wojsko Królewskie pod Warką. Omyleni w nadziei rokoszanie poczęli się cofać, gdy nawet i tu wielu od nich odstało, a zwłaszcza z tych, co nayżwawiéj na Króla nastawali, jako to Stanisław Stadnicki, który w 500 koni od nich odstąpił. Miał zatem Król zwycięstwo w rękę, ale niechęć wojska jego nie pozwoliła wydadź bitwy. Cofnęli się więc Rokoszanie aż do Radomia i stanęli pod Guzowem. Tu dopiero przyszło do rozprawy. Zaszła bitwa d. 6. Lipca r. 1607. Szrodek Potoccy, prawe skrzydło Chodkiewicz, lewe Żółkiewski trzymali; a Król stanął na odwodzie. Przeciwno nich Zebrzydowski we śródku, Herburt i Xiążę Janusz Radziwił na skrzydłach przywodzili. Radziwił korzystając z zamieszania

nia na skrzydle Chodkiewicza wszczętego, aż do odwodu przedarł się, a Hołownia towarzysząc znaku jego Ussarskiego przyskoczył aż do namiotu Króla z szyszczącym zapytaniem: a gdzie ów Szwed. Radzono wtedy Królowi uciekać na lewe skrzydło do Żółkiewskiego, ale gdy usłyszał, że piechota jeszcze stoi, nie ruszył się z miéysca, a dawszy przeto czas Chodkiewiczowi do poprawienia bitwy, przyłożył się sam nie mało do otrzymania zwycięstwa, bo Piotr Łaszczyca mając posiłkować Herburt, klęsnawszy rękoma krzyknął: zginęliśmy i wnet w nieporządném ustępowaniu poszedł hufiec jego w rozsypkę. To zwycięstwo utrzymało Zygmunta III. na tronie, a powszechna niby amnestya uspokoiła rokosz w następnym roku. (Roku 1608.) Uspily się na pozór nieznaski. Powrócił Karol Chodkiewicz do Inflant, a tam bardziéj od domu Xiążąt Radziwiłów z dzielnicy Nieswiejskiéj, niż od Króla wsparty, wydarł Szwedom otrzymane w niebytności zdobyczy, a nawet i Parnawę odebrał im sztuczném podéysciem. Już i Rewla w Estonii (r. 1609.) spodziewał się dobydź podobnym sposobem, gdy wojsko niepłatne daléj służyć nie chciało i nie mogło, bo ogołoczone ze wszystkich potrzeb, od Króla, który o Moskwie myślał, było prawie zapomnianém. Po zwycięstwach nowych trzeba zatem było jaki taki zawrzec z Szwedami rozejm i zaniechać dalszych w Inflantach postępów, aby do Moskwy siły obrócić potężniéjsze. Ale rząd Polski, jak za zwyczaj, zapadał co raz bardziéj w przepaści nieładu, bo Zygmunt III. nie odmie-

nił ani sposobu życia, ani myślenia; chociaż klęskę po klęsce doznawał. Lepszy Apostoł niż Król, nieprzestawał uciekać i nawracać za radą Jezuitów, a karmiąc się błahą nadzieją, że Szwecyą odzyska, to za pomocą Austrii i Hiszpanii, to po zawojowaniu i nawróceniu Moskwy, a to jeszcze cudem jakimciś, bez pieniędzy, bez zebrania skarbu, bez zapłaty wojska, postępował sobie zwykłym trybem, a trwoniąc dochody swoje i Rzeczypospolitej na dworskie wydatki i alchymiczne processa, nie myślał o wojsku niepłatnym i o innych wojny potrzebach.

Gdy po śmierci Iwana Wasilewicza II. po krótkim panowaniu Syna jego Fiedora Borys Gudenów (Hudenów) na tronie Carskim osiadł, Zygmunt III. r. 1601. zrobił z nim przymierze na lat 20. przez Lwa Sapiechę wielkiego Kanclerza Litewskiego, aby mając do czynienia z Szwecyą, od ściany Moskiewskiej był bezpiecznym. Zachowywał Borys dosyć wiernie pokój, ale rad był zejściom Polaków z Szwedami już to z polityki, że oba narody przeto słabiały, już to podobno, że równy równemu zawsze przychylniejszy, a zatem sam Uzurpator sprzyjał Xiążęciu Sudermanii. Zdarzyła się Zygmunтови III. pora do zemsty, gdy niejakiś oszust Hrycko czyli Grzegorz Otrepiw *), Czerniec zbiegły z monasteru Cudowskiego w Moskwie, udawać się zaczął za Dymitra Iwanowicza, młodszego Brata Fiedora, twierdząc:

*) Przed przyjęciem kapicy nazywać się miał Jaszko czyli Jakób Otrapiew albo Utrapiew.

dząc: że Borys zamiast niego kazał zabić w Ugliczu r. 1594. popowicza jakiegoś przez omyłkę. Podobieństwo twarzy, równość wieku, jednakowe przymioty ciała i duszy, też same nawet ułomności, krótsze ramię i brodawka na twarzy dawały pochód do wiary, a czy tenże pierwszy Dymitr nie był prawdziwym Carewiczem, podpada jeszcze do dziś dnia wątpliwości. *) Równe są za prawdziwością osoby, jak za samozwaństwem dowody. Zjawił się tenże Dymitr Samozwaniec I. najwprzód w Kijowie u Xiążęcia Wasila Ostrogskiego, do którego przetuławszy się po różnych monastyrach przystał za dziaka. Od niego umieszczony w Monastyrze Pieczarskim bawił się tak długo tam, aż go wypędzono z przyczyny, że postów nie zachowywał. W Hoszczy i w Inflantach w szkołach Jezuickich nauczył się po łacinie, a potem służył u Gulskiego w kuchni, a następnie u Xiążęcia Adama Wiśniowieckiego. Tu udając

*) Coś podobnego znajduje się w historii Hiszpańskiej i Portugalskiej. Po opanowaniu Portugalii przez Filipa II. zjawił się jeden Król Sebastyan po drugim, a między tymi był taki, co do dzisiejszego dnia nie można dojść prawdy, czy był nim czyli samozwańcem i oszustem. — Gdy nie ma pewności, niepewność jest prawdą. Chociaż w przeciągu powieści dla jednostajności zwać będziemy Dymitra tegoż pierwszym samozwańcem, jednak nie będzie to inaczej, jak z warunkiem wątpliwości i z przyczyny, że go Rosyjscy Dziejopisowicze w poczet Carów prawnych nie liczą, lecz Gryska Rasrycha t. i. Mnich zbiegły nazywają.

udając śmiertelną chorobę wyznał, czém jest, a na dowód prawdy okazywał krzyż złoty briliantami ob-
sadzony, niby chrzestny upominek Xiążęcia Mści-
sławskiego. Uwierzył mu Xiążę Adam Wiśnio-
wiecki, a przez Brata swego Xiążęcia Konstantego
poznał go z Królem. Czyli mu Król Zygmunt III.
dał wiarę zupełną, czyli nie; trudno teraz wiedzieć
dokładnie. Dosyć, że go do siebie kazał przywieźć,
a wstąpiwszy z nim do Jérzego Mniszcha, Woje-
wody Sandomierskiego, teścia Xiążęcia Konstantego,
daraował mu kilka tysięcy złotych z Ekonomii Sam-
borskiej i uczynił dobrą na przyszłość nadzieję. Za-
sięgał potem Król rady Zamoyskiego, d. 23. Marca
r. 1604. życząc, aby Xiążę Zbarazki był na czele
całego dzieła. Ale że ten Xiążę nie uznawał Dy-
mitra za prawdziwego Carewicza, wolał Król całą
rzecz Mniszchowi polecić, który szczególne do uję-
cia się za Dymitrem znalazł powody, gdy Maryanna
czyli Maryna Córka jego z drugiego małżeństwa,
pełna wdzięków i powabów Panna polubiła Dymitra,
a on chciwie uchwyciwszy pory zobowiązać sobie
pokrewieństwem domy możne Mniszchów i Wiśnio-
wieckich przyobiecał ożenić się z nią, jak na Car-
stwie osiedzie. Przewidując niepewność rzeczy nie
radził Zamoyski wdawać się w tę sprawę Królowi,
przynajmniej bez dorady Seymu. Ale Król
zawsze w nadziei nawracania do wszystkiego gotów,
gdy Dymitr został katolikiem i do unii przykładać
się przyrzekł, nie chciał dłużej czekać ani puszczać
rzeczy na niepewny wyrok Seymu, lecz gdy sam nie
mógł

mógł jawnie rozpoczęty sprawy popierać, pozwolił
za radą Jezuitów Panom wdawać się w tę czynność,
oświadczywszy; że starania ich miłe mu będą. Ze-
brał Mniszech, koło Lwowa tylko 700 jazdy w sze-
ściu chorągwiach, z którymi do Moskwy z Dymitrem
przez Kijów pociągnął r. 1604. *) Ale wkrótce po-
mnożyło się to woysko do dwóch tysięcy głów za
Dnieprem, a gdy Kozacy Dónscy do Dymitra przy-
stali przez Szczęsnego Swirskiego pobudzeni do burtu,
a z Siewierszczyzny nie mało ludu złączyło się
z niemi, już zaczął Dymitr Borysowi być straszny,
bo nawet i zbity pod Nowogrodkiem Siewierskim po-
prawił się, wzięwszy Putywl i Bielsk; i wszelkie Bo-
rysa starania do oporu były daremne. Woysko bo-
wiem jego, chociaż liczniéjsze, nie mogło, dać
rady Dymitrowi, a nagła i podéyrzliwa śmierć Bo-
rysa d. 5. Kwietnia r. 1605. ułatwiła mu drogę do
Moskwy. Fiedor Borysowicz szesnastoletni młodzie-
niec pod opieką matki Carstwo objąwszy, jeszcze
mniéj jak Oyciec, mógł zabiegać rozszerzeniu się
dalszych rozruchów. Woysko Borysa miasteczko
Kromy czyli Kramy oblegające uznało nakoniec Dy-
mitra za Pana, a za tym przykładem poszło prawie
całe państwo Rossyiskie. Zrzucono z tronu Fiedora
Borysowicza, a wkrótce i z familią na rozkaz Dy-
mitra

*) Te chorągwi były pierwsza Dymitrowąka, druga
Mniszcha Starosty Sanockiego, trzecia Konstantyna
Xiącia Wiśniowieckiego, czwarta Fredra, piąta Dwo-
rzeckiego, szósta Niehorowskiego.

mitra zamordowano go w Moskwie, gdzie uroczysty wjazd Samozwaniec d. 20. Czerwca r. 1605. odprawił. Po koronacji nowy Car Dymitr posłał świetne poselstwo do Króla Polskiego o pokóy i przymierze, a oraz i z prozbą o Marynę Mniszkówną. Kilka-naście dni przed weselem Króla z Arcyksiężniczką Konstancją był w Krakowie ślub Maryny d. 25. Listopada i wesele przez Posła, a dnia 3. Grudnia w sam dzień przyjazdu Arcyksiężniczki Konstancji odjechała Maryna do Promnika, unikając dla etykiety spotkanie się z przyszłą Zygmunta III. małżonką. Z Promnika zaś do Moskwy dopiero w Styczniu r. 1606. puściła się z Oycem i posłami Królewskimi i carskim w drogę, a na granicy nie stanęła aż 17. Kwietnia, w Moskwie zaś dopiero w Maju. Lecz tu wśród godów weselnych podniósł bunt Książ Wasil Iwanowicz Szuyski. Zamordowano Dymitra i wielu Polaków, co przy nim byli, *) a ledwie Maryna z Oycem i Posłami Zygmunta III. uszła z życiem w rozruchu, zstąpiwszy z stronu do więzienia d. 27. Maja roku 1606. Osiadł na Carstwie Książ Wasil Szuyski, lecz nie długo na nim panował, bo zjawił się nowy Dymitr Samozwaniec II. bez wątpliwości oszust, ale z namowy Miechowickiego Polaka i Faworyta zabitego Dymitra nie tylko od Polskich Panów dla zemsty albo w nadziei zysków, lecz i od wielu Moskiewskich Książów i Bojarów z nienawis-
wisci

*) Było w Moskwie z Mniszkim i innemi Panami do 4000 Polaków, z których do 1300 albo 2000 zginęło.

wiszi Szuyskiego albo w innych widokach wsparty. Udawano, że podziemnymi lochami uszedłszy z rzezi w Moskwie uratował się z rąk nieprzyjacielskich. Wkrótce zebrał z saméj Polski do 7000 głów wojska bitnego, gdy mu liczne poczty przywiedli: Jan Paweł Sapieha, Starosta Uświatski, Brat Kanclerza mimo napominania tegoż, żeby się w tę rzecz nie wdawał, Roman Książ Różyński, Alexander Zborowski, Andrzej Młocki Wilamowski, Rudzki, Orlikowski Kopyczyński, Adam Xiążę Wiśniowiecki, Samuel Tyszkiewicz, Adam Charleński, Mieleśzko, Bobowski, Lanckoroński, Rusiecki, Strabowski, Madaliński, Strawiński, Buczyński, Gajowski i Rudnicki. Przyprowadził Zarucki 8000 Kozaków Dóńskich i Zaporozkich, a przystało i Rossyan nie mało z różnych powodów. Zbiwszy wojska Szuyskiego stanął Dymitr pod stolicą obozem w Tuszynie r. 1608. i trzymał Cara w oblężeniu. Nad wojskiem Dymitra tegoż miał dowództwo Xiążę Różyński, a Jan Paweł Sapieha nie chcąc albo nie mogąc się z nim zgodzić osobnym obozem stanął pod Trojeckim Monastyrem. Słaba bardzo była powaga Dymitra, bo kaźden z wodzów własnego tylko szukał zysku, lecz uciśniony oblężeniem Szuyski pomnożył ją przynajmniej w oczach pospólstwa, bo aby Polaków ugłaskać serca, wypuścił Mniszcha, Marynę i posłów Królewskich z więzienia, lecz gdy, jak Zolkiwski powiada, chciało się Marynie carować, a Mniszchowi Carowéy byđź teściem, naumyślnie bawili się wypuszczeni z niewoli, dopóty po gościńcach, aż ich podjazd z obozu schwy-
cił

cił i do Tuszyńa zaprowadził. Uznała Maryna Dymitra za Małżonka, wzięwszy ślub potajemnie, aby jakokolwiek bądź uspokoić sumnienie chciwością panowania i tak już przytłumione. Zjawiało się nad Donem, Terekiem i w innych Rossyi częściach jeszcze więcéy samozwańców pod różnemi imionami i całe państwo w największym było zamieszaniu. W tym czasie wydał Zygmunt III. wojnę Moskwie, (r. 1609.) aby korzystając z zamieszek albo został jéy Panem, albo przynajmniej oderwane od Litwy prowincye odzyskał. Już nie żył Zamoyski, więc Stanisławowi Żółkiewskiemu umyślił dać dowództwo nad wojskiem, przy którym osobiście bydz postanowił. Znał Żółkiewski bardzo dobrze trudność przywodu w przytomności Króla w sztuce wojennéy wcale niebiegłego, bo przewidywał, że dworskie wykwinty i w obozie, jak w Warszawie więcéy znaćć będą, jak powaga hetmańska i zdrowe rady. Wszelako dał się uprosić, bo już wtedy, jak Ofanaz Wasiliew Bezobrazów do Krakowa po Marynę Mniszchówną przyjechał, miał od Galiczyńów i innych Książów Moskiewskich potajemne zlecenie ofiarować berło Królewiczowi Władysławowi: że wolą jemu niż oszustowi narzuconemu podlegać. Łatwy do próżnych nadziei Zygmunt III., a pewien pomocy boskiéy w nawracaniu Moskali, nie życzył korony Moskiewskiéy Synowi, lecz raczéy na swoją głowę włożyć ją zamyslał. Uwiedziony fałszywem doniesieniem o słabości załogi w Smoleńsku, rozumiał, że dosyć będzie pokazać się przed tą twierdzą, aby ją

ją opanować. Ale dopiero w Październiku stanął we 20,000 przed Smoleńskiem już wtedy jak najlepiej we wszystko opatrzonym. Radził Żółkiewski, zaniechawszy oblężenia, isdz prosto do Moskwy i wojnę spieszenie z Dymitrowcami popierać, ale co przewidywał był dawniey, ziszcilo się wkrótce, bo niezabawem uyrzał się bydz bez władzy hetman, a Król przestawał na radzie walecznych, ale Żółkiewskiemu nieprzychylnych trzech Braci Potockich. Przewlokło się to oblężenie Smoleńska przez 20 miesięcy, bo nie słuchał Król ani Hetmana, co radził je porzucić, ani doradców pierwszych onegoż, co do przyspieszenia szturmów namawiali go. Byli to Lew Sapieha Kanclerz i Gosiewski Starosta Wielizki. Niepłatne wojsko umnieyszało się co raz bardziey i zanosilo do buntów. Popsuł Król sam sprawę jeszcze gorzéy, gdy od Dymitra odwołał Polaków, a przeto Stronę Cara Wasila Szuyskiego zmocnił, a w Dymitrze, co do Kaługi uciekł, nowego utworzył sobie nieprzyjaciela. Wsparty od Szwedów Car Wasil Szuyski zamyslał o odsiecz Smoleńska. W groźném niebezpieczeństwie był cały kształt rzeczy (roku 1610.). Michał Szuyski Skopin, Hetman Cara Wasila, uwolnił Monastyr Trojecki od oblężenia, odparłszy Jana Sapiehę za pomocą posiłków Szwedzkich, a potém i oboz Tuszyński sam dobrowolnie rozprószył się, gdy go bardziey niezgody, niż oręż nieprzyjaciela do ustąpienia od Moskwy przymusiły, Hetman onegoż zaś Xiążę Różyński umarł, dnia 8. Kwietnia r. 1610. Waleczni Wodzowie niezgodnych

żołnierzy zasłaniałi jeszcze jako tako wojsko Królewskie, ale nie długo potém i tu kłótnie i burdy zwyczajne otworzyły nieprzyjacielowi drogę do przewagi. Wszystkie dokoła Polskim żołnierzem osadzone zamki między Smoleńskiem już były znowuż w ręku Rossyan za Carem Wasilem trzymających, a Brat jego Dymitr Szuyski z potężném wojskiem przedzierał się na odsiecz Smoleńska. Sławne zwycięstwo Hetmana Żółkiewskiego, którego Król wysłał przeciw niemu, odmieniwszy znowuż rzeczy, poprawiło błędy Królewskie i otworzyło drogę na Carstwo Królewiczowi Władysławowi. Żółkiewski bowiem pod Kłuszynem d. 8. Lipca r. 1610. na głowę poraziwszy wojsko Dymitra Szuyskiego, stanął pod stolicą carską, gdzie już d. 27. Lipca złożono z tronu Cara Wasila, poleciwszy rządu administracyą Dymitrowi Xiążęciu Mściśławskiemu. Wielu Panów Moskiewskich życzyło szczerze mieć Carem Władysława, aby już zakończyć raz domowe zamięszania. Przyszło do umowy u Dziewiczego Monastynu dnia 4. Sierpnia, a d. 27. tegoż do przysięgi ugody: „żeby Władysław carował pod warunkami, na jakie mu od Michała Sołtykowa przed rokiem pod Smoleńskiem berło ofiarowane było.“ Roztropne postępowanie Hetmana, śmierć przypadkowa Dymitra przez zdradę obrażonego Urozowa i inne pomyslnie okoliczności uściślały wstęp na carstwo Władysławowi, bo niemal całe już państwo Rossyjskie uznawało go za Cara, a Stolica żołnierzem Polskim osadzona czekała tylko na przybycie nowego Pana. Wichrzył jeszcze

jeszcze Zarucki wierny przyjaciel Maryny z Dońcami, ale słabe to już były ostatki rozruchów, gdyby ich gnuśność Zygmunta III. nie podżogła na nowo. Podchlebne poradczy jego bowiem, zazdroszczące sławy Hetmanowi, popsuli wszystko, albo jak za zwyczaj raczey Król dumny i łatwowierny, a przytém słaby i panowania chciwy sam powtórnie zmienił całą sprawę, gdy nie potwierdziwszy paktów Żółkiewskiego, dobywał nikczemnie Smoleńska, który i dalej bronił mu się walecznie i obroną uporczywą innych do oporu zachęcał. Okazała się Rossyanom nieszczeróść Zygmunta III. w całej ohydzie, gdy koniecznie sam na swoją głowę chciał włożyć koronę Carską i zawojować państwo, co berło Synowi ofiarowało. Nie lubili i nie chcieli go zaś Rossyanie, gdy mimo obłudne słowa, że wiarę ich szanować będzie, znali nierozsądną jego żarliwość. Uroczyste poselstwo o przysłanie Władysława przyjął Zygmunt III. z zniewagą, a śmieie mówiących Arcybiskupa Rostowskiego Filoreta i Xiążęcia Wasila Galliczyna, iż z całą Moskwą i Smoleńsk Syn jego dostatnie, kazał wtrącić do więzienia. Dobył przecież, nareszcie d. 14. Czerwca r. 1611. Smoleńska, ale nie mając czém płacić wojsku, odjechał na Seym do Warszawy, aby nowe wyżebrać pobory, a wojsko pod Smoleńskiem niepłatne i bezkarne poszło, jak za zwyczaj, w rozsypkę. Stało się to wtedy już, gdy Alexandra Gosiewskiego Prokop Lepunów w Moskwie oblegał, niby z Zaruckim stronę Syna Dymitra i Maryny utrzymując, przy którym to oblężeniu

Gosiewski miasto całe spalił, aby Polakom z zamków tém łatwiejszą uczynił obronę. Tak Moskwa jako i Polska przyplacała zatem drogo przewrotne rady Zygmunta III. niezliczonemi klęskami. Odprawowano tryumfy w Wilnie i w Warszawie, oddano uroczyście w lenność Prusy Janowi Zygmunтови Elektorowi Brandenburskiemu, gdy Moskale z rozpaczki wzywali na tron któregokolwiek z Synów Karola IX. Króla Szwedzkiego, niegdys Xiążęcia Sudermanii. Zjawienie się trzeciego Dymitra Samozwańca w Iwanogrodzie było prócz innych Samozwańców różnych nazwisk przemiiającą tylko klęską, ale dłużey trwały niezgody Panów Moskiewskich. Gosiewski oblężony od Prokofeja Lepunowa i Kniaziów Dymitra Trubieckiego i Proszowickiego dawał odpór potężny, zwyciężył też dwa kroć oblężęńców Jan Sapięha, ale daremne były przy niezgodach wodzów wszelkie usiłowanie. Sciągnął nareszcie Zygmunt III. aż woysko Inflantskie albo raczey garstkę jego z Chodkiewiczem (r. 1612.) na poratunek oblężonych w Moskwie, ale przez ustawiczne i bogate łupy zepsuty w Rosyji Żołnierz Polski przez bezkarność i nieposłuszeństwo hetmanom sam dawał przyczyny do spełzania wszelkich nad nieprzyjaciółmi otrzymanych korzyści. Waleczność doświadczona Chodkiewicza niezdolała zwyciężyć razem i obcych nieprzyjacieli i domowych podstępny, a oraz i zazdrość nieżyczliwych Samoisców. Jakób Potocki, Wojewoda Braclawski, dowodzca w Smoleńsku przysłał Strusia siostrzeńca swego do stolicy, niby na pomoc i na złuzowanie Gosiewskiego z świe-

z świeżą ludu garstką; ale w samęy rzeczy, aby sława zachowania stolicy przy nim została, bo Strus nie wszedł prędzey do nięy, aż Gosiewski ustąpił, który już z częścią konfederatów skłaniał się do zostania w nięy dalszego. Nie chciał też Strus bydz pod dowództwem Hetmana Chodkiewicza, nie wspierał usiłowania jego ani w dawaniu odsieczy miastu, ani w przystawianiu żywności. Jak przed dwoma laty Żołkiewski, tak teraz Chodkiewicz wzywał próżno na pomoc Króla, który powoli zaciągał ulubionych Niemców i niepiesznięy zawlókłszy się do Wilna z Królową Konstancyą, otyłą i nieżyczliwą Władysławowi Królewiczowi Macochą nie stanął z dwoma regimentami prędzey w Wiaźmie, aż się Garnizon Polski w Moskwie na końcu Października poddał, nie mogąc już dalęy opierać się głodowi i świeżym woyskom pod dowództwem Xiążęcia Dymitra Pożarskiego, który z Kuźmą Mininem, Rzeźnikiem z Niżnego Nowogroda całą Rossyą do nowych pobudził usiłowań, aby zakończyć szkaradną kraju szarpaninę. Niepozostało nic Zygmunтови III., jak wrócić się z hańbą do domu na Sęym, aby jakimkolwiek sposobem zaradzić konfederacyom żołnierskim i nowe do poparcia woyny wyzēbrać powtórnie podatki. Szczęściem to jeszcze było jedynęm, że po śmierci Karola IX. w Szwecyi r. 1611. d. 30. Października Następcę jego i Syna Gustawa Adolfa Dania woyną dosyć pomyslną zatrudniała, że o Inflantach myśleć nie mógł, a że przez zazdrość Bratu swemu Karolowi Filipowi od Nowogrodzanów Carem obranemu
berla

berła Rossyjskiego nie bardzo życzył. Atoli Moskale jedném głosem prawie obrali Carem Michała Fiedorowicza, Syna Arcybiskupa Rostowskiego, tegoż samego Filoreta, który w więzach był u Zygmunta III, a przedtém, nazywał się Fiedor Nikitycz Romanów, niż go jeszcze Borys Hodunów do stanu duchownego był wircił, pod pozorem, że zamysła osieść na tronie, któren sobie uzurpator przywłaszczył. Przyczyniła się do takiego końca elekcyi Władysława Macocha jego Królowa Konstancya po dwa kroć, gdy Króla już o zdobyciu Smoleńska rozpaczającego do dalszego przed tą twierdzą wytrwania listami napominała, a potem gdy do Wiazmy ciągnął, towarzysząc mu z całym dworem jak na gody jakie weselne do Wilna, wstrzymywała nader potrzebny w téj okoliczności pośpiech marszu, bo nie sprzyjając pańsiewi i w Polsce nawet własnego Syna przed nim na tron wyforytować zamysłała. Z Woyny Moskiewskięj prócz Smoleńska nic więcéy nie odniosła Rzeczpospolita korzyści, niezmiernie uszkodzona nie tylko przez wydatki Króla i prywatnych, ale i przez zepsucie własnego woyska. Zrobiły się bowiem wtedy trzy konfederacye, jedna pod Józefem Cieklińskim w Moskwie związana osiadła we Lwowie, druga Sapieżeńców czyli woyska, co pod Janem Piotrem Sapiehą, Starostą Uświackim w Krymgradzie dnia 15 Września r. 1611. zmarłym niegdys służyło, w Brześciu Litewskim pod laską Waclawa Pobiedzińskiego, a trzecia dopiero po Seymie r. 1613. powstała Smoleńska, to jest z woyska Królewskiego pod Smoleńskiem

skiem związana, rozłożyła się w Bydgoszczy. Każda więc prowincya miała swoje woysko zbuntowanych żołnierzy. Ostygła też już u Zygmunta III. i chęć carowania i apostolstwa w Moskwie, r. 1613. gdy Seym tyle tylko mu naznaczył poborów, że ledwie staremu woysku było czém zapłacić. Niedostatkiem pieniędzy uciesniony Król, kazał sam wiele porozpuszczać żołnierzy, a tak przez dzielność Chodkiewicza i Gosiewskiego Litwa sama przez się uratowała (roku 1614—1615.). Smoleńsk od Rossyan oblężony, a Król przez pośrednictwo Macieja *) Cesarza Niemieckiego, przez ugody raczéy, jak bronią chciał wojnę zakończyć, co nawet i Seym r. 1613. uchwalił. Atoli że nie tajne było położenie Zygmunta III, i Rzeczypospolita, żądał nowy Car Michał Fiedorowicz powrotu Smoleńska i 1,600,000 Złotych Polskich za klejnoty ze skarbu z Moskwy wywiezione. Uchwalono powtórnie r. 1616. dnia 26. Kwietnia, wojnę, a r. 1617. dnia 6. Kwietnia przez wstyd i hańbę przymuszony Zygmunt III. wysłał na ostatku Syna swego Królewicza Władysława do Moskwy z nowém woyskiem, ale było to już po niewczasie, bo lubo początki téj wyprawy dosyć były pomyslné, a Królewicz nawet jeszcze i zabytki przyjaciół swoich w Moskwie znalazł, a przez mądre postępowanie w uszanowaniu obrządków Kościoła Ruskiego po wzięciu Drohobuża serca pospólstwa pojednał sobie w téj

*) Uroczyste poselstwo Rossyan proszą o to Cesarza Macieja w Lintzu.

w tęg części Rossyi, w której orężem przemagał, jednak niezgoda kommissarzy Królewiczowi przydanych i wiadoma nieprzyjacielowi tajemna instrukcyja do zawarcia pokoju, i zepsucie karności wojskowej nie dały korzystać z pomyslności zdarzonych, lubo Królewiczowi droga prawie aż do samég stolicy Moskwy znowu była otwarta (r. 1618.). Lecz gdy zwycaym już trybem psuły się niezgodą wodzów otrzymane nad nieprzyjacielem zwycięstwa, chociaż i biegła Hetmana Litewskiego Chodkiewicza umiejtność potrafiła i te zawady przewyciężyć i przedrzeć się prawie do kresu, zwyczajna wojska niepłatność, i gnuśność Zygmunta III. wstrzymała czyny dalsze męstwa i popsuła całą sprawę do szczętu. Było znowuż wojsko Polskie w niebezpiecznym położeniu; ale nadciągnięcie Kozaków Zaporowskich pod dowództwem Piotra Kunasiewicza Sahajdacznego za staraniem Lwa Sapiehy do wojny Moskiewskięj pobudzonych powiększyło siły osłabionego wojska Polskiego. Odważny choć niepomyślny szturm do stolicy Moskwy z obozu znowuż pod Tuszynem założonego skłonił Moskalów do życzenia sobie pokoju, a tak chociaż dla mroźnég zimy Chodkiewicz z Tuszyna ustąpić musiał, dawne niezgody i zwyczajne bunty bardziéj niż nieprzyjaciół przeszkadzały czynnościom jego, nawet i rady i zamiary nie tylko hetmańskie, ale i Królewskie Moskwie wiadome były; jednak stanął pokóy na lat 14. w Dywilinie, wsi siedm wiorst od Monasteru Trojeckiego leżącég dnia 15. Stycznia (r. 1619.): Smoleńskie i Czernichowskie

wskie Województwa przy Polscze zostały, a Michała Fiedorowicza uznano za Cara i wypuszczono na wolność niesprawiedliwie przytrzymanych Oyca jego i więźniów wszystkich, którzy w długieg niewoli nie pomarli. Już bowiem obay Szuyscy i Galliczyn nie żyli, lecz ciała ich spoczywały u Dominikanów Obserwantów w Warszawie z chlubnemi dla Zygmunta III. napisami, które raczég naganę wieczną, niż chwałę wyrzucały mu; gdy przez jego winę Syn tronu Carskiego postradał. Jak wojnę, tak i pokóy z Moskwą przypłaciła Rzeczpospolita bardzo drogo, bo za nabycie w Rossyi prowincye utraciła Wołochy i Inflanty, wplątawszy się w wojnę Turecką nową, a z winy Króla odnowiwszy starą wojnę Szwedzką. Nie zrażały Króla naywiększe niepomyślności od chlubnych nadziei. Pod czas wojny Moskiewskięj potrzeba i widok obłowów z Rossyi zawiesiły wojnę Inflantską tak ze strony Szwedzkięj, jako i Polskię, bo i Szwedzi uganiłi się to za Nowogrodem Wielkim, to za koroną Carską, a co więcéj zaprzątñieni wojną z Danią, nie mogli bić się z Polakami o Inflanty. Zachowywano rozeymy doczesne dosyć wierne aż do roku 1616. Ale gdy Król Zygmunt III. blahą nadzieją niektórych zagorzałych projekcistów w Szwecyi uwiedziony, rozsiewać kazał pisma przeciw Gustawowi Adolfowi w Sztokholmie, zaczął Król Szwedzki przemyśliwać o odnowieniu wojny Inflantskięj, jak tylko ze strony Moskiewskięj ułatwiłby sobie jakikolwiek pokóy. Widząc Polaków w Moskwie zatrudnionych, przeciągnął Wolmara Farenbacha

bacha (r. 1617.) na swoją stronę i dostał przeto Parnawę i Dyament, i ledwie że się Ryga obroniła. Jednak jeszcze nie przyszło do jawnej wojny, bo Szwedzi mieli w Rosyi do czynienia i szukali przez traktaty zyskać, co mieli w Inflantach. Powrót Wolmara Farensbacha do powinności przywrócił też Polakom zdradzone przez niego zamki, oprócz Parnawy, która Szwedom została r. 1618., a Gustaw Adolf czekał także jeszcze łatwiejszy dla siebie pory do podniesienia oręża. Woyna Turecka dała mu najlepszą doń sposobność wkrótce. potem, bo Turcy przez napady ustawiczne Kozaków rozdrażnieni już zdawna myśleli Polszcze woynę wypowiedzieć, lecz zatrudniała ich dotąd woyna z Persami, a dla tego nie mogli jeszcze ruszyć się na Polskę. R. 1614. Konstanty Mohiła złożony od nich z gospodarstwa Mołdawskiego, że haraczu nie płacił, musiał ustąpić księstwo swoje Tomszy, który go do Polski wygnał. Szwagier Mohiły Stefan Potocki usiłował wypędzić Tomszę, ale nie udało mu się to przedsięwzięcie; bo zbity wpadł w niewolę Turecką. Atoli Xiążęta Samuel Korecki i Michał Wiśniowiecki, drudzy jego Szwagrowie niezrażeni tém nieszczęściem pokusili się na nowo o Mołdawię z równą losu niepomyślnością; bo obudwuch wziętych w niewolę zaślano do Sztambułu r. 1616. Skinder Basza w 80,000 woyska stanął na granicy Polskiej na zemstę napadów Kozackich i najazdów Panów Polskich na Wołoszczyznę. Pod Buszą nad Dniestrem stawił mu się Żółkiewski z dosyć licznym lubo daleko mniejszem woyskiem. Nie

Niegdą wielu Panów, co osobne obozy z pocztami swemi założyli, a słuchać Hetmana nie chcieli, zwyczajna opieszałość Króla i tajemne rozkazy, aby nie ważyć Rzeczypospolitej na los szczęścia, wśród wojny z Moskwą, na którą Królewicz Władysław pojechał, sprawiły to: że Żółkiewski ugodę zawarł niepomyślną, zostawując Multany i Wołochy w większej jak przedtém Turkom podległości roku 1617. Lubo to stało się naybardziej dla tego, żeby woynę Moskiewską można lepiej popierać, mając pokój od Turków, jednakowoż i tegoż samego roku i w następnym splondrowali Ukrainę Tatarzy, po części nawet w oczach Żółkiewskiego, gdy tenże z Skinderbaszą traktował. Kozacy na Woynie Moskiewskiej Polakom tak potrzebni wzbili się też w taką moc, że już wcale prawie nie słuchali rozkazów Królewskich. Jak Tatarzy Polskę, tak oni Tureckie kraje najeżdżali aż pod bramy samego Carogrodu. Ganiono powolność Żółkiewskiego, nie mając wzgląd na to, że Królewskie rozkazy ręce mu wiązały, jako też i nie bacząc na nieszczęsne oyczyzny położenie. Nową urazę dał Zygmunt III. Turkom, gdy za radą Andrzeja Lipskiego na ów czas Biskupa Łuckiego, potem Kanclerza Wielkiego i za namową Jezuitów posłał Lisowszczyków *) na pomoc Ferdynandowi II. do Węgier

*) Od Lisowskiego zaciągnięni Kozacy służyli bez żołdu, nazywając się i po śmierci wodza Lisowszczykami albo stracenicami; żyli oni z zdobyczy nad nieprzyjaciółmi odniesionej, ale w przechodzie i własnym rodom byli dla łupiestwa uciążliwi.

gier przeciw Bedemowi Gaborowi, Xiążęciu Siemogrodzkiemu, który sam Wiedeń z rokoszanami Austrii oblegał. Wtargnięcie Lissowczyków do Węgier po spustoszeniu podgórze Krakowskiego odciągnęło Bedema Gabora od Wiednia, ale nie przestawał on za to z rokoszanami Czeskimi nalegać u Cesarza Tureckiego, żeby pomścił się za przychylność Zygmunta III. dla Austrii, z którą Turcy jawną mieli wojnę. Osman nowy Cesarz Turecki i z Moskwy podobne miał pobudki do wojny Polskiej, bo nie tylko że Moskwa życzyła zemścić się za stratę znacznych prowincyi, ale nawracanie Dysunitów oburzało popółstwo na całej Rusi. Grecy z Turek nawet, jako jednowiercy z Dyzytami nie przestawali buntować czern na Ukrainie i Kozacy łudzeni byli widokiem zysków i pomnożenia przywilejów. Kaspar Gracyan urodzeniem ze Styrii, wykupiwszy we Włoszech wiele więźniów Tureckich, został za to Hospodarem Wołoskim, ale że Polakom bardziéj niż Turkom sprzyjał, przysłał mu, Sułtan rozkaz śmierci, on zaś podniósł jawną na Turków wojnę. Na wsparcie Gracyana ruszył Żółkiewski do Mołdawii dla nieochronny już od Turków wojny, ale że przewyższała go nad Prutem potęga Turecka wojskiem niezmiernie liczniéjszym, musiał się cofać do Polski. Zepsuta karność żołnierza nie słuchała rozkazów hetmańskich, które ustępujące wojsko choć nie bez sakody, jednak już aż do Dniestra szczęśliwie doprowadziły. Opuszczony nad Dniestrem Hetman od części jazdy swoich poległ pod Cecorą z kwiatem rycer-

rycerstwa z Małepolski i Rusi, dnia 7. Października r. 1620. a Hetman Polny Koniecpolski z wielą innemi dostał się w niewolę, Tatarzy splondrowali bezkarnie znowuż kraje pograniczne, a Sułtan Osman ruszył całą potęgę Ottomańską na zawojowanie Polski. Rozesłał Zygmunt III. posłów do wszystkich dworów o pomoc, ale nikąd nie dostał wsparcia, a Cesarz Ferdynand II. choć z jego przyczyny ta wojna była wzniecona, zakazał nawet zacięgi w Austrii i w Czechach, gdy tamże miał jeszcze z rokoszanami do czynienia. Uchwały Stany odpór potężny, ale jak już za zwyczaj przy niedostatku pieniędzy, przy zwątlonych i tyła wojnami wycieńczonych Rzeczypospolitey siłach ledwie połowa tych uchwał doszła do skutku. Zebrano po woli do 35,000 wojska, z którym Chodkiewicz z Stanisławem Lubomirskim stanął pod Chocimiem. Przyłączyło się Zaporozców 30,000 pod przewodem Piotra Kunasiewicza Sahajdacznego, lecz Turków z Tatarami może do 400,000 było, którym jednak Polacy oparli się szczęśliwie. Umarł Chodkiewicz w Chocimie d. 24. Września, r. 1621. ale bytność Stanisława Lubomirskiego i Królewicza Władysława w obozie nie dała się trwożyć wojsku, chociaż już nie raz i głód i niedostatek był mu dokuczyl. Po złożeniu Wizyra Wielkiego Usseym nowy Wezyr Dylawer Basza zamyslał o zawarciu pokoju, gdy wszystkie szturmy Tureckie do okopów obozu były z klęską ich znaczną odparte, a tak zaczęto umawiać ugodę dnia 28. Września, gdy już jedna beczka prochu tylko była w obo-

w obozie Polskim, i stanął na ostatek i pokóy d. 7. Października r. 1621. na dawne z Polską umowy. Atoli i ta wojna, choć tak pomyslna, nie była bez słych dla Rzeczypospolitéy skutków, bo gdyby Chodkiewicz był sam jeden z Stanisławem Lubomirskim miał dowództwo, i ta wojna byłaby wcześniéy podobno zakończona, i Tatarzy nie byliby tym czasem zapuszczali zagony swoje aż pod Sambor i Zamość z jednéy, a aż pod Łuck i Sokal z drugiéy strony, przeco nie mało zginęło ludzi. Pospolite ruszenie późno nakazane ściągało się bardzo opieszale, bo Król seymował z powolnością zwykłą, tym czasem w Warszawie i bawił się niewczesną inwestyturą Jerzego Wilhelma, Elektora Brandenburskiego, któremu po śmierci Oycy Jana Zygmunta pierwszego z Elektorów Xiążęcia Pruskiego (r. 1620. d. 2. Stycznia) Prusy w dziedzictwo lenne przypadły. Dopiero już po zawarciu pokoju zastało powracające z pod Chocimia woysko Króla we Lwowie z częścią pospolitego ruszenia. Przyplaciła Polska niedbałość Króla swego jeszcze utratą Rygi i innych zamków w Inflantach. Xiążę Krzysztof Radziwił z Dzielnicy Słuckiéy i Birzeńskiéy, Hetman Polny Litewski, miał zleconą straż téy prowincyi, gdy Chodkiewicz pod Chocim pociągnął, a czas rozéymu ze Szwedami był upłynął; ale równie waleczny ten wódz Polski, Królowi jako Dyssydent nie miły, nie miał najmniéyszego do wojny téy wsparcia, bo dworscy podchlebcy tę wojnę, jakby Rzeczypospolitéy obcą była, Radziwiłowską tylko z urąganiem zwykli byli nazywać.

Wśród

Wśród wojny Tureckiéy wziął zatém Gustaw Adolf po sześciuniedzielném oblężeniu Rygę stolicę Inflant dnia 22. Września r. 1621. z niektórymi innemi zamkami i posunął się do Kurlandyi, gdzie Nitawę opanaował. A lubo nowe zawieszenie broni na rok zawarte powróciło znowuż Polszcze zabory Szwedzkie z téy strony Dźwiny i zachowało jeszcze Dorpat i inne pozostałe zamki w Inflantach, jednak zanosiło się już odtąd na zupełną utratę téy prowincyi, gdy Ryga w mocy Szwedów została.

W Polszcze bowiem, jak już za zwyczaj, po każdéy wojnie woyska niepłatne ledwie że nie podniosły konfederacyi. Sfałszowanie monety, intrygi dworskie, prześladowania różnowierców burzyły spokójność kraju, gdy Król bynajmniéy tém niezrażony po swojemu postępować nie przestawał. Mimo naturczystszych uchwał seymowych r. 1609. 1618. względem wolności nienaruszonéy dla wyznania Obrządku Greckiego czyli Ruskiego, nawracali Xięża Jezuici i niektórzy Xięża uniacy Szlachtę na Rusi i w Litwie. *) R. 1620. Wawrzeniec Drzewicki Cześnik Wołyński na próżno wystawiał na Seymie Królowi: że z Narodu Ruskiego ma Żołnierzy naybitniéyszych i część woyska nayliczniéyszą, a jednak temuż Narodowi narzucane bywają Władyki niegodne krzesła biskupiego, jako to Poczapowski, choć dobrze urodzony, ale jednak młodzik lat kanonicznych nie mający na Eparchią Łucką, Szyszka, poddanego na wsi

Xiążę-

*) Ob. o Unii Bantysza Kamieńskiego r. 1805. s. p. 69.

Książęta Wojewody Kijowskiego Syn na Eparchią Przemyską, że w Lwowie nie pozwala magistrat żyć i umierać spokojnie Nieuniatom, chociaż Eparchia Lwowska unii nie przyjęła. Głucho były te skargi przyjęte, bo Król pobłażał wszelkiemu różnowierców prześladowaniu, a tak za staraniem Marcina Łaski *) nawrótny Magistrat Krakowski wilkierz podobny, jak Lwowski uczynił sobie, żeby żaden Niekatolik nie wchodził do Magistratu, inne miasta nie dozwalały nawet przyjmować na miejskie Niekatolików, albo czyniły im takie trudności w przyjmowaniu do cechów, że żaden Niekatolik nie mógł osiadać w mieście, a dawniey osiedli chętnie się dokąd inąd wyprowadzali. To się działo szczególniey w Krakowie, która to stolica niegdys Polska po r. 1608—19. co raz bardziey upadała gdy Król już do niéy nie powracał. Marcin Szyszkowski Biskup Krakowski zabrał w swojej tylko Diecezji do 40 kościołów Kalwińskich. **) Naywięcéy zaś uskarzano się w Litwie na S. Józefata Kuncewicza Arcybiskupa Połockiego, którego daremnie Lew Sapieha r. 1622. d. 12. Marca listem z Warszawy ***) odpisanym napominał, aby gorliwość swoją

*) Rzepnicki Vitae Pros. Pol. T. I. p. 345. umarł Marcin Łasko w Krakowie r. 1615. d. 23. Maja.

**) Rzepnicki l. c. 347.

***) O Statucie Litewskim — przez M. Sam. Bogumiła Linde w Warszawie 1816. 4to. p. 159—165. Radził S. Jozafat Kuncewicz, aby wszystkich Nieuniatów Ruskich wypędzić z kraju, wtedy może do 4000,000 ludu!!
Tak

swoję w rozszerzaniu unii hamował. Niedawno przed tém Piotr Kunasiewicz Sahajdaczny Hetman Kozacki wyrobił od Teofana Patryarchy Carogrodzkiego mianowanie kilku Biskupów Nieuniackich roku 1620. na te miéysca, które Król Uniatami po części Nieszlachtą *) mimo woli Szlachty zajął, a tak ledwie że nie do jawney przyszło wojny. Nominowani Nieuniaccy Biskupi musieli kryć się po domach szlacheckich, a Melecy Smotrycki Nominat Połocki Nieuniacki uprzykrzywszy sobie tułactwo, sam w Witebsku namówił mieszczan tamecznych na zabicie zdradzieckie S. Jozafata Kuncewicza d. 12. Listopada r. 1623. Seymy r. 1623—27. wyjąwszy ukaranie Witebska odroczyły wszystkie te sprawy do dalszego czasu, a pokóy zabezpieczyły na papierze słowami tylko próżnemi. **) Gorliwy Nieunita Melecysz

Tak Filip III. wypędziwszy Maurów z Andaluzji i Walencyi spustoszył na wieki byyné te prowincye mimo woli całego Narodu.

*) Skargi dla czego Rusi tak nie miłe było obsadzanie Biskupstw Nieszlachtą, a zwłaszcza nieuczoną, można wytłomaczyć sobie z tego, że Szlachta sama sobie miała prawo obierać Kandydatów na Biskupstwa do wyboru Królewskiego, ob. Pam. Lwowski I. p. 113. 118. roku 1816.

**) Witebszczanie ostro byli karani za zabójstwo S. Jozafata Kuncewicza. Lew Sapieha sam wykonywał ukaranie Miasta. To uratowało wielu niewinnych, ale Miasto utraciło jednak przywileje dopóty, aż je za Władysława IV.: odzyskało w nadgodzie wierności na wojnie okazanéy.

lecyusz Smotrycki sam przystał na Unię i na Opactwie Dermańskiem zapomniał o Eparchii Połockiéy. Tym sposobem nawrócił Zygmunt III. do dwóch millionów dusz Narodu Ruskiego albo do Unii albo do obrządku Łacińskiego, ale zasiał nasiona zawsze odradzające się wojen kozackich, które naysroższy cios Poliszczę zadały. Z innéy strony jeszcze gorzéz postąpił sobie, Król i sam sobie i Narodowi niedogodny. Chociaż Zygmunt III. za wsparcie Cesarza Ferdynanda II. ściągnął był straszny oręż Turecki na Polskę, jednak z zwykły gorliwości nie zaniechał i teraz znowuż posyłać mu posiłki Kozaków na wojnę, w którę Cesarz tenże w całych Niemczech wygubił Dyssydentów i przeto samowładne zamysłał ugrunтоваć sobie panowanie. Doświadczenie, że i w nayniebezpieczniészey niedoli pod czas wojny Tureckiéy Cesarz dla własnéy potrzeby nawet wolne werbunki Polakom był zakazał w państwach Austryackich, nie wstrzymywało Zygmunta III. od chlubnéy nadziei, że za pomocą Austrii nawet Szwecyą kiedyś odzyska. W tym widoku rad był nawet wojnie Szwedziéy i jedyném jego było staraniem stany do uchwalenia dostatecznych na tę wojnę pobudzić poborów. Nie tajne były te zamysły Gustawowi Adolfowi. Dla tego gdy Król z żoną i Królewiczami dla rozrywki do Prus Polskich był pojechał, stanął z flotą pod Gdańskiem, (r. 1623.) aby przekonać się: czy Zygmunt III. nie zechce zerwać ztamtąd rozejmu; przedłużono tu rozejm do dwóch lat jeszcze. Atoli Zygmunt III. i tak już nie miły narodowi tracił co

raz

raz bardziéz miłość u ludu, gdy Królowa Konstancya w tym niedostatku skarbu dla opatrzenia Dzieci swoich Zywiec za 600,000 złotych od Mikołaja Komorowskiego na pograniczu Węgier i Szląska kupiła, a Król dziewięcioletniemu Synowi Janowi Albrychtowi był dał biskupstwo Warmińskie. Wszystkie te przyczyny razem złączone sprawiły Sejm r. 1624. bardzo burzliwy. Pokazało się na nim, jak mało miał zaufania Król u narodu, a dla tego żadną miarą nie chciały stany zezwolić na pobory, jakich Król sobie życzył, żeby po upłynieniu zawieszenia broni mógł wojnę ze Szwecyą rozpocząć, bo jak wśród Wojny Moskiewskiéy i Tureckiéy pewnym był, że za pomocą Austryaków jeszcze Szwecyą odzyska, gdy mu Hrabia Altan przeprowadzenie 50,000 wojska Austryackiego bez kosztu do Szwecyi przyobiecał, tak i teraz, choć widział, że to obietnice dotąd próżne były, nie porzucił otuchy chlubnéy, że mu pewnie Austryacy do odzyskania Szwecyi dopomogą. Odnowiła się zatem wojna Szwedzka po upłynieniu rozejmu, (r. 1625.) bo Gustaw Adolf przygotowany się jak naylepiéz do boju, już nie chciał na żadne przystawać więcéy zawieszenia broni, lecz żądał zawarcia pokoju wieczystego i odstąpienia Szwecyi. Wpadłszy do Inflant Polskich, zagarnął wkrótce Dorpat i wszystko, co tam jeszcze mieli Polacy oprócz Duneborga, a poraziwszy Stanisława Sapiehę, wkroczył do Litwy i zabrał Birze, które potém Lew Sapieha, odebrawszy buławę wielką Litewską, za Laudany zamienił. Nie odmieniły te kłęski umysłu Zyg-

munta III. a tak w próżnych nadziejach na pomoc Austryacką, nie przestawał choć bez pieniędzy i prawie bez woyska odrzucać wszelkie do zgody zgłoszenia się przeciwnika swego. Przeniósł Gustaw Adolf w następnym roku wojnę do Prus, (r. 1626.) gdzie wielu znalazł przyjaciół. Elektora Brandenburskiego komendant w Piławie lądujących Szwedów odpięrał potężnym bez kul z armat ogniem, a Elbląg otworzył bramy dobrowolnie Gustawowi Adolfowi i nawet Gdańsk zawahał się w wierności. Już większa część Prus Królewskich była w ręku nieprzyjacielskich, nim Zygmunt III. do Torunia z Królewiczem Władysławem mógł na pomoc przyspieszyć. Wstrzymały się dalsze Szwedów postępy, choć przy nich przemoga była w bitwach pod Malborgiem i Gniewem. Dopiero przybycie Stanisława Koniecpolskiego z woyskiem kwarcyanym wśród zimy wojnę uczyniło wątpliwą, gdy Stany na Seymie w Toruniu pobory i poparcie wojny uchwalili, widząc że wszelkie do pokoju drogi przez Króla Zygmunta III. i nieprzyjaciół jego były przecięte. Ale i na tym Seymie nawet wśród groźnego niebezpieczeństwa odraziła serca poddanych od Króla dzika z namowy Królowej przez Jędrzeja Lipskiego Kanclerza koronnego propozycja: żeby za następcę obrać Królewicza Jana Kazimierza, wyłączwszy od tronu Władysława macosze niemilego (r. 1627.). Toczyła się wojna odmienną szczęścia kolejną i w następnym roku, a lubo Król Szwedzki wszystkie zabory, oprócz Rygi, ofiarował wrócić Polsce, i koszta wojny ponosić, jeżeli

jeżeli na trzydzieści lat z nim stanie pokój, a w przeciągu tego czasu ukończy się spór względem tronu Szwedzkiego, jednak do zawarcia pokoju nie przyszło, bo mimo usilne proźby stanów Rzeczypospolitej żadnym sposobem i na te tak zyskowne warunki Zygmunta III. przystać nie chciał. Nowe obietnice Króla Hiszpańskiego Filipa IV. że w przeciągu dwóch miesięcy stanie kosztem jego flota na Morzu Bałtyckim z liniowych okrętów 24., na której Wallenstein z Pomeranii 12000 woyska do Szwecyi przewiezie, uludziły nakoniec już prawie wahający się umysł Króla Zygmunta. Posłowie Hiszpańscy Gabryel de Roy i Baron d'Auchy upewniali, że już 200,000. złotych mają na tę wyprawę w gotowości, a tak zerwały się umowy wszelkie do ugody (r. 1628.). Gdy zaś Hanseatyckie miasta nie chciały Hiszpanom okrętów nymować, próżne były Gabryela de Roy o to starania, a Król Zygmunt III. z potrzeby pieniędzy żądał już, zamiast floty, tylko będący na nią w gotowości summy 200,000 złotych, ale i téj nie dano mu, lecz omamiono go powtórnie obietnicą floty, jak tylko hanseatyckie miasta pod przemocą broni Cesarskiej w Niemczech ulegną, a łatwowierny Zygmunt III., tém przyrzeczeniem uspokojony z namowy Barona d'Auchy wysłał nawet swoje 9 okrętów na pomoc Austryakom, lecz całą tę flotę zatopili Duńczyki, a Szwedzi tak wzięli górę w Prusiech, (r. 1629.) że Wrangel o oblężeniu Torunia zamysłał i Mazowsze najeżdżał. Seym w Warszawie uchwalił podymne i pozwolił Królowi posiłki obce

obce do kraju wprowadzić, gdy żadną miarą Zygmunt III. do zyskownych warunków pokoju skłonić się nie chciał, lubo mu za ustąpienie dziedzicznych praw do Finlandyi i Estonii i za zawieszenie broni do lat 30. ofiarowali Szwedzi oddadź i Inflanty, oprócz Rygi, która w zakładzie u nich miała pozostawać, a to z przyczyny, że Gustaw Adolf w Niemczech z Cesarzem Ferdynandem II. miał wojnę rozpocząć. Przesłał nareszcie Wallensteyn, Naczelnik wojsk Austriackich, Arnheima Brandenburczyka z 10,000 wojska, ale bardziéj na przewłokę wojny, niż na pomoc. Dla tego choć zbici pod Sztumem *), Szwedzi nie tylko, że dzielnie mogli opierać się Polakom, ale gdy Arnheim wszystkie zamiary Hetmana Koniecpolskiego Elektorowi Brandenburskiemu wydał, a przez tego Szwedzi o wszystkiém wiedzieli, nie trudno było Gustawowi Adolfowi taką odzyskać przemoc, że za pośrednictwem Anglii i Francyi nie tylko Inflanty oprócz Duneborskiéj części, ale nawet i Elbląg i Braunsberg, Kłajpedę (Memel) i Piławę w rozeymie na 6 lat otrzymał d. 26. Września r. 1629. Przyczynił się do zawarcia ugody naywięcéj *Charnassé*, Poseł Francuski, bo kardynał *Riche-lieu*, który pod Ludwikiem XIII. Francją władał, choć gorliwy Katolik, jednak nie mniéj baczny polityk, przemyślał jedynie o tém, jakby tamę założył rozszerzeniu się dalszemu potęgi Austriackiéj

w Niem-

*) Tam dwa razy ledwie że nie w niewolę dostał się Gustaw Adolf.

w Niemczech, gdzie Ferdynand II. przez wodzów szczęśliwych Wallensteyn i Tilly i za pomocą Elektora Bawarskiego, poraziwszy Protestantów i Duńczyków, spiesznym krokiem do opanowania samowładztwa dążył. Odwrócony zatem Gustaw Adolf do wojny Niemieckiéj zaniechał Polskiéj, dla obietnicy, że Francya z nim zawrze przymierze przeciw Cesarzowi i Ligę Katolicką Rzeszy Niemieckiéj na jego stronę albo przynajmniéj do obojętności przyciągnie. Pod czas wojny Szwedziéj Tatarzy kilkakrotnie na Ukrainie przez Stefana Chmieleckiego i Stanisława Lubomirskiego zbici, od dalszych przynajmniéj zapędów byli wstrzymani, r. 1630. ale nowa wojna Kozacka jeszcze nie dała Polsce używać słodkiego pokoju, a gdy i tę Koniecpolski z zwycięstwem zakończył, powstała Konfederacya wojska niepłatnego pod Glinianami, którą przecież Król wyliczeniem pieniędzy z własnéj szkatuły zaspokoił (roku 1631.). Sejm zaś w Warszawie uchwalił znowuż podymne na zapłacenie żołdu wojskom Cesarskim, i potwierdził nadanie starostwa Brodnickiego i Gołubskiego dla Królowéj. Odtąd już ostatnie dwa lata życia przepędził Zygmunt III. w pokoju i w zgodzie z stanami, lecz śmierć Królowéj Konstancyi dnia 11 Lipca wprawiła go w żal i smutek nieutulony. Czułe baczenie Seymu w Kwietniu r. 1632. na opatrzenie potomstwa Królowéj Konstancyi przywiodło Króla do ustąpienia mennicy Rzeczypospolitéj, a gdy się na pogrzeb Królowéj gotował jechać do Krakowa, uprzedziła go śmierć d. 30. Kwietnia

w War-

w Warszawie w 66tym roku wieku, w 45tym panowania. Był to Pan dobry, łaskawy, sprawiedliwość miłujący, ale na nieszczęście Polski do rządu niezdalny, przeco i siebie i Polskę w okropną pograżył niedolą, bo jego panowanie naystraszniejszego upadku było początkiem i dokończeniem, a to tak Królestwa jak i narodu, gdy bardziéy zatrudniał się nawracaniem ludu, niż rządem kraju. Ze za radą Jezuitów i domu Austryackiego ślepo zwykł postępować, okazało się wyżéy w całym opisie życia jego. Udało mu się upowszechnić prawie w Polsce i w Litwie wiarę Katolicką, bo w senacie już więcéy nie było Dyssydentów przy śmierci jego, jak tylko dwóch, to jest Zygmunt Grudziński, Wojewoda Kaliski, Kalwin, i Rafał Leszczyński Bełzki, Aryanin, ale z tém wszystkiém nie zdołał zaszcześcić jedności w narodzie, lecz i owszem bardziéy rozdwoił jeszcze serca ludzkie. Surowe kary na Disunitów w Litwie jako to o zabicié S. Jozafata Koncewicza, Arcybiskupa Połockiego w Witebsku, r. 1624. a wcześniéy o rozruchy w Wilnie nie załumiły nasion do uraz nowych, a Kozacy choć po wielu i częstych buntach krwawym orężem do posłuszeństwa przyprowadzeni czekali tylko na dobrą porę jaką do odnowienia spisków i rozterków. Władza Królewska jeszcze bardziéy umniészona osłabiła potęgę narodu, a prawa i swobody nie raz łamała intryga dworska albo obcych pod płaszczykiem religii, gdy szukano obłowu zysków albo podwyższenia potęgi cudzéy. Wojował zatem Zygmunt III. dla Austrii z Szwecyą i z Turkami,

kami, a dla Polski tracił prowincye. Zginęły tak Inflanty i Mołdawia i część Prus nawet, a nabytki w Moskwie dla niechęci tamecznych obywateli z przyczyny nawracania gwałtownego wzmacniały tylko siły Kozaków już do zupełnego oderwania się dążących. Ustawiczne wojny wyniszczyły miasta, a gdy zamiast dawnéy tolerancji hydra prześladowania w nich osiadła, umniészal się napływ ludu skąd inąd do nich garnącego się z kunsztami i przemysłem, gdy z Niemiec nie mała prześladowanych liczba w Polsce szukała przytułku. Królowa Konstancya w starostwach swoich nie tylko broniła różnowiercom wyznania wiary wolnego, ale z jéy staranności przypłacił Mieszczanin Bielski Jan Tyszkiewicz życiem, że jako Aryanin nie chciał przysięgać na imię S. Trojcy, gdy miał zdawać rachunek z urzędu ławnika, bo chociaż i Trybunał uwolnił go od winy, jednak Królowa potrafiła wyrobić kaźń jego dnia 16. Listopada roku 1611. w Warszawie pod bokiem Królewskim. Na dowód łaski i dobrotliwości Króla Zygmunta III. należy przytoczyć i to, że Michałowi Piekarskiemu Szlachcicowi, człowiekowi pomieszanego rozumu, chciał życie darować, gdy go d. 15. Listopada roku 1620. ciął dwa razy czekaniem, jak do kościoła S. Jana na mszą wchodził, a to dla tego, że dobra jego w administracyą krewnym od Króla były dane. Stanom Seymowym zaś zdało się dla wielkości zbrodni ukarać złoczyńcę, choć był pomieszanego rozumu, śmiercią okropną. Miłość synowska Władysława IV. wystawiła Królowi Zygmontowi posąg w War-

w Warszawie na Krakowskim przedmieściu, ale jeżeli Warszawa winna Królowi Zygmuntovi początek okazałości swojej: gdy on dopiero pierwszy z Królów zaczął ciągle w niej mieszkać, cała Polska jednak tyle utraciła pod jego panowaniem, że trudno nie pomyśleć: iż z Królów ten, co najmniej na posąg zasłużył, ma najwspanialszą w stolicy pamiątkę, która raczej epokę upadku i początek złego, niż wielkość i tryumfy przypomina.

Bezkrólewie.

Po śmierci Zygmunta III. bezkrólewie było krótkie i dosyć spokojne, chociaż z początku na wielką zanosiło się burzę. Jeszcze za życia Zygmunta III. czynił sobie potajemną nadzieję do tronu Polskiego Gustaw Adolf, Król Szwedzki, od Krzysztofa Radziwiła i innych Niekatolików do tego pobudzony, gdy prześladowania zbyt gorliwych Nawrócicieli co raz stawały się nieznośniejszymi. Zaraz więc za pogłoską, że Zygmunt III. umarł, jeszcze przed śmiercią jego konsyliarz tajemny Gustawa Adolfa Jakób Roussel z Rygi rozpiął lido niektórych Senatorów i rycerstwa z prozbą o koronę dla Pana swego. Obraziło to Zygmunta III. i Naród tak bardzo, że listy takowe

takowe przez kata w Warszawie spalono, a partya Szwedzka ze wszystkim upadła. *) Jednak miał jeszcze i po śmierci Zygmunta III. sławy chciwy Gustaw Adolf chęć na Berło Polskie, ale upewniony od Władysława Krzysztof Radziwił, że praw Dyssydentów uszczuplać nie będzie, odstąpił od strony Szwedzkiej i w Wielkiéypolszcze nawet, gdzie wiele było przyjaciół Szwedzkich, powszechna na Sejmikach stanęła zgoda: żeby Cudzoziemca nie obierać. Na Sejmie konwokacyinym d. 23. Czerwca r. 1632. zagajonym domagał się Elektor Brandenburski, jako Xiążę Pruski, o głos i miéysce przy obieraniu Króla, toż samo i woysko kwarcyane i Kozacy. Jednomyślnie odmówiono im uścić te żądania, ale niezgody i sprzeczki o religią zagrażały prawie wybuchnieniem woyny domowéy. Krzysztof Radziwił, Marszałek Seymowy, jako Pan wyznania Szwaycarskiego, co sam wiele od nieboszczyka Króla ucierpiał prześladowania, starał się uprzętnąć wszelkie o różność wiary uciski i bronił nietylko praw Różnowierców, ale zamierzał do tego, żeby nieograniczoną wolność z pomnożeniem tychże praw mogli pozyskać, a przeciwnie Duchowieństwo i wielu Katolików następowało na zniesienie ich zupełne z jak największą zapalczywością. Tak to już odmienił się był Naród Polski, że ci, co największą chlubę mieli, z umiarkowania swego Polacy w całej Europie, o wiare wadzili

*) Gustaw Adolf sam zaś Jakóba Roussel więzieniem ukarał.

wadzili się na Seymach. Imię Dyssydentów dotąd wszystkim wspólne dostało się na tym Seymie samym tylko Niekatolikom, atoli jednak warowano im jeszcze część dawnych wolności lubo nie bez uszczerbku swobody, zakazawszy budować nowe kościoły w miastach Królewskich, gdzie ich nie było przedtém, a zaspokojenie kłótni nie mniejszych między Unitami i Dysunitami obrządku Ruskiego odłożono jeszcze raz do przyszłego Seymu. Seym elekcyjny d. 27. Września r. 1632. zaczęto z temi samemi sporami, gdy bowiem Krzysztof Radziwiłł i Leszczyński Wojewoda Bełzki nie mogli więcéy stawić wojska w pole, jak 5000, a Panowie zaś Katolicy zniszczenie Dyssydentów pragnący 15,000 mieli, podbudzało to wiele ślepych zelatorów do burzenia pokoju o religią, co każdemu obywatelowi powinienby był być jak najswiętszym. Achacy Grochowski, Biskup Łucki ostrą protestacją przeciw Dyssydentom przyczynił się naywięcéy do zakłócenia tego. Jednak jeszcze trwał w większém narodu części dawny duch umiarkowania. Brzydili się liczniéysi Katolicy i Dyssydenci rozlewem krwi braterskiéy o spory teologiczne. Było też jeszcze nie mało skarg na duchowieństwo o dziesięciny i o nabywanie dóbr szlacheckich. Skończył się Seym wkrótce zgodnym Władysława IV. czyli VII. obraniem dnia 8. Listopada, a sprzeczki o religią uspokoiły się przyrzeczeniem jego uroczystym, że je będąc Królem do ukontentowania stron obojga powagą swoją zagodzi. Do prędkiego wy-

boru

boru na tron Władysława IV. pomogło nie mało, że nikt więcéy o berło Polskie nie starał się, bo nawet i Szwedzki poseł nie odradzał obrania jego, byle Rzeczpospolita zawarcie stałego pokoju z Szwecją przyrzec chciała. Bracia cztery Królewiczowie, Henryk Firléy, Biskup Przemyski, Alexander Xiążę Radziwiłł, Wojewoda Brzeski Litewski i Jérzy Ossoliński Podskarbi z Senatu, Kazimierz Sapieha, Janusz Xiążę Wiśniowiecki, Zygmunt Kazanowski i Mikołaj Koryciński z stanu rycerskiego zalecali Władysława IV. na tron. Pakta konwenta po pierwszy raz po polsku ułożone zaprzysiągł Król nowy w Kościele S. Jana d. 13. tegoż miesiąca, a wtedy dopiero nastąpiło ogłoszenie jego aż dotąd wstrzymane i naznaczono do koronacyi w Krakowie dzień 30. Stycznia r. 1633. Treść paktów tych była: aby Władysław IV. zachował w całości prawa i swobody narodu, Rzeczpospolitą w rynsztunek opatrzył wojenny, zbrojownie i szkołę rycerską założył, kraje odpadłe odzyskał, z Moskwą i Szwecją za wiedzą stanów pokój zawarł, bo Rossya zaraz po śmierci Zygmunta III. nie czekawszy na upłynienie rozeumywoynę Polszcze była wydała. Prócz tego miał: Braci swoich do przysięgi Rzeczypospolitéy nakłonić, męcnicę ustąpić, bez zezwolenia stanów ani woyny podnosić, ani pokoju zawierac, ani wojska zaciagać, Kamieniec Podolski i Puck nowemi okopami zmocnić i jeszcze cztery nowe twierdze na granicach wystawić, cudzoziemcom urzędów nie dawać, żony bez do-

dołożenia się senatu nie brać, o flocie na morzu Bałtyckim i o summach Neapolitańskich z stanami naradzać się wspólnie. To wszystko przyjął na siebie Król z innemi mniejszemi wagi obietnicami.

W ł a d y s ł a w IV.

Koronacya Władysława IV. odprawiła się w Krakowie d. 6. Lutego r. 1633. bo dla słabości zdrowia jego w naznaczonym czasie d. 30. Stycznia nastąpić nie mogła. Na Seymie koronacyjnym ogłoszono wojnę przeciw Moskwie, która Smoleńsk już od Października roku 1632. pod dowództwem Michała Borysowicza Sehina oblegała, *) a zaraz po Seymie pojechał Król nowy do Warszawy, a ztamąd do Litwy skąd z wojskiem ku Smoleńskowi pospieszył. W wielkim była już ta twierdza niebezpieczeństwie, bo obleżony w nię przez ośm miesięcy od 100,000 nieprzyjaciół dowódca Stanisław Wojewódzki nie miał czem bronić się dalej dla niedostatku prochu, kul, i żywności; a nim Król mógłby przybyć, już uległby był przemocy, gdyby Hetman Wielki Litewski Krzysztof Radziwił z małą garstką ludu od

Króla

*) Pochodził Sehin z Prus z rodu Niemieckiego i pierwsze nazwisko jego było Schein (Szejn).

Króla wprzód przesłany nieprzymusił był częstemi podjazdami Sehina opuścić ściślejsze oblężenie forticy. Wielki ten mąż, który tylekrotnie na buławę Litewską zasłużył, dla różności wiary od Zygmunta III. zawsze prześladowany, teraz dopiero z rąk Władysława IV. różnicy religii w nadgrodach cnoty nieczyniącego, odebrał był dowództwo nad wojskiem Litewskim i wsparty dzielnie od Króla dokazał, czego nie raz w woynach Inflantskich ze Szwedami intryga dworska nie dopuściła okazać, że umiał gromić Nieprzyjaciół, kiedy mu tego nie przeszkadzano. W Szwedzkiej bowiem wojnie zazdrośny Dwór sam z wielką Rzeczypospolitą szkodą ogłaszał walecznego Wodza z wszelkich potrzeb wojennych i posiłków pieniężnych dla tego tylko, że nie był Katolikiem. Lubo złączone Wojsko Króla z Radziwiłowskim nie wynosiło nad 20,000 głów, jednak ustąpić musiał Sehin ze wszystkim od Smoleńska i wolał czekać w obozie warownym o milę od miasta na nowe posiłki z Rosyi, niż wydadz bitwę w polu, na które go Król wywabił. Jeszcze 46,000 Rosyan, 6000 cudzoziemców liczyło wojsko Sehina, ale otoczone od Polaków, których i pół tyle nie było, po wytrzymaniu jak najokropniejszego głodu i niedostatku, gdy cała ta potęga Moskiewska aż do 20,000 ludu znikła, musiał się skłonić Sehin d. 18. Lutego r. 1634. do kapitulacyi, która dopiero d. 1. Marca doszła do skutku, gdy niektórzy Moskale i Cudzoziemcy przebić się chcieli przez Polaków, ale po wzięciu szaniec kilku blisko obozu wszyscy na

te

te warunki przystać musieli: żeby Woysko Moskiewskie złożwszy broń zostawiło zwycięzcy obóz cały, wszystkie armaty, 12 działek polowych wyjąwszy, i wszelkie zapasy wojenne, a potem z jedną tyłką bronią ręczną i z chorągwiami rozwiniętymi i muzyką wolne było puszczone od Króla Polskiego, któremu Oficyerowie do nóg upadłszy wprzód z całym woyskiem obowiązali się przez cztery miesiące przeciw Polsce nie służyć. Po tém zwycięstwie posunął się Władysław dalej pod stolicę Moskwy, a wzięwszy Dorohobuż i Wiaznę, obległ Białę, a spustoszywszy aż pod Mozaysk kray cały przez Hetmana Polnego Kazanowskiego, na ostatek Kaługę i Mozaysk sam opanował. Co nareszcie nakłoniło Cara Michaiła Fiedorowicza prosić o pokóy, mocą którego d. 15. Czerwca r. 1634. *) ustąpił on powtórnie Polszcze Województwa Smoleńskie i Czerniechowskie z wszelkimi do Inflant, Estonii i Kurlandyi pretensjami, a Władysław IV. zrzec się tytułu Cara i wydać dyploma na tę elekcyą przez Panów Moskiewskich jemu oddane przyobiecał. **) Uplłynienie rozéymu z Szwecyą, -wisząca Woyna Turecka, i niedostatek

*) Stanął ten pokóy nad rzeką Polanówką pod Wiazną.

**) Chociaż Władysław IV. chciał to dyploma wydać, niemógł tego uczynić, bo nigdzie nie znaleziono go w Archiwum Królewskiem i wszelkie szukanie onegoż w innych archiwach było daremne. Podobno sam Zygmunt III. nie życząc synowi korony albo z żalu potem albo Zołkiewski z urazy na Zygmunta III. to tak ważne pismo zatracił na wieki.

dostatek pieniędzy były zaś powodem Królowi Polskiemu do zawarcia tegoż pokoju wśród zwycięstw nad Moskwą otrzymanych, chociaż wiedział bardzo dobrze: że Carowi trudno było na dal z lepszym opierać mu się jak dotąd szczęściem. Pomiarkowanie Władysława IV. uznał Car sam z wdzięcznością rzetelném wypłaceniem kosztów wojennych i wspianiem darami w sobolach i innych futrach. Polska zaś nadgrodziło się to pomyślniejszym z Szwecyą i z Turkami pokojem. Wśród bowiem woyny Moskiewskiéy nie tylko Tatarzy, ale i Turcy wpadli byli na Ruś. Lecz Tatarów r. 1633. poraził pod Sasowym rogiem Hetman Wielki Koronny Stanisław Koniecpolski d. 4. Lipca, a Turkom choć pięć kroć liczniejszym pod Kamieńcem we 11,000 tylko w warownym obozie taki dał odpór, że ochotę do zaczepki stracili. Sułtan Murat IV. zaś sam po skończoney woynie Moskiewskiéy chętnie przystał na zawarcie pokoju, złożwszy całą winę na Abassi Baszę Erzerumskiego, gdy woyska Polskie na granicy Wołoskiéy stanęły, jak z Rossyi wyszły. Wieś Studzienica, choć tylko samo chłopstwo w niéy się broniło, trzy dni wstrzymała w téy woynie natarcie Tureckie, a choć mało było w niéy wojennych zapasów, jednak nie dobyli jéy Turcy, jak po stracie znaczney tysiąca głów. Stanął nareszcie pokóy z Turkami: żeby Tatarzy z pól Biełgorodzkich byli rugowani, Wołochy, Multany i Siedmiogrodzka ziemia w dawnym zostawały rządu kształcie, które to prowincye Sułtan chciał na Baszaliki Tureckie obrocic.

Abassi podlegacz woyny głową przypłacił podniecenie jéy, a tak uspokoiła się Polska od ściany południowéy, ale z północy od Szwecyi groziła jéy jeszcze woyna. Pod czas małoletności Krystyny, Córki Gustawa Adolfa, który pod Litzen dnia 6. Listopada r. 1632. poległ, rządził Szwecyą Senat, a na czele jego Axel Oxenstierna, Kanclerz i wielki nieboszczyka Króla przyjaciel. Zatrudniała dotąd woyna Niemiecka Szwedów, w której mimo sławne zwycięstwa nad Austryakami, mimo wsparcie od Francyi i Dyssydentskich stanów w Niemczech, jednak Szwedzi nie nader wiele odnosili korzyści, bo zazdrość Elektora Saskiego Jana Józefa i Elektora Brandenburskiego Józefa Wilhelma i innych książąt i bojaźń Francyi, żeby nie nadto wniósła się potęga Szwedzka i Dyssydentów w Niemczech, tępiły dalsze domu Austryackiemu zadane przez walecznych wodzów Szwecyi ciosy i spełzały odniesione pożytki na niczem. Chcieli zatem Szwedzi porzuciwszy Niemce po upłynieniu rozejmu z Polską, obrócić całą potęgę do Prus Królewskich, gdzie dla woyny Moskiewskiéy ze strony Polskiey mało było gotowości do obrony, a prócz tego mieli Szwedzi wiele i tam dla wiary wspólnéy przyjaciół, bo lubo Władysław IV. dalekim był od prześladowania różnowierców i nie miał ślepéy gorliwości Ojca swego, jednak już jadowita jędza gwałtów o różność wiary tak się wkorzeniła w niewinne niegdyś i wcale od niéy stronne serca Polaków: że wielu dobro mniemania swego czyli pożytki wyznania religijnego nad dobro oyczyzny prze-

przekładali, a Król świątły i rozsądny nie mógł wytepić szkaradną gwałtowność nawracania i przesady przez pół wieku prawie od Ojca w Narodzie Polskim zaszczipione. *) Elektor Brandenburski, który po Seymie Koronacyinym r. 1633. pierwszy przez posła przysięgę wykonał Władysławowi, sprzyjał także, jak poprzednik jego, Szwedom: ale dla własnego zysku szukał. aby Szwedzi z Polakami zgodzić się mogli; żeby Prusy xiążące przez woynę szkody nie poniosły. Starania zaś posłów Francyi, Anglii i Hollandyi naywięcéy przyczyniły się do tego, że po długich sprzeczkach stanął nowy rozejm na lat 26. w Sztumsdorfie nie daleko Malborka i Sztumu. A dla tego rozejmu wrócili Szwedzi miasta w Prusiech Polszcze, aby tém łatwieyszą mieli sposobność wojowania w Niemczech z Austryą, która tak jak Zygmunta III. tak i Władysława IV. w woynę z niemi wplątać starała się była jak nayusilniéy. Ale Władysław IV. nie był Zygmuntem III. i nie został nigdy takim igrzyskiem obcécy polityki. Tak więc pozyskała Polska pokóy pożądany, a Inflanty tylko aż po granice Kurlandzkie w ręku Szwedzkich zostały.

Już od r. 1635. zamyślał Władysław IV. wstąpić w stan małżeński z woli stanów, ale że chęć jego padła na Xiężniczkę Elżbietę, siostrę Falcgrabi

T 2

Fryde-

*) Dowód chwalebny pomiarowania w wierze zostawił Władysław IV. w liście zanoszącym prozbę za prześladowaniami Niekatolikami w Szląsku do Cesarza Ferdynanda III.

Fryderyka V. Elektora Reńskiego, znalazło to wielkie dla różnicy wiary jéy na Seymie dnia 5. Lutego złożonym trudności. Wszyscy Biskupi zwłaszcza byli temu przeciwni, jeden tylko Piasecki Biskup Przemyski był pomiarkowańszym. Wszelako pozwolono Królowi wysłać poselstwo o Falcgrabiankę do Londynu i Hagi do Wuja i do Matki jéy. Śmierć Braci dwóch Królewskich *) przynaglała Króla do pospiechu ze ślubem, ale że negocyacya szła bardzo powoli, odmienił Król skłonność i przedsięwziął w Polsce szukać małżonki, lecz od téy myśli przez Xiędza Waleryana Magni Kapucyna odwiedziony już roku 1636. o Arcyksiężniczce Cecylii Renacie, Córce Ferdynanda II. Cesarza przemysliwał, lecz nie zgłosił się z tém prędko, aż mu stany podług upodobania żenić się dozwoliły. Dopiero wtedy wysłał do Brata jéy panującego Cesarza Ferdynanda III. Przerębskiego Kasztelana Sieradzkiego z oświadczeniem swoim, ale nie chciał Brat uścić przyrzeczenia Ojca względem wyprawy i posagu. Zamiast wszelkich obietnic tylko Klucz Wittengau **) Arcyksiężniczce dano,

*) Alexandra najmłodszego w 21. r. wieku i Jana Alberta Biskupa Krakowskiego i Kardynała w 23. roku wieku.

**) Za ten Klucz dano potem i za inne pretensye Domu Waza Xięstwa Opolskie i Raciborskie na Szląsku w zastaw r. 1645. Królowi Władysławowi za 1,200,000 Złotych Ryńskich.

dano, atoli cnoty jéy wielkie nadgrodziły Władysławowi IV. niewzględność Cesarza na słowo Ojcowskie. *)

Wszelako nie było choć mądre i roztropne Władysława IV. panowanie bez przykrości, a część tych z własnéy Króla pochodziła winy, bo lubo daleko lepiéy, jak oyciec rządził, jednak przez zbyt hojne szafowanie łaski i darów, zaniedbawszy pierwsze prawidła rządu dobrego, to jest gospodarną oszczędność, na tronie, tak jak w naylichszéy chacie równie potrzebną, znajdował się Król przeto częstokroć ogłoconym z wszelkich do uiszczenia zamiaru swego sposobów dla niedostatku pieniędzy, które zawsze pierwszą do działania każdego są i będą sprzeżyną. Nawet gdy jeszcze Królewiczem był, słudzy rozszarpowali dochody jego znaczne z rozmaitych starostw i z administracyi krajów od Moskwy nabytych. Nie lepiéy gospodarował Władysław na tronie, gdy jeszcze mniéy mógł na nich dawać dozoru, a do tego ulubionym faworytom nazbyt ufał. Atoli dosyć jeszcze szczęśliwa była Polska za czasów jego, bo pogranicze Wielkopolskie zaludniało się napływem uciśnionych sukienników i innego ludu przemysłnego przez wojnę trzydziestoletnią w Niemczech, a bardziéy jeszcze przez nierozsądne prześladowania Ewan-

*) Ślub był w Warszawie d. 12. Września, a Koronacya d. 13. tamże w kościele S. Jana r. 1637. Co się tu kładzie dla tego, że to ta jedna tylko była Królowa w nowszych czasach, nie w Krakowie, koronowana.

jelików na Szląsku. Założono wtedy handlowne miasteczka Rawicz r. 1632. Zduny nowe r. 1636-48. i inne, a drugie podupadłe podnosić się zaczęły. Jednakowoż chociaż Król sam dalekim był od wszelkiego prześladowania, a nawet r. 1645. w Toruniu rozmowę przyjacielską między Katolikami i Dyssydentami nakazał, jednak nie brakło na gwałtach o wiarę, których Król zabronić nie mógł, gdy przez określenie zbyt czułej władzy swojej ręce miał związane, a chytra na zysków obława obłąka gorliwości co raz bardziej dawne Polaków oświecenie i szanowne w religii pomiarkowanie pogłębiała. R. 1638. gdy chłopcy szkolni wiary Aryańskiej w Rakowie, siedlisku uczoney szkoły na figurę męki pańskiej bądź umyślnie, bądź nierozważnie, płocho igrając między sobą, rzucali kamienie, ukarano tę swawolę zamknięciem szkoły, odebraniem kościoła Aryańskiego i zburzeniem uczoney siedziby, gdy tak Katolicy, jak Dyssydenci sami wszyscy razem na Aryanów obstawali. Nie brakło na uciskach o wiarę w Prusiech i w innych krajach Rzeczypospolitej, a chociaż Dyzunicy na Rusi przy początku panowania Władysława na tron otrzymali różne wolności i chociaż dla zatłumienia ustawicznych kłótni, naznaczono, które cerkwie i monastypy do nich, a które do Unitów należeć miały, jednak gdy nawracanie do unii stało się zysku prywatnego przedmiotem przez podnoszenie pańszczyzny i danin, i tak nie ustały prześladowania. Uciemężone na Rusi chłopstwo łączyło się z Kozakami, a ci uprzykrzywszy sobie rząd Polski o

zbudo-

zbudowanie forticy Kudak jawny bunt podnieśli roku 1638. pod dowództwem Pawliuka, który to bunt Stanisław Koniecpolski ledwie że krwawym zwycięstwem pod Kumeykami i Borowicą zaspokoił. Atoli mimo słowo dane stracono Pawliuka z czterema herztami w Warszawie. Nowe bunty pod przewodem Ostrzanina, a potem Dymitra Tymaszewicza uspokojone zostały większym krwi Polskiej rozlewem nad rzeką Starczą, jak cała wojna Szwedzka kosztowała, przeto osłabiał się sam Naród Polski po dwa kroć, tyle dwoje tracąc na Kozackich i własnych siłach, które na Turków i Tatarów mógłby być obrócić. Jednak mimo takiego krwi rozlewu nie przestawała łakoma chciwość lud Ruski uciskać obracaniem wolnych Kozaków na proste chłopstwo do pługa i nawracaniem na unią poddanych przez pomnożenie pańszczyzny i danin. Zniesiono Urząd hetmański Kozaków i określono ich wolności, a gdy część Tatarów poddać się chciała pod opiekę Rzeczypospolitej; nieprzyjęto ich ofiary, aby się z Turkami w wojnę nie wplątać. Szerzyło się zło na Ukrainie co raz bardziej, gdy tym czasem w Polsce nasiona bezrządu Władysława IV. znieść i uprzętnąć nie zdołał tak dla słabowitości zdrowia, jak dla niedostatku pieniędzy. Związek z domem Austryackim wielu Polakom nie miły czynił Króla co raz bardziej podęrzanym i sprawiał mu różne przykre niesmaki. Tak Francuzi Brata jego Jana Kazimierza, gdy do Hiszpanii płynąc po drodze do Marseille wstąpił, przytrzymali, kiedy dla ciszy morskiej pod zamkiem *Tour de Bouc*

z ga-

z galerą swą Genueską leżał i nie wypuścili go, aż d. 25. Lutego r. 1640. Tak ledwie że z Szwecją nie przyszło do wojny, gdy Henryk Boot z Prus Wschodnich z ludźmi potajemnie zawerbowanemi wpadł do Inflant, a Tatarzy roku 1640. wyprowadzili do 30,000 dusz z Rusi w niewolę. Po śmierci Królowej Cecylii Renaty d. 24. Marca r. 1644., *) ożenił się Król z Ludowiką Maryą z domu Gonzagów Xiężniczką Mantuańską *de Nevers*, w Francyi wychowaną (roku 1645-46.) z którą 700,000 Talarów od Francyi dostał posagu, ale mniéj był szczęśliwy, jak w pierwszym małżeństwie. — Roku 1646. d. 15. Lipca była koronacja Królowej w Krakowie. Pomyślné zwycięstwo Stanisława Koniecpolskiego nad Tatarami r. 1644. pod Oczakowem i namowy Jana Tiepoli Posła Wenecyańskiego skłoniły Króla do przedsięwzięcia wojny Tureckiej, a podobno przytém i tajemna chęć rozszerzenia władzy swojej albo przynajmniéj zapewnienia następstwa tronu dla Syna. Z pieniędzy posagowych i z zadatku od Wenecyanów, którzy 500,000 Talarów obiecali, zaciągnął Król znaczne wojsko zagraniczne do 14,000 ludu i czynił

wszel-

*) Umarła Królowa w sam Wielki piątek w Wilnie, poroniwszy płód martwy z wstrzęśnienia się i przestradchu od dzika na polowaniu. Załował jéj Władysław IV. mocno tak dla wielkich jéj cnót, jak dla tego, że czerstwe zdrowie długie jéj rokowało życie. Trzeci to był połów. W pierwszym d. 1. Kwietnia r. 1640. urodziła Zygnunta Kazimierza Królewicza, a w drugim Córkę, która tylko dni kilka żyła.

wszelką gotowość do wojny. Ale nie chciały stany na Seymie roku 1646. pozwolić na tę wojnę żadną miarą, a zmiękczonej mową Stankiewicza, Cywuna Eyragolskiego, Marszałka Seymowego, który go na miłość Oycowską dla Syna zaklinał, odstąpił Król nakoniec od przedsięwzięcia, ale określono wtedy moc Królewską do czynienia zaciągów i nie pozwolono mieć wojska więcéj do rozrządzenia, jak 1200 gwardyi. Tylko dwa lata jeszcze potem panował Władysław IV. straciwszy d. 9. Sierpnia r. 1647. Syna jedynaka, *) przy którego śmierci nie mógł wstrzymać się od słów: o mój Boże! jeżeliś już postanowił wcześniej młodego Syna mego z tego świata zbiierać, czemuś przed Seymem tego nie uczynił?

Właśnie gdy bunt Kozacki Bogdana Chmielnickiego zatrząsł potęgę całej Polski, umarł Król w Mereczu na drodze z Wilna do Warszawy d. 20. Maja r. 1648., zachorowawszy już d. 4. t. m. gdy się polowaniem bawił w lasach tamiecznych. Do końca życia w 53 roku wieku, w 16. panowania.

Był Władysław IV. z przyrodzenia miły i przyjemny twarzy, ale zbyt otyły. Lubił w młodości rozkoszy aż nazbyt, a w dojrzałym wieku biesiady i wygodę, gdy go wojenne dzieła do cierpienia trudów, albo dzielności nadzwyczajnej nie wzywały. Wszelako nigdy nie dopuścił się gnuśności nagan-

nej,

*) Miał Królewicz wtedy tylko lat 7. miesięcy 4. d. 9. czyli blisko lat 8., nie zaś, jak Piasecki pisze, przeszło lat 8. Przyczyna śmierci była dyssenterya.

néy, i owszem duch jego żywy zawsze byłby czynnym; gdyby mu słabowitość zdrowia nie raz nie była przeszkodziła. Ból na kamień i inne dolegliwości dokuczały Królowi z zabytkami rozwiozłéy młodości bardzo często, a to sprawiało: że dla miłości pokoju nie raz mniéy obstawał w przedsięwzięciach, jak mu się może należało. Dobre wychowanie w młodym wieku pod dozorem uczonych nauczycieli od roku 7. Burrhusa i Gabriela Prowancyusza wywyczyło Władysława IV. w naukach i umiejętnościach. Mówił dobrze po Polsku, po Niemiecku, po Łacinie i po Włosku. Serca narodu już w 10 roku pozyskał sobie, gdy obrał strój Polski za przyzwoitszy dla siebie, jak mu Oyciec zostawił do wyboru, czy po Polsku, czy po Niemiecku stroić się woli. Wtedy bowiem wzięwszy suknie Polskie rzekł, „iż Polskiemu Królewiczowi nie przystoi inaczej nosić się, jak po Polsku.“ Wojenne wyprawy do Moskwy i pod Chocim uhartowały umysł Królewicza do trudów wojennych, a podróże r. 1624. w Niemczech przez Nissę, Wiedeń do Brabancyi, a ztamtąd przez Lotaryngią do Włoch aż do Neapolu dodały mu nie mało oświecenia do spraw wszelkich boju i pokoju, bo nietylko dla zabawy jeździł do tych Krajów, ale i dla nauki. Nadewszystko upodobało mu się Belgium, gdzie od Arcyksiężnéy Infantki był jak najmiléy przyjętym, a pod Bredą od sławnego Ambrożego Spinola, który tę twierdzę właśnie wtedy oblegał, jak naywspanialéy uczczonym. Objężdżał wtedy obleżoną fortecę Królewicz mimo gęste z wa-

łów

łów wystrzały, które nawet konia jemu ubiły. Papież Urban VIII. w Rzymie okazywał mu tę samą cześć, którą niegdys Karol V. odbierał, policzywszy go w poczet Kanoników S. Piotra, żeby obraz S. Weroniki mógł z bliska oglądać, a w godności Kanonika tenże obraz pokazał Królewicz ludowi z balkonu, błogosławiąc go po kapłańsku. Udarował także Papież wtedy Królewicza mieczem na jubileuszu poświęconym, któren to miecz sam mu przypasał, a Ceremoniaryusz mocniéy przypiął, i sam Papież włożył Władysławowi kapelusz na téy uroczystości poświęcony. Ale już i wtedy i w téy podróży więcéy wydał Królewicz, niż mu dochody pozwalały, a jak wyżéy wspomniało się i Królem zostawszy, nie lepiéy gospodarował. Spuszczając się ze wszystkiém na służalców, nie wiedział nigdy prędzéy o niedostatku, aż gdy już w kassie gotowych nie było pieniędzy, bo sług swoich rachunków nie słucał i o ustawie pewnéy rozchodu i wydatku nie myślał. Dwór jego zawsze prawie żył na borg, a przy hojności dla drugich brakło naywięcéy dla Króla i Rzeczypospolitéy. Na końcu panowania wiele utracił miłości u ludu, gdy go posądzano, że o samowładności zamyślał. Lecz potomne i późniéjsze czasy usprawiedliwiły go z tych przedsięwzięć, a raczej obwiniły z przyczyny, że poprawy rządu nie popierał z większą dzielnością. Śmierć jego dla Rzeczypospolitéy była nayniewcześniejsza, bo on sam tylko mógł bunty Kozackie uspokoić, mając u Kozaków jeszcze niejakaś ufność mimo stracenie

Pawliu-

Pawliuka. Dla słabości zdrowia sypiał Król długo i często nie chodził do kościoła, co się wielom nie podobało, którzy żadnych na okoliczności względów mieć nie zwykli, a w powierzchownościach obrzędów tylko widzą pobożność, nie szukając jéy ani w sercu, ani w cnotach.

Od Władysława IV. pochodzi ustanowienie poczty, r. 1647. a na początku za panowania jego zawarł r. 1634. Jérzy Ossoliński potém Wielki Kanclerz Koronny i nayulubieńszy Króla przyjaciel konkordat z Papieżem, mocą którego 12 opactw do szafunku Króla należało, tak jako i wszystkie Biskupstwa. Sejm r. 1635. określił prawo duchowieństwa do nabycia dóbr dla martwéy ręki.

Hoyność Władysława IV. okazała się naybardziéy w wydaniu za mąż Siostry jedynéy Anny Katarzyny Konstancyi, która roku 1642. poszła za Filipa Wilhelma Falcgrabi Neyburskiego i do 600,000 Talarów z Polski wyniosła. Na początku panowania swego ustanowił Władysław IV. order Nayświętszézey Panny niepokalanego poczęcia z potwierdzeniem Papieża Urbana VIII. r. 1634. Ale stany na Seymie r. 1638. zniosły ten order wraz z tytułami zagranicznymi, dla tego że z równością braterską szlachty nie zgadzały się takowe zaszczyty. Warowano używanie tytułu xiążęcego tylko starodawnym Ruskim i Litewskim domom, które przed unią Litwy z Koroną nim się szaszczycali. Wyniesienie Jérzego Ossolińskiego na dostojęństwo xiążęce przez Urbana VIII. Papieża i Cesarza Ferdynanda III. dało pochóp do

táy

táy uchwały Seymowéy. Ale że i przedtém nie raz rozdawane przez Cesarzów Niemieckich albo Rzymskich tytuły od Rzeczypospolitéy bywały przyznane, albo zwyczajem potwierdziły się bez wyraźnego prawdozwolenia, oprócz dawnych famillii wiele innych xiążęce do Polski wniosły tytuły, które jednak nie na dobrach, ale na osobie jak wszystkie prawie naynowsze takowe zaszczyty tak w Polsce, jak i w innych krajach miały swoją zasadę.

Za czasów Władysława IV. kwitnęły jeszcze cokolwiek nauki, ale już nie tak, jak za Zygmunta Augusta, gdy bowiem za Zygmunta III. jedynie tylko dla nawracania różnowierców albo dla odporu nawrócicielom ćwiczone się w naukach, ustał ów duch wolności pisania i mówienia, jak powstały nierozsądne prześladowania o wiarę, a namiętności piórami uczonych zaczęły bardziéy powodować, niż prawda. Nie stało się to tak nagle, bo jeszcze za Zygmunta III. liczono w Polsce wiele uczonych w każdym rodzaju nauk i umiejętności. Było jeszcze nie mało pisarzy dobrych. Zyl jeszcze Wielki Zamoyski, Sygoniusza i Mureta przyjaciel, akademii Zamoyskiéy założyciel r. 1594. Marcin i Joachim Bielscy, Łukasz Gornicki, Strykowski Dziejepisowie, Klonowicz i Szymonowicz wierszopisowie i wielu innych zostawili dzieła wiekopomne w Polskim języku, a drudzy pisali z równą wybornością po Łacinie jako to Warszewicki, Heydensteyn i t. d. Ale z tym wszystkiém już za Zygmunta III. wkraśl się zwyczaj szkaradny przeplatywania Polszczyznę łacina, jak

jak teraz czasem francuszczyzną albo niemczyzną. Nie przestali późniejsi pisarze naśladować za Władysława IV. Wszedł ten zwyczaj i w prawodawstwo. Im późniejsze czytamy w zbiorach praw ustawy, tém więcej widać w nich makaronizmu. Dawniej tylko dla nauk jeżdżono do cudzych krajów, tak jeździł Zamoyski do Paryża i do Włoch, Lew Sapieha do Lipska; teraz już i dla zabawy i dla ciekawości. Zaniedbano gruntowności w dawaniu nauk, zapomniano o źródłach pięknej literatury, o Greckich i Łacińskich Autorach klasycznych, a zamiast onych czytano tylko ciemne teologów rozprawy, opisy cudów, żywotów. Zamiast owej wyborniej Łaciny Zamoyskiego, słyhać było najczęściej szolastyczną wieków średnich gadaninę. Wszelako i w tym czasie jeszcze mieliśmy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego Jezuitę, który nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie ma zaszczyt być najlepszym Horacyusza naśladowcą. Kobierzycki, Piasecki, Okolski godni są towarzyszyć pisarzom przeszłego wieku, ale najlepsi pisarze już tylko po Łacinie pisali, a gdy znikła prawdziwa wolność pisania, upadały nauki co raz bardziej. Od r. 1622. była cenzura książek zupełnie w ręku Jezuitów, gdy wtedy na rozkaz Zygmunta III. na rynku w Warszawie spalono wszelkie pisma przeciw nim wydane, jakie tylko na miejscu zebrać można było. Indexa zakazanych książek przez Sobor Trydencki wydane, powtórzone przez Bernarda Maciejowskiego r. 1603., a Marcina Szyszkowskiego r. 1617. Biskupów Krakow-

wskich,

wskich, z przydatkiem książek Polskich były prawidłem do prześladowania pism Polskich. Marcin Biel-ski Historyk znajdował się między zakazanemi dziełami Polskimi, a Xięża Jezuiti mieli za najmilszą zabawę palić dzieła dawnych Polskich Autorów, którzy byli albo im się zdawali być niekatolickimi. Pełne są téj chluby listy ich roczne (*Litterae annuae*) że albo sami palili pisma nowonawróconych, albo że palili je ich nakłonili. Lecz i katolickie książki, narodowe dostawały się przytém nie raz na zgłiszczę, jak to i w Czechach bywało. Wytępiano także starożytne pieśni i zabytki pod pozorem, że to zabobony. Innym zakonom czynili zaś Jezuiti jak największą trudność w wydawaniu dzieł i prześladowali to Autorów, to Cenzorów niejezuickich, gdzie mogli, a zwłaszcza w Akademii Krakowskiej. Literatura Polska była Jezuitom obcą. Hiszpania, Włochy i Austria celniejszém siedliskiem, Barbarzyńska Łacina i Polemika głównym w szkołach przedmiotem. W Niemczech stan kwitnący Szkół Niekatolickich utrzymywał Zakon Jezuicki w ruchu jakim takim, a to było powodem do tego, że tam byli Jezuiti uczeńsi i wydawali dzieła niezłe n. p. Atanazy Kircher, Jakób Gretser, Piotr Kanizy. We Francyi zaś ubieganie się o pierwszeństwo szkół z uczonemi Oratoryanami od Piotra Beruliusza potém Kardynała r. 1613. wprowadzonemi, a o wyższość nauki z uczoną kongregacją Benedyktynów S. Maura od r. 1621. sprawiło to, że Jezuiti Francuscy ledwie że nie nayuczeńsi byli tam Literaci owego wieku.

Filip

Filip Lubbeusz, Jakób Maltrait Hardouin i inni zawsze słynąć będą w naukach, a chociaż i we Francji kaziły zakon ich intrygi dworskie i polityczne, wszelako wyszło wiele dzieł wiekopomnych z rąk ich Towarzystwa. Inaczey było w Polsce, bo tu szukali Xięża Jezuiti tylko Missyonarzów do Chin i Japonii, przyszłych Męczenników, a uczeni Polscy Jezuiti, jako to Sarbiewski, a późniy Kojałowiczowie sami nie w Polsce, ale w Niderlandach i za granicą czerpali większą umiejętnośći swoich biegłość. Już r. 1625. opisał Xiądz Jan Brożek (*Broscius*) Matematyk i Medyk Krakowski r. 1655. Proboszcz Międzyrzecki i Staszowski zły sposób uczenia w szkołach Jezuickich w dziełku *Gratis Plebański*, drukowanym w Wielkiéynocy (6 mil od Krakowa) przez Jędrzeja [Piotrkowczyka drukarza, potem (r. 1628.) Baranowskiego *), ale za Zygmunta III. nikt przeciw WW. OO. Jezuitom nic nie mógł wskórać. Sami Biskupi byli ich woli igrzyskiem, bo przez nich wsadzani na katedry. Władysław IV. umyślił ukrócić tę przemoc, kazał więc zamknąć szkoły ich w Krakowie r. 1634. i wprowadził r. 1642. do Warszawy i Podolińca Piiarów, ale Zakon Piiarski, lubo nie wchodził w intrygi i wady Jezuickie, jednak przejął od nich zły smak nauki i nie odpowiadał w siedmna-

*) Ob. Bentk. Hist. Lit. II. 320. a dowody na to, co inaczey było, Szembek (Pięknorzecki) *Gratis* wyćwiczony r. 1627. P. 427. Hist. kosc. reform. Krakowskiego przez Węgierskiego r. 1651. sub anno 1625. Radym. Ann.

stym wieku zamiarom Króla Władysława IV. a nawet chociaż od r. 1655 do 1705 dziesięć kollegiów Dom Xiążąt Lubomirskich i niektórzy Biskupi założyli *), jednak aż do reformy Konarskiego r. 1740 i aż czas sam późniwszy nieco poprawił szkoły Jezuickie, to i uczony Zakon Piiarski w Polsce do poratunku nauk przykładać się nie mógł. Upadła także też i Akademia Krakowska, której ledwie że r. 1627. Jezuiti nie posiadli. Gdy bowiem Władysław IV. nie mógł podźwignąć zatracone fundusze, a uczony Tylicki Biskup Krakowski napróżno ustanowił w Szkołach Nowodworskich katedrę wymowy, to wtedy ogarnął zły smak Akademią, bo każdemu lepiej podobała się szumność panegiryczna Jezuitów, a z téy przyczyny biedni Xięża Akademicy, gdy świeckim wstęp do Akademii był zabroniony, musieli iść także za smakiem zepsutym. Dla tego też chociaż utrzymali wyłączny udział uczenia w Krakowie, to szkoły ich i w Krakowie i po koloniach, to jest w tych miastach, gdzie mieli swoje gimnazya, nie były lepsze od Jezuickich. Nie miała zatem stąd Literatura Polska naymnięszego zasiłku. W Toruniu i Gdańsku tylko były uczone szkoły, ale ani Polskie, ani dla Polaków przystępne, gdyż do niekatolickich szkół Niemieckich nie posyłano

*) Bielski (Sim) *Vita et scripta quorundam. S. P. Var-saviae* 1812. 8vo. S. Józef Kalazanty (*Calasanza*) Aragończyk założyciel Piiarów r. 1621.
Tom II. U

młodzieży. W Lesznie i w Słucku czasem tylko bywali uczeni professorowie, ale i tam te same, co w Gdańsku i Toruniu były zawady dla młodzieży. Naywięksi Panowie Katoliccy wysyłali wtędy dzieci swe do Ingolsztadu, Wirzburga i Lowanium, gdzie uczeńsi jak w Polsce bywali Jezuici, ale nie raz ziemaczeni w obyczajach rodacy prawie Polakami bydź przestawali. Wtedy za Ludwiki Gonzagi Królowéy, zaczęły wciskać się hurmem do Polski obyczaje Francuskie. Sakramentki (Benedyktynki od adoracyi Nayśw. Sakramentu) w Warszawie, a jeszcze bardziéy rozmnożone w Warszawie *) a późniéy i po prowincyach Wizytki (za granicą Salezyanki zwane) naywięcéy przyczyniły się do wprowadzenia języka Francuskiego w usta płci piękny. Ustawały też powoli wtedy i liczne drukarnie w Polsce, gdy oprócz Krakowa, mało co gdzie indziéy drukowano. Arcybiskup Gnieźnieński Jan Wężyk surowy edykt swój przeciw Polskiéy Biblii Gdańskiéy r. 1632. wydrukowanéy kazał r. 1634-1636. wciągnąć w Statuta Synodalne, a ciężki zaczawszy proces z drukarzami o małą omyłkę druku (Math. IV. 1. o słówko do zamiast od) sprawił tyle: że ta Biblia stała się wielką rzadkością gdy wiele exemplażów jéy spalono, wszelako zachowano ich jeszcze nie mało i przedawano ją

*) S. Franciszek Salezy Biskup Geneweński w Sabandyi i S. Joanna Tremiot ustanowili zakon Panien od nawidzenia Nayświętszéy Panny r. 1610. które w Polsce nazywają się Wizytki.

ją potajemnie. W opisie historyi Polskich Biblii przez Ringeltaubego I. 101. w edykcie tym stoi warunek: że Arcybiskup wszystko to czyni nie naruszając pokoju dla dyssydentów, ale w Aktach Synodalnych tegoż Warunku nie ma (*Miscell Crac. I. 101.*) Z upadkiem rządu dowolna rozpusta brała wszędzie górę. Nikczemniało też co raz bardziéy Duchowieństwo przez zaniedbanie nauk gruntownych. Nie zdarzało się już mieć ani Skargę ani Wuyka. którzy czystą Polszczyzną i wymową serca słuchaczów z kazałnicy uymowali.

Bezkrólewie.

Nie było dotąd okropniéjszych czasów na Rzeczpospolitą i naród cały, jak te, w których owe bezkrólewie przypadło. Czyli to z fałszywéy polityki zmarłego Władysława IV. czyli z wypełnionéy miarki skutków niepolityki Oycy jego buntury Kozackie podniósł albo raczéy odnowił Bogdan Chmielnicki, dosyć jest na tém, że przeto cała zatrzęsła się Polski potęgą. Jak za zwyczaj kończą się rozruchy i rewolucye zawsze inszym, jak zamierzają sobie hersztowie sposobem, a nikt przewidywać nie może końca pożaru z małych iskierki wszczętego. Tak było i teraz. Z prywatnéy urazy Podstarościęgo Daniela Czarnickiego

plickiego, r. 1646. pochóp wziął Bogdan Chmielecki do zapalenia wojny prawie osmdziesiątletniéy, która zakończyła się osłabieniem największym Narodu Polskiego, podziałem Ukrainy, a nareszcie zniesieniem samych Kozaków Małoruskich i Zaporowskich, a to po upłynieniu dwóch przeszło wieków, gdy nawet i po zakończoney wojnie skutki onéy trwały aż do końca wieku osmnastego. Póki Stanisław Koniecpolski, Hetman Wielki Koronny stawał na czele siły zbroynéy narodu Polskiego, niepodobną było rzeczą podnieść bunt z pomyslnym postępem. Ustawa Króla Stefana, żeby tylko 6000 było Kozaków rejestrowych pod bronią, z przyczyny potrzeby większych sił pod czas wojen Tureckich i Moskiewskich nie była zachowywana. Pomagali Kozacy Zaporowscy we 30,000 i we 40,000 Polakom na tych woynach z wielkim Rzeczypospolitéy pożytkiem, ale przeto samo nie tylko, że na Zaporowiu czyli Zaporozu albo na Nizu to jest na wyspach czyli ostrowiach Dniepra za progami czyli porogami to jest kataraktami onegoż znikła tak powaga Rzeczypospolitéy, że nie słuchali więcéy korzenie *) Sieczy Zaporowskiéy rozkazów Królewskich, jak tylko, ile im się podobało, albo ile broń Polska do tego ich przymuszała. Radzono często na Seymach o zniesieniu albo poskromieniu, albo też o lepszym urządzeniu Kozaków, bo z ich przyczyny częstokroć Turcy mścili się nad Polską, gdy jak Tatarzy na Ruś, tak Kozacy nie

*) Korzeń jest Regiment, Pokolenie.

tylko do Krymu, Wołoch i Multan, ale nawet na czaykach swych aż do Azji wpadali, a w tych zapędach aż na przedmieścia Stambułu po łup i zdobycz zapuszczali się z pomyslnym orężem. Atoli zniesienie Kozaków otworzyłoby było jeszcze bardziejéy ścianę Ruską napadom Tatarskim, i przemocy Tureckiéy, a tak tyle miały Seymy powodów do zachowania Kozaków, jak do zniesienia onych; bo i Turcy będąc mocniéjszymi w owych wiekach nie tak sprawiedliwie, jak w późniéjszych pokóy zachowywali. Co gorszą dla Polski było rzeczą, to były związki czerni czyli ludu prostego na Rusi z temiż Kozakami, bo prześladowani o wiarę dla Unii Rusini Nieuniacy uchodzili bez ustanku na Zaporozie i krzepili siły Kozackie i tak już zbyt potężne. Po śmierci Stanisława Koniecpolskiego nie mieli Polacy na Rusi żadnego z dawnych wodzów, którzyby zwycięstwami i wyższością przymiotów bohatyryckich celowali, jak niegdyś Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz i inni, co nad umysłem ludu powszechną pozyskali powagę. Wiedzieli to bardzo dobrze Zaporowcy, a tak nie omieszkali korzystać z okoliczności. *) Jak z Ruskich Województw dotąd miéwali najwięcéy przybylców do swych chorągwi, tak i teraz w nich znaleźli gotowe wsparcie, a dla powię-

kszenia

*) Wymawiali to sami, Polakom późniéy, że nie dawni Bohatyrowie, lecz Dzieci (Panicze), w błachy okryte, przeciw nim stawają, że nie masz Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Koniecpolskich.

kszenia sił i w Tatarach dostali przymierzeńców do rabunku i pożogi jak naysposobniejszych i zawsze gotowych. Był Bogdan Chmielnicki z rodu swego Szlachcicem Polskim czy Litewskim, bo tego wiedzieć teraz nie można, żołnierzem bitnym, zasłużonym na woynach Moskiewskich i Tureckich, a wtedy właśnie z łaski Stanisława Koniecpolskiego i Króla Władysława IV., Pisarzem Zaporowskim. Oyciec jego Michał równie zasłużony wojownik dostał w Starostwie Czehryńskim wioskę czyli slobodę Sobutów od Daniłowicza, Wojewody Ruskiego, Starosty Czehryńskiego, u którego długo był ekonómem. Tę wioskę wydarł Bogdanowi Daniel Czaplicki *) sługa Chorażego koronnego, Alexandra Koniecpolskiego, **) Podstarosta Czehryński, jakoby do Starostwa należała, a późniéj i żonę jego odmówił mu i Syna Timofeja na rynku w Czehrynie batogami obić kazał (r. 1646.). Za te obelgi nie tylko u Sądów ale i w Warszawie szukał Bogdan sprawiedliwości, ale że podobno Sobutów w saméj istocie był przynależnością Starostwa Czehryńskiego, nie mógł odzyskać wioski, a że żona zostawszy katoliczką, wolała być Panią Podstarościną Polską, niż Pisarzową Kozacką, utrzymał się Czaplicki przy swoim bezprawiu Bogdanowi zaś tylko 50 Złotych nagrody za budowlę w Sobutowie naznaczono. Pod czas bytności Bogdana w Warszawie miał Król Władysław, znając go

z wa-

*) Rudawski i Pastoryusz nazywają go Czaplińskim.

**) Był to Syn Stanisława Koniecpolskiego.

z waleczności, obiecać mu dopomoczyć i pozyskać go, aby wchodził do układu, żeby za pomocą Kozaków i Tatarów Król samowładztwo albo przynajmniej rozszerzenie władzy mógł otrzymać. Ten układ podpisał potém Hieronim Radziejowski i Józef Ossoliński, Kanclerz Wielki koronny w nadziei, że przeto zakończy się bezrząd w Polsce. Barabasz, Assawul Kozacki, Oyciec chrzestny Chmielnickiego, miał być wodzem Kozaków, którzy już nie mając własnych Hetmanów pod władzą Hetmanów koronnych zostawali. Lecz Barabasz z wielu innymi nie chciał się podjąć téj roboty z powodu, że kłębki Kozakom od Stanisława Koniecpolskiego zadane jeszcze w świeżéj były pamięci. Gniewem przeciwko Czaplickiemu uniesiony Bogdan Chmielnicki tém chciwiéj przyjął na siebie poburzenie Kozaków Zaporowskich i złączenie się onych z Tatarami, im bardziéj spodziewał się przeto znaleźć sposobność do zemsty na przeciwniku.

Na końcu r. 1647. ułożył spisek takowy Chmielnicki na Zaporozu, wezwawszy do wspólki Chana Isłama Gieréy, który Tohay Begowi pozwolił mu z 80,000 Tatarów dopomagać, a r. 1648. podniósł już Chmielnicki jawnie uknowany dawniéj, a od duchowieństwa Nieunitów Obrządku Ruskiego przez Piotra Mohilę Arcybiskupa Kijowskiego wsparty bunt przeciw Polakom bynajmniej tego się niespodziewającym. Dopiero przez Żydów uwiadomiony o tém Hetman Wielki koronny, Mikołaj Potocki, Kasztelan Krakowski, wysłał Stefana Syna swego przeciw

ciw

ciw buntownikom, w 5000—6000. woyska. Ale że większa część żołnierzy składała się z Rusinów, ci wszyscy przystali do Kozaków, a opuszczona od nich garstka żołnierzy kwarcyanów 1500. głów z Stefanem Czarneckim musiała kapitulować, lecz za przybyciem Tohay Bega z Tatarami nie dotrzymano umowy, a d. 2. Maja r. 1648. pod Żółtymi wodami zabrano po dwutygodniowey walce wszystkich niedobitków tegoż Woyska Polskiego w niewolę Tatarską. Pod Korsuniem takąż sama klęska spotkała samego Hetmana Wielkiego Mikołaja Potockiego z Polnym Marcinem Kalinowskim d. 28. Maja, a po tych zwycięstwach cała nie mała Ukraina z Kudakiem nowo założoną fortecą *) , w ręku już była Chmielnickiego.

Dnia 2. Czerwca r. 1648. napisał Chmielnicki list do Króla Władysława IV. z Białéycerkwi z prozbą o uchylenie krzywđ Kozackich przez Zydów, przez obracanie wolnego ludu na poddanych, przez nie dotrzymanie prawnéj liczby 6000. Kozaków na żołdzie Rzeczypospolitéj, któren to żołd już przez pięć lat nie był wypłacanym, a nareszcie i z żądaniem, aby odtąd Kozaków rejestrowych 12,000 było. Ale już nie żył wtedy Król Władysław. Nie wiedział Bogdan Chmielnicki, co czynić. Xiążę bowiem Je-

remiasz

*) Gdy Stanisław Koniecpolski pokazywał warowność twierdzy Kudak Chmielnickiemu, zapytał się, coby myślał o niéj, odpowiedź Chmielnickiego była: co ludzkie ręce zbudowały, ludzkie ręce znieść mogą.

remiasz Wiśniowiecki z Panów Ruskich naywaleczniejszy, wódz doświadczony, od żołnierzy, szlachty i ludu Obrządku Łacińskiego dla wspaniałości kochany, ale ludowi Ruskiemu dla surowéj ostrości i przyśtania do Unii, a nawet i do Obrządku Łacińskiego nie miły, powróciwszy aż za Dniepra po niesłychanych trudnościach z małym ludu poczem, stanął na Wołyniu, a tam zebrawszy swoim kosztem 4000 woyska zniósł pod miasteczkiem Zwiabel Assawuła Krzywonosą, który do 60,000 motłochu był zgromadził i Wołyn i Podole pustoszył. Stało się to, gdy Chmielnicki sam w Białéycerkwi spokojnie oczekiwał koniec bezkrólewia w nadziei, że w Królu następcy po Władysławie IV. znajdzie najlepszego do pokoju pośrednika i pewne stąd tak dla siebie i Kozaków, jako i dla Króla korzyści, byle tylko ta partya górę na Seymie otrzymała, która go do broni jeszcze za życia Władysława IV. była zachęciła. Ale inaczej poszło wszystko. Ani Ossolińskiego ani przeciwna jemu strona nie otrzymała takiéj na Seymie przewagi, żeby rozsądnych trzymano się jednostaynie prawideł. Chcieli jedni surowością, drudzy przez łagodną odwłokę rozruchy Kozackie zatłumić; ale nie czyniono zadosyć ani temu, ani owemu zamiarowi. Wiodła się woyna daléj z okropnym krwi rozlewem. Wycinał Xiążę Wiśniowiecki Rusinów Nieunitów, a Krywonos Katolików. Tak z woyny domowéj zrobiła się okropniejsza jeszcze woyna ohydna religii. Seym konwokacyiny dnia 16. Lipca r. 1648. podał Kozakom kondycyę do pokoju, jak

gdyby

gdyby zwycięzki oręż Stanisława Koniecpolskiego nowe był odniósł korzyści: „żeby Kozacy więźniów „i szlachtę zatrzymaną wypuścili, a zaniechawszy „związków z Tatarami na nowo wierność Rzeczy- „spolitęy zaprzysięgli; hersztów i list Władysława IV. „do boju zachęcający wydali, a odtąd spokojnie na „kommissyą czekali przyszlą, co dla nich ustanowi.“ Na nieszczęście jeszcze większe obrano trzech z sobą niezgodnych Regimentarzów pod czas niewoli Hetmanów Koronnych, których Tatarzy po straconey pod Korsuniem bitwie do Krymu zabrali. Pierwszym był Xiążę Dominik Ostrogski i Zasławski, Pan cnotliwy, ale bynajmniej sztuki wojennéy nie świadomy, a co gorszą jeszcze było rzeczą, obraził wybór jego bitnego Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, który słusznie naybardziéy był się dowództwa spodziewał. Drugim Regimentarzem mianowano Alexandra Koniecpolskiego, Chorążego Koronnego, Pana w młodym wieku, któremu lubo nie brakło na waleczności, zbywało jednak na potrzebném do dowództwa doświadczeniu. Trzecim został Mikołay Ostrorog. Podczasy koronny, człowiek uczony i w prawie, niż w dziełach wojskowych biegłszy. Wielu szydząc z wyboru takowego rokowali przyszłe nieszczęścia, upewnając; że woyna nie póydzie pomyślnie, którzy Pierzyna, Dziecina i Łacina przywozić będą. Szkodliwym w Rzeczypospolitéy (nowych wieków nie mał każdéy) przykładem określono władzę Regimentarzy przydaniem 26 kommissarzów, lekce ważąc niebezpieczeństwo, jak gdyby zwycięstwo było pewne.

W nay-

W naywiększém umysłów rozdwojeniu wyznaczono elekcyą na dzień 6. Październ. r. 1648. i zbierano woyska. *) Stanęło 36,000 woyska Polskiego z Kwarcyanów, z ludu zaciężnego i z poczt Pańskich pod Piławcami, lecz z takiemi zawadami, że ciury i luzaki i inna obozowa chałastra siedm lub ośm razy liczbę wojowników przewyższała, bo samych wozów przy woysku było do 100,000. Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, który dotąd prawie sam jeden był opierał się pomyślnie Kozakom, przyzwany do tegoż obozu, ofiarował nareszcie prywatne urazy dobru publicznemu, lecz zeszło prawie pół roku w bezczynności, nim zgoda zupełna między Wodzami stanęła, ale i ta niestetyż nietrwała. Za staraniem Adama Kisiela, Wojewody Braclawskiego **), zawarto niejakiéś zawieszenie broni do rozpoczęcia negocyacyi, ale obie strony zbyt dalekie były od siebie, aby można je było pogodzić. Nieszczęra też już była przewłoka traktatów ze strony Chmielnickiego, który poznawszy twarde pokoju warunki, że żądano, aby go wydadź, czekał tylko na przybycie Tatarów i w Moskwie szukał przyjaźni u Cara. Ułudzeni zaś przyszlą zgodą Polacy, a zwłaszcza Właściciele dóbr obszernych na Ukrainie, pochlebiali sobie: że cała woyna

*) Tak było w Rzeczypospolitéy Hollenderskiéy i Wenecyanskiéy.

***) Był to jeden tylko jeszcze Senator Obrządku Ruskiego Nieuniackiego po prześladowaniach Zygmunta III. Dla rozstrojności zwano go Richelieu Polskim.

woyna bez krwi rozlewu zakończyć się może. Często wierzono się najbardziej temu, co kto życzy, a że znaczną część poddanych Panów Polskich pod znakami mieli Kozacy, więc nie słuchano rady Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, żeby jak naydzielniej wstępnym bojem szukać zwycięstwa i wojnę prędko zakończyć. Wszczęły się znowuż niezgody między Panami i utrzymywał każdy swoje zdanie. Bawiono się bardziej rozkoszą, niżeli bojem, gdy Chmielnicki stanął przed obozem, zajmawszy lepsze nad nim położenie. Swary o elekcyą doszły aż do obozu, aby popierać wybór Jana Kazimierza, umyślono cofnąć się do Konstantynowa, ale niż przyszło do porządnego cofnienia się, za płochym postrachem, że Tatarzy przyszli, opuszczono haniebnie obóz pod Piławcami. Dowodzczy bitew nieświadomi albo pierwsi albo ledwie że nie pierwsi dali zły przykład do ucieczki i nieładu, a każdemu wolno było uchodzić z obozu podług upodobania. Dopiero tylko 6000 Tatarów było stanęło przed ucieczką Polaków w obozie Chmielnickiego, dla tego ledwie sam mógł uwierzyć, że nie miał nieprzyjaciela przed sobą dnia 23. Września r. 1648. Łup bogatych sprzętów w obozie i dostatków żywności wstrzymał Kozaków i Tatarów od pogoni za uchodzącymi Polakami. Dnia 8. Października stanął Chmielnicki pode Lwowem, a gdy się to miasto dnia 24. tegoż okupiło się, *) dnia 5. Listo-

*) Tylko 1500 głów było żołnierzy do służby wałowej. Ani Wiśniowiecki, ani Krzysztof Arciszewski chciał się

Listopada pod Zamościem, gdzie się liczna szlachta z regimentem Ludwika Wejera Kasztelana Elbląskiego zamknęła. *) Spustoszone wszystko, co do Szlachty należało, aż do Buga, a nawet i gmin Ruśki, choć Kozakom sprzyiał, doznawał szkody z wojny domowej zawsze nieuchybne. Czyli przywiązanie do panującego Domu Waza, czyli nadzieja do łaski Jana Kazimierza, czyli niepewność dowództwa i posłuszeństwa w niekarnym woysku Kozackim czyli nareszcie zwycięstwa woysk Litewskich pod przewodem Xiążęcia Janusza Radziwiła Hetmana Polnego, **) albo jak drudzy chcą zabobony i gusła, w które tak wódz, jako i lud Kozacki wierzył, powodowały Bogdana Chmielnickiego albo jak powszechnie wtedy sądzono cud Boski ślepotę na oczy zwycięzcy zsyłający, zaćmił mu rozum, dosyć bądź jak bądź, wiedzieć nie można: jakie naybardziej przyczyny skłoniły go do negocyacji pod Zamościem i do tego; że przez trzy niedziele czekał tam spokojnie na wypadki elekcyi umowy. Okupił się Zamość lichą 20,000

się podjąć obrony miasta bezbronnego. Okupu dano 1200 grzywien srebra czystego, a 17000 Złotych w gotowiznie pieniędzmi.

*) Był to Regiment Prus Polskich.

**) Dla słabości Hetmana Wielkiego Kiszki dowodził Janusz Xiążę Radziwił Hetman Polny całym woyskiem. Pierwszy zapęd Kozaka Niebaby na Rusi Litewskiej wstrzymali Władysław Wołowicz Pisarz W. K. Litewskiego, Jérzy Mierski Strażnik, Samuel Komorowski Obozuy,

20,000 Złotych summa, *) którą mieszczanie i oblężeni szlachta tysiąckrotnie odzyskali, odkupując łupy, choć niestetyż na własny Braci i współziomkach zdobyte od Tatarów Kozaków za bezcen wartości. Dnia 22. Listopada r. 1648. obrano Jana Kazimierza Królem Polskim w Warszawie, nie zważając na Ragocego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, któremu Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki sprzyjał; Królewicz zaś Karol Ferdynand Biskup Wrocławski, ostatni Brat Królewski po krotkim staraniu sam Brata zalecał do korony, a jeszcze przed elekcją mianowano Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego Regimentarzem przeciw Kozakom, co tak Chmielnickiego przerażyło, że oświadczywszy się Hetmanów z niewoli Tatarskiej oswobodzić, skłonność do negocyacji powtórnie okazał. Niby pod pozorem, że szanując wyniesienie Jana Kazimierza na tron, gotów pełnić rozkazy jego, powrócił Chmielnicki do Białęcorkwi, a przyjąwszy pod Zamościem Smiarowskiego posła Królewskiego z wszelką uczciwością, przyrzekł czekać na kommissarzów do zawarcia zupełnej zgody, gdy mu Jan Kazimierz sam buławę Kozacką przybiecał. Ale uniesiony szczęściem swoim już podobno i wtedy czasem o udziałnym xięstwie albo o czém więcéy zamy-

Oboźny, Wincenty Gosiewski, Horski, Niewiarowski, Mirzeński, którzy go za Przypeć cofnąć się przymusili. Potém Pińsk wzięto.

*) Żądał z początku Chmielnicki 200,000. Czerwo-Złotych.

zamyślał na Ukrainie, gdy tak od Turków, jako i Rossyan, i Hospodarów Wołoskich odbierał poselstwa uroczyste. Kommissya Polska *) do Pereasławia d. 19. Lutego r. 1649. przybywszy zastała Chmielnickiego wcale w innych przedsięwzięciach, jak pod Zamościem, bo lubo przyjął przysłaną buławę i buńczuk z rąk kommissarzy **), i dosyć uszanowania ku Królowi okazywał, atoli naygrubszemi słowami wyrzucał tak panom Polskim, jako i duchowieństwu Łacińskiemu postępkę z Kozakami i Rusią nieuniacką. Ledwie że z życiem mogli powrócić kommissarze, uyrzawszy z smutkiem, że cała Ukraina, to jest Województwo Czernichowskie i Kijowskie była w ręku Chmielnickiego, a Województwo Braclawskie niepewne, Podolskie i Wołyńskie w groźnym niebezpieczeństwie. Napatrzyl się sami kommissarze topienia i morderstw współziomków, a chociaż jaki taki zrobiono rozeym aż do zielonych świątek, jednak wszystko okazywało bliskie woyny odnowienie. Chmielnicki bowiem żądał. „1) Przywrócenie dawnych wolności

*) Kommissarzami byli Adam Kisiel Wojewoda Braclawski. Maxymilian Brzozowski Kasztelan Kijowski Wojciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski, Mikołaj Kisiel Brat Adama Chorąży Nowogrodzki, Jakub Zieliński. Podczaszy Braclawski, Xiążę Zacharyasz Czetwertyński i Sekretarz Królewski Smiarowski.

***) Podobno zamyślał wtedy Chmielnicki samowładztwo dla Króla, buławę i dziedzictwa znaczne dla siebie albo może i Xięstwo Ruskie przez bunty swoje otrzymać.

„ności i swobody dla Kozaków; 2) wypędzenie Żydów i Jezuitów z Ukrainy. Jezuitów zaś przez sztyderstwo Wyzuwitami nazywał; 3) zniesienie unii Obrządku Ruskiego; 4) ustanowienie 40,000 wojska Kozaków Rejestrowych; 5) aby urzędy wszelkie w Województwie Kijowskim tylko Nieunitom rozdawane były; 6) aby Metropolita Kijowski w Senacie zasiadał; 7) aby Czaplicki był mu wydany, a Wiśniowiecki od dowództwa oddalony.“ Wprzód zaś nawet o wydanie Wiśniowieckiego upominał się dla zemsty, że się z Kozakami okrutnie obchodził.

Takim sposobem nie mogło przyjść do zgody, lecz wisiała wojna nad karkiem, równie dla nowego Króla, jak dla Chmielnickiego niebezpieczna, bo przez rozpustę Kozacką po tylu zwycięstwach nie była władza Chmielnickiego w pokoju tak znaczna, jak pod czas wojny kiedy stał na czele wojska. Albowiem co lud chciał, to musiał czynić Hetman Kozacki bez względu na dalsze czasy i wypadki.

Jan Kazimierz V.

Koronacja Króla Jana Kazimierza była w Krakowie d. 17. Stycznia r. 1649. Potrzeba było dla wiążący wojny Kozackiej obmyśleć sposoby do zakończe-

kończenia jęj ze sławą i pożytkiem albo raczój z jak najmniejszą szkodą, lecz i tyle klęsk nawet nie mogło skłonić rozróżnionych umysłów do zgody, gdy jątrzyły się serca wszystkich to sprzeczkami nierozsądnymi o religią, które niestetyż i wśrzed beżkrólewia obrady trudniły, to prywatnemi zyskami, to zazdrością wzajemną i tysiącnym zbytniej od przeszłych czas dla zbytecznej wolności skutkiem, a to działa się już nie tak wolności jednego stanu szlacheckiego, jak raczój możnowładców, którzy nie tylko nad poddanemi do skiby przywiązanimi władzę niewolniczą rozciągali, ale nawet i ze szlachtą drobną nie wiele lepiej obchodzili się, chyba że potrzeba przymuszała ich do podchlebiania szlachcie w zamiarze obłowy starostw i innych królewskich przez wpływy jakie takie na Seymie i Seymikach lub w urzędach bezpłatnych. Zaraz zatém po upływnieniu rozeymu Pereasławskiego; odnowiła się wojna. Zleciły nareszcie Stany Królowi Janowi Kazimierzowi dowództwo i prowadzenie wojny, ale pokoju nie miał Król zawierać inaczej, jak za zgodą przydanych kommissarzy i z warunkiem potwierdzenia umowy na przyszłym Seymie. Jędrzej Firlój Kasztelan Bełzki, Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki i Mikołaj Ostrorog Kraczy koronny mieli dowodzić pod przewodem Królewskim. Początek do odnowienia wojny dały bunty wieśniactwa około Baru i Tarnopola, które Firlój wprzód od Króla wysłany dosyć pomyslnie uspokoił. Uważali to Kozacy za złamanie rozeymu i ruszyli przeciw

woysku Polskiemu, które pod dowództwem Firleja i kolegów pod Konstantynowem stanęło. Dla większego bezpieczeństwa cofnęli się Polacy pod Zbaraż dnia 30. Czerwca r. 1649. gdy ich więcej nie było jak 9000 głów, *) a Chmielnicki oprócz Tatarów z samemi Kozakami czterdzieści razy tyle miał woyska. Oprócz 200,000 Kozaków bowiem pod bronią było do 160,000 Tatarów. Dnia 13. Lipca stanął Chmielnicki pod Zbarażem, gdzie Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, ofiarując wspaniale za odebrane dowództwa urazę dobru Ojczyzny siły i odwagę oblężonych mężnie pokrzepiał. Trwało oblężenie przez dwa miesiące; 20 szturmów odbito pomyślnie, a w 75 wycieczkach zemszczono we krwi nieprzyjacielskiej liczne ich napady. Ale z tem wszystkiem nie można było opierać się dalej nieprzyjacielowi dla straszego głodu, co do jedzenia koni, kotów, szczurów i psów przymuszało, smród z zdęchłych koni i z trupów poległych zarażał powietrze i zatruewał wodę, a Chmielnicki odrzucał kapitulacyą wszelką do wypuszczenia oblężonych, jeżeli mu nie wydadzą Xiążęcia Wiśniowieckiego, Alexandra Koniecpolskiego i innych Panów Ruskich. Bronili się zatem dalej Polacy, a strzała z obozu nieprzyjacielskiego z listem wypuszczona uwiadomiła ich, że Król spieszy im na ratunek.

Z jak naywiększym pośpiechem po odprawionem weselu w pierwszych dniach Maja z Królową wdową

*) Miało być 12,000, ale nie było, jak goś.

wdową Ludowiką Maryą *), ruszył Król Jan Kazimierz w dzień S. Jana Chrzciciela z Warszawy z poświęconą od Nuncjusza *Jana de Torres* choragwią **) w 18,000 woyska na Ruś. Pod Zborowem równie otoczony od Chmielnickiego, który dosyć miał sił do opasania obudwóch woysk Polskich, znajdował się Król w wielkiem niebezpieczeństwie. Ale udało mu się odwieść od przyjaźni z Kozakami Hana Tatarskiego Isłan Gieréy, który kiedyś bywszy w niewoli Polskiej od Władysława IV. ***) był wypuszczonym. Oprócz upominków i listu nakłaniały Hana do tego uwagi: że przez pognębienie Polaków może nadto wzrosłaby potęga Kozacka. Z tego powodu więc odstąpił od Kozaków, a Chmielnicki przystał na następujące warunki. — „Swobody Kozackie „będą powrócone do dawnego stanu. — Horyń, „rzeka odgranicza kray Kozacki; a Kozaków rejestrowych będzie 40,000. Hetman ich rejestr ułoży. —

X a

„Staro-

*) Poseł Francuski Hrabia de Bressy przyczynił się najvećy do tego małżeństwa, na co wszyscy Senatorem przystali, oprócz zacnego Biskupa Przemyślskiego, sławnego Dziejopisa, Pawła Piaseckiego, który znając charakter Królowéy, jak nie mało innych, nie wiele sobie dobrego rokował z tego na przyszłość.

**) Stolica Rzymska uważała Woynę Kozacką jak religijną. Jak wiele to zaszkodziło Rzeczypospolitey Polskiej, obacz niżej, gdy nie dano miejsca Metropolicie Kijowskiemu w Senacie.

***) Jest pogłoska, że sam Chmielnicki oddał go być jako więźnia Władysławowi IV.

„Starostwo Czehryńskie do Hetmana Kozackiego, jak „Barskie do Hetmana koronnego ma należeć. Hetmanem Kozackim będzie teraz Urodzony Bogdan „Chmielnicki, a po śmierci jego zawsze Nieunita „Rusin. — Amnestya przeszłych czynności będzie „powszechna. — Król postara się o zniesienie Unii. „Władcy Chełmskie, Łuckie Mściśławskie, Przemyskie Nieunitom będą oddane, a Metropolita Kijowski zasiędzie w senacie po Biskupie Chełmskim. — „Urzędy w Województwach Kijowskim, Braclawskim, i Czernichowskim tylko Nieunitom rozdawane być mają. — Jezuitom nie wolno ani w Kijowie ani na Ukrainie mieć szkoły, ani bywać tamże, „bo w Kijowie szkoły będą tylko nieuniackie. — „Wolno Kozakom pędzić wódkę na swoją potrzebę „i szynk trunków wolny każdemu będzie. — Mundur i 10 Złotych na rok każdy dostanie. — Szlachta, do majątności swoich powróciwszy, nie będzie „żądała nadgrody za szkodę poniesioną.“ Dnia 19. Sierpnia przeprosił Chmielnicki uroczystie Króla za bunt podniesiony i potwierdził przysięgą umówione warunki. Ustała i w Litwie wojna, gdzie Xiążę Janusz Radziwił Hetman Polny pomyślnie buntowników gromił, zniósłszy wodzów ich Hładkiego r. 1648. Jana Krzeczowskiego pod Łojowem d. 31. Lipca i wkrótce potem Podobayłę drugiego herszta Kozaków nad Dnieprem r. 1649. Przyczém Wincenty Gosiewski, Stolnik W. X. Litewskiego, zwycięzca herszta Kozackiego Hołoty, Michał Kazimierz Pac, Chodorowski, Podłęcki i inni wodzowie wyżey wspomnieni

wśla-

wstawili się dzielną walecznością z pomiędzy rodaków; a Reynold Tyzenhauz, Grot, Otthausen, Nolde i Ganzkof cudzoziemcy z zaciągu zagranicznego dzielili z niemi sławę na téj wojnie nabytą.

Atoli niepodobała się zgoda Duchowieństwu Łacińskiemu i Panom możnowładnym, co przez nią dobra na Ukrainie albo raczém wartość onych tracili. Gdy bowiem przyszło rejestrować 40,000 Kozaków, niechciało ich 160,000 powrócić do pługa. Umyślił zatem Chmielnicki pod imieniem wolnych Kozaków zatrzymać ich pod chorągwiami i przy wolności zachować, ale bez poddanych nie czyniłoby nic dobra Ukrainie Moźnowładzcom Polskim, choćby i w najwyżniejszych gruntach, gdzie nie tylko szesnaste ale często i setne rodzi się ziarno. A duchowieństwo z Nuncyuszem zaniósłszy uroczystą protestacyą przeciw Metropolicie Kijowskiemu, oświadczyło Królowi, że kiedy nowo przybyły do Warszawy Metropolita Sylwester Kossowski *) zasiędzie w Senacie, to Biskupi Łacińscy z obrad seymowych ustąpią. Nie przestawano i w tym czasie nawracać na unię, a tak starano się ze wszech stron, aby odnowić wojnę ledwie ugaszoną. Podał i Chmielnicki do nię nową przyczynę, gdy Syna swego starszego imieniem Timofeja na gospodarstwie Wołoskim osadzić umyślił. Ządając bowiem od Hospodara Wasila Lupuli, aby

temuż

*) Tenże Sylwester Kossowski był wiele przyczynił się do uhamowania Chmielnickiego przed kommissyą Petersbawską, obacz n. str. 345.

temuż synowi młodszą Córkę imieniem Dumna *) dał za męża, gdy Lupuli nie chciał dobrowolnie tego uczynić, postanowił za pomocą Turków i Tatarów gwałtem dopiąć zamiaru swego. W tym widoku i z Tatarami jeszcze bardziéj zaprzyjaźnił się, jak niegdys, i dopomagał im na wojnie z Czerkiesami, a z Turkami wdawał się: jakby udziałnym był Panem w negocyacye; żeby Lupulemu Córkę za Timofeja wydadz rozkazali. Nakłoniony równie temi postępami, jako i namową skąd inąd do wojny Jan Kazimierz rozkazał Mikołajowi Potockiemu, Wielkiemu Hetmanowi Koronnemu, żeby założywszy obóz pod Kamieńcem w wszelkiéj był gotowości na Kozaków. Seym w Warszawie uchwalił zaciągi obce, podatki, i wydanie dwoich wici za jedne, żeby w potrzebie Król mógł jak nayrychléj ogłosić pospolite ruszenie. Tak z obuch stron zanosilo się na odnowienie nieszczęsnéj wojny. Nie myślał podobno dotąd oderwać się zupełnie Chmielnicki od Polski, lecz szukał dla Syna i następstwa zapewnienia wielkości, której hetmaństwem Kozackiem dla swojej osoby był już dostąpił. Widział bowiem bardzo dobrze, że gdyby mu się udało, żeby Syn został Hospodarem albo spokrewnionym był z wielkimi domami w Polsce, że wtedy odziedziczyłaby się w plemie-

*) Siostra tézże Dumny Marya była za Xiążęciem Januszem Radziwiłem, a o Dumnę samą starał się Xiążę Dymitr Wiśniowiecki, któremu ona była przychylniejsza.

niu jego albo powaga hetmańska Zaporowców, albo też nabyte od Rzeczypospolitéj lub z łaski Królewskiéj dobra, albo może i Xięstwo Wołoskie, nie raz cel ambicyi Wiśniowieckich, Koreckich i Potockich. Chociaż nie dowierzał Chmielnicki możnowładnym Panom Polskim, jednak miał zawsze jeszcze niejakaś w Królu ufność. Ale kiedy prywatny Człowiek wyniesie się nad okresy swojej godności, częstokroć losem uniesiony musi daléj postąpić, jak sam życzy: trudniéj nie raz z pierwszego na drugi powrócić stopień władzy; niż z ostatniego na pierwszy dźwignąć się z prochu. Chęć panowania nader powabna jest dla serca ludzkiego, którem nie włada umiarkowanie cnoty i umysłu spokojnego, a tak może téz już i teraz doyrzewały w Chmielnickim pyszne zamysły na udzielne Xięstwo na Ukrainie. Bądź jak bądź, dosyc na tém: że przyszło znowuz do wojny. Wymawiał Chmielnicki Polakom założenie obozu pod Kamieńcem, a Polacy wyrzucali mu samowolne postęпки jego na Wołoszczyźnie i wdawanie się jego z Turkami. Sułtan bowiem nie tylko Lupulemu rozkazał Córkę wydadz za Timofeja; ale i Bogdanowi Chmielnickiemu przysłał kaftan i szablę kosztowną przez Czausza Osmana Agę, jak gdyby lennikowi swemu. A gdy Lupuli nie usłuchał rozkazu Sułtana dobrowolnie, wkroczenie 16,000 Kozaków pod przewodem Nossacza, Puszkarza i Doroszenki przymusiło go wkrótce nie tylko do obietnicy wydania Córki za Syna Chmielnickiego, ale i do przyrzeczenia: że 600,000 Talarów Tatarom zapłaci,

którzy

którzy w 20,000 Chmielnickiemu pomagali. — Oblęł Chmielnicki Kamieniec *), gdzie mu potężny dał odpór Piotr Potocki, Komendant téj twierdzy. wysłał pułkowników swoich do Litwy i na Ruś bliższą, a na podgorze niejakiegoś Napierskiego, żeby tam lud Ruski podburzał. Nie miał zdolności i sił dosyć Hetman Polny, choć bitny i mężny, Marcin Kalinowski do odporu, a Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki tylko swoim wojował kosztem. Ruszył Król powtórnie z poświęconą z rąk Nuncyusza wziętą chorągwią z Warszawy d. 10. Kwietnia r. 1651. ale dla szczupłości wojska dopiero d. 14. Maja mógł stanąć pod Sokalem, gdy województwa ruszone powoli nadciągały, a pańskie poczty nie mogły tak prędko przybywać. Dnia 19. Maja porzucił Chmielnicki oblężenie Kamieńca i poszedł przeciw Królowi, który ze szlachtą i pańskimi pocztami do 100,000 miał wojska. Dnia 15. Czerwca dopiero przeszło Wojsko Polskie przez Bug, a d. 28. tegoż przyszło do bitwy pod Beresteczkiem. Cztery tysiące Tatarów odparto pomyslnie, a d. 29. całą ich potęgę. Pierwszego dnia popisali się walecznością nieustraszoną Krakowianie, Sandomierzanie, Łęczycanie i Wielunianie, Jęrzy Lubomirski i Alexander Koniecpolski. Drugiego pułki trzy Potockiego Kasztelana Krakowskiego, Jęrzego Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego i Kazimierza Leona Sapiehy Podkanclerzego Litewskiego. Dnia 30. Czerwca Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki,

Woje-

*) Obiecał go potajemnie Turkom.

Wojewoda Ruski, korzystając z mgły gęstéj, opłamał stanowisko obozowi Chmielnickiego bardzo szkodliwe i z rozkazu Królewskiego natarłszy na tabór Kozacki, przełamał go z Stanisławem Potockim, Wojewodą Podolskim w kilku miejscach pomyslnie. Król za nim idąc odciął Tatarów od Kozaków potężnym ogniem z dział i śmiałym następcem z jazdą i piechotą. Pierzchnęli Tatarzy i wszelkie usiłowania Chmielnickiego wrócić ich do bitwy były daremne. W przeciągu dwudziestu godzin Han Tatarski mil 11. z placu ujechał, a za nim i Chmielnicki. Tak dostało się zupełne zwycięstwo Polakom. Legło do 30,000 Kozaków i Tatarów. Ale jedniak gdy nie korzystano z zwycięstwa, udało się Kozakom nowy utworzyć tabór d. 5. Czerwca i w nim uchodzić pod przewodem Dziedzałego o milę od polowiska, bo zamiast popierania wojny, zaczął Jan Kazimierz wchodzić z Kozakami w umowy. Zaczęły się znowuż kłótnie i niezgody w obozie Polskim, gdy szlachta zarzucała Królowi, że Kozaków ochrania na zgubę jéj, a Niemcom i zaciężnym wojskom folguje, wystawiając raczéj pospolite ruszenie na wszelkie niebezpieczeństwa. Zadał Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki 15,000 wojska, gdy Król chciał wysłać go na to, aby Kozakom pas przerznąć, ale nie słuchano xiążęcia, a dworskim podchlebcom udało się zazdrością napoić serce Króla nawet przeciw Wiśniowieckiemu, jakoby sam sobie życzył przywłaszczyć chwałę zwycięstwa. Po długich sprzeczkach ledwie Lanckorońskiego w 3000 wojska wysłano

w tak

w tak ważnym zamiarze, ale ustraszeni tém Kozacy umknęli z pośpiechem d. 11. Lipca z obozu swego w oczach nieczynnego wojska Polskiego, gdy rozumiano, że na trawę wyjeżdżają. Przewodził Kozakom Bohun, gdy Dziedzały z dowództwa był złożony. Chciał Król iść dalej za nieprzyjacielem, ale odmówiły mu Województwa ruszyć się za nim. Zostawiwszy Królowi 5000 wojska na żołdzie na trzy miesiące, wróciła się szlachta do domu, a Król, choć i tak miał jeszcze do 40,000 wojska, powrócił także do Warszawy, gdy się wielu Panom niechciało iść z nim dalej pod Kijów. Dalsze zatem popieranie wojny poruczono Hetmanom koronnym z 20,000 wojska. Nie miał Jan Kazimierz przymiotów Brata swego Władysława IV. Chociaż z przyrodzenia posiadał nie mało talentów, był mądrym i przezornym, i męstwo jego było nieustraszone w nieszczęściu, jednak w szczęściu nie umiał sobie poradzić rozsądnie podług lepszego swego zdania, ale to uporem, to gorliwością zbyteczną uniesiony na wzór Ojca swego psuł nie raz pomysłyne okoliczności. A jakby jeszcze był Xiędzem Jezuitą i Kardynałem zapominał, że był Królem, słuchając aż nadto ulubieńców, a zwłaszcza Jezuitów. Zonie zaś swojej Królowej Ludowice Maryi dał się ze wszystkim tak powodować, że nie raz igrzyskiem był zupełnym jej woli i służą najuniżeńszym jej rozkazów. Nie umiał rozkazywać, ani jak Stefan Batory, ani jak Władysław IV. Nie lubiono obudwóch, ale obawiano się surowości Stefana, powagi Władysława IV. Jana Kazimierza

zaś nikt się nie obawiał i nikt nie lubił. Wkrótce pokrzepił się znowu Chmielnickie i stanął w 50,000 Kozaków pod Masłowym Stawem. Dopiero nadcignienie świadomego sztuki wojennéy Xiążęcia Janusza Radziwiła na Ukrainę, wzięcie Kijowa przez tegoż i złączenie się z daleko mniej biegłymi w téj sztuce wodzami koronnymi przymusiło Chmielnickiego do ugody pod Białącerkwią d. 28. Września roku 1651. w następującej treści: „1) nie będzie więcej, jak 20,000 Kozaków rejestrowych, którzy z Hetmanem wierność Rzeczypospolitéy i Królowi zaprzysięgłszy, na każdéj wojnie służyć obowiązani, „tylko w Województwie Kijowskiém siedliska swe „na dobrach Królewskich mieć mają, a już nie zaś „w Województwach Czernichowskiém i Braclawskiém; 2) kto nie będzie rejestrowanym Kozakiem, powinien odbywać powinności do zamków „Królewskich; 3) Kozacy nie mogą w Województwach Braclawskiém i Czernichowskiém, Polacy „w Województwie Kijowskiém mieć leże lub stanowiska; 4) Szlachta powraca do dóbr swoich w powojennych Województwach, równie jako i urzędnicy na stracone urzędy: ale z warunkiem; żeby „danin nie żądali, aż po ukończeniu rejestru. 5) Starostwo Czehryńskie należy do Hetmana Kozackiego, „pod którym wszyscy Pułkownicy Kozaccy zostawać „będą; 6) obrządek Ruski, Grecki, Nieuniacki będzie miał dawne na Ukrainie wolności i dobra; „7) Amnestya powszechna; 8) żydom wolno żyć „na Ukrainie i arendy trzymać; 9) Tatarom nie da-

„dzą Kozacy pasać na Ukrainie; 10) z Litwy nie „wolno Kozaków rejestrować; 11) z Kijowa samego „nie wiele ich wciągnie się do rejestru; 12) Kom- „missarze Polscy, Hetman Kozacki i Pułkownicy „zaprzyęgną tę ugodę.“

Ale nieszczera już była ta uгода, bo w zamiarze opanowania Mołdawii dla Syna wdawał się Chmielnicki, jak gdyby udziałnym był Xiążęciem w negocjacye z Szwedami i Turkami, żeby ich na Polskę poburzył. Ledwie kilka miesięcy zeszło spokojnie na rejestrowaniu Kozaków 20,000, albo jak drudzy chcą 40,000, bo mimo umowy więcéy ich Chmielnicki przyjmował, jak było obwarowano w traktacie. Gdy bowiem jeszcze wiele ludu zostało się, co do pluga powrócić nie chciało, wyszły liczne onegoż kupy za pozwoleniem Chmielnickiego do Moskwy, gdzie slobody Achtyr, Szum, Izium, Charków i Rybna wtedy założono, skąd Charkowscy i Słobodzcy Kozacy *) na czas niejakiś powstałi.

Poznali Polacy wcześnie obłudę Chmielnickiego z listów jego przejętych. Stał Marcin Kalinowski obozem w 9000 woyska pod Batohem czyli Bato-wem, żeby pilne mieć oko na obroty Kozaków. Ale zwiódł go Chmielnicki udawaniem, że nie ma się czego obawiać od Kozaków, byle nie przeszkadzał Timofejowi Synowi jego, który do Wołoch na we-sele

*) Roku 1765. zniósła Imperatorowa Katarzyna II. tych Kozaków, ustanowiwszy z nich pięć regimentów Husarów tychże samych nazwisk.

sele z Gospodarzanką Mołdawską z Tatarami pocią-gnie i był tylko na ostrożności od pogan i hałastry godowniczey. Znała stanęli Tatarzy przed obozem Polskim, a Timofey z Kozakami wziął tył Hetma-nowi, skradłszy się doń przez las znienacka. Do-stało się zupełne zwycięstwo Kozakom po walce dwu-dniowey d. 1. i 2. Czerwca r. 1652. Wszystkich więźniów w pień wycięto, kwiat rycerstwa Polskiego; ledwie dziesięciu zostawiono z nich przy życiu. Osobistą urazę mieli Kozacy na Marcina Kalinowskiego, rozdrażnieni od niego pogrozkami zwykły surowości. A dla tego, gdy Tatarzy dla okupu chcieli więźniów 5000 przy życiu zachować, płacili im Kozacy za głowę każdą, jak za rzeź bydła, pewne jak na targu pieniądze, a Nahaycy zarzynali bezbronnych Pola-ków. Nie patrzył się już sam na ten okropny wi-dok Marcin Kalinowski, bo w bitwie z wielu innemi był poległ. Ta klęska przypisuje się tém bardziéy jego winie, im lepiéy mógł uniknąć ostatecznéy nie-doli, gdyby był słuchał rady Zygmunta Przyemskiego, Generała Artyleryi, który napominał go; aby sam z konnicą cofnął się w głąb kraju, zostawiwszy pie-chotę na wytrwanie w oblężeniu, któręy Przyemski doświadczony wodź na woynach hiszpańskich, w Ni-derlandzie wyćwiczony, ofiarował się przywozić aż do powrotu jego na odsiecz albo aż do odéyscia Ti-mofeja do Wołoch. Po takim okrucieństwie zda-wały się bydz rozerwane wszelkie związki między Chmielnickim i Polską. Ale podobno nieufność jego sprawiedliwa ku Tatarom, którzy z osłabienia tak

Kozaków, jako i Polaków upatrywali swego tylko zysku, wstrzymała go jeszcze od dalszych zapędów. Oblęł powtórnie Kamieniec, lecz podobno bardziej dla tego, żeby ubezpieczył spokojne Synowi wesele na Wołoszczyźnie, jak żeby téj twierdzy dobył dla Turków i Tatarów, którym ją obiecał. Z tego powodu posłał i na Seym w Warszawie listy, szukając zgody i przebaczenia postępkowi z Kalinowskim.

Jak za zwyczaj rzadko kiedy przychodzi nie-szczęście jedno bez drugiego. Już wtedy zanosilo się w Polsce na wojnę Moskiewską z Carem Alexym Michajłowiczym i na Szwedzką z Karolem Gustawem; a na łonie Rzeczypospolitej wynaleziono w świątyni Seymów ohydne intrygi narzędzie, wstrzymanie czynności Seymowéj przez słowo nie pozwalam z ust Posła ziemskiego z jakichkolwiek bądź powodów wyrzeczone. Siciński, Poseł Upitski pierwszym był, co przez swoje nie pozwalałam urażony o dekret Królewski w sprawie Ekonomii Szawelskiéj seym na początku r. 1652. zaczęty sam jeden zerwał. A lubo i wtedy ganiono postępek jego i potem, a nareszcie i uchwała przeciw takiemu zbytkowi stanęła, jednak zostało się złe w narodzie, aż do najnowszych czasów, gdy ambicya to prywatna, to publiczna, a późniéj i obca wpływu przemoc szukały w zamieszaniu Rzeczypospolitej dopięcia jakiegokolwiek zamiaru. Podał Król Jan Kazimierz sam przyczynę do zamieszania kraju, gdy Hieronim Radziejowski, Podkanclerzy koronny, niegdys ulubieniec jego został celem nienawiści i podstępów dworu z przy-

z przyczyny, że Królowi żony swojéj *), do miłostek potocznych nie chciał ustąpić, chociaż mu za to i za złożenie podkanclerstwa ofiarował kasztelanią Krakowską i Starostwo Lubelskie i inne łaski obiecywał. Obelżywy pozew żony do sądów nuncyatorskich o rozwód z namowy Króla, napełnił serce Podkanclerzego żalem nieutulonym. A żal ten jeszcze bardziej rozjątrzyły gwałty przez Brata Podkanclerzyny w domu Podkanclerzego popełnione. Za pomocą bowiem wojskową zagrabiła kobiéta rozgniewana nie tylko dobra swoje, ale i pałac pierwszego męża, a nareszcie i rezydencyą, dom własny małżonka, w niebytności jego, gdzie Brat jéj Bogusław Słuska, Podskarbi Litewski poranił nawet ludzi jego niektórych. Zemścił tę obelgę Hieronim Radziejowski za powrotem, i odebrał za pomocą przyjaciół swych z Szlachty Mazowieckiej dom swój w nocy, gwałtem prawie podobnym; a to bez względu na przytomność Króla i okoliczności Seymu. Z woli Królewskiej z namowy Jędrzeja Leszczyńskiego, Biskupa Chełmskiego, Kanclerza Wielkiego, wydały Sądy Marszałkowskie pod laską Łukasza z Bnina Opalińskiego, Marszałka Nadwornego d. 20. Stycznia r. 1652. wyrok surowy na gardło i cześć zelżonego Małżonka, łago-

*) Podług Koch. 304. była ona Elżbieta Słuszcanka Jana Słuszki Wojewody Trockiego Córka, pierwszego ślubu Kazanowska. Marszałkowa nadworna; podług Rudawskiego było jéj imię Anna. Rud. 94. Ale podobno sprawiedliwiéj Elżbieta cf. Nies. Kor. IV. 126-27.

łagodną karę pieniężną i tytularne siedzenie więzy przez rok i sześć niedziel włożywszy na żonę i Brata jéy Bogusława Słuszkę, Podskarbiego Litewskiego. Ta niesprawiedliwość przyczyniła się nie mało do burzliwości Seymu, a lubo po zerwaniu onegoż drugi Seym d. 23. Lipca dla opatrzenia potrzeb krajowych był złożony, nie zapobieżono złemu, które się co raz bardziéy na zgubę Rzeczypospolitéy szerzyło. Chciwy zemsty Radziejowski udał się do Wiednia, żeby Austryaków na Króla poburzyć *), a gdy mu się to nie udało, pojechał do Szwecyi, gdzie gotowych spodziewał się znaleźć nieprzyjaciół. Król okazawszy listy Radziejowskiego do Kozaków z Szwecyi pisane łatwo otrzymał na Seymie jeszcze r. 1652. odsądzenie jego od czci i sławy i skazanie na śmierć. Ale że Radziejowski zaprzeczał prawdziwość tych listów, nie mało było takich, co wiary zdradzie jego nie dawali. **)

Powiodło mu się tym czasem lepiéy w Szwecyi, Krystyna bowiem Królowa Szwedzka, sprzykrzywszy sobie równie ciężar korony, jako i byt w zimnéy i odludnéy Szwecyi, zapragnęła złożyć berło i dać je naybliższemu z krewnych po ciotce Falcgrabi Karolowi

*) Ządał on kilka tysięcy woyska, a z tém Kraków opasować obiecywał.

**) Upewniał, że blankiety jego niejakiś Jasiński nie podług zlecenia, ale z woli Królewskiéy powypełniał inaczéy, jak mu był przykazał z okoliczności zdarzenia.

rolowi Gustawowi. Ale pochopny do próżnych nadziei Jan Kazimierz, przyjąwszy tytuł Króla Szwedzkiego po Oycu i Bracie, rozumiał, że łatwo mu będzie wytargować koronę albo insze zyski od wspaniałéy i często bardziéy uporem płci swojéy niż zdrową polityką rządzonéy Niewiasty. Spełży zatem traktaty w Lubeku na niczém r. 1651. i trwały niesnaski między Szwecyą i Polską, choć woyny nie było. Szwedzi poburzali Kozaków do popierania buntów, gdy widzieli, że Jan Kazimierz nie inaczéy, jak niegdyś Zygmunt III. myślał. A gdy tak jeszcze wisiała woyna, przybył na podłogę jéy przesładowany Hieronim Radziejowski do Sztokholmu. Zapaliła się już tym czasem woyna Moskiewska, gdy bowiem Król widział, że Chmielnicki ludzi go tylko obietnicami pokory i posłuszeństwa, przełożył Seymowi wszystkie dowody jego wiarołomności i nie wiercono mu więcéy, chociaż starał się znowuż o zgodę. Wciągnął Król do współki téy woyny Jérzego Ragocego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego i Radulę Wojewodę Multańskiego. Ci bowiem niechętni Timofejowi, tak tegoż, jako i Oycy oskarżali u Turków: że na Ukrainie i w Mołdawii udzielne założyć sobie chce państwo. Niedowierzali Tatarzy Kozakom i tak poruszono wszelkich na pomstę wiarołomcy sprzężyn. Ale choć udała się woyna pomyślnie na Wołoszczyźnie Ragocemu i Radule za pomocą Polaków pod Stefanem Czarnieckim, gdy d. 9. Października r. 1653. kula armatna obłożonego w Soczawie Timofeja zabiła, jednak na Ukrainie nie naylepiéy poszły rzeczy

Królowi, gdy Chmielnicki ujawszy sobie podarunkami Tatarów, obległ go za pomocą ich w obozie pod Zwańcem, właśnie tak, jak niegdyś pod Zborowem. Z ostatniego niebezpieczeństwa wyratował się Król powtórnie, przeciągnawszy na stronę swoją Tatarów. Stała się zgoda, na Umowę Zborowską na pozór tylko, bo Król potajemnie z Hanem ułożył sobie, aby Kozaków do szczytu wygubić, a Chmielnicki opuszczony od Tatarów, szukał tylko przewłoki czasu do nowej zdrady. Tatarzy z kłęsek Polski i Kozaków upatrując sposobności do obłowy zysków spustoszyli przyjacielski kray, Podole, Wołyń i część Litwy, i zabrali z 70 weseł i z licznych wiosek do 5000 szlachty niczego nie obawiającej się w niewolę. A ledwie co Król powrócił do Warszawy, poddał się Chmielnicki pod hołd Carowi Alexemu Michajłowiczowi w Styczniu r. 1654. w Pereasławiu, a Car bez odwłoki wysłał dwa woyska potężne, jedno do Litwy pod przewodem Książów Srebrny i Chowański, a drugie na Ukrainę pod dowództwem Wasila Wasilewicza Buturlina. Chciwość sławy, żeby samemu jednemu dostało się zwycięstwo, uwiiodła Xiążęcia Janusza Radziwiła na ten czas Wielkiego Hetmana Litewskiego do wydania bitwy niepomysłnej pod Szklowem przed przybyciem niemiłego mu Hetmana Litewskiego Polnego Gosiewskiego, a ta klęska Polaków otworzyła Carowi z trzecim woyskiem drogę pod Smoleńsk, który nie przez zdradę, jak wtedy mniemano, ale przez nieumiejętność Wojewody Smoleńskiego Filipa Obuchowicza dnia 29. Września r. 1654. poddał się przez

przez kapitulacją. Tak nareszcie aż pod Wilno większa część Litwy wpadła w ręce Moskiewskie, gdy Seym dopiero radził o zasłonie téy części Rzeczypospolitey bezskutecznie, kiedy już trzeba jéy było bronić. Nie pomogły nic zwycięstwa Polaków na Ukrainie pod Humanem, Ochmatowem i Stawiszczą w Styczniu r. 1655. bo w Litwie obrony nie było, a zwycięstw odniesionych zaniechano popierać, gdy nowy zjawił się nieprzyjaciel w Wielkiéypolszcze.

Karol Gustaw nowy Król Szwedzki chciał mieć wojnę z Polską, wystawując sobie z namowy Radziejowskiego: że łatwym jego będzie łupem, a gdy Henryk Kanazil, *) poseł Jana Kazimierza przeciwko wstępowi Gustawa Karola na tron uroczystą zaniósł protestacją, nowy Król Szwedzki z ochotą jak nayskwapliwiey chwycił się podanęj pory do zaczepki. Uznał Jan Kazimierz błąd swój, a dla tego wysłałszy Jędrzeja Morsztyna na ten czas Stolnika Sandomińskiego do Sztokholmu, zamyslał odwrócić nową wojny nawałę od nieszczęśliwéj oyczyzny; ale za późno to było. Nie przyjął Posła Karol Gustaw, a gdy Jan Leszczyński, Wojewoda Łęczycki i Alexander Naruszewicz, Pisarz W. X. L. do Sztokholmu przybyli, ledwie że wdano się z niemi na pozór w negocjacye nieszczeré.

Y 2

Feld-

*) Radziejowski miał i Kanazila do tego kroku bez wyraźnego zlecenia od dworu przez chciwość zemsty namięć.

Feldmarszałek Szwedzki Wittenberg wkroczył w 1700 do Wielkiéypolskiéy z Pomeranii, a Województwa Poznańskie i Kaliskie od Radziejowskiego poburzone bez najmniejszego odporu przystały na stronę Szwedzką d. 25. Lipca r. 1655. pod Uyściem. Przybył z świeżym woyskiem Karol Gustaw i złączywszy się z Wittenbergiem pod Koninem, oświadczył w obozie pod Kołem Posłowi Polskiemu Krzysztofowi Przyjemskiemu: że tylko w Warszawie z Janem Kazimierzem ustnie układać się będzie. Umknął Jan Kazimierz z stolicy, a gdy pod Czarnkowem przez ulewę deszczów nie mógł wydadź bitwy, rozumiejąc, że nie masz dla niego nadziei, w ostatniéy rozpachy uszedł do Krakowa, a stamtąd z kraju do Głogowka na Szląsku w Xięstwie Opolskiém, które w zastawie jego było. *) Stąd zaś przeniósł się do Opola, gdzie aż do 9. Stycznia r. 1656. przesiedział. Miał przyczynę rozpaczać nieszczęśliwy Król Polski, bo Litwy część większa była w ręku Moskiewskich, a niezgody między Januszem Radziwiłem i Wincentym Gosiewskim przecięły wszelką do dalszego oporu nadzieję. Xiążę Janusz Radziwił bowiem opuścił Wilno i poddał się nareszcie sam pod protekcyą Szwedzką d. 10. Sierpnia r. 1655. przez ugodę z Hrabią Magnusem *de la Gardie* w Kieydanach zawartą,

*) Po Królu Władysławie IV. dostał Jan Kazimierz Xięstwo Opolskie i Raciborskie w zastawie będące, ale ustąpił je Bratu Karolowi Ferdynandowi Biskupowi Wrocławskiemu i Płockiemu, o po tegoż śmierci roku 1654. dostał te xięstwa powtórnie.

a dnia 8. Sierpnia weszli Rossyanie do Wilna, do bezbronnéy stolicy Wielkiego Xięstwa, którą tak jak kray zajęty okropnie spustoszyli. Kozacy nie ścigani po klęsce Humańskiéy wraz z Rossyanami oblegli Lwów i aż pod Lublin zniszczyli Małopolskę. Nie obronił nareszcie i waleczny Stanisław Czarnecki Kasztelan Kijowski Krakowa *) przeciw Szwedom, a Stanisław Lanckoroński Hetmań Polny Koronny i Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny pod Woyniczem zbici od Szwedów z Kwarcyanami poddać się i wierność im zaprzysiądz musieli dnia 6. Października.

Rozumiał Karol Gustaw, że już jest Królem Polskim. Poddawało się jedno Województwo po drugiem. Jeszcze tylko Prusy Królewskie nie były w mocy jego, te Prusy, których Axel Oxenstierna, Kanclerz Gustawa Adolfa, był radził opanować, porzucawszy Niemiecką wojnę, przed lat dwudziestą, gdyż

tyle

*) Poddał się Kraków dnia 17. Października. Tu gdy Szymon Starowolski Kanonik Krakowski oprowadzał Karola Gustawa w kościele katedralnym, pokazując mu pamiątki Królów Polskich, przy grobie Władysława Łokietka rzekł: „ten Król trzy razy z państwa wygnany, trzy razy na tron powrócił; odpowiedział mu Król Szwedzki: „ „,ale Jan Kazimierz wasz raz wygnany, nigdy nie powróci.“ Któż wie, odezwał się Starowolski, starzec sędziwy, Bóg jest bowiem wszechmocny, a los odmienny.“ Przeciął mowę o tém dalszą tchnięty słowami temi Król i w zamknięciu nagłym oglądał spokojnie starożytności i ozdoby świątyni z uszanowaniem z gołą głową.

tyle niemal miałyby dla Króla Szwedzkiego wartości, co cała jego Szwecya. Ale nad spodziew zostały Prusy Janowi Kazimierzowi wierne, a gdy nawet Rycerstwo Pruskie chciało przyjąć załogi Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego, sprzeciwiły się temu miasta, nie ufając Elektorowi, że może do strony Szwedziéy przystanie, jako w samém istocie wkrótce się to ziściło. Ruszył Karol Gustaw z całą potęgą swoją do Prus z Małéypolski, wzięwszy z sobą 7000 kwarcyanego woyska pod Alexandrem Koniecpolskim, a w pewnéy nadziei, że już Panem jest całego kraju, gdy Sandomierzanie żądali, żeby Seym złożył elekcyiny i wolność elekcyi zabezpieczył, odpowiedział im: że elekcyi nie potrzebuje, gdy na mocy zwycięstwa może być i jest już Królem narodu i ich Panem, a pałaszowi, skazując nań ręką, winien wybór na tron. Mimo starania Króla Szwedzkiego, aby przez utrzymanie karności woyskowej i łagodne sposoby serca ludu Polskiego pozyskał, przebłykiwała co raz bardziéy chęć jego do panowania despotycznego, a nagłe szczęście czyniąc żołnierstwo Szwedzkie zuchwałém, psuło karność woyskową. Odrażały się przeto serca narodu od Szwedów, a litość nad losem Jana Kazimierza jednała mu przyjaciół. Zjechało się do niego do Opoła nie mało Panów Polskich, dway Arcybiskupi i ośm Biskupów. Ale nie wiedział sam, co miał czynić, bo rada jego przyjaciół rozdziwiła się na dwie partye. Jedna radziła mu przyjąć propozycye Karola Gustawa, żeby go uznał za następcę, druga przeciwnie

ciwnie następstwo domowi Austryackiemu zapewnić chciała. Już wahał się Król sam, czy nie miał przystać na żądanie Karola Gustawa, ale wstrzymała go Królowa Ludowika Marya, która nie dowierzając mu, żeby nareszcie nie dał się namówić na to Posłowi Szwedzkiemu Szlippenbach, strzegła go jak naysilniéy, aby się sam na sam z nim nie obaczył. Przemogła partya Austryacka. Wysłano Jana Leszczyńskiego Wojewodę Łęczyckiego do Cesarza Ferdynanda III. o posiłki z obietnicą za nie następstwa, i puszczenia w zastaw znacznych krain; jako to: Województwa Krakowskie i Sieradzkie, Starostwa Samborskie i Zywieckie. Wzdrygnął się Poseł sam uczynić tych ofiar, a gdy tylko przestawał na tém, że przekładał Cesarzowi, jakie skutki dla domu jego z przemocy Szwedów mogłyby wyniknąć, odpowiedziano mu, że nie można od Cesarza wymagać aby dla Polski w oczewiste wdał się niebezpieczeństwo. Atoli pod czas niebytności Karola Gustawa w Polsce, gdy w Prusiech bawił, zaszła nagle wielka rzeczy odmiana. Nie chciała Częstochowa przyjąć garnizonu Szwedzkiego, a oblężona przez Generała Szwedzkiego Burcharda Müller od 18. Listopada do 25. Grudnia obroniła się szczęśliwie Szwedom z wielką ich klęską, gdy Xiądz Przeor Paulinów Augustyn Kordecki wszystkim serca dodawał i jak wódz nadoskonalszy z Tomaszem Zamoyskim herbu Rożycz Miecznikiem Sieradzkim i z Piotrem Czarneckim Bratem stryjecznym Stefana rozporządzenia do obrony sam czynił naysposobniéjsze. Ustąpiła rozpacz z serca ludu,

ludu, odżywił się duch Polski w Narodzie tyłą kłeskami przyciśniony. Zapomniano o prywatnych zayściach i kłótniach. Stanęła konfederacya Tyszowiecka dnia 29. Grudnia r. 1655. *) przez Stanisława Potockiego Wojewodę Krakowskiego Wielkiego Hetmana Koronnego, Stanisława Lanckoronskiego, Wojewodę Ruskiego Hetmana Polnego, Krzysztofa Tyszkiewicza Wojewodę Czernichowskiego, Jędrzeja Potockiego Oboźnego, Stanisława Staszewskiego Starostę Horodelskiego, Stanisława Domaszewskiego Sędziego Łukowskiego i innych. Naywprzód wojsko, potem szlachta przystała do konfederacyi.

Atoli jak Stanisław Lanckoroński był początkiem, tak Stefan Czarnecki Kasztelan Kijowski i Jęrzy Lubomirski Wielki Marszałek koronny byli duszą tego związku, oni bowiem naywięcący czynili szkody Szwedom, a gdy to się stało w Małéypolszcze, Piotr Opałński, Wojewoda Podlaski podniósł bróń przeciw Szwedom w Wielkiéypolszcze.

Niezgoda między Chmielnickim i Moskalami była przyczyną, że Lwów nie poddał się oblężencom. Sam nawet Chmielnicki i inni Kozacy namawiali Lwówianów do obrony, gdy bowiem Moskale panowanie swoje daleko ściśléyszém niż Polacy trybem rozciągali na Ukrainie, zaczęli Kozacy żałować, że im się pod hołd poddali. Sprowadzili **) Związkowi Jana Kazi-

*) W Miasteczku Tyszowce w Województwie Bełzkim nie daleko Zamościa.

**) Przyczyniła się naywięcący Królowa do wyjazdu Króla z Opola d. 9. Stycznia r. 1656.

Kazimierza przez Góry Karpackie w nienaruszonéy wierności przez Jęrzego Xiążęcia Lubomierskiego zachowane przez Lubomłę, na Krośno i Łańcut do Lwowa roku 1656. dokąd Alexander Wolf, potem Opat Pepliński i kleynoty korony uwiózł był szczęśliwie. *) Tu żeby i religią wzmocnić obronę oyczyzny poddał Król Jan Kazimierz, nabrawszy nowéy odwagi, dnia 1. Kwietnia siebie i całe Królestwo opiece Nayswiętšzey Panny, która, jak głoszone, cudami łaski swójey obroniła Częstochowę. Lwów zaś miał tym czasem stolicą bydź Rządu i Państwa aż do odzyskania zaborów Szwedzkich. Nie ganiła nigdy zdrowa polityka wezwanie religii na pomoc i obronę rzeczy sprawiedliwéy, ale zbytki fanatyzmu zawsze są i były naganne, a tak i w tym akcie splamił Jan Kazimierz czyste chęci swoje i pobożność narodu haniebnym prześladowania zakałem. Wraz bowiem z ślubami Bogu Naywyższemu czynionemi, że uciski ludu prostego uprzątnie, przyrzekł nawracać albo, co jedno jest, prześladować. Było zamiarem zaś albo Zydów albo Aryanów z kraju wygnać. Opuścili Tatarzy stronę Kozacką, jak tylko o związkach ich z Moskwą usłyszeli, obiecał im pod Jęzierną i Chmielnicki broni daley przeciw Królowi nie podnosić. Ale w hołdowniku swoim znalazła Polska nowego nieprzyjaciela. Po krótkiéy bowiem na po-

zór

*) Z Krakowa przed oblężeniem do Lubowni na Spiżu uwiózł je naypierwéy Wolf, dokąd Jęrzy Lubomirski i samego Króla zapraszał.

zór wojnie przystał Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm na stronę Karola Gustawa, przez traktat w Królewcu zawarty, gdy mu Król Szwedzki Warmią prócz Brunsberga przyrzekł. Gdańsk, Puck i Malborg tylko jeszcze nie były w Prusiech Królewskich w ręku Szwedów. Na odgłos powrotu Jana Kazimierza do Polski ruszył Karol Gustaw z pod Malberga obleżonego do Małéypolski z 10,000 jazdy, ale chociaż mu się udało porazić Stefana Czarneckiego, Kasztelana Kijowskiego d. 18. Lutego r. 1656. pod Gołębiem, wszelkie usiłowania jego były daremne. Jan Zamoyski, wnuk Wielkiego Zamoyskiego, obronił się w Zamościu, Przemyśl obwarował się jak najpotężniéj, a d. 2. Marca reszta kwarcyanów pod Koniécpolskim przy Szwedach będąca przeszła na stronę Jana Kazimierza. Ledwie że Król Szwedzki do Prus znowuż mógł się cofnąć, otrzymawszy zwycięstwo pod Sandomierzem z największém osoby swojéj niebezpieczeństwem d. 5. Kwietnia. — Wierność Gdańszczanów utrzymała resztę Prus w posłuszeństwie. Toczyła się w Prusiech i w Wielkiéypolszcze wojna różną szczęścia kolejją, trapił Czarnecki Szwedów w koronie, w Litwie zaś Gosiewski zniósł 10 regimentów Szwedzkich niespodziewanym napadem ich po kwaterunkach, a Car Alexy Michajłowicz zazdroszcząc Królowi Szwedzkiemu zwycięstw, obległ Rygę i za pośrednictwem Cesarza Ferdynanda III. zawarł zawieszenie broni w Wilnie z Janem Kazimierzem. Odzyskał Król Polski przez siebie Warszawę dnia 1. Lipca r. 1656., a przez Czarneckiego

neckiego Piotrków tegoż samego dnia, gdy Elektor Brandenburski nowym traktatem w Malborgu obietnicą niepodległości Prus Xiążęcych od Karola Gustawa dla Szwedów ujęty jawną wojnę przeciw Polsce i Zwierzchnikowi swemu oświadczył. Złączeni Szwedzi z Brandenburczykami odnieśli nowe dnia 18. Lipca r. 1656. zwycięstwo pod Pragą za Warszawą po trzydniowéj walce; powtórnie zatem wpadła Warszawa w ręce Nieprzyjaciół, którzy ją splądrowawszy Wałów warownych pozbawili. Jednak nie ścigany od nieprzyjaciół Król Jan Kazimierz wkrótce w Lublinie mógł znowuż nowe do zaczepki nabrać siły, gdy niebezpieczeństwo Infant Karola Gustawa do Prus Królewskich, a Elektora względy na obroty Gosiewskiego w Litwie i podobno nie najszczerze dla Karola Gustawa chęci do Prus Xiążęcych odciągnęły. Paweł Witrz Generał Szwedzki bronił jeszcze Krakowa dosyć pomyślnie dla Szwedów, ale wszędzie indziéj górę brali Polacy. Radziła tym czasem Francya do pokoju z Szwecyą, Austria do wojny, upewniając że lepiéj zgodzić się z Moskwą. Wahał się znowuż Król, nie wiedząc, co miał czynić, a przez duchowieństwo przemogła powtórnie partya Austryacka, chociaż Królowa naybardziéj jéj była przeciwna, urażona o to, że Cesarz Ferdynand III. synowi swemu Leopoldowi siostrzenicę jéj którą *)

nie

*) Siostrzenice jéj były Xiężniczki trzy Córki Anny Gonzaga de Nevers i Edwarda Xiążęcia Falcgrabi Reńskiego: Ludowika Marya ur. r. 1647. Anna Henryka Juliana

nie chciał zaręczyć. Nie zostawało Szwedom z 30,000 ludu więcej, jak 7000, bo 25 regimentów Szwedzkich do 2000 głów spełzło, ale z tem wszystkiem nie tracił nadziei Karol Gustaw, że pomyślnie wojnę zakończy, gdy wiedział: jak co raz bardziey Król Polski rządzić się sam przez siebie przestawał. Nowy nieprzyjaciel Polski Jérzy Rakocy, Xiążę Siedmiogrodzki r. 1657. czynił mu też otuchę do odmiany szczęścia, stanąwszy w kraju Rzeczypospolitéy w 60.000 woyska. Gdy bowiem Królowa Ludowika Marya sama dawała mu nadzieję do następstwa po mężu, jeżeli zaślubi synowi siostrzenicę jéy, on widząc, że to inaczey bydz nie może, jak kiedy porzuciwszy wiarę Kalwińską na Katolicką przystanie, zerwał wszelkie w téy mierze negocyacye, a bacząc na Polskę tak osłabioną jak na łup pewny za namową Szwedów wziął się do oręża, jakby zwycięstwo łatwe i dla niego było niewątpliwe. Paweł Wirtz Komentant Szwedzki w Krakowie obronił był miasto przeciw Jérzemu Lubomierskiemu, a tak dnia 30. Marca zaprosił Ragocego do Krakowa na przyjęcie hołdu. Przybył i Król Szwedzki z 7000 Szwedów, 3000 Brandenburczyków do Małéypolski i złączył się z Rago-cym pod Opatowem, ale że Dania jawnie i Austria potajemnie gotowała się wydadz wojnę Szwedom,
nie

Juliana ur. roku 1648. i Benedykta Henrietta r. 1652. Za staraniem Królowéy ożenił się z średnią jéy siostrzenicą nayulubieńszą Xiążę Henryk Juliusz de Condé roku 1663.

nie mógł długo bawić się tu z Rago-cym. Do tego Xiążę Siedmiogrodzki postrzegłszy, że nie tak łatwo było opanować Polskę, jak się spodziewał, już wczesnie tracił wszelką do wojny ochotę. Jérzy Lubomirski z jednéy, a Węgrzy Austriacy pod dowództwem Weseliniego Wojewody Węgierskiego z drugiéy strony wkroczyli do Siedmiogrodu, Jaskólski zaś Poseł Polski w Carogrodzie wyrobił listy odwołujące do Rogocego i nakaz do Tatarów, aby Polakom dopomagali. Tak więc skończyły się wszelkie Ragocego obroty w Polsce na wzięciu bezbronnego prawie Brześcia Litewskiego i nie lepiéy opatrzony Warszawy. Tak tu, jak i tam splamiła się niekarność woyska Węgierskiego rabunkami ohydne, a w Brześciu i Szwedzi za przykładem Węgrów dopomogli lupieży. Po odciągnięciu zaś Szwedów do Danii, która Karolowi Gustawowi wojnę wydała, rozeszła się dla nieładu połowa woyska Siedmiogrodzkiego, jako zgraja ludu z różnych i niezgodnych narodów złożona, a to tak, iż nawet już tylko 30,000 głów Ragoceemu pod bronią pozostało. Nie wielkiego doświadczenia wódz, zamiast spiesznego do Siedmiogrodu cofania się, jak mu radzili Szwedzi, obrócił się na Wołyń, a tu opuszczonemu od Kozaków pod Miedzybożem nad Derażnią zaskoczyli drogę Hetmani Koronni Stanisław Potocki, Jérzy Lubomirski *), i Stefan Czarnecki wtedy już Wojewoda Ruski

*) Jérzy Lubomirski został po śmierci Stanisława Lanckorońskiego Hetmanem Polnym, a Stefan Czarnecki Wojewodą Ruskim.

Ruski w 10,000 woyska żołnierzy marszem strudzonych bez armat i bez ammunicyi prawie. Ale lubo Stanisław Potocki i Jérzy Lubomirski, który dopiero co z Siedmiogrodu powrócił, chcieli unikając bitwy wolno puścić Ragoego z woli Królewskiéy albo raczej Królowéy, która mu zawsze jeszcze sprzyjała, Stefan Czarnecki nie zezwoliwszy na to przymusił Xiążęcia Siedmiogrodzkiego do bardzo uciążliwych warunków dnia 23. Lipca r. 1657. jako to: „1) Portę „Ottomańską i Króla Polskiego za podniesienie téy „woyny przez uroczyste poselstwo przeprosić; 2) „wszelką zdobycz oddadź; 3) 400,000 Talarów do „skarbu Królewskiego dla woyska Polskiego zapła- „cić; 4) Hanowi donatywę wyliczyć; 5) wszelkie „związki z nieprzyjaciołmi Rzeczypospolitéy zerwać; „6) załogi Siedmiogrodzkie z Brześcia i z Krakowa „odwołać.“ Pogłoska, że Król Polski i Cesarские posiłki idą przeciw Ragoemu, skłoniły go do przystania na te tak uciążliwe warunki. Powracającego do domu napadli Tatarzy i więcéy niż 11,000 dusz z woyska jego uwięzili. Tak się skończyły wielkie i dumne zamachy Ragoego, który chciał Polskę z Szwedami i Rossyą podzielić, a ustąpiwszy Prusy i Wielkąpolskę Szwedom, Zadnieprowskie Kraje i Ukrainę Rossyanom, w Litwie i Małéypolszcze nowy tron sobie utworzyć.

Młody Cesarz Leopold I. po śmierci Ferdynanda III. d. 2. Kwietnia r. 1656. przystał był dnia 17. Maja na potwierdzenie zawartego z Oycem w Wiedniu

dniu przymierza *), na mocy którego Janowi Kazimierzowi przysłał 17,000 woyska na pomoc pod przewodem Hrabi Melchiora de Hatzfeld, lecz za opłatą drogą 500,000 Złoty Ryńskich z góry, i 300,000 takichże co rok na żołd przez przeciąg całej woyny, za co w niedostatku pieniędzy żupy solne puszczone w zastaw. Oprócz tego obowiązała się Polska bez wiedzy i woli Cesarza z nikim, a mianowicie z Szwecyą pokoju nie zawierać, Wileński rozeym z Moskwą przez pośrednictwo Austryackie zawarty zachować, względem Kozaków pośrednictwo Austryi przyjmując, wszystkich nieprzyjacioł Leopolda I. Cesarza za swoich mieć, Danią i Brandenburczyków do współki i przymierza wezwać, a na następcę po Janie Kazimierzu którego z Arcyksiążąt obrać, Kraków, Poznań i Toruń Austryakom oddadź w rękoymią, że wiernie dochowane będą artykuły przymierza Polszcze tak uciążliwego. Tym czasem Elektor Brandenburski przez obietnicę znaczney części Wielkiéypolski i Warmii w przymierzu z Szwecyą utrzymany, gdy Dania

Szwecy-

*) Bogusław Leszczyński Podskarbi Wielki koronny zawarł był to przymierze, które Ferdynand III. bądź z zwykłej powolności, bądź nie chcąc zrywać pokoju ze Szwedami do skutku nie przywiódł, ale umierając Synowi do uskutecznienia zalecił. Jan Leszczyński Wojewoda Poznański i Jan Wielopolski Kasztelan Woynicki nareszcie do uiszczenia obietnicy Ministrów Leopolda I. przyprowadzili przystaniem na uciążliwe warunki z woli Królewskiéy: że, aby całość uratować, lepiéy część utracić.

Szwedów zaczepiła, za odmianą szczęścia zaczął najwprzód wahać się w wierności ku Karolowi Gustawowi, zwłaszcza gdy własnym dziedzictwom woyna już ciężką byź zaczęła. Piotr Opaliński bowiem wkroczeniem nagłym do Marchii przymusił stany do obietnicy, że Pana do pokoju nakłonią, a do woyny pomocy żadney dodawać mu nie będą. A Wincenty Korwin Gosiewski Litewski Hetman Polny pod Prostkami niedaleko Oleska tak zbił d. 8. Października r. 1656. Szwedów i Brandenburczyków pod Hrabią de Waldek i Izraelem Wodzem Szwedzkim, że Królewiec i całe Prusy zdrząły. Nie mało szlachty życzyło poddać się Królowi Janowi Kazimierzowi i sam Elektor obawiał się, że Prusy utraci. Ale zamiast popierania zwycięstwa zawarł Gosiewski rozeym trzymiesięczny, bez wiedzy Króla i Rzeczypospolitéy, jedynie podobno o Zonę i Dzieci, co w Królewcu były, troskliwy, a niedługo potem sam nad Habem od Steenboka Szweda porażonym został. Atoli chociaż w traktacie w Labiawie zawartym niepodległość Prus Xiążęcych i Warmią otrzymał Elektor Brandenburski od Karola Gustawa, już za odmianą szczęścia nie smakował sobie w woynie z Polską. Był to Pan przezorny, panowania i rozszerzenia granic wszelkiemi sposobami chciwy, a z okoliczności nie tylko bronią ale i radą korzystać umięjący, pierwszy założyciel wielkości Monarchii Pruskiéy, zamożny w pieniądze przez oszczędność, potężny w woysko przez skarby, które choć z wyniszczonych woyną trzydziestoletnią krajów zebrać umiał, równie dobry wódz

wódz i wojownik, jak doświadczony polityk i negocytor, gdy przy zawarciu pokoju Westfalskiego potrafił choć najbliższym będąc do straty, nie tylko żadney nie ponieść szkody, lecz wyiść przez sztuczną układność i roztropną obrotność z zyskiem znacznym i pomnożeniem potęgi, wytargowawszy albowiem od Szwedów i lekkomyślności Królowéy Krynstyny Pomeranią Bliższą, za ustąpienie praw swych do Dalszéy, otrzymał expektatywy na Arcybiskupstwo Magdeburg, Biskupstwa Halbersztad, Minden i Kamin, kraje nie mniéy żyzne i daleko ludniéysze. Tenże Elektor Brandenburski na pozór dosyć dotąd wierny dla Szwedów, ale bardziéy dla zysku własnego przyjaciel, pomnym będąc na przemoc Domu Austryackiego, którą poczuł Oyciec jego Jérzy Wilhelm, gdy Ferdynand II. za czasów Wallensteyna miał w Marchii załogi swoje, nie życzył, aby Austryacy w Wielkiéypolszcze osiedli, bądź dla sąsiedztwa Prus i Marchii, bądź, że mając ten kraj od Szwedów ustąpiony, wolał go widzieć w ręku Polaków, niż Austryaków. Zatem sam dobrowolnie Feltmarszałkowi swemu Derflinger Poznania i innych miast Polakom ustąpić rozkazał, już w ten czas ścigając sobie drogę do zgody z zwierzchnikiem, z którym dotąd wojował. Jako też i nie długo potem dnia 19. Września r. 1657. stanął pokóy z nim przez Wacława Leszczyńskiego Biskupa Warmińskiego w Welawie w Prusiech za pośrednictwem Leopolda I. przez Posła Austryackiego Barona de Lisola zawarty, na mocy którego Prusy Xiążęce uwolniono od wszel-

Tom II. Z kiéy

kięj podległości dla Polski, a traktat Welawski d. 5. Listopada potwierdzono nową w Bydgoszczy umową. Elektor Brandenburski jeszcze i Bytów i Lawenburg w Pomeranii dostał w lenność prawem tém samym, jakim te powiaty Xiążęta Pomeranii trzymali, Miasto Elbląg obiecano z powiatem za 400,000 Talarów dadź w zastaw, a jeżeliby w przeciągu trzech lat nie była zapłacona pożyczka 120,000 Talarów Elektorowi, to Starostwo Drahimskie objąć mu pozwolono. Za tak drogi pokóy obiecał Elektor Brandenburski wojnę wydadź Karolowi Gustawowi w Danii szczęśliwie wojującemu, a dla Polski tylko po wygaśnięciu wszelkich dzielnic domu Brandenburskiego warowano powrót Prus Xiążęcych do korony, i wieczne przy mierze na przystawianie posiłków bez sustentacyi 1500 piechoty, 500 jazdy na każdą wojnę przysłać. W terażniéjszý zaś 6000 woyska z Polskimi woyskami przyobiecał Elektor złączyć. Seym r. 1658. który wygnaniem Aryanów się skaził, wsrzód sprzeczek o religią, gdy niektóre zbytnią gorliwością i przesadami przesładowania zapalone głowy nawet i Niekatolików wszystkich z kraju wyrugować pragnęły, potwierdził wszelkie przeciw Szwedom związki w pewny nadziei, że wielkie obienice ziszczone będą, które tylą ofiarami tak drogo były zakupione. Ale posiłki Austryackie służyły tylko do przewłoki wojny, bo Hatzfeld właśnie jakby tylko dla tego przybył pod Kraków, żeby Wirtzowi po długich grzeczności oświadczeniach wolne zabezpieczył odejście do Pomeranii d. 30. Sierpnia r. 1657. Potém ledwie do

do oblężenia i zdobycia Torunia na końcu r. 1658. bardzo powoli z temiż posiłkami przyszło, które, żeby nie zerwać pokoju Westfalskiego ze Szwecyą nie Austryackimi, ale Węgierskimi zwały się posiłkami. A lubo Król Polski jako nad woyskiem od siebie płatnem miał dowództwo naywyższe, jednak nie słuchali go Austryacy inaczey, jak za ordynansami z Wiednia. A że Francya łącznie ze Szwedami umyśliła gnębić Austryą, było interesem dworu Wiedeńskiego przeciągać wojnę w Polsce, jak naydłużey. Z téy przyczyny i Elektor Brandenburski, Francyi nieprzyjaciel wielki, naybardziéy od Austryi na stronę Polską za drogie ofiary Rzeczypospolitéy od Szwedów był przeciagniony, żeby od Francyi Austryą z północy zasłaniał. Tenże Elektor, nie widząc w Polsce po otrzymaniu samowładztwa w Prusiech żadney dalszey dla siebie korzyści, nie kwapił się bynajmniéy do boju. Nie było widać obiecanych 6000. Brandenburczyków na powiększenie sił narodu, bo już i Szwedów nie wiele było w Polsce, a nareszcie posiłki Austryackie w Wielkiéypolszcze i w Prusiech Królewskich będące tak się uprzykrzyły, że Jędrzý Olszewski wtedy Kanonik Krakowski Leopolda I. na Seymie. koronacyinym w Frankfurcie nad Menem już r. 1658. *) o wyprowadzenie ich z Polski uroczyście prosić musiał. Za tak opieszalą i uciążllwą pierwéy Hatzfelda, a potém

Z 2

Monte-

*) Powtórną prozbę taką zaniósł Olszewski tenię do Wiednia r. 1659.

Montekukulego pomoc zostały żupy Krakowskie w ręku Austryaków na zastaw aż do czasów Fryderyka Augusta II. i nie wiedział biedny Jan Kazimierz sam, co miał czynić, czy zgodzić się z nieprzyjacielem niesprawiedliwym, czy używać dalej przyjaźni kóosztownéy pomocników nie pożyteczniejszych, bo nawet i szlachta uprzykrzywszy sobie gości, groziła gwałtem opierać się bezprawiom ich, a zwłaszcza gdy Officerowie żony swoje nie jak na kwatery, ale jak na pomieszkanie stałe posprawadzali. Cesarz zaś Leopold I. chociaż Pan sprawiedliwy i wzór cnoty i Monarcha rozsądny nie mógł sam zaradzić złemu, które wieku owego i każdéy prawie wojny czasy i położenie państwa jego zwykle sprawadzały. Pan samowładny był powodowanym radą Ministrów i Generałów nie raz mimo woli, i przy naylepszyéy chęci, a tak i on stał się częstokroć narzędziem ich zdrożności, lubo czasem przez wyższość rozumu i sumniennosc przekonania oparł się przewrotnym ich zamiarom. *)

Już

*) Dosyć będzie przytoczyć dwa przykłady: gdy r. 1692. radzono mu, aby kazał Generała Saskiego Szening (Schoening) zdradzieckim sposobem zabić w Cieplicach, wdrygnąwszy się na takowy wniosek rzekł z odrazą: „Uchoway Boże tego! Nie. Nie trzeba zabijać go,“ i ledwie że dał się namówić, aby pozwolił go aresztować, ponieważ chociaż Szening przeciwiał się Austrii w interesach w Dreźnie, Cesarz jednak nie zapomniął i teraz o tém, że do wzięcia Budzyna w Węgrzech był

Już też w ten czas Królowa Polska Ludowika Marya bardziéy dla Francyi, niż dla Polski życzliwa, jedynie tylko o tém przemyśliwała: jakby interesom Francyi dogodzić i przyszłego Małżonka siostrzenicy swojéy albo którego z Xiążąt Francuskich na tron Polski wynieść. Nienawiść ku domowi Austryackiemu sprowadziła ją nawet do Berlina z obietnicą następstwa dla którego z Synów Elektora Brandenburskiego, ale że tenże wiedział dobrze, że nie można Królowéy nadto dowierzać, do tego też i na Ludwika XIV. osobistą miał urazę, nie chciał więc odłączyć się od przymierza z Austryą, a tak nawet wręcz Królowéy odmówił żądany w tém współki. Ciągnęła się wojna Szwedzka daléy, bez korzyści dla Polski. Bronił części Prus Królewskich, którą Szwedzi zajęli, Brat Karola Gustawa Fryderyk Adolf z Xiążąt Wojewodów Reńskich Falcgrabia Dwuchmostów (*de Zweybrük*). Nie pomogło to nic do wyrugowania Szwedów, że Stefan Czarnecki r. 1657. do 600. wiosek i miasteczek w Pomeranii spustoszył, bo opuszczony od sprzymierzeńców utrzymać się tam nie mógł i już dnia 13. Listopada powrócił. Obłężenie Rygi przez Gosiewskiego nie udało się pomyslnie

był się naywięcéy przyczynił. Drugi przykład: gdy Cesarz dał rozkaz, aby folgowano Dyssydentom w Opolskim w Neustedtel, Starostowie Opolscy i inni w brew rozkazu tłómacząc wyrazy wyroku opacznie, zasadzali na tém odnowienie prześladowań i ucisku, jakby z nakazu Monarchy.

myślnie r. 1658. A lubo w wyprawie do Holsacyi Stefan Czarnecki w 6000 woyska na pomoc Fryderykowi III. *) Królowi Duńskiemu wysłany, okrył przed innemi sprzymierzeńcami dzielność swoją sławą jak naywiększą, gdy mu Król Duński sam list z dziękczynieniem usilnym i z pochwałą d. 24. Grudnia r. 1658. za to napisał, jednak i to nie przyczyniło się nic do wyparowania Szwedów z Prus zachodnich, gdzie dopiero ledwie Toruń odebrano przez kapitulacją d. 29. Grudnia r. 1658. Królowa Marya Ludowika zaś skłoniwszy Króla do przyjęcia pośrednictwa Francuskiego podobny do prawdy dała pozór do opieszałości sprzymierzeńców, a tak i przez r. 1659. potrwała woyna Szwedzka w Prusiech z różną szczęścia kolejną, gdy Polacy i skąd inąd mieli do czynienia. Woysko bowiem niepłatne, jak za zwyczaj, zrobiło związek woyskowy czyli konfederacyą i wyszło z Prus po większą część, aby szukać zapłaty po królewskich. Paweł Wirtz, Gubernator Szczeciński, użył téy pory do spustoszenia Prus królewskich nagłym z Pomeranii napadem, gdy Elektor Bran-

*) Fryderyk III. r. 1657, zaczawszy woynę z Szwecyą nagłym Karola Gustawa wkroczeniem do Danii przymuszonym został do zawarcia pokoju w Rothszylde w Selandyi d. 12 Marca r. 1658., gdy Król Szwedzki zająwszy całą niemal Holsacyą roku 1657. wespół zimy przez morze zamarzył do Fionii i Selandyi przeszedł. Ale ten pokój nie długo trwał, bo jeszcze tegoż samego r. 1658. przyszło znowuż do woyny z Danią, a ta już aż do śmierci Karola Gustawa trwała.

Brandenburski z Montekukulim Wodzem Cesarskim, Stefanem Czarneckim Wojewodą Ruskim *) i Piotrem Opalińskim Wojewodą Podlaskim w Holsacyi wojował przeciw Szwedom, którzy Danią zajęli, Car Alexy Michajłowicz niecierpliwie czekając przyręczonego następstwa po Janie Kazimierzu, odnowił woynę w Litwie, gdy Wychowski Hetman Kozacki na stronę Polską był przystał. Gosiewski Hetman Polny W. X. L. pod pozorem negocyacji ubezpieczony w obozie pod Wilnem nie usłuchawszy rady Pawła Sapięhy Wojewody Wileńskiego, Hetmana Wielkiego wpadł w niewolę i cała niemal Litwa, Wilno, Grodno, Troki, Mińsk dostały się w ręce Moskiewskie, gdy w Prusiech trwała jeszcze woyna Szwedzka, a Karol Gustaw, choć wszędzie nieszczęśliwy odgrażał się powrócić do Polski, aby co stracił, odzyskał, albo resztę utracił. Dopiero Józef Lubomirski Wielki Marszałek i Hetman Polny Koronny z Janem Sobieskim Chorążym Koronnym w 15,000 woyska przybywszy do Prus Królewskich odzyskał wszystkie od Szwedów zajęte miasta, oprócz Malborka, Sztuma i Elbląga. A śmierć Karola Gustawa **) ułatwiła pokój, do którego i tak Królowa Polska,

*) Tu Stefan Czarnecki pozyskał taką powagę u Elektora Brandenburskiego, że gdy przeciw Rossyanom odwołał go Jan Kazimierz, Elektor z Królem Duńskim bez żalu puścić go od siebie nie mogli, lubo nie mało Niemców zazdrośnych narzekało na niego, że zbyt był zuchwałym.

***) Umarł w Gotenburgu d. 23. Lutego r. 1660.

Polska, choć bez względów na odmianę szczęścia i pożytki Polski, już jakoś drogę utorowała przyjęciem pośrednictwa Francyi jeszcze w Styczniu r. 1658. Co tak uraziło Cesarza Leopolda, że odtąd Moskwie sprzyjał jak nayoczewiściéy. Staął pokóy w Klasztorze Oliwie w Prusiech dnia 3. Maja r. 1660. Inflanty północne, jak za Gustawa Adolfa, zostały przy Szwecyi, a południowe tylko czyli Województwo Dyneborskie przy Polsce. Król Polski zrzekł się wszelkich do Szwecyi pretensyi, a Szwedzi odstąpili resztę zaborów swoich w Prusiech i Litwie. Tytuł Króla Szwedzkiego tylko do zgonu życia zachował sobie Jan Kazimierz z warunkiem, aby go do Szwecyi pisząc nie używał.

Pokóy ze Szwecyą otworzył dopiero porę do odzyskania zaborów przez Moskwę uczynionych, lubo już wprzód droga do tego ułatwiła się na Ukrainie. Gdy bowiem Bogdan Chmielnicki d. 15. Sierpnia r. 1657. w Czehrynie umarł, a Syn jego szesnastoletni, Jérzy Chmielnicki (Chmielniczenko) hetmanić nie umiał, dostała się buława Kozacka Janowi Wyhowskiemu, który Ukrainę Królowi Polskiemu znowu poddać umyślił. Chociaż Bogdan Matfejowicz Chytrów, Namiestnik Moskiewski w Kijowie mocną załogą opatrzonym naywprzód Marcina Puszkarenko, a potém innych Kozaków stawiał hetmanami przeciw Wyhowskiemu, jednak zawsze przewagę miał Wyhowski nad przeciwnikami i zawarł z kommissarzami Polskimi Stanisławem Bieniewskim Wołyńskim i Kazimierzem Jewłaszowskim Smoleńskim Kasztela-

sztelanem ugodę uroczystą w Hadziaczu d. 16. Września r. 1658. „1) wolność zupełna będzie dla Religii Greckiey starożytnéy, póki język Narodu Ruskiego zasięga w Koronie, i w Litwie tak co do „obrządków, cerkwi, zakonów, monastyrów i t. d., „jako téż i do osiągnięcia urzędów dla jéy wyznawców. 2) Zakładanie cerkwi uniackich zakazane będzie, ale Łaciński Obrządek ma wolne używanie „w Województwach Kijowskiém, Braclawskiém i „Czernichowskiém, lecz Panowie tegoż obrządku „nie mają sądownictwa nad wyznawcami religii Greckiey prawosławnéy. 3) Metropolita Kijowski po „Arcybiskupie Lwowskim, Władcy Łucki, Lwowski, „Przemysłski, Chełmski, Mścislawski po Biskupach „Powiatów swych Łacińskich zasiądą w Senacie. 4) „stojeństwa Senatorskie w Województwie Kijowskiém „tylko szlachcie, wyznawcom Obrządku Ruskiego „nieuniackiego, a w Braclawskiém i Czernichowskiém „przez alternatę rozdawane będą. 5) Mieszczanie „Obrządku Greckiego i Łacińskiego mają równe „prawa. 6) Akademia w Kijowie, i inna, gdzie „potrzeba będzie, ma bydź erygowana, na której „wolno sektom, Aryańskiey, Kalwińskiey, Luterskiey „mieć Nauczycielów i Uczniów. Gimnazya, szkoły „i druki wolne będą. Dla uniknienia zwady wszelkie „nieuniackie szkoły J. K. Mśc. z Kijowa dokąd inąd „przeniesie. 7) Amnestya powszechna. Kaduki nie „mają ważności. 8) Rzeczpospolita Narodu Polskiego, „Litewskiego i Ruskiego przywraca się do dawnéy „całości. 9) Woyska Zaporoskiego będzie 30,000., „albo

„albo ile Hetman Ruski to jest Kozacki albo Zapo-
 „roski poda. Pod nim będzie także 10,000 wojska
 „zaciągowego. 10) W trzech Województwach, w Xię-
 „stwie Ruskiem nie będą mieć konsystencyi wojska
 „Koronne albo Litewskie, a gdyby tam na pomoc
 „przybyć musiały, będą pod Komendą Hetmana
 „Ruskiego. 11) Kogo Hetman Ruski poda do no-
 „bilitacyi, ten zostanie Szlachcicem. Z każdego
 „Pułku 100 Osób. 12) Kozacy wolni od wszelkich
 „podatków tak od Urzędników Królewskich, jako i
 „Panów dziedzicznych. 13) Hetmanem Ruskim do-
 „żywoćnim będzie Jan Wyhowski. Po śmierci Jego
 „wybiorą Kozacy czterech Kandydatów, z których
 „Król jednego Hetmanem mianuje. 14) Mennica
 „będzie w Kijowie. 15) Wspólna nawigacya na
 „Czarném Morzu dla trzech Narodów, Polskiego,
 „Litewskiego, Ruskiego. 16) A że Hetman z woy-
 „skiem Zaporoskiem i Województwa oderwane wszy-
 „stkie insze postronnych narodów protekcyę odrzuca,
 „jako wolni do wolnych, równi do równych, zacni
 „do zacnych powracają, Król i Rzeczpospolita po-
 „zwala im wolnych Pieczętarzów, Marszałków i Pod-
 „skarbach z godnością senatorską. 17) Trybunał bę-
 „dzie osobny i inne swobody i wolności.“ Takie
 to były warunki Ugody Hadziackiej, na mocy któ-
 réy trzy Województwa Ukrainie prawie oddzielny
 swóy na wzór Litwy otrzymać miały rząd provin-
 cyonalny. A z dwojga narodów złożona Rzeczpo-
 spolita odtąd z trojga ich byłaby składana. Ale że
 Wyhowski został Wojewodą Kijowskim, Starostwa
 Lubom-

Lubomskie i Barskie dla siebie i następców dziedzic-
 znych otrzymał, a wielu Kozakom szlachectwo na-
 dano, zazdrość wzniecona przeto zniechęciła mu nie
 mało czerni czyli pospólstwa Kozackiego. Mimo zwy-
 cięstwo pod Konotopem d. 17. Lipca r. 1659., które
 Wyhowski wsparty od 3000 Polaków pod dowództ-
 wem Jędrzeja Potockiego Oboźnego i Stanisława Ja-
 błonowskiego Strażnika koronnego nad Wodzami Ros-
 syjskimi Xiążętami Trubeckim, Romadanowskim i
 Pożarskim otrzymał, jednak gdy prawie cała Litwa
 w ręce Moskiewskie była wpadła, a Rossyianie od
 Szwedów pokóy mieli, zaczęła znowu strona Mo-
 skiewska przemagać. Hetmanem od Rossyan ogłoszony
 Jęrzy Chmielnicki i dodany mu dla małoletnio-
 ści Nakaźny Hetman Iwan Ciecziura brał wszędzie
 górę i nie pozostało nareszcie nic Wyhowskiemu,
 jak do Baru uciekać i prosić Króla o pomoc. Ale
 nowe zwycięstwo Polaków nad Rossyanami w Litwie
 pod Lachowicami przez Czarneckiego d. 26. Czerwca
 r. 1660. odniesione odmieniło postać rzeczy. Szere-
 metów, co o wzięciu Krakowa zamysłał i w Dubnie
 Stanisława Potockiego Hetmana koronnego był obległ,
 już sam siebie bronić musiał w Lubartowie na Wo-
 łyniu obleżony d. 17. Września r. 1660. Umkną-
 wszy ztąd w nocy z wojskiem w taborze idącym do
 Gudnowa, zewsząd opasany od wojsk Polskich pod
 przewodem Stanisława Potockiego i Jęrzego Lubo-
 mirskiego musiał dnia 1. Października kapitulować:
 że całe wojsko Moskiewskie złożywszy broń, a tylko
 300 siekier zachowawszy ma powrócić do Moskwy,
 która

która odtąd wszelkich zżeknie się pretensyi do zwierzchnictwa nad Kozakami. Lecz Tatarzy napadłszy na bezbronnych Rossyan, część ich wybili, część w niewolę zabrali, mimo odporu załogi Polskiéy, która ich obronić chciała. Zginęło wtedy do 36,000. Rossyan.

Jérzy Chmielnicki zaś pod Słobodyszczą już d. 18. Września niespodziewanie przez Jérzego Lubomirskiego napadniony i zewsząd opasany musiał przystać na stronę Polską przez kapitulacyą d. 19. tegoż zawartą. Treść jéy była: „1) Hadziadzka ugoda ma „bydź we wszystkiém zachowana, oprócz warunków „względem Xięstwa Ruskiego; 2) Kozacy obrócą „broń przeciw Moskwie i zgoda będzie z Tatarami; „3) Cieciorze i Pułkom Nizińskiemu i Czernichowskiemu amnestya zaręcza się, gdy na ugodę „nieyszą przystaną.“

Takim sposobem i Litwa z rąk Moskiewskich odzyskana i Ukraina do Polski znowuż przywrócona została. Ale, jak za zwyczaj, niedostatek pieniędzy i niepłatność woyska Polskiego nie dozwoliły z pomyslnych zwycięstw korzystać. Królowa Marya Ludowika, chcąc zabezpieczyć następstwo małżonkowi przyszlému Falcgrabianki Anny Henryki Juliany, siostrzenicy swéy, Xiążęciu Henrykowi Juliuszowi *de Enguien* jedynemu Kondeusza Wielkiego synowi r. 1661. (obacz na k. 386.) zamięszała wszystkie obrady Królewskie nieznośną każdemu chytrością. Pamiętna mowa Jana Kazimierza na Seymie dnia 4. Lipca nieszczęścia przyszlę Rzeczypospolitéy prorockim

ckim duchem wystawująca nie była mile przyjęta, gdy wiadano, że słaby w stałości przeciw Królowéy Jan Kazimierz V. nie sam z siebie, lecz z jéy namowy mówił. Nie zważano, na słowa jego prorockie d. 4. Czerwca r. 1661.: „*Utinam sim falsus „vates!* (obym był fałszywym prorokiem), ale to „pewna, że bez takiéy elekcyi (to jest za życia panującego) przydzie Rzeczpospolita *in direptionem „gentium* (na rozszarpanie narodów obcych) i Moskal i Ruś przy swego języka krajach opowiedzą „się i Wrełkie Xięstwo Litewskie sobie *déstinabunt,* „(przeznaczą). Brandenburczykowi *patebit,* (otwarta „będzie) po granice Wielkopolska i o Prusy ze Szwedami albo się zgodzi albo na swoim *theatrum digladiabitur* (bić się będzie teatrze woyny). Dom Rakuski (Austryacki) choćby miał najswiętsze intencye „przy takiéy szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit* „(nie zapomni zysku szukać). Bo każdy będzie wołał mieć część Polski *armis quaesitam,* (orężem „nabytą); niż całą dawnymi wolnościami *contra principes tutam* (przeciw panującym zabezpieczoną).“ *)

Zapom-

*) Nie stało się to, jak Jan Kazimierz V. obawiał się pod czas bezkrólewia, ale stało się za życia i panowania nieszczęśliwszego podobno jeszcze Stanisława Augusta III. Wyjęty wypis téy mowy Jana Kazimierza z Mowcy Polskiego w Roku Pańskim 1676. 4to w Kalliszu w Drukarni kolejum *Soc. Jasu,* i tak właśnie brzmi po łacinie u Kochowskiego. *Clim. II. L. VII. 508.* Ale taż sama mowa po łacinie stoi także w książeczce

Discur-

Zapomniano, że mimo téj słabości miał zacny Król tyle zasług i zalety. Rozróżnili się Senat i Posłowie na

Discursus politicus de causis et remediis malorum Poloniae ed. II. Cracoviensi longe correctior et aliquantum auctior anno 1661. bez miéysca druku, a na karcie 69., są wymienione rzeki podziału Polski: „utinam sim falsus „vates, metuendum vobis esse, ne respublica in divisio- „nem gentium abeat. Moscus et Russi tentabuunt magnum „ducatum Lithuaniae avellere ad ipsos usque fluvios Bug „et Narew dictos et vix non ad Vistulam fluvium. Elector „Brandenburgicus occupabit animum suum circa Majo- „ram Poloniam aliosque sibi proximos limitaneos Palati- „natus, certabitque de potioritate circa utramque Prussiam. „Domus quoque Austriaca cogitationes suas circa Cra- „coviam sibi que proxime vicinos Palatinatus intendet. „Po Polsku.“ „Obym fałszywym był prorokiem, „obawiać się powinniście, żeby Rzeczpospolita nie „przyszła na podział narodów obcych. Moskal i „Rusini usiłują Wielkie Xięstwo Litewskie oderwać „aż po same rzeki Bug i Narew zwane i ledwie nie „aż po Wisłę. Elektor Brandenburski pomyśli około „Wielkiéypolski i innych pogranicznych wojewódz- „twach i walczyć będzie o prawo pierwszeństwa do „posiedztwa względem Prus obudwuch. Dom Austry- „acki także téż myśli obróci swoje na Kraków i po- „bliskie jemu Województwa.“ Któreż podanie jednéj mowy Jana Kazimierza jest autentyczne? Wszakże różne mamy przykłady, jak w dziejach innych naro- „dów, tak i w naszych, że dwojakie o jednéj rzeczy bywają wieści. Mowa abdykacyina Jana Kazimierza V. brzmi inaczej u Załuskiego, a inaczej u Kochowskiego, i Hartknocha. Przy źródle w familiynych archiwach wielkich

na różne partye, a wkorzenione zło z dawna, to jest jadowita o wiarę prześladowania jędza podniosła znowuż głowę jak niegdyś Lernéyska Hidra łby swoje żadnym ciosem nie przytarte. Jezuita Karwat, który sam wierność Gdańszczanów chwalić musiał z przekonania w kazaniach w Gdańsku mianych, w Warsza- wie nie zarumienił się podbudzać umysły rozróżnio- ne do prześladowania dyssydentów, wszelkie pomy- ślności, prześladowaniu dyssydentów przypisując z ka- zalnicy. Chociaż to przykro było Królowi, jednak nie tylko Królowéy, ale i Jezuitom dozwalał nie- szczęśliwy Jan Kazimierz zbyt wiele władzy nad sobą. W izbie poselskiéy zaprzeczano Xiążęciu Bogusła- wowi

wielkich domów uczoney Polak mógłby prawdy dóydzć każdemu w dziejach oyczystych kochającemu się rodakowi ważniejszy, niż tylekrotne tłómaczenia o ob- cych przypadkach, mniéy nas się tyczących, które w Polskich dziennikach i książkach czytamy. Na umy- ślnie położono tu tłómaczenie z książeczki *discursus politicus etc.*, żeby tém więcéy rodaków zwrócić uwagę na dwoistość powieści ciekawéy. — Wreszcie jak dzi- wną bydz się zdaje rzeczą, że słowa Jana Kazimierza V. dnia 4. Czerwca r. 1661. wyrzeczone uściły się r. 1794 i 1796., jednak można to wszystko nie przypuszczając cudu jakiegoś wyjaśnić sobie bez zabobonu, gdy kto zechce na to zważyć, jakie już w XV. wieku Michał Wojewoda Wołoski, jakie w XVII. wieku Józef Ra- gocy miał zamiary na podział Polski, a Hrabia Schlip- penbach Poseł Szwedzki podobną propozycją był czy- nił nie dawno wpród Austryi Rulhiere I. 59. *Ex prae- senti et praeterito nascitur futurum.*

wowi Radziwiłowi miéysce z przyczyny, że był Kalwinem, a zamiast obmyślenia sposobu na zapłatę woysku, gadano o wierze z zapalem Chrześcianom nieprzystoynym. Mniéy o dobro oyczyzny dbali, a więcéy o rozkrzewieniu wiary swojéy myślący posłowie i duchowni cieszyli się z wygnania Aryanów, wszelkie zwycięstwa temuż czynowi przypisując, za który Papież Alexander VII. Królowi tytuł *Orthodoxus* czyli Pawowierny przysłał, a o zapłacie woyska nie myślano ze wszystkiém. To powiodło woysko tak Litewskie jak Polskie do zawarcia związku woyskowego. Odnowiły się zatém sceny konfederacyi żołnierskich, jakie za czasów Zygmunta III. Polska widziała, a Moskwa w tém znalazła sposobność łatwą od ciosów w Litwie i na Ukrainie poniesionych odetchnąć bez szkody. Nowe zwycięstwa pod Głębokiem, przybycie Króla do Litwy w nadziei, że za Dnieper woynę przetoczyć będzie można, się sły na niczém, gdy woysku niebyło czém płacić. Na targach z woyskiem niepłatném zeszedł rok 1662. i część r. 1663. Nareszcie 9 millionów Złotyeh dano woysku po upodleniu monety przez Tita Liwiusza Boratyniego, co szelągi miedziane i przez Jana Tymfa, co tymfy, to jest podléysze jak niegdyś bił złotówki. Do zgody i do zapłaty woyska przyczynili się zaś naywięcéy dway zacni Prałaci: w Koronie Floryan Kazimierz Xiążę Czartoryski, Biskup Kujawski, a w Litwie Jérzy Białozor Biskup Wileński, co nawet srebra kościelne zastawił, aby zaspokoić woysko Litewskie, które sabóystwem Hetmana Wincentego Gosie-

Gosiewskiego i Marszałka Zyromskiego związek swój skaziło.

Ruszył Król potém sam na Ukrainę i przeszedł nawet przez Dnieper d. 13. Listopada r. 1663. Ale już upłynęła była pora do odwrócenia straty. Jérzy, Syn Bogdana, Chmielnicki został był Mniczem w Korsuniu, a na jego miéysce dostał od Króla buławę Paweł Tetera, zięć Bogdana, ale Rossyianie pod wodztwem Kniazia Grzegorza Grzegorzewicza Romananowskiego stawiali przeciwko Teterze innych Hetmanów Kozakom milszych, jako to był Samko i Iwan Brzuchowiecki. Nie nadała się na nic waleczność osobista Króla i dzielna czynność Stefana Czarneckiego. Wzmagaly się coraz bardziéy za Dnieprem siły Moskiewskie, a i z téy strony Dniepru rozruchy Kozackie wstrzymywały dalsze Polskiego oręża postępy. Znikaly r. 1664. korzyści wszelkie z licznych zwycięstw za Dnieprem, jako to w bitwie pod Starym Młynem, Brańskiem Siewierskim i Putywlem. Nie mógł Król dobyć Głuchowa, gdy mu się własnii przeniewierzali Kozacy i powrócił nareszcie do Litwy, a zostawiony na Ukrainie Stefan Czarnecki, Wojewoda Kijowski, miał dosyć do czynienia z buntownikami z téy strony Dniepra. Atoli może jeszcze udało by się było Czarneckiemu odmienić znowuż postać rzeczy, lecz domowa woyna odciaęnęła część woyska jego do Wielkiéypolski, a w drodze umarł sam własnii, gdy po niesłusznie złożonym Jérczym Lubomirskim dostał kilka dni przede śmiercią już prawie na skonaniu buławę mniéyszą. „Wszaktem

„ja nie raz mówił, rzekł z czułością 66. letni mąż
 „słaby na siłach, ale czerstwy na umyśle, że mi
 „w ten czas hetmańską władzę dawać będą, kiedy
 „ani siła do wojny ani ręka do szabli zdolne nie
 „będą. Jeżeli mi jednak zdrowia Bóg da, starać
 „się o to będę, żeby Król JMśc nie żałował téj
 „łaski swojej, która mię potyka: jeżeli umrzeć przy-
 „idzie, ta buława śmiertelnego grobowca ozdoba
 „chyba będzie.“

Umarł zaś Wielki Czarniecki r. 1665. we wsi So-
 kołówka pod Dubnem. Mąż na wojnie nieustraszo-
 ny, każdemu nieprzyjacielowi dla prędkiéj dzielności
 straszny, szwankował często na własném zdrowiu
 w potyczkach nie raz, a szczególniéj pod Monaste-
 rzyszczami, gdzie mu kula wskroś gębę przeszyla,
 tak iż na podniebieniu zawsze blaszkę nosił i wy-
 mówę miał trudną. Dla tego, gdy mu ktoś zarzu-
 cał, że z prostego Szlachcica tak wielkim został Se-
 natorem, odpowiedział trafnie: ja nie z soli, ani z roli,
 ale z tego, co mię boli, urosłem. Starostwo Tyko-
 cińskie przysądzono mu na Seymie r. 1658. w nad-
 grodę wielkich jego zasług. Zbytńia surowość prze-
 ciw Popom Ruskim i w popieraniu kary na śmierć
 Jana Wyhowskiego, Wojewody Kijowskiego, którego
 w Korsuniu rozstrzelono, chociaż winna o zdradę je-
 szcze nie była mu ze wszystkim dowiedziona, te są
 jedyne jego czyny, które na naganę zasłużyły, a
 wszelako okoliczności gwałtowność poniekąd je uspra-
 wiedliwia. Ze wszech miar innych życia Bohatyrza
 było przykładne i pełne cnoty. Jabłonowski, Wo-
 jewoda

jewoda Ruski, a po nim Sebastyan Machowski Re-
 gimentarz woysk Polskich nie mieli sił dosyć do za-
 tłumienia pożaru, któren na nowo wybuchał, gdy
 Kozacy tak ci, co z Polską, jak ci, co z Moskwą
 trzymali, z państwem Tureckim złączyć się umy-
 ślili. Piotr Dorosz czyli Doroszeńko był na czele
 ich i wojował za Dnieprem z Moskalami, gdy Se-
 bastyan Machowski z świeżem woyskiem w 6000 żoł-
 nierzy przybył na Ukrainę, aby przeszkodzić zamia-
 rom jego. Ale otoczony Regimentarz Polski pod
 Batohem od Tatarów i Kozaków został do szczętu
 zniesionym na końcu r. 1666. a odtąd Doroszeńko
 jawnie poddał się pod opiekę Turecką. W Polsce
 zaś Król zaniechawszy wojnę Ukrainą i Kozacką
 woyska wszelkie uwikłał w nieszczęsną wojnę do-
 mową. Początek do niéj dały podstępny na osobę
 Jézego Lubomirskiego uczynione, że się wyborowi
 Xiążęcia *de Enguien* albo Oyca jego Xiążęcia *de*
Condé na następstwo za życia Króla Jana Kazimierza
 sprzeciwiał. Królowa bowiem, samowładna Pani Jana
 Kazimierza, gdy Xiążę *de Enguien* z siostrzenicą
 jéj r. 1662. ożenił się, jeszcze usilniéj jak niegdyś
 popierała tę sprawę. Oskarżony r. 1664. Xiążę Lu-
 bomirski o zamiary, że z Polski chce Rzeczpospolitą
 na wzór Angielskiéj za czasów Kromwela dla siebie
 utworzyć, umknął do Wrocławia, sprzyjając domowi
 Austriackiemu, u którego znalazł wsparcie i przytu-
 łek. Nie zrażały Króla nieszczęśliwe niegdyś z Hie-
 ronimem Radziejowskim zwady, którego r. 1662. do
 łaski był przyjął i do godności przywrócił. Pobu-
 dzony

dzony od Królowéy, prześladował z nieumiarkowaniem męża cnotliwego, któremu to sam z osoby swojej winien był, że się korona Polska na głowie jego utrzymała. W zapale gniewu odebrawszy zasłużonemu Xiążęciu urzędy, dał wielkie marszałkostwo Janowi Sobieskiemu, a buławę mniejszą Stefanowi Czarneckiemu. Seym r. 1665. zakłócony od przyjaciół Lubomirskiego, zerwany przez Łosia, Połta Dobrzyńskiego, rozdzielił cały naród. Sciągnął Król wojsko aż z Ukrainy przeciw Lubomirskiemu, który tylko w 800 wojska w Polsce stanął, aby raczej przez postrach imienia swego niż bronią przymusił Króla do upamiętania się w niesłusznie powziętym gniewie. Przyszło do rozlewu krwi pod Częstochową. Zaczepiony od Hilarego Połubińskiego Ostrzycki Marszałek związkowych, to jest wojska jak za zwyczaj niepłatnego, co na stronę Lubomirskiego przystało, zniósł zaczepników i zabrał wodza z wielu officierami w niewolę. Wszystkich puścił Lubomirski, uczęstowawszy ich jak najwspaniałej i przystał na warunki przez Andrzeja Trzebickiego Biskupa Krakowskiego i Tomasza Leżeńskiego Biskupa Chełmskiego ułożone w obozie pod Pałczynem, nie daleko Chełma, a upokorzywszy się Królowi, powtórnie do Wrocławia ujechał aż do ostatniej na Sejmie rzeczy rozprawy. Nie dał się i tém ująć Król, od Królowéy ustawicznie podżegany, a tak i Seym r. 1666. d. 4. Maja zerwano na kłótniach o elekcyę i sprawę Lubomirskiego. Przyszło znowu do rozlania krwi braterskiej pod Montwami dnia 19. Lipca r. 1667.

r. 1667. nie daleko Inowrocławia. Zwycięstwo zupełne i krwawe przy Lubomirskim zostało i przymusiło Króla do pokoju w Łęgonicach nad Pilicą zawartego dnia 31. Lipca r. 1666. Przynależał Król dyplomą wyraźną nie dopomagać nikomu do następstwa za życia swego, a sprawę Xiążęcia Lubomirskiego na Sejmie sprawiedliwie rozsądzić. Jednak pojechał i po trzeci raz Lubomirski do Wrocławia, gdzie nie długo potem umarł d. 7. Lutego r. 1667. Tak to szarpała się Polska domową wojną, gdy wszelkie dawniejsze na Ukrainie odniesione korzyści znikły. Atoli groźna wojna Turecka skłoniła tak Rosyjan, jak Polaków do rozejmu. R. 1667. bowiem w Andruszowie *) dnia 30. Stycznia stanęło zawieszenie broni na lat trzynaście aż do 30. Czerwca r. 1680. w treści następującej: „Smoleńsk, Starodub, Czerkowie i inne miasta za Dnieprem zostaną w ręku Moskiewskich. Dniepr będzie granicą Ukrainy Moskiewskiej i Polskiej, Kijów tylko aż do 15. Kwietnia r. 1669. przy Moskwie pozostanie, a potem Polakom wróconym będzie. Sicz Zaporowska tak Polsce, jak Moskwie za przedmurze przeciw Turkom i Tatarom służąca, obom państwom podlegać i przeciw nieprzyjacielom pomagać powinna, a na Niziu to jest przy uściu Dniepra dla tego tak Moskiewskiej, jak Polskiej straży stawać będą poczty. Kommissarze obopolni ułożą podział Ukrainy, pewne granice

*) Jest to wieś między Mścislawem i Smoleńskiem nad strumieniem Gorodnaja.

„granice i wspólną obronę przeciw Turkom równie,
 „jako i sposoby do utrzymania ludu w posłuszeń-
 „stwie. Szlachcie Polskiej, co dobra utracił z tam-
 „tęj strony Dniepra, strata pieniędzmi ma się nad-
 „grozić z skarbu Carskiego i żadna strona rozeym
 „zawierających nie ma mięszać się do Kozaków dru-
 „gięj strony, jak dotąd bywało.“ Tak więc tylko
 połowa Ukrainy wróciła się do Polski, a przez od-
 jęcie Smoleńska i Litwa nie była bez znaczney utraty.
 Atoli i to, co się zostało, trzeba jeszcze było obro-
 nić przeciw Turkom. Jan Sobieski po śmierci Po-
 tockiego i Czarneckiego, Hetman Wielki koronny
 gromił pomyślnie Tatarów, bo w obozie pod Pod-
 haycami w 10,000 woyska wytrzymawszy usiłowa-
 nia 80,000 Tatarów, skłonił Hana do zawarcia po-
 koju, żeby Król Kozakom bunt przebaczył, a wszy-
 stko w dawnym pozostało stanie. Ale był jeszcze
 Doroszeńko pod bronią, a Turcy nie dawszy się na-
 kłonić Hieronimowi Radziejowskiemu do zgody, czy-
 nili jawne na Polskę przygotowania do wojny, gdy
 z Cesarzem Niemieckim r. 1664. pokóy byli zawarli,
 która to wojna dopiero za Króla Michała wybuchnęła.
 Nie chciał bowiem Jan Kazimierz dłużej panować,
 czyli dla spokojności swojej z przyczyny nadwątlo-
 nego zdrowia, czyli uprzykrzywszy sobie ciężar berła,
 czyli w widoku, aby po nim Xiążęcia *de Condé*
 obrano Królem, gdy mu Król Francuski pensyi 150,000
 Liwrow i bogate opactwa obiecywał, dosyć że po
 śmierci Królowey, która d. 16. Maja r. 1667. umarła,
 przedsięwziął złożyć koronę dobrowolnie. Oświad-
 czył

czył to radzie swojej już w Czerwcu r. 1668., a gdy
 mu niektórzy chcieli przedsięwzięcie odradzać, nie-
 poruszoną okazał w zamiarze tym stałość. Zwołał
 dla tego Seym na dzień 27. Sierpnia do Warszawy
 i po długich odradach złożył koronę d. 16. Września
 r. 1668. Niektórzy radzi byli temu, gdy z bezkró-
 lewia i wyboru nowego Króla lepszych spodziewali
 się czasów. *) Wielu obawiało się nie bez przy-
 czyny zamieszania i losu niepomyślniejszego.

W następnym roku 1669. jeszcze przed nową
 elekcyą wyjechał Jan Kazimierz do Francyi, gdzie
 dnia 16. Grudnia r. 1672. umarł w mieście *Nevers*.
 Ciało zaś jego, które Biskupi Chełmiński Jędrzhey
 Olszowski i Krakowski Jędrzhey Trzebicki przez Woy-
 ciecha Opackiego Podkomorzego Warszawskiego
 swoim kosztem do Polski sprowadzili, spoczywa
 w Kra-

*) Wielu Posłów namyślało się, czy mają zezwolić na
 to, żeby Króla proszono, aby nie składał korony; a
 naywięcący między Wielkopolanami było Posłów Kró-
 lowi przeciwnych, jako też i Wielkopolanie tylko
 z tym warunkiem zezwolili na prozbę o dalsze pano-
 wanie, że jeżeliby się namyślił dalej Królować, żeby
 mu wolno nie było składać korony. Żądania Króle-
 wskie na 150,000 Talarów roczney pensyi z żup, Eko-
 nomie Grodzieńską i Malhorską. Cła Litewskie i Ru-
 skie oburzyły także wielu umysłów. Nareszcie tylko
 300,000 Zł. jak jedni, albo 150,000 jak drudzy twier-
 dzą, wyznaczono mu do roku dożywotnie. Tamta
 summa znaczy podobno teraznięjsze Złote Polskie, tu
 zaś dawne, czyli jakie dotąd liczą się w Gdańsku i
 Prusiech, jeden Złoty Pruski równi się dwóm Polskim.

w Krakowie w kościele katedralnym, gdzie dopiero dnia 31. Stycznia r. 1676. *) wraz z ciałem następcy zostało pochowane, serce zaś zostawiono w St. Germain de Prez w Paryżu na pamiątkę, że tam był opatem. Był Jan Kazimierz Pan pełen wielkich przymiotów. Wychowany w młodości do stanu świeckiego, żeby w czasie swoim albo Xiążęciem Kurlandzkim został albo na Lawenburgu i Bytowie lenność otrzymał dziedziczną, wyćwiczył się we wszystkich dla panującego potrzebnych naukach i umiejętnościach. Nie brakło mu na dowcipie i rozumie. Umiał dobrze po polsku, po francusku i po łacinie. Pisał nawet po łacinie wybornym stylem. Podróże w młodym wieku z pożytkiem odprawione dodawały mu nie mało wiadomości, a pilne przypatrywanie się na wojnie obrotom wojsk cesarskich nad Renem po

bitwie

*) Uwagi godną jest rzeczą, że zwłoki ostatnich potomków Domu Piastów po mieczu i Jagiellońskiego po kądzieli z Waza w jednym roku i prawie w jednym dniu weszły do grobu. Józef Wilhelm Xiążę Szląski na Brzegu, Lignicy i Woławie zmarły dnia 21. Listopada r. 1675. pochowanym był d. 30. Stycznia w Brzegu, a Jan Kazimierz 31. tegoż miesiąca r. 1676. w Krakowie; a gdyby pierwsze urządzenie koronacji Króla Jana III. było doszło do skutku, toby w jednym dniu odprawił się był pogrzeb ostatniego Piasta i ostatniego Jagiellończyka. W tydzień potem odwieziono ciało Xiążęcia do Legnicy. Legnica miasto Szląskie 8. mil od Wrocławia pamiętne jest dla każdego Polaka sławną kaplicą przy kościele S. Jana, gdzie ostatni spoczywają Piastowie.

bitwie pod Nerdlingen, wcześniej okazało zdatność jego do boju. Lecz gdy miał zostać Admirałem Hiszpańskim w Portugalii, zatrzymali go, jak wyżey o tém wzmianka była Francuzi, a gdy potem wstąpił do Zakonu Jezuitów, zapomniał na czas o wojnie i świecie mimo woli Brata, który o to bardzo był urażony. Zostawszy kardynałem, gdy zajaśniała mu nadzieja do tronu, opuścił stan duchowny z ochotą za zezwoleniem Papieża po śmierci Brata starszego i niedopuszczając Bratu młodszemu przystępu do berła, starał się skwapliwie o koronę, którą potem w sześćdziesiątym roku wieku swego złożył dobrowolnie, aby znowu został w spokojności opatem, panowawszy lat 20., w nayniebezpieczniejszym czasie dla siebie i Rzeczypospolitey. Przez waleczność osobistą nie mało przyczynił się do poratunku Ojczyzny i gdyby sam był królował, byłby może uszczęśliwił Polskę. Chlubne słowa, co przy złożeniu korony na Seymie wyrzekł: że był pierwszym w zaczepce i boju, a ostatnim w trwódze i na odwodzie, zasadzały się na prawdzie we wszystkich jego woynach doświadczonéy. Co do osoby, wzrostu był średniego i trochę otyły, cery czarniawéy; serce miał zawsze odważne i w ostatniéy niedoli nie tracił nadziei, równie też i wesoléy nacyęściéy bywał myśli, chyba że słabowitość zdrowia, albo przystępy ponuréy i zbytney gorliwości nie dozwalały mu myśleć swobodnie. Ludzka ułomność i krewkość w panujących nierządka była i jego wada, aż do zgonu życia. Nieszczęściem zaś największym była

była zbyt powolność dla Królowej, która nim samowładnie rządziła, *) tudzież i pobłażał złym poradzcom, a mianowicie Jezuitom, którzy i wśród wojen Kozackich nie przestawali jątrzyć umysły nawracaniem ludu. Sam Król dosyć czasem był umiarkowanym w zdaniach o religii, czego rozmaite dał dowody na Szląsku w Xięstwach Opolskiem, i Raciborskiem, które miał w zastawie, aż je Królowa znówuż Leopoldowi I. wypuściła z zastawu. Ale z tém wszystkiém nie hamował prześladowania w Polsce, bo gdy potrzeba nie nagliła go do dzielności, częścię na cudzém, jak na swoim przestawał zdaniu. Upor w gniewie przeciw Hieronimowi Radziejowskiemu i Józefowi Lubomirskiemu nie Królowi samemu, ale podżegaczom raczëy przypisać należy, bo umiał przebaczać i byđz wspaniałym, lecz nie był często z przyczyny, że przez niedostatek woli własnej, rozważnej i nieodmiennę, stał się nie raz igrzyskiem ludzi, których rozumem i dobrocią serca daleko przewyższał. Naród Polski przez zbytek wolności i ambicyi dążył też już do upadku, gdy możne domy więcéy o Starostwach i urzędach, niż o Rzeczypospolitey myślały. Na największych tego wieku bohaterów pada niejakieś obwinienie czasów owych. Jerzy Lubomirski i Stefan Czarniecki nawet, Mężowie równie wielcy, obay równie zasłużeni wybawiciele

*) Jak marzynek słoniem powiada Rudawski p. 398. i przyświadcza o innych Kochowski *Clin.* III. 1. IV. p. 186.

ciele oyczyzny z niedoli, byli największemi między sobą przeciwnikami. Nie bez prawdy obwiniano ich, że się do niezgody na Seymach i do wojny domowej przyczynili, gdy nie szło im podług ich woli. Po złożeniu korony żył Król Jan Kazimierz we Francyi z dochodów opactw St. Germain de Prez w Paryżu i S. Marcina w Newers i innych dóbr duchownych. Z Polski tylko zaś 150,000 Złoty miały pensyi. Czyli żałował złożenie korony, czyli niedbał o nią więcéy, to nie pewna, może oboje prawda. Bogate klęnoty jego podobały się damom we Francyi, stąd urosła pogłoska, że Król chce się jeszcze raz żenić. Anna wdowa po Eduardzie Falcgrabiui Dwumostów, siostra nieboszki Maryi Ludowiki i Marszałkowa de l'Hopital miały byđz celem życzenia jego. *) Igrzysko tak losu, jak obcëy woli nie-
szczęśli-

*) W Pamiętniku Lwowskim (N. 21. Mies. Wrześ. r. 1817. p. 77. Wieśniaczka Królowa Polska) utrzymuje JP. A. T. Chłędowski z Marmontela Rozmów Umarłych: iż Klauđyna Mignot wieśniaczka z Delfinatu zaręczona Sekretarzowi Pana d'Amblerieux Skarbnika Delfinackiego a temuż podchwycona przez Pana tegoż, a po nim Wdowa i Dziedziczka w powtórném małżeństwie Markiza de l'Hopital, po dwóch lecich powtórnego małżeństwa po drugi raz szczęśliwa Dziedziczka majątku po zgonie siedmdziesiąt siedmletniego Starca została w samęy istocie Małżonką Króla Jana Kazimierza V. a po śmierci jego Dziedziczka całe paścizny. Czy to do prawdy tak było, czy to małżeństwo było

szczęśliwy Jan Kazimierz, niż do Francji pojechał, po śmierci brata młodszego starał się o biskupstwo Wrocławskie, którego nie mógł dostać, gdy już Kardynałowi Fryderykowi de Hessendarmstadt było przyrzeczone. Utrata tylu prowincyi pod panowaniem jego, Smoleńska, Czernichowa, Ukrainy za Dnieprem, Lemburga Bytowa, i hołdu Prus Xiążęcych czyni pamiątkę jego smutną dla narodu epoką, ale uratowanie oyczyzny przez męstwo nieustraszone w ostatniéj niedoli osładza gorycz straty i przymila wspomnienie jego, choć w ciągłym klęsk i nieszczęścia pasmie, bo jak gdyby los Polzszcze zawiśny nie miał dosyć na tém, były czasy późniéjsze albo nielepsze albo z gorszym jeszcze kończyły się dla narodu wypadkiem. Wyniszczenie kraju Polskiego doszło do najwyższego już wtedy stopnia 800,000 ludu wywiedli Tatarzy i Kozacy z kraju. Głód i ustawiczna woyna kilkakrotnie tę stratę przewyższyły, a co wyszło z kraju ludzi dla ucisku o wiarę i z innych przyczyn już teraz nie można tego obliczyć. *) Ogólna
strata

było uznane i prawne, czyli tylko potajemne i raczej małżeństwo sumnienia albo do lewéj ręki, tego nie wiem. Atoli to pewno: iż inni o tém milczą owczesni którzy to o J. Kazimierzu V. wspominają n. p. Bussy, Regnard i inni. — Niewątpliwą jest też rzeczą: że po Królu Janie Kazimierzu V. puścizną i t. d.

*) Xiążęta Szląscy na Brzegu korzystając z okoliczności nie mało ludu z Polski wyszłego osadzili na gruntach przez trzydziestoletnią woynę spustoszonych w Xięstwie Brzeskiem.

strata do 3000000 mogła wynosić. O naukach w Polzszcze nie ma w tym czasie co mówić, jak, że kilku Mężów tylko wyższość dowcipu swego i wtedy nawet okazywało, jako to: Krzysztof Opaliński, który w Satyrach krótko przede śmiercią wydanych bezskutecznie gromił wady wieku i niedoli u Rodaków (roku 1655.).

Oddział III.

Panowanie Królów z wielkich domów Polskich od r. 1669,
do r. 1696. lat 33.

*Niewstrzymanie okropnego upadku Królestwa
i Narodu.*

B e z k r ó l e w i e .

W niebezpiecznym całym Rzeczypospolitej położeniu niezgoda już niestety prawie domowa i zwyczajna podwoiła dwoynasób okropność stanu dla narodu i Królestwa, gdy przy wiszącej znowu nad karkiem woynie Kozackiej i Tureckiej, dwie partye sobie przeciwne, szukając u obcych pomocy, gotowe były oręż na siebie i własnych braci prędkiej, niż na nieprzyjaciela obrócić.

Miko-

Mikołaj Prażmowski Xiążę Prymas Arcybiskup Gnieźnieński nazaczył Seym konwokacyjny na dzień 5. Listopada r. 1668. w pewny nadziei, że Xiążę *de Condé* Królem Polskim zostanie. Albowiem już nie Syn Wielkiego Kondeusza Xiążę *de Enguien*, jak niegdyś Królowa Ludowika Marya chciała, ale sam Oyciec jego pierwszy z bohaterów Francuskich wieku XVII. zamierzał z woli Króla Ludwika XIV. na tron Polski. Większa część Senatu i Litwy, na czele której dwaj Pacowie Podkanclerzy Michał Kazimierz i Hetman Polny Krzysztof byli, sprzyiała temu zamiarowi, któren Piotr *Bonsi* Biskup *de Bezieres* poseł Francuski hoyném złotą wysypianiem podpięrał. Naznaczono na Seym elekcyiny d. 2. Maja r. 1669. — Seymik Pruski d. 11. Lutego r. 1669. naypierw przeciwi Kondeuszowi oświadczył się, gdy Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman koronny, pensyonowany od Francyi, opuściwszy Ukrainę, w 12,000 w Prusiech stanął na poparcie elekcyi Kondeusza. Wnet wszystka Szlachta obruszyła się na zamiary Ludwika XIV. który przez Kondeusza w Polszcze chciał panować. A do poruszenia umysłów przyczynił się naywięcéy Andrzej Olszowski Biskup Chełmiński, Podkanclerzy Koronny, który w piśmie *Censura Candidatorum* z lubością czytaniem na tron Piasta, a mianowicie Xiążęcia Michała Wiśniowieckiego zalecał. Austria także, widząc niebezpieczeństwo nie małe dla siebie z tego, żeby Król Polski był ze krwi Królów Francuskich, usiłowała wszelkiemi sposobami przeszkodzić zamiarom Prymasa. Kandyd-

tami

tami do tronu byli zaś: Filip Wilhelm Falcgrabia *de Neuburg*, szwagier niegdyś Władysława IV. i Jana Kazimierza, Pan sześćdziesiątletni, jednaścioro dzieci mający. — Karol V. Xiążę Lotaryński, Pan w młodym wieku, pełen wdzięków, cnot i wielkich przymiotów — Fiedor, Carewicz Moskiewski, od Oycy przez obietnicę 10 Millionów Talarów, 20,000 woyska i oddania Kijowa zalecony, z groźbą wpadnięcia w 80,000 do Litwy w przypadku nieprzyięcia onego. Nareszcie i Królowa Szwedzka Krystyna życzyła sobie korony Polskiej. Przymusili Posłowie na Seymie elekcyinym Prymasa i Senatorów jemu przychylnych wyłączyć Kondeusza *) z liczby kandydatów, bo obawiano się naybardziéy, żeby Prymas rządząc pod nim nie bogacił familią swoję liczną, a nie nader majątną. Potém podzieliły się umysły wszystkich między Xiążęciem Neuburskim i Lotaryńskim, a w zapale tym przyszło do gwałtów nawet na polu elekcyi pod Wolą, tu bowiem strzelano z pistoletów, wpadano do Szopy, przystawiano broń do piersi Senatorów, którzy w zgielku z koła wychodzić chcieli i dwóch ludzi życiem nawet przypłaciło bezprawia namiętności burzliwéy.

Nie brakło i na sprzeczkach o religię. Już w niedzielę czwartą po trzech krolach z namowy Nuncyusza Papieskiego Galeacyusza Arcybiskupa Koryntu Stefan Wierzbowski Biskup Poznański wyklął w kościele S. Jana Dyssydentów jako Heretyków opieki

rządo-

*) Mawiano: *non est enim Deo, qui est cum Condæo.*

rządowéy niegodnych i z Mazowsza przez edykt wyrugować ich umyślił, aż intercessye obcych dworów sprawę tę zagodziły, a teraz w hałasie i swarze na polu elekcyiném Rawianin jakiś Dyssydent po piianemu odezwał się: że wystrzały na Xięży idą. *) Tak to ślepa gorliwość wiedzie do nierozsądnych kroków, które rozum zdrowy równie jak każda religia gani i potępia. Na zaspokojenie stron radził Andrżey Maxymilian Fredro Kasztelan Lwowski i Xiążę Floryan Czartoryski Biskup Kujawski, aby przez losy w kilich kościelny wrzucone rozstrzygnąć sprzeczkę całą; iżby ten którego imię z kilicha wyciągnie się najpierwéy, był Królem. Ale niespodzianie d. 19. Czerwca bez gwałtów wszelkich został obranym Michał Tomasz Korybut Xiążę Wiśniowiecki Syn sławnego Xiążęcia Jéremiego. Województwo Kaliskie za przyczyną Stanisława Krzyckiego Podkomorzego Kaliskiego najpierwéy zgodziło się na niego, chociaż on bynajmniéy o tron nie starał się; bo straciwszy przez woynę Kozacką cały prawie swój majątek, wychowany przez Królewicza Karola Ferdynanda Biskupa Wrocławskiego i Płockiego żył z pensyi 6000 złotych, którą mu Królowa Ludowika zapisała, a na elekcyi przyłączył się do Województwa Sandomierskiego, żeby tam głosował z drugimi. Nikt dotąd też o wyniesieniu jego na tron nie myślał, oprócz Olszowskiego **), lecz skoro tylko Województwo

*) Zawadzki *hist. arc.* 34.

***) Przypadkiem jakimciś w xiążce wyżéy wzmiankowanéy *Censura candidatorum.*

wództwo Kaliskie przystało na niego, siedm innych Województw natychmiast zgodę ogłosiło, a gdy i Litewskie Województwa mimo odrady Radziwiłów i Paców i Pruskie po krótkim namysle na zgodę tę przystały, Województwo Sandomierskie złożyło najpierw Xiążęciu Michałowi Wiśniowieckiemu powinshawanie jako Królowi nowo obranemu. Marszałek Seymowy Szczęsny Potocki, Jan Sobieski, Wielki Marszałek Koronny, Prymas Mikołay Prazmowski i wielka część Senatu opuścili miéysce elekcyi, ale szwagier Króla Michała Stanisław Lubomirski Starosta Spiski wziął laskę i zastąpił miéysce Potockiego. Groziła Szlachta porąbać wszystkich przeciwników. Ku wieczorowi dopiéro powrócił Prymas z Marszałkiem Seymowym, i Wielkim Koronnym gdy już Biskup Kujawski Xiążę Michał Floryan Czartoryski chciał pytać się o zgodę Województw i Króla mianować. Wtedy więc mianował Prymas Prazmowski Króla Michała, przypisując to cudowi Boskiemu, że w przeciagu kilku godzin niezgody ustały. Ale podobno do cudów przypadku naturalnych nie trzeba wzywać albo miéyszać nadaremnie imienia Boskiego, które nie raz do głupstw ludzkich nie wdaje się bynajmniéy, gdy przewrotne zabiegi ich nie zasługują na względy Twórcy. Z pola elekcyi wziął Prymas Króla do zamku w swoim pojeździe, gdy Król nie mając okazałego pojazdu, nie chciał z namowy matki przyjąć karety, którą mu Jan Sobieski ofiarował.

Tak został Królem Xiążę Michał Tomasz Wiśniowiecki, który o tém dzień wprzód wcale nie był

myślał, a gdy pierwszy raz imię swoje: niechże żyje Król Michał usłyszał, wymawiał się ze łzami od berła, z temi słowy: niechay odeydzie odemnie ten kilich. *) Nazajutrz podziękował Król Województwom za obranie swoje, potem ułożono pakta konwenta na wzór dawniejszych za Władysława IV. a Sejm elekcyiny zakończył się d. 6. Lipca r. 1669. a dnia 7. Lipca wykonał Król przysięgę na pakta konwenta.

M i c h a ł.

Koronacya Króla Michała była w Krakowie d. 29. Września r. 1669. a d. 6. Października odebrał Król na Seymie order złotego runa z rąk posła Hiszpańskiego, gdy umyślił żenić się z Siostrą Cesarza Leopolda Arcyksiężniczką Eleonorą, nie słuchając rady tych, co go z Xiężniczką Francuską *Mademoiselle d'Orleans* swatali. To dało pochóp Prymasowi i Janowi Sobieskiemu do największego nieukontentowania i powód do pomnożenia przeciwników Królewskich, a pod pozorem, że Król nie rozdaje królewszczyzn podług paktów konwentów, które wygnańcom Smoleńskim i Czernichowskim 30,000 złotych

*) *Transat a me calix iste.*

tych dochodu w Starostwach w Koronie, 15,000 w Litwie zapewniały Jan Alexander Olizar Podsedek Kijowski zerwał Sejm d. 5. Listop. r. 1669. została się Rzeczpospolita bez obrady w nayniebezpieczniejszym czasie. Zazdrość wielkich Panów nie dozwalała Królowi Michałowi postępować za swoim własnym przekonaniem. Partya Francuzka tylko rozkazy Ludwika XIV. pełnić pragnęła, partya Austryacka odciągała Króla od Francyi. Wahał się sam Król Michał słabowity na zdrowiu i nie wiedział, jak miał sobie poczynać, bo nawet w krewnych swoich widział nieprzyjaciół. Zniechęciły podstępny Królowéy Ludwiki Maryi wielu z Senatu, a tak w mowie porównywającéy ostatnie dwie Królowe, to jest Austryackę Cecylią Renatę i Francuskę Ludwiką Maryą Andrzej Olszowski z łatwością przekonał Senatorów przy boku królewskim: że lepiejby było królowi połączyć się z Siostrą Leopolda I., aniżeli z Francuską. Wielu jednak wolałoby było, żeby Król, kiedy nie z Xiężniczką *Mademoiselle d'Orleans*, to z Carewną Moskiewską był się ożenił.

Dnia 27. Lutego r. 1670. był ślub w Częstochowie, *) a dnia 15. Marca wesele w Warszawie. Sejm Warszawski d. 5. Marca złożony został przez Zabokrzyckiego zerwanym, a tak od dnia do dnia co raz bardziéy słabiała powaga królewska; bo niezgody partyi sprawiały nie tylko to, że często pojed-

Bb 2

dynko-

*) Aż do Częstochowy przywiozła Córkę sama Cesarzowa wdowa.

dynkowali się Posłowie Seymowi, ale i na Seymiku w Szródzie posiekano szkaradnie Grzymułtowskiego Kasztelana Poznańskiego, że długo z ran 16 chorował. A w Grudniądzu ledwie że nie do walnéy przyszło bitwy. Seym złożony na dzień 9. Września roku 1670. nie był spokojniéjszym, Xiążę Prymas w brew przeciw królowi czynił, a Jan Sobieski dopomagał mu we wszystkiém. Z niewypowiedzianą starannością usiłował Król pogodzić rozróznione umysły i pozyskać przyiaźń niechętnych, ale staranie jego było daremne, bo gdy jednych chciał sobie zobowiązać, drugich obrażał. Andrżey Olszowski na czas dla ujęcia Prymasa od łaski królewskiej oddalony, powrócił znowu do niéy i rządził już odąd bardziéy, niż Król sam. Nie było ani w skarbie, ani w Państwie pieniędzy, bo sfalszowanie monety za Jana Kazimjerza i wojny ustawiczne ogołociły kray cały. Koronacya Królowéy Eleonory była w Warszawie d. 19. Października r. 1670. z zapewnieniem dla miasta Krakowa, że to przywilejom jego szkodzić nie ma, ale w zamieszaniu powszechném nie podobalo się Królowéy żyć z Królem Michałem, który cień tylko władzy i ciężar tytułu posiadał.

Umyślił Prymas detronizować Króla, a na to już i Cesarz Leopold i Królowa Eleonora zezwalali, byle nowy Król mianowicie Karol Xiążę Lotaryński z nią się ożenił. Jan Sobieski wciągniony do zamiaru detronizacyi odradzał wybór takowy i namawiał dla połączenia partyi wszystkich, aby Karol

Hrabia

Hrabia *de S. Paul*, Xiążę *de Longueville* *) z ręką Królowéy Eleonory berło otrzymał. Zgodzili się na to wszyscy, co Króla Michała chcieli detronizować, ale w tém zabito Xiążęcía młodego na przeprawie przez Ren w Hollandyi dnia 7. Czerwca roku 1672. pod Tollhuys nie daleko Szenszanc gdy Ludwik XIV. niemal całą Rzeczpospolitą Hollenderską zawojował.

Doszła tez już zniewaga Króla Michała do najwyższego stopnia. Xiążę Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm Wielki kazał być Pułkownika swego Krystyana Ludwika Kalkstein Stolińskiego Szlachcica Brandenburskiego i Polskiego w Warszawie przez Posła swego Euzebiusza Brandt poymać potajemnie**) i zawieźć do Prus, a lubo Król Michał żalił się na to mocno, cała satysfakcyja była złożenie Brandta na czas i na pozór tylko z urzędu i mimo skargi Króla Michała

*) Xiążę Karol *de Longueville* Synowiec Wielkiego Kondusza przeprawując się z nim przez Ren nie chciał dać pardonu Hollenderczykom z tamtéy strony rzeki na klęczkach o życie proszącym. Ci namyśliwszy się dali więc ognia, a w tém kula pozbawiła go życia.

**) Gdy Kalkstein odwiedził Brandta w pałacu jego, został przytrzymanym, a w pojeździe pokrytym odwieziono go do Prus. Wreszcie był to człowiek niespokoinny, na którego słuszny miał gniew Elektor, a często o wydanie jego u Króla Michała był się upominał, bo Kalkstein nawet na życie Elektora dobrodzieja i wychowawcy swego czynił był zamachy i na śmierć zasłużył. Ale że został Katolikiem, znalazł był u Biskupów niektórych, a przez nich u Króla protekcyę. *Extra muros illiacos peccatur et intra.*

Michała stracony był Kalkstein w Kłaypedzie r. 1672. Nieszczęsne czasy przymuszały zamilczeć obelgę, potwierdzić traktaty Welawski i Bydgoski, przyjąć uznanie lenności Bytowa i Lawenburga, i przystać na to, aby Elektor pisał się Panem tych ziem, które były Starostwami Polskimi, żeby choć 1500 głów mieć pomocy przeciw Turkom.

Wybuchnęła też już wojna Turecka z przyczyny Piotra Doroszeńki, który chciał się zrobić Panem całej Ukrainy tak Polskiej, jak Moskiewskiej za pomocą Turków i Tatarów. Po zawarciu bowiem pokoju Andruszowskiego, gdy Ukraina za Dnieprem do Moskwy, przed Dnieprem do Polski należeć miała, Kozacy tak Zadnieprowscy jak Przednieprowscy na różne podzielili się partye. Zaporowcy właściwi na ostrowiach Dniepru mieszkający pod Hetmanem Koszowym Sierko chcieli być ze wszystkim niepodległymi, a z téj przyczyny nie nawiedzając równie rząd Moskiewski, jak przyjaźń Turecką, skłonność niejakaś dla Polski pokazywali, że pod osłabioném Rzeczypospolitej panowaniem naywięcej mieć mogli swobody. Zwycięstwo pod Podhaycami r. 1667. gdy Jan Sobieski zniósł Tatarów Doroszeńce pomagających, a w ten czas Sierko z Zaporowcami Krym splondrował, przywiodło Tatarów do pokoju, a Doroszeńkę przeto Turkom samym podęyrzanego do negocyacyi z Polską. Ale że abdykacya Jana Kazimierza i bezkrólewie baczność Jana Sobieskiego w inną stronę obróciła, zerwały się znowuż te negocyacye, a ponieważ Iwan Brzuchowiecki Hetman Ukraińców

Moskie-

Moskiewskich także r. 1668. bunt podniósł przeciw Moskwie buntem Dońców jeszcze straszniejszym Stańka Razina zatrudnionéj, wkrótce zaś od sprzymierzeńca swego Doroszeńki sam został zdradliwie z świata zgładzonym, zdawało się, że tenże Doroszeńko dopnie zamiaru opanowania obojéj Ukrainy i nawet już bez pomocy Turków i Tatarów. Atoli nowy Hetman Zadnieprowców Demian Mnohogrzeszny za pomocą Rossyan wydarł Doroszeńce Ukrainę za Dnieprem, a Doroszeńko w rozpaczy ostatniéj poddał się r. 1669. Turkom. Lecz wahali się jeszcze Turcy przyjąć go pod hołd, bo Tatarzy sami niechętnie patrzyli na to, żeby Turcy zwierzchność swoją nad Ukrainę rozciągnęli i wielu Kozaków było temu przeciwnych, trwała też jeszcze i Wojna Kandyska z Wenecyanami. Twarde Kondycye Kommissyi Ostrogskiej, r. 1670. gdy Polacy z woli Olszowskiego Podkańclerza koronnego Biskupa Chełmińskiego koniecznie przywrócenia unii kościoła żądali, przywiodło Doroszeńkę powtórnie do zerwania wszelkich negocyacyi, a Król Michał mianował Zaporowca Hanenkę Hetmanem Ukrainy Polskiej. Atoli przemagał tam zawsze Doroszeńko, aż Jan Sobieski roku 1671. wzięciem Braclawia, Baru i innych miast tak dalece złamał potęgę jego, że mu tylko Czehryń z 6000 Kozaków pozostał. Lecz gdy już Doroszeńko znowu przeto do zgody z Polską się skłaniał, i Turcy jeszcze nie rozmyślili się do boju, stała się ta wojna z różnych wypadków nieuchronną. Król Michał bowiem, gdy niezgody między nim i Prymasem i

Janem

Janem Sobieskim doszły do najwyższego stopnia, więcéy obawiał się współziomków, jak Turków d. 26. Sierpnia roku 1669. z Wenecyanami pogodzonych i przekładaniem próżném przyjaźni z Mocarstwami Europejskimi zamysłał odstraszyć Dywan od wydania mu woyny i przyięcia Doroszeńki pod hołd Turecki. Wielki Wezyr Kuproli zaś życząc woyny dla odciągnięcia Sułtana Mahometa IV. z gnuśnéy rozkoszy w Carogrodzie, gdy uyrzał Polskę niezgodami wewnętrzny rozdwójoną, namówił Pana swego do zaczepki, zerwawszy wszelkie z Wysockim Posłem Polskim umowy, r. 1672., gdy Polska bynajmniéy do odporu przygotowana nie była. Seymy dwa tegoż roku 1672. nie były zgodniéysze. Szlachta mniéysza trzymała z Królem, Prymas i Panowie zaś nie zapomnieli dawnéy nienawiści. Tak Seym dnia 26. Stycznia złożony zerwał się d. 14. Marca, jak drugi d. 28. Maja zaczęty dnia 22. Czerwca. Wśród wypowiedzenia zaś woyny Tureckiéy zamiast wspólnego odporu kłócono się na wzajem, a tak strona Królewska, jako i Prymasowska wyrzucały sobie przyczynienie się do rozerwania Seymu i do wzniesienia woyny Tureckiéy, i podobno obie sprawiedliwie. Na granicy nie czyniono najmniéyszego przygotowania przeciw nieprzyjacielowi. Każda strona w woynie Tureckiéy tylko sposób pognębienia partyi przeciwnéy upatrywała. Dnia 4. Sierpnia r. 1672. przeszli Turcy przez Dniester, a nie zastawszy przed sobą nikogo obawiali się nawet zasadzki jakiéy. Obiegł Wielki Wizir Kuproli wódz i polityk doświadczony

w przy-

w przytomności Sułtana Mahometa IV. Kamieniec Podolski d. 18. Sierpnia, a że Komendant Generał Podolski nie chciał być przyjąć załogi od Jana Sobieskiego, poddała się ta twierdza już d. 29. Sierpnia, gdy przez nieostrożność skład prochów był na powietrze wysadzony, a bombardament Turecki przykrzył się Szlachcie w Kamieńcu zamkniętęy z żonami i dziećmi, które wraz z całym garnizonem wolne otrzymały odeyście. Działo się to wszystko wtedy, gdy Wielkopolanie nie mogąc dłużéy znosić obelgi Króla, a ustanowiwszy uzbroić się na obronę jego jeszcze na Seymie w Warszawie w Czerwcu; już do pospolitego ruszenia gotowali się z wielkim zapalem. Ale jak za zwyczaj aż w Wrześniu dopiero przyciągnęli pod Gołąb tak Wielkopolanie, jak i Małopolanie. A Turcy oblegli tym czasem z częścią wojska Lwów dnia 27. Września, z drugą zaś pod Buczaczem stanęli obozem. Okupił się Lwów walecznie od Eliasza Łąckiego przez dwa tygodnie broniiony dnia 11. Października za przybyciem posłów królewskich do zawarcia pokoju Jana Franciszka Lubowickiego Kasztelana Wołyńskiego, Gabryela Silnickiego Kasztelana Czernichowskiego i Szamowskiego Podskarbiego koronnego. Ci posłowie zawarli d. 18. Października w Buczaczu traktat pokoju na następujące warunki: „żeby Tatarowie Lipkowie mieli „wolność powracać do Krymu, żeby Kamieniec Podolski z Województwem Podolskiém w ręku Tureckich zostawał, Ukraina Kozakom była oddana, „a Polska co rok 22,000 Czerwoných Złotych try-

„butu

„butu na dniu 5. Listopada płaciła.“ Gdy to się działo, Konfederacya Gołębiowska była stanęła bar-
dzięcy przeciw Prymasowi i Janowi Sobieskiemu *),
niż przeciw Turkom. Dnia 11. Października r. 1672.
obrano Marszałkiem Konfederacyi Stefana Czarne-
ckiego Pisarza Polnego Koronnego, ale gdy Tatarzy
aż pod Lublin zagony puszczali, udał się Król do
Lublina. Tym czasem odegnał Jan Sobieski Tatarów
z Lubielskiego i z Podgórze, ale więcéy też nie
uczynił, ani mógł uczynić, bo nie miał tyle woyska,
aby oprzec się 150,000 Turków, Kozaków i Tata-
rów. Wszelako goniąc i trapiąc Tatarów w różnych
miejskach przez Podgórze pod Kałużą 15,000 ich
trupem położył, i 20,000 więźniów uwolnił. Kon-
federacya Gołębiowska, która z początku do 180,000
Szlachty koronnéy liczyła, **) uchwaliła w Lublinie
dnia 10. Listopada r. 1672. zjazd do Warszawy na
dzień 4. Stycznia r. 1673., bo z całego pospolitego
ruszenia może tylko jeszcze 500 ludzi przy Królu
zostało. Przeciwno téy Konfederacyi, która Prymasa
z Braćmi od dostojenstw odsądziła, stanął związek
woyska koronnego w Łowiczu d. 24. Listopada ro-
ku 1672. i zanosilo się na to, że przyidzie do rozla-
nia krwi braterskiéy. Ale przecież zjazd Warszawski
w Sejm zamieniony zgodę wyjednał między strona-
mi.

*) Stefan Wierzbowski Biskup Poznański, Zygmunt Ze-
gocki Biskup Chełmski i Szczęsny Potocki Wojewoda
Sieradzki przyczynili się naywięcéy do tego.

**) Województwa Litewskie i Pruskie nie były przy tém.

mi. Wtedy ustanowiono także, żeby co trzeci Sejm
zawsze bywał w Grodnie. Dnia 13. Kwietnia r. 1673.
skończył się Sejm tenże, a dnia 15. t. m. i. r. umarł
Prymas w Ujazdowie. Lubo Król Michał więcéy
dufając Turkom, jak możnowładzcom, wolałby był
pokóy Buczacki z Mahometem IV. zachować, niż
woynę odnowić, Jan Sobieski Marszałek i Hetman
Wielki Koronny tyle dokazał, że stany Rzeczypo-
spolitęy raczēy kleynoty koronne zastawić i woynę
z Turkami prowadzić uchwałyły. Gotowano się więc
do boju z wszelką usilnością. Chciał bydz na téy
wyprawie Król Michał przytomnym, a dla tego udał
się sam do Lwowa, a stamtąd do woyska pod Gli-
niany, które ku Dniestrowi ciągnęło. Ale tu zach-
rowawszy powrócił znowuż do Lwowa i umarł tam
d. 10. Listopada r. 1673. w 35. roku wieku swego.
Był Król Michał podobno hardziēy nieszczęśliwym,
niż niezdatnym. Umiał języków dziewięć, po Pol-
sku, po Rusku, po Tatarsku, po Turecku, po Łaci-
nie, po Niemiecku, po Włosku i po Francusku.
Serca i odwagi nie brakło mu bynajmniēy, ale do-
świadczenia nie miał na woynie, a podobno i nie
posiadał téy wyższości dowcipu i rozumu, którēyby
mu potrzeba było do rządu państwa w tak niebezpie-
czném położeniu. Do tego trudnoby mu zawsze
było przewyciężyć niechęć możnowładzców przez
obce dwory wspartych bez skarbów i dostatków pie-
niężnych. Miłość, którą miał u Stanu rycerskiego i
politowanie nad jego niedolą mogą służyć za dowód
dobrych jego przymiotów. Zarzucano mu niewstrze-
mięzli-

mięźliwość w jedzeniu, że nawet Andrzej Morsztyn Podskarbi koronny miał mu kiedyś powiedzieć, iż nie potrzebuje obawiać się trucizny, gdy się sam otruwa nieumiarkowaniem. Ale może że to był znak skażonego apetytu i choroby. Wielu głosiło, że Król otruty umarł, inni że z niezachowania diety. Bądź jak bądź czteroletnie panowanie na Tronie Polskim drogo przypłacił Król Michał, z nikąd nie mając najmniejszego prawie pociechy. Ciało jego spoczywa w Krakowie, serce u Kamedułów na Bielanach pod Warszawą. Co do urody, był wzrostu przystoynego, ale cery chorowitej. Nosił się po Francusku, co się wielom niepodobało. Ale że w Wiedniu był wychowany, nie dziw, iż przywykł do obcego stroju. Zdaje się atoli, że mając talenta, nie miał czasem tych względów, które mieć wypada dla okoliczności czasu, a przeto podobno niechętnych sobie Panów jeszcze bardziej obrażał. Tak było z Janem Sobieskim i Prymasem Prażmowskim. Co do religii, dla pozyskania przyjaźni Papieża, nie dopuścił do Senatu Władyków Ruskich, do Starostw Zmudzkiego Xiążęcia Bogusława Radziwiła i oddalił od urzędów wszystkich Dissydentów i Szysmatyków. *) Ale że w przekonaniu swoim nie był ślepym gorliwcem, świadczą listy jego do Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, do Xiążęcia de Croy Wielkorządcy i do Radnych Panów Prus Xiążęcych r. 1672. pisane, w których proźbę zanoszą

za

*) Zał. 1. 419.

za Aryanami, co się z Polski do Prus schronili. *) Poźniejsze czasy usprawiedliwiają Króla Michała, przekonywając, że chyba tylko głowa i dowcip Henryka IV., albo Stefana Batorego mogłyby być uratować Polskę. A tak umniejszają albo raczej upadają zarzuty zupełnej niezdadności jego do rządu. Królowa Ludowika Marya miała kiedyś wyrzec: że jeżeli kto, to on zdałby się na Króla przyszłego. Wszakże następcy jego, czasem i w pomyślniejszym położeniu; a zawsze przy większych dostatkach nie poradzili temu, czemu nieszczęśliwy Król Michał nie mógł podołać w ostatniej niedoli. A wszakże i sam Jan Sobieski, który przy wyższości swych talentów naybardziej zadawał mu z Prymasem niezdadność do rządu, w dalszym czasie sam go podobnymi uniewinnia czynami i jednakowem prawie dziełem zakończeniem, gdy przez wiek lat swych starością niedołężną i chorowitością zdrowia obciążony sam samego siebie i państwo rządzić poprzestał.

Bezkró-

*) Te listy obacz w *Friderici Samuelis Bock hist. Societatis Aryanorum etc. Regism. 1754. pag. 79.* Gdy niektórzy Aryanie nierozsądną gorliwością zapaleni nie zaniechali po wygnaniu i tam dysput z Xiężą niepotrzebnych, miało to jak za zwyczaj, szkodliwy dla niewinnych skutek, że nie chciano dawać przytułku wszystkim. Przez względy, że między niemi znajdują się ludzie z najzacniejszych rodziny Polskich, uprasza Król Michał, aby im tolerancji nie odmówiono. Aż do dziś dnia we wsiach Rutów i Andreaswalde znajdują się spokojne Aryanów zgromadzenia.

B e z k r ó l e w i e .

Lubo Turcy nie wiedzieli tego, że Polacy zerwą traktat Buczacki, jednak nietylko dla niepewności wypadków, ale podobno i w zamiarze dalszych zabiorów na Ukrainie, mieli obóz potężny 40,000 Turków i tyleż drugie Tatarów pod Chocimiem. Lecz w dzień S. Marcina dnia 11. Listopada na zajutrz po śmierci Króla Michała r. 1673. odniósł Jan Sobieski nayspełniwszy nad nimi tam zwycięstwo. Przełamawszy albowiem wszelkie zawady, które mu niedostatek żywności i niechęć osobista Hetmana Wielkiego Litewskiego Michała Kazimierza Paca czyniły, przeszedł Jan Sobieski przez Dniester, a pogodźwszy się z Pacem przypuścił szturm do obozu Tureckiego. Nie oparło mu się 80,000 Turków i Tatarów, chociaż Polaków nie było więcej, jak 50,000. Po dwugodzinnéj walce wśród obozu już odprawiano modły uroczyste na dzięki Bogu nayszyjszemu, a Seraskier Husseyn Basza dowódzca Turecki ledwie z życiem uszedł. Mało co Turków uciekło do Kamieńca, wielu utonęło w Dniestrze.

Do tego zwycięstwa przyczynili się także Wołoszanie, bo obay Gospodarowie Wołoski Petryczayko *) i

*) Petryczayko był potem w Polsce. Dymitraszko który tylko do czasu zmienił wierność, a jednak Turkom sprzyiał, powrócił do Carogrodu, i tam został otruty.

i Multański Dymitraszko przystali na stronę Polską, urażeni będąc na Husseyna, który nawet Stefana XIV. Hospodara Wołoskiego berdyszem był uderzył za to, że mu się woysko jego nie podobało.

Po tém zwycięstwie część Mołdawii z samym Chocimem wpadła w ręce Polskie i 10,000 Turków pod dowództwem Kapłon Baszy ku Dniesterowi ciągnących, wrócili jak nayspieszniey za Dunay. Ale dla bezkrólewia opuszczono plac zwycięstwa, wróciło się woysko Litewskie do domu, pojechał Jan Sobieski na Seym do Warszawy, a Turkom dano czasu dosyć do obwarowania i opatrzenia Kamieńca, do odebrania zdobyczy w Mołdawii i do zagrożenia Pol-szcze nową i niebezpieczną wojną. Atoli zabezpieczenie kraju od napaści Turków i Tatarów pod czas bezkrólewia i utorowanie drogi do tronu dla Jana Sobieskiego, zapewnienie spokoyności dla mniéy burzliwéj elekcyi, odsunienie haniebnego haraczu, zniszczenie obydnego pokoju Buczackiego, to były skutki korzystne zwycięstwa pod Chocimiem. Pozyskał Jań Sobieski serca wszystkich i trudno było odmówić berła zwycięzcy, który Polskę z pod hołdu Tureckiego wybawił.

Seym konwokacyiny dnia 15. Stycznia r. 1674. uchwalił dalsze poparcie wojny Tureckiey, pobory, pokóy religii i nazaczył elekcyą na dzień 20 Kwietnia. Nie było nigdy tyle kandydatów jak teraz do tronu Polskiego. *Don Juan* (Zuan) de Austrya syn naturalny Filipa IV. Króla Hiszpańskiego, *Alexy Michailowicz* Car Moskiewski i Syn jego *Fiedor, Michał*

Michał Abaffi Xiążę Siedmiogrodzki, Karol V. Xiążę Lotaryński dawny kandydat, tudzież Jan Wilhelm najstarszy Syn Xiążęcia Neyburskiego, Franciszek II. Xiążę *de Modena*, Maxymilian Filip Xiążę Bawarski, Jakub Xiążę *de York*, który potem Królem był Angielskim 1685—1689. a wygnany z Anglii umarł Pretendentem we Francyi r. 1701. d. 16. Września. Ludwik Józef Xiążę *de Vendome*, Tomasz Xiążę Sabaudzki niepanujący, Ludwik Xiążę *de Soissons*, Wilhelm Xiążę *de Nassau i Orange*, który potem został Stadhuderem Hollenderskim, a nareszcie i Królem Angielskim. A że najwięcący na kandydatów nieżonatych, miano względy dla tego, żeby nowy Król wraz z berłem i rękę Królowéy Eleonory mógł otrzymać, przyszło na myśl i Fryderykowi Wilhelmowi Elektorowi Brandenburskiemu starać się o koronę dla Elektorowicza następcy swego Karola Emila z warunkiem, żeby religii wyznania kalwińskiego dla berła nie odmieniał Polskiego. Ale przez ten sam warunek upadł zamiar cały Elektora, równie jako i zabiegi Jérzego Królewicza Duńskiego, który był wyznania Luterskiego. Tym bowiem dwum kandydatom oświadczone wyłączenie od berła Polskiego, jeżeli religii nie odmienia, a trzeci Niekatolik Wilhelm *de Nassau*, potem Król Angielski sam przestał, daley starać się o koronę jako też i Xiążęta Siedmiogrodzki, Bawarski *de York*, *Vendome* i *Soissons*; którzy wszyscy osobnych nie przystali na dzień elekcyi posłów. Chęci zaś stanów Rzeczypospolitéy podzieliły się naybardziéy między Xiążęciem Lotaryńskim

i

i Neyburskim. Ale Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman Koronny zalecał znowuż Xiążęcia *de Condé* bardziéy na pozór, aby przeszkodziwszy drugim partjom sam osiadł na tronie, jak żeby spodziewał się wyjednać koronę Xiążęciu, któremu przy przeszłéy elekcyi dano exkluzę. Królowa Eleonora sprzyiała najwięcący Karolowi V. Xiążęciu Lotaryńskiemu, dla którego nawet srebro i kléynoty swe zastawiła. *) Litwa za przewodem domu Paców **) utrzymywała jéy stronę. Xiążę Prymas zaś Kazimierz Floryan Czartoryski popierał stronę Xiążęcia Neyburskiego; a gdyby Królowa była na proźbę deputacyi z Senatu przystała na to, aby dała mu rękę, byłby bez pochyby panował. Śmierć niespodziana Prymasa d. 16. Maja r. 1674. przecięła nadzieję Xiążęcia Neyburskiego, a gdy Poseł Francuski *Fourbin*, Biskup Marsylii (*de Marseille*), potem *de Beauvais*; sprzyiał osobistym staraniom Jana Sobieskiego, aby przeszkodzić Xiążęciu Lotaryńskiemu, upadała co raz bardziéy

strona

*) Ofiarowała nawet 200,000 Czerw. Złot. Janowi Sobieskiemu, żeby się berła wystarał Xiążęciu Karolowi. *Puf. Rer. Brand. l. XII. p. 70.* ale on już wcześnie sam dla siebie zamyślał o tronie.

**) Kanclerzyna Litewska Elżbieta Klara *de Mailly* Pacowa, niegdys Królowéy Ludowiki, a potem Królowéy Eleonory dama honorowa żadną miarą nie mogła byđ odciagnioną od partyi Królowéy Eleonory, a że Pacowie przeczuwali zamiary Jana Sobieskiego, żądali koniecznie, aby wyłączyć Piasta każdego.

strona Królowey. Wyraźnie bowiem, zalecając Xiążęcia *de Neyburk*, oświadczył *Fourbin*: że Polacy pomiędzy sobą wielu mają zdatnych do tronu Piastów, a to uczynił naybardziéy w nadziei; że Jan Sobieski, gdy sam nie będzie mógł otrzymać korony, postara się o nią dla Xiążęcia *de Condé* lub innego Francuza. Stanisław Jabłonowski Wojewoda Ruski, Hetman Polny Koronny d. 19. Maja r. 1674. naypierwszy odezwał się z tém, że nikt tronu nie jest godniéyszym, jak Jan Sobieski, zwycięzca Turków i oswobodziciel narodu od haraczu, wystawując, „że Xiążę *de Condé* mimo wielkość swą nie zna oby-
 „czajów narodu i sposobu wojowonaia z Turkami,
 „a laty i słabością zdrowia jest obciążony. Ze Rzecz-
 „pospolita nie powinna mieć względów dla Kró-
 „lowey Eleonory, gdy ta bardziéy za skłonnością
 „serca, jak za dobrem Rzeczypospolitéy idąc, nie-
 „chciała przyjąć Małżonka, którego jéy dawano.“ Pięć Województw wykrzyknęło: „niech żyje Jan Sobieski,
 „albo zginiemy, albo Królem będzie.“ Województwo Ruskie ujęło się naygorliwiéy za Współziomkiem swym, a tak przed schyłkiem dnia tegoż jeszcze zgoda była w Województwach Koronnych powszechna. Litwa tylko, sprzeciwiała się ogłoszeniu Króla, a Pacowicze zanieśli protestacyą do Grodu. Dopiero d. 21. Maja Jędrzék Trzebicki Biskup Krakowski mianował Króla za zgodą powszechną. Ale żeby wojna Turcka przewłoki nie cierpiała, zatrzymał jeszcze Jan Sobieski buławę wielką przy sobie i wyprosił od stanów odłożenie koronacyi na spokojniéysze czasy.

Dnia

Dnia 5. Czerwca zaprzysiął pakta konwenta, których treść główniejsza była: „nikogo za życia swego „na tron nie wsadzać, białychgłów i cudzoziemców „i szlachty nowéy aż do trzeciego pokolenia na urzędy „nie stawiać, dwóch urzędów jednemu nie dawać, „sprawy séymowe i zadworne z porządku rejestru „sądzić, arendy w ekonomicach tylko szlachcie po- „zwalać, o wykupienie Drahima od Elektora Bran- „denburskiego starać się, co rok trzeci w Litwie mie- „szkać, wakanse tylko szlachcie osiadłéy rozdawać, „dwie fortece *) i szkołę rycerską założyć,“ Królowéy Eleonorze 200,000 Złot. z Ekonomii wypłacać corocznie, summę 150,000 Złot. na Starostwie Gnie- wskim zapisaną darować Rzeczypospolitéy. Niektóre obietnice przed elekcyą uczynione, jako to zapła- cenie żołdu półrocznego, odpuszczono mu, jako rzecz siły prywatne przechodzącą.

J a n III.

Dnia 22. Sierpnia ruszył Król Jan III. pod Złoczów do woyska, które Wojewoda Ruski Stanisław Jan Jabłonowski był tam ściągnął dla zasłony Lwowa od Turków. Sułtan Mahomet IV. sam bowiem był

Cc 2

tym

*) To jest Lwów obwarować i inną twierdzę w W. X, Lit.

tym czasem odebrał znowuż Chocim i zamierzał do Lwowa, ale z namowy Hana Tatarskiego udał się na Ukrainę na poskromienie Kozaków od Doroszenki odpadłych, którym Moskwa dawała pomoc, w nadziei opanowania całej Ukrainy. Wypłoszył Mahomet IV. z łatwością Moskwę, ale trudnię było mu odebrać miasta Kozackie, które się z zapalem do ostatniego broniły. Przemoc Turecka dopięła narzeczcie zamiaru, ale straciwszy wiele ludu, powrócił Mahomet IV. do Stambułu, jakby się od Polski niczego nie miał obawiać. Jan Sobieski zaś korzystając z tego, odebrał Bar, Braclaw, Raszków, i inne miejsca, mianował Sierkę Hetmanem Kozackim na miejsce Chaneńki kreatury Króla Michała i nie zostało znowuż nic Doroszeńce, oprócz Czehryna. Zimował Król r. 1674. w Braclawiu, a zagony Polskie zachodziły aż za Dniester. Ale odciągnięcie Michała Kazimierza Paca do Litwy mimo obietnicy, że z Królem na Ukrainę pójdzie, szczupłość wojska Polskiego trudami wycieńczonego, a dla niedostatku pieniędzy niepomnożonego, niewierność Kozaków między sobą niezgodnych uczyniły początek r. 1675. dla Króla i Polski bardzo niebezpiecznym. Nowe bowiem wojsko Tureckie przymusiło Króla cofnąć się do Lwowa. Zbaraż, Buczacz, Zawolów wpadły w ręce Seraskiera Ibrahima. Ale odparł Stanisław Jabłonowski Wojewoda Ruski Tatarów od Złoczowa, obroniła się Trębowla *), dał Król odsiecz Trębowli i Podhay-

com,

*) Dowodził w Trębowli Samuel Chrzanowski, a że napolominał go Ibraim przez list Marka Makowieckiego w Za-

com, zbił d. 24. Sierpnia Nuradyna z Tatarami pode Lwowem, a to wstrzymało przynajmniej Turków od dalszych postępów, a gdy tym czasem wojsko królewskie pomnożyło się znacznie, wrócili się Turcy częścią pod Kamieniec, częścią za Dniester, a Król posunął się za nimi aż pod Kamieniec i aż do Soczawy, którą spalono. Takie dążeń dały mu czas do powrócenia na koronację. Dnia 9. Listopada r. 1675. stanął Król w Zółkwi, d. 30. Stycznia roku 1676. odprawił wjazd do Krakowa d. 31. t. m. pogrzeb Królów Jana Kazimierza i Michała, a d. 2. Lutego była koronacja. Królowa otrzymała wraz z Królem koronę z rąk Arcybiskupa Jędrzeja Olszowskiego, który z woli stanów jeszcze przed koronacją na Arcybiskupa był nominowanym. Starostwa Kałuskie, Stryyskie Jaworowskie, i Gniewskie pozwolono Królowej i Królowi na dalsze swe opatrzenie, ale nie dopuszczono, aby Król dłuższy przy sobie wielką buławę zatrzymał. Tę dał więc Hetmanowi

w Zawołowie w niewolę wziętego, aby się poddał, odpisał mu na to jak najdotkliwiej i bronił się do ostatniego. A gdy 30 osób ze szlachty naradzało się względem poddania się dla niepodobiestwa dalszej obrony, zbrojną ręką przywiódł ich do innej myśli, gdy go żona o tem przestrzegła. Jednakowoż gdy znaczne w walach były przełomy, już sam rozpaczwszy, zaczął się wahać dowódca. Ale tu żona jego z dwoma nożami w ręku stanęła przed nim, grożąc mu, że go zabije jednym, a siebie drugim, jeżeli daley bronić się nie będzie.

nowi Polnemu Dymitrowi Xiążęciu Wiśniowieckiemu, Bratu nieboszczyka Króla Michała. Odtąd Xiążę Dymitr był naywierniejszym Króla przyjacielem, a Wojewoda Ruski dostał mniejszą buławę, równie dla Króla przywiązany, bez względu na zyski własne. Tu pierwszy raz Królową Marya Kazimira Arkian (*Arquian*), dała jako Pani panująca dowody znanej swéy za Jana Kazimierza jeszcze zdadności do podstępów i intryg dworskich. *) Zyczył Król hetmań-

stwa

*) Królowa Marya Kazimierza była podług powieści powszechnéy Córka druga Henryka *de la Grange* Markiza *d'Arquian* i Franciszki *de la Chastre*, urodzona w okolicy miasta *Nevers* i w tymże mieście w klasztorze Pannien Urszuliniek wychowana. Ale jak drudzy upewniają, nie była ona prawdziwą Markiza, ale naturalną Królowéy Polskiéy Ludowiki Maryi de Gonzaga z znanych w młodości jéy miłostek we Francyi Córka. Ta Królowa wzięwszy ją do Polski, gdy lat dorosła, wydała ją za Jana Zamoyskiego Ordynata, Wojewodę Sandomierskiego r. 1658., jeżeli romantycznemu Jana Kazimierza życiopisowi wiarę dadź można. Zaraz po śmierci Jana Zamoyskiego, jeszcze przed skończoną żałobą tegoż samego roku 1665. w Maju poszła w powtórne małżeństwo za Jana Sobieskiego Chorążego Koronnego, ku któremu już zdawna skłonność większą miała a przez względy u Królowéy przyczyniła się nie mało do łaski Króla Jana Kazimierza V., że Jan Sobieski po Jérzym Lubomirskim Marszałkowstwo Wielkie Koronne, a potem Hetmaństwo Polne, a na ostatku i Wielkie dostał. Jeździła Marya Kazimierza dwa razy do Francyi, nim Królową została, a tam na dworze

stwa trzechletniemi uczynić, ale Królowa przez względy na Hetmana Polnego dokazała przez Mikołaja Sieniawskiego Marszałka Seymowego, że urzędy hetmańskie zostały i na dal dożywotniemi. Uchwalił Seym na przyszłość 90,000 woyska koronnego i pomnożenie Litewskiego przez 18,000. Ale została uchwała ta po większém części na papierze bez skutku, a tak dopiero d. 19. Września r. 1676. mógł Król ze Lwowa pod Zurawno ruszyć w 7000 woyska Polskiego, 3000 Litewskiego, gdy nowy Seraskier Ibra-

dworze Ludwika XIV. utrzymywała z wielką sprawnością interesa różne i wchodziła we wszystkie z Polską negocyacye. W téy szkole nauczyła się wybiegów wszelkich polityki, ale oraz i panować niemal samowładnie nad umysłem męża, który aż nadto ją kochał i zbytne na zasługi i wolę jéy miéwał względy. Miała Królowa Marya Kazimierza jeszcze dwóch Braci i cztery siostry, jako to: Ludwik *Chevalier d'Arquian* † r. 1672. Ludwik *Comte de Maligny* a potem *Marquis d'Arquian* zaszczycony indygenatym r. 1690. Najstarsza siostra była Ludowika Marya, żona Franciszka Markiza *de Bethune* zaślubiona r. 1662. z młodszymi od Królowéy siostrami najpierwsza imieniem Marya czyli Maryanna była od r. 1678. za Janem Wielopolskim Wielkim Kanclerzem koronnym, dwie najmłodsze były Zakonnicami Reguły S. Benedykta we Francyi, jedna z nich bardziéj z przymusu, niż z powołania. *Arquian* leży w krainie *Gatinois*, ale już dawno był wyszedł z Familii. Tak dawniéj pisano. Poźniéj weszło we zwyczaj pisać *Arquien*, jak *Coyer* pisze. Dla ułatwienia wymowy, zdaje się, wypada podobno téj dawniejszém trzymać się w tym nazwisku pisowni.

Ibrahim Szeytan *) wódz doświadczony w 80,000 wkroczył do Polski. Łatwo mu było obledz Króla w obozie pod Zurawnem d. 24. Września, ale nie mógł nawet przeszkodzić przybyciu 3000 posiłków d. 26. Września. Bronił się Król Polski aż do 17. Października z niewypowiedzianą walecznością przeciw 80,000 Turków i 130,000 Tatarów, na którym dniu pokój stanął szczęśliwie. Wojował bowiem Król Jan III. jak każdy umiejętny wódz, nie tylko orężem, ale i złotem. Dla tego już wcześniej wdał się w układy z Tatarami i Hospodarem Wołoskim, ale że warunki pokoju zbyt były uciążliwe, bronił się do ostatniego. Niewczasy jesienné pory trapiły Turków. Przykrzyło się Jańczarom wojować bez korzyści pod przewodem Seraskierów. To przywiodło Ibrahima, że sam d. 17. Października przysłał poselstwo do Króla, dwóch Baszów i 24. Jańczarów, dla uczynienia zgody, gdy Król Polski zaś, nie mając żywności i prochów, a tak sam już w ostatniéj rozpaczé będąc, był przedsięwziął na zajutrz na los szczęścia wyruszyć z obozu i wydawszy bitwę, albo odnieść zwycięstwo do wiary niepodobne, albo poledz trupem ze sławą. Znalazł był trefunkiem Marcin Kątski, Generał Artylleryi, w lochach podziemnych przechodząc się w zamku moździerz, a wypuszczanie z onegoż bomb dotąd w obozie Tureckim w tym oblężeniu niewidzianych sprawiło mniemanie o przybyciu nowych posiłków, a to i inne

*) Szeytan znaczy Diabeł.

inne niektóre uwagi *), skłoniły nareszcie Ibrahima Szeytana do szukania zgody. Spał Król ostatni dzień przed tym pokojem trudami i snem zmorzony tak smaczno i spokojnie, jak gdyby niczego nie miał się obawiać, a w zawarciu pokoju pokazał się równie wielkim, jakim był w samym boju. Treść umowy była: „1) Dwie części Ukrainy do Polski niepo- „dległy, trzecia do Kozaków pod hołdem Tureckim „należeć będą. 2) Względem Podola stanie osta- „teczna ugoda w Carogrodzie. 3) Zakładnikom ze „Lwowa i Pomorzán wziętym waruje się wolność. „4) Kościoły w Ziemi świętýj Katolikom odebrane, „które Grekom Turcy dali, znowuż Katolikom od- „dane będą. **) 5) Na żądanie posiłki Tatarskie i „Tureckie będą dawane na pomoc Polakom. 6) Turcy „wojując w sąsiedztwie nie staną na ziemi Rzeczy- „pospolitéj. 7) Podległe Turkom narody mięszać „nie będą pokoju rabunkami. Gdy to się stanie „Król napomni o tym Baszę w Kamieńcu, i powin- „na nastąpić nadgroda. 8) Handel wolny i cła zwy- „czayne. 9) Tatarom Lipkom ***) , czyli Litewskim „wolno

*) Dowiedział się Seraskier, że Francya i Anglia wysłały Posłów do Polski, aby się starali o pokój. Tudzież, że wojsko Moskiewskie ciągnie na pomoc Polakom, i że Radziwił Hetman Polny i inni wodzowie zbliżają się w 10,000 ludu.

**) Grek Panagiotes, który do wzięcia Kandyi się przyczynił, wyrobił był to od Turków r. 1669.

***) Ustawiczne przesładowanie o religiję za czasów Zygmunta III, i Jana Kazimierza V. zniechęciły Tatarów tych,

„wolno powrócić do Turcyi, w przeciągu roku, jeżeli którzy zechcą to uczynić. 10) Wielkie poselstwo wysłane będzie do Carogrodu na potwierdzenie pokoju i ostateczną ugodę, a tym czasem „mniejszy poseł wraz z Woyskiem Tureckim pojedzie do Sultana Wielkiego i zostanie tam, aż go „Wielki Poseł zluzuje.“ Przeprawili się dla niepogody Turcy jak najszybciej za Dniester i oddali 15,000 więźniów i 3000 wozów łupem naładowanych. W Zołkwi zaś odebrał Król z rąk szwagra swego Markiza *de Bethune* order francuski S. Ducha, którego mu Ludwik XIV. przysłał i powinszowanie od Króla Angielskiego Karola II. przez szwagra tegoż, Lorda Wawrzeńca *Hyde* (potem Hrabi *de Rochester*).

Lubo strata części Ukrainy i Podola smutnym była dla Rzeczypospolitej uszczerbkiem jej granic, jednak nikt przy śmierci Króla Michała i przy teraźniejszych okolicznościach nie mógł i tego spodziewać się pokoju. Na Ukrainie bowiem Czehryn i inne miasta Doroszenki już były w ręku Moskiewskich. Przeto wplątali się Turcy w wojnę z Moskwą, która Polaków ludziła tylko obietnicami pomocy, zabierając miasta ukraińskie, gdy się Polacy z Turkami bili. Jako też zaraz potem od roku 1677. aż do r. 1680. Turcy krwawą z Rossyanami na Ukrainie zaczęli toczyć wojnę, aż ich rozruchy Węgierskie w inne odciągnęły strony. Sejm r. 1677. potwierdził

tych, że wiele ich w kraju wyszło. Ci zaś Lipkowie najwięcej uszkodzili na wojnie r. 1683—1699.

dził traktat Zurawiński, a na mocy tegoż wysłano Jana Gnińskiego Wojewodę Chełmińskiego Wielkim Posłem do Turek, który z jak największą wspaniałością do Carogrodu wjechałszy, po długich o ceremoniałach wjazdu targach, zbyt skwapliwie ustąpił nad traktat Zurawiński wszystko, co jeszcze Polacy mieli na Ukrainie i Podolu oprócz Białęcerkwi, Bractawia i Pawołoka. Tak się skończyła ta straszna wojna Turecka, dodatek Kozackich. Wielka była strata, ale nadzieję można było mieć, że pod Królem Janem III. przyjdzie może Polska do siebie, iż Król z równą mądrością i z nie mniejszym szczęściem ustanowi porządek w kraju, jak był wojował z mniejszą siłą przeciw niezliczonym trudnościom, i nieprzyjacielom. Ale los zawisny Polski chciał inaczej. Wielkość sama Jana III. miała służyć za narzędzie przewrotności do dalszego pogwałcenia Ojczyzny i Narodu. Powoli i nie miarkując upadku swego miał Jan III. w tryumfach i w zwycięstwach pogrążyć kraj i naród w dalsze przepaści nieładu, a tak zrobić siebie samego i królestwo, igrzyskiem intryg żony własnej, dworzan swoich i cudzoziemskich, a narzeczcie przypadku. Nie od razu stać się to mogło, żeby Król tak rozsądny mógł równać się z Zygmuntem III. albo Janem Kazimierzem V. Stało się to jednak powoli, że Jan III. jak Zygmunt III. królował i nie lepiej jak nieszczęśliwi Jan Kazimierz i Michał zakończył. Nieszczęśliwa zawsze prawie Polska została przeto jeszcze nieszczęśliwszą, a późniejsze czasy tylko pokazały, że wtedy jeszcze nie doszła

nawyż-

naywyższego stopnia w niedoli. Hołd Xiążęcia Kurlandzkiego Jakuba, uznanie lenności Bytowa i Lawenburga przez Elektora Brandenburskiego, zaspokojenie kłótni między Magistratem i pospolstwem miasta Gdańska, te były jeszcze nayspamiętniejsze dzieje roku 1677., który jeden był z nayspokojniějších.

Oslabienie królestwa Polskiego przez tyloletnie wojny wymagało jak nayściśléyszego zachowania pokoju. Przedłużono zatem rozeym Andruszowski w Moskwie dnia 17. Sierpnia r. 1678. na drugie 13. lat po upłynieniu pierwszego broní zawieszenia to jest aż do roku 1693. a dla tego oddał Car Fiedor Alexiewicz Wieliż, Newel i Siebież, które miasta z powiatami był sobie przywłaszczzył i 2 miliony złotych zapłacił. Lecz gdy Szwedzi pozbawieni całej Pomeranii przez Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma r. 1677. i 1678. na zemstę swoją Henryka Horna z woyskiem 16,000 głów z Infant do Prus Xiążęcych tegoż r. 1678. posłali, ledwie że nie wplątała się Polska w tę wojnę, gdy Ludwik XIV. ze Szwedami uroczyście obiecał zezwolić na to, aby Prusy Xiążęce na lenność dla rodziny królewskiej obrócone albo do korony przyłączone zostały. Dla tego werbował Król Jan Sobieski w Prusiech królewskich i przykazał Litwie wolne dać Szwedom przeyście, lecz Michał Kazimierz Pac W. Hetman Litewski nie tylko, że nie usłuchał rozkazu królewskiego, ale gdy nie miał dosyć sił, aby się Szwedom oprzeć, to przez podjazdy i zabór żywności trapił ich w ciągnienu tak, iż nie mało w przechodzie ponieśli

ponieśli szkody. Tegoż roku był pierwszy Seym w Grodnie od 15. Grudnia aż do Marca r. 1679. Starali się Szwedzi o pomoc przeciw Brandenburczykom, Brandenburczycowie żądali wsparcia przeciw Szwedom. Za Szwedami Poseł Francuski, za Brandenburczykami Austriacki uymował się, a zdania były podzielone. Nie przyszło do wojny, lubo Król bardziéy Francyi sprzyiał. Nie długo bowiem trwała pomyślność Szwedów w Prusiech, gdy już w Styczniu roku 1679. Elektor Brandenburski przybywszy z woyskiem do Prus jak nayspieszniéy, z Kwidzyna goniąc Szwedów, na saniach wśród zimy wypłoszył Szwedów z całego Xięstwa tak nagle, że ledwie 2500, ludu z nich do domu przyszło. A Ludwik XIV. pogodziwszy się tym czasem z wszystkimi nieprzyjaciołmi *) przymusił Elektora do oddania Szwedom zabraney Pomeranii i innych posiadłości. **) Radzono jeszcze na Seymie w Grodnie r. 1679. względem wojny Tureckiej, żeby dla odzyskania Kamieńca i dla niebezpieczeństwa ściany południowych granic bydy zawsze w wszelkiej gotowości. Zostawiono to do rozsądku królowi, co ma czynić, gdy przeto może ubezpieczyć kray i zasłużyć na to, że

Rzeczpo-

*) W pokoju w Nimwegen zawartym dnia 10. Sierpnia z Hollandyą, dnia 17. Września z Hiszpanią r. 1678.; z Cesarzem Leopoldem I. d. 5. Lutego, d. 15. Lutego z Xiążętami Brunswickimi r. 1679.

**) Przez pokój w Fontainebleau zawarty dnia 1. Kwietnia r. 1679.

Rzeczpospolita koronę jego potomstwu zostawi. Ale nie uchwalono nic, ani poborów, ani woyska. Jednak widać, w jakim wtedy w Polsce był Król poważaniu, i że podobno, gdyby nie zjawily były późniejszy czasy nieznośne królowy postęпки, to może w familii Sobieskich byłaby Polska znalazła uszczęśliwienie. Nie raz chcąc wielkich zamiarów dopiąć, nayıpierwszą jest zasadą, aby niby niechcący przygotować okoliczności, które ich do skutku bez pochyby przywiodą, a zbyteczne pragnienie do celu nie jednemu nayıbardey przeszkodziło zamiarowi. Przerwały szczęśliwość Króla małe zdarzenia niepomyślne i kłótnie dworskie. Z małej iskiarki wybuchnął płomień, z tego pożar, przy którym powoli szczęście Sobieskich i podobno wraz z tém i Polski na czas długi spłonęło.

Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm ożenił w Królewcu r. 1680. trzynastoletnią Xiężniczkę Ludwikę Karolinę Radziwiłówną Córkę i dziedziczkę Bogisława Xiężęcia Radziwiła, ostatniego dzielnicy Birzeńskię potomka, z synem drugim swym Ludwikiem Margrabią. Zamysłem zaś Króla Jana było połączyć ją w czasie przyszłym z Synem swym Jakubem, który wtedy miał także już lat 13. *) Pierwszym

*) Urodził się Królewicz Ludwik Jakub w Paryżu d. 2. Listopada r. 1667. dano mu imię Ludwik na cześć Ludwika XIV. a Jakub na pamiątkę dziada Jakuba Sobieskiego. Ludowika Karolina Xiężniczka Radziwiłówna zaś urodziła się t. r. d. 27. Lutego. Birze, Kopyl,

to było niesnasek początkiem, lecz przeminęła niezgoda, gdy Elektor zapewnił, że przeto domowi Króla Jana III. uwłaczać nie chce. *) Atoli odtąd wynurzało się powoli, że i Król Jan III. zaczynał częstokroć bardziey myśleć o familii, jak o Rzeczpospolitey. Seym r. 1681. zerwany był z téy przyczyny, bo podobno dla Elektora Brandenburskiego Władysław Przyemski Poseł Poznański zatrzymał bieg dalszy czynności i zakończenie onegoż. Lecz były i insze nie mnię dzielne do tego powody. Zachciało się było Królowy Maryi Kazimierze pokazać wielkość swoją we Francyi. Starala się o tytuł Xiężęcy dla Oycy swego Markiza *d'Arquian*, żeby go Ludwik XIV. Dukiem i Parem Francyi uczynił, a dla siebie, żeby gdy Francją odwiedzi,

przy-

pył, Słuck i Siebież były obszerne jęj dziedzictwa. Zdarzyło mi się czytać w owczesnym pisarzu, że do 800,000 Złotych miała dochodów, ale to chyba dawnych Małopolskich czyli Pruskich, i to odtrąciwszy wydatki wszelkie i prowizye na długi znaczne. Wszakże Stanisław Potocki Wojewoda Krakowski ofiarował Elektorowi 500,000 Złotych, jeżeli, jako opiekun, wyda Xiężniczkę za syna jego. *Puff. de rebus Frid. Wilh. XVIII. 27. 1410.* Z zapisu téżę Ludowiki Karoliny weszły w dom Brandenburski Klucze Serręy i Tworki, z których kaźden co rok przeszło 100,000 Złotych dzierzawy doroczny Królom Pruskim przynosił, aż je r. 1794. Rossyi ustąpili.

*) Zapłacił Elektor znaczną summę królowi i upewnił go, że Elektorowicz Ludwik o koronę starać się nie będzie *Puff. de reb. gestis Frid. Wilh. XVIII. 29. 1412.*

przyimowana była tak, jak Królowa Angielska była przyjęta. Odmówił jéy Ludwik XIV. oboje r. 1676., lubo jéy zaraz co do osoby po koronacyi roku 1674. był dał wszelkie prerogatywy Xiążąt Francuskich krwi królewskiéy. Nie tak sam Ludwik XIV., jak Minister jego wojenny *Marquis de Louvois* był sprawcą niegrzecznę i nierozsądnę odpowiedzi, że między dziedziczną i obierczą Królową jest różnica, a do odmówienia tytułu xiążęcego dla Markiza *d'Arquian* Oycy Królowéy przyczyniły się różne okoliczności, których wypadku Król Francuski przewidywać nie mógł. Zaniósł bowiem sam Król Polski Jan III. wielce od Ludwika XIV. dotąd poważany prozbę za teściem swoim, który aż do tego czasu był tylko kapitanem Gwardyi stu Szwaycarów Brata Królewskiego *Monsieur* czyli Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans*, a do tego ani był majątnym, ani bardzo szacowanym. Obiecał nareszcie Ludwik XIV. dać Markizowi *d'Arquian* tytuł Xiążęcy, jeżeli nabędzie dóbr potrzebnych do utrzymania dostojenstwa xiążęcego we Francyi, a wtedy i *Marquis François de Bethune* szwagier Króla Jana III. mając starszą siostrę Królowéy Ludowiką Maryą za sobą, zgłosił się o tę samą godność, nie wiedząc nic o tém, że teść jego o nią się stara. Pewien przyjaźni Króla Jana III. obiecywał Markizowi *de Bethune*, że w czasie swym wesprze go przyczynieniem się swoim za jego prozbą. Miał *Marquis de Bethune* wiele przymiotów dobrych i zasług, sprzyjał mu więc Ludwik XIV. bardziej niż Markizowi *d'Arquian*, ku któremu miał osobi-

osobistą niechęć jakąś, a nie chcąc zbyt pomnożyć liczbę Xiążąt i Parów Francyi, gdyż pamiętał z młodości, wiele kosztowało go poniżenie możnowładców Francuskich, oświadczył, że dwóch Xiążąt z jednéy familii zrobić nie myśli. Wkrótce zjawił się i trzeci pretendent, sekretarz Maryi Teressy. Królowéy Francuskiéy, *Brisacier*; bogacz awanturnik, który przez dary i list własną ręką Królowéy Francuskiéy podpisany przywiódł był Króla Jana III. do uznania go synem dorywczym, dla którego prosił o równe względy. W tém urażona odpowiedzią niepomyślną Królowa Marya Kazimiéra odmieniła zdanie swoje, kazawszy Oycu sprzedać majątność we Francyi i przyjechać do Polski. Ale siostra jéy Markizowa *de Bethune*, i tak zazdrośna Królowéy, skłoniła Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans* Królewicza Francuskiego (*Monsieur*), do zatrzymania majątku Markiza *d'Arquian*, na zapłacenie posagu swego. *) Obraziło to strasznie Królową Maryą Kazimierę i odtąd postanowiła zemścić się na Francyi, Królu Ludwiku XIV. i własnéy siostrze wszelkimi sposobami. Poniżenie obudwuch plemion domu Austryackiego, tak dzielnicy starszéry, co w Hiszpanii, jak młodszéry, co w Austrii właściwéy i w Niemczech panowała, było od czasu do-

letno-

*) Posag ten wynosił 60,000 Liwów i zapłacono go roku 1682. Według interczy dopiero po śmierci Oycy miała dostać pieniądze Markizowa *de Bethune*, a tym czasem brać pensyą 3000 Liwów.

letności Ludwika XIV. jedynym wszystkich starań jego zamiarem. Osłabienie Monarchii Hiszpańskiej i niezdolni na tronie Królowie ułatwiały mu drogę, co do pierwszego celu, ale co do drugiego Leopold I. Cesarz Niemiecki, Król Węgierski i Czeski, choć ani wojownik, ani zbyt wielki polityk, założył przedsięwzięciu temu wśród klęsk ustawicznych i niepomyślności wielkich tamę nieprzebytą, korzystając z wszelkich i jak najmniejszych drobnostek tak, iż przeciwne Ludwika XIV. starania prawie wszystkie posłużyły nakoniec raczém na powiększenie, jak na poniżenie młodszego domu Austriackiego, a to przy pomocy Anglii, Hollandyi, Rzeszy Niemieckiej, Polski i całej prawie Europy. Gdy Leopold I. bowiem wychowany do stanu duchownego po śmierci Brata Króla Ferdynanda IV. a potem i Ojca Cesarza Ferdynanda III. został zbliżonym do wstępu na tron Cesarstwa Niemieckiego, dziedzictwa jego własne tylko z większém częścią Cyркуłu Austriackiego, Czech i czwartém częścią Węgier były złożone bez Siedmiogrodu. Tyrol bowiem dopiero r. 1664. otrzymał, a granica Turecka w Węgrzech była tylko o mil kilkanaście od Wiednia oddalona. Prześladowanie Ewanielików w Węgrzech, nierząd w kraju, gdy młodego Cesarza Ministrowie polowaniem bawili, kiedy Turcy urażeni o wspieranie Siedmiogrodzan miasta w Węgrzech zabierali, gdy zamiast 24,000 żołnierzy na papierze liczonych, Generał *de Souches* tylko 4000 zastał pod bronią na odsiecz miasta Wielki Waradyń r. 1661., i inne okoliczności

liczności przyprawiły Austryę o wielkie niebezpieczeństwo, które powiększyło się niezgodą Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, gdy ci Xiążęta bynajmniej nie kwapili się ratować Cesarza. Przeciż zwycięstwo pod miasteczkiem Sankt Gotthard, które Montekukuli nad Wezyrem Wielkim Achmetem Kuprolim odniósł d. 1. Sierpnia r. 1664. uhamowało oręż Turecki, już wtedy Wiedniowi grożący. Ale gdy d. 10. Sierpnia stanął rozeym na lat 20. Węgom bynajmniej nie dogodny, a zdawało się, że pokój tak mało zyskowy tylko dla tego zawarto, aby znowuż Dyssydentów w Węgrzech prześladować, którym do 800 kościółów odebrano, gdy zaniechano seymu Węgierskiego r. 1667. aby nie słuchać zażaleń narodu załogami niemieckimi i dumą Ministrów Austriackich strasznie uciśnionego, Panowie Węgierscy Wojewoda Wesselini, Piotr Serini Ban Kroacyi, szwagier jego Krzysztof Frangipani, Franciszek Nadasdi Sędzia Nawyższy umyślili bunt powszechny podnieść. Wchodził do tego i Erasm Hrabia *de Tettenbach* Rządca Styryi. Odkryto spisek. Przypłacili naczelnicy życiem, d. 30. Kwietnia r. 1671. *) gdy Xiądz spowiednik Cezarski Emeryk Jezuita nie dał powodować się Leopoldowi I. dobrocią serca, przebaczyć sprzysiężonym i dać wolność religii uciśnionym Węgom. Wszakże posuniono nawet tak daleko dworskie w Austryi nadużytki, że tenże sam Xiądz Jezuita

D d 2

zuita

*) Wesselini zmarł wprzód naturalną śmiercią, Tettenbacha dopiero w Listopadzie stracono.

zuita (potym Biskup Wiedeński) oficerów wielkiemu Montekukulemu poddawał na dowództwo woyska. Odnowiły się rozruchy w Węgrzech, stary Hrabia Stefan Tekieli umyślił powtórnie broń podnieść, jak się z dworem Wiedeńskim pogodził Rakocy r. 1670. Ale przez śmierć jego i nadzieję ugody i przytomność 30,000 woyska niemieckiego wstrzymała się Woyna Węgierska aż do roku 1678. Pod czas wojny Francuskiéy nad Renem stanął na czele Malkontentów Węgierskich młody Hrabia Emmeryk Tekieli, syn Stefana, i opanował całe górne Węgry Austryackie. A lubo Francya zawarła była r. 1679. pokóy w Nimwegen, nie zaniechała dawnego układu na poniżenie Austrii. Miłe jéy były zatém zdarzenia w Węgrzech. *Marquis de Bethune* podsilał Węgrów obietnicami i pieniędzmi, w Starostwie Stryckim zbierano woyska za wiedzą i wolą Króla Jana III. Czynił nawet nadzieję *Marquis de Bethune* Królowi Polskiemu, że może dom Sobieskich koronę Węgierską osiągnie. Już do 10,000 ludu doszły te werbunki. Ale wtedy właśnie Królowa Marya Kazimiéra rozgniewana na Francyę i Markiza *de Bethune* przedsięwzięła wszelkich dla zemsty użyć środków. Zdarzyło się to nie raz, że gdy jéy się czego zachciało, to i mimo woli małżonka starała się dopiąć zamiaru swego i nacyjęściéy dopięła. Podburzyła więc Hetmanów koronnych na Króla i Hieronima Lubomierskiego Kawalera Multańskiego, który się potém, walcząc przeciw Węgom i Turkom, tak wielce Austrii przysłużył. Lubił Król spokoynosc w domu

i nie raz mimo przekonania czynił, co się żonie podobalo, gdyż inaczej słodkiego w pożyciu spodziewać się nie mógł pokoju, mając ten los wspólny z wielą równemi Bohatyrami. Wszakże Henryk IV. Król Francuski wzór dobrych Królów z Maryą *de Medices*, Ferdynand V. Król Hiszpański z Izabellą, nasz Zygmunt I. najlepszy z Królów z Boną Sforcyą i wiele innych w podobnym znajdowali się razem. Musiał Król kazać rozpuścić werbunki dla Malkontentów Węgierskich, zaniechać zamysły na Węgry, a tak więc otworzyć sam sobie pole do niesnasek na Seymie r. 1681. Bo i *Marquis de Bethune* przyłożył się do zerwania Seymu, gdy widział, że nadzieje jego względem Węgier spełzły. Urażony o to Król Jan III. żądał odwołania Markiza *de Bethune* do Francyi. Stało się to i wtedy zaczęły się timowy z Austryą.

Innocenty XI. siedział na stolicy świętęy w Rzymie z familii Odeschalchi rodem z Komo, Syn Bankiera, w młodym wieku gdy jeszcze zwał się Benedykt Odeschalchi niegdyś Żołnierz na wojnie Tureckiéy, potém Xiądz i na starosc niby-bezstronny Kardynał, a na ostatku Papież i gorliwy Leopolda I. dla pobożności i cnot prywatnych przyiaciel. Tenże Papież wszystkich używał na Turków i Francyę sprzężyn, co w swojej miał mocy, a urażonym będąc od Francyi i nienawidząc Turków wdał się w zaspokojenie niezgód między Polską i Austryą o werbunki na granicy Węgierskiéy wszczętych. Nuncyusz Papieski *Pallavicini* przywiódł

łatwo Dwór Wiedeński z Warszawskim do jedności, gdy Królowa przeto naybardziéy na Ludwiku XIV. zemścić się umyśliła. Czuł nareszcie i sam Król Jan III. urazę, gdy Ludwik XIV. małą o gniew jego dbać się zdawał, a *Marquis de Vitry* poseł Francuski dumą Ludwiką XIV. napełniony bezpieczniéyszym był, jak mu się bydz należało w tak krytycznych okolicznościach. Widoki na wsparcie familii przez Dwory Wiedeński i Rzymski, poczciwość charakteru Leopolda I., starania Innocentego XI. i zazdrość na zwycięstwa Ludwika XIV. przemogły Króla Jana III. do przymierza Austryackiego, zwłaszcza gdy Turkom nadto dufać téż nie chciał i nie mógł, a Kamieniec przy tém odebrać spodziewał się, lubo wiedział dobrze, że Turcy Wiedeń oblędz byli sobie ułożyli. Zapewniony od Papieża, że Austrya wszystko, co może, dla niego i domu jego uczyni, umyślił z porady Królowéy ożenić syna swego Jakuba z Arcyksiężniczką Maryą Antonią Córka Leopolda I. urodzoną dnia 18. Stycznia r. 1669. *) i za pomocą Austrii i Rzymu odziedziczyć koronę Polską w swoim domu. Andrzej Morsztyn Podskarbi Wielki koronny utrzymywał zawsze stronę francuską, oddalono go od dworu, a gdy kupił we Francyi, a w Polszcze wyprzedał dobra, zanieśiono zażalenie nań na Sejmie r. 1683. Na tym Sejmie potwierdzono przymierze między Leopoldem I. i Królem Janem III. zawarte dnia 31. Marca i doszedł Sejm

końca,

*) Była ona dziedziczką Hiszpanii przez matkę.

końca, lubo Francya *) , usiłowała daremnie, aby go zerwać. Treść przymierza była: „1) związek od-
„porny i zaczepny aż do otrzymania ucziwego po-
„koju

*) Starala się Francya odwieść Króla obiecwaniam mu pieniędzy i pensyi dożywotniéy dla familii, bo *Marquis de Vitry* wystawiał Dworowi Francuskiemu, że zazdrość u Króla, iż tyle pieniędzy wychodzi z Francyi do Węgier przyczyną była niechęci ku Ludwikowi XIV. A gdy Król Jan III. odpowiedział, że dobro Rzeczypospolitéy więcéy waży u niego, jak dobro własnéy familii, starano się Królową odwieść od przychylności dla Austrii, obiecując jéy tytuł dać dla Oyca, lubo bez werifikacyi. Ale oświadczyła na to Królowa, że tym sposobem wyszedłby może wkrótce tytuł piążący z jéy familii, gdy Oyciec jéy już stary, a długoby się odwieśdz mogło aż do weryfikacyi w Parlamencie. Jędrzéz Morsztyn Podskarbi Wielki koronny rozumiał, że interes Francyi i Polski zawsze jest jeden. A lubo za Ludwika XIV. często i w saméy Francyi działy się rzeczy z interesem saméy Francyi nie zgodne, jednak gdyby cała korespondencya Morsztyna była okazana Seymowi, podobno nie byłby osądzonym tak surowo, jak się stało, ale tylko wypisy z niéy bez związku wyjęte, które naybardziéy obwiniać go mogły, przełożono wtedy Stanom Sejmującym, aby go potępić. Nayzdrowsza rada zaś była Jana Wielopolskiego, aby w żadną nie wdawać się woynę, i korzystać z okoliczności, żeby nie bydz igrzyskiem Dworów obcych ponieważ którykolwiek chwyci się Polska partyi, zawsze na tym straci, kiedy jedynym Króla i Narodu celem nie będzie własne dobro oyczyzny. Ale widoki Króla i Królowéy na po-
większe-

„koju od Turków, odporny związek wieczny na za-
 „wsze; 2) zaprzysiężone będzie zachowanie warun-
 „ków przymierza obopolnie w Rzymie przez Kardya-
 „nałów Protektorów *Pio* i *Barberini* w przytomności
 „Oyca Świętego; 3) wszelkie dawne pretensye zno-
 „szą się; 4) pokoju nie wolno zawierać osobnego;
 „5) dziedzicowie następcy obudwuch stron obowiąz-
 „zani dotrzymać to przymierze; 6) które tylko woj-
 „ny Tureckie ma się tyczyć, a nie zaś inszeye ja-
 „kie; 7) Cesarz Niemiecki 60,000 woyska ze wszy-
 „stkiem, Król Polski 40,000 stawia; 8) nieprzyaciela
 „zaczepony będzie ze dwuch stron, od Cesarza
 „w Węgrzech, od Króla na Podolu i Ukrainie;
 „9) Cesarz wyliczy 300,000 Tal. Królowi Polskiemu,
 „a te odciągnie sobie z dziesięcin z dóbr duchow-
 „wnych od Papieża pozwolonych; 11) inne mocar-
 „stwa do przymierza wzywać i przyłączać, będzie
 „obowiązkiem każdego sprzymierzeńca.“

Taka była osnowa jawnych warunków. Prawie dwa
 tajemne przyłączono dodatki; 1) że Cesarz odstąpi
 pretensyi do żup solnych w Wieliczce i Bochni, 2) iż
 wyda

większenie domu swego zatłumiły głos Jana Wielo-
 polskiego, lubo Król sam bynajmniej Turków się
 nie obawiał. Albowiem, gdy mu Pallavicini Nun-
 cysz Papieski, dawniey wystawiał niebezpieczeństwo
 od Turków, gdyby Węgry opanowali, odpowiedział
 mu Król Jan III., że Turcy nigdy w Polszcze nie wiel-
 kiego nie dokazali, że im klima nie służy i że przy
 opieszalych Austrii obradach nie można spodziewać
 się czego znacznego po Dworze Wiedeńskim.

wyda skrypt zaręczający elekcyą Arcyksięcia którego,
 jak pod czas wojny Szwedzkiej roku 1656. było
 obiecano (obacz na k. 391.). Przyczyną zaś ostatnią
 do wybuchnienia wojny Tureckiej z Austryą były
 powtórne rozruchy Węgierskie. Węgrzy bowiem
 Austryakom niechętni, lubo r. 1679. porażeni, we-
 zwali Turków na pomoc r. 1680., a Tekieli, który
 z początku nie był na czele malkontentów objął zno-
 wuż dowództwo, gdy uyrzał, że go ludzono nie-
 szczérze, a lubo Seym Edenburski r. 1681. uspokoił
 rozruchy Węgierskie, jednak zabory Francuskie
 w Alzacyi, rozpuszczenie starych żołnierzy woyska
 Austriackiego, poduszczanie Turków ze strony Lu-
 dwika XIV. nieustanne prześladowania Dyssyden-
 tów Węgierskich zapaliły razem wojnę Węgierską i
 Turecką z Austryą. R. 1682. w Marcu zawarł Te-
 kieli w Budzie *) przymierze z Turkami, że Porta
 Ottomańska wzięwszy Węgry pod opiekę swoją uwolni
 je od podległości Niemieckiej, nie żądając więcéy
 dla siebie, jak 40,000 Talarów co rok i oddanie tego,
 co po r. 1664. straciła. Potém już ani Tekieli, ani
 Turcy nie chcieli nic słuchać o zgodzie, tylko żeby
 Cesarz Leopold I. wszystko do stanu przywrócił,
 w jakim Węgry były r. 1663. i prócz tego żądali je-
 szcze Turcy coroczney daniny 50,000 Talarów i zbu-
 rzenia warownych twierdz Leopoldstadt w Węgrzech

*) Buda po Węgiersku, po Słowiańsku Budym, Budyń,
 w dawnych pismach Polskich Budzyn, po Turecku
 Budim, po Niemiecku nie wiedzieć dla czego *Ofen*.

i Grac w Styryi. W tém niebezpieczeństwie zawarto przymierze z Królem Janem III. Jednak długo jeszcze namyślano się: czy wypada tytuł dać Rzeczypospolitéy *serenissima*, a Królowi *majestas*. Gdy się Król Jan III. opóźniał wyjechać na odsiecz Wiedniowi, Nuncyusz Papieżki Pallawicyni i Posel Cesarzski Hrabia Wilczek zastąpiwszy mu na galerji zamkowej klękneli przed nim, Posel Cesarzski rzekł: „Królu ratuy Wiedeń,“ a Nuncyusz dodał: „i Chrześcijaństwo.“ Wyjechał zaś Leopold I. z Wiednia do Lintzu d. 10. Lipca z Cesarzową Maryą Eleonorą w ciąży będącą, a Tatarzy tuż za nim gonili, tak iż ledwie uszedł. W ten czas w głos szemrano na poradców Cesarza, a mianowicie na Jezuitów, że odwodzili łaskawego Leopolda I. od przebaczenia Węgrom i nakłaniali go do prześladowania różnowierców. Bezpieczny *Vitry* poseł Francuski napisał do Paryża, że otyłość Króla Jana III. nie pozwoli mu ruszyć osobiście w pole, ale d. 15. Sierpnia wyjechał Król z Krakowa na odsiecz Wiednia, który przez Wielkiego Wezira Kara Mustafę już od dnia 14. Lipca r. 1683. był obleżony. Lubo bowiem Cesarz Leopold I. na mustrze w Preszburgu rozumiał w Maju r. 1683., że liczy do 40,000 wojska, a głoszono, że go 70,000 było, rzeczywiście nie miał Karol V. Xiążę Lotaryński więcéy jak 24,000 głów pod swoim dowództwem, gdy opatrzyszy fortecę Jaworyn (Rab) i Komarno (Komorn), do Austrii cofać się musiał. Było zaś Turków blisko 300,000 i mieli 250 armat i moździerzy. Z niewypowie-

powiedzianą mądrością opatrzył zaś Xiążę Lotaryński Wiedeń mocną załogą i ocalił resztę wojsk Austryackich przeciw przemocy Turków i Tekielego. W Wiedniu dowodził, broniąc się walecznie, Hrabia *Ernest Rüdiger de Stahremberg*, a z nim Czech Hrabia Kaplerz. Jednak już w wielkim było miasto niebezpieczeństwie.

Przybył Król Jan III. sam, zostawiwszy za sobą wojsko swoje, pod Tuln d. 3. Września w nadziei, że mosty i wszelkie inne potrzeby będą pogotowiu, jak go Leopold I. upewniał, ale z podziwieniem zastał wszystko w niegotowości. Procowita staranność Xiążęcia Karola Lotaryńskiego i Króla przywiodła przeprawę przez Dunay do skutku d. 6. i 7. Września. D. 8. złączyli się i Bawary z pod Kremier idące z wojskiem Polskiem i Cesarzkiem. Polacy stali na prawem skrzydle, we śródku Bawary i posiłki od Xiążąt Rzeszy Niemieckiej z Frankonii pod sprawą Xiążęcia *de Waldek*, któremu młody Elektor Bawarski Maximilian Emanuel towarzyszył nieodstępnie; na lewém skrzydle byli zaś: Austryacy, Polacy Xiążęcia Hieronima Lubomirskiego Marszałka Nadwornego, co na żołdzie Austryackim w 4000 głów wojował, i Sasi, którym sam Elektor Jan Józef III. przywodził. Było zaś Polaków do 30,000, Bawarów 10,000, Sasów 11,000, Frankończyków 8000, Austryaków 10,000; ogół całego wojska blisko 70,000. Wszyscy Dowódcy ujęci uprzężnością Króla Jana III. i za przykładem Xiążęcia Karola V. Lotaryńskiego oświadczyli chęć nieograniczoną do posłuszeństwa pod rozkazy

rozkazy Królewskie, a Królewicz Jakób pozyskał wielką Elektora Bawarskiego przyjaźń i powagę u innych. D. 11. Września ruszyło woysko chrześcijańskie ku wieczorowi z pod Kalemberg na odsiecz. Na prawém skrzydle Wojewoda Ruski Stanisław Jabłonowski, Hetman Wielki Koronny, na lewém Xiążę Lotaryński, we śródku sam Król przywodził. D. 12. Września przyszło do bitwy, na lewém skrzydle odparci Austriacy, wsparci od Sasów i innych posiłków wstrzymali potężnie Turków, a o godzinie drugiej po południu kazał Król Husarzom Polskim przypuścić atak do obozu samego Wielkiego Wezira. Chorągiew husarska Królewicza Alexandra pod przewodem Zygmunta Zbierzchowskiego, potem także Karola Tarła Wojewody Lubelskiego, którzy sam przywodził, przełamały najpierw Turków tak, iż mięszać się poczęli. Mikołaj Hieronim Sieniawski Wojewoda Wołyński Hetman Polny i Marcin Kątski Wojewoda Kijowski Generał artyllerii przyczynili się bardzo wiele do zwycięstwa, równie jako i Pułk Jędrzeja Potockiego Kasztelana Krakowskiego, którego syn Stanisław Starosta Halicki poległ na placu, gdy tu na bitwie téy pierwszą ze wszystkich woysk z Turkami miał zaczepkę. Zwycięstwo stało się zupełne. Jednak aż do dziesiątęj w wieczór strzelano jeszcze po przystępach. Stanisław Jabłonowski Hetman Wielki Koronny poszedł w pogoń za Turkami do Węgiek uciekającemi. Pod Endersdorf padło ich jeszcze do 5000. D. 13. o godzinie dziewiątęj z rana wjechał Król Jan Sobieski do Wiednia przy szczyrych

rych i nieustannych okrzykach ludu wielbiącego go, jako wybawiciela miasta i państwa całego. Lecz w kościele S. Stefana do odprawienia mszy świętęj tylko niższe zastał Król Polski duchowieństwo. Strzelano potem z armat na znak zwycięstwa, a nazajutrz pojechał Król do obozu za Wiedniem. Wtedy właśnie przybył wodzą na Dunaju Cesarz Leopold I. z Lintza dnia 14. Września do Wiednia. Miłe mu było oswobodzenie miasta stołecznego, ale czy tojemu samemu, czy bardzięj poradzcom przypisać należy, że pytano się, jak ma się witać z Królem, tego pewno wiedzieć nie można. Był Leopold I. wdzięcznym i ludzkim, ale przy tém tchnięty zazdrością, iż męstwu obcego Króla winien był ocalenie stolicy swojéj, słuchał huk radośny armat z niechęcią. Atoli zdaje się, że podobnięszą do prawdy rzeczą, iż pyszni poradzcy wzbudzili w nim myśli te, od których dobroć serca jego sama sobie zostawiona i pobożność chrześcijańska byłaby daleko stroniła. Wszakże to bywało nie raz, że dobry z przyrodzenia Cesarz mimo woli i lepszego przekonania przez dworzan swych świeckich i duchownych powodowany czynił inaczey, jak mu własne uczucie sumnienia i serca radziło. Tém okazalsza była Xiążęcia Lotaryńskiego wdzięczność. W całym czasie wyprawy okazywał on Królowi jak naywiększą przychylność, puściwszy w niepamięć, że Jan Sobieski jemu i Małżonce jego Koronę Polską z rąk już prawie był wywinał. Przytomnym będąc na radzie, odezwał się: że Wybawiciela Wiednia nie wypada inaczey witać,

witać, jak z szczerością uprzejmą bez ceremonii, z otwartymi rękami na uściskanie jego, jeżeli uratował Państwo. *)

Nastąpiło d. 15. Września widzenie się Cesarza Leopolda I. z Królem Janem III. w polu o półtory mili od Wiednia, pod wioską niegdyś, miasteczkiem teraz już, Szwechet. Woysko bowiem Polskie poszło było dalej ku Preszburgowi dla zdrowszego o podał Wiednia powietrza i w ten dzień nawet jeszcze dalej iść miało. Grzeczne było przywitanie z obu stron, a gdy Cesarz wspomniał o wdzięczności, odezwał się Król: „Mój Bracie, miło mi, że m „tę małą uczynił przysługę.“ Wtém Królewicz Jakób zsiadł z konia na przywitanie Cesarza. „Jest to syn mój na wysługę dla chrześcijaństwa wychowany,“ rzekł Król, a Cesarz ledwie skłoniwszy trochę głowę, i słowa nie odpowiedział. Tknęło to Króla a zatem obróciwszy konia rzekł: „jadę do woyska i dałem rozkazy,
„aby

*) Nie tylko Jan Sobieski ale i Elektor Saski życzył, aby Cesarz na radzie walnéj wojennéj był przytomnym, żeby ułożono, jak dalej wojnę popierać; ale Ministrowie Austriacy nie chcieli tego, udając; że musiałby na téj radzie i Elektor Bawarski być obecnym, a tak łatwo by mogła powstać sprzeczka o prawą rękę między Elektorami. Już chciał Jan III. pojechać dalej, nie obaczywszy się z Cesarzem, gdy narzeczcie ułożono, żeby się w polu obay Monarchowie widzieli i żeby o polityce i rzeczach wojennych wtedy mowy nie było.

„aby Hetmani pokazali je; jeżeli wola oglądać.“ *) We dwa dni potem zgrzeczniał Cesarz, wymawiając się w liście do Królewicza, zadumieniem w widzeniu przeszłego niebezpieczeństwa i w spoyrzeniu na Bohatyra, wybawcę z téj niedoli. **) Podobniejsza do prawdy, że polityka powodowała w tém Cesarza, chcąc, aby Jan Sobieski jeszcze w Węgrzech co dla niego uczynił i Nowych Zamków (*Neuhäusel*), albo innéj jakiéj twierdzy dobył. Nie tajno bowiem już było, że nie miano chęci dać Arcyksiężniczki za Królewicza Jakuba, a życzeniem Królowéj i wielu Panów było, aby Król zaraz prosto do Polski powrócił. Wynurzała się bowiem co raz bardziéj nienawiść Ministrów Austriackich ku Królowi, to w niedostarczaniu żywności, to w odmawianiu kwater dobrych, to w płaceniu pieniędzy niezetelném, to w tysiącnych okolicznościach. Atoli czyli chęć sławy dalszéj, czyli nadzieja jaka na osobistą pocziwość Leopolda I. iż mimo odrady samowładców dworskich namyslił się sam jeszcze uścić życzenie Króla, dosyć: że Król do Węgier poszedł.
Skutki

*) Oglądał potem Cesarz woysko Polskie, ale że przed nikim kapelusza nie ruszył, nie podobało się to bardzo Polakom, którzy do grzeczności Jana III. byli przywykli, *Dyar.* wyjazdu Wiedeń. 30.

**) *Dalerac. I.* 165. O bitwie pod Wiedniem różne są opisy, ale my poszliśmy za Dalerakiem, świadkiem oczywistym, Rynkiem współczesnym prawie Leopolda I. życiopisem i *Coyer*, który z dobrych i pewnych źródeł czerpał.

Skutki zazdrości nieszczęsny Austryaków zjawiły się wkrótce i ku innym. Elektor Saski Jan Józef III. powrócił do domu, rozgniewany o to, że Juliusz Franciszek Xiążę *de Saxen Lauenburg* nie został Feldmarszałkiem i że uymowano sławie męstwem zasłużonych Sasów. *) Choroba zaś wstrzymała Elektora Bawarskiego Maksymiliana Emanuela. Oprócz Xiążęcia Lotaryńskiego, który od wszelkiej zazdrości był dalekim, Austriacy przypisywali zwycięstwo tylko sobie, najbardziej o to urażeni, że Król Jan III. skarby Wezira zabrał. Tknięty tą niewdzięcznością chciał Król pod Parkanami dokazać, że i bez Niemców zwyciężać umie, ale przez nieostrożność, z częścią jazdy tylko wpadł na daleko liczniejsze hufce Baszy Budzyńskiego Kara Mehmet d. 7. Października r. 1683. Ledwie że z życiem uszedł z potyczki niepomyślny. Poprawił to nazajutrz dnia 9. t. m. łącznie z Niemcami, przyznając im sam: że zbłądził przez skwapliwość. Zniesiono 24,000 Turków, ledwie 2000 uszło, wzięto Parkany, a wkrótce potem poddał się i Ostryhom (Gran, Strygonium, **) d. 27. Października. Stąd dopiero ruszył Król Jan III. na powrót

*) Sam Elektor widząc z pagórka, że Turcy z rozpacz po straconej bitwie rozsiekiwali na kępie w Dunaju Chryścian niewolników, nie wstrzymał się daley, lecz odważył osobiscie pomiędzy nich z gwardyą swoją i ocalił nieszczęśliwych jeńców od rzezi.

**) Basza Turecki nie chciał się nikomu podać, jak tylko Królowi.

powrót przez Wyższe Węgry zbuntowane, bo nie chcieli Cesarscy Generalowie dać kwater inszych woysku Polskiemu trudami wyniszczonemu, jak w dobrach Tekielego, i w miastach, które dopiero mocą trzeba było dobywać. Lecz nie tylko orężem Król Jan III. był dopomógł Leopoldowi I. do ocalenia państwa jego, ale i dobrą radą. Albowiem starając się pogodzić Tekielego z Cesarzem *), był go do tego przywiódł, że pod czas oblężenia Wiednia przez cały przeciąg wyprawy téż, i potem pod Parkanami i Ostryhomem (Gran), zatrzymał się w nieczynności. Jeszcze i na powrocie téż samy był myśli Król Jan III., żeby łagodnie obchodzić się z Węgrami, ale surowość Staremberga i innych Generalów, a zwłaszcza Ministrów Cesarskich nie dozwoliła téj rady skutecznic. Atoli po drodze odebrał Król Jan III. Szeczeny Turkom, Sabinów dnia 8. Grudnia **) Węgom, a Hrabiów Forgacza i Humanai szwagra Tekielego do przyjaźni z Cesarzem skłonił, a wzięwszy ich pod protekcyą swoją do miasta Ungwar-
Pułko-

*) Prosił był o to sam Leopold I. Zał. I. p. 934.

**) Generał Cesarski Dunewald objął odzyskane dla Leopolda I. miasta. Pod Sabinowem (*Zeben*) zastał Król Woysko Litewskie, pod przewodem Regimentarza Tyszkiewicza, które to woysko daley nie było poszło, a wiele od Węgrów przez niekarność zniechęconych ucierpiało. Stąd powróciło do domu przez Polskę, oprócz dywizyi Popławskiego, która w Bardyowie została.

Pułkownika Dobczyca z 24. chorągwiemi Polskimi, a do Bardyowa Popławskiego z częścią wojska Litewskiego na załogę posłał, aby kray ten w posłuszeństwie dla Leopolda I. był zatrzymany. Ale w ciągnieniu przez niewczasy jesienne utraciło wojsko Polskie więcéy ludzi i koni, jak na całej wojnie. Wtedy umarł na powrocie także, w Lubowni na Spizu, Mikołay Sieniawski Wojewoda Wołyński, Hetman Polny Koronny. Surowość Cesarskich przeciw Węgom i nie posiłkowanie opuszczonego Humanai, gdy chciano, aby sam tylko Król Jan III. dawał mu pomoc, były przyczyną, że roku 1684. w Wyższych Węgrzech wszystkie przez Polaków odzyskane krainy znowuż w ręce Tekielego wpadły. Poprócił zaś Król Jan do Krakowa z Przeszowskiej okolicy przez Lubownią d. 23. Grudnia r. 1683. wycierpiawszy przez góry Karpackie niewypowiedziane trudności, gdy śnieg już drogi był pozawiewał. *)

Tym

*) Względem Tekielego, że Król starał się szczerze o wyjednanie mu łaski u Cesarza Leopolda I. przypisać należy, że wojsko Polskie nie zginęło do szczętu w Węgrzech, jako już wieści latały takowe po fortecach Tureckich, w Agryi (*Erlau*), w Nowych Zamkach (*Neuhauessel*) i t. d. Ganiono słuszenie Królowi Janowi III. że usiłował zimować w Węgrzech Górnych, do zawojowania których nie miał ani dosyć siły, ani powodu. Posądzano go jednak w Wiedniu, że chciał sam opanować Węgry dla siebie; lecz to było tylko potwarz niektórych zazdrośników, co nie mogli zno-

sić

Tym czasem Jędrzény Potocki Kasztelan Krakowski z małą ludu garstką sprawił był na Ukrainie wielkie rzeczy. Założywszy bowiem pod czas wyprawy Króla Jana III. do Wiednia pod Jazłowcem na Podolu mały obóz, podbudził Kozaków Ukrainskich z téy strony Dniepru pod przewodem Kunickiego podnieść broń przeciw Dorohimowi Wołoskiemu Namiestnikowi w Niemierowie, wziął potém w niewolę Hospodara Wołoskiego Dukas i postanowił na miejscu jego Stefana XIV. Petryczenka, który od r. 1674. w Polsce mieszkał, a Turków do Kamieńca zapędził. Te pomyslności skłoniły i Moskwę pod czas wspólnego panowania Carów Iwana i Piotra zakłóconą do okazania chęci do pokoju, bo na granicy były się ściągnęły wojska Moskiewskie, żeby w przypadku nieszczęścia pod Wiedniem korzystać z zamieszania. Jędrzény Potocki zaś dostał buławę mnieyszą po Sieniawskim. R. 1684. dnia 5. Marca Wenecyanie przystali do Ligi i wojny świętęy to jest do przymierza Cesarza, Papieża i Króla Polskiego przeciw Turkom, a Innocenty XI. i Leopold I. umyślili i Moskwę do związku wciągnąć tego, ale nie chcieli Rossyanie inaczey przystać na to, jak jeżeli rozeym Andruszowski w wieczny zamieniony będzie pokóy. Jezuita Wota i Baron z Zierowa Zierowski Morawianin mieli Carów do współki wojny

E e 2

namó-

sić sławy jego wielkię. Zazdrość ta winna była temu, że Król w Marcu r. 1684. załogi swoje z Węgier odwołać musiał.

namówić. Poznał się tym czasem Król Jan III. na nieszczerości Dworu Wiedeńskiego względem osobistych dla niego korzyści. Odmawiano mu nawet armat pod Wiedniem zabranych, roszcząc pretensye za przechód wojska Polskiego tam przez Szląsk i nazad przez Węgry, tudzież i za armaty w Toruniu Szwedom wzięte, chociaż wielką była w oswobodzeniu Wiednia r. 1683. i Torunia r. 1658. różnica. Późno wyruszyło wojsko Polskie w pole r. 1684., bo wielu Panów zubożyło się na wyprawie Wiedeńskiej. Dla niedostatku pieniędzy zaciągi były słabe, a nareszcie i nie wielką miał Król. sam ochotę do boju. Wzięto Jazłowiec, uganiało się za Tatarami pod Chocimiem nad Dniestrem, a gdy Suleyman Basza Seraskier Turecki przeprowił się przez Dniester, skończyło się wszystko na tém, że aż do zimy siedziano spokojnie w obozie pod Zwańcem, a Turcy mieli tym czasem porę naylepszą opatrzeć Kamieniec Podolski w żywność i zapasy wojenne.

Nie tylko zaś Królowi Janowi III. ale i Xiążęciu Lotaryńskiemu Karolowi V. *) dokuczyla tegoż roku

*) Miał w to i obrońca Wiednia wchodzić Hrabia Staremberg, który to oblężenie odradzał. Nie powinno to nikogo zadziwiać, kto zna dzieje owego czasu. Wszakże Montekukuli w podobnym razie będąc na wojnie Francuskiej r. 1672—1679., gdy widział, że wszelkie plany dworu Wiedeńskiego nieprzyjacielowi przedzwy, niż jemu samemu donoszono, a że rady jego za nic nie były, wyrzekł z urąganiem się téj przewrotno-

roku 1684. zazdrość Poradców dworu Wiedeńskiego, bo z ich winy stało się to, że waleczny Xiążę straciwszy do 25,000 ludu przed Budą d. 30. Października od oblężenia miasta odstąpić musiał. Jednak wzięciem niektórych pomniejszych miast i zwycięstwami innych wodzów nad Tekielim ta niepomyślność niejako była nadgrodzona. Tylko Polska nie miała, żadnego z wojny pożytku. Nie tajna była w Wiedniu i w Rzymie oziębłość Króla Jana, dla tego aby go znowuż do czynności zachęcić, przysłano do niego Xiążdz *Vota*. Jezuitę, który w krótko tyle pozyskał łaski, że wszelkie sprawy przez jego szły ręce. Był Xiądz Karol Maurycy *Vota* rodem z Sabaudyi, mąż bardzo uczony i dworzanin doskonały, pełen dowcipu i nauki. Lubił zaś Król Jan III. literaturę, a zwłaszcza łacińską i starożytną, przeto zabawą naymilszą było mu rozmawiać się z X. Wotą, który nie raz nocy całe trawił w przedpokoju Królewskim, aby zawsze był pogotowiu rozweselić Jana III. rozmową swoją. Był on wysłany do Moskwy dla ujęcia Carów Iwana i Piotra Alexiewiczów do unii kościoła, a gdy to poselstwo nie udało się, na powrocie wstąpiwszy do Warszawy usiłował niby Króla skłonić do przyczynienia się do téjże jednności kościoła

wrotności: „że nie trzeba mu więcej Kuryerów z Wiednia przysyłać, lecz można ich prosto do Paryża wyprawiać, skąd się przedzwy czego dowię.“ Tyle jednak mogło szczęście domu Austriackiego, że i takie przewrotności nie przeszkodziły wzrostowi jego.

kościół często szukanéy, a nigdy nic znalezioney. Taki był tylko pozór poselstwa, ale istota była usidlić Króla Jana III. w przymierzu, z którego żadnych nie miał korzyści; ażeby zaś Xiędza Wotę nic od Dworu nie oddalało, przeznaczono go do nauki młodszych Królewiczów. Ciężka była wojna Turecka Polakom dla niedostatku pieniędzy. Aby więc odciągnąć od niéy Króla Jana III. i pogodzić go z Ludwikiem XIV. powrócił *Marquis de Bethune* do Warszawy. Pierwszym skutkiem starania jego było poselstwo Jana Wielopolskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego do Francyi r. 1685. z przeproszeniem za urazę Posła Francuskiego *de Vitry* r. 1683. *)

Dru-

*) *Marquis de Vitry* miał audyencyą z pożegnaniem u Króla d. 28. Maja roku 1685. a w kilka dni potém w zgiełku przypadkiem pod oknami mieszkania jego wszczętym albolu też na umyślnie przez Królowę Polską nastrojonym, z przyczyny, że z nią uroczyscie pożegnać się nie chciał, stało się to, iż kilku Ludzi poselskich przez słuźalców Tyszkiewicza nie obecnego w Warszawie byli zranieni i pozabiani. Król Jan III. gdy sprawcy zabóystwa i búrdy nie okazali się, Tyszkiewicza pod sąd podał, a ten niby za to że dworzan swych nie utrzymował w karności, skazany był na siedzenie pod strażą, tydzień w Warszawie, rok i sześć niedziel w Brześciu Litewskim. Czas więzienia swego tak w Warszawie na zamku, jak w Brześciu mile przepędzał Tyszkiewicz, odbierając odwiedźny od Dam i Przyjacioł. Pulsendorf, *de reb. Frid. Willh. XI/III. S. 86.* Król Francuski mimo téy kary Tyszkiewicza i przeprosin listownych Króla Jana III. ten przy-

Drugim, że oziębłość Króla Jana III. w prowadzeniu wojny tego roku jeszcze pokazała się większą, jak w przeszłym, bo gdy -Austryacy Nowe Zamki (*Neuhäusel*), i inne fortece w Węgrzech, Wencyanie wsparci od Papieża część Morei i miasta niektóre w Dalmacyi zawojowali, Stanisław Jabłonowski Wojewodi Ruski Hetmani Wielki Koronny nie mógł prędzéy ruszyć na Bukowinę aż na końcu Sierpnia *), a tam opasany od 140,000 Turków i Tatarów ledwie, że nie zginął z całym wojskiem z 20,000 głów złożoném. Atoli dowcip jego, i zręczna obrotność Marcina Kąskiego Wojewody Kijowskiego Generała Artylleryi usłały w rozpacz ostatniéy drogę do uwolnienia się pomyślnego i ratunku woyska; wyrąbawszy bowiem potajemnie przéyscie przez las nieprzebyty, uchodzili Polacy zaslonieni potężnym ogniem dział za taborem nie przełamanym.

Tegoż roku ostatni był zjazd Litwy w Słonimie. Zamknięto mennicę i nie bito więcéy pieniędzy podstępem Rzeczypospolitéy. Arcyksiężniczka Marya Antonia, niegdyś Królewiczowi Jakubowi obiecowana, poszła za Xiążęcia Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela, który swoim kosztem utrzymywał w Węgrzech na słuźbie Austryackiéy aż do 20,000 woyska swego. Duchowieństwo Bawarskie płaciło także dziesięcinę hoyną na wojnę Turecką. Miał

zatem

przypadek brał za osobistą urazę. Słuźalców Tyszkiewicza nigdzie nie znaleziono.

*) Hetman Polny został na Rusi dla straży granic.

zatem Cesarz Leopold I. wielką z Bawaryi pomoc, bo nie jeden Opat Bawarski musiał do kilkunastu tysięcy Talarów płacić. *) Tym miłsza była ta pomoc Leopoldowi I., gdy Innocenty XI. widząc, iż Austriacy Ministrowie wsparcie pieniężne z Rzymu niekiedyś na co inszego, jak na wojnę Turecką obracają, wstrzymał wszelkie wspomóżenia takowe na czas niejakiś. Ale że, mimo pomoc za pieniądze od innych Xiążąt Niemieckich, a bez opłaty od Xiążęcia Elektora Bawarskiego Leopoldowi I. daną, nie większe miały usiłowania sprzymierzonych mocarstw przeciw Turkom skutki, umyślił Innocenty XI. wszelkich poruszyć sprężyn, aby Turków, jeżeli można, do szczętu pogiębić. Dla tego też, aby pobudzić Króla Jana III. do czynności, trzeba mu było inne dla domu jego w widoku dalszym przedstawiać korzyści po zamęściu obiecanej niegdys Arcyksiężniczki. Otoż pokazywano mu w Multanach i Wołoszczyźnie pewne dla dzieci jego dziedzictwo, a w tym za-

miarze

*) Nie zapomniał nigdy Leopold I., wiele był winien Elektorowi Bawarskiemu Maxymilianowi Emanuelowi w zwojowaniu Węgier i w innych wojnach jako niżej o tém będzie. A dla tego, gdy tenże Elektor na wojnie o Sukcesyę Hiszpańską r. 1700—1713. jał się strony Francuskiej, nigdy Ministrowie Austriacy nie mogli Leopolda I. przywieść do tego, żeby się z nim tak obchodził bez względów na przeszłość, jak z nim tak obchodził bez względów na przyszłość, który wszystkie jego dziedzictwa na starpaninę swych sprzymierzeńców podał umyślił r. 1705—1711.

miarze ażeby skłonić i Moskwę do wojny przeciw Turkom i zabezpieczyć przeto nieuchybne zwojowanie Wołoszczyzny, starano się usilnie o to, iżby Król Jan III. z Carami Iwanem i Piotrem Aexiewiczami zawarł pokój wieczny: aby Moskwa napadłszy Krym, jak największe zrobiła sił nieprzyjacielskich roztargnienie, gdy Austriacy Budę tym czasem oblegać mieli. Obiecał też Leopold I. 15,000 wojska Austriackiego przysłać przez Xięstwo Siedmiogrodzkie na poparcie zwojowania Mołdawii przez Polaków. Atoli wahał się Król Polski w przymierzu, słusznie niedowierzając obietnicom. Moskwa bowiem chociaż obiecywała podnieść broń przeciw Turkom, jeżeli rozeym Andruszowski zamieni się w pokój wieczny i Kijów na wieki przy niéy zostanie, raczém z Polski osłabioném, jak z Turek mocniéjszych zysku upatrywała. Inaczém bowiem groziła wojną, i jawne pokazywała niechęci, już to zabraniając Kozakom Zadnieprowskim przystawać do wojsk Polskich, już to czatując na zdobycie pogranicza zbroyną ręką, już to i innemi sposoby. Nie chciał też Król Jan III. zezwolić zaraz na tak uciążliwe warunki. Do tego Mahomet IV. ofiarował oddać Kamieniec Podolski Polsce i za pośrednictwem Francyi zawrzeć pokój szczególny, Francya bowiem, która wciąż prawie od r. 1680. jedno miasto po drugim, to w Niemczech, to w Niderlandzie Hiszpańskim zabięrała, już od r. 1685. jawném ochoty do zaczepki Niemiec nie tała dalej, roszcząc pretensye do części Elektorostwa Reńskiego po wygaśnięciu Linii Pfalz-

Pfalz-Simmeru na Xiążęciu Wojewodzie Reńskim Karolu II., a to imieniem siostry jego Karoliny Elżbiety Xiążnéy *de Orleans* żony Filipa I. Xiążęcia Orleańskiego. Filip Wilhelm Xiążę Neyburski, ten sam, co się o koronę Polską r. 1669. był starał, objął był dziedzictwo Elektorstwa. Pewniéjsze widoki podobały się Królowi, ale mniéy pewne, jako pozorniéjsze dla korzyści własnego domu Królowéy, która urazy swojéy Ludwikowi XIV. zapomnieć nie chciała, chociaż i tytuł Xiążęcy dla Oycy jéy sam ofiarował, lubo bez weryfikacyi i pogadzić ją z Francją usilnie się starał. Przystał nareszcie Król Jan III. na zdanie Królowéy, jak za zwyczaj, i przygotowywał się z największą dzielnością do wyprawy Mołdawskiéy. — Krzysztof Grzymułtowski Wojewoda Poznański i Marcyan Ogiński W. Kanclerz Litewski zawarli d. 6. Maja r. 1686. w Moskwie pokóy wieczny w osnowie, jak go sama Moskwa życzyła: „Smolensk z horodami (miastami) i z ujazdami (powiatami), Dorohobuż, Biała, Krasne, Zamki Siewierskie Czernichów, Starodub, Nowogród Siewierski i inne na małej Rusi, jako to Niżyn, Batoryn i t. d. z tamtéy strony Dniepru, a z téy strony Kijów z okolicą aż po rzekę Irpeń i pięć mil w szerz aż do Wasilkowa zostawać będą w ręku Carów Moskiewskich. Tudzież i Zaporohy. Za to dla wiecznego miru (pokoju) Jego Carskie Wieliczeństwo (Jego Carska Mość) zapłaci 200,000 Rubli, to jest połowę summy natychmiast do rąk Polsóm, resztę w Styczniu roku 1687. w Smoleńsku.“

Takim

Takim sposobem zabezpieczywszy się ze strony Moskwy chciał Jan III. obrócić całe siły przeciw Turkom.

Było woyska Polskiego do 40,000 ludu w porządku jak naylepszym. Wkroczył Król Jan III. do Mołdawii i wjechał do Jass d. 16. Sierpnia r. 1686., Xiążę Wołoski Konstantyn Kantemir umknął do obozu Tureckiego, a nawet i Konstantyn Brankowan Xiążę Multański przez lud przymuszonym został oświadczyć powolność Królowi. Atoli nadzwyczajna susza nie dozwoliła woysku Polskiemu oddalać się od rzeki Prut. Insze bowiem rzeki były wyschły, gdy przez trzy lata deszcz nie był padał. Woysko zaś Tureckie czekało przy uýściu Dunaju z Tatarami na Polaków, którzy aż do Gałaczu posunęli się, oczekując tam obiecanych od Cesarza Leopolda I. posiłków. Ale Austriacy oblegając Budę ani na chwilę we śnie o tém nie myśleli. Dobyto Budy d. 2. Września r. 1686. a Król Polski nie doczekawszy się posiłków obiecanych, których nie myślano przysłać, musiał się cofnąć do domu w ustawicznych z Turkami i Tatarami zatargach od d. 31. Sierpnia do 6. Października. Nie miała zatem Polska żadnego i z téy wyprawy pożytku, lubo wielką Turkom uczyniła szkodę, gdy przeto w Węgrzech i w Morei *) ratować się nie mogli. Mimo tak wielką Lidze świętęy przysługę, jednak Papież Innocenty XI. tegoż roku mocno Króla obraził, gdy nie mając względów na rekomendacyą

*) Tu wzięli Wenecyanie kilka miast, jako to *Calamata, Navarino, Modon, Napoli di Romania.*

dacją jego, nie mianował kardynałem Biskupa *de Beauvais* przy nominacji Kardynałów, lecz Michała Radziejowskiego Biskupa Warmińskiego i Jana Kazimierza Denhofska Posła Polskiego w Rzymie, któremu, nadzwyczajnie był przychylnym, co dało powód do ustawy prawa, aby odtąd żaden z Duchownych Polskich nie był Posłem do Rzymu.

Wśród tych przykrości założył Król Wilanów, do czego użył najwięcej Turków niewolników, których miał nie mało i gdzie indziej także po dobrach swoich jako to w Kulikowie pod Lwowem posadzał.

Nie był rok 1687. pomyślniejszy, zaprzysiął Król z Moskwą traktat Grzymułtowskiego na początku roku tegoż we Lwowie z płaczem *) nad niedolą Rzeczypospolitej, w jedynéj nadziei, że oycyzna na Turkach odzyska, co przeciw Moskwie utraciła, bo wtedy ułożono, że gdy Moskwa do Krymu pójdzie, Polacy Kamieniec Poddolski obleżą. Ale wyprawa Xiążęcia Wasila Galiczyna do Krymu skończyła się bezskutecznie, bo Han Tatarski zabawił go pod Perekopem dopóty, aż mu żywności zabrakło. Tym czasem już w Marcu Tatarzy spustoszyli byli Zółkiew i inne dobra Królewskie, a gdy wojsko Polskie nie liczne w Lipcu aż do Wiśniowca posunęło się, aby przerznąć przeprawę dowozu żywności z Jass do Kamieńca, i to nie udało się dla niedostatku sił zbroj-

*) Zal. I. 2. 989. et 1135.

zbroynych. Bombardament Kamieńca pod dowództwem Królewicza Jakuba był tylko krótki i także daremny, a gdy usłyszano o bezskuteczności wyprawy Xiążęcia Galiczyna, do Krymu, nie pozostało nic więcej, jak cofnąć się znowuż bez najmniejszej korzyści. Winował *) Król Hetmanów koronnych, że ich zazdrość była przyczyną do uchybienia Kamieńca, bo lubo dali dowództwo Królewiczowi Jakubowi, jednak nie życzyli, aby pod nim stało się wiele co sławnego. Pewniejsza była wina Królowej, która Króla do tego była przywiodła, że Królewicza Jakuba wziął na tron przy audyencji Posłów Moskiewskich we Lwowie i dał mu dowództwo na téj wyprawie, aby przyzwyczaić naród, żeby go za następcę uważał. Lecz nie były to czasy potemu, albowiem przez Królową sam Król Jan III. był utracił miłość u wielkiej części narodu. Wpływ obcych podstępów podzegał chciwych nabytku łakomców, którym miłszy był wziętek albo zaszczyt z urzędu choć nie zasłużonego, jak dobro oycyzny i cnota. Wszystko było przedayne. Kto nie zakupił sobie łaski u Królowej, nie mógł się spodziewać promocyi, choćby najbardziej był zasłużonym. Służebnice przedayne rządziły Królową, Królowa Królem, a Król nie rządził więcej sobą i narodem, lecz uganijając się za zbieraniem złota i ugruntowaniem wielkości domu swego, puszczał dobro oycyzny i sławę swoją i narodu płazem na los szczęścia i przy-

*) Zal. I. 2. 1038.

przyszłości. Seym Grodzieński r. 1688. d. 27. Stycznia zaczęty zerwano przed elekcyą Marszałka Poselskiego, jak jedni twierdzą z winy Królowey, że nie dozwolono zasiadać Królewiczowi Jakubowi na tronie z swym Oycem, albo jak drudzy chcą, z starania Austryaków przez przemożny dom Sapiehów, którzy całą Litwą władali. *)

Jak wielkie były domu Sapiehów za Zygmunta III. i Władysława IV. o Rzeczpospolitą zasługi, tak mało miały względów za Jana Kazimierza V., bo Królowa Ludowika Marya nie bardzo im była przychylna. Przeto, przez woyny ustawiczne Kozackie i Szwedzkie przezacny ten dom podupadł nieco, aż Król Jan III. umyślił go podźwignąć na poniżenie domu Paców, którzy mu tyle byli czynili przykrości. Odtąd wszedł zwyczaj, aby Panujący Królowie jedne domy wyższali, a drugie poniżali, co nigdy nie było z pożytkiem Królów, a zawsze ze szkodą Rzeczypospolitey dziać się zwykło, gdy upadek domów wielkich bez szkody małych stać się nie może, a wyniszczenie majątku prywatnych bez pochyby dosięga do uymy szczęśliwości i siły publiczney. Seymy niegdyś za
Króla

*) Byli Kazimierz Paweł Sapieha Hetman W. W. X. L. od roku 1682. Benedykt W. Podskarbi Litewski od r. 1676. Franciszek Sapieha Generał Artyleryi i Lew Sapieha czterey Bracia rodzeni, z których dway pierwsi całą Litwą rządili tak, jak niegdyś przed niemi dway Bracia Pacowie Michał Kazimierz † 1682. Hetman W. L. i Krzysztof Kanclerz W. L. † 1684. naywięksi Króla Jana III. przeciwnicy.

Króla Jana III. poważne odtąd zhańbione bywały zgielkiem i wrzawą i wzajemną obelgą. Kłócili się nayzacnięysi Panowie Polscy w nieprzystoynych godności swéy wyrazach *) i uchybiano należytego Królowi uszanowania. Niknęła więc powaga Króla i Narodu u obcych. Gdy Król bowiem żądał przez deputacyą z Senatu pomocy pieniężney od Papieża Innocentego XI., Nuncyusz Jakób Kantelmi Biskup Cezaryi odpowiedział: „że Oyciec święty nie omieszka „dopomódz Polakom, byle sami nie omieszkali „pomagać sobie i Chrześcijaństwu; że będą pieniądze „z Rzymu, kiedy Polacy uczynią sami co ważnego.“ Umarł tym czasem Elektorowicz Brandenburski Margrabia Ludwik dnia 28. Marca r. 1687. a Ferdynand Xiążę Kurlandzki, przedsięwziął pozostałą po nim wdowę Xiężniczkę Ludowikę Karolinę Radziwiłówną zeswatać z Królewiczem Jakubem. Śmierć Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego dnia 10. Maja roku 1688. uutorowała drogę do tego. Nowy Elektor Fryderyk III. potrzebował przyjaźni z Polską, a lubo nie bardzo sprzyiał Królowi Janowi III. jednak za staraniem Jana Franciszka Bie-
lińskiego

*) Xiążę Wojewoda Wileński przyciął na przykład Xiążęciu Podkanclerzemu Litewskiemu, że był wzrostu małego wierszykiem: *avis* ptak, *scholaris* żak. Na to odezwał się Xiążę Podkanclerzy *damnum* szkoda, żeś Wayć Wojewoda. Takie to głosy słyszano w obradach senatu w świętyni praw (Za ł. I. 2. 1060.). Dla tego słusznie mógł pisać Biskup Kujawski, *comitia abeunt in convicia, ib.*

lińskiego Wojewody Malborskiego i Posła Francuskiego *Rebenac* przyszły zaręczyny do skutku, bo gdy Xiężniczka odpowiedź dała dosyć pomyślną, zjechał Królewicz Jakub w Maju do Berlina *incognito* i tam po otrzymanym zezwoleniu Elektora dostał od niéy obietnicę, że zań póydzie i zapisy, że w przypadku nie zachowania słowa wszystkie dobra jéy na niego spaść mają. Dopiero po takim oświadczeniu złożył Królewicz *incognito* i pokazał się Elektorowi, a przywitawszy się z nim po drodze na ulicy, natychmiast pożegnał się i powrócił do Warszawy, gdzie dnia 29. Lipca r. 1688. stanęło przymierze z Polską za staraniem Prymasa Radziejowskiego.

Ale gdy w Warszawie wszelka była pewność, że się dawno od Króla i Królewicza życzone małżeństwo uskuteczni, poszła Xiężniczka Radziwiłowna niespodziewanie za Falcgrabi Xiążęcia Karola Filipa *de Neuburg*, Brata Cesarzowéy Eleonory Magdaleny, trzeciéy żony Leopolda I. d. 24. Lipca r. 1688. a to za staraniem Posła Austriackiego Xiążęcia *de Schwartzenberg* i nawet mimo woli i wiedzy Elektora, który jednak, gdy to się stało, pobłażał nowemu małżeństwu przez względy na Dwór Austriacki, przekładając jego przyjaźń nad wszelkie inne obowiązki.

Taki postępek obraził nie mało Króla i nawet już Królową, która odtąd sama wahać się poczęła w przyjaźni z Austryą. Nowy Sejm zatém w Warszawie jeszcze dnia 17. Grudnia roku 1688. zaczęty uczynił niejakaś nadzieję do pokoju. Wielu posłów ofiarowało Królowi wszystko na zemstę téy obelgi, ale

ale nie mało było takich, tak Posłów, jako i Senatorów, co się za stronę Karola Xiążęcia Neyburskiego i Cesarza Leopolda I. ujęli. Zerwano więc i ten Sejm dnia 31. Marca r. 1689. w gorszym jeszcze, jak przeszły, zgiełku, a Polska nieszczęśliwa została i na dal ofiarą wpływu podstępnych obcych dworów i własnego zamieszania. Gdy Francya bowiem r. 1688. woynę Rzeszy Niemieckiey jawną wydała, zazdrozcząc Leopoldowi I. szczęścia w Węgrzech *), jak
nay-

*) Nadzwyczajne miał Cesarz Leopold I. szczęście, bo Karol V. Xiążę Lotaryński, Maxymilian Emanuel Xiążę Elektor Bawarski, Ludwik Margrabia *de Baden* odniósłszy sławne pod Mohaczem zwycięstwo d. 12. i 13. Sierpnia r. 1687., gdy dla opieszalego opatrzenia wojska Austriackiego nie było i podobieństwa do pomyślności, zawojowali większą część Węgier właściwych, zabrali Siedmiogrodzką ziemię i ułatwili koronacją starszego Leopoldowicza, Arcyxiążęcia Józefa za Króla Węgierskiego, a roku 1688. Xiążę Elektor Bawarski wziął nawet Belgrad, gdy Xiążę Lotaryński z gryzoty ustawicznych podstępów i zawiści w Wiedniu nieprzyjaciół był zachorował. Poddał się i *Hospodar Multański* pod protekcją Austriacką. Francya zaś napadła tym czasem kraje Rzeszy Niemieckiey Nadreńskie, a że te niedzielnicze były domu Austriackiego, do tego i niekatolickie, nie wiele czyniono sobie z tego w Wiedniu. Minister Cesarzowski *Caraffa* zamysłając już o zdobyciu Carogrodu radził nawet r. 1689. zaniechać Niemiec ze wszystkiém i opuścić je Królowi Francuskiemu, (*Rink*. p. 547.) ale oparli się drudzy Ministrowie téy radzie, gdy *Hollandya* i
Tom II. Ff Anglia

nayusilniéy starała się nie tylko o to, aby nie tylko Polskę odciągnąć od przymierza z Austryą, ale i o to,

Anglia pomoc obiecywała przeciw Francyi, wystawiając: że Ludwik XIV. chce koronę Cesarską włożyć na głowę Delfina. Jako też i w samy istocie być mogło, że opuszczeni Xiążęta Niemieccy byliby albo Francyi ulegli, albo Koronę Cesarską w inny dom wnieśli, pozbawiwszy przeto Austryą nader ważnéj pomocy z Rzeszy Niemieckiey, która choć opieszale, jednak dosyć dzielnie, a nayczęściej bez kosztu znaczne dawała domowi Austryackiemu do wszelkich wojen jego posiłki. Prócz tego za podwyższenie tytułów Kancellaryi Wiedeńskiej nic nie kosztujących Xiążęta Niemieccy i inni nie raz hojnie płacili Cesarzowi Rzymskiemu, jako naczelnikowi świeckiemu chrześcijaństwa, różne nadania i przywileje prerogatyw rozmaitych. Dla tego chociaż z korony świętego Rzymskiego Państwa Niemieckiego Narodu nie przychodziły żadne do Skarbu Austryackiego dochody stałe, wyrównywające wydatkom na utrzymanie godności Cesarzkiej, Dom Austryacki nie chciał nigdy porzucić Korony Niemieckiey, ani tak lekce ważyć sobie te pożytki nadzwyczajne, które z niéy miewał, jak Hrabia *Caraffa* radził. Albowiem gdyby się w ręce Ludwika XIV. była dostała Korona Niemiecka, odpadłyby były wszelkie przypadkowe z Niemiec korzyści. Polityką też Domu Austryackiego po pokoju Westfalskim było, aby udając słabość sił własnych większą, jak była istotnie, cudzym wojować kosztem, swoich ochraniając krajów i wydatków. Ciężar wojny Francuskiej zatem Anglia, Hollandya i nareszcie Elektor Brandenburski i Xiążęta Rzeszy Niemieckiey znosili,

to, żeby pobudzić naród Polski do tego, iżby Szląsk najechał (Zał. I. 2. 1064). Wielu życzyło wojny z Au-

Ff 2

z Au-

a duszą odporu jak naydzielniéyszego był Wilhelm Xiążę Oranii, Król Angielski, Sztadhouder Hollenderski, gdy Ludwik XIV. bardziéy za poruszeniem wspaniałego serca nad niedolą złożonego z tronu Angielskiego r. 1638. Jakuba II. i więcéy za pierwszém politowania uczuciem, niż za zdrową polityką idąc, nie chciał Wilhelma III. uznać Królem Angielskim. Do tego przez nawracanie gwałtowne Hugonotów po zniesieniu wolności religii ich, uchylwszy dnia 29. Października r. 1685. Edykt *de Nantes* nie mniéy, jako i przez pustoszenie nadreńskich krajów dyssydentskich chciał Ludwik XIV. równe w Niemczech, jak Leopold I. w Węgrzech odnosić korzyści i pod pozorem rozszerzenia wiary swojej zabierać kraje i rozprze-strzeniać władzę w Niemczech berłu jego niepodległych, a to po śmierci rozsądnego Ministra *Colbert*, omamionym będąc złą radą nabożniczki Pani *de Maintenon*, Kanclerza *de Tellier* i okrutnego Syna jego Markiza *de Louvois*, którzy upewniali go, że nawracania takowe przyjdą mu z łatwością. Atoli nierozsądne te prześladowania więcéy sprawiły odporu oręłowi szczęśliwych wodzów Ludwika XIV., jak wszystkie siły bronii Austryackiey, zwłaszcza gdy Turecka wojna trwała i Xiążę Karol V. Lotaryński, co przeciw Francyi roku 1689. dowodził, w Wels 4 mile od Lintza d. 18. Kwietnia r. 1690. z tym światem był się pożegnał. Nie tylko bowiem Niemieccy Dyssydenci Austryakom nieprzychylni złączyli się z nimi jak naysilniéy przeciw Francyi, ale i Hugonoci gromadami wyędworawszy z Francyi nieprzyjacielom Ludwi-

z Austryą za usilnym staraniem Markiza *de Bethune*, ale równie mocna, albo raczy daleko mocniejsza strona Austryacka żądała przeciwnie wojny z Francją, gdy i na Turków dosyć siły nie było. Cesarz Leopold I. zaś prosił wyraźnie o pomoc przeciw Francji, a lubo téj pomocy mu nie dano, jednak za przewagą partyi Austryackiéj nie miano względów najmniejszych na ofiary Turków do pokoju osobnego i oddania Kamiénca, chociaż *Marquis de Bethune* wystawiał nie bez prawdy: że woyna Turcka w przymierzu z Austryą nic więcéj nie sprawiła, jak stratę trzech prowincyi od ściany Moskiewskiéj i 100,000,000 Złotych Polskich kosztu niepotrzebnie wyłożonego.

Stronnicy Austryaccy zamysłali nawet o detronizacyi Króla Jana III., o czém zapewne sam Leopold I. ani myślał. Było podobno zamiarem ich póty dokuczać Królowi, aż uprzykrzywszy sobie ciężar korony, sam złoży berło. Xiążęcia Lotaryńskiego drugiego zbawcę Państw Austryackich umysłono wsadzić na tron Polski, aby go się pozbydź w Wiedniu. Bo waleczny ten wódz, który w szkaradne te spiski

ka XIV. dodawali nowych sił, zaludniając ich kraje i wnosząc nowe do nich rękodzieła i kunszta. Woyna zaś ta Niemiecka wybuchnęła była na ostatku roku 1696. z przyczyny podwóynéj elekcyi w Arcybiskupstwie Kolońskiem, gdzie Francya Kardynała Wilhelma Xiążęcia Fyrstemberg, a Austrya i Bawaryja Józefa Klemensa Xiążęcia Bawarskiego promowowała.

nie wchodził, zawsze przychylny Królowi Janowi III. miał w Austryi od roku 1685. tyle przeciwników, ile wielkie cnoty jego zjednały mu powagi u Leopolda I. i zalety w całej Europie. *) Król zaś zelżony na Seymie r. 1689. przez Kazimierza Opalińskiego Biskupa Chełmińskiego, co mu powiedział: „że ledwie „nie użyje słów wdowy onéj; albo przestań królować, albo sądz sprawiedliwie,“ chciał już nareszcie oświadczyć gotowość do złożenia korony, gdy go przecież Senat odwiódł od tego. Nie miał ochoty Król Jan III. do poparcia dalszego wojny bezkorzystnéj z Turkami, ale nie było już prawie w mocy jego zawrzeć pokóy, bo chociaż dowiedziano się, że w Wiedniu bynajmniéj nikt nie dbał o korzyści dla Polski, gdy się Turcy szczerze roku 1689. pokoju dopraszali, i chociaż wyjawilo się, że nawet i Moskwy w Wiedniu nie chciano uznać za członka ligi w brew osnowy przymierza, chociaż docieczone: iż mimo to, że sam Cesarz dosyć dobrze myślał dla Polski, przemagała rada Ministrów, wysłano jednakoż Władysława Łosia Wojewodę Pomorskiego do Wiednia, aby pokóy zawrzeć powszechny, którego Ministrowie wtedy wcale nic życzyli. Odrzucono zatém warunki pokoju osobnego pożyteczne, które Han Tatarski podawał. Uludzona téż już znówu Królowa nowemi obietnicami skłoniła się powtórnie na stronę Austryacką. Albowiem, żeby na nowo

usidlić

*) *L'Etat actuel de la Pologne a Cologne chez Jaques Bou*

tenz 1702. pag. 126. cf. Zał. I. 2. 1136.

usidlić Króla Jana III. w dalszém woyny poparciu, obiecywano Królowéy związków z panującemi nadewszystko pragnący domami, Arcyksiężniczkę którą dla nayulubiejszego syna Królewicza Alexandra, Królownie Teresie Kunegundzie Arcyksiężęcia Józefa Króla Węgierskiego, a Królewiczowi Jakubowi przeznaczono biret kardynalski (Zał. I. 2. 643.) *) Nie wiele dawał temu wiary Król Jan III. ale zwyczajny posłuszeństwa ku żonie, opierać się jéy nie mógł. Nie miał także Królewicz Jakub powołania do stanu duchownego, ani myślał go też Król ukrzywdzać dla Brata. Cesarzowa zaś Eleonora Magdalena ułożyła ożenić go z siostrą swoją Elżbietą Jadwigą Amalią Xiężniczką Neyburską, co też doszło do skutku w Warszawie d. 25. Marca roku 1691. **) Gdy niebyło

*) Już wtedy gdy Królowa była u wód w Warmbrunn pod Hirsbergiem w Szląsku, r. 1687. przysłał jéy Leopold I. portret swego starszego Syna z dodatkiem, że daruje jéy, co ma nayulubiejszego na świecie.

**) Już w 9 niedziel po zamęsciu Xiężniczki Radziwiłówny z Karolem X. *de Neyburg* uczynił pierwsze propozycje Elektor Brandenburski, żeby Królewicz Jakub ożenił się z siostrą Cesarzowéy i tegoż Xiężęcia *de Neyburg*. A podobno wchodził Elektor naybardziej do ułatwienia zgody, żeby oddalić ze wszystkiém od siebie porozumienie, jakoby za wolą i wiedzą jego Xiężniczka Radziwiłowna słowo dane Królewiczowi była złamała. Z okoliczności współczesnych okazuje się, że Elektor nie przyczynił się bynajmniej do tego wiarołomstwa, jako też się w tém i Królowi Polskiemu

w skarbie pieniędzy, pożyczył Król Jan III. z swojej szkatuły 200,000 Talarów na wyprawę wojenną r. 1689. Dnia 19. Sierpnia t. r. chciał Hetman Wielki Koronny ubiedz Kamieniec, ale gdy się to nie udało, obległ

mu usprawiedliwił zupełnie obacz na k. 525. Ale to pewna, że gdy się to stało, patrzył przez szpary, nie chcąc urazić dworu Austryackiego, z którym się kiedyś o koronę targować myślał. Niewątpliwą też jest rzeczą, że potem wszelkiemi za Xiężciem Neyburskim nymował się sposobami, aby dobra Xiężniczki nie były skonfiskowane, do czego Sapiehowie przyczynili się naywięccy, utrzymując naczelnictwów partyi Austryackiéy w Litwie, kiedy o to szło, aby się Królowi Janowi III. sprzeciwić. Ukończenie zaś negocyacji odwlekło się długo, z przyczyny, że chciano, jak nayuroczyściéy los małżeństwa przyszłego na dalsze czasy zabezpieczyć, a rachowano w tém naywięccy na znaczne Króla Jana III. skarby. Dom Neyburski bowiem nie chciał więccy dać jak 100,000 Zł. Ryńskich posagu. Te i 400,000 Zł. Ryńskich które Jan III. wyliczył, ułokował Dwór Wiedeński na Amcie Oławskim 13,000 Zł. dorocznie czyniącym i na pensyi 12,000 rocznie z Amtu Brzeskiego, jako prowizyą w summie 25,000, rachując po pięt od sta od kapitału summy 500,000. Żądano, aby Xiążę Karol Neyburski sam siostkę przywiózł Królewiczowi Jakubowi do Częstochowy, dając mu przeto satysfakcyą za pokrzywdzenie dawniejsze. Atoli odmieniło to się nieco (Zał. I. 2. 1216.) Na Wrocław w Szląsku przybyła Xiężniczka. Za Cycowem spotkał ją Królewicz. W Kępnie nastąpiła uroczystość zawieszenia mu Orderu Złotego runa przez Xiążęcia Holsztyńskiego, a stamtąd z obopolną radością obrócono drogę prosto do Warszawy.

obległ tę twierdzę formalnie aż do 6. Września, a gdy na tym dniu wojsko Litewskie szwank mało co znaczący poniosło, dla niedostatku żywności i dla obawy nadchodzących na odsiecz Turków odstąpił od miasta. — Niestetyż skaził się jeszcze Król światły i Sejm roku 1689. wyrokiem śmierci na Kazimierza Łyszczyńskiego Podsejdy Brzeskiego, którego jako Bezbożnika ścięto i spalono d. 31. Marca r. 1689. *) w Warszawie. Załował potem mocno Król Jan III.

wyro-

*) Życie tegoż Łyszczyńskiego było przykładne i cnotliwe, wyjąwszy zdrożności młodego wieku i bystrości dowcipu. *Dalerac* (Tom. II. 169. i 346.) przypisuje stracenie jego gorliwości Stanisława Witwickiego Biskupa Poznańskiego który przeto na biret kardynałski chciał zasłużyć. Przyczynił się niestety i uczony Biskup Kijowski do téj kaźni zbyt surowej, uniesionym będąc zapałem wiary bezwzględny. Smutny dowód, że światło nauk nawet jak od błędów wątpliwości, tak i od gorszej chuci prześladowania zachować nie może, kiedy raz rozsądek przytłumi się namiętnością. Oskarżycielem Łyszczyńskiego był Stolnik Braclawski Brzoska, dłużnik jego, który dla wziętku całą rozpoczął sprawę. Winuje w téj mierze i dwór Szmidt w skróceniu swém historii Polski. *Ed. Fr. pag. 281.* Ale wątpić można, żeby Król Jan III. tak się miał upodlić. Dodany Patron słabo bronił oskarżonego, a sam winowayca więcę przyznawał winy ze strachu, jak jęć miał podobno w istocie. Czytania godna rozprawa o tymże Łyszczyńskim w języku Niemieckim lubo z zwyczajnymi niewiadomości polskich rzeczy dowodami jest: *Dr. Christoph Friedrich Ammon*

wyroku surowego, ale darmo, bo nieroztropnemu winowaycy życia przywrócić nie mógł. Z gorliwości nierozsądnéj Królowej Konstancyi był stracony Aryanin Tyszkowicz w Bielsku, roku 1611. Melchiorowa Weiglowa, Rayczyna Krakowska doznała téj saméj kary w Krakowie r. 1539., nim wolność religii w Polsce była ustanowiona, ale nie wyszły były wyroki te z rozkazu Króla i Seymu. Nieszczęśliwy zaś Łyszczyński śmierć poniósł z woli Króla i Seymu, gdy nawet Kantelmi Nuncyusz Papieski żądał odesłanie sprawy jego do Rzymu i oświadczył, że Inkwizycya Rzymska zapewne młodzieńca bardziéj nieroztropnego, niż winnego, a zwłaszcza jeszcze żałującego błędy swoje śmiercią nie byłaby ukarała. Rok 1690. nie był pomyślniejszy. Tatarzy wyćwiczeni w porządnej wojnie zabrali nagłym najazdem 40 chorągwi wojska

Ammon Consistorialrath und Prof. der Theologie zu Göttingen, Casimir Łyszczyński ein Beytrag zur Geschichte des idealischen Atheismus, Göttingen 1802. Ta rozprawa przedrukowana w Tomie I. księgi *Carl Wilh. Friedrich Breyer historisches Magazin, Jena 1805.* Zważając wszystkie okoliczności, to pewna: że nieszczęśliwy Łyszczyński więcę pozwolił sobie, jak *Coyer Tom. IV. 22. 23.* i inni powiadają, że tylko urągając się z niedostatecznych Alstediusza dowodów o jestności Boga przypiski poprzydawał do dzieła jego: *Theologia naturalis Francof. 1615. 4.* wnosząc z wnioskowania jego opacznej konkluzją przeciwną: *ergo non est Deus.* Jan Henryk Aldsted był zaś Teologiem Kalwińskim w Herborn w Hrabstwie Nassau, umarł on w Siedmiogrodzkiej Ziemi r. 1638.

woyska koronnego na leżach zimowych i ledwie, że samego Króla w Złoczowie nie poimali. W Węgrzech zaś odebrali Turcy Belgrad i niektóre inne miasta Austryakom, a starania Francyi o pokóy między Polską i Turkami były daremne, gdy Król przedsięwziął wytrwać w przymierzu z Austryą, a nawet w umowie małżeństwa Krolewiczka Jakuba z Xiężniczką Neyburską (obacz na k. 533.) obowiązał się żadnych nie cierpieć u dworu swego Francuzów, mianowicie zaś przyrzekł Markizowi *de Bethune* dalszego w Polsce nie pozwolić bytu. Chociaż Seym tegoroczny szczęśliwie był doszedł do końca, od d. 16. Lutego do 20 Marca, jednak siły wojskowe nie wiele znaczyły, gdy pieniędzy w skarbie nie było, a wsparcia też Polsce ani Papież ani Cesarz Leopold I. jak już za zwyczaj nie dodali żadnego. Atoli wzięto Soczawę w Mołdawii, a do Wiednia Samuela Proskiego posłano, żeby wspólnie z Leopoldem I. z Turkami umawiać pokóy. Nie żył też już Innocenty XI, zszedłszy ze świata r. 1689., a Następcy jego Alexander VIII. (Piotr Ottoboni) r. 1689—1691. i Innocenty XII. (Antoni Pignatelli) 1691—1700, nie czynili sobie tyle z wojny Tureckiej, zwłaszcza, gdy Jakob II. detronizowany Król Angielski wsparcia ich potrzebował pieniężnego. Nie tajne były zamysły Austrii na opanowanie Multan i Wołoch, których odstąpienie dla Króla, chociaż je dopiero trzeba było Turkom odebrać, Austriacy to do rozsądku Papieża, to do wyroku Seymu Węgierskiego odsyłali. Nie miał Król Jan III. zatém inszey dla siebie pociechy, jak

jak zbierać skarby, w czém jedném Królowa mu wiernie dopomagała z nieodmienną stałością, a to naybardziej dla tego więcéy dającemu, jak się wżey powiedziało, przedawała urzędy (obacz na kartce 521.). Na przykład: gdy Biskupstwo Krakowskie zaważowało, rzekła Królowa do Jana Małachowskiego Biskupa Chełmińskiego: „założ się Waszmość „zemną, o 50,000 Talarów, że Biskupstwo Krakowskie Waszmości się dostanie.“ Nie mógł odmówić Biskup Chełmiński zakładu, a otrzymawszy Biskupstwo, zapłacił chętnie przegraną sumę. Sławny owego czasu Biskup Płocki, a potem Warmiński, Jan Chrysostom Załuski sam opisuje bardzo uprzecznie, jak pierwszą drogę do łaski Królowej utorował sobie przez dary. Kupił bowiem naywprzód apteczkę srebrną z puszczkami pozłacanemi za kilkaset czerwonych złotych i ofiarował ją Królowej JMci przez garderobianą jej Pani *Feder* (podobno *Feudherbe*). Gdy apteczka nie pomogła mu do łaski, dał ołtarz srebrny za 10,000 Talarów, pierścień drogi i dwa krzyżyki, z szmaragdami jeden, z szafirami drugi, co nareszcie tyle sprawiło, że za to został Kanclerzem Królowej i usłał sobie do wyższych urzędów drogę.

Nie myślał bardzo o wojnie Król Jan III. dla niedostatku pieniędzy w skarbie Rzeczypospolitej, ale że bez dywersyi Polskiej możeby Turcy jeszcze większą jak r. 1690. powzięli byli przewagę w Węgrzech, Hrabia *de Thun* przybył do Warszawy z nową Mołdawii obietnicą, upewniając, że Cesarz z Sie-

z Siedmiogrodu żywności dostarczy i niezawodnie 5000 wojska posiłkowego przysła. Zadał mu wręcz fałsz tych obietnic *Marquis de Bethune*. Przyszło do kłótni, i do słów obelżywych, a urażony Francuz wyzwał skwapliwie Austryaka na pojedynek. Tę pory użył Leopold I. wymagać odesłania Markiza od Dworu Polskiego, że jako człowiek prywatny śmiał wyzywać na pojedynek Posła osobę świętą Cesarza Rzymskiego wystawującego. Nowe siostr kłótnie to jest Królowéy i Markizowéy poparły żądanie Leopolda I. w wysokim tonie uczynione. Aby te kłótnie zakończyć, posłał Ludwik XIV. Markiza do Sztokholmu w znaczeniu Wielkiego Ambassadorsa do Szwecyi, gdzie tenże *Marquis* roku 1692. umarł, a Jan III. przedsięwziął jeszcze raz spróbować szczęścia na Wołoszczyźnie. Lecz los zawisny nowe wzbudził Królowi w domu własnym niesnaski. Królowa nie długo sprzyjała synowéy swojej, lecz wkrótce tak ją, jak i Syna własnego Królewicza Jakuba nienawidzić poczęła. Nie chciał zatem Królewicz Jakub z żoną swoją jechać na Ruś z Królem i Królową, a żeby małżonki nie wystawiał na ustawiczną obelgę matce, odmówił bydlę na wyprawie wojennéy do Wołoszczyzny, chociaż mu Król przełożyć kazał, że nie koło Czerska, ale na Rusi sławy szukać trzeba. A gdy zaś Król przedsięwziął Królewicza Alexandra wziąć z sobą na wojnę, zazdrość Królewicza Jakuba nowy w tém znalazła pochód do skarg i uzaleń gorzkich tak, iż nawet odgrażał się wyjechać z Polski do Hiszpanii, objąć gubernią Nider-

Niderlandów od Króla Hiszpańskiego ofiarowaną i ogłosić, iż Król zamysła Królewicza Alexandra na tronie osadzić Polskim. Znosił te swary Król z nieporuszoną stałością, lubo nie bez zgryzoty, że mu nieprzyjaciel obcy mniéy prawie frasunku czynił, jak własnemu domowi. Ledwie że Królewicz Jakub, a i to dopiero widząc się od wszystkich Dworzan opuszczonym, przeprosił Oycę, a jak żądał, aby nie brał Brata jego z sobą na wojnę, oświadczył mu Król, że to znak miłości oycowskiéy ostatni, iż jego samego z sobą bierze. Gdy to się działo, Tatarzy spustoszyli dobra Królewskie na Rusi, jak głoszone przez zemstę, i z namowy Francuskiéy: że Król był publicznie wyznał, iż osobnego pokoju za pośrednictwem Francyi nie zrobi, a dla chrześcijaństwa gotów i życie położyć. Późno ściągnęło się wojsko Polskie, jak za zwyczaj dla niedostatku wszelkich potrzeb i pieniędzy. Dopiero d. 7. Sierpnia r. 1691. stanęło pod Wiśniowczykiem dnia 20. tegoż miał Król radę wielką wojenną w Złoczowie. Dnia 28—31. tegoż przeszły wojska Polskie i Litewskie przez Dniester. W Wrześniu więc wkroczone dałéy do Wołoch, a tym czasem Kozacy z drugiéj strony przeprawili się do Budziaków, w liczbie 6000 głów, gdy im Król przez Stanisława Rzewuskiego Kasztelana Chełmskiego przysłał był z własnéy szkatuły pieniądze, aby ich do dzielności pobudzić. Ale że nie było widać obiecanych od Leopolda I. posiłków, a niedozwalano też nawet i dowozu żywności z Siedmiogrodu, dawano na pozór obłudnie rozkazy do przy-

przysyłania posiłków Xiążęciu *de Baden* o kilkadziesiąt mil oddalonemu, a Weterani Generał Austryacki w Wyższych Węgrzech i Siedmiogrodzkiej ziemi w bliskości strojący żadnych nie miał do tego ordynansów, skończyła się zatem i ta wyprawa na niczem. Dalej bowiem jak 6 mil od Jass nie można było postąpić. Dla niedostatku żywności trzeba było powrócić. Na końcu Października przyszło wojsko Polskie nazad do domu. Tylko że d. 14. tegoż miesiąca Marcin Kątski Generał Artylleryi wziął Nimecz już na powrocie będąc, a Kozacy opanowali byli z drugiej strony Sorokę. To jedynie tylko można było za niejakaś, lubo bardzo małą, poczytać korzyść, a chociaż bolało to Króla i Królową, że ich znowuż tak ułudzone, przecięż postaremu odrzucił Król podane do pokoju przez Hana Tatarskiego warunki i powtórnie oświadczył, że osobno zgody zawierac nie chce. Rok. 1692. pamiętny wybudowaniem Okopów Świętę Troycy przeciw Kamińcowi, którego obledz było nie podobna, gdy w nim 10,000 znajdowało się załogi, a wojska Tureckie i Tatarskie na odsiecz gotowe daleko były liczniéjsze, jak Polskie. Starania Hana Tatarskiego o pokóy były znowuż daremne, a spustoszenia Ruskich krajów zwyczajne. Toż samo było i r. 1693. Seym Grodzieński zaczęty dnia 31. Grudnia r. 1692. zerwano d. 12. Lutego r. 1693. Seym Warszawski d. 22. Grudnia r. 1693. złożony nie przyszedł do skutku, gdy Król dla słabowitości zdrowia nie mógł bydz przytomnym, a Tatarzy łupili sobie bezkarnie na Rusi, bo cała

Polska,

Polska, a mianowicie Litwa kłótnią Kazimierza Sapięchy Hetmana Wielkiego Litewskiego i Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego zamieszana została. Dla nieustannego niedostatku pieniędzy, gdy Hetmani sami czasem z swojej kieszeni dokładać na potrzebę wojska musieli pieniędzy, wkładał się co raz większy nieporządek. Rozstawiano chorągwie na zimowe leże po królewskich i dobrach duchownych polubownie i nie raz dostał się mimo prawa kwaternek i na wsi szlacheckie od konsystencyi żołnierskiej libertowane. Gdy Kazimierz Sapięcha Hetman W. W. X. L. po rozstawiał kilka chorągwi na dobrach Biskupstwa Wileńskiego, urażony o to Xiądz Biskup Wileński wyklął go uroczyście. Xiądz Prymas, i Hetmani drudzy ujeli się za Kazimierzem Sapięchą, inni obstawali za Biskupem Wileńskim, za którym i sam Król był, z przyczyny dawnéj na Sapięchów urazy o to, że mu się zawsze prawie sprzeciwiali w Litwie. Tym czasem i w Węgrzech wleciała się bardziéj, niż prowadziła woyna, gdy Leopold I. z Francją miał do czynienia. Dnia 6. Października roku 1694. odniosło wojsko Polskie znaczne zwycięstwo nad Tatarami, którzy Kamieniec w żywność opatrzyć mieli, ale nie można było z tego korzystać, bo trudno było prowadzić woynę dzielnie z żołnierzem niepłatnym, a nieład brał wszędzie co raz bardziéj górę. Seymu r. 1695. d. 12. Stycznia nie zaczęto nawet, gdy kłótnie Sapięchów z Duchowieństwem i z Szlachtą w Litwie nie dozwoliły obrady należytéj. Nadzwyczajny poseł Francuski Melchior

de

de Polignac zaś Opat *de Bonport* został faworytem Królowéy i miły był Królowi dla dowcipu wielkiego, ale Sapiehowi niedowierzając jemu i Królowéy nie przyjmowali zgody od Króla ofiarowanéy z stroną im przeciwną. Wpadli tym czasem Tatarzy aż do Lwowa d. 11. Lutego r. 1695. Dano im odpór, ale nie można im było wiele zaszkodzić. Wojsko Litewskie niepłatne upominało się o żołd u Króla i nie łącząc się z koronnym, raczy za Hetmanem swym Kazimierzem Sapiehą przeciw Królowi, jak z Turkami bić się zamyślało. Pomnażała się co raz bardziej u Króla słabowitość zdrcwia, a zgryzoty z niepomyślności, którym podołać nie mógł, czyniły chorobę co raz niebezpieczniejszą. Nieukontentowanie ze wszech stron wiodło go do rozpaczyczynnéy. Radośne zdarzenia, jako to Indygienat dla Ludwika *de la Grange Marquis d'Arquian* Brata Królowéy roku 1690. którego dawniéy Hrabia *de Maligny* zwano, Zamęcie Córki Kunegondy Teresy z Xiążęciem Elektorem Bawarskim Maxymilianem Emanuelem r. 1694., mianowanie Teścia Markiza *d'Arquian* Kawalerem orderu S. Ducha r. 1695. Kardynałem r. 1696. przemiiające były okoliczności, i te nawet nie bez goryczy aż nadto przykréy. Melchior *Polignac*, Królowa, *le Treux* pierwsza jéy Garderobiana, Xiądz Jezuita *Vota*, Alberti Rezydent Wenecyański rządźli samowładnie dworem w ustawicznych podstępach, bez których Królowa żyć nie mogła. Nie bez przyczyny Hetman Sapieha nazwał kabinet Królowéy grobem wolności i Rzeczypospoli-

pospolitéy. Ani Francya, ani Anglia, ani Austrya nie sprzyjała nieszczęśliwemu Królowi szczerze, bo wszystkie te mocarstwa spodziewały się jakiegoś dla siebie albo swoich stworzeń z zamieszania Polski obłowu, i rachowali z pewnością na pożytki, które z odsunięcia domu Sobieskich od berła Polskiego kiedyś mogłyby otrzymać. Od trzech lat dręczyły Króla choroby boleśne, podagra, wodna puchlina, i kamień, a suchoty jeszcze nadwątlały siły i tak już trudami wojennemi wyniszczone. Kłótnie własnéy familii, nienawiść Królowéy ku Królewiczowi Jakubowi trwały spokojność umysłu Oycu Dzieci swe kochającemu, który pewne miał jakieś o tém przeczucie, co po śmierci jego nastąpiło. W takim stanie już drugi raz zamyślał złożyć koronę, od czego przecież. Załuski Biskup wtedy Płocki odwiódł go znowuż. Dnia 2. Lipca r. 1696. uchwaliła rada Senatu w Wilanowie, żeby Król do wód do Hyrszberga wyjechał, ale d. 10. t. m. umarł tamże w Wilanowie w 67. czyli 72. roku wieku swego, w 22 panowania. Zachodzi bowiem wątpliwość, czyli r. 1624. jak *Hübner* i *Lauterbach* i wiele współczesnych Pisarzy obcych piszą: czyli r. 1629., jak Załuski I. 2. 1169. i Chrusciński w xiędze *Clypeus Serenissimi Joannis Brigae* 1717. a za nimi i *Coyer* i Szmit upewniają, urodził się w Olesku na Rusi Czerwo-néy. Atoli nam zdawałoby się, że gdy r. 1648. służył na wojnie po dalekich podróżach i odprawionéy bytności i służbie kilkoletniéy we Francyi, podobniéjszą do prawdy bydy rzecz: iż w 24., niż w 20 roku

Tom II. G g wieku

wieku swego powrócił do Polski; czas bowiem do wychowania doskonałego i służby Francuskiéy byłby podobno za krótki, gdyby go w przeciąg lat 20 przyszło określić. Nie umiano podobno wtedy tak doskonale, jak teraz spieszyć się tak skwapliwie z wychowaniem, gdy nie dawano tyle bacności na pozory, jak w wieku terażniejszym, gdzie Rodzice często dla tego pospieszają z edukacją choć mniéy gruntowną, aby dzieci swoich, przędzý ich na świat wystawiwszy, rychléy się pozbydź mogli. Balsamowane Ciało Króla Jana III. sprowadzone do Warszawy z Wilanowa spoczywało u Kapucynów aż do r. 1734. gdzie je w Krakowie dopiéro pochowano. Był Król Jan III. wzrostu wysokiego, wspaniałéy postaci, lecz nazbyt otyły, oczy miał czarne wielkie, wzrok bystry, twarz miłą, otwartą i poważną. Nosił się zawsze po Polsku, umiał dobrze po Łacinie, po Włosku, po Francusku, a nie źle po Niemiecku i po Turecku, których to języków nauczył się po części w podróżach w młodym wieku odprawionych, Oyciec bowiem jego Jakub Sobieski Kasztelan Krakowski tak jemu, jako i Bratu jego starszemu wychowanie dał jak naydoskonalsze, a po dokończeniu nauk w Krakowie wysłał obudwuch synów na podróże zagraniczne. Były wtedy w domu Sobieskich przymioty bohatyrskie prawie dziedziczne. Dziad bowiem Króla Jana III. Marek Sobieski Wojewoda Lubelski wstąpił się na woynach Mołdawskiéy, Mołdawskiéy i Gdańskiéy w szesnastym wieku. Oyciec zaś Jakub Sobieski na pierwszý

woynie

woynie Chocimskiéy r. 1621., a Zołkiewski Dziad Teofili Daniłowiczównéy matki Króla Jana III. był, jak się wyżéy powiedziało, jeden z naywiększych bohatyrów nie tylko Polski, ale i całéy Europy pod Zygmuntem III. Marek Sobieski Starosta Krasnostawski bardziéy od matki, niż Brat jego Jan kochany, poległ w bitwie pod Batohem r. 1652. a na pamiątkę jego ufundowała zasmucona tą stratą matka Klasztor WW. OO. Dominikanów w Zołkwie, i zadłużywszy nawet część majątku hojne na insze Klasztory wypała dary. Jan Sobieski zaś dla żywości umysłu i częstych pojedynków w młodym wieku matce mniéy łuby, służył naywprzód we Francyi w kompanii *Grands Mousquetaires*, potém skończywszy r. 1648. podróże, powrócił z Bratem do domu z Carogrodu, a roku 1649. jako Starosta Jaworowski dowodził chorągwi swéy, którą na woynę Kozacką przystawił, a za wielkie przysługi na wyprawie Zborowskiéy dostał chorągwo koronne. R. 1665. otrzymał laskę Marszałkowską, po odsądzeniu od laski i buławy mniéyszéy Lubomirskiego, a po śmierci Czarnieckiego dostał i buławę mniéyszą roku 1666. po śmierci zaś Stanisława Potockiego r. 1667. otrzymał buławę większą. Trudności niewypowiedziane urzędu hetmańskiego znosił ze sławą i z dzielnością przez cały przeciąg czasu panowania Jana Kazimierza od r. 1665. do r. 1669. lubo nie bez utyskiwania nad niedolą czasów, a pod Królem Michałem, jako się wyżéy pokazało, pozbawiony prawie woyska i nad szczupłą garstką ostatków żołnierzy nie zaniechał dowodzić

walecznie, aż znowuż po ustanowionéy zgodzie przewodząc nad wojskiem porządnem utorował sobie przez zwycięstwo pod Chocimiem r. 1673., drogę do korony r. 1674. Umysłu był Król Jan III. wesołego, lubił żarty przystoynne i uczciwe, a zabawą jego naywiększą były rozmowy z ludźmi uczonymi. Kiedy mu wiersz jaki łaciński przyszedł na myśl, albo gdy jakie łacińskie przysłowie usłyszał od kogo, a nie wiedział zaraz, skąd było to wyjętém, to albo sam szukał, albo szukać kazał, aż się wynalazło; w którym znajdowała się myśl takowa autorze. Jako aż do roku 1683. życie jego pełne było dzieł chwalebnych, tak nie był nigdy zupełnie bezczułym na sławę, i aż do zgonu życia pamiętał o tém, aby ją zachował. Atoli jak się wyżéy namieniło, gdy z wiekiem podeszłym dał się ze wszystkiém powodować Królowéy, przestał sam sobą rządzić i Państwem, jedynie o zbieraniu skarbów troskliwy i czasem uniesiony żywością swą przyrodzoną dopuszczał się popędliwości, od którój nawet i sama Królowa unikać musiała, wiedząc pewno; że gdy Króla gorączka ominie, iż wszystko z nim dokazać potrafi. Dobroć serca jego bowiem była niewyczerpana, nie pamiętał urazy, przebaczał łatwo i kochał szczerze, kogo sobie polubił albo kogo uznał przyjacielem. Wyższość dowcipu sprawiała to, że znał błędy swoje i wady tych, co nim rządzili, ale z wiekiem podeszłym nie miał siły wyrwać się z pod jarzma żony swéy, którój jak Ludwik XIV. Pani *de Maintenon* podlegał. Ciekawą pamiątkę tego zostawił Xiądz Biskup

Biskup wtedy Kijowski, potém Warmiński często wspomniony Andrzej Chrysostom Załuski. Gdy zacny ten Biskup pewną do Wielkiego Kanclerstwa miał nadzieję, a Królowa Denhoffowi podchmieleć się lubiącemu przeznaczyła pieczęć wielką koronną, Król Jan III. rzekł z żalem do przyjaciela swego: „znasz „prawa małżeństwa i nie tajno ci, jak Królowa umie „napierać się, kiedy czego zapragnie; od ciebie więc „zawisło, czy mam żyć spokojnie czyli w ustawicznój z żoną kłótni i zgryzocie. Już ona dała „słowo swoje komu inszemu, a jeżeli ja mu urzędu „nie dam, pewno i mieszkać zemną nie zechce. „Znam cię, żeś nie taki, abyś bez względów na „mnie dla miłości i przyjaźni twéy ku mnie chciał „mnie wystawić na pośmiewisko całemu światu, i „owszem pozwolisz mi, abym mógł to uczynić, co „niechętnie czynię (Zał. I. 1134.).“ Można powiedzieć, że Królowa była przyczyną wszelkich niepomysłności Króla, bo humor jéy niespokoiny nigdy nie dał mu byđz szczęśliwym. Był Król dobrym Małżonkiem i tkliwym oycem, aż podobno nieustanne w familii niezgody na starość umniéyszyły czułości serca wspianalego. Tak na przykład gdy już 500,000 Talarów posagu obiecał Królownéy Teresie Kunegundzie, nie chciał dać więcéy, jak 400,000, a Królowa obiecała sama przyłożyć sto tysięcy. Kochał Król i rodzeństwo swoje z braterską miłością. Xiężną bowiem Katarzynę Radziwiłkową Siostrę swoją zawsze radby miał był u siebie, częstokroć zamyslał ją odwiedzić, ale przeszkadzała temu nieustannie Królowa, która

która nigdy długo szczerego dla nikogo nie miała przywiązania, a nowości tylko lubiła. Tak gdy Król Xiążętom Radziwiłłom 100,000 Talarów pożyczyć w potrzebie ich musiał, nie mógł tego inaczej uczynić, jak bez wiedzy Królowéy. Ustawiczne podstępny dworów Europejskich, a mianowicie Ministrów Leopolda I. niesnaski w własnéy familii, niewdzięczność tych, których wyniósł z upadku albo z prochu, przywiodły Króla do rozpaczki o ludzkości człowieczeństwa. Dla tego gdy Królowa przewidując bliską śmierć jego uprosiła Załuskiego już wtedy Biskupa Płockiego, aby napominał go do rozporządzenia ostatniéy woli, nie chciał testamentu zrobić, żartując z przewrotności ludzkiéy: że szaleństwa znakiem jest, aby kto rozumiał, iż ludzie po śmierci słuchać będą tego, co za życia nie słuchali. Utracił był też na ostatku Król i miłość u narodu, a to naybardziéy przeto, iż Zydów puszczał w arendę dobra swoje i ekonomie Królewskie, którzy przepłaciwszy Królowi dochody, zdzierali lud i do przedayności urzędów i czasem i sprawiedliwości przyczyniali się ohydnie. Na Seymie r. 1692. powstała wielka nienawiść na Zydów z przyczyny głównego dzierzawcy ceł i innych dochodów Królewskich imieniem Jakuba Becal czyli Becalel, którego obwiniano też o bluźnierstwo, ale że dłużen był Królowi, dano mu się odprzysięż i świadectwo Podskarbiego koronnego dopomogło mu do usprawiedliwienia się z zarzutów o zdzierstwo i łupież. Drugi Ulubieniec z plemienia żydowskiego Jonasz Lekarz nadworny Królewski przyczynił się do

do śmierci Króla Jana III. zadawszy mu nadto merkuryusza. W boleściach wyrzekł nawet Król: „czy nie pomści mnie kto za moje boleści,“ ale upamiętawszy się potém, cofnął te słowa, które ból mu wycisnął i skonał świętobliwie po przygotowaniu się przykładnym na śmierć przez X. Spowiednika swego Skopowskiego Dominikana. Zabobonny nie był nigdy w całym życiu swoim. Gdy się upodobało niektórym obłudnikom cuda robić na Wołyniu z duszą zmarłą, a Xiądz Gniewosz Jezuita Kapelan Hetmana Wielkiego Koronnego dziwy te rozgłaszał, wysłał Król Gałęckiego Starostę Bydgoskiego na Wołyn na dochodzenie prawdy, a gdy wyjawilo się szalbierstwo, oświadczył Król Piekarskiemu Spowiednikowi Królów Jana Kazimierza V. i Michała z powagą jak naywiększe z cudów takich nieukontentowanie, Zal. I. 706. a do Jezuitów zaś Jarosławskich w Jarosławiu w dobrach Królowéy szérzących się napisał choć grzecznie, atoli nie bez dosady: iż nie chce, aby sprawa z nimi sądziła się na Seymie, gdzieby były słuszne na sprawiedliwość rzeczy i powagę Królewską względy, dla tego ustanawia kommissyą dla zgody przyjacielskiéy, żeby nienawiść o zbytnią nabytków chciwość na nich rzucona nie pomnożyła się więcéy jeszcze, jak dotąd bywało. Zal. I. 706. 1. 2. 775. *Coyer III. 27.* Lubo sam od prześladowania różnowierców bardzo był dalekim, jednak czasem za przyczyną Królowéy patrzył na nie przez szpary. Częściéy też nie mógł ich i wstrzymać, ponieważ pomroka gusłów i zabobonów i ciemność ro-
zumu

zumu szerszyły się co raz bardziéy od czasu, jak pod panowaniem domu Waza światło nauk co raz bardziéy gasnąć poczęło. Stąd wynikały nieustanne różnowierców prześladowania, a mianowicie teraz Tatarów Lipków, których część do Turcyi i do Krymu wyszła, a ztamtąd ci wygnańcy, świadomi języka narodowego i obyczajów, i znając kraj, nawięcéy do zaboru ludu i podéyścia woysk Polskich na Rusi byli się przyczyniali. Upadały też kunszta i nauki przy ustawicznéy wojnie, lubo jeszcze nie brakło na ludziach uczonych, którzy się wstawili piśmami swemi, jako to: Chwałkowski i Zawadzki prawnicy, Wespazyan Kochowski i Andrzej Chrysostom Załuski Dziejopisowie, Andrzej Wincenty Ustrzycki i Chrusciński Wierszopisowie i inni. Atoli oprócz Wierszopisów pisali wszyscy po Łacinie, a Polszczyzna szpeciła się coraz bardziéy makaronizmami szkaradnemi, jak zwyczaj taki wkraść się za Zygmunta III. I mowy nawet Króla Jana III. pełne są tych wad owego wieku, bo kto nie przeplatał rzeczy swéy łaciną, tego miano za nieuka, przeto tracił się smak Polszczyzny, a dobrzy pisarze woleli pisać po Łacinie, niż po Polsku. Jeden Jędrzej Maxymilian Fredro Wojewoda Podolski, który jeszcze za Jana Kazimierza wyborne napisał dziełko: przysłowia mów potocznych, uymował się za czystością języka Polskiego; atoli i to przepyszne dzieło nie jest bez mięszaniny wyrazów łacińskich, jak w naszym wieku nie masz prawie Polskiego bez przysady Niemiecczyzny albo Francuzczyzny. Straciła Polska pod panowaniem

waniem domu Waza szczęśliwość i światło, pod panowaniem Królów Piastów z wielkich domów Polskich siły i znaczenie, pozostała jéy jeszcze sława i bytność wątpa polityczna, ale i te stracić miała. Stało się i to późniéy, jednak nie stracił naród męstwa i ducha poznającego swą niedolą, a przeto pokazał się bydź godnym lepszego losu wśród klęsek, które ponosił.

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich od r. 1697. aż do r. 1763. lat 66.

Dokończony upadek Królestwa Polskiego, siły zbrojnéy Narodu i ugruntowanie blizkiego upadku Państwa przez następne podziały.

Bezkrólewie.

Po śmierci Jana III. Syn jego najstarszy Ludwik Jakób Sobieski tak był pewien następstwa po Oycu, że i Gwardyom przysięgać sobie kazał na zamku w Warszawie i nigdy inaczéy nie podpisywał się, jak

jak tylko imieniem swém bez nazwiska, a wielu nawet go o wakujące urzędy, jako już niewątpliwego po Oycu Naslednika, skwapliwie prosili. Ale spelzła wkrótce ta nadzieja, a lubo jeszcze nigdy w Polsce nie pomiano Syna po Oycu w obieraniu na tron, stało się to teraz z rozmaitych przyczyn. Naywprzód ci, którzy od Jana III. byli przez Zydów albo przez Zonę jego drogo sobie zakupili urzędy, nie rozumieli nie mieć i by najmniejszych dla rodziny zmarłego Króla obowiązków i względów wdzięczności. I owszem łącząc się jak naychętniey z przeciwnymi partjami, wnet przecieli wszelkie Sobieskim do tronu widoki. Ale jeszcze więcéy przyczyniła się sama Królowa do tego, że żaden z jéy Synów nie został Królem. Urażona o to, że Syn jéy Jakub nie chciał jéy wpuszczać do zamku i skarby Królewskie w Warszawie swoją, i Marszałka i Podskarbiego W. koronnych pieczęciami był zapieczętował, powzięła taką na niego nienawiść, iż wszystkim odradzała obrać go Królem. Nie prześlagnana i pełna nieufności Matka nie chciała już i wpuszczoną będąc do zamku wydadź inaczéy korony dla nieboszczyka Króla, jak za uroczystém upewnieniem Królewicza Jakuba, że jéy będzie wrócona. Tak przez kilka dni tylko kapelusz leżał na głowie Jana III. gdy się familia jego o skarby kłóciła. Oświadczył Xiążę Prymas Michał Radziejowski chęci swoje ku domowi Króla nieboszczyka, któremu jako bliski i wdzięczny za wyniesienie swoje Krewny wszystko był winien, ale nie nader szczerze albo przynajmniey nie nader

stałe

stałe było to oświadczenie i wielu przyjaciół domu Sobieskich poszło za przykładem niewdzięcznego czyli niestałego Prymasa. Klótnie między Matką i Królewiczem Jakubem nie tylko że nie uspokoiły się tym czasem, ale po uczynionym podziale skarbów i majątku w Zołkwi, tak się roziały: że gdy Seym konwokacyyny zaczął się dnia 27. Sierpnia r. 1696. w wielkiém zamieszaniu umysłów niezgodnych, Królowa na liczném znacznych osób zgromadzeniu uniesiona gniewem z zawziętą zapalczywością zaklinała publicznie wszystkich: „aby żadnego z Synów jéy, „a mianowicie Królewicza Jakuba na tron nie obrali; „że pewnie zginie Polska, kiedy Królewicz Jakób „berło dostanie, a że tém mniey jest wahać się dla „czego, pominąć nieboszczyka Króla potomstwo, im „więcéy godnych tronu mężów znajdzie się w „szród Senatu.“ Wtedy wyraźnie na naygodniejszego tronu kandydata podała Królowa Marcina Kątskiego *) Wojewodę Kijowskiego, ale ten odpowiedział

*) Jeszcze za życia Króla Jana III., gdy już zdrowie jego było na schyłku, myślano o następcy. O Elektorze Bawarskim lub Saskim i Xiążęciu *de Conti* myśleli ci, którzy z obcych krajów życzyli sobie Króla i ratunku; o Stanisławie Jabłonowskim Wojewodzie Ruskim lub o Marcynie Kątskim Wojewodzie Kijowskim ci zaś, co od Piastów spodziewali się ukończenia niedoli; a ci, którzy nawierniey byli krwi Sobieskich, wahali się sami w wyborze między Królewiczami Jakubem i Alexandrem: Królową zaś posądzano, że

z Ja-

dział jéy uprzéymie: „że dziwno mu, iż go sądzi
„teraz godnym bydz korony, gdy przed kilką mie-
„sięcy nie sądziła go godnym bydz buławy mniéy-
„széy.“ Ustawiczne podstępny i swary Królowéy obra-
ziły tak Posłów Seymowych, że po większéy części
domagali się, koniecznie; aby z Warszawy wyjechała;
a zatém Królowa udawszy się d. 18. Września do
Gdańska, *) złączyła się, z domem Sapiehów na
wyłączenie własnego potomstwa od korony i spra-
wiła przez zemstę swą i zawziętość tyle: że Seym
konwokacyyny d. 26. Września przez przekupionego
od niéy Horodyńskiego Posła Czernichowskiego był
zerwanym. Stan Rzeczypospolitéy i Narodu znay-
dował się tym czasem w nayokropniéjszém położe-
niu. Woyska obojga Narodów, tak koronne, jako
i Litewskie, podniósłszy konfederacyą upominały się

z Jabłonówskim wtedy wdowcem chciała dzielić tron
i łożę małżeńskie, albo gdyby to uchybiło, że z Alexan-
drem młodszym Synem daléy sobie życzyła władać
Polską. *Coyer IV. 83.*

*) Gdy Królowa wyjeżdżała do Gdańska, zastąpił jéy na
drodze pod Bielanami drogę Stanisław Dąbski Biskup
Kujawski z Królewiczem Jakubem i wielu Panami, a
że Królowa nie tylko Królewiczowi Jakubowi nie dała
się przeprosić, ale nawet i maski podróżnéy nie zdją-
wszy z pogardą z Biskupem Kujawskim mówiła: roz-
gniewany o to Biskup strofował ostro twardą jéy
nieużytość i przysięgał: że jeżeli nie Królewicz Ja-
kub, to ten nigdy też nie będzie królował w Polsce,
którego Królowa takhce na tron forować, co się po-
tém ziściło. Leg. VIII. p. 28.

o żołd swóy. Na czele woysk koronnych był Bo-
gusław Baranowski, na czele Litewskich Gregorz
Ogiński Chorąży W. X. Lit., a gdy się z nim wszy-
scy nieprzyjaciele domu Sapiehów łączyli, dało to
początek do woyny domowéy w Litwie, co późniéy
wybuchnęła. W tém zamieszaniu spustoszyli Ta-
tarzy Wołyń bez naymniéjszego odporu. Lubo Ka-
zimierz Sapieha Hetman W. W. X. L. obległszy
w Brześciu Lit. Ogińskiego, uspokoił związek Li-
tewski obietnicą zaległego żołdu dnia 26. Listopada
r. 1696. a podobna obietnica i woyska koronne usmie-
rzyła dnia 30. Kwietnia r. 1697. w Samborze, jednak
nie przestały wewnątrzne w kraju niezgody i Seym
elekcyyny miał d. 15. Maja roku 1697. bardzo bu-
rziły początek. Dopiero d. 15. Czerwca został Mar-
szałkiem Seymowym Kazimierz Bieliński Podkomorzy
Koronny, któremu Stanisław Leszczyński, Starosta
Odolanowski laski dobrowolnie ustąpił. Poseł Fran-
cuski Melchior *de Polignac* Opat *de Bonport* z wszel-
ką dowcipu przemyślnością i z nie małym szczę-
ściem zalecał na tron Xiążęcia Franciszka Ludwika
de Conti, a Dwór Wiedeński Królewicza Jakuba,
Królowa zaś wdowa, która na umyślnie dla robienia
intryg do Warszawy była powróciła, wahała się sa-
ma: czy syna drugiego Królewicza Alexandra, czy
zięcia swego Elektora Bawarskiego Maxymiliana Ema-
nuela miałaby zalecać. Stanisław Jabłonowski Het-
man W. Koronny uymował się naywięcéy za Ele-
ktorem Bawarskim, a gdy nań zgody nie było za
Królewiczem Alexandrem. Ale partya francuska
brała

brała górę, co raz bardziéj, gdy własnych pieniędzy Jana III. do Francyi przez młodszych Królewiczów z rozkazu Królowéy z Malborka posłanych użyto do zakupienia głosów na stronę Xiążęcia *de Conti*. Tak jak niegdyś Królowa była sprawczynią wszelkich Jana III. nieszczęśliwości, tak teraz była przyczyną do wyłączenia dzieci swych od tronu i następstwa i własnego domu w dalszym czasie nieszczęścia. Wzmocnił stronę Francuską Xiążę Prymas Radziejowski, który Królową do powrotu do Gdańska d. 10. Kwietnia był przymusił pogrozką: że na Seymie elekcyjnym nie będzie, jeżeli się Królowa od niéysca elekcyi o mil 30 nie oddali. Tak więc Xiążę *de Conti* był naybliższym do tronu. Na innych Kandydatów mało co zważano, Leopold Xiążę Lotaryński i Karol Falcgrabia Brat Xiążęcia Wojewody Reńskiego nie mieli wiele przyjaciół, a *Don Livio Odeschalchi* wzbudzał tylko śmiech, gdy nie miał żadney protekcyi i pamięć Stryia jego Papieża Innocentego XI. nie nader była w Polsce poważana. Ludwik Margrabia *de Baden*, wódz waleczny woysk Austryackich i zwycięzca Turków zdawał się za mało posiadać bogactw i zbyt byt obojętnym w wierze Katolickiéy, na rozszerzenie któręj duchowieństwo już z dawna więcéj względów miało, jak rta dobro krajów: Zdawało się zatém, że za staraniem sprawnego Posła Francuskiego Melchiora *de Polignac* Xiążę *de Conti* pewno na tronie Polskim osiedzie, chociaż Królowa widząc się byt omyloną w nadziei, że *Polignac* zawsze zgodnie z nią zalecać będzie zięcia lub

lub którego z młodszych jéy Synów, przeszkadzała mu wé wszystkiém, a i tak wielu jeszcze było Xiążęciu *de Conti* przeciwnych. Ale w tém zjawił się nowy Kandydat, który wszystkich innych potęgą i bogactwami przewyższał, a żadnemu w przymiotach duszy i ciała nie ustępował, a kiedy drudzy pieniądze obiecywali, to on mógł z zbiorów Pradziadów liczyć krocie w gotowiznie i uiszczać wszelkie Rzeczypolitéy i każdemu komużkolwiek bądź uczynione przyrzeczenia. Był to Fryderyk August Elektor Saski, młody Pan, bo dopiero dnia 12. Maja r. 1670. urodzony, nie miał więcéj jak lat 27. pełen wdzięków i wielkich duszy przymiotów, po śmierci Brata starszego Jana Jerzego IV. od r. 1694. zostawszy Elektorem wstąpił się był w kraju swym wspaniałością roztropną, a za granicą roku 1695. i roku 1696. dowództwem nad woyskami Cesarskimi w Węgrzech, bo lubo tu zazdrość wodzów Austryackich, a mianowicie Hrabi *Caprara* nie dozwoliła mu wiele Turkom uczynić szkody, jednak przez zwycięstwo zupełne pod Temeszwarem r. 1696. i przez wstrzymanie dalszych postępów Wielkiego Wizira pokazał młody Elektor zdatność swoją do naczelnictwa nad woyskiem i pozyskał wielką w całej Europie sławę i powagę, do któręj jeszcze przed wstąpieniem na tron Elektorski w rozmaitych podróżach już utorował sobie był drogę przy znaczniejszych dworach owego czasu. Jakób Przebédowski Kasztelan Chetmiński, polityk doświadczony zjednał mu już był wiele przyjaciół, niż się Poseł Francuski o tém dowiedział,

wiedział, bo gdy Przebędowski i szwagier jego Feltmarszałek Saski Hrabia Fleming szukali stronników, dla ostrożności nie wymieniali imienia Kandydata, aż gdy już pewność była skutku nieuchybnego. Przeszkadzało jeszcze Elektorowi do tronu wyznanie religii Luterskiéy, ale uprzętnął on iuż i tę zawadę, gdy przed Kardynałem *de Saxon-Zeitz* Biskupem Jawryńskim w Baden w Austrii odprzysiągł się wiary swych Oyców; a przeto szczególną u Papieża pozyskał zaletę, gdyż Stolicy Rzymskiéy chlubno było przyciągnąć na łono kościoła Xiążęcia Domu tego, który w Niemczech naybardziéy wstrząsł był hierarchią. Obietnice zaś Fryderyka Augusta były: „1) wyliczenie 10 Millionów Złotych Polskich gotowemi „pieniędzmi zaraz po elekcyi; 2) przywrócenie Kamieńca Podolskiego do Korony przez własne wojsko swoje Saskie; 3) przywrócenie do Korony dawnych granic Polskich, Wołoch i Multan i Ukrainy „i innych oderwanych krajów; 4) utrzymanie 6000 „woyska swoim kosztem, lub wyliczenie należytych „na takowe wojsko pieniędzy; 5) zamiana krainy „jakiéy dla Polski przyległéy za część dziedzicznéy „Saxonii; 6) poprawa mennicy; 7) otworzenie szkoły „rycerskiéy; 8) utrzymanie twierdz i polepszenie „onych nowym woyskowości trybem.“

Dzień 26. Czerwca r. 1697. był naznaczony na dzień Elekcyi. Xiążę Prymas Michał Radziejowski, mianowawszy kandydatami Królewiczów Polskich, Xiążęcia Kontego, Xiążęcia Elektora Bawarskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego i Xiążęcia Elektora Saskiego,

oraz

oraz wspomniał: „że nie wie, czy można dadź wiarę „temu, że Elektor Saski został Katolikiem.“ Jednomyslnie obrano Xiążęcia *de Conti* Królem w Województwach Płockiém, Rawskiém i w Ziemi Dobrzyńskiéy, inne Województwa podzieliły się na różne głosy w zdaniu swojém. W Krakowskiém Województwie Królewicz Jakub miał naywięcéy głosów. W innych wielu żądało Elektora Saskiego za Króla. Obstawał naybardziéy za Xiążęciem *de Conti* Prymas, a gdy go się niektóra Szlachta w Województwie Kaliskiém zapytała, czy można dadź wiarę, że Elektor Saski został Katolikiem, odpowiedział, że lubo Fleming Poseł jego to upewnia, jest ta rzecz tém wątpliwszą, iż sam Poseł Luteranin. Posłano zatem zaświadczenie X. Biskupa Jawryńskiego, jako Elektor d. 2. Czerwca r. 1697. przyjął wiarę Katolicką do Nuncyusza Papieskigo *Davia*, a gdy ten zaświadczył, że to ręka X. Biskupa Jawryńskiego, starała się przeto Partyaaska uprzętnąć wszelką o tém wątpliwość. Ale zgody jednak nie było. Prawie trzy części głosów we wszystkich Województwach, oprócz wyżéy wspomnionych padło na Xiążęcia *de Conti*, czwarta na Elektora Saskiego i na Królewicza Jakuba, który jednak naymniéy miał głosów za sobą. Oddzielili się stronnicy Francuzcy od innych, żądając, aby Xiążę *de Conti* był mianowany natychmiast Królem, ale omieszkał téy pory Xiążę Prymas. Gdy z jednéy strony na powtórne zapytanie jego wołano, niech żyje *Conti*, z drugiéy słyszano, niech żyje Elektor Saski, niech żyje Królewicz Jakub,

a w téj odwołce nadeszła noc, która rzecz całą rozstrzygła. Nazajutrz oświadczył bowiem Poseł Cesarzowski, Hrabia Lamberg Biskup *de Passau*, aby Xiążęciu *de Conti* przeszkodzić: iż Dwór Wiedeński przystanie na Elektora Saskiego, a zatem cała partya Królewicza Jakuba złączyła się z Partyaą Saską, na czele której teraz dopiero stanął Biskup Kujawski Stanisław Dąbski, naywierniejszy Królewicza Jakuba dotąd przyjaciel, naywiększy Xiążęcia *de Conti* przeciwnik. Nie mało stronników Kontego przeszło na Saską stronę, i już do 40 Chorągwi oświadczyło się za Elektorem Saskim. Zadna strona ustąpić nie chciała, a tak po rozmaitych daremnych usiłowaniach do przywrócenia zgody, mianował Prymas Xiążęcia *de Conti* Królem o szóstey godzinie w wieczór d. 27. Czerwca i z swoją partyą przez zakrystyą do Kościoła S. Jana wszedłszy i wzięwszy gwałtem klucze do świątyni, intonował w niéy hymn Ciebie Boże chwalimy w przytomności kilku tylko Senatorów. Zaraz potem uczynił toż samo Biskup Kujawski za Elektorem Saskim po zanieśieniu uroczystey protestacyi przeciw czynom Prymasa i odśpiewano w jego przytomności i wielu Senatorów hymn S. Ambrożego w tymże samym Kościele S. Jana z zwykłą uroczystością. O północy Marcin Kątski Wojewoda Kijowski kazał dać ognia z dział na cześć Kontego. Tak się to skończył niezgodny dzień 27. Czerwca. Następnego zaś dnia zjechało się liczne zgromadzenie Senatu i Stanów na pole elekcyjne i potwierdziło elekcyą Elektora Saskiego powtórnie. Dnia 13. Lipca zaprzysię

siągł

siągł Fleming Poseł Saski pakta konwenta, a dzień 25. Września naznaczono na koronacyą Elektora w Krakowie. W Tarnowskich Górach we Szląsku przyjął Elektor Saski Posłów Polskich d. 23. Lipca, a dnia 26. tegoż w Piekarach sam zaprzysięł pakta konwenta, wyznawszy publicznie wiarę katolicką, a na czele 4000 woyska Saskiego stanął d. 8. Sierpnia na zamku w Krakowie, gdy tym czasem Warszawa w ręku była Prymasa i stronników Xiążęcia *de Conti*. Dnia 15. Września nastąpiła Koronacya Augusta II. przez Stanisława Dąbskiego Biskupa Kujawskiego, a dnia 17. tegoż zaczął się Sejm koronacyjny, który przy zakończeniu swém d. 30. Września, wszystko do Seymu pacyfikacyjnego odłożył. Dnia 26. Września przybył Xiążę *de Conti* z Eskadrą z sześciu fregat złożoną pod dowództwem walecznego Żeglarza Francuskiego *Jean Barth* na wybrzeże Gdańska, ale gdy poznał, że dopiero o koronę dobić się trzeba, że nie było nie w gotowości do przyjęcia jego, tak, jak był sobie życzył, rozumiejąc, że nad wybrzeżem Gdańskiem liczne zastanie woyska Polskie, któreby go w tryumfie bez pracy i mokołu głowy na tron Polski wprowadziły, nie chciał i na noc jedną oddalić się od okrętów swoich, i licze kilka tysięcy talarów odżalować na żołd tych, co mu się do służby ofiarowali. Daremne były starania stronników jego, aby do Malborka, Łowicza albo do Kamieńca poszedł, a tak skończyło się wszystko na tém, że aż do przybycia woysk Polskich i Saskich pod dowództwem Franciszka Gałeckiego i Brandta do Prus pod

H h 2

Oliwę,

Oliwę, Francuzi i Polacy swarzyli się tylko o to, kto się bardziéy w nadziejach swych oszukał. Ludwik XIV. bowiem zaprzątiony nadzieją nabycia Hiszpanii dla wnuka swego Xiążęcia Filipa *de Anjou* nie bardzo myślał już o Polsce i o Xiążęciu *de Conti*, który też rozkoszne w Paryżu życie i skarby dziedziczne przekładał nad niepewną i trudną do pozyskania koronę, tak właśnie, jak niegdys i sam wielki *de Condé* i syn jego *Duc d'Enguien* był czynił. Dla tego i Czerwone Złote wyżéy, jak kurs był, w żołdzie wydawał i po podróżnemu na cynie jadając, nie wielką o dostatkach swych sprawiał otuchę. Dnia 8. Listopada napadli niespodzianie Gałeczki i Brandt Francuzów i słabych stronników Xiążęcia *de Conti* w Oliwie, a to przęstraszyło go tak, że zaraz potém ruszył pod żagle do Francyi, wzięwszy z sobą cztery okręty Gdańskie kupieckie, które w Danii za 33000 Talarów przedano. Wtedy i Posłowie Francuscy *Polignac* i *Chateaufouf* ledwie że nie dostali się w niewolę, bo z biedą tylko uszli na flotę, z którą do Francyi powrócili. Urażeni postępowaniem Gdańszczanie przytrzymali własność Posłów i Kupców Francuskich w mieście swoim i dali przęto powód Ludwikowi XIV. do zabronienia im handlu we Francyi aż do r. 1712. Odjazd Xiążęcia *de Conti* mógłby był uspokoić Polskę, ale Xiążę Prymas i Królowa wdowa umyśliły jeszcze korzystać z zamieszek, a w Litwie wszczęta wojna domowa, potrwiała aż do wojny Szwedzkiéy, gdy Sapiehowie Kazimierz Hetman i Benedykt Podskarbi nie dopuszczając

Koekwa-

Koekwacyi czyli porównania urzędów Litewskich z urzędami koronnemi i z Szlachtą Litewską toczyli jawną wojnę, a szlachta urażona o niektóre zdrożności woysk Litewskich na konsystencyach popełnione mściła się na Hetmanie i Braciach i Krewnych jego, to popierając, to odnawiając niezgody z Biskupem Wileńskim Janem Brzostowskim zaczęte; obacz na karcie 545. Wjazd Augusta II. do Warszawy był dnia 12. Stycznia r. 1698. Staraniem piérwszém zaś było uspokoić całą Polskę, a dla tego, aby pozyskać przyiaźń Prymasa od Francyi już opuszczonego, ofiarował mu znaczną summę pieniędzy. Po długich wymówkach, po Zjeździe Łowickim dnia 8. Lutego r. 1698., po różnych targach i wybiegach uznał nakoniec Prymas d. 8. Maja Augusta II. na powtórny w Łowiczu zjeździe za Pana i wjechał do Warszawy z ostatkiem z stronników Królowi przeciwnych dnia 23. Maja, na którym to dniu i wierność mu z niemi zaprzysiągł.

A u g u s t II.

Atoli nie mogła się tak prędko przywrócić spokoynosc, gdy przez tyle lat niezgody liczne wszędzie znaydowały się do niepokoju nasiona. Szlachta w Litwie toczyła jawną wojnę z Sapiehami. Seym zaczęty

dnia

dnia 16. Kwietnia r. 1698. zerwano dnia 28. tegoż, a Turcy choć osłabieni zwycięstwami Austryaków pod przewodem Wielkiego Wodza ich Xiążęcia Sabaudyi Eugeniusza, zagrażali przez Tatarów granicom Polskim. Zyczył sobie najbardziej Król Turkom odebrać Kamieniec Podolski, a dla tego ściągnął do 20,000 Sasów pod Gliniany na posiłek woysk Koronnych i Litewskich, ale Tatarzy chcąc uprzędić zamiary jego, napadli część woysk Polskich pod Podhajcami pod dowództwem Szczęsnego Potockiego będącą. Dwa dni 8 i 9 Września dobywało 60,000 Tatarów 6000 Polaków, lecz bezskutecznie, bo Tatarzy straciwszy wiele ludu, a spaliwszy nawet zdobyć swoją, wrócili się do Kamieńca. Ruszył Król ze Lwowa 11. Września pod Brzezany, gdzie woyska Polskie, Litewskie i Saskie, każde osobno, obozowały. Ale że pora minęła, tym czasem i Tatarzy spokojnie pod Kamieńcem siedzieli, skończyło się wszystko na musztrach daremnych d. 22. Września Polskiego, d. 24. t. Litewskiego Woyska, a potem niestetyż przed rozéysciem się woysk na zimowe leże, przyszło jeszcze do niezgody i kłótni, które już wybuchnieniem krwi rozlewu skazić się mogły. Gdy bowiem d. 24. Września Hetmanowicz Potocki Starosta Krasnostawski z Przebédowskim już wtedy Wojewodą Malborskim, w namiocie jego tak pokłócił się, iż w gniewie podpiszy sobie groził mu obuchem i dawszy mu policzek i kilka szturchańców pięściami przymusił go aż do namiotu królewskiego uciekać, Król o tę obelgę Faworyta rozgniewany wyprowadził

szedł się z Obozu Polskiego do Sasów, a podburzony od Poradców zbyt zapalczywych umyślił sam wojnę wydatć Polakom, którzy na wzajem o rokoshu i konfederacyi zamysłali. Przeciż rozumniejsza pomiarowańska rada i odciagnienie Litwy, która o trzy mile ztąd się cofnęła, lubo Kazimierz Sapieha obiecał był Królowi złączyć się z Sasami przeciw Polakom, uspokoiły burzę braterskiéj krwi rozlewem grożącą i przywróciły, choć na czas krótki, zgodę powierchowną, gdy Hetmani naganili popędliwość Starosty Krasnostawskiego i sądzić go przyrzekli. Ale w Litwie potrwała daléj wojna domowa, a o zajęcie Elbląga przez Elektora Brandenburskiego za pretensye Summ w Bydgoskim traktacie na Elblągu zabezpieczonych, nowe wskrzesiły się zakłócenia, które jeszcze i o Drahim nie były zaspokojone. Stał tym czasem pokóy Karłowicki z Turkami d. 26. Stycznia r. 1699. przez Stanisława Małachowskiego Wojewodę Poznańskiego zawarty: „żeby wszystko między Polską i Turcyą przywrócono do stanu, jak „było przed Królem Michałem.“ Atoli gdy podpis ugody z namowy Posła Wencyańskiego odwołczono, wpadli znowuż Tatarzy aż pode Lwów i do 200000 Złotych szkody narobili. Jednakowoż wrócono po części te szkody i oddano istotnie d. 22. Września Kamieniec Podolski, bo nie mogli i nie chcieli Turcy daléj prowadzić wojny, na której tyle w Węgrzech stracili.

Seym pacyfikacyjny zdawał się uspokoić cały naród dnia 16. Czerwca r. 1699., na którym wszyscy uznali

uznali Augusta II. za Króla i Pana, a on dla dogodzenia życzeniom Narodu Saskiego wojska z kraju wyprowadzić przyrzekł i nie trzymał więcéj jak 1200 gwardyi przy boku swoim obiecał. Uspokojono do czasu i pretensye Elektora Brandenburskiego, któremu klejnoty dano w zastaw za miasto Elbląg r. 1700.

Można było odtąd tuszyć sobie, iż czasy nastąpią pomyślniejsze, gdyby los jakiś Polsce przeciwny nie był ją wplątał powtórnie w niepotrzebną z Szwecyą wojnę. Albowiem tak, jak niegdys za Zygmunta III. straciła na wojnie Szwedzkiej Polska szczęśliwość, tak teraz postradać miała niemal całą niepodległość i byt polityczny. Panował w Szwecyi Karol XII. młodzieniec siedmnastoletni, w którym żadnych nie przewidywano przymiotów wielkich duszy i rozumu, a Piotr Alexiewicz Car Moskiewski siedział już sam na tronie Rossyjskim i dźwigał powoli naród swój do téj potęgi, w której go wiek XVIII. i XIX. uyrzał. Odprawując podróż swoją pierwszą zjechał się na powrocie z Wiednia w Rawie Ruskiej dnia 22. Czerwca roku 1698. z Augustem II. a tam widząc w Królu Polskim Monarchę tyłą darami natury obdarzonego, zaprzysiął się z nim jak najsćisłéj i podobno wtedy już ułożono, aby Inflanty i Ingryą Szwecyi odebrać. Miały Inflanty powrócić do Polski, Ingryi życzył zaś sobie Car, aby, dostawszy porty na Morzu Bałtyckim, otworzył Narodowi swemu związek przez morze z całą Europą. Weszła i Dania późniéj do przymierza, a Jan Reinhold Patkul, Szlachcic Inflantski za śmiałe upominanie

nie się o wolności i rozsławione w Inflantach Królewskiej z Szwecyi wygnany, upewniał Augusta II., że Szlachta w Inflantach od Szwedów zniechęcona chętnie doń przystanie i że wojna wkrótce weźmie koniec pomyślny. Wszystko poszło inaczej. Oblężona Ryga r. 1700. dała odpór potężny, a Szlachta Inflantska została w wierności ku Szwedom nieporuszoną. Przymusił Karol XII. Króla Duńskiego do pokoju w Trawendal, zniósł Rossyan pod Narwą, dnia 3. Listopada r. 1700. a potem z nieubłaganą sercem obrócił broń na Sasów r. 1701. W tymże właśnie czasie d. 18. Stycznia r. 1701. wziął na uroczystéj w Królewcu Koronacyi tytuł Królewski z Prus Xiążęcych czyli Wschodnich Elektor Brandenburski Fryderyk III. i mianował się odtąd Królem Pruskim Fryderykiem I. Posła jego zaś Hrabi Wallenrodt przyjął August II. z doniesieniem o tém tylko w przytomności Ministrów Saskich, a przez Towiańskiego Podczaszego Koronnego oświadczył nowemu Królowi powińszowanie, bez wiedzy Rzeczypospolitéj, na której milczenie nie więcéj, jak na protestacye Papieża i Zakonu Krzyżackiego zważano, bo już wola Rzeczypospolitéj Polskiej ledwie i tyle znaczyła, co ustawy Rzeszy Niemieckiej przeciw Elektorom, albo klątwy Papieskie przeciw Samowładcom. W Birzach zaś z Carem Moskiewskim na powtórny zjeździe osobistym zawarł August II. przymierze odporne i zaczepne, d. 26. Lutego r. 1701. które cały ciężar wojny Szwedzkiej na nieszczęśliwą Polskę zwałiło. Karol XII. bowiem widząc Litwę

w niezgodzie, niechęć powszechną ku wojskom Sakskim, nieszczerłość Prymasa Radziejowskiego umyślił detronizować Augusta II. i oświadczył to uroczystemu jego i Rzeczypospolitej Poselstwu, które mu wystawiało: iż dotąd Polacy do broni przeciw Szwedom nie brali się byli bynajmniej i że August II. do zgody i pokoju gotów. Zwycięstwo Szwedzkie pod Kliszowem niezgodą Sasów i Polaków ułatwione dnia 19. Lipca r. 1702. rozszerzyło pożar wojny na całą Polskę i podało Kraków w ręce Zwycięzcy, który dobra wszystkich tych pustoszył, co wierni byli Królowi. Roku 1704. Województwo Poznańskie i Kaliskie związek uczyniło przeciw dalszemu kraju przez wojnę zniszczeniu, a Karol XII. korzystając z okoliczności, użył tego związku do utworzenia nowój przeciw Augustowi II. partyi. Przysłał do niego i Prymas i ogłosił bezkrólewie dnia 2. Maja r. 1705. Obrano Stanisława Leszczyńskiego Wojewodę Poznańskiego Królem Polskim w Warszawie dnia 12. Lipca w nieprzytomności Prymasa, który, gdy Karol XII. nie czynił podług woli jego, znowuż i w Szwedzkiej wahał się partyi, a elekcyja ta działała się na Zjeździe Warszawskim, na którym tylko z Wielkopolscy i Podlasia byli Posłowie i nie więcej jak 9. Senatorów. Większa daleko część Polski obstała przy Augustie II. który w Tykocynie d. 3. Listopada r. 1705. Order Orła białego ustanowił albo raczej odnowił, a dopiero po wkroczeniu Karola XII. (roku 1706. d. 1. Września) do Saxonii dnia 11. tegoż w pokoju w *Altranstädt* miasteczku nie daleko

Lipska,

Lipska, ustąpił Koronę Stanisławowi Leszczyńskiemu. Potem wszystkie Dwory Europejskie uznały Stanisława I. za Króla Polskiego, oprócz Cara Moskiewskiego Piotra Wielkiego, który wtedy właśnie, gdy Stanisława Leszczyńskiego Karol XII. na tronie Polskim osadzał, Petersburg r. 1704. założył i Ingryą i Inflanty pomyślnie wojował, a przeto drogę sobie uścielał do upokorzenia Szwecyi jeszcze za życia tegoż Karola XII. Nie uspokoiła się więc Polska bynajmniej, bo chociaż Stanisław Leszczyński koronowany d. 4. Października r. 1705. z żoną swoją Katarzyną Opalińską przez Konstantyna Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego jednał sobie przez roztrąpność i pomiarkowanie swoje co raz więcej przyjaźniół, wszelako i po Pokoju Altranstedzkim wielu Panów za Króla uznawać go nie chciało, a zwłaszcza ci, którzy od Augusta II. mieli urzędy nowo nadane, jako to Stanisław Szembek, którego po śmierci Radziejowskiego dnia 13. Października r. 1705. August II. Prymasem mianował, gdy Stanisław Leszczyński Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego był nominował. Ustanowienie albo raczej odnowienie orderu Orła białego *) w Listopadzie tegoż r. 1705. przy-

czyniło

*) W Tykocinie bowiem, dokąd d. 1. Listopada r. 1705. po podrzeży w towarzystwie trzech tylko osób z niebezpieczeństwem życia odprawionej przybył August II. porozdawał wiernym przyjacielowi medale, a r. 1713. ustanowił statuta orderu Orła białego. Ze zaś Królowie

czyniło się nie mało do utwierdzenia przyjaciół Augusta II. a tak chociaż się August II. zrzekł był korony r. 1706., nie poddawali się przyjaciele jego Stanisławowi Leszczyńskiemu, lecz o dalszym jakim odporze albo o innych czasu wypadkach przemyślali. Rosyianie zaś, aby przeszkodzić Szwedom pochód do Moskwy, pustoszyli nie tylko dobra przyjaciół Stanisława Leszczyńskiego, ale po gościeńcu i kraj cały przed granicą swoją leżący, a to od Grodna aż do Kijowa r. 1706 i 7. Prócz tego Stanisław Denhof też na zjeździe we Lwowie d. 7. Lutego r. 1707. z wielą innemi Panami ogłosił był Abdykacją Augusta II. za nieważną i gdyby nie one spustoszenia wojsk Moskiewskich były odrażały serca Narodu, od Piotra Wielkiego jeszcze i trzeciego dosta-

łowie Polscy dawniejsi rozdawali łańcuchy złote z orłem białym i godnością kawalerską przy koronacjach i uroczystościach radosnych zwyczajem w całej Europie używanym aż do Zygmunta III., więc staro-dawność orderu tegoż wywodzi się nie od r. 1705. ani od roku 1713. lecz albo od Przemysława I. albo od Władysława Łokietka. Ci, którzy temu ostatniemu przypisują ustanowienie orderu tego, powiadają, że na Weselu Syna jego Kazimierza III. z Apną Gedyminówną był wprowadzony. Równość wolności i niedostatek wyraźnych statutów przyczyną były podobno, że zaniedbano order Orła Białego. Wszakże gdy Władysław IV. o innym Niepokalanego Poczęcia N. S. Panny zamyslał orderze, opierało mu się w tym zamiarze, jakoby się orderzy z równością wolności Sileskiecy w Rzeczypospolitéy nie zgadzały.

dostałaby była Polska razem Króla, gdy tenże Czar czterech do tronu podał Kandydatów, między którymi Adam Sieniawski był nayspierwszym. Morowe powietrze rozszerzyło się na całą Polskę. Warszawa roku 1708. w dwóch miesiącach prawie, to jest od 20 Lipca aż do końca Września 15340 dusz utraciła, a Gdańsk r. 1709. 24543. Gdy Karol XII. pósunął się aż pod Puławę r. 1709., tym czasem Sieniawski opierał się Stanisławowi Leszczyńskiemu na Rusi Czerwonéy i spokojności nie było nigdzie. Dnia 8. Lipca r. 1709. poniósł straszną klęskę Puławską Karol XII. a dnia 9. Sierpnia tegoż roku manifest Augusta II. ogłosił abdykacją r. 1706; uczynioną za nieważną. Dnia 5. Października przybył August II. do Torunia, gdzie się znowu z nim Piotr Wielki d. 8. tegoż zjechał i pogodził, poróżniony o wydanie Patkula, którego Karol XII. nie miłosiernie pod Kazimierzem w Wielkiej Polsce, r. 1706. stracić kazał, a tak Stanisław Leszczyński opuścił tron z umiarkowaniem tém, które całe jego życie w szczęściu i nieszczęściu zaszczycało.

Atoli i z Augustem II. nie powróciła się spokojność do kraju. Pełna była Polska wojsk Rosyjskich i Saskich. Najazdy Smigielskiego z Pomeranii r. 1711. Grudzińskiego z Wołoch, Tatarów r. 1712. i bunty Kozackie Paleja na Ukrainie pomnażały nieszczęścia krajowe, którym August II. poradzić nie mógł. Lubo bowiem Król jak naysłodszy życzył tak Polakom, jak Sasom, trudno było połączyć umysły rozjątrzone różnością wiary i uprzedzeniami narodu,

a wiele Wodzów Saskich dało powód do sprawiedliwych zażaleń, gdy z nawierniejszymi Augusta II. przyjaciółmi postępowano, jak z buntownikami niewiernymi. Przyszło do rozlewu krwi. Stała się Konfederacya Tarnogrodzka dnia 26. Listopada r. 1715. przeciw Woyskom Saskim. Dwa lata lała się krew Polaków i Sasów w domowych zatargach z różną losu kolejną. Stanisław Leduchowski Podkomorzy Krzemieniecki był Marszałkiem téj konfederacyi, a Władysław Gurzyński Marszałkiem wojska koronnego. Za pośrednictwem Piotra Wielkiego, który znowu w Gdańsku r. 1716. z Augustem II. był się widział, po różnych daremnych usiłowaniach, jako to w Rawie, stała w Lublinie nareszcie zgoda w Warszawie na Seymie siedmiugodzinnym, r. 1717. na którym traktat z Konfederacyą w Seym zamienioną zawarty przeczytano i potwierdzono. A że na tym Seymie nic więdzy nie roztrząsano i nie mówiono, nazwano go przeto: Seym Niemy. Xiążę Dołgoroki ze strony Cara Piotra Wielkiego Konstanty Felicyan Szaniawski Biskup Krakowski i Feldmarszałek Fleming z strony Króla byli Pełnomocnikami do tegoż traktatu. Zwinięto dawne wojsko koronne, utworzone nowe w daleko szczupléjszój liczbie i po większój części trybem cudzoziemskim, a że Biskup Krakowski naydzielniéj przyczynił się do zmniéjszenia wojska narodowego, dozwolił na wzajem Król umniéjszenie praw i wolności Dyssydentów, których nie przestawano prześladować w wieku XVIII. w Polsce, gdy wszędzie indziéj pomiarkowanie w religii

co raz większy wzrost brało. Saskie wojska odesłał Król wszystkie, oprócz Gwardyi, do Saxonii podług obietnicy, ale zostali się jeszcze przez dwa lata w Polsce Rossyanie aż do r. 1719. gdy po śmierci Karola XII. pod Fryderychshall r. 1718. zaczęto brać się do powszechnego pokoju w północnéj Europie. Śmierć Karola XII. tém była dla spokoyności Polski pomysłniéjsza, im bardziéj Piotr Wielki wahał się w przyjaźni z Augustem II., a bliskim będąc zgody i spokrewnienia się z Karolem XII. w traktatach na wyspach *Åland* *) zaczętych o powtórny detronizacyi Augusta II. zamyślał. R. 1721. zawarł Piotr Wielki z Fryderykiem I. Królem Szwedzkim pokój w Nisztadt, a w XV. artykule tegoż obiecał starać się o pokój między koroną Polską i Szwedzką, które i tak już wojny między sobą nie miały. Wszelako dopiero r. 1732. zawarto uroczysty traktat pokoju na mocy przedugodnych r. 1720. punktów. Po pokoju Nisztadzkim przyjął Car Piotr Wielki r. 1721. tytuł Cesarza Rossyjskiego, który od całej Europy roku 1721-24. Rossyi przyznano, a równie i Rzeczpospolita Polska przyznała go uroczyście r. 1764. kiedy i tytuł Króla Pruskiego na żądanie Imperatorowéj Katarzyny II. Wielkiéj uznano, aby zaspokoić wszelkie z sąsiedztwem niesnaski i jakiegokolwiek bądź umorzyc pretensye. Chociaż wojny od r. 1717. w Polsce za panowania Augusta II. nie było, nie było też i pokoju. Już na Seymie Grodzieńskim r. 1718.

*) Wymawiaj *Oland*.

nie dano miéysca Piotrowskiemu Posłowi Wieluńskiemu dla tego, że był Dyssydentem. Broniono Dyssydentom przyjmować miéyskiego prawa po miastach, a gdy sądy nie miały wykonania albo przemocą przerywane były, zagęściły się najazdy i bezprawia tak, jak bywało w wiekach średnich w dwunastym albo trzynastym wieku niemal w całej Europie. R. 1724. powstał rozruch w Toruniu, gdzie rozjuszone samowładnemi Jezuitów postępkami Luterskie pospólstwo kollegium Jezuickie splondrowało. Przypłcił ten rozruch Burmistrz Toruński niewinny Roesner z dziewięcią mieszczanami z wyroku Seymu i Sądów Zadwornych r. 1724. bez względu na to, że Roesner najwierniejszym był obrońcą Torunia przeciw Szwedom i bez zważenia najmniejszego na protestacye Cesarza Piotra Wielkiego i innych dworów, które wystawiały, że tą surowością ohydzi się cała Polska w obliczu Europy. Nie chciał jéy też i August II. popierać, ale trudno mu było przeprzeć Gorliwców, którzy Seym roku 1724. zerwać grozili, gdyby zgoda na tak surową karę nie stanęła. Nie były ostatnie lata Augusta II. pomyślniejsze. Zrywano Seymy wszystkie mimo starania o lepszy porządek w kraju i o ufność powszechną, a jak i wewnątrz kraju trwało zawsze ku niemu jakieś niedowiarstwo, tak i za granicą starania jego nie były szczęśliwsze. Zazdrość wzbudzała mu nieprzyjaciół, a zysk własny obcych dworów upatrywał w jego niedość obłowów na przyszłość. Były nie raz układy już gotowe na usunięcie Domu Saskiego z Polski, a

Króle-

Królewicz Portugalski Emanuel *) Brat Króla Jana V. miał z woli Dworu Wiedeńskiego i Petersburskiego osiadać na tronie Polskim. Obawiano się bowiem

wszęc-

*) *Abhandlungen über wichtige Begebenheiten aus der alten und neuern Geschichte* Zürich bey Orell Geszner und Comp. 1763. S. 344. cf. fortgef. neue genealogische hist. Nachr. 75. Th. 1768. p. 162. Don Emanuel Infant Portugalski najmłodszy Syn Króla Piotra II. († d. 9. Grudnia 1706.) urodził się z drugiey tegoż Zony Maryi Zofii Elżbiety de Pfalzneburg Siostry Cesarzowéy Eleonory Magdaleny Teresy trzeciéy Leopolda I. Małżonki, a zatém i Królewiczowéy Jakubowéy Sobieskiey Jadwigi Elżbiety Amalii d. 3. Sierpnia r. 1697. W ósmnastym roku wieku swego wyjechał z Portugalii mimo woli Brata Króla Jana V. do Hollandyi, a stąd zamiast przyobiecane go przez Francją powrotu do domu, r. 1716. udał się na wojnę Turecką w Węgrzech. R. 1719. otrzymał regiment Kirassyerów w służbie Cesarskiey, jako Generał-Feltwachtmeister z pensją 50,000 Zł. Ryńskich, aż do czasu, póki by Król Jan V. nie był prześląganym i skłonił się do płacenia opławy. R. 1721. d. 29. Listopada został Don Emanuel Kawalerem Orderu złotego runa, potém jeździł do Hiszpanii r. 1725; a r. 1730. bawił w Rossyi, w Warszawie i w Węgrzech, potém pogodzony z Bratem r. 1733. mieszkał w St. Poelten w Austryi, jako Feldmarszałek Austryacki. Roku tegoż myślał jeszcze o Koronie Polskiey, lecz gdy nikt go nie przedstawiał, a okoliczności się odmieniły, powrócił do Portugalii r. 1734. Gdy Jan V. nie pozwolił mu iść się podług upodobania swego, d. 14. Września r. 1736. znowu potajemnie odjechał.

Tom II. II Króle-

wszędzie, aby Pan ludny i bogaty Saxonii, a żywny i obszerny Polski nie wziął przewagi nadzwyczajny na północy Europy, gdyby się na tronie Polskim odziedziczył. Wyczerpywały się też powoli i zbiory Dziadów i Pradziadów Augusta II., a gdy niewpływało tyle dochodów do skarbu jego, jakie były w Polsce wydatki, brakło mu nareszcie na dostatkach pieniężnych do zamiarów przedsięwziętych. Tak całe panowanie jego zeszło na usiłowaniach wielkich bez skutku. Pokazało się to najoczniejszy r. 1726. gdy Stany Xięstwa Kurlandzkiego obrali sobie następcą po bezżennym Ferdynandzie Kietler naturalnego z Hrabini *de Königsmark* Augusta II. Syna, Maurycego Hrabiego *de Saxe*, który potem wszystko porzuciwszy, w służbie Francuskiej za Ludwika XV. pierwszym był Wodzem we Francyi i

Królewicz Emanuel z Lisbony i nie powrócił z Hiszpanii, jak r. 1738. d. 28. Stycznia, a gdy nie podobało mu się żyć w Portugalii, przedsięwziął po trzeci raz umykać r. 1742, a chociaż po krótkiej z tego niełaskie, żył swobodnie u Dworu jednak i po śmierci Króla Jana V. życzył sobie r. 1750. żyć we Francyi. Czego mu jednak nie dozwolono. Od końca r. 1743. zapisał się tenże Królewicz do trzeciego Zakonu S. Dominika, ale aż do zgonu nosił suknie świeckie, a jak w młodym wieku nie chciał być Kardynałem, tak na starość życie zakonne równie jak pobyt przy sztywnym dworze Portugalskim nie były mu do smaku. Umarł d. 2. Sierpnia r. 1766. w młodości Pan wesoły i przyjemny, z nudów na starość grzeczny i uparty, lubo zawsze czuł i rozkoszą życia nie pogardzający.

i najwaleczniejszym ję Marszałkiem. Nie stała się ani wola Króla Augusta II. który Syna życzył utrzymać na tém Xięstwie, ani wola Rzeczypospolitej, która chciała Kurlandją wcielić do korony i na Województwo i Powiaty obrócić. Lecz Rossya dysponowała Kurlandją, jako swoją własnością, gdy Książę Mężyków za panowania Katarzyny I., a Hrabia *Biron* za panowania Anny Iwanownej I. o to Xięstwo starali się, Imperatorowe zaś Rossyjskie na mocy zapisu nieboszczyka Fryderyka Xięcia Kurlandzkiego Imperatorowej Annie *), gdy za nim była, uczynionego do szafunku Kurlandyi prawo sobie przywła-

I i 2

wła-

*) Małoletni Xiążę Kurlandzki Fryderyk Wilhelm zaręczony z Carewną Anną Iwanówną potem Imperatorową Anną I. d. 1710. Lipca r. 1710. zapisał ję 40,000 Rublów dochodu na dożywocie, oraz i zamek jakikolwiek Kurlandzki i 200,000 Rublów, czego opiekun jego i Stry, Xiążę Ferdynand Kietler na siebie przyjmując nie chciał. Lecz że i Stany Kurlandzkie z tymże Ferdynandem poróżnione nie uznawali go za Opiekuna, i Rossya zatrzymywała Kurlandją za zapisy dla Carewny Anny uczynione, nie mógł Xiążę Ferdynand ostatni z domu Kietler, objąć rządu po śmierci synowca swego Fryderyka Wilhelma, który już dnia 21. Stycznia roku 1711. tylko w dziewięć prawie niedziel po ślubie umarł, a to z zbytków na ucztach weselnych, do których nie był przyzwyczajony. Wykupienie wielu dóbr stołowych xiążęcych z zastawu uczyniło dochody z Kurlandyi przez wojnę wyniszczoną prawie zupełną Carewny Anny własnością, a że Xiążę Ferdy-

właszczali. A tak sam August II. musiał znieść elekcyą Syna swego, aby się z Rosyą nie poróżnić.

Roku 1733. dawał niejaką nadzieję ukończenia nieładu w Polsce, i przyszły szczęśliwości, chociaż nie ze wszystkiem, to przynajmniej po części jakię takię, gdy August II. choć w słabym zdrowiu dnia 16. Stycznia z Drezna do Warszawy na Sejm wyjechał ale nim się Sejm zaczął; umarł tenże Król; dnia 1. Lutego w Warszawie tegoż roku. Pamiętne są słowa jego, gdy wyjeżdżał z Drezna, a wystawiano mu, iż niebezpieczną przedsięwzięcie przy słabości zdrowia podróż: „wiem ja to dobrze, ale „więcý winienem ludom moim, niż sobie samemu.“ Tak skończył August II., Pan wielkich i rzadkich przymiotów, któremu na żadną nie zbywało cnocie, oprócz na téj jednéj, którą Prawnik jego wydzwignął po klęskach siedmioletnéj wojny Saxonią, to jest na gospodarnę oszczędności, która na tronie równie, jak pod strechą naylichszých chaty jest potrzebna. Hojność i wspaniałość przyrodzona, wielkie siły czerstwości i obrotna zręczność wiodły Augusta II.

Ferdynand był bezżenny, umyśliły Stany wynieść na Xięstwo którego z Xiążąt Saskich, żeby Kurlandya do Polski nie była przyłączona. Skłonność Anny I. ku Hrabie mu *de Saxe* ułatwiła jego elekcyą, a poróżnienie z nim o miłostki jego sprawiło uchybienie tegoż Xięstwa wtedy, a późniéj może i Tronu Rosyjskiego. Tak opatrność potomstwu Piotra Wielkiego wracało dziedzictwo, które nadzielnice Iwana r. 1730—1741. przeszło było.

gusta II. do zabaw lucznych i wesołych, a przy tém i podlegały skłonność jego ku płci białéj, którą nazbyt kochał, i dla tego nie raz nawet wśród wojny szafował dochodami swemi inaczej, jak okoliczności wymagały. Tak na przykład darował ulubienicy jednéj (Hrabinie de Kosel) 50,000 Talarów, gdy wojsko niepłatne potrzebowało żołdu, a wydatki jego na miłostki różné i dzieci dorywcze wycięczały skarby bogate znacznie i przyczyniały się nie mało do nałożenia nowych w Saxonii podatków. Dla tego narzekano powszechnie w Saxonii na koronę Polską i nie było tam życzeniem ludu, aby Elektorowie Sascy byli Królami Polskimi. Atoli przyznać trzeba, że zachęcania do rękodzieł i kunsztów, hojne nagrody Artystów i nieskąpy szafunek na potrzeby ku wygodzie ludziéj ożywiały przemysł ludu w Saxonii, a tak nie mało Augustowi II. Saxonii w téj mierze jest wina. W Polsce zaś intolerancya i zamnożenie Żydów były naybardziéj na przeszkodzie temu, że oprócz Warszawy, nie wiele cały kraj zyskał na hojności Króla. Wspaniale budynki bowiem w Warszawie świadczą dotychczas o guście Augusta II. a gdy tak Warszawa równie, jako i Drezno, winna mu wielką część upiększenia swego, walczyły się tym czasem inne miasta Polskie w gruzy, a to gdy broniono różnowiercom osiadać w nich, gdy gnębiono ich tam rozmaitemi sposobami, gdzie byli w znaczny lęzbie, gdy im niedopuszczano reparacyi swych kościołów, na mocy konstytucyi, żeby nowych nie stawiali zborów. Z téj przyczyny żadne nie podnosiło się miasteczko

steczko z tych, które wojny tego lub przeszłego wieku spustoszyły; a te, które nie były zniszczone, upadały co raz bardziéj, a z upadkiem ich niktęły przemysł i dobre mienie. Zgasły teź prawie ze wszystkim nauki w Polsce. Podupadły szkoły wszelkie oprócz szkół zakonnych XX. Jezuitów i Piłarów, ale i te ostatnie nie były tém, czem się stały za reformą X. Stanisława Konarskiego dopiero za Augusta III. od r. 1750. Im kto był gorliwszym w prześladowaniu różnowierców, zatém uczeńszego, sposobniéjszego miano go w duchowieństwie; a to tylko jedno jeszcze zatrudniało się nauką, bo zarzucono oprócz nauki teologii wszystkie inne. Praw nie uczono się ani w Krakowie ani w Wilnie, bo w Wilnie Jezuitów dawno wszystkie posiadli byli Katedry, a w Krakowie Xięża Akademicy tak zubożeli, że cała Akademia mało co nad 1000 Czerwonych Złotych miała funduszu. Tylko ósmiu Oyców Wystużonych z grona zgromadzenia miało opatrzenie hojne z beneficjów duchownych, reszta xięży akademickich żyła z przedaży kalendarzów. Nie było konkurencji w naukach. Młodzież Polska nie ćwiczyła się w umiejętnościach gruntownych w akademiach Polskich, jak jeszcze niegdys za Jana Sobieskiego czasem przecieź trafiało się, ale ją zaraz wysyłano do cudzych krajów albo chowano pod dozorem awanturników przybyszów ładajakich z Francyi, Włoch lub Niemiec, lubo sami tacy Nauczyciele nie wiele posiadali wiadomości i swiada. Nie wychodziły prawie już żadne inne księgi, jak tylko duchowne i nabożne dzieła,

a i te po większój części skażone były polemiką przeciw różnowiercom, gdy zamiast modłów albo rozmyślań pabożnych zawierały przymówki i zarzuty jadowne innowiercom. Drukarnie Polskie wszystkie znajdowały się w ręku Duchownych, którzy przez nayostrzyszą cenzurę zawsze w ręku Biskupów od Xięży Jezuitów zawisłych będącą nie tylko wydania bronili nowych dzieł wolnomysłnie pisanych, ale i nie dopuszczali dowozu ksiąg obcych dobrych z zagranicy, pod pozorem, że są kacerstwem zarażone. August II. nie umiejąc po Polsku nie mógł teź myśleć o wskrzeszeniu nauk Polskich, a zwłaszcza gdy przez duchowieństwo rozumiał jeszcze kiedyś dóysdź do zamiaru swego, aby Polskę urządził; lecz Duchowieństwo Polskie wtedy, jakby było krajowi swemu obce, myślało więcéj o pomnożeniu praw i swobód swoich i o wytępieniu różnowierców, jak o zaspokojeniu nieładu, w którym czasem i samogwałtów doznawało niezliczonych przemocy tak od obcych Przechodniów, jak od własnych Rodaków. Słynęła dotąd zawsze Polska z waleczności rycerstwa swego i z mięstwa narodu, ale odtąd już gnuśniało rycerstwo Polskie w zbytkach cudzoziemskich, a pospólstwo w szkaradném opilstwie. Cudzoziemcy dworscy i inna chałastra opisując obyczaje Polskie podług przywidzenia im się swojego, przypisywali całą kraju niedolę obyczajom i rządóm Polskim, a tak niktęła co raz bardziéj i sława Polaków, gdy widocznie staropolska cnota ginęła, szczeróść, gościnność i prostota krwi słowiańskiéj. Sami nawet Polacy nau-

czyli

czyli się wielbić zagraniczne obyczaje, gdy w obcych krajach więcéy szczęścia i porządku widzieli, jak u siebie. Nareszcie i świetléysi obcych Narodów Piętarze, tak Francuzi, jak Niemcy czernili Naród Polski, gdy bez względu na to, co los i niepomyślne położenie Narodu sprawiły, winę niezgody i różnego nieszczęścia na samych Polaków kładąc, rozumieli, że przeto tém okazalsza będzie niewinność tych, którzy o tron Polski, starali się, albo Polską zarządzili, im bardziéy w opisach swych poniżają Polaków. Tym sposobem ukrywano, że wielu Kandydatów bez rozpoznania się na narodzie, wartości onego i kraju, starało się o berło, a tak mianowicie Francuzi, oczyszczając miękkość swych Kondeuszów, Anglianów i Kontych czernili Polaków. Drudzy, a zwłaszcza Niemcy rozumieli, że tyle przydadzą sławy i chwały Augustowi II. ile uymą Polakom lub tym, którzy się jemu sprzeciwiali, dobrego imienia: a to bez względu na to; że szczerą prawdą w prostocie opisana większą zawsze daje pochwałę, jak pochlebstwo, naywymyślniéysze. August II. wart lepszego losu nie mógł uszczęśliwić Polski, gdy przeznaczenie jakieś zawisne nie dało mu bydz szczęśliwym i w dziedziczny Saxonii. Albowiem wielkim jego zamiarom nie plúżyło szczęście, a tak i to, co zyskała Saxonii wtedy, w podwyższeniu przemysłu i kunsztów i rękodziel, to wkrótce przypłaciła jak nayboleśniéy nader drogo w następnych czasach; a Polska nie zyskawszy nic, nie lepiéy się miała z tego, jak pod panowaniem domu Waza. Wszakże str-

ciwszy

ciwszy pod Zygmantem III. i Janem Kazimierzem pomyślność i potęgę, pod następcami ich z domów Szlacheckich znaczenie polityczne, straciła teraz i powagę i sławę, a nareszcie i bytność polityczną, gdy jak Rzesz Niemiecka tylko tytułarném prawie została Rzeczpospolita Polska Państwem, w której zamieszaniu sąsiedzi szukali korzyści i która tylko trwała, że zgody między Sąsiadami na podział kraju jéy jeszcze nie było. Postać przyrodzona Augusta II. była jak naywspanialsza, a siła tak wielka: że, pod czas bytności Cara Piotra Wielkiego w Rawie Ruskiéy jednym ciosem szabli łeb uciął wołowi nadzwyczajnéy wielkości. Na dłoni swéy utrzymać mógł człowieka, dla tego nazwali go też Niemcy Augustem Mocnym, a inni przez względy na wspaniałość duszy i okazałość dworu równie, jako i na zamysły jego wielkie, nazwali go Wielkim, bo niedawno wpród za jego życia i Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkiemi mianowano, czego potomne czasy nie potwierdziły, odwyklszy od szczodrości tych przytomków. Piotra Wielkiego imię tylko potomność wielkim uznała. A że Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkiemi nie mianują terazniéysze czasy, więc nie dziw, że i o Augusta II. wielkości zapomniano, gdy pomyślne skutki jéy znikły w większém klęsk niedoli, których Polska pod nim i po nim doznała.

Bezkró-

B e z k r ó l e w i e .

Jeszcze od czasów Królowych Polskich ze krwi Francuskiej Ludowiki Maryi, Zony Jana Kazimierza V. i Maryi Kazimiry, Zony Jana III. wielu Panów Polskich mieli związki pokrewieństwa lub powinnowactwa z Francją, które wraz z względami Królów Francuskich tak na niektóre domy Polskie, jako i na cały naród *) wiązały serca tych, co z Francją mieli do czynienia lub do nię w sprawach swych jakich albo dla

*) Tak na przykład w gwardiach i w Kompaniach *mousquetaires* tylko Polaków równo, jako Francuzów przyjmowano, niedopuszczając Niemców lub Włochów. Wszystkim Senatorom Polskim dawano u Dworu Francuskiego tytuł Comte, Monseigneur, a grzeczność ta rozciągała się czasem i do Senatorowiczów i Starostów lub innych Panów bogatych Polskich, co Francją odwiedzali. Wielu Polaków, którzy w domu tytułami Hrabskimi pogardzali, za granicą ich używało: z przyczyny, że Hrabiami byli ich przodkowie. Inni naśladowując ten zwyczaj Hrabiami się tytułowali, wyżę się kładąc nad wszelką inną Szlachtę Europejską. Drudzy z pychy i z fanfaronady udając się Hrabiami przypłacali tylko drogo po gospodach próżny tytuł, który w domu utrzymać nie mogli, nie pomniąc na to, iż nie raz tylko stawali się przeto pośmiewiskiem w tych, którzy ich oszukiwali.

dla ciekawości lub dla zwyczaju mody panującej do Paryża jeździli. Dwór bowiem Paryzki od czasów Ludwika XIV. stał się był wzorem wspaniałości i dobrego tonu dla całej Europy, a tak jak z Niemiec i z innych krajów, tak i z Polski młodzież znaczniejsza odwiedzała go dla udoskonalenia się w ćwiczeniach dobrego wychowania: lubo zamiast doskonałości nie raz tylko wady i przywary ludu stolicy południowej Europy przybierała, a zamiast poprawy dziwne tylko narowy do Ojczyzny przywoziła; gdy łatwiej się złe, niż dobre przęymuje, a zatem naśladowanie złego łacniejsze, niż postępowanie za trudnemi cnoty przykładami. A lubo tak to, jako i rozrzutność i złe gospodarstwo Królów Francuskich z Domu *Bourbon* nie mało odstręczało Francyi stronników, gdy nie raz niedostatek roztrwonionych skarbków najbogatszego Monarchy na świecie i dochodów najobfitszego Królestwa nie dozwalał poparcia i uskutecznienia widoków politycznych Narodu Francuskiego, a nie mało domów Polskich, które się strony Francuskiej trzymały, będąc opuszczonemi od Dworu Paryzkiego, doznały próżny usiłowań swoich skutek i znaczny na majątku własnym uszczerbek, jednak rozmaite wypadki wielką część Narodu Polskiego przywiązały na nowo do interesu Francuskiego. Albowiem d. 15. Sierpnia roku 1722. ożenił się był Ludwik XV. praprawnuk i następcą Ludwika XIV. z Maryą Leszczyńską Córką Stanisława Leszczyńskiego, który od czasu śmierci Dobroczyńcy i Przyjaciela swego Karola XII. opuszczony od całego świata,

z pozbawiony dóbr dziedzicznych żył w życiu prywatnym w wielkim niedostatku w Strażburgu, ale przez to wyniesienie Córki swojej na tron Francuski dawną odzyskał znowu w Europie wziętość. Nie zapomniano bowiem jeszcze o wielkich jego cnotach i ludzkości, a odnawiały pamięć ich usilne starania tak Ludwika XV. jako i samowładnego Rządzcy jego i niegdyś Nauczyciela Kardynała *de Fleury*, aby los Króla Stanisława I. polepszyć, który odtąd już w zamku *Chambor* mieszkał. Zazdrość sąsiednich Dworów przeciwko Augustowi II., gdy go się dla wielkich jego zamiarów i nie małych przyrodzonych przymiotów obawiano, skłaniała większą część Monarchów Europy do sprzyjania Stanisławowi Leszczyńskiemu, a gdy August II. zamyslał zabezpieczyć następstwo Synowi swemu Augustowi III. w Polsce, wojsko Austryackie ścigało się w Szląsku na przeszkodę zamiarom jego i na wsparcie tych, którzy przeciwni będąc zamysłom jego, o pomoc byli w Petersburgu i w Wiedniu prosili. Cesarz Niemiecko-Rzymski bowiem Karol VI. Monarcha Państw Austryackich, nie mając potomstwa płci męskiej, obawiał się przewagi Augusta II., żeby dla Syna swego Augusta III. z Córką Cesarza Józefa I. ożenionego nie rościł pretensyi do dziedzictw Austryackich; a od czasu nie-szczęśliwéj Konfederacyi Tarnogrodzkiej weszło było we zwyczaj: aby do spraw krajowych wpływ dawano obcym Mocarstwom i żeby jedna partya przeciw drugiej zagraniczną wzywała pomoc. Nie obawiano się też więcéj Francyi tak, jak za Ludwika XIV., gdy

Ludwik

Ludwik XV. bardziéj pokoju, jak wojny zdawał się życzyć sobie, aby obarczone długami Państwo swoje z ciężaru tego uwolnić. Śmierć Augusta II. odmieniła wszystko. Ustała zazdrość ku niemu i obawa przemocy Domu Saskiego, a tak od Augusta III. nie spodziewał się Cesarz Karol VI. przeszkody; gdy mu przyrzekł nie mieszać bezpiecznego dla Córki Maryi Teresy z Franciszkiem Xiążęciem Lotaryńskim zaślubionéj w całej Monarchii Austryackiéj następstwa, inne zaś mocarstwa znały umysł spokojny Augusta III. i albo mu już chętnie sprzyjały, albo w obojętności zostając, o przeszkodzie dalej nie chciały myśleć. Ludwik XV. jeden tylko nie miał chęci dozwolić mu tronu oycowskiego, gdy go teściowi swemu życzył. Tym czasem Prymas Korony Polskiej Xiąże Arcybiskup Gnieźnieński Teodor Potocki, wyłączwszy od wyboru w uniwersale swym wszystkich Niepiastów, torował z wielkim zapalem drogę do powtórnego obrania Stanisława Leszczyńskiego na tron Polski. Lecz miał i August III. swoich przyjaciół i właśnie d. 25. Sierpnia w dzień na elekcyęznaczony przyszła wiadomość do Warszawy: że Wojsko Rossyjskie pod dowództwem Feltmarszałka *de Lascy* wkroczyło do Litwy na poparcie elekcyi Augusta III. Jak bowiem Cesarz Karol VI. obietnicą przyjęcia sankcyi pragmatycznéj, tak Imperatorowa Rossyjska Anna Iwanówna obietnicą Kurlandyi dla Podkomorzego swego Wielkiego, wtedy Hrabia *de Biron*, do utrzymywania Augusta III. była nakłoniona. Xiąże zaś Michał Wiśniowiecki Kapłan

i Regimentarz W. X. Lit. opierał się naybardziej popędliwéy Prymasa gorliwości. Dnia 28. Sierpnia opuściwszy pole pod Wolą z dwóma Województwami przeszedł na Pragę i znalazł wkrótce wielu naśladowników. W nadziei pomocy znaczney ze Francyi ogłosił Prymas wszystkich, którzy z nim nie trzymali, za nieprzyjaciół Ojczyzny, gdy Król Francuski już d. 17. Kwietnia oświadczył: że wszelkie czynności przeciw wolney w Polsce elekcyi, za nieprzyjacielskie przeciwko sobie poczyta kroki, a Hiszpania i Sardynia oręże swoje z Francją złączyć obiecała. Dnia 9. Września zjechał przebrany za Kupczyka sam Stanisław Leszczyński do Warszawy i starał się przez łagodne postępowania pozyskać te serca, które popędliwość Prymasa zraziła. Lecz wymówił mu się zaproszony z grzecznością. *) Xiażę Michał Wiśniowiecki z osobistego widzenia się z nim, udając słabość, któraby mu była na przeszkodzie, a dnia 12. Września opuścił powtórnie pole elekcyi. Dnia tegoż okrzyknęła Partya Prymasowska Królem Stanisława Leszczyńskiego pod Wolą mimo protestacyą Xiażęcia Wiśniowieckiego na Pradze, a po daremnych usiłowaniach o zgodę dnia 13. Sierpnia przyszło dnia 14. tegoż do przedsięwzięcia ścigania Xiażęcia Wiśniowieckiego za Wisłą, od którego tylko zrzuconiem mostu tegoż dnia się uratował. Atoli d. 16. tego przyszło do rozlewu krwi braterskiéy, gdy Stanisław

*) W towarzystwie *Chevalier Dandelot*, gdy udawano, że z flotą z Brestu przybędzie.

niśław Poniatowski Wojewoda Mazowiecki most naprawiwszy, Partyi Prymasowskiéy wolne przysposobił przez Wisłę przeyście. Stanęła walka na równy szali zwycięstwa, aż Xiażę Wiśniowiecki cofnąwszy się do Węgrowa złączył się z Woyskiem Rossyiskim. To przywiodło tak Prymasa, jako i Króla Stanisława do uycia do Gdańska, dokąd d. 2. Paźdz. Król, a dnia 3. Prymas przybył, tegoż właśnie dnia, kiedy Woysko Rossyiskie pod Pragę stanęło.

Dnia 5. Paźdz. obrano Augusta III. pod Wsią Kamień za Króla. Stanisław Józef Hozyusz Biskup Poznański ogłosił Elekta Królem, a d. 9. t. m. Lascy z woyskiem Rossyiskim osadził Warszawę. Wkrótce stanęły Konfederacye dwie sobie przeciwne: za Augustem III. jedna pod laską Adama Ponińskiego w Kamieniu, za Stanisławem I. druga pod laską Adama Tarła Starosty Jasielskiego w Dzikowie. Dnia 1. Listopada podpisali Posłowie Augusta III. elekcyą. Dnia 9. Grudnia wyjechał Król nowy z Drezna z Żoną swoją Maryą Józefą, w Tarnowskich Górach (po Niemiecku Tarnowic *), przywitani go Panowie partyi jego, a d. 17. Stycznia r. 1734. nastąpiła po pogrzebie uroczy-

*) Tarnowice jest wieś o $\frac{1}{4}$ mili od Gór Tarnowskich. Góry Tarnowskie zaś nazywa się miasto przy górach czyli kopalniach kruszcowych założone w wieku XVI. przez Jérzego Margrabię Brandenburskiego z linii średniéy Frankońskiéy, Xiażęcia na Karnowie (*Jägerndorf*) w Szląsku, który Baronat Bytomski, Xięstwo Opolskie, Raciborskie, a potém Zagańskie miał w zastawie swoim.

uroczystym Jana III. i Augusta II. Koronacya Króla i Królowey z rąk Jana Lipskiego Biskupa Krakowskiego. Seym Koronacyiny zaś odłożono dla nieliczności Posłów do innego czasu. Tak został August III. Królem Polskim, ale nie uznawał go jeszcze tym Gdańsk, gdzie się Król Stanisław Leszczyński był zamknął, oczekując pomocy ze Francyi; a gdzie Woyska Rossyiskiego nie było, tam przemagali jeszcze po różnych miejscach Stronnicy Francuzcy, na których czele był Jan Tarło Wojewoda Lubelski i Adam Tarło Starosta Jasielski i Kazimierz Rudziński Kasztelan Czerski. Obiegło woysk Rossyiskie Gdańsk. Atoli Burkard Krzysztof Hrabia Mynnich, który w dowództwie Lascego zluzował, nie mógł Gdańska dobyć, aż po przybyciu 10,000 Sasów pod przewodem Xięcia Jana Adolfa *de Saxen-Weisensfels* przez Kapitulacyą d. 9. Lipca, gdy Stanisław Leszczyński już z wielkiem życia niebezpieczeństwem do Królewca był uszedł d. 28. Czerwca, widząc, że wsparcia znacznego z Francyi spodziewać się nie ma. Posiłki bowiem Francuskie d. 24. Maja przybyły, tylko z 2193. głów złożone, pod komendą Brygadiera *de la Motte Perouse* i Hrabi *de Plelo*, Posła Francuskiego w Kopenhadze, po waleczny szanów Rosyiskich zaczepce, po śmierci jednego z dowódców, to jest Hrabi *de Plelo* na placu, dnia 22. Czerwca broń złożyć były przymuszone. Uznało zatem i Miasto Gdańsk Augusta III. za Króla, a Imperatorowey Rossyiskiey obiecało zapłacić 1,000,000 Talerów, Generalom 30,000 Czerwonych Złotych. Nie mogli

mogli też i Stronnicy Stanisława Leszczyńskiego utrzymać się w Polsce, gdy z kupami ludu niewyćwiczonymi w sztuce wojennéj trudno było opierać się woyskom Rossyi regularnym. Tym czasem zaś Król Francuski Ludwik XV. wydał wojnę Karolowi VI. Cesarzowi Niemieckiemu łącznie z Hiszpanią i Sardinią, na zemstę o wdawanie się onegoż w elekcyą Polską. Ta wojna nie trwała dłużej, jak kilka miesięcy i zakończyła się pokojem w Wiedniu zawartym d. 3. Października r. 1735., który to traktat i Polkę zaspokoił. Karol VI. bowiem ustąpił Królestwa Obojga Sycylii dla Królewicza Hiszpańskiego *Don Carlos*, a zięć jego Franciszek Xiążę Lotaryński Lotaryngii dla Francyi na dożywocie dla Króla Stanisława Leszczyńskiego, po śmierci którego całe Xięstwo na wieki do Francyi, przypaść miało i przypadło. Francya zaś przyjęła za to Gwarancyą Sankcyi pragmatycznéj r. 1721. ułożonéj, zabezpieczając przeto następstwo starszéj córce Karola VI. Maryi Teresie po Oycu we wszystkich Państwach Austrii dziedzicznych, a dla Małżonki jéj ustąpiła Hiszpania expektatywę na Wielkie Xięstwo Toskana czyli Etrurva w nadgrodeż za ustąpioną Lotaryngią. Stanisław Leszczyński zaś, zachowawszy tytuł Królewski, zrzekł się wszelkich do Polski pretensyi i uznał Augusta III. prawnym Polski Królem. Wszyscy, co jeszcze stronę Króla Stanisława I. trzymali, poddali się Augustowi III. gdy Król Stanisław I. dnia 27. Stycznia r. 1736. zrzeczenie swe uroczyste korony wydał, a za to dnia 15. Maja tegoż roku

w Wiedniu przez Posłów Dworu Saskiego i Petersburskiego sam za Króla był uznany. Jeden tylko Ossoliński Podskarbi Koronny pojechał z nim do Lotaryngii, gdzie Król Stanisław I. aż do roku 1766. żył w spokojnej dobroczynności, kochany od ludu, któremu dobrze czynił i od ziomków, o których i w oddaleniu nie zapominał. Na dworze bowiem jego wychowało się wiele młodzieży Polskiej, a w szkole rycerskiej przez niego w *Luneville*, gdzie najczęściej przebywał, założonej, ustanowione były szczególne dla Polaków fundacye.

A u g u s t III.

Dnia 21. Czerwca r. 1736. odprawił w Warszawie wjazd uroczysty Król August III. na Sejm pacyfikacyjny, który dnia 9. Lipca szczęśliwie zakończono z powszechnym przeszłych rzeczy zapomnieniem (amnestją). Przytém obwarowano Królowej dochody z żup Krakowskich, a Król przyrzekł wyprowadzić z kraju tak Wojsko Saskie, jako i Rosyjskie, co się też wkrótce stało. Jeden to tylko Sejm był szczęśliwie dokończony za Panowania Augusta III., a i ten uszczuplił prawa dysydentów, do dalszych niezgód zostawując nasienia, a wszystkie inne były zerwane pod różnemi pozorami wymysłami. Nie było

zatem

zatem ani sądów stałych najwyższych, ani porządku statecznego w całym Państwie. Wielkie domy Polskie toczyły między sobą wojny na kształt pochwałek lub odpowiedzi wieku XI. lub XII., a w całej Europie rozumiano o narodzie Polskim, że w tym samym znajduje się wieku dzieciństwa, i na tym stopniu barbarzyński dykkości i grubey nieoświaty w jakim była w średnich wiekach cała Europa. Zapomniano o dawnych dziejach i dziełach Polaków, nie zważano na nieszczęścia tymczasowe, a choć to mniemanie było po części błędne, tak jak gdyby kto rozumiał, że ospę w dzieciennym wieku tylko mieć można, a zatem sądziłby, że ten byłby Dziecięciem, którego w męskich spotkała ta choroba latami, jednak było cokolwiek przytém i prawdy. Nieład i nierząd był powszechny. Nie miała Polska z nikim wojny jawnej, ale stała każdemu wojsku, które przez nią przechodzić chciało, otworem. Porównano ją zatem do karczmy zajezdnej, w której każdy, co chciał, to sobie pozwalał. Roku 1738-39. szli Rosyianie przez Ukrainę i Podole do Wołoch przeciw Turkom. R. 1748. przez całą Polskę przeciw Francji do Moraw. A lubo sprawiedliwość Anny Iwanownej I. i sumniennosc Elżbiety Piotrowniej Imperatorowych Rosyjskich nakazywały tak karnosc wojskowa naysurowsza, jako i zaplatę liwerunków, istnosc jednak w Polsce i to Ruskie przysłowie: do Boga wysoko, do Cára daleko, a tak szkodowała Polska prawie bez nadgrody nie mało na tych przechodach August III. zaś Pan spokojny kunszt i

K k 2

zaba-

zabawy oper i muzyki kochający, a polowaniem w lasach pięknej Saxonii zajęty nie życzył sobie nic więcej, jak panować w pokoju. Jako Elektor Saski zaczął być r. 1740. wspólnie z Elektorem Bawarskim, potem Cesarzem Karolem VII. i Królem Pruskim Fryderykiem II. wojnę po śmierci Karola VI. z Córką jego Maryą Teresą, upominając się przynajmniej o część spadku sukcesji na żonę swoją, ale gdy się Król Pruski pogodził w Wroclawiu z Maryą Teresą i Śląsk otrzymał, r. 1741. zgodził się i August III. nic nie wzięwszy, gdy opuszczonym będąc od sprzymierzeńca sam nie miał siły dosyć przeciw Austrii daleko wojować. Potem złączył się z Austrią tym ściślej, przeciw Królowi Pruskiemu temuż Fryderykowi II., a roku 1745. walczyć wspólnie z Austrią przeciw niemu umyślił dla odebrania mu Śląska, którego Austrija napowrót odzyskać sobie zamierzyła. Ale, prócz straty w Saxonii, żadnej nie było dla Króla Augusta III. korzyści; po straconych bowiem dwóch bitwach w Śląsku i Czechach, a trzeci w Saxonii stanął pokój w Dreźnie jeszcze tegoż r. 1745., Polska zaś jako i w pierwszej tak i w tej wojnie żadnego nie miała uczestnictwa. Tenże Pokój w Dreźnie zawarty przywrócił wprawdzie 12 lat spokojności Królowi Augustowi III. którego to najwięcej w Dreźnie, rządził w Warszawie przebywał, gdzie tylko na Sejmie zawsze zrywano zjeżdżał. Ale nastąpiła potem okropna wojna siedmioletnia, roku 1755—1763. w której Król Pruski Fryderyk II. walcząc z Maryą Teresą i z sprzymierzoną z nią

z nią połową Europy, zajął Saxonią i obrócił ją na najudręczniejszy plac wojny w całym tym przeciągu czasu. Roku 1755. gdy Król Pruski przez kapitulację oblężone wojsko Saskie, daleko mniejsze w liczbie swojej, jak Król August III. rozumiał, pod Pirną wziął w niewolę, wyjechał nieszczęśliwy w tej wojnie z Saxonii Król Polski i przybył do Warszawy d. 27. Października r. 1756., a tu odtąd ciągle mieszkał aż do 25. Kwietnia r. 1763. gdy po zawartym d. 15. Lutego w Hubertsburgu pokoju znowu d. 1. Maja do Dreznia powrócił, ale nie długo potem tam d. 5. Października umarł na apoplexyę, zostawiając tak Polskę, jako i Saxonią w bardzo okropnym stanie. Lubo bowiem Polska nie wdawała się była w wojnę siedmioletnią ani nie była tak niszczonej, jak Saxonja, jednak przyplaciła i ona ciężar tej wojny niemal całym swym w srebro i złocie majątkiem. Gdy bowiem Fryderyk II. za przykładem Filipa I. *de Valois* Króla Francuskiego, Ferdynanda II. Cesarza Niemieckiego, Karola XII. Króla Szwedzkiego i innych przymuszonym *) był dla ratunku swego tak upodlić monetę, że i dziesiątej części nie miała wartości, a tej monety najwięcej

16

*) Można by tu przyłączyć Jana Kazimierza Króla Polskiego, ale że tylko sama Polska na tym skorzystała, wypuściło go się tutaj. Atoli wspomnieć należy, że Szwedzi na karb Jana Kazimierza V. bili wiele monety miedzianej. Rachowano straty na monęcie od Jana Kazimierza V. zaczawszy aż do Stanisława Augusta IV. 400,000,000 Złot. Polskich szkody.

to pod Stęplem Bernburskim, to pod Stęplem Saskim lub innym bitęy, dostało się Polsce za wszelkie wojującym dostarczane żywności i dostatki, a Żydostwo Polskie łakome na zyski wywiózłszy jeszcze po większey części stare Tymfy i inne złotą i srebrną monetę Polską i Saską do mennic Pruskich w Wrocławiu i Berlinie, naprzywoziło do Polski monetę upodloną Myncarza Pruskiego Żyda Efraima, które to pieniądze w Polsce bakami zwano. Nie dosyć to było na tém, że się Polska z pieniędzy ogołociła. Kosztowały ją jeszcze nie mało przechody woysk Rossyiskich do Szląska i Marchii, a r. 1759. przychodzili Prusacy przeciw Rossyanom aż do Poznania i do Bydgoszczy, a lubo to z karnością wszelką było, stało się to jednak nie bez szkody różnych obywateli. Tak więc i nawet spokojne rządy dobrotliwego Augusta III. nie mogły dadź téy spokojności Polsce, której potrzebowała. Atoli jednak, gdy czasy te były nieco spokojnieysze, jak za Augusta II. za wojen Szwedzkich, za konfederacyi i rozruchów krajowych, zaczęło znowuż przebiłać się światło nauk przez grubą nieoświaty chmurę i długą pomrokę. Zakon Jezuicki, który w Polsce w wieku XVII. tylko nawracał, a nie uczył, liczył wtedy w Gronie swoim mężów niektórych, którzy szczerze przykładali się do nauk. Już na początku bowiem wieku siedemnastego i Polscy Jezuici zaczęli więcey zatrudniać się umiejętnościami rozmaitemi. Gabryel Rzeczyński (zmarły w Gdańsku r. 1737.) napisał r. 1722. Historją Naturalną Polski i Litwy w Ła-

w Łacińskim języku, która i za granicą ma dzisiaj swoje zalety, Kaspar Niesiecki zaś pisarz Genealogii Domów Polskich ułożył Herbarz swój pod tytułem Korona Polska r. 1728-1749. w lepszym jak dotąd bywało stylu, chociaż i tam nie brak na makaronizmach, język narodowy, jak za zwyczaj w owym czasie, jeszcze oszpecających. Poprawiły się bowiem i gdzie indzię szkoły Jezuickie, a tak i w Polsce stały się lepszemi, jak dawniēy bywało. Choć nie ustala ostra ksiąg censura i stare trwały jeszcze przesady, a nawet ciągłe i innych szkół i różnowierców, prześladowania panowały, jednak powoli ustawał zapęd nieroztropny gorliwości na zniszczenie oyczystey Literatury, już nie palono tyle ksiąg, co niegdyś. Chociaż Skargi i Wuyka nie było, przecięż Jezuici Wrocławscy wydali nową Biblii Wuyka edycją roku 1740. Załuscy zaś Andrzej Stanisław Biskup Krakowski r. 1757. i Józef Biskup Kijowski zakładaniem Biblioteki znaczney w Warszawie, ratowali od zaginienia starożytne dzieła Polskie i starali się nawet wprowadzić smak lepszy w narodzię, który o języku swoim prawie zapominał. X. Józef Epifani Minasowicz, Ormianin, pisał pod ich okiem lepsze od innych wiersze po Łacinie i po Polsku, zaczęto znowu wspominać też i o Kochanowskich i Kochowskich, Elżbieta z Kowalskich Drużbacka, Skarbnikowa Zydaczewska r. 1752. wślawiła się wierszami, na ów czas dosyć gładkimi. Abraham Trzc Torunianin wydał r. 1740. słownik Polski w Lipsku, i zaczęto tłumaczyć romanse Angielskie i Francuskie z Fran-

cuskiego, bo po Angielsku lub nawet po Niemiecku rzadko kto dobrze umiał, a z Łaciny dobrę także mało co zostało. Przynajmniej oprócz miernych wierszopisów Łacińskich nikt w Polsce nie trutnił się ani filologią, ani klassycznymi w stylu dobrym pismami. Język w sądach Łaciński trafem jednak jakimś był lepszym od tegoż samego w Węgrzech lub Anglii albo nawet i w Niemczech, w których przecież już Ernesti i Giesner (Jan Maciény) w Lipsku i w Giettyndze młodzież do lepszego filologii poznawania i czytania pożytecznego starożytnych Autorów Greckich i Łacińskich używali pomyślnie nauką i przykładem. Ale nie dzieje się dobre tak prędko, jak złe. Nie powraca zdrowie tak szybko, jak ulatuje. Mimo światła nauk odradzającego się u ludu, był naród w zabobonach i w intolerancyi pogrążony. Sądono czarownice, topiono czarowników, męczono na katuszach, nie dozwolano osiadać różnowiercom w miastach i zakładać rękodzieła pożyteczne dla kraju, a opierano się nowo zawitajacemu światłu z chytrością. Do wskrzeszenia nauk przyczyniła się nie mało Reforma w Zakonie Piiarskim przez Xiędza Stanisława Konarskiego szczęśliwie roku 1750. dokonana, która oddalając Zakon światły od wszelkich mnichostwa przesądów, utworzyła szkoły pożyteczne, które w późniejszym czasie najlepszych wydawali uczniów. Antoni Wiśniewski przyjaciel Konarskiego i Wolfa uczył najwprzód ze wszystkich, że prawda wszędzie jest prawdą bez względu na kraj, wyznanie wiary lub urodzenie, a sam Konarski wytykał wady narodu

i edukacyi bez względu na odpór i prześladowania tych, którzy dawnego nieładu pragnęli, nie zrażony pismami, których najwięcej Jezuita przeciw niemu wydawali. Odtąd wszczęła się i pożyteczna między Jezuitami i Piiarami emulacya, a i Akademia Krakowska myślała o reformie, która jednak dla szczupłości funduszów nie była do uiszczenia podobną.

August III. umarł w 67. roku wieku swego, do zakończenia którego jeszcze dwóch dni mu tylko nie dostawało. Był to Pan łaskawy, pobożny, dobrotliwy, i szczodry, postaci mężnéy i bardzo przyjemnéy. Polowanie było jego najmilszą zabawą i pełna jest do tych czas Saxonii pamiątek ubitych jeleniów i dzików. Wyćwiczony we wszystkich sztukach rycerskich posiadał August III. nie pospolitą w nich zręczność, a odziedziczywszy od Ojca smak w kunsztach, szacował je i wspierał z wspaniałą hojnością. Co świadczy do dziś dnia w Dreźnie Galerya malowań i szkoła Malarska, której on był oycem. Łaskę największą u Augusta III. mieli: aż do 5. Lutego roku 1738. Hrabia Sułkowski współwychowaniec jego, który kupiwszy dobra Króla Stanisława I. został założycielem Domu Xiążąt Sułkowskich. Potém Henryk Hrabia *de Brühl* aż do śmierci Króla Pana swego, po którym w przeciągu trzech niedziel i sam umarł. Na tymże Hrabie *Brühlu* spoczywała większa część rządu tak w Saxonii, jako i w Polsce, ile go było lub być mogło.

Ciało Augusta III. spoczywa w Dreźnie. Miasto Gdańsk wdzięczne mu za uspokojenie nieczgod

wewnętrznych roku 1750. wystawiło posąg w bursie czyli w domu schadzki kupieckiej w Gdańsku *Artushof* zwany.

Oddział V.

Panowanie Stanisława Augusta IV. Poniatowskiego od r. 1764. do r. 1795.

Trzy Podziały Polski.

Bezkrólewie.

Uniwersał Xięcia Prymasa Władysława Łubieńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego d. 12. Listopada r. 1763.

Konfederacya Wileńska d. 8. Kwietnia r. 1764.

Dnia 4. Maja nota Posłów Rosyjskich Hrabi Hermana Karola *de Kayserling* i Kniazia Mikołaja Repnina.

Seym konwokacyjny dnia 7. Maja r. 1764. Marszałek Seymowy i konfederacyi powszechny Xiążę Adam Czartoryjski Generał ziem Podolskich. Nad wojskiem Rosyjskim dowódzca Kniaz Daszków, pod nim Wołchoński.

Usta-

Ustawa Seymowa, żeby rzeczy wojskowe, ekonomiczne i sprawiedliwości większością głosów rozstrzygane i uchwalane bywały. Przez co uchyla się *Liberum veto* czyli niepozwalam. Cztery komisye. Rzeczpospolita Polska uznaje tytuł Cesarski Cesarzom Rosyjskim, Królewski Królowi Pruskiemu, za co Poseł Króla Pruskiego Xiążę *de Karolat*, Hrabia *de Szeneich (Schönaich)* d. 27. Maja, a Posłowie Imperatorowey Herman Karol Hrabia *Kayserling* i Mikołaj Nikitycz Kniaz Repnin dnia 23. Maja podali uroczyste Stanom zrzeczenie się wszelkich pretensyi do krajów Rzeczypospolitey Polskiej na piśmie autentycznym. *Vol. Leg. VII. 22. 25.* Ratyfikacya Pruska jeszcze na Seymie konwokacyjnym, a Rosyjska na elekcyjnym nastąpiła. *ib. 197.*

Dwór Petersburski i Berliński zalecają Piasta, a mianowicie Stanisława Augusta Hrabie Poniatowskiego Stolnika W. X. Litewskiego. Dwory zaś Francuski, Hiszpański i Wiedeński Elektora Saskiego. A że przemagały zalecenia tamtych, posłowie tych wyjeżdżają z Warszawy.

Konfederacye Brzeska, Halicka przeciw wpływowi obcych Narodów.

Seym elekcyjny d. 27. Sierpnia r. 1764. zaczęty. Wojska Rosyjskie ustąpiły o trzy lub cztery mile od Warszawy. Marszałek Seymowy Józef Sosnowski Pisarz W. X. Lit.

Dnia 7. Września obrany Król Stanisław August IV.

Dnia

Dnia 8. Września Posłowie Wielcy Rosyjscy i Pruski, Rezydenci Angielski i Duński, Stany Kurlandzkie, wielu Panów Polskich powinszowanie złożyli Królowi na zamku, gdzie już d. 7. był stanął podług dawnego Królów Polskich zwyczaju. Ostatni bowiem obay Królowie w swoim Pałacu własnym, niegdyś Morsztynowskim byli mieszkali.

D. 13. Września zaprzysiął nowy Król Pakta konwenta.

Dnia 25. Listopada Koronacya w Warszawie d. 3. 20. Grudnia Sejm Koronacyjny. Marszałek Seymowy Hiacynt Małachowski Starosta Piotrkowski.

Propozycye Dworów Petersburskiego i Berlinskiego; 1) wolność Dyssydentom; 2) przepuszczenie ich do urzędów wszelkich; 3) miejsce w Senacie dla Władyków czyli Biskupów Obrządku Greckiego; 4) przymierze zaczepne i odporne; 5) rozgraniczenie między Rosyją i Polską.

Stanisław August IV.

Dnia 8. Maia 1765. ustanowienie Orderu S. Stanisława. Kreacya pierwsza z 35. Kawalerów złożona. Pierwszy Kawaler passowany Xiążę August Czartoryski Woiewoda Ruski.

W Listopadzie powinszowanie Dworu Wiedeńskiego przez Hrabie *Kolaredo*.

sh 50

W Paź-

W Październiku ustanowienie Szkoły Rycerskiej czyli Kadetów.

Król zamyśla żenić się z Arcyksiężniczką Austryacką. Wyrwicz posłany do Wiednia. To nie podoba się Imperatorowéy Rosyjskiej, a Królowi Pruskiemu nie do smaku Seymu konwokacyjnego ustawa, że *liberum veto* uchylono.

Adam Poniński Starosta Ostrzycki i Marcin Łoyko Szambelan jadą do Paryża, ten d. 1. Kwietnia, tamten d. 11. Marca r. 1766. miał audyencyą, a za nastąpieniem zgody przyjechał *Marquis de Couflans* do Warszawy winszować Królowi d. 22. Stycznia.

Alexandrowicz dnia 14. Stycznia r. 1766. w Carogrodzie ma audyencyą.

Redukcy a monety zagranicznéy. Otworzenie mennicy w Krakowie. *Baron de Gartenberg*.

Seym roku 1766. dnia 6. Października zaczęty Marszałek Celestyn Czaplic.

Sołtyk Biskup Krakowski powstaie na Dyssydentów tak z gorliwości zbytniej o wiarę, jak z żalu, że się Polacy wpływem obcych mocarstw powodować dawali.

Rosyjski Poseł Kniaź Repnin uymie się za Dyssydentami w mowie swojej na audyencyi uroczystej dnia 4. Października, gdzie krzesło jego wyżej stoi, jak Prymasa, który był nieprzytomnym.

Dnia 11. Listopada roku 1766. żądanie urzędowe Posłów Rosyjskiego i Pruskiego, aby rozstrądzanie spraw ekonomicznych, wojskowych i sprawiedliwości nie przez większość głosów, ale przez zgodę

zgodę jednomyślną było stanowione, ażeby tym sposobem niepozwalam do dawnéj wrócić się powagi.

D. 12. t. r. 1766. Nuncyusz *Visconti* żąda, aby Dyssydentom wolności dawnych nie dozwolono.

Dnia 21. t. Sessya burzliwa.

D. 24. t. Konstytucya przeciw Dyssydentom.

Dnia 25. t. Zniesienie konfederacyi roku 1764. ustanowionéj, przywrócono *liberum veto* w sprawach wojskowych i innych, oprócz w ekonomicznych i sprawiedliwości.

R. 1767. Wkroczenie wojsk Rossyjskich świeżych pod dowództwem Sołtykowa Nummers i Kreczetnikowa.

Konfederacya Dyssydentów Toruńska zastłonią wojskami Rossyjskimi pod przewodem Hrabi Sołtykowa. Marszałek Jérzy Wilhelm Goltz Starosta Tucholski. Deputowani do Króla Paweł Grabowski Starosta Czechowski i Adam Bronikowski.

Konfederacya Dyssydentów Słucka, Marszałek Jan Grabowski Gieneral Wojsk Polskich.

Konfederacye nieukontentowanych po wszystkich prawie Województwach n. p. 25. Marca w Krakowie, 26. w Łęczycy i t. d.

Konfederacya Wileńska powszechna d. 2. Czerwca połączone z 24. pomniejszych Konfederacyi w Litwie. Marszałek Stanisław Brzostowski.

Konfederacya Radomska d. 23. Czerwca. Marszałek Karol Xiążę Radziwił.

Franciszek Xawier Branicki w Petersburgu.

Śmierć

Śmierć Prymasa Władysława Łubieńskiego d. 21. Czerwca 1767. Gabryel Podoski.

Seym extraordinaryny r. 1767. d. 5. Października zaczęty. Król przystępuje do Konfederacyi Radomskiéj.

Rossya sprzyia znowu bardziéj Królowi, niż konfederacyi Radomskiéj.

D. 13. w nocy kazał Książ Repnin Kajetana Sołtyka Biskupa Krakowskiego, Józefa Andrzeia Załuskiego Biskupa Kiiowskiego, Wacława Rzewuskiego Woiewodę Krakowskiego z Synem najstarszym Sewerynem Rzewuskim Starostą Dolińskim, potém Hetmanem Pol. Kor. aresztować i przez Pułkownika Igielstrom zawieźć do Wilna, a potém do Kaługi.

Limita Seymu d. 19. Października aż do 1. Lutego roku 1768. Kommissya do zgody z Dworami i Dyssydentami.

Traktat z Rossyą, na mocy którego Dyssydentom wszelkie przywrócono prawa.

Koniec Seymu dnia 5. Marca roku 1768. dnia 1. Marca t. r. Konfederacya Barska Franciszek Potocki Woiewoda Kiiowski i Michał Krasiniski Podkomorzy Rożański, Józef Puławski Starosta Warecki, Adam Krasiniski Biskup Kamieniecki.

Konfederacye inne Lubelska, Halicka i t. d. Na reszcie i Krakowska.

Rzeź na Ukrainie Charko r. 1765. Gonta, Zeleźniak, r. 1768, Tymieńko r. 1769.

Deklaracya wojny Cesarza Tureckiego przeciw Rossyi dnia 4. Października. Rossyi d. 1. Grudnia

roku

roku 1768. Deklaracja przeciw Polakom strony Rosyjskiej dnia 1. Lipca r. 1769.

Roku 1770. Morowe powietrze na Rusi, Kor-dony w Małej Polsce Austriacki; w Wielkiypolszcze Pruski.

Konfederacya Barska ogłasza wakancyą tronu.
Dumouriez w Polsce.

Minister Francuski *Choiseul* wpada w niełaskę u Króla dnia 24. Grudnia roku 1770.

Zjazd Cesarza Józefa I. z Fryderykiem Wielkim w *Neustadt* w Morawii, a potem w Nissie w Szląsku.

Opanowanie Starostwa Spiskiego.

Roku 1771. d. 3. Listopada Król wzięty przez Konfederatów.

R. 1772. Konfederacya generalna rezyduje w Cieszynie w Szląsku. Lanckorona, Tyniec i Częstochowa jeszcze w jęj ręku pod dowództwem oficyerów Francuskich.

D. 2. Lutego opanowanie Zamku Krakowskiego, *Choisy, Viosmenil*. Kapitulacya Krakowskiego Zamku dnia 22. Kwietnia.

Dnia 6. Czerwca Lanckorona Austryakom się poddaie.

Dnia 20. tegoż Tyniec.

Dnia 15. Sierpnia Częstochowa Rossyanom.

Dnia 13. Stycznia r. 1773. manifest zaięcia kordonów pierwszego podziału.

Seym d. 19. Kwietnia roku 1773. zaczęty roku 1775. skończony pod laską Xiążęcia Adama Łodzian

Poniń-

Ponińskiego potwierdza traktaty dnia 18. Września roku 1773. Podziału pierwszego Polski, na którym Polska 3925. mil kwadratowych straciła, a to dla Króla Pruskiego Województwa Malborskie, Pomorskie, Chełmińskie i Warmią, czyli całe prawie Prusy królewskie albo zachodnie, oprócz Gdańska i Torunia, a prócz tego część Wielkiypolski za Notecią. Dla Anstryi Ruś czerwoną właściwą z częścią Małypolski właściwéj i Podola, i z żupami Krakowskimi, co Galicyą nazwano; a dla Rosyi w Litwie Województwa Mściławskie i Witebskie całe i części innych Województw przyległych po rzekę Dnieper. Pozostało Polszcze jeszcze 9630 mil kwadratowych albo podług drugich 10,050 blisko 8,000,000 ludności.

Rada nieustająca, nowa forma Rządu z małą odmianą od roku 1776. aż do r. 1788.

Roku 1787, dnia 7. Maia Stanisław August IV. w Kaniowie, Józef II. w Czerwcu w Krymie. Porta Ottomańska wydaie Rosyi woynę w Sierpniu.

Roku 1788. Traktat Anglii z Królem Pruskim Fryderykiem Wilhelmem II. w Loo d. 13. Czerwca.

Seym czteroletni Polski zaczęty d. 6. Października roku 1788.

Konfederacya Seymowa pod laskami Stanisława Nałęcz Małachowskiego Referendarza Koronnego i Kazimierza Nestora Xiążęcia Sapiehy Gienerała Artyleryi d. 7. Października.

Deklaracya Pruska dnia 12. Października. Zniesienie Departamentu Woyskowego, uchwalenie Kommissyi Woyskowej.

Roku 1789. Zniesienie Rady nieustaiący d. 19. Stycznia. Stakelberg, Potemkin.

Deputacya do dochodzenia spraw o bunty na Ukrainie. Sadkowski.

Roku 1790. Przymierze Polski z Królem Pruskim d. 29. Marca.

Konwencya w Reichenbach d. 27. Lipca.

Elektor Saski Fryderyk August obrany na Sejmikach Królem Polskim d. 16. Listopada.

Podwójny skład Posłów d. 16. Grudnia.

R. 1791. Stany Sejmowe nie chcą Gdańska i Torunia ustąpić d. 1. Kwietnia.

Prawo o Miastach d. 18. Kwietnia r. 1791.

Ustawa rządowa d. 3. Maia czyli Konstytucya 3. Maia.

Straż dnia 1. Czerwca.

Zjazd Pilnicki: Leopold II. Fryderyk Wilhelm II. Fryderyk August III. Elektor Saski.

Przymierze Króla Pruskiego i Cesarza Leopolda II. przeciw Francyi.

Roku 1792. Pokój Rossyi z Portą Ottomańską d. 9. Stycznia w Szystowie w Bulgaryi.

Śmierć Leopolda II.

Konfederacya Targowiecka dnia 14. Maia.

Deklaracya Imperatorowej Rossyjskiéy Katarzyny II. dnia 18. Maia roku 1792. Woyna z Rossyą. Wkroczenie Woysk Rossyjskich dnia 19. Maia do
Polski,

Polski, dnia 21. t. do Litwy. Bitwa pod Zieleńcami dnia 18. Czerwca, pod Dubieńką dnia 17. Lipca.

Przystąpienie Króla do Konfederacyi Targowickiéy d. 23. Lipca.

Zjazd Konfederacyi Targowickiéy w Brześciu Litewskim d. 11. Września.

Poselstwo do Petersburga. Generalność Konfederacyi w Grodnie d. 15. Października.

Roku 1793. Wkroczenie Woysk Pruskich do Wielkiéypolski dnia 16. Stycznia r. 1793. pod dowództwem Moellendorfa.

Uniwersał Konfederacyi Targowickiéy d. 2. Lutego. Protestacya d. 3. Lutego.

Ogłoszenie Króla Pruskiego o objęciu Gdańska dnia 24. Lutego.

Oświadczenie Podziału drugiego d. 9. Kwietnia.

Rada nieustaiąca przywrócona d. 21. Kwietnia.

Przyjazd Stanisława Augusta do Grodna d. 22. Kwietnia.

Seym Grodzieński d. 17. Czerwca zaczęty, ustępuje zaięte kraie. Rossyi dnia 22. Lipca w święto S. Ołgi. Rozwiązanie konfederacyą Targowicką, ustanawia Konfederacyą Sejmową dnia 5. Września, ustępuje Królowi Pruskiemu zabrane kraie, w dzień urodzin jego dnia 15. Września. Zawiera *Allians* z Rossyą dnia 14. Października; kończy się dnia 22. Grudnia.

Przez podział drugi dostała Rossya 4553. mil kwadratowych, 410. miast i miasteczek 10,081. wsiów 3,011,688. mieszkańców, Król Pruski 1061. mil kwa-

dratowych 252. miast i miasteczek 8274 wsi, 1,136,389 mieszkańców; a pozostało jeszcze Polszcze 4016. mil kwadratowych. 659 miast i miasteczek 10,589 wsiów 3,153,629 ludności, dochodów zaś trochę więcej jak połowa, bo przeszło 13 mill. Złotych Polskich.

Nowy Województw Polskich układ: I) w Koronie czyli w Prowincyi koronnéy, 1) Województwo Krakowskie; z Powiatami Krakowskim, Proszowskim, Żarnowskim; 2) Województwo Sandomirskie: w którym Powiaty Sandomirski, Radomski, Chęciński; 3) Województwo Wołyńskie; P. Łucki, Krzemieniecki, Polesie; 4) Województwo Chełmskie; P. Chełmski, Parczowski, Łukowski; 5) Województwo Włodzimierskie; P. Włodzimierski, Dubieński, Kowelski; 6) Województwo Lubelskie; P. Lubelski, Stężycki, Krasnostawski; 7) Województwo Mazowieckie. Ziemia Wizka, Łomżyńska, Nurska; 8) Województwo Warszawskie: Z. Warszawska, Czerska, Liwska; 9) Województwo Ciechanowskie: Z. Ciechanowska, Zakreczyska, Rożańska; 10) Województwo Podlaskie: Z. Bielska, Mielnicka, Drohicka. II) w Litwie 1) Województwo Wileńskie; 2) Województwo Braśławskie; 3) Województwo Trockie; 4) Województwo Żmudzkie; 5) Województwo Mereckie; 6) Województwo Grodzieńskie; 7) Województwo Brzeskie; 8) Województwo Nowogrodzkie.

R. 1794. Zwinięcie Wojska Polskiego do 15,000 głów.

Madziński w Ostrołęce, Kościuszko w Krakowie dnia 24. Marca.

Bitwa

Bitwa pod Raclawicami dnia 4. Kwietnia.

D. 17. Kwietnia powstanie w Warszawie, Igielstrom Gienerał i Posel po odeysciu Sywersa pełnomocny uchodzi.

Dnia 19. Kwietnia powstanie w Wilnie.

Dnia 6. Czerwca Bitwa pod Szczekocinami.

Dnia 15. tegoż kapituluje Kraków.

Dnia 27. Lipca Wola pod Warszawą wzięta.

Dnia 31. Lipca Wilno wzięte.

Dnia 6. Sierpnia, Polacy w Libawie.

Dnia 6. Września odstępuje Król Pruski Fryderyk Wilhelm II. od oblężenia Warszawy dla powstania Narodu w Wielkiéypolszcze.

Dnia 18. Września Bitwa pod Krupczycami, dnia 19. pod Brześciem. Suwarów.

Dnia 1. Października Bydgoszcz wzięta. Szekeli.

Dnia 10. Października Bitwa pod Maciejowicami. Fersen.

Dnia 22. t. Przeyście Gienerała Dąbrowskiego przez Bzurę na powrót do Warszawy.

Dnia 27. Października Bitwa pod Kobylką, Waleryan Zubów.

Dnia 3. Listopada wzięcie Pragi.

Dnia 8. tegoż Kapitulacya Warszawy.

D. 18. tegoż Ostatki Wojska pod Radoszycami. Roku 1795. d. 9. Stycznia wyjazd Króla Stanisława Augusta IV. do Grodna.

Dnia 25. Listopada Złożenie Korony.

Rossya objęła na początku tegoż roku Litwę całą dla siebie, a dnia 26. Kwietnia i Kurlandya.

Dnia

Dnia 25. Grudnia Ukaz wcielający Litwę do Rosyi.

Roku 1796. dnia 5. Stycznia wchodzą Austriacy do Krakowa, dnia 9. Stycznia Prusacy do Warszawy.

Dokończenie trzeciego Podziału Polski. Rossya dostała 2185 mil kwadratowych 332. miast i miasteczek 1322. wsiów 1,176,590 mieszkańców; Król Pruski 997 mil kwadratowych 144. miast i miasteczek 4502. wsi, 940,000 mieszkańców, Austriya 834. mil kwadr. 219. miast i miasteczek 4763. wsi, 1,037,742. mieszkańcy.

Początek legii Włoskiej Sieyes w Berlinie, Jan Henryk Dąbrowski w Warszawie, skąd przez Kolonię udaie się do Włoch do Medyolanu. Tam w Medyolanie d. 1. Pluiose r. 1796 pierwsza odezwa Dąbrowskiego do zebrania się pierwszey Legii Włoskiej. Z téy potém nastala i Legia Reńska w Strasburgu zebrana, a po skończonéy Woynie znowu jedna Włoska Legia była powiększona, aż r. 1799. utworzono nową Legią Nadunayską, Kniaziewicz, Kołysko. Po pokoju Lunewilskim 9. Lutego r. 1801. (X. rok Rpltéy Francuskiéy) i Amienskim 9. Grudnia r. 1801. 25. Maia 1802. wysłał Napoleon Bonaparte pierwszy Konsul flotę z Brestu do S. Domingo d. 14. Grudnia r. 1801. (*Villaret Joyeuse* Admiral) z wojskiem znaczném 30,000 pod dowództwem szwagra swego Leclerc, który i większą część legii Polskich zabrał z sobą, gdzie równie jak większa część wojska francuskiego i owi Polacy grób swoy znaleźli, ob. Godebskiego Wiersz do Legii;

Grena-

Grenadyer filozof, dwa dziełka małe, ale ważne. Legia Nadwiślańska r. 1807. utworzona odbyła wszystkie wyprawy w Hiszpanii: Xiąże Sułkowski, Maciey Sobolewski.

D. 17. Listopada r. 1796. umiera Katarzyna II. Wielka Imperatorowa Rosyjska. Następnie Páweł I. wypuszcza na wolność Tadeusza Kościuszkę i Wrzeckiego z Krepości Pietropawłowskiéy w Petersburgu i wszystkich Polaków, którzy byli w jakim więzieniu lub w Syberyi, Działyńskiego (Pawła) i innych.

D. 15. Lutego r. 1797. wyjeżdża Stanisław August IV. z Grodna do Petersburga dokąd przybywa d. 11. Marca i staie w Marmórowym Pałacu obok Cesarskiego Dworca, gdzie niegdyś i Hrabia Grzegorz Orłów mieszkał.

Dnia 16. Listopada r. 1797. śmierć Fryderyka Wilhelma II. Następnie Fryderyk Wilhelm III. Wypuszcza wszystkich uwięzionych Polaków, a później przejeżdżając przez Poznań wydaie Edykt do urzędników w Prusiech południowych: aby się grzeecznie obchodzili z Narodem Polskim, gdyż lud w Prusiech południowych niemniej jest dobrym i zacnym, jak inne ludy pod berłem Pruskim.

D. 2. Lutego r. 1798. śmierć Stanisława Augusta IV. liczącego 66. lat wieku swego i dni 26. Urodzony bowiem był w Wołczynie w Województwie Brzeskiem Litewskim d. 17. Stycznia r. 1732. Ciało jego pochowane w kościele katolickim w Petersburgu.

Roku

Roku 1801. d. 23. Marca umiera Paweł I. Cesarz Rosyjski, następuje Alexander I. Dobroczyńca Narodu Polskiego. Xiążę Adam Czartoryjski, Seweryn i Prot. Potocki, i wielu innych Polaków bawią przy dworze Rosyjskim i zasiadają w Senacie.

D. 10. Sierpnia r. 1804. ogłasza się Franciszek II. Cesarz Niemiecki czyli Rzymski Cesarzem Austriackim, jako Franciszek I. Uroczyste obchodzenie tegoż aktu w całej Monarchii dziedzicznej Austriackiej w Galicyach obudwuch, wschodniej i zachodniej. W Wiedniu Hrabia Józef Maksymilian Ossoliński Prefekt Biblioteki Cesarskiej zakłada Bibliotekę znaczną Słowiańską, a szczególnie Polską w domach swych dwóch na Przedmieściu Wiedeń *Musis Slavica sacra*. Ta Biblioteka r. 1818. przeznaczona przez jej założyciela do Lwowa, gdy w Zamościu przestała być Akademią r. 1809-10. Rzewuski (Wacław) trudni się wschodnimi językami i wspiera dzieło: kopalnie wschodnie, *Fundgruben des Oriants*. Wiele rodziny Galicyjskich dostaje tytuły Hrabów, Baronów.

R. 1806. d. 10. Października początek Wojny Pruskiej z Francuzami.

D. 14. Bitwy pod Jena i Auerstaedt.

D. 1. Listopada Jan Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki wzywają Naród Polski do oręża, obiecują powrót Tadeusza Kościuszki, ale ten wymawia się słabością zdrowia Napoleonowi i nie powraca do Polski, i do niczego wdawać się nie chce. Cztery Regimenty Polskie w Poznaniu utwarza Dąbrowski

dnia

dnia 16. Listopada, — 2. Grudnia Józef Lubicz Radziwiński Wojewoda Gnieźnieński.

D. 11. Grudnia Pokój Poznański. Saxonia Królestwo. de Bosse.

Dnia 26. Bitwy pod Pułtuskim i Gołyminem, w których już potykają się wojska nowe Polskie. Xiążę Józef w Warszawie. Zajęcie między Wkrą i Omulewem rzekami zasłania Warszawę; Praga, Sierock, Modlin, twierdze nowe.

R. 1807. d. 8. Lutego bitwa krwawa pod Eylau Pruskiem (Gilawa Pruska).

D. 24. Maja zdobycie Gdańska. Lefevre, Kalkreit.

D. 7. Lipca Pokój z Rosyją, d. 9. z Prusami w Tilży. Fryderyk August Król Saski Xiążę Warszawski. Xięstwo Warszawskie 1800. mil kwadratowych, konstytucya VI. Departamentów: Poznański, Kaliski, Płocki, Warszawski, Łomżyński, Bydgoski. Do Rosyi zaś przypada Białystok z 400,000 dusz. Granice Xięstwa Warszawskiego, na północ linia od Marchii Brandenburskiej na Piłę (Schneidemühl) do Grudziądza wyjąwszy Grudziądz, twierdzę Pruską z trzema wsiami, dalej dawna Mazowiecka, Polska, i Litewska Granica aż do Niemna. Na wschód Biebrza, Liw, Bug; na Południe Pilica, Wisła, Narew i Bug; na Zachód dawne granice Województw Poznańskiego i Kaliskiego. Gdańsk wolne miasto z obwodem mil dwóch.

Dnia 6. Grudnia nowe około Gdańska rozgraniczenie.

Roku

Roku 1809. d. 6—9. Kwietnia początek nowéj Woyny Austryackiéj. Arcyksiążę Karol wkracza do Bawaryi dnia 10. Kwietnia, Arcyksiążę Ferdynand w Xięstwo Warszawskie d. 14. z pod Odrzywoła na Nowe Miasto przez Pilicę, ciągnie prosto pod Warszawę, ogołoconą z woyska, którego większa część była po fortecach Pruskich, lub w Hiszpanii.

D. 19. Kwietnia bitwa pod Raszynem. Xiążę Józef Poniatowski dowodzi. (Godebski †).

D. 21. Kwietnia wchodzą Austryacy do Warszawy przez kapitulacyą. Woyska Polskie cofają się za Wisłę. Hornowski Major Komendat w Pradze.

D. 25. Kwietnia bitwa pod Grochowem za Pragę, Mohr, Sokolnicki.

D. 3. Maja bitwa pod Górą, Szaurot, Sokolnicki.

D. 14. Maja Xiążę Józef w Lublinie. Potém główna kwatery w Trześni nie daleko Puław.

D. 15. Maja szturm Austryaków na szaniec mostowy pod Toruniem. Mohr. (Brusch †).

Mohr z pod Torunia ciągnie ku Poznaniowi przeciw Dąbrowskiemu, lecz stanąwszy przed miastem cofa się ku Warszawie.

D. 18. Maja Włodzimierz Potocki zdobywa szaniec przedmostowy pod Sandomierzem.

D. 19. Maja Sokolnicki po trzykrotnym szturmie bierze Sandomierz przez kapitulacyą.

D. 20. Maja Kamiński w Jarosławiu.

Zamość wzięty o godzinie drugiéj z rana. Pelletier. Kamiński.

Dnia 24. Maja wkracza Xiążę Goliczyn z Woyskiem Rossyjskiém przez Bug od Brześcia Litewskiego na Lublin do Galicyi.

D. 29. Maja wraca Arcyksiążę Ferdynand do Warszawy z po nad Warty i Bzury.

D. 31. Maja przeprowadzają się Polacy pod Wilanowem, gdzie sam wtedy był Arcyksiążę Ferdynand.

D. 1. Czerwca Dąbrowski z ruchawką i kilką tysięcy woyska liniowego w Błoniu 4 mile od Warszawy.

W nocy z 1. na 2. Czerwca cofają się Austryacy z Warszawy, odprawivszy tam uroczystą procesyą na Boże ciało; a wprzód Arcyksiążę Ferdynand wysłał potajemnie Gienerała Szaurot za Wisłę do Lwowa zajętego przez Polaków, którzy aż do Dniestra zapuszczają się. Roźniecki. Stamtąd ustępuje potém Rossyanom ze Lwowa Szaurot i cofa się na Bukowinę. Całą Wschodnią Galicyą zajmują Rossyanie oprócz Cyrkulów Zamoyskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego i Brodów, i rozciągają się aż pod Woynicz; rząd zachowuje się Austryacki.

D. . . . Bitwa pod Jedlińskim.

D. 15. 16. Czerwca dobywają Austryacy Sandomierza, d. 18. kapitułuje Sokolnicki, gdy Xiążę Józef Poniatowski nie może spieszo się przeprowadzić przez Wisłę. Arcyksiążę potém z częścią Woysk odchodzi do Moraw a część zostawia na zastłonę Krakowa.

D. 11. Lipca Potyczki pod Xiążem, Mondet, Kosiński, Mohr, Roźniecki.

Dnia 13. Lipca stawia przednia straż Xiążęcia Józefa Poniatowskiego pod Krakowem. Ugoda z Austryakami o podanie miasta tegoż.

D. 15. Lipca wchodzi Xiążę Józef Poniatowski do Krakowa we 14.000 woyska. W tym samym czasie z Wieliczki z pod Woynicza nadchodzą Rosyianie w 5000 Woyska. Sprzeczka do kogo Kraków ma należeć. Wiadomość o rozeymie zawartym d. 12. Lipca w obozie pod Znoimem (Znaimem) w Morawie rozstrzyga tę sprzeczkę. Galicya Francuska, Rosyianie zajmują wszystko za Wisłą aż po Wadowice. Polacy wszystko z téy strony Wisły i Tynieć za Wisłą i przyległe blisko Krakowa okolice.

D. 14. Października Pokóy w Szenbrunnie pod Wiedniem między Austryą, i Francją. Galicya zachodnią, cała z Cyркуłem Zamoyskim po San w Wschodniej Galicyi do Xięstwa Warszawskiego, Cyркуły Tarnopolski i Zbarazki do Rossyi ustapione. Wieliczka zaś wspólna z żupami Austryi i Xięstwem Warszawskiemu. Rajon od Wieliczki do Krakowa, a stąd wszędzie do koła na mil dwie aż do Skawiny rzeki za Wisłą, zupełnie do Xięstwa Warszawskiego przypada. Cztery nowe Departamenta Krakowski, Radomski, Lubelski, Siedlecki, do 900 mil kwadratowych. Razem całe Xięstwo Warszawskie 2700 mil kwadratowych.

W 1812, d. 24. Stycznia przymierze Napoleona z Prusami d. 14. Marca z Austryą przeciw Rossyi Przygotowania wielkie, lecz bez dawniejszey ostrożności.

Dnia 10. Czerwca wchodzi Xiążę Szwarzenberg z woyskiem Austryackim do Xięstwa Warszawskiego przeciw Rossyi na Kraków, Opatowiec ku Brześciowi Litewskiemu.

D. 22. Czerwca ogłoszenie Woyny przez Napoleona w Wilkowiczkach w Łomżyńskim Departamencie na granicy Pruskiéy nie daleko od Niemna.

Dnia 24. Czerwca przejście przez Niemen.

D. 28. Czerwca konfederacya gieneralna w Warszawie. Napoleon w Wilnie. Rząd Litwy osobny. Ucisk wielki od niekarność woysk francuskich.

Granice Xięstwa Warszawskiego stoją otworem woyskom Rossyiskiem z Wołynia idącym. Tormansów.

D. 17. Lipca bitwa pod Romanowem czyli Mirrem. Roźniecki. Sama tylko potyka się jazda. Rosyianie cofają się tylko, aby daley powabić nieostrożnego już Napoleona, zadufanego w szczęście swoje.

D. 23. Lipca bitwa pod Mohilowem nad Dnieprem. Davoust, Bagration.

D. 25. 27. Potyczki pod Ostrownem, Murat, Eugeniusz; Tolstoy, Pahlen.

D. 16. Lipca Porażka Sasów pod Kobryniem.

D. 28. Francuzi w Witebsku.

D. 30. Wzięcie Dyneborga.

D. 1. Sierpnia bitwa nad Droyssą.

D. 12. Sierpnia potyczka pod Podubniem i Horodeszną. Szwarzenberg, Rejniér, Tormansów.

D. 14. Bitwa pod Krasnem.

D. 16. Bitwa pod Połockiem.

Dnia 17. Bitwa pod Smoleńskiem. Smoleńsk wzięty z wielkiem krwi rozlaniem.

D. 28. Obeymuie Kutusów dowództwo naczelne nad wszystkiemi wojskami Rossyjskiemi.

D. 7. Września bitwa pod Mozajskiem czyli Borozdinem nad rzeką Moskwą.

D. 14. Września wkracza Napoleon do stolicy Moskwy, gdzie wszystko inaczej znajduie, jak się spodziewał. Zły wróg przeznaczenia ciągnie go do upadku. Hrabia Roztopczyn nie oszczędza nic dla zguby nieprzyjaciół. Pożar Moskwy. Mądre postępowanie przezornego Kutusowa.

D. 23. Września połączenie Wojsk Rossyjskich Wołyńskich 22,000 i powracających z Mołdawii 26.000. Czyczaków, Admirał obeymuie nad obiema dowództwo.

D. 3. Października cofają się Austriacy, d. 14. Sasi z Wołynia za Bug. Dąbrowski pod Bobruyskiem, Bronikowski w Mińsku w niebezpieczeństwie.

D. 18. Października bitwa pod Tarutinem. Beningsen, Murat.

D. 18-21. tegoż bitwy pod Połockiem. Witgenstejn, Steinheil, St. Cyr, Wrede. Rossyanie zaczynają wstępny bój odpierać nieprzyjaciela.

D. 19. Października opuszcza Napoleon Moskwę, ułudzony prózną nadzieją, że pokój wystraszy sobie siłą nadwątloną.

D. 20. Prusacy cofają się z pod Rygi daremnie obłożony do Nitawy w Kurlandyi, gdzie aż do 9. Grudnia główna ich kwatera.

Dnia

Dnia 24. Bitwa pod Małym Jarosławcem.

D. 26. Cofają się Francuzi na Borowsk i Węreję do Mozajka.

D. 3. Listopada bitwa pod Wiaźmą. Miłoradowicz; Davoust.

D. 7. Listopada Rossyanie odbierają Witebsk.

Od 7. do 14. potężne mrozy powiększają nieład w wojsku Francuskim.

D. 8. Listopada potyczka pod Dorohobużem, Platów, Eugeniusz.

D. 17. Listopada bitwa pod Krasnem. Kutusów; Napoleon. Tylna straż Francuzów zniesiona ze wszystkiem.

D. 18. Czyczaków bierze szturmem Mińsk, a przeto przecina bliższą do ucieczki Francuzom drogę.

D. 27. Przejście przez Berezinę pod Ziemlinem powyżej Borysowa. Dąbrowski i Ney dowodzą przednią strażą. Francuzi muszą cofać się na Wilno.

D. 28. składa cała diwizya Partonneaux broń. Czyczaków i Witgenstein połączeni.

D. 3. Grudnia Biuletyn Francuski z Mołodeczna oznajmiony w Paryżu d. 17. Grudnia.

D. 5. Grudnia zdaie Napoleon dowództwo Muratowi w Smorgonii, a sam ujeżdża od Wojska jak nayspieszniey, staie d. 10. w Warszawie, inkognito, d. 13. w Dreźnie; d. 18. w Paryżu.

D. 8-10. Uciekają Szczątki wojska francuskiego na Wilno do Niemna. Czaplisc stawa z wojskiem Rossyjskiem w Wilnie.

D. 14. Grudnia bitwa pod Kownem. Platów.

stał

Dnia

D. 17. Grudnia Cesarz Alexander w Wilnie. Łaskawe przebaczenie i zapomnienie przeszłości. Korsaków.

D. 18. Grudnia cofają się ostatki niedobitków francuskich przez Niemen bezbronni, bez dział powiększą części. Jedni Polacy zachowują jeszcze jakiś taki porządek, lubo i ich karność przykład zły Francuzów nie raz nadweręzał, przecięż oni sami tylko część artylleryi aż do Warszawy dowieźli lecz z kilku dziesiąt tysięcy pod Xiążęciem Józefem Poniątkowskim i Dąbrowskim ledwie kilka tysięcy ich powróciło.

D. 27. Grudnia Rossyanie w Kłajpedzie (Memel) d. 30, kapitulują Prusacy w Tworokach, d. 5. Stycznia r. 1813. Rossyanie w Królewcu Pruskiem.

D. 7. Stycznia r. 1813. wyjeżdża Cesarz Alexander I. do Kalisza.

D. 15. Stycznia oddaie Murat Król Neapolitański dowództwo Wicekrólowi Włoskiemu Eugeniuśzowi w Poznaniu, a spieszy sam do Neapolu gdzie d. 4. Lutego stawa.

D. 21. Stycznia zbierają się ostatki woysk francuskich w Berlinie. Król Pruski wyjeżdża do Wrocławia d. 22.

D. 2. Lutego opuszcza Ministerium Polskie Warszawę i przenosi się powoli na Kalisz i Częstochowę do Krakowa. Dokąd i Xiążę Józef Poniątkowski przybywa, od Pilicy i Wisły zacząwszy uzupełnia pułki Polskie. Krakusy.

D. 7. Kapitulacya Warszawy. (Pilawy w Prusiech).

Dnia

Dnia 8. wchodzą Rossyanie do Warszawy po zawartéj z Austryakami kapitulacyi, a tu, jak i wszędzie (d. 31. Stycznia w Lublinie) obchodzą się woyska Rossyiskie lepiej z obywatelami, jak Francuzi, między którymi Westfalskie woyska najmnieyszą okazywały karność.

D. 13. Lutego Potyczka pod Kaliszem, Wincyngerode; Regnier, Sasi. Regnier cofa się pod Freystadt w Szląsku ku granicom Luzacyi.

D. 24. Lutego ugoda Rossyan z Austryakami względem zupełnego cofnienia się z Polski.

D. 2. Marca Rossyanie w Berlinie d. 15. Cesarz Alexander I. w Wrocławiu z królem Pruskim, który d. 16. przymierze wypowiada, a d. 27. woynę w Paryżu wydaie Napoleonowi przez Posła swego.

D. 6. Kwietnia kapituluje Częstochowa.

D. 9. Kwietnia wzywa Król Pruski króla Saskiego do woyny z Napoleonem.

D. 3. Maja przechodzi Xiążę Józef Poniątkowski do Rajonu za Wisłę. Obóz na Krzemionkach. Ministerium przenosi się do Podgórze.

D. 9. Maja wychodzą Woyska Polskie z Rajonu na Szląsk, do Moraw. Ministerium wyjeżdża za granicę.

D. 13. Maja Gienerał Ross. Sakken staie na Kleparzu pod Krakowem. Nie zabawiwszy, jak dni kilka, odchodzi do Szląska Pruskiego. Kraków spokojny przez dni kilkadziesiąt zostaje bez wszelkiéj załogi. Dla Policji przybywa nareszcie 52. Kozaków w Czerwcu.

D. 16. Kapituluje Toruń, Bawary idą do domu, a Polacy wszyscy wolno puszczeni d. 18. t.

Tom II.

M m

Dnia

Dnia 24. Kwietnia Cesarz Alexander I. i Król Pruski w Dreźnie.

D. 28. Kwietnia umiera Xiążę Kutusów Smoleński w Bolesławiu w Szląsku na granicy Saskiej. Skromny pomnik uwiecznia pamiątkę Bohatyra ludzkiego.

D. 29. oświadcza Król Saski Królowi Pruskiemu, że jakie do pośrednictwa przedsięwzięła Austria środki, na takie już przystał.

D. 1. Maja Napoleon w Weissenfels 4 mile od Lipska. D. 2. Bitwa pod Grosgoerschen czyli pod Luetzen nie daleko Lipska (3 mile).

D. 10. Maja powraca Król Saski z Pragi do Dreżna, stawa d. 12. w Dreźnie na żądanie Napoleona (wprzód bawił w Regensburgu, potem w Pradze Król Saski).

D. 20-21. Bitwa pod Budyssynem w Luzacyi. Napoleon ciągnie do Szląska. D. 22. 26. dalsze potyczki już w Szląsku. D. 1. Czerwca Francuzi w Wrocławiu, Lauriston. Napoleon w Neymarkt (Nowytarg, *Novumforum*, 4 mile od Wrocławia).

D. 4. Czerwca zawieszenie broni w Połszwicz, wsi nie daleko Lewenbergu w Szląsku do 20. Lipca, potem przedłużone do 10. Sierpnia.

D. 18. Czerwca staie Xiążę Józef Poniatowski w Cytawie (Zittau), z 18-19000. wojska Polskiego, potem z dodanymi niedobitkami Bawarów, Francuzów, etc. 22,000.

D. 12. Lipca daremny Kongres w Pradze.

D. 10. Sierpnia wypowiada Austria wojnę Napoleonowi.

Dnia 18. 19. Października Bitwa pod Lipskiem. Wojsko Saskie obraca armaty na Wojsko Polskie, które się cofać musi. Porażka Francuzów ze wszech stron. Napoleon cofa się za Elstrę i każe most prochem wysadzić za sobą. Śmierć Xiążęcia Jozefa Poniatowskiego w rzece Elster.

D. 18. Października Bawarya wypowiada wojnę Francyi, (stosownie do konwencji z Austryą w Ried).

D. 22. Października Dania wypowiada wojnę Rossyi i Prusom.

D. 2. Listopada Król Wirtemberski (stosownie do taktiyeże w Fulda).

D. 11. Listopada kapituluje Dreżno. Jak w Danii, tak i tu były wojska Polskie w jakiej liczbie.

D. 22. Listopada kapituluje Zamość. Bogusławski, Hauke. Dwuzłotówki Zamoyskie.

D. 25. Listopada Modlin kapituluje, Rath, Duendels.

D. 26. Grudnia Gdańsk. Xiążę Alexander Wirtemberski. Rapp. D. 2. Stycznia r. 1814. wchodzą Rossyanie do Gdańska, (Prusacy d. 2. Lutego).

D. 31. Marca Cesarz Alexander I. w Paryżu.

D. 11. Kwietnia zrzeka się Napoleon ironu.

Alexander I. Cesarz przyjmuie wojsko Polskie pod swoją opiekę i każe mu powracać do oyczyzny. Wielki Xiążę Konstanty ma dowództwo najwyższe nad nim. Wincenty Krasiński.

D. 1. Listopada początek kongressu w Wiedniu.

D. 11. Grudnia Wielki Xiążę Konstanty wydaie rozkaz dzienny Wojsku Polskiemu w Warszawie.

R. 1815. ogłoszony Podział Saxonii $\frac{1}{4}$ część (400 mil kwadratowych) odpada do Prus.

D. 1. Marca wraca Napoleon do Francyi z Elby, d. 13. Oświadczają się Dwory przeciw niemu w liczbie 8.

Dnia 30. Kwietnia Alexander I. Cesarz Rosyjski ogłasza Senatowi Polskiemu: iż tytuł Króla Polskiego przyjmie; a Polskę z Państwem Rosyjskiem łączy własna jéy konstytucya.

D. 3. Maja Traktat w Wiedniu między Austryą, Rosyą i Prusami. Xięstwo Warszawskie należy do Rosyi; Kraków wolne miasto z okręgiem (23½ mil kwadr.). Cytkuły Tarnopolski i Zbarazki powrócą do Wschodniej Galicyi dla Austryi.

D. 15. Maja Patent Pruski na zajęcie Wielkiego Xięstwa Poznańskiego 538. mil kwadr. (Departament Poznański 327. a Bydgoski 211.). Granica od Wilczyna, na Pyzdry do Prosny. Większa część Departamentów dawnych Poznańskiego i Bydgoskiego z częścią Kaliskiego.

D. 20. Czerwca odbiera Cesarz Alexander I. hołd w Warszawie i po wszystkich krajach Polskich z powszechną radością.

D. 28. Lipca przyjmuje Cesarz Alexander I. Tytuł Króla Polskiego. Herb Polski: Orzeł biały dawny w czerwonym polu na piersiach wielkiego Orła Dwugłownego czarnego Rosyjskiego. Ośm Województw: Mazowieckie, Płockie, Kaliskie, Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie, Siedleckie, Augustowskie.

R. 1817. od 15. Października śmierć Kościuszki w Solothurn (Soleure) w Szwajcaryi d. 22. Czerwca pochowany w Krakowie.

R. 1818. Wielki Xiążę Konstanty był Reprezentantem z Pragi pod Warszawą na Seymie konstytucyjnym Grudniowym. Praga i Warszawa upiększają się codziennie z dobroczynnego funduszu Cesarza Alexandra I.





Sejm Polski z Statutu Łaskiego w Roku 1506.

R e j e s t r.

A.

Achmet, Szach Achmet, czyli Szachmet, Han Tatarów Zawolskich 106. 110. 111.
 Agata Xiężna Opolska ustępuje Bolesławic 21.
 Akademia Krakowska 22. 89. 96. 101. 305. 306. Wileńska ob. Król Stefan.
 Albert Wóyt 81.
 Albrycht vid. Jan Olbrycht.
 Albrycht Xiążę Pruski 128. 129.
 Alexander Wda Wołoski 56.
 Alexander I. Król 109. 114.
 Alexy Michajłowicz.
 Anna Hr. Cyllejska druga Jagielski Żona 24.
 Anna Jagiellonka, królowa, 193. zaleca siostrzeńca do tronu 213. zaręcza za Estonią 215. umiera 234.
 Anna Arcyksiężniczka Iwsza. Zygmunta III. Żona 228. 241.
 Anna Katarzyna Konstancya królowa 300.
 Anna z Radziwiłłów Xiężna Mazowiecka 127. 129.
 Andruszowski Różym 375. przedłużony 412.
 Armaty pierwsze w Polsce 30. 31.
 Arquian (nie Arquien) 406. 416. 417. 464.
 Aryanie 166. 280. 281. 294. 345. 368. 397.
 Augszburska konfessya dwójaka 202.
 August I. ob. Zym. August.

August II. stara się o tron 479. wjeżdża do Warszawy 485. kończy wojnę Turecką 487. zaczyna Szwedzką 489. abdykuje 491. 92. powraca 493. w nienawiscin Dworów 496. 497. umiera 505.
 August III. obrany Królem 511. wjeżdża do Warszawy 514. wojny jego 516. śmierć 521.
 August IV. patrz Stanisław August.
 Austriackie posiłki 356.

B.

Barbara Zapolska królowa 123. 127.
 Barbara Radziwiłłówna, królowa 151. 155.
 Barbara Giżanka 165.
 Bekiesz, Kaspár 195. 201.
Bethune, Marquis de, 407. 410. 416. 420. 438. 452. 460.
 Bezkrolewie po Władysławie III. 56. po Kazimierzu IV. 103. po Janie Albrechcie 103. po Alexandrze I. 114. po Zygmuncie II. Augustacie 177. po Henryku Walezym 189. po Stefanie Batorym 210. po Zygmuncie III. 282. po Władysławie IV. 307. po Janie Kazimierzu V. 381. po Michale 398. po Janie III. 473. po Augustacie II. 503. III.
 Białozor Biskup Wileński 368.
 Biblia Gdańska 307.
 Bitwa, Grunwaldzka czyli pod Tannenbergiem r. 1410. p. 29.

- p. 29. *1699.* pod Orszą r. 1508 r. 1514. p. 121. 124. pod Sokalem p. 128. pod Kirchholmem r. 1605 p. 241. pod Kłuszynem r. 1610. p. 258. Inne bitwy obacz pod Zygmuntem III. Władysławem IV. Janem Kazim. Janem III.
- Blandrata, Jerzy 191. Aryanin 192.
- Bona, Królowa 127. wyjeżdża do Włoch 157.
- Boner, Bonar, Jan 120.
- Brühl Henryk Hrabia 521.
- Brandenburski dom otrzymuje następstwo w Prusiech Xiążęcych 172. następuje w nich 270. wykonywa Elektor przysięgę przez Polskę 291.
- Brisacier 417.
- Buczacki Traktat 395.
- C.**
- Car, co znaczy to słowo 162.
- Carogrod dostaje żywność z Polski 38.
- Cecylia Renata, Arcyksiężna, Królowa 293-296.
- Charitulum logicum, juridicum* ob. Murner.
- Chmielnicki, Bogdan 297. 307. szuka sprawiedliwości o Sobotów 310. buntuje Kozaków 311. łączy się z Tatarami 311. 315. zwycięża nad Żółtymi Wodami, pod Korsuniem i Piławcami 312. 314. oblega Lwów 316. Zamocność 317. potyka się pod Zbarażem 321. pod Zhorowem 323. zbity pod Beresteczkiem 328-329. zwycięża pod Batohem 332. podaje się Rosyji 338. umiera 360.
- Chmielnicki, Timcofey 325.
- Chmielnicki, Jerzy, czyli Chmielniczko 360. 363. 366.
- Chocińska Wojna Chodkiewicza 269. Sobieskiego 398.
- Chodkiewicz, Karol 239-269.
- Chrzanowski, Samuel 404.
- Condé, Xiążę de*, 374. 382. 401. 402.
- Conty, Xiążę de*, 477. 481. 484.
- Czapliki, czyli Czapliński, Daniel 370.
- Czarnecki, Piotr 343.
- Czarnecki Stefan 341. 344. 357. 363. 369. umiera 370. cf. 378.
- Czartoryjski, Floryan, Biskup Kujawski 363. 384. 385. Prymas 401.
- Częstochowa złupiona 47. obroniona przeciw Szwedom 343.
- Czolner, Konrad, Mistrz Krzyżacki 18.
- D.**
- Długosz, Jan 93.
- Dorosz, Doroszenko, Piotr 374. 390.
- Druki pierwsze 94.
- Duchowieństwo chwalebnie pomiarkowane w Polsce 180. niepomiarkowane niechce zgody z Kozakami 325. Greckie z Łaciniem zrównane 141.
- Dyament, Dunamund, Dunamunda nad uścieniem Dzwiny pod Rygą 266.
- Dymitrowie Samozwańcy; I. 251-254; II. 254-258; inni 256.
- E.**
- Eleonora Arcyksiężniczka 336.
- Królowa Polska 387. 388.
- Elżbieta Piłcocka Królowa 38.
- Elżbieta Austriaczka Kazimierza IV. Zona 63.
- Elżbieta Austriaczka Zygmunta Augusta pierwsza Zona 134.
- Emeryk Jezuita, potem Biskup Wiedeński 419.
- Erekcya Biskupstw w Litwie 20. 36. na Rusi 48. *in partibus infidelium* 10.
- Ernest, Arcyksięż Austriacki 182. 229.

- F.**
- Farensbach, Jerzy, zaczepia Szwedów 257.
- Farensbach, Wolmar 265.
- Ferdynand I. Cesarz 134.
- Ferdynand II. Cesarz 267. 278.
- Ferdynand III. Cesarz 292. 347. 350.
- Fiol, Świętopełk (Szwajbold) 95.
- Firley Mikołaj, Hetman 120. 128. 129.
- Firley, Jan, Marszałek koronny 179. grozi z koroną wysiść z kościoła 187.
- Firley, Jędrzey, Regimentarz 321.
- Fleming Mikołaj W. Rządca Finlandyi 235.
- Fryderyk Wilhelm Wielki Elektor Brandenb. 342. przystaje na stronę Szwedzką 346. godzi się z Polską 353. 354. nie przysyła posiłków 355. każe poćmac Kalksteyna 389. uznaje się lennikiem z Byłowa i Lauenburga 412. zabiera Pomeranię Szwedom 413. oddaje ją znowu 413. wydaje Radziwiłłową Ludowikę, Karolinę za Syna swego 414.
- Fryderyk Adolf Falcgrabia de Zweybruk 357.
- Fyrstenberg, Walter 160.
- G.**
- Gałka Jędrzey 97.
- Gumrat 148.
- Gdańsk buntuje się przeciw Stefanowi Królowi 193. obleżony od Mynnicha 512.
- Gedynin 10.
- Gliński, Książ Michał 112. 120. 147.
- Gniewosz, Oszczerca Jadwigi Królowey 23. Jezuita wymie się za cudami 471.
- Gnieźnieński Arcybiskup otrzynuje pierwszeństwo 60.
- Gniński Jan w Carogrodzie 411.
- Gosiewski czyli Gąsiewski, Alexander 257. 260.
- Gosiewski czyli Gąsiewski, Wincenty 324. 340. 352. 369.
- Grzegorz z Sanoka 89.
- Grzymułtowski, Krzysztof 44.
- Gustaw Adolf Król Szwedzki wojuje z Danią 261. zazdrości Bratu 262. zaczyna wojnę Polską 265. bierze Rygę 271. Inflanty i Prusy wojuje 275. chce być Królem Polskim 282. umiera 290.
- H.**
- Hadziacki traktat 361.
- Haller, Jan z Rotenburga 137.
- Helena Iwanowna, Królowa 109.
- Henryk de Valois, czyli Walezy Królewicz Francuski 179. Król Polski 184. uciekł 188. 189.
- Hozynsz, Kardynał 165. wprowadza Jezuitów 168.
- Hozynsz Biskup Poznański 511.
- Hugonoci 179. 180 i d.
- Hus, Jan 36. 37.
- Hyde Wawrzeniec 410.
- J.**
- Jabłonowski, Stanisław, Wda Ruski 370. 404. Hetman polny 406. Hetman Wielki 428. 439. 455. 476. 477.
- Jadwiga królowa odbarda plebanie Litewskie 20. odbiera Ruś Czerwoną 20. umiera 21. nauka jej 83.
- Jadwiga królowa Władysława Jagiełły Córka 40.
- Jakób Sobieski Królewicz 414. 423. 428. 430. 439. bombarduje Kamieniec 445. jedzie do Berlina 448. niechce być Kardynałem, ale żeni się z Xiążniczką Neyburską 454. pewien następstwa 473. uchylbia go 474. 481.
- Jan Olbrycht Królewicz bije Tatarów 74. chce być Królem Węgierskim, zostaje Xiążęciem Głogawyskim etc. 75. Król Polski 104. opuszcza

- szcza Schacha Achmeta 106. umiera 107.
 Jan Król Szwedzki Oyciec Zygmunta III. 213. 220-224. umiera 229.
 Jan Kanty, S. 98. 99.
 Jan Kazimierz, patrz Kazimierz V.
 Jan Sobieski Chorąży koronny 359. Marszałek i Hetman koronny 372-374. pod Podhaycami 374. w Prusiech 382. na elekcji Króla Michała 385. zaleca Xiążęcia de Longueville 389. zwycięża Dorosza 391. Tatarów pod Kałużą 394. Turków pod Chocimem 398. obrany Królem 402. panuje szczęśliwie 405-411. sprzyja Szwedom 412. myśli o rodzinie 414. ulega żonie 417. 420. 425. w Przymierzu z Leopoldem I. 423. 425. daje odsiecz Więdniovi 428. wita się z Leopoldem I. 430. bitwy pod Parkanami, pod Granem 432. powraca 433. prowadzi dalej wojnę niepomysłną 434. traci miłość u ludu 445. 452. chce abdykować 463. umiera 465. charakter jego 465-475. cf. Grzymułtowski, Wota, Arquián.
 Janusz Król Węgierski 131-134.
 Janusz Xiążę Zatorski 108.
 Jerzy Podiebradzki 65.
 Jerzy Ragocy patrz Ragocy.
 Jerzy Wilhelm Xiążę na Legnicy i t. d. ostatni z Piastów 576.
 Innocenty XI. 421. obraża Jana III. 443.
 Inflantska Wojna z Fyrstenbergiem 160.
 Inflanty oddane królowi Stefanowi 197. urządzenie ich 198. napadnięte od Karola IX. 218. zajęte przez Szwedów 271-275. cf. Oliwski, Pokoy.
 Inkwizycya duchowna 95. 96. Inkwizycyiny Seym 229.
 Jungingen, Ulryk de, 27-52.
 Jutrznia S. Bartłomieja w Parryżu 181. 182.
 Iwan Wasilewicz I. odrywa Noworod. 74.
 Iwan Wasilewicz II. Groźny 161. 162. 172. 194. 199.
 Iwonia Hospodar Wołoski 189.
 K.
 Kaczybey, port 38.
 Kalinowski, Marcin, Hetman Polny 312. 332.
 Kallmach, Włoch 104.
 Kamieniec Podolski poddany Turkom 393.
 Karol IX. Xiążę Sudermanii 220. Rejent Szwecyi 229. 234. 235. wkracza do Inflant 233. ogłoszony Królem Szwedzkim 241. umiera 261.
 Karol Filip Król Szwedzki chce byż Carem 262.
 Karol Gustaw (Karol X czyli Gustaw II.) Król Szwedzki 334. 337. 339. wygania z Polski Jana Kazimierza V. 340. rozumie, że już jest Królem Polskim, ale doznaie odmiany szczęścia 341-343. wojuje w Danii 349. umiera 359.
 Karol V. Xiążę Lotaryński 383. 388. stara się o koronę Polską 400. Wódz naczelny Leopolda I. 426. niezadowolony sławie Jana III. 429. doznaie równy niewdzięczności 436. szczęśliwy w Węgrzech 449. chcą się pozbydź Ministrowie Austriacy wyniesieniem go na tron Polski 453. zawsze przyjacielski dla Jana III. Xiążę umiera 451. z Kaszubi 67.
 Katarzyna Arcyksiężna, trzecia Zygmunta Augusta Żona 156. 168.
 Katarzyna Jagiellonka Królowa Szwedzka 197. 213. 221. Kątski,

- Kątski, Marcin, General Artylleryi 439. 462. Wda Kijowski 475. 476.
 Kazimierz IV. W. X. Lit. 54. Król Polski 59. zaczyna wojnę Pruską 63. Czeską 71. wyprawa pod Wrocław 73. pokóy Ołomuniecki 73. śmierć. 75.
 Kazimierz V. czyli Jan Kazimierz Król Szwedzki przytrzymany we Francyi 295. Król 320. jedzie na wojnę kozacką 323. ucieka do Głogowka przed Szwedami 340. powraca do Polski 345. Orthodoxy 368. składa koronę 374. umiera w Nevers 375.
 Kieller, Gottard 161.
 Kiejstut II. 16.
 Kisiel, Adam 315.
 Kmity, Piotr 133. 151.
 Konfederacye wojskowe 243. 262. 263. 279. 368. 372. Łowicka K. 391.
 Konfederacye Wislicka 347. Tyszowiecka 344. Gołębiowska 394.
 Koniecpolski, Stanisław, Hetman 269. 276. 279. 289. 308.
 Koniecpolski, Alexander, Chorąży Koronny 310. Regimentarz 314. 342.
 Konrad Xiążę Mazowiecki na Ożersku 108. 110.
 Konstancya Królowa 241. 262. 275. 276. 279. 281.
 Kopernik, Mikołaj 140.
 Kostka, Jan, Wojewoda Sandomierski 190.
 Kozacy nastają 127. pod Swierczowskim w Wołoszech 178. buntują się 219. 227. 232. rozniecają wojnę Turecką 267. buntują się dalej 279. 295. ob. Chmielnicki, Doroszenko, Wyhowski.
 Kraków obwarowano 105. rozruch Studentów 153. Kraków wzięty przez Szwedów 341. odzyskany 354.
 Krystyna, Królowa Szwedzka 290. 336. 383.
 Krzyżacy 9. 15. 18. 21. zawierają pokóy 25. łamią go 26. porażeni pod Tannenbergiem 29. nowe woyny 39. die Kreuziger zwani, kaci, krzyżujący 43. pokóy w Brześciu Litewskim 51. odpadnienie Prus 63. podział Prus 66. wyłamwanie się W. Mistrzów z pod holdu 114. wojna ostatnich 128. Niemieccy Krzyżacy usilują darcemnie buntować Prusy 170.
 Kuchelmeister, Michał, W. M. Krzyżacki 56.
 Kurowski, Mikołaj, Arcybiskup Gnieźnieński 27.
 L.
 Łacina przez Kazimierza IV. nakazana 77.
 Łacki Kasper, Posel, w Inflantach zabity 160. Eliasz Łacki broni Lwowa 393.
 Lanckoroński, Stanisław, Regimentarz 321. Hetman Polny 344.
 Legnica, sławna grohami Piastów 376.
 Leopold I. Cesarz 350. 355. 378. 387. 422. i t. d. ob. Jan III.
 Lisowczyki, Lisowscy Kozacy 267. 268.
 Litwa. Początek W. X. Lit. 1. 2. 3. pierwsza wzmianka o Litwie 5. bierze Litwa górę nad Tatarami 6. wojuje z krzyżakami Inflantskimi ob. Meudog z Krzyżakami Pruskimi 9.
 Longueville, Duc, de 389.
 Lubieński, Władysław, Prymas 522-527.
 Lublin 36.
 Lubomierski, Hieronim 420. 427.
 Lubomierski, Stanisław 269.
 Lubomierski, Jerzy 344. 359. 364. w niewolę 371. umiera 373.
 Ludwik

Ludwik II, Król Węgierski 131.
Ludowika Marya Królowa 296.
323. 343. 357. 364.
Ludwik XIV, Król Francuski
412. 415. 422. 423. 438. 442.
Lwów, miasto obleżone od
Kozaków i Rossyan 344.
okupił się Turkem 393.
Zyaczynski, Kazimierz, ścię-
ty i spalony 456.

M.

Maciej Korwin Król Węgier-
ski 65, 74.
Malbork, broni się 32. 33.
Marya Kazimiera d' Arquian
Królowa 406. przyczynia się
do nieszczęścia Polski 415.
420. 422. przedaie urzędy
445. 459. kłóci się z Syno-
wą 460. przyczynia się do
tego, że żaden z Synów jej
po Oycu nie został Kró-
lem 474.
Marya Antonia 422. 439.
Masowski 113.
Maxymilian I, Cesarz 114. 126.
Maxymilian II, Cesarz 189-
191.
Maxymilian, Arcyksiążę Au-
stryacki od Zborowskich
utrzymywany 212. Królem
ogłoszony 214. wzięty w nie-
wolę pod Buczynem 218.
zrzeka się Korony 242.
Maxymilian, Emanuel, Ele-
ktor Bawarski pod Wię-
dnem 427. 432. żeni się
z Maryą Antonią 439. dziel-
nie popiera Woynę w Wę-
grzech 440. doznaje nie-
wdzięczności od Ministrów
Józefa I. 440. n.
Mazowsze do Korony przyją-
zione 130.
Megli Gręcy 107. 111. 112.
Mendog, Mendolf 7. 8.
Miasta upadają 181. nowe
w Wielkiej Polsce 294.
Michał Pędorowicz Roma-
now 262. prosi o pokój 288.

Michał Xiążę Wiśniowiecki
382. obrany Królem 385.
koronowany 386. w nie-
przyjaźni z Prymasem i Ja-
nem Sobieskim 388. dufa-
nado w pośrednictwo in-
nych mocarstw 392. traci
Podole i Ukrainę 393. umiē-
ra 395. listy jego za Arya-
nami 397.
Mniszech, Jerzy 251. 255.
Mniszchowna, Maryna 252.
255.
Montuc 181.
Moskwa obleżona 255. 260.
poddaie się 261.
Murner, Tomasz. 100-101.

N.

Nauki w Polsce 77. 78-102.
biorą wzrost 136-140. cf.
184. 185. 201. 203. 301. upa-
dają przez Jezuitów 303. Pii-
rowie nie mogą ich dzwi-
gnąć ani Akademia 305. 306.
poprawiają się nieco. nauki
nawet i w szkołach Jezu-
ickich 319. Piiarowie świątli
od reformy Konarskiego
celują 320.

O.

Oleśnicki, Zbigniew 52. 42.
Kardynał 49. 60.
Oleśnicki, Stanisław na Pin-
czowie 154-155.
Oleśnicki, Dobieślav 32.
Olgierd, W. K. Lit. 11-15.
Oliwski pokój 360.
Olszowski, Andrzej, Biskup
Chełmiński 382. 384. 387.
Podkanclerzy 591. Prymas
405.
Opec, Baltazar 157.
Orzechowski, Stanisław 155.
Ościk, Grzegorz.
Ossoliński, Jerzy 300. 311. 313.
Ostrorog, Mikołaj, Regi-
mentarz 314. 321.
Ostrogski Xiążę, Konstanty
121. 124. 195.
Ostrogski i Zastawski Xiążę
Dominik 314.
Osucho-

Osuchowski 115.
Oświęcimskie Xięstwo 51. 62.
169.

P.

Pac, Michał Kazimierz 324.
Het. W. W. X. Lit 398. 404.
Piaśtów i domu Waza zwłoki
jednego dnia pochowane
376.
Pilecka Elżbieta Królowa 58.
Plawen, Plauen, Plaweniusz
W. M. Krzyżacki 32.
Podział Polski r. 1772. pier-
wszy 599. drugi r. 1793. 531.
trzeci r. 1795. 534.
Podiebradzki ob. Jerzy.
Polignac 464. 477. 478. 484.
Połock wzięty przez Rossyan
163. odebrany przez Poła-
ków 195.
Pomerella 67.
Possewin, Antoni, Jezuita 196.
199. 221.
Posłowie Polscy w Paryżu 184.
Potocki, Mikołaj Hetman
W. K. 312.
Potocki, Stanisław 344. 349.
Potocki, Stefan 311. 312.
Potocki, Piotr 328.
Potocki, Jędrzej, kasztelan
Krak. 435.
Prażmowski, Mikołaj 383.
Prusy poddają się Władysła-
wowi Jagiellie, lecz odpa-
dają znowu 32. poddają się
Kazimierzowi IV. 63. po-
dział Prus 66. Mikołaj de
Tungen 72. wahają się Pru-
sy w wierności 114. Prusy
xiążęce, maństwo 128. 129.
nauka Marcina Lutra bierze
w Prusiech górę 130. Prusy
Królewskie wierne Janowi
Kazimierzowi V. 342. xią-
żęce niepodległe 353. 354.
Ludwik XIV. obietnicę Pru-
ty xiążęce Rzeczypospoli-
tey 412.

R.

Radziwiłł 357.
Radziejowski, Hieronim, Pod-
kanclerzy 311. 355. 377.

Radziejowski, Michał, Pry-
mas 361.
Radziwiłł, Jerzy 124. 163.
Radziwiłł Mikołaj 163.
Radziwiłł Mikołaj 195.
Radziwiłł, Krzysztof, Hetman
Polny 270. Marszałek Sey-
mowy 283. Hetman Wiel-
ki 287.
Radziwiłł, Janusz, Podczaszy
Litewski 243. 246. 248.
Radziwiłł, Janusz, Hetman
Polny 324. 337. 338. 340.
Radziwiłł, Bogusław 414.
Radziwiłłowie wspierają Chod-
kiewicza w Inflantach 249.
Radziwiłłówna, Ludowika Ka-
rolina 414. 447.
Ragocy, Jerzy 337. 348.
Religii różność 37. 39. 130.
150. 155. pierwszy synod
Niekatolików 158. Pokój
religiyny 181.
Richelieu kardynał 224. 273.
Rokosz 242.
Roussel, Jakob 282.
Rudolf, Cesarz 212. 219.
Rusinowska 113.
Ryga przysięga 196. wzięta
od Szwedów 271. obleżona
od Sasów 489.

S.

Sandomierzanie opierają się
pierwsi Karolowi Gustawo-
wi 342.
Sapieha, Jan 121.
Sapieha, Jędrzej 195.
Sapieha, Lew 250.
Sapieha, Jan Paweł, Starosta
Uświatski 255-257. 260. 262.
Scibor Sciborzycki 25-34.
Seym w Korczynie 25. w Ho-
rodli 35. w Jedlinie 41.
w Sandomierzu 44. w Nie-
połonicach. w Sieradzu 45.
w Korczynie 51. w Piotrkow-
wie 59. inne tamże. Pier-
wszy Gradziński 43.
Seymy zrywają zawsze 496.
pierwszy zrywany obł. Si-
ciński.

Seymiki pierwsze 25. nowa forma ich 68. 69.
 Siciński, Poseł Upitski 354.
 Sieniawski, Mikołaj Hetman 156. Adam 493.
 Skergieł, W. X. Lit. 20. złożony od Jagiełły 24.
 Smoleńsk poddany 124. do- byty przez Polaków 259. uratowany przez Litwę 263. oblężony daremnie przez Rosyan 286. wzięty 338.
 Sobor w konstancyi 37.
 Socynus, Faustus i Leliusz 166.
 Stadnicki, Stanisław, Dia- beł 217.
 Stefan Batory, Xiążę Siedmio- grodzki 190. 201. wojuie z Gdańskiem 194. z Ros- syą 195. zawiera pokój 196. urządza Inflanty 197. 198. ma kłótnie z Zborowskie- mi 198. myśli o zgodzie i poprawie rządu 199. ale umiera w tém 200. usta- wa względem Kozaków 308.
 Struś 260.
 Stanisław I. Leszczyński 490. 509-513.
 Stanisław II. August IV. Po- niatowski obrany Królem 523. składa koronę 533.
 Stankar, Franciszek 154-155.
 Starostwa 222. 223.
 Staropolskie obyczaje ustały 234.
 Summy Neapolitańskie 157.
 Swidrygieł 44.
 Swierczowski 139.
 Swintorog 8.
 Szafraniec, Jan, kasztelan Biecki 190.
 Szlachta uwalnia się od po- datków 25. chce ratować Władysława II. w Wilnie 44. buntuje się 133. 134.
 Tarnowski, Jan 133.
 Tatarzy wojują z Polską i Li- twą 34. 59. 69. 104. 115. 127. 131. 132. 153. 156. 161. 189. 232. 267. 270. 279. 289. 295. 296. 311. 329. 374. 395.
 Tatarzy Litewscy 42. Lipko- wie 395. 490.
 Tęczyński, Jan, Wda Bełzki 190.
 Tekieli, Stefan 420.
 Tekieli, Emeryk 420. łączy się z Turkami 425.
 Trębowla 404.
 Turcy 105. dostają większy wpływ w Moldawii 154. wy- pędzają Hospodara Iwonię z teyże 189. żądają nad- grody za szkody od Koz- ków 227. osiągała zupełne nad Mołdawią zwierzchni- ctwo 267. dalsze wojny 269. 270. dalsze zatargi 289. no- wa wojna 392-393. odno- wiona 395. Traktat Zur- awiński 409. ob. Jan Sobie- ski; August II.
 U.
 Uchański, Jakób, Prymas 180
 Ungler Floryan 138.
 Unia Litwy z Polską 18. 20. 35. w Lublinie 171.
 Unia Brzeska 233.
 Unia Florencka 141.
 W.
 Wacław IV. Król Czeski (nie- gdyś Cesarz Niemiecki) nie- uymnie się za Władysła- wem Opolczykiem 21. chce Szląsk ustąpić 26. przyczy- nę daie do rozruchu Hus- sytów 36-37.
 Wallenstein czyli Waldstein Hetman Ferdynanda II. Ce- sarza 277. 278.
 Wasil Iwanowicz 120.
 Wasil Szuyński 254. 258.
 Wasil Lupali 325.
 Witold 16. 18. wojuie z Ja- giełłą 20. zostaje W. X. Lit. 20. wojuie z Tatura- mi i Krzyżackim Zakonem 24. łądzony od Zygmunta Cesarza 28. kłóci się z kró- lem

lem 40. chce Korony 42. umiera 43.
 Węgierscy Panowie 419.
 Wiedeń uratowany pierwszy raz 268. drugi raz 428.
 Wiator, Hieronim 138.
 Wiklef 97.
 Wilno założone 10.
 Wiśniowiecki, Jeremiasz Xią- że 313. 515. Regimentarz 318. 322. 328. 329.
 Wiśniowiecki, Michał Xiążę, Kanclerz i Regimentarz W. X. Lit. 509. 510. 511.
 Wiśniowiecki, Michał Król ob. Michał, Król.
 Władysław II. Jagiełło W. X. Lit. 15. Król Polski znosi bakwochwalstwo w Litwie 18. wojuie z Władysławem Opolczykiem 21. żeni się z Anną Cylleyską Hrabian- ką 24. bitwa pod Tanne- bergiem 29. pokój Toruń- ski 33. zjazd w Lublu 34. przywozi nazad kleynoty, bierze Hrabstwo Spiskie w zastaw 35. nawraca Żmudz 36. zaproszony na tron Cze- ski 38. Piłeczka trzecia Zo- na 38. edykt na herety- ków 39. Zofia czwarta Zo- na 39. 40. Władysław II. chce złożyć Koronę 41. wię- ziony w Litwie 44. wynosi Zygmunta Kieystutowicza na W. X. Lit. 45. umiera 46. of. Witold, Erekcya bi- skupstw.
 Władysław III. 48. przyłą- czył X. Oświęcimskie do Polski 51. został Królem Węgierskim 52. wojuie z Turkami pomyślnie, za- niedbwa Polskę 54. nowa Wojna z Turkami, śmierć Króla pod Warnę 55.
 Władysław II. Król Czeski 71. Węgierski 74. ma być Kró- lem Polskim 108. zjazd w Preszburgu i Wiedniu 125.
 Władysław IV. Królewicz obrany Cezarzem Moskiew- skim 258. iedzie do Mo- skwy po niewczasie 263. pod Chocimem w Prusiech 269. zostaje Królem Pol- skim, woyna z Rosssyą 286. pokój nad Połanówką 289. rozeym w Sztumsdorfie ze Szwedami 291. podeyrzenie na Króla 295. śmierć jego 297.
 Władysław Xiążę Opolski 21.
 Władysław Pogrobowiec Król Węg. i Czeski 65.
 Wojowania sposób 115.
 Wola wieś pod Warszawą 181.
 Wolność złota 177.
 Wota, X. Jezuita 436. 438.
 Woyciech z Brudzewa 98.
 Woyna domowa. Rokosz Ze- brzydowskiego 243.
 Wróbla psalterz 137.
 Wrocławianie powstają prze- ciw Jerzemu Podiebradz- kiemu 65.
 Wrocław obłożony od Kazi- mierza IV. 73.
 Wyhowski, Jan. Hetm. Ko- zacki 360. Wda Kijowski 362. 370.
 Z.
 Zabrzeziński, Jan 113-120.
 Zamoyski, Jan, Wielki 182. żąda Piasta na tron 190. wynosi Annę Jagiellonkę 191. Hetman 196. 198. prze- sładowany 209. 215. utrzy- muie Zygmunta III. 214. nie umie podchlebiać 219. wsadza Jeremiasza Mohiłę na gospodarstwo Wołoskie 232. jedzie na woynę In- flantską 239. oczerniony u Króla 240. wstrzymuie rokosz 242. umiera 244.
 Zapolski traktat 196.
 Zapolski, Janusz ob. Janusz Król Węgierski; Zapolska. Barbara ob. Barbara Kró- lowa 127. 127.
 Zator kupiony 107. 108. wcie- lony do korony 109.
 Zho-

- Zborowscy na czele Lutera-
nów 179. Jan Zborowski 184.
186. Samuel 187. 190. 193.
Krzysztof 198. Jędrzey 186.
190. 198.
Zborowscy przesładnią Za-
moyskiego 217.
Zborowski Alexander 247. 255.
Zobrzydowski, Mikołaj 247.
Zmudz nawrócona 36.
Zofia Zofia Władysława II.
czwarta 39. 40. nauka jęj 85.
Zółkiewski, Stanisław, Het-
man polny 232. 255. 256. 257.
258. pod Buszą 266. pod
Cecorą zabity 268.
Zygmunt I. Król Węgierski
24. sprzyja Krzyżakom 28.
Cesarz 33. zjazd w Lublu
54. zastawia Star. Spiskie
35. nieprzyjęty od Czechów
37.
Zygmunt I. Królewicz, Xiążę
Głogowski 106. 109. przy-
bywa do Litwy 114. Król
105. zjazd w Preszburgu i
w Wiedniu 125. śmierć ob.
Bona 134.
Zygmunt II. August, Król
młody 134. obemuie rząd
Litwy i Prus 134. Polski
149. wojuje z Inflantami 160.
nie uznaje tytułu carskie-
go 162. 170. śmierć 173.
Zygmunt III. Królewicz
Szwedzki 190. 213. Król Pol-

ski 218. niezdatny do rzą-
du, nieme diablę 219.
Alchimista 226. Król Je-
zuitów Misyonarz 231. utra-
ca Szwecyą 237-241. prze-
śladuje różnowierców, wo-
juje w Inflantach 239. 244.
stateczność jego na wojnie
z rokoszami 248. 249. za-
czepia Rosyją 250. wydaie
jawną wojnę Rosyji 256.
nie życzy Carstwa Synowi
256. 261. oblega Smoleńsk
256. dobywa go 259. por-
zuca myśl zawoiowania
Rosyji i zawiera pokój
w Dywilinie 264. myśli zno-
wu o Szwecyji 265. wojny
Tureckiej początek 268.
spodziewa się cudów za po-
mocą Austrii 275. odnawia
wojnę Szwedzką, traci In-
flanty, wojna w Prusiech
276.

Zygmunt III. łudzony znowu
od Austrii i Hiszpanii 277.
ustępuje mennicy 279.
umiera 280.

Zygmunt Korybut przyjmuie
koronę Czeską i wiarę Hus-
sytów 39.

Zygmunt Kieystutowicz W.
X. Lit. 45. 53.

Zygmunt Kazimierz Króle-
wicz 296. 297.

Omyłki drukarskie.

Stron.	4	w. 5.	przekrewne	czytaj	prsekrocme-
		w. 17.	uczynie	—	uczynić.
		w. 24.	Kriwe kryweilo	—	Kriwe kriweito.
	5.	w. 13.	Kieronów	—	Kiernów.
	6.	w. 11.	Kukowoytowick	—	Kukowoytowicz.
	8.	w. 9.	Zanelskiego	—	Zanalskiego.
	9.	w. 12.	Troydenowi	—	Troydenowi.
		w. 15.	Jaćwicz	—	Jaćwież.
			Troypenowi	—	Troydenowi.
		w. 20.	Troydenowicz	—	Troydenowicz.
	15.	w. 19.	Lingwiency	—	Lingwiency.
		w. 28.	Koreskich	—	Koreckich.
	24.	w. 6.	z dołu: napełnily	czyt.	napełniły.
	25.	w. 5.	z dołu: sięzarom	czyt.	się ciężarom.
	63.	w. 8.	1445.	czyt.	1454.
	85.	w. 3.	Piotra z Badoszyc	czyt.	z Radoszyc.
	88.	w. 19.	Syłykowicz	czyt.	Sałykowicz.
	92.		do Jana Elgota i Tomasza z Strępina do- dadź należy: i Jan Dzierzław z Barzyno- wa Janoc. II. 67		
	99.	w. 11.	Olaus maguus	czyt.	Olaus Magnus.
	120.	w. 5.	z dołu: Jan Firley	czyt.	Mikołaj Firley.
	146.	w. 4.	Jan Szule	—	Jan Szulc.
		20.	było kilku etc.	—	byli. Kilku.
		12.	racze go	—	raczcy o
	167.	w. 9.	z dołu: czasem	—	czasom.
		w. 14. Pruski	—	Pragski.
		w. 1. o menecie	—	o monecie.
	174.	w. 11.	dręczyło	—	dręczyła.
	236.	w. 2.	opadło	—	odpadło.
	272.	w. 7.	nawrowny	—	nawrócony.
	273.	w. 16.	Malecyusz	—	Melecycusz.
	282.	w. 11.	z dołu: lido	—	listy do.
	306.	w. 3.	z dołu: Tremiot	—	Fremiot.
	424.	w. 11.	z dołu: Cerarz	—	Cesarz.
	435.	w. 8.	Takielego	—	Tekielego.
	439.	w. 7.	Wojewoda Ruski, Hetmani W. K. czyt. Wojewoda Ruski i Hetman Wielki Ko- ronny.		

306. w. 1. z dołu: w tych czyt. u tych.
Tu dodadź należy, iż imiona i nazwiska niektóre są
wydrukowane małemi głoskami n. p. Jan Długosz, za-
miast Jan Długosz. Łatwe to sam Czytelnik łaskawy
poprawi.

Stron. 617. w. 15. ani nie była czytaj ani była.

Poprawki i Dodatki Autora.

- Stron. 195. Założenie Akademii Wileńskiej r. 1579. winna Litwa Królowi Stefanowi Batoremu, który tę akademią oddał Jezuitom.
- Stron. 226. Nazywano Zygmunta III. Królem Jezuitów, co sam nawet Stanisław Reszka, Opat Jędrzejowski wyznał z chlubą przed stolicą świętą z dodatkiem: że to imię od Przeciwników Zakonu Jezuickiego Królowi dawane Król sam mile przyimuie.
- Stron. 280. wiersz 15. Rafał Leszczyński nie był Aryaninem, lecz Kalwinem, ale skłaniał się do mystycismu który go odwoził od zwyczajnego Ewanielików reformowanych wyznania. Umarł podobno, jako Katedlik, bo pochowany w Częstochowie ob. *Monumenta Sarmat Starowolskiego*.
- Stron. 380. Niewątpliwą jest rzeczą, że po Królu Janie Kazimierzu puszczoną wzięli z summ Neapolitańskich krewnie królowey Maryi Ludowiki i że z tych im płacono przez czas niejaki prowizyą. (ob. Steinerja Bibliotekę, której pod ręką nie mam).
- Stron. 389. Na dole wiersz: *extra muros* przekreślony. Horat. Ep. I. 2. v. 16. *Iliacos intra muros peccatur et extra.*
- Stron. 393. w. 8. z dołu Szamowskiego czytać trzeba Szumowskiego.
- Stron. 406. Królowa Marya Kazimira poszła za Jana Zamoyskiego Wojewodę Sandomierskiego d. 4. Marca *Theatrum Europ.* VIII, p. 652. Dnia 3. Marca r. 1658. był wjazd uroczysty Jana Zamoyskiego w orszaku 200 koni z ludźmi przepysznie ustrojonymi, a na zajutrz był ślub z największą wspaniałością dany przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do ślubu zaś Xiążę Michał Radziwiłł i Stefan Czarnecki prowadzili Pannę Derkien (tak zamiast D'Arquian) a przy weselu okazałość wielkich Panów, klejnoty ich i żon ich tak były w oczy, że biedy znać niebyło, chociaż to działo się wśród okropney Woyny Kozackiey i Szwedzkiey.
- Stron. 459. Chociaż Załuski często Powiernicę królowey Maryi Kazimierzy nazywa Feder, Fedoerbe, nazwisko ję prawdziwe było Feu d'herbe.
- Stron. 524. Dnia 15. Września r. 1764. zjednoczenie gieneralney konfederacyi pod laskami Marszałków Xiążęcia Augusta Czartoryjskiego Wojewody Ruskiego i Michała Brzostowskiego, Koniuszego W. X. Lit. *Vol. Legum.* VII. 319. Ta konfederacya trwała do r. 1767.